



Sanctis legibus Patriae semper obsequimur

(Zawsze posłuszni świętym prawom Ojczyzny)

Zdzisław Janeczek

**SIEMIANOWICE
I SIEMIANOWICZANIE
w powstaniach śląskich
1919–1920–1921**

Siemianowice Śląskie 2022

RECENZENCI:

Prof. zw. dr hab. Henryk Kocój
Prof. zw. dr hab. Władysław Zajewski



© Muzeum Miejskie w Siemianowicach Śląskich 2021

ISBN 83-900210-1-0

NA OKŁADCE:

Powstańcza para: Maria Sowa i Mieczysław Kopiec na ślubnym kobiercu – 1923 r.
Maria Sowa i Henryk Kopiec – członkowie Teatru „Fredro” w okresie kampanii plebiscytowej

NA STRONIE PRZEDTYTUŁOWEJ:

Matka Boska Piekarska, drzeworyt Pawła Stellera

WYDAWCA:

Urząd Miasta Siemianowic Śląskich
Muzeum Miejskie w Siemianowicach Śląskich

SKŁAD, PROJEKT OKŁADKI:

Adam Malski

DRUK:

Drukarnia Advert, Chorzów
advertdruk.pl

S P I S T R E Ś C I :

WSTĘP	9
CZĘŚĆ I Buntownicy	
Zagrożona tożsamość	27
Walka o narodowy charakter ruchu związkowego	28
Rola niemieckiej elity przemysłowej	29
Walka o kulturę	33
Siła tradycji	38
O miejsce na ziemi	40
Krwawe zajścia w gminie Huta Laura i w Siemianowicach	43
Wyborcze zwycięstwo Wojciecha Korfantego	45
Czas rewolucji i rozwoju ZZP	47
Wielka Wojna	48
Na frontach Wielkiej Wojny	49
Frontowe wieści	56
Upadek morale	59
Okoliczności narodzin Polskiej Organizacji Wojskowej	61
Niepokoje w „Trójkącie Trzech Cesarzy”	69
Pierwsze powstanie śląskie	77
Ukonstytuowanie się nowych władz administracyjnych. Strajk szkolny	83
Drugie powstanie śląskie	87
Akcja plebiscytowa i Polski Teatr Amatorski „Fredro”	92
Siemianowiczanie w trzecim powstaniu	107
Powrót do Macierzy	128
POWSTAŃCY W II RZECZYPOSPOLITEJ	
Czas karier i rozczarowań	132
Powstańcze jubileusze	141
Walka z wpływami niemieckimi i ruchem nazistowskim	151
„Dla wroga buntownicy, a przed Bogiem święci!”	167
U kresu chwały	172
Epilog	176
CZĘŚĆ II Sylwetki dowódców i działaczy niepodległościowych	
Tadeusz Bawoł vel „Beval” (1903-1962)	181
Domin Brandys (1897-1941) i Augustyn Kałużek (1895-1942)	186
Ks. Paweł Brandys (1869-1950)	196
Józef Dreyza (1863-1951)	200

Walenty Włodzimierz Fojkis (1895-1950), ps. Starski, Klein	203
Karol Gajdzik (1885-1955)	209
Hugo Hanke (1904-1964)	216
Rodzina Kopców w służbie Rzeczypospolitej	222
Jan Korfanty (1883-1947)	231
Dyktator Wojciech Korfanty (1873-1939)	236
Jan Kralewski (1889-1958)	251
Paweł Kralewski (1891- 1969)	262
Paweł Kuźma (1887-1954), ps. Kosiński	271
Henryk Majętny (1883-1948)	273
Piotr Pronobis (1887-1956)	281
Wojciech Sosiński (1872-1934)	283
Jan Emil Stanek (1895-1961), ps. Wenecki, Student, Studencki, Szymon	285
Jan Nepomucen Stęślicki (1866-1922)	291
Marcin Watoła (1875-1923)	298
Jan Wilim (1891-1945)	303
Maksymilian Brunon Wilimowski (1886-1951)	303
Naśladowczynie Joanny Żubrowej i Emilii Plater	306
Anna Klara Muskałowa (1887-1972)	309
Zofia Kober-Kopцова (1898-1981)	314
Powstańcze tradycje Joanny Jaskowskiej	316
Panie Stęślickie	319

FOTOGRAFICZNY PORTRET ZBIOROWY sporządzony na podstawie kartoteki siemianowickiego gestapo	323
--	-----

ANEKS

I. Poetycki obraz „jak z wrogami brali się za bary”	333
<i>Powstaniec z r. 1863</i>	
<i>Miłość Ojczyzny</i>	
<i>Wara!</i>	
<i>Polska kokarda</i>	
II. Lista osób skazanych za udział w zaburzeniach w Laurahucie 21 VI 1903 na wiecu wyborczym sympatyków Wojciecha Korfantego	339
III. My górniczy z kopalni „Maks” żądamy!	342
IV. Powstańczy rejestr	343
<i>Lista kolejarzy powstańców</i>	
<i>Lista członków siemianowickiego gniazda „Sokoła” uczestników powstań śląskich</i>	
<i>Lista rannych powstańców w I, II, III Powstaniu Śląskim</i>	
<i>Lista poległych w I, II, III Powstaniu Śląskim</i>	
<i>Lista członków środowiska Powstańców Śląskich Siemianowice, sporządzona w dniu 31 XII 1981 r.</i>	
<i>Mienny spis uczestników walk o niepodległość państwa polskiego zatrudnionych w zakładzie pracy kopalnia „Siemianowice” według stanu z 1938 r.</i>	
<i>Stan osobowy środowiska powstańczego w Siemianowicach w dniu 3 V 1991 r.</i>	

V.	Okrucieństwa Grenzschutzu	350
VI.	Ks. Aleksander Skowroński Matko Polsko! Narody!	355
VI.	Mowa Wojciecha Korfantego wygłoszona na powitanie wojsk polskich w Katowicach 20 VI 1922 r.	357
VII.	Odpowiedź gen. Stanisława Szeptyckiego	358
VIII.	Zgromadzenie delegatów centrowych w Nysie oświadcza się za autonomią	359
IX.	Powstańcze archiwalne varia	361
	<i>Raport stanu grupy miejscowej Zw. Powst. W Siemianowicach Śl.</i>	
	<i>Protokół z odbytej rewizji kasy grupy miejscowej Siemianowice Śl.</i>	
	<i>J. Wielmożny Pan Dyrektor [Romuald – Z.J.] K i b l e r</i>	
	<i>Wielmożny Pan Prezes Powiatowy Zw. Powst. Śląskich i Poseł na Sejm Śląski Sędzia</i> <i>[Józef – Z.J.] Witczak</i>	
	<i>Józef Dreyza: Zaświadczenie dla powstańca Jana Kralewskiego</i>	
	<i>Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Komisja Historyczno-Dokumentacyjna:</i> <i>Rekomendacja dla Jana Kralewskiego</i>	
	<i>Odpis aktu nadania w 1936 r. Srebrnego Krzyża Zasługi Janowi Kralewskiemu</i>	
	<i>Odpis aktu nadania w 1937 r. Krzyża i Medalu Niepodległości Janowi Kralewskiemu</i>	
	<i>Sonderfahndungsbuch: (Specjalna księga poszukiwanych) nazwiska siemianowiczian</i> <i>na czarnej liście gestapo</i>	
	<i>Do Ob. GRUNT Franciszka, prac. Zarządu Gminnego w Bańgowie, z poleceniem</i> <i>rozwiązania TG „Sokół”, wojewoda Bolesław Jaszczuk</i>	
	<i>Szanowna Pani! Gertruda Cierpiol. Prezydent Lech Wałęsa, Z okazji 200-lecia uchwalenia</i> <i>w 1791 r. Konstytucji 3 Maja i 70-rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego. List</i> <i>okolicznościowy</i>	
	<i>Wykaz weteranów i członków powstańczych rodzin wymagających wsparcia socjalnego –</i> <i>1934 r.</i>	
	<i>Ewidencja bezrobotnych członków ZPŚl. i ich rodzin – 1934 r.</i>	
	BIBLIOGRAFIA	373
	SPIS MAP	383
	INDEKS OSOBOWY	384
	RESÜMEE Siemianowitz und Siemianowitzer in schlesischen Aufständen	00
	SUMMARY Siemianowice and its inhabitants in the Silesian Uprisings	00
	РЕЗЮМЕ Семяновице и его жители в силезских восстаниях	00

WYKAZ SKRÓTÓW:

AK – Armia Krajowa	NChZP – Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy
APK. ZPŚl. Katowice - Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach	NDWP – Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego
Apo – Abstimmungspolizei	NKN – Naczelny Komitet Narodowy
ASG – Album siemianowickiego gestapo	NKWP – Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych
Baon – batalion	NPR – Narodowa Partia Robotnicza
BBWR – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem	OZN – Obóz Zjednoczenia Narodowego
BK – brygada Kawalerii	p.a.c. – pułk artylerii ciężkiej
BP – brygada piechoty	p.a.l. – pułk artylerii lekkiej
CAW – Centralne Archiwum Wojskowe	PKPleb. – Polski Komisariat Plebiscytowy
ChD – Chrześcijańska Demokracja	płk. – pułkownik
chor. – chorąży	ppor. – podporucznik
CWF – Centrala Wychowania Fizycznego	por. – porucznik
d.a.c. – dywizjon artylerii ciężkiej	PCK – Polski Czerwony Krzyż
d.a.k. – dywizjon artylerii konnej	POW G.Śl. – Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska
DK – dywizja kawalerii	p.p – pułk piechoty
DOP – Dowództwo Obrony Plebiscytu	ppłk. – podpułkownik
DP – dywizja piechoty	PSChD – Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji
d.ś.n. – data śmierci nieznana	PPS – Polska Partia Socjalistyczna
dyon – dywizjon	PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
gen. bryg. – generał brygady	PSZ – Polskie Siły Zbrojne
gen. dyw. – generał dywizji	rtm. – rotmistrz
GG – Generalna Gubernia	SSOS – Selbstschutz Oberschlesiens
G.Śl. – Górny Śląsk	SZP – Służba Zwycięstwu Polski
inż. – inżynier	TCL – Towarzystwo Czytelni Ludowych
KOOS – Kampforganisation Oberschlesien	TG – Towarzystwo Gimnastyczne
KOP – Korpus Ochrony Pogranicza	WP – Wojsko Polskie
kpr. – kapral	ZBP – Związek Byłych Powstańców
kpt. – kapitan	ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
LOPP – Liga Ochrony Powietrznej Polski	ZOKZ – Związek Obrony Kresów Zachodnich
LP – Legiony Polskie	ZPŚl. – Związek Powstańców Śląskich
mjr. – major	ZWZ – Związek Walki Zbrojnej
MK – Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa	ZZP – Zjednoczenie Zawodowe Polskie
MSWojsk. – Ministerstwo Spraw Wojskowych	

WSTĘP

Mimo iż zasługi powstańców dla odzyskania, utrwalenia, a w końcu i utrzymania niepodległości Polski są bezsporne (wielu z nich poległo, zmarło z ran bądź zostało zamordowanych), to jednak dotąd niewiele ukazało się publikacji będących portretem zbiorowym dowódców powstańczych, dotyczy to także lokalnych społeczności, m.in. siemianowickiej. Jeszcze gorzej jest ze znajomością polskiej literatury historycznej na ten temat w krajach sąsiednich¹. Autor podejmując się opracowania monograficznej publikacji *Siemianowice i siemianowiczanie w powstaniach śląskich* wypełnia tę lukę.



Medal: Powstania Śląskie za Wolny Polski Śląsk

W niniejszej rozprawie nie udało się wydobyc i ukazać wszystkich elementów kształtujących postawy polityczne i wojskowe siemianowiczian. Zaprezentowano tylko wybrane sylwetki rodzimych dowódców Górnoszlązaków. Autor ma jednak nadzieję, iż praca przyczyni się do lepszego poznania zbiorowości, jaką stanowili ludzie dzięki którym odwadze i poświęceniu Górny Śląsk powrócił do Macierzy. Ukazano w niej genezę tego ruchu. Scharakteryzowano strukturę wiekową, a także narodowe i społeczne jego oblicze. Nie są to na pewno badania wyczerpujące temat, ale stanowią ważny wkład do pełnego analityczno-refleksyjnego portretu siemianowiczian i ich wkładu w budowanie siły zbrojnej trzech powstań śląskich.

Do osiągnięcia celu badawczego obok wyszczególnionej w bibliografii literatury przedmiotu posłużyły materiały źródłowe. Ich dobór i charakter wytyczyły niejako ba-



Wojciech Korfanty w otoczeniu weteranów powstań śląskich

¹ *Śląskoznawcze deficyty badawcze nauk historycznych*. Pod red. M. Czaplińskiego, J. Dębickiego i T. Przerwy. Wrocław 2007, s. 7.

dane nośniki treści historycznych, w ramach których wydzielono następujące rodzaje źródeł: prasę, kalendarze, szeroko rozumianą literaturę historyczną, inwentarze i katalogi biblioteczne, pamiątki, korespondencje prywatną, ikonografię oraz archiwalia.

Wnioski wynikające ze wszystkich przebadanych nośników treści historycznych starano się skonfrontować z pamiątkami i wspomnieniami. Dostarczyły one wielu cennych informacji oddających ducha tamtych czasów.



Medal: Bismarck, wybity z okazji 100 rocznicy urodzin



Marcin Watoła

Autor na podstawie lektury pozostawionych wspomnień, starych gazet, fotografii podjął próbę rekonstrukcji owych pamiętnych dni gdy nasi przodkowie wybijali się przed stu laty na niepodległość, by móc powiedzieć: „Jesteśmy wolni! Jesteśmy panami u siebie”. Minął czas niewoli, gdy Prusak zakazywał używania ojczystego języka, gdy we Wrześni bito dzieci za polskie *Ojczyce nasz*, gdy w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku panoszył się Kulturkampf, gdy niemieccy księża nie dawali rozgrzeszenia tym co czytali prasę w ojczystym języku i w wyborach głosowali na polskich kandydatów.

Sens tej walki wyłożył w prostych słowach, poległy w drugim powstaniu, syn Marcina Watoły. Jako bohater dramatu P. Śmietany-Sokulskiego² i zwolennik „filozofii czynu”, dał ostrzegającą odpowiedź wątpięcym: „Bijcie ino mocno, tak żebych się już wiyncy niedzwignon! – Wy myślicie, że jak bydymy siedzieli narzykali, to nom kajdany same slecom z ronk? Ło ni, koźdo wolność, koźde wyswobodzenie musi być łokupione krwiom, tak jak Krystus łokupił krwiom swoją grzeszników! Jedna ino wojna może nom wolność wrócić [...] Chcecie pokoju? Rychtujcie się do wojny!”³. W ten sposób nawiązał do znanego przysłowia łacińskiego: *Si vis pacem, para bellum* (Jeśli chcesz



Medal wybity na okoliczność „45 rocznicy wybuchu 3. Powstania na Górnym Śląsku”

pokoju, szykuj się do wojny). Maksyma ta wywodziła się od słów rzymskiego historyka Tytusa Liwiusza (59 p.n.e. – 17 n.e.): *Bellum parate, quoniam pace pati non potuistis* (Gotujcie się do wojny, skoroście pokoju ścierpieć nie potrafili).

Ponadto młody powstaniec zwracał uwagę na różnice pokoleniowe oraz na czynnik ludzki spowodowany przez konkretne jednostki i grupy wypełniające struktury organizacyjne oraz realizujące w organizacjach zarówno obowiązki i zadania wynikające z pełnionych przez siebie ról, jak i swoje własne, prywatne cele i dążenia oraz ambicje. W zawoalowany sposób krytykował przeciwników walki zbrojnej, „ludzi małych duchem”, którzy jako zwolennicy rozstrzygnięć dyplomatycznych w Paryżu i Londynie przeciwstawiali się polityce faktów

² P. Śmietana-Sokulski: *Orlątko Śląskie. Dramat patriotyczny w I akcie*. Biblioteka Teatralna „Michalium”. 1934.

³ Tamże, s. 23.

dokonanych J. Piłsudskiego, a powstania traktowali jako „zło konieczne”. Formacji tej Watoła przeciwstawiał historyczne autorytety wielkich Ślązaków. „Brak nom dziś ludzi z wielkom wiarą, mężów ze stali, o nieugiętych żelaznych charakterach! Takich jak: Jan z Głogowa⁴, Ligoń⁵, Lompa⁶, Łepkowski⁷, Lubiński⁸ (ks. Damrot – Z.J.), Kołodziej⁹, Miarka¹⁰, Stalmach¹¹! Mężów nie upadających na duchu, zdolnych do wielkich

⁴ Jan z Głogowa (1445-1507), polski astronom, matematyk i filozof scholastyczny-tomista, przedstawiciel przyrodoznawczego nurtu arystotelizmu, zwanego dziś albertyzmem. W 1468 ukończył studia na Uniwersytecie Krakowskim z tytułem magistra i został wykładowcą. Przez blisko 40 lat wykładał łacinę, filozofię Arystotelesa i astronomię. Był autorem dzieł o charakterze podręcznikowym, z których najważniejsze to: *Liber posteriorum analyticorum*, *Exercitium veteris artis*, *Questiones librorum de anima*. Jego słuchaczem był m.in. Mikołaj Kopernik.

⁵ Juliusz Ligoń (1823-1889), działacz społeczny Górnego Śląska, śląski poeta ludowy, założył „Komitet pomocy polskiej” oraz „Polskie Konsum”, które można określić jako pierwszą organizację o charakterze spółdzielczym. w roku 1858 założył „Kółko Czytelnicze”, przekształcone następnie w Bibliotekę Ludową. Była to pierwsza polska biblioteka na Górnym Śląsku. Prenumerował i kolportował wszystkie polskie prasa polska; m.in. w „Kurierze Poznańskim” (nr 94) opublikowano jego relację z przebiegu rewizji. Relacja została przedrukowana przez wiele gazet, w tym także w niemieckiej „Germanii”, wydawanej w Berlinie. Po procesie prasowym, Juliusza Ligońa skazano jeszcze na sto marek grzywny. Przez całe życie był szykanowany za swoją propolską działalność, nie mógł podjąć stałej pracy zarobkowej, skonfiskowano mu jego biblioteczkę, przeprowadzano często rewizje i nakładano wysokie kary finansowe, przez co żył w wielkiej biedzie razem z żoną i sześciorgiem dzieci.

⁶ Józef Lompa (1797-1863), poeta, tłumacz, publicysta. Prekursor procesu polskiego odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku oraz autor polskich podręczników szkolnych. Autor wiersza *Przeestroga do przeciwników narodowości polskiej na Śląsku Pruskim*.

⁷ Józef Aleksander Łepkowski (1826-1894), archeolog i historyk, encyklopedysta, filozof, działacz społeczny, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracował dla „Dziennika Górnoszląskiego” i był współzałożycielem „Towarzystwa pracujących dla oświaty ludu górnoszląskiego”, co więcej wspierał walkę o równouprawnienie języka polskiego w szkolnictwie i administracji. Podczas pobytu na Śląsku Józef Łepkowski, zapoznał się z kulturą i historią tego regionu, wydawał wiele publikacji w całej Polsce, które miały na celu zwrócenie uwagi na tą dzielnicę. W 1849 r. władze pruskie za działalność polonizacyjną zmusiły Łepkowskiego do opuszczenia Śląska.

⁸ Ks. Konstanty Damrot (1841-1895), ps. Czesław Lubiński, poeta, pisarz i działacz górnośląski. Książka *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich* wydana w Gdańsku w roku 1886 wzbudziła niepokój władz, które nie mogąc zidentyfikować autora, osadziły w więzieniu wydawcę „za wyszydzenie kościoła protestanckiego, obrazę reencji oraz podsycanie nienawiści pleiennej” oraz skonfiskowały cały nakład książki. Był autorem popularnej pieśni patriotycznej *Długo nasz Śląsk ukochany...* śpiewanej na melodię polskiego hymnu narodowego oraz antybismarckowskiej fraszki *Przemoc i prawo*.

⁹ Piotr Kołodziej (1853-1931), urodzony w Siemianowicach, poeta i dramatopisarz.

¹⁰ Karol Miarka (1825-1882), nauczyciel, pisarz, publicysta i drukarz. Inicjator utworzenia i organizator wielu polskich organizacji społecznych oraz gospodarczych na Górnym Śląsku. Korespondował z polskim pisarzem Józefem Kraszewskim oraz utrzymywał kontakty z Władysławem Bełzą. W latach 1868–1869 redagował czasopisma „Zwiastun Górnoszląski”, a następnie w Królewskiej Hucie (dzisiejszym Chorzowie) wydawał „Katolika” (1869-80), jedno z ważniejszych pism walczących o polskość ludu górnośląskiego. Założył nakładową Księgarnię Katolicką, w 1870 zainicjował serię Biblioteka Katolicka, wydawał kalendarze; powołał stowarzyszenie „Kasyno Katolickie”, w którym od 1870 r. organizował amatorskie spotkania teatralne, Kółko Katolickie, Spółkę Poczciwych Wiarusów, Górnoszląskie Towarzystwo Kredytowe Włościan w Mikołowie i inne.

¹¹ Paweł Stalmach (1824-1891), dziennikarz, publicysta, redaktor i wydawca gazet, działacz społeczny i narodowy działający na Śląsku Cieszyńskim. Należał do Towarzystwa Słowiańskiego, na forum którego protestował przeciwko uznawaniu Ślązaków za Czechów, a Śląska za kraj czeski. Przyczynił się do powstania na Śląsku Cieszyńskim szeregu organizacji i instytucji narodowych: m.in. Towarzystwa uczących się języka polskiego w gimnazjum ewangelickim w Cieszynie), Czytelni polskiej (1848), Towarzystwa Naukowej



Piotr Śmietana-Sokulski: *Orlątko Śląskie*. Dramat w jednym akcie



Karol Gajdzik w mundurze armii cesarza Wilhelma II

poświńcyń z mocnom wiarom kieroby nos dziś uzdrowiła!”¹²

Watoła domagał się także szacunku dla czynu niepodległościowego Górnoszlązaków, których droga do polskości była trudna i zawiła. „Ludzie kierzcy ciyrpieli za kraj, som lo mnie świynci, ale musicie pamiyntać ło tym, że nie wolno żodnemu zohydzać szlachetnych porywów! Niewolno ptokowi podcinać skrzydeł i to tymu kiery dopiery piyrwszy roz we świat wylatuje!”¹³. Cytowane wyżej wypowiedzi wskazują, iż podziały polityczne istniały także wśród siemianowiczian. Tak narodzili się „korfanciarze” i ich organ „Polonia” oraz „sanacyjni” skupieni wokół „Polski Zachodniej”¹⁴. Czytelnik znajdzie odzwierciedlenie tej kategoryzacji w zamieszczonych w pracy szkicach biograficznych.

Autor poprzez formułowanie syntetycznych konkluzji chciał zwrócić uwagę na całokształt aktywności W. Korfantego (postaci wielowymiarowej) i jego adwersarzy, kierując się obowiązującą badacza przeszłości sentencją, wyrażającą zamiar Tacyta opisanie dziejów panowania Oktawiana Augusta, *sine ira et studio* (bez gniewu i upodobania) i pamiętając o ciężającej na historyku powinności dążenia do bezstronności w opisie i interpretowaniu wydarzeń z przeszłości.

Dla większości powstańców Józef Piłsudski stał się uosobieniem czynu niepodległościowego i jawił się jako zwolennik skromnego i prostego stylu życia, dla wielu był niekwestionowanym autorytetem. Utrzymywał się wyłącznie z odczytów, a pensję marszałkowską przekazywał na potrzeby Uniwersytetu

Stefana Batorego w Wilnie lub wdowy i sieroty po poległych. Jego bezinteresowność budziła powszechny szacunek¹⁵. Jak zauważył Tomasz Fałęcki: „Związek [Powstańców Śląskich – Z.J.] popierał wszystkie jego inicjatywy polityczne. Przykładem tutaj może być stanowisko ZBP popierające Marszałka w jego walce przeciwko kandydaturze Wojciecha Korfantego na premiera”. Także według relacji Matyldy Krauzowej prowadzącej Związek Kół Kobiet Uchodźczyń z Opolszczyzny, zrzeszającego plebiscytowe działaczki Towarzystwa Polek – „kobiety te przy wyborach do Sejmu i Senatu przyczyniły się do

Pomocy dla Księżstwa Cieszyńskiego (1872) oraz Macierzy Szkolnej Księżstwa Cieszyńskiego (1885). Członek – korespondent Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego (1873–1891). Za swoją działalność społeczną oraz antyrządowe artykuły był kilkakrotnie więziony oraz karany grzywnami.

¹² P. Śmietana-Sokulski: *Orlątko Śląskie* ..., s. 21.

¹³ Tamże, s. 22.

¹⁴ Zob. T. Fałęcki: *Kombatanci powstań śląskich* [w:] „Niepodległość i Pamięć” 1998/2(8), s. 83; W. Korfanty: *Podkopywanie fundamentów państwa*. „Polonia” nr 10 z X 1924; „Polska Zachodnia” nr 23 z 6 VI 1926: *Powstańcy śląscy a pan Korfanty*.

¹⁵ „Polska Zachodnia” nr 5 z 7 XII 1926, s. 3: *Marszałek Piłsudski w oczach Anglika*. Zdaniem sir Johna Fräsera „[...] Tajemnicą powodzenia i popularności Piłsudskiego jest jego niewątpliwa uczciwość, a to znaczy więcej w Polsce niż w innych państwach. Podczas gdy inni dorabiali się fortun na odradzającej się ojczyźnie, On pozostał ubogim i skromnym w wymaganiach”. Tamże: „Prasa angielska w dalszym ciągu zajmuje się żywo osobą Marszałka Piłsudskiego, do którego (prócz organu skrajnych socjalistów „Daily Herald”) odnosi się bardzo życzliwie. Należy przy tym zaznaczyć, że największych przyjaciół Marszałek Piłsudski ma w prasie konserwatywnej z „Timesem” na czele”.

tak świętego zwycięstwa ideologii Marszałka (Józefa Piłsudskiego)¹⁶. Ich postawa nie odbiegała od stanowiska ZBP.

Z kolei druga opcja, której poglądy wobec problemów powstańców wyrażał Konstanty Wolny, jeden z najbliższych współpracowników Korfanteo, uważała, że ZBP to organizacja szkodliwa, wkraczająca w kompetencję władz państwowych, więc postulowała, by uniemożliwić Związkowi zakładanie grup miejscowych na terenie przyznanym Niemcom. Sam W. Korfanty w J. Piłsudskim, protektorze powstańców i POW G.Śl., widział tylko „bożyszczce rozhisteryzowanych kobiet i dzieci”, z którym łatwo się upora. Druga strona nie pozostawała dłużna. „Polska Zachodnia” pisała: „Panie Korfanty, nie byłeś nigdy naszym wodzem, nie masz zatem prawa przemawiać do nas. Drogi nasze, idące szlakiem Kościuszki, Łukasińskich, Trauguttów i Okrzejów, były ci obce i wstrętne, miałeś w sobie duszę handlarza pokątnego, nic dziwnego zatem, że nienawidziłeś orlich wzlotów i porywów śląskiego ludu [...] Nie było nigdy między nami wspólności ideowej i nie będzie w przyszłości. Dzisiaj próbujesz nas zwaśnić! Próżny trud!”¹⁷



Dr Maria Kujawska z domu Rajda (1893-1948), lekarz dyżurny w polski sztabie plebiscytowym w hotelu „Lomnitz”, w III powstaniu prowadziła pociąg sanitarny grupy „Wschód”



Domin Brandys



Rysunek satyryczny: *Mundzia* („Polska Zachodnia”) i *Jasia* („Polonia”)

Przywołane powyżej opinie, bardzo zasłużonego dla sprawy polskiej na Górnym Śląsku, Wojciecha Korfanteo o Józefie Piłsudskim, formowane w klimacie ostrych politycznych sporów w II RP, nie mają jednak uzasadnienia w historiografii i nie znajdują potwierdzenia w publikacjach poważnych badaczy naukowych – profesorów: Andrzeja Nowaka, Marka Kornata, Grzegorza Kucharczyka, Zbigniewa Wójcika, Andrzeja Rachuby czy autorów nowej biografii Marszałka: Marka Gałęzowskiego i Jerzego Kirsza, wydanej przez IPN w 2018 roku, pt. *Twórca Niepodległej Józef Piłsudski 1867-1935*. Dotyczy to w szczególności jego rzekomej, w latach 1918-1921, obojętności wobec sprawy przynależności państwowej Górnego Śląska.

Nakreślone dzieje Siemianowic odzwierciedlają także procesy polityczne dotyczące całego pruskiego Śląska, jako jednostki administracyjnej. Gdzie od czasów Fryderyka Wielkiego tj. XVIII w. podjęto intensywne starania zmierzające docelowo do unifikacji z pruską monarchią. Poszanowanie polskości było całkowicie wykluczone. Polityka unifikacyjna obejmowała wszystkie dziedziny życia i nasiliła się w czasach kanclerza O. Bismarcka. Śląsk w Berlinie był postrzegany inaczej aniżeli Wielkopolska, którą częściowo do 1870 r. chroniły wymogi narzucone na kongresie wiedeńskim. Śląsk nie miał polskiej klasy modelowej¹⁸, obecni tu Donnersmarckowie, Ballestremowie

¹⁶ *Matylda Krauzowa (zm. 1939 r.) [w:] Zanim nastała Polska ... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji.* Bytom 2019, s. 206.

¹⁷ „Polska Zachodnia” nr 5 z 7 XII 1926, s. 3: *Marszałek Piłsudski w oczach Anglika.*

¹⁸ Ostatnim polskim rodem możnowładczym na Śląsku, którego początki sięgały czasów piastow-



Walenty Fojkis

czy Thiele-Wincklerowie to nie byli Chłapowscy, Mielżyńscy, Działyńscy, Raczyńscy czy Radziwiłłowie. Ich miejsce w walce o wolność zajęli śląscy robotnicy i chłopcy, których do walki z pruską opresją w 1794 r. poprowadził Marek Prawy z Jemielnicy na Opolszczyźnie. Za swoje wystąpienie był on ścigany uniwersałami ministra śląskiego, grafa Karla Geорга Heinricha von Hoyma. Ostatecznie został pojmany przez żołnierzy pruskiego generała Hermanna Johanna Ernsta von Mannsteina i skazany na publiczną chłostę. Prezydent prowincji śląskiej kazał Marka sześciokrotnie przepędzić przez „praszczyta”, czyli różgi. Jego skrzwawiony „ludzki strzęp” po egzekucji dla postrachu obwożono po okolicznych wsiach. Tak w XIX w. narodziła się legenda buntów śląskich chłopów. Historię zdradzonego przywódcy opiewała pieśń:



Marek Prawy

W Jemielnicy sądny dzień,
Od żałosnych zawodzeń.
Płaczą dziolchy i starzyki,
Baby, chłopcy i dzieci.
Nie masz Marka Prawego,
Cieszyciela naszego.
Sprzedał go zdradźca bez wiary
Za judackie talary.
Drzewa się łogibają,
Płacze nasze śmiatają
Za tym Markiem, co nom padoł
„Ziemia chłopom i wola”.
Nie ujrzymy zelzenia,
Od pańskiego rzymienia.
Może dzieci, co dziś płaczą,
Tak o pora obaczom.

Z kolei w Poznańskim, spektakularnym wydarzeniem, był udział władz zaborczych w uroczystościach żałobnych po śmierci Tadeusza Kościuszki (1746-1817) czy później gen. Jana Henryka Dąbrowskiego (1755-1818). „Przejściowy” duch tolerancji widoczny był również w kwestiach religijnych. Wielkopolscy katolicy uczestniczyli w uroczystościach inauguracyjnych parafii protestanckich, wzięli także licznie udział w obchodach 300-lecia Reformacji¹⁹.



Zbrojni powstańcy chłopcy na Śląsku. Rys. Adolph Menzel

skich byli Mioszorzewscy herbu Ślepowron. W ich posiadaniu do połowy XIX w. znajdowała się ordynacja myśłowicka. Jej ostatnim dziedzicem był ppłk. Aleksander Mioszorzewski, VII Ordynat. Umarł on w 1846 r. w Myśłowicach, zamykając historię tego zasłużonego dla Śląska rodu rycerskiego. Dobra przejęła Maria Winckler (zm. 1853).

¹⁹ Makowski, K. A.: *Deutsche in Polen (1815-1870)*. [In:] J. Rogall (Hrsg.): *Land der großen Ströme*.

Ostatecznie musiało jednak dojść do konfrontacji. Polacy chcieli niepodległości a Niemcy integracji²⁰. Ludowy poeta Wawrzyniec Hajda z Piekar, nazywany śląskim Wernyhorą, w jednym z swoich wierszy napisał:

Pan Bóg stworzył cię polskiej ziemi synem,
Bądź więc Polakiem myślą, mową, czynem.
Miłość ojczyzny, pobożność, oświata
Niech twoje życie w jeden węzeł splata.
Choćbyś człowiecze, miał wszystko na świecie,
Miał honor, sławę i pieniędzy krocie,
Choćby przed tobą czołem bił świat cały,
Wszystko mniej warte niż szelązek mały.
Lecz kochać Boga, ojczyznę miłować,
W mowie się polskiej kształcić, postępować,
Żyć nienagannie, być we wierze stałym,
Ach, to są skarby droższe niż świat cały.

Nieprzypadkowo Górnoślązak Wojciech Korfanty rzucił hasło: *Precz z Centrum!* Podczas wiecu w Bytomiu, 13 I 1901 r., W. Korfanty wypowiedział słowa, które stały się jego programem politycznym na kolejne lata. Zaatakował wprost niemiecką, katolicką Partię Centrum, która od lat siedemdziesiątych XIX w. niepodzielnie dominowała na Górnym Śląsku, reprezentując także interesy ludności polskiej. W. Korfanty nazwał ją teraz „wrogiem ludu polskiego”. Odtąd stał na stanowisku ruchu narodowego, wskazując na jedność Polaków z Górnego Śląska i tych z Galicji, Wielkopolski i Kresów. Mentorem W. Korfantego i prekursorem siemianowickiego ruchu niepodległościowego był doktor Jan Nepomucen Stęślicki (odpowiednik zasłużonego Wielkopolanina Stefana Marcinkowskiego), lekarz biedaków, od których najczęściej nie pobierał honorariów, założyciel miejscowego gniazda TG „Sokół”. Przewodniczył on Okręgowi Śląskiemu Związku Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim, działał w Towarzystwie Czytelni Ludowych i Towarzystwie Szerzenia Elementarzy Polskich na Śląsku im. ks. Roberta Engla. Ponadto był założycielem Banku Ludowego w Siemianowicach i współzałożycielem Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku. Łożył także na wykształcenie trzech znakomych Górnoślązaków: Maksymiliana Wilimowskiego, Konstantego Wolnego i Wojciecha Korfantego. W czasie powstań śląskich organizował służbę medyczną. W 1921 r. J.N. Stęślicki przewodniczył Polskiemu Komitetowi Plebiscytowemu w Siemianowicach. W czerwcu 1922 r. brał udział w powitaniu polskich żołnierzy na Rynku w Katowicach.

Berlin 1996, S. 252-253.

²⁰ G. Kucharczyk: *Długi kulturkampf. Pruskie i niemieckie wojny kulturowe przeciw Polsce w latach 1795-1918*. Wyd. Narodowe Centrum Kultury, 2020.



Wawrzyniec Hajda. Rzeźba Jacka Kicińskiego



Ks. Paweł Brandys, kapelan powstańczy, michałkowicki proboszcz



Tłok pieczętny w formie popiersia T. Kościuszki



Sołtys Brandys wręcza Kościuszcze na krakowskim Rynku talary zebrane przez Śląskich chłopów. Mal. Jadwiga Barnat

J.N. Stęślicki cały swój zapał i patriotyzm przełał na W. Korfantego. Pod jego wpływem drukował on w „Dzienniku Berlińskim” antyniemieckie artykuły, które ściągnęły nań oskarżenie władz niemieckich o podburzanie ludności. W styczniu 1902 r. Korfanty został skazany na cztery miesiące więzienia, co przydało mu aury męczennika. Wtedy założył własne pismo, był to wydawany od grudnia 1901 r. „Górnoślązak”, i zaangażował się w prace Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Działania te przyczyniły się do wzrostu świadomości narodowej Górnoślązaków. Ich pokłosiem były trzy powstania śląskie, w które masowo zaangażowali się mieszkańcy Siemianowic. Jest to więc opowieść o mężczyznach odważnych, silnych i odpowiedzialnych, którzy pod Górą św. Anny znosili brak jedzenia i wody, niemal ciągly ostrzał, śmiertelne zmęczenie oraz o kobietach pełnych poświęcenia jak: Helena

z Sypkowskich Stęślicka, Maria Sowa, Zofia Kober czy Anna Muskałowa.

Jak ważnym dla tożsamości siemianowiczian doświadczeniem był udział w powstaniach świadczyło dążenie do jego upamiętnienia. Stawiano pomniki, święcono sztandary i tablice, a w „Polsce Zachodniej” publikowano nekrologi i wspomnienia o zmarłych²¹. Tłumnie uczestniczono w rocznicowych nabożeństwach i marszach nad Odrę²². Starano się ich uczestników i bohaterów zachować w pamięci zbiorowej. Oni sami utworzyli prężną liczącą około 40 tys. członków organizację, jaką był Związek

²¹ Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APK]. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 70. Do Redakcji „Polski Zachodniej” Katowice 31 października 1932 r. Zarząd Powiatowy Zw. Powst. Śl. na powiat Katowicki prosi uprzejmie o łaskawe umieszczenie następującego komunikatu. Za Zarząd Pow. Zw. Powst. *Wspomnienie pośmiertne*: Po długich i ciężkich cierpieniach wyrwała nieubłagana śmierć z szeregów naszych długoletniego członka Zarządu Zw. Powst. Śl. ś.p. Augustyna Duszka z Siemianowic. Ś.p. zmarły urodził się dnia 27 grudnia 1902 r. w Szopienicach. Ś.p. Augustyn Duszek stanął mimo swojego młodego wieku w szeregach obrońców przastarej Ziemi Śląskiej [...] i brał czynny udział w Powstaniach Śląskich. Po przyłączeniu gorąco umiłowanej przez ś.p. zmarłego Ziemi Śląskiej do Macierzy Polskiej poświęcił się poza pracą zawodową z całym zapałem pracy społeczno organizacyjnej i swoją bezinteresownością zaskarbił sobie ogólne zaufanie i szacunek. Dowodem bezinteresownej społecznej pracy ś.p. zmarłego było powołanie go do Rady Miejskiej w Siemianowicach jako przedstawiciela ruchu prorządowego NChZP. Pogrzeb ś.p. Augustyna Duszka odbędzie w czwartek dnia 3 listopada o godzinie 14.30 z domu żałoby przy ulicy Kościuszki 8. Niechaj Ziemia Śląska, którą ukochał i za którą walczył lekką będzie. Cześć jego pamięci!

²² APK. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 117. Związek Powstańców Śląskich. Grupa Siemianowice. L.dz. 31/36. Zaświadczenie, dnia 8 maja 1936 r., wydane przez Zarząd Zw. Powstańców Śl. Grupa Siemianowice Śl., potwierdzające udział Antoniego Wojdziecha, zamieszkałego w Siemianowicach przy ulicy Kościelnej 3, w uroczystościach 15-lecia III-go powstania śląskiego, jako członka poczty sztandarowej. Za Zarząd podpisali: prezes Jan Kralewski i sekretarz Mieczysław Wrona. Tamże, k. 91. Związek Powstańców Śląskich. Grupa Siemianowice. L.dz. 65/35. Siemianowice, dnia 18 VII 1935 r. Do Zarządu Głównego przez Powiatowy Zarząd Zw. Powstańców Śl. w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich Grupa m. Siemianowice Śl. przesyła niżej wymieniony spis członków kolejarzy, jako poczet sztandarowy do Gdyni. 1. Skorupa Wiktor, Siemianowice – ulica Fabryczna 3; 2. Ziąja Emanuel, Siemianowice – ul. Głowackiego 13; 3. Juda Izidor, Siemianowice – ul. Matejki 14; 4. Kraniak, Siemianowice – ul. Ligonía 2. Tamże, k. 65. Upoważnienie 12 sierpnia 1933 r. Upoważnia się p. Wiktora Piętaka zamieszkałego w Siemianowicach, przy ul. Mysłowickiej 27 do odbioru zapotrzebowanych tujejszym pismem z dnia 9 sierpnia br. 7 sierpnia br. L.dz. 1073/33/36 karabinów z pasami potrzebnych dla drużyn biorących udział w Marszu Powstańców nad Odrę w dniach 14-go i 15 br. Komendant powiatowy.

Powstańców Śląskich, cieszący się uznaniem organizacji kombatanckich w Polsce i w Europie. Organem prasowym ZPŚl. była gazeta „Powstaniec Śląski”, a od numeru 9 – „Powstaniec”, wydawany od 18 VII 1921 r. Wśród liderów ZPŚl. znaleźli się obywatele Siemianowic, Michałkowic i Przełajki: Henryk Kopiec, Walenty Fojkis, Jan Emil Stanek i Karol Gajdzik. Organizacją młodzieżową ZPŚl. był Związek Młodzieży Powstańczej, któremu prezesował w Siemianowicach Leopold Cichecki²³.

Powstańcy śląscy zrzeszeni w ZPŚl. po zamachu majowym Józefa Piłsudskiego, byłego lidera lewicy niepodległościowej, w większości stanowili siłę polityczną prorządową. Byli więc w opozycji do formacji skrajnie lewicowych (komunistów na Śląsku optowali na rzecz Niemiec) oraz partii prawicowych. Nieprzypadkowo więc Zarząd Grupy Miejskowej ZPŚl. w Siemianowicach zwalczał wpływy założonej w czerwcu 1933 r. Partii Narodowych Socjalistów. Postawa ta znalazła odzwierciedlenie w korespondencji z Zarządzeniem Powiatowym i Głównym. W piśmie z 11 III 1934 r. informował on, iż w myśl okólnika nr 3 pod L.Dz. 1116/33 i uchwały Głównego Zarządu, z dnia 24 VIII 1933 r., wyklucza ze ZPŚl. Feliksa Kurczyka i Józefa Gwoźdźcia „za należenie do Partii Narodowych Socjalistów w Siemianowicach”²⁴. Organem prasowym tego zrzeszenia była wydawana w Katowicach „Polska Błyskawica”, a oficjalnym symbolem partii były powiązane na tarczy biało-czerwonej miecz, sierp i młot. PNS stworzyła własny wariant narodowego socjalizmu. W poszukiwaniu swoich korzeni odwoływała się m.in. do dziewiętnastowiecznej Gminy Narodowo-Socjalistycznej i myśli Adama Mickiewicza. PNS jako cel stawiała „zwycięstwo świata pracy nad zachłannym kapitalizmem”. W polityce wewnętrznej jej liderzy domagali się „niepodzielnej władzy w państwie dla polskiej klasy pracującej”, co zapewnić miała reforma rolna, nacjonalizacja wielkiego przemysłu oraz demokracja parlamentarna. W polityce zagranicznej postulowała powstanie bloku państw słowiańskich i stworzenie światowego związku narodowosocjalistycznych republik. Założenia te odbiegały od koncepcji programowych i oblicza ideowego ZPŚl.



Jan Nepomucen Stęślicki z rodziną



Henryk Majętny



Order Virtuti Militari wręczony Henrykowi Majętnemu na katowickim rynku, w 1922 r. przez Marszałka J. Piłsudskiego

²³ W. Sala: *Do powstańców śląskich młodych zaciągają*. Katowice 1982.

²⁴ APK. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl. w sprawach organizacyjnych, k. 78. Związek Powstańców Śląskich Grupa Miejskowa Siemianowice. Do Zarządu Powiatowego i Głównego Związku Powstańców Śląskich. Siemianowice Śl. 11 III 1934 r.

Powołany do życia w okresie II RP Związek Powstańców Śląskich ustalił swój regulamin zobowiązujący członków do noszenia mundurów. Krój ubioru wzorowano na polskim uniformie, a bardzo ważnym elementem wyróżniającym członków ZPŚl, były naszywane na wyłogi kołnierza patki mundurowe. Patki wyszywano srebrną oraz złotą nicią. Na górze znajdował się miecz wraz ze skrzyżowanymi pyrlikiem i żelazkiem (narzędziami górniczymi), u dołu wyszywano liście laurowe. Dystynkcje naszywano na



Fotografia zbiorowa podkomendnych Karola Gajdzika (dowódca wsparty na szabli). 1921

kolorowe podkładowki w zależności od miejsca zamieszkania właściciela munduru. Powiatowi Świętochłowickiemu przypisano np. kolor niebieski. Widać, że weterani spod Góry św. Anny odnosili się do munduru z wielkim szacunkiem.



Rudolf Kornke

W notce prasowej z sierpnia 1939 r. czytamy: „Podaje się do wiadomości, że w dziale *Nasi Jubilaci* Redakcja umieszczać będzie wizerunki tylko zgodne z regulaminem umieszczonym w nr 14/39 »Powstańca«, przy czym członków Związku obowiązuje bezwzględnie fotografia w przepisowym mundurze powstańczym”. Jednym z prezentowanych Jubilatów był Jan Kralewski, prezes grupy II Siemianowice, który 22 sierpnia 1939 r. obchodził 50 rocznicę urodzin²⁵. Również Komenda Powiatowa ZPŚl. w rozporządzeniu adresowanym do organizatorów 15 rocznicy trzeciego powstania śląskiego w Siemianowicach specjalną uwagę zwracała na gałę mundurową. Tak więc zgodnie z przesłaną dyrektywą „Dowódcy baonów, a w szczególności dowódcy kompanii względnie plutonów powinni dołożyć starań, ażeby oddziały przymaszerowały na miejsce zbiórki w kompletnym umundurowaniu (w mundurze nowego typu) wraz ze sztandarami i możliwie w największej liczbie członków, a Oddziały Młodzieży Powstańczej również w umundurowaniu i z poręcznikami, o ile są w posiadaniu takowych”²⁶.



Medal „Śląsk Nasz”

²⁵ „Powstaniec” w tymże numerze, na s. 27, publikując fotografię Jana Kralewskiego, w powstańczym uniformie, pisał: „Solenizant brał udział we wszystkich powstaniach śląskich, przy czym odniósł w pierwszym powstaniu ranę. Zasłużonemu działaczowi niepodległościowemu, odznaczonemu Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Śląskim i Srebrnym Zasługi składają najserdeczniejsze życzenia wszelkich pomyślności Zarząd Grupy, członkowie oraz Redakcja”. Zob. Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 33. Związek Powstańców Śląskich Grupa Miejskowa Siemianowice. Do Szanownego Powiatowego Zarządu Zw. Powst. Śl. Siemianowice, 8 stycznia 1931 r. Sekretarz Piętań prosił o zaległy numer „Powstańca”, w którym opublikowano listę siemianowiczank przyjętych do ZPŚl.

²⁶ APK. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 107. Komenda Powiatowa Związku Powstańców Śląskich na powiat Katowice. Katowice, dnia 27 maja 1936 r. Do Miejskowej Grupy ZPŚl. Siemianowice.

Ważnym dodatkiem do powstańczego munduru była rogiatywka i honorowe wyróżnienia, jak gwiazda, medal, krzyż nadawane za szczególne zasługi, za akty odwagi i poświęcenia, w celu upamiętnienia wydarzeń, udziału w powstaniach lub akcji plebiscytowej. Już 30 maja 1921 r. Wojciech Korfanty wydał rozporządzenie, którym wprowadzał odznakę „Śląska Wstęga Waleczności i Zasługi” w dwóch klasach: I. za bezpośredni udział w walkach oraz II. za wytężoną pracę wojskową. Jej celem było „odznaczenie uczestników 3-ch powstań górnośląskich, którzy czynami swymi szczególnie się zasłużyli”. Z czasem przekształciła się w „Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi” – order przyznawany przez Górnośląską Komisję Odznaczeń za udział w walkach powstańczych. Jednym z wyróżnionych był marszałek Józef Piłsudski. Dyplom odznaczenia zaprojektował Stanisław Ligoń. Z kolei zatwierdzona w 1925 roku rozkazem Ministra Spraw Wojskowych, „Gwiazda Górnośląska” nadawana była w uznaniu zasług w walce „o wieczyste prawa Śląska piastowskiego”. Kapituła odznaczenia mieściła się w Warszawie, a następnie przeniesiona została do Katowic. Początkowo kapitułę przewodniczył Marian Wojtkiewicz. Kolejnym przewodniczącym był Rudolf Kornke. Siemianowiccy powstańcy byli zarówno kawalerami Orderu Virtuti Militari jak i „Krzyża na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi”²⁷ oraz „Gwiazdy Górnośląskiej” (Dużej i Małej). Wielu z nich przyznano Medal „Polska swemu Obrońcy”²⁸. Natomiast Wojciech Korfanty pośmiertnie został wyróżniony najstarszym i najwyższym odznaczeniem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej Orderem Orła Białego. W tym ekskluzywnym gronie bohaterów znalazły się także kobiety, m.in. Anna Klara Muskałowa i Halina Stęślicka.

Przywódcy ZPŚl. (Walenty Fojkis, Henryk Kopiec, Karol Gajdzik, Rudolf Kornke, Karol Grzesik, Jan Lortz) na czele z byłym komendantem POW G.Śl. Alfonsem Zgrzebnikiem poparli w 1926 r. przewrót majowy Józefa Piłsudskiego. Najbardziej znanymi siemianowickimi powstańczymi rodzinami byli: Białasowie, Kralewscy, Kopcowie, Gajdzikowie, Stęśliccy, Stankowie i rodzina Wojciecha Korfantego.



Gwiazda Górnośląska



Odznaka Grupy „Wawelberga”
(Tadeusza Puszczynskiego)

²⁷ APK. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 48. Do Zarządu Grupy Miejscowej Zw. Powst. Śl. w Siemianowicach, 8 czerwca. Górnośląska Komisja Odznaczeń na swym posiedzeniu uchwaliła nadać „Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi” następującym członkom tamtejszej grupy: 1. Teodor Szewczyk, 2. Augustyn Bytom. Donosząc o powyższym uprasza się o wpłacenie do Górnośląskiej Komisji Odznaczeń na pokrycie kosztów dekoracji po 7 zł. za każdego członka i to w przeciągu I-miesiąca. Za Zarząd Powiatowy Zw. Powst. Śl.

²⁸ APK. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 17. Zw. Powstańców Śl. Gr. Siemianowice. Do Głównego Zarządu Zw. Powst. Śl. przez Zarząd Powiatowy. Siemianowice, dnia 3 III 1930 r. W załączeniu przesyła się 7 wniosków o nadanie medalów pamiątkowych „Polska swemu Obrońcy”. Nadmienia się, że wnioski te zostały przysłane do tutejszej grupy z powrotem z tym że wnioskodawcy nie figurują rzekomo jako aktywni powstańcy w tamtejszym spisie. Wobec tego zaświadcza się, że wszyscy wnioskodawcy są uczestnikami powstań Górnośląskich Śląskich. Prosimy wobec tego o łaskawe dalsze załatwienie załączonych wniosków. Kreśląc się z poważaniem. „Cześć Ojczyźnie”. Za Zarząd Związku Powst. Śląskich Gr. Siemianowice. Podpisy: sekretarz Piętań i prezes Jarczyk.



Powstaniec Domin Brandy na bokserskim ringu



Łącznościowiec-radiotelegrafista Augustyn Kadłubek, uczestnik powstań śląskich



Eleonore Baur – siostra Pia

Autor starał się zawrzeć w książce wpisane w historię miasta nazwiska, mając nadzieję, że dzieło okaże się pomocne tym czytelnikom, którzy zajmują się genealogią, u innych rozbudzi zainteresowanie dziejami miejsca swego urodzenia i pomoże dostrzec, że historii nie tworzyli tylko dyplomaci i mężowie stanu, lecz także zwykli ludzie, często właśnie nasi zapomniani przodkowie. Przystępując do akcji plebiscytowej lub kolejnego powstania stawali się zuchwałymi krzewicielami dążeń wyzwoleńczych. Ich walka o wolność ojczyzny była równoczesna i równoznaczna z walką o to, co niedostępne dotąd było dla śląskiego chłopca i robotnika: „o pełną wolność człowieczą”. Razem z Legionistami Józefa Piłsudskiego i żołnierzami Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera wykuwali nową Rzeczpospolitą. Jako bojowcy POW G,Śl. odbywali czaty i podchody w marszu nad Odrę (Grupa „Wawelberga” Tadeusza Puszczyńskiego) przeciw silniejszemu wrogowi, by unieszkodliwić prześladowców nacierających na Górę Świętej Anny. Udział siemianowiczian w tych wydarzeniach stanowił doświadczenie dostarczające budulca dla ich tożsamości narodowej – zbiorowej samowiedzy, samookreślenia i dbałości o ojczystą mowę²⁹.

Górnicy i hutnicy siemianowiczy stawali się godnymi dziedzicami tradycji rycerskich, ubrani świątecznie w białe koszule i „ancugi”, o „sercu nieulekłym”, o „dalekosiężnych marzeniach i nieprześcignionej wytrwałości”, gromili „Orgesch” (Organisation Escherich), jedną z najsilniejszych organizacji paramilitarnych w Rzeszy Niemieckiej. Byli zaporą dla przybyłych na Górny Śląsk freikorzystów przysyłanych przez Adolfa Hitlera, takich jak: Friedrich Alpers, Hubertus von Aulock, Heinrich Hans Bennecke, Otto Quirin Lancelle, czy Eleonore Baur z domu Mayr (1885-1981), nazywana „Siostrą Pia”. Była ona członkinią Freikorpsu Oberland, odznaczoną Schlesischer Adler (Śląskim Orłem). Przed trzecim powstaniem śląskim w 1920 r. E. Baur spotkała A. Hitlera w tramwaju w Monachium i pomogła mu założyć Narodowo-Socjalistyczną Partię Robotniczą (NSDAP). Wiosną 1920 r. stała się jedną z najbardziej znaczących i rozpoznawalnych postaci nazistowskich w Monachium i w całej katolickiej Bawarii. Jako kobieta wyzwolona i narodowa socjalistka prowoko-

kowała chrześcijan używając przydomka „Pia” – „Pobożna”, nosząc się w bluźnierczy i uwłaczający Kościołowi sposób. Zwracała na siebie uwagę strojem stylizowanym na zakonnice i zawieszonym na piersiach dużym krzyżem. Kreowano ją bohaterką ruchu nazistowskiego. Po latach Heinrich Himmler mianował Eleonore Baur „siostrą socjal-

²⁹ APK. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 20. Do Zarządu Grupy Miejscowej ZPŚl. Siemianowice. 20 sierpnia 1930 r.: „Przesyłając w załączeniu deklarację p. Cebuli Karola prosimy o poinformowanie go, ażeby wstępując do polskiego związku po polsku się podpisywał”.

ną” dla Waffen-SS w Dachau, a „Der Spiegel” nazywała ją „pielęgniarką narodu nazistowskiego”. O sobie mówiła: „Jest tylko jeden Fryderyk Wielki, jest tylko jeden Adolf Hitler, jest tylko jedna siostra »Pia””. Szczerze nienawidziła Polaków i Żydów. Okazją do wyładowania w 1921 r. negatywnych emocji był udział w kampanii na krańcach Republiki Weimarskiej wymierzonej w trzecie powstanie śląskie „rozpętane przez polskie bandy”³⁰. Wyprawa Bawarczyków na Górny Śląsk miała na celu poskromienie „Bluthunde” (Krwawych Psów), jak nazywano śląskich powstańców. W krucjacie tej uczestniczyli także związani z niemieckim kodem kulturowym siemianowiczanie, jak młody Otto Fitzner z Laurahütte, podkomendny Hermanna Göringa.

„Pia” nie była jedynym osobnikiem, niestabilnym emocjonalnie, który w szeregach freikorpsów brał udział w tłumieniu śląskiego powstania, uwalniając swoją „wewnętrzna bestię” i dopuszczając się okrutnych czynów. Siemianowiccy powstańcy pod Górą Świętej Anny musieli zetrzeć się z awanturnikami, okrutnikami i mordercami, którzy gdzieś z głębi Niemiec ścignęli na Górny Śląsk, by „bić pałką, kolbą, bagnetem”, zrzeszeni w jednostkach Orgeschu, Oberlandu, Schwarze Reichswehry, von Loewenfelda³¹, von Aulocka, Heydenbrecka, Rossbacha, Paulsena i Kuchme’ego. Tam gdzie przeszli najeźdźcy i ich „mord komanda” zwane *Fememorde*, jak pisała poetka, szlak ten znaczył wojenny *Krwawy siew*, krajobraz po bitwie, wypełniony anonimowymi mogiłami „bojowców” obrońców:

Po polach błądzą duchy łez
I śmierci plony garną,
Zawodzą ciche płacze...
Na ścieżki tęskne, na tułacze,

³⁰ W wieku 15 lat urodziła nieślubne dziecko. Później urodziła drugiego nieślubnego syna o imieniu Wilhelm, którego porzuciła i przeniosła się do Egiptu, by pracować jako asystentka położnej. W czasie pierwszej wojny służyła jako pielęgniarka. Podczas drugiej wojny i okupacji niemieckiej Polski, „Pia” podlegała, dawne polskie Luxtorpedy (szybkie kolejki), zamienione na niemieckie potrzeby w *Vergnügungszügen* - „pociągi rozkoszy”. Baur „przygotowywała” uprowadzone Polki (m.in. z Górnego Śląska), które zmuszano do zaspokajania niemieckich „Panów”. Dziewczeta „pracowały” z reguły jeden miesiąc. Jeżeli po miesiącu były na tyle zużyte lub zarażone chorobą weneryczną, że nie można ich było posłać do stacjonarnych domów publicznych, to wysyłano je do komór gazowych – pisał Karol Robert Stahl. Szef Głównego Urzędu Ekonomiczno-Administracyjnego SS, naczelnik niemieckich obozów koncentracyjnych, generał Oswald Ludwig Pohl po wojnie zeznał, że kobiety pracujące w tych pociągach to były nowoczesne walkirie. Z kolei pastor Karl Rober Minkner relacjonował, że „Pociągi przypominały [...] mityczną germańską Walhallę”. Ofiary były odurzane narkotykami i alkoholem. Siostra „Pia” dysponowała także narkotykami i medykamentami stymulującymi erekcję. Marszałek H. Goering podróżujący w takich warunkach nie krył zachwyty, ani uznania dla „Pia”. Zob. Z. Janeczek: *Kpt. Henryk Aleksander Kalemba: Ofiara bezprawia i niechciany bohater*. Siemianowice Śląskie 2019, s. 144-151.

³¹ Dermot Bradley (Hrsg.), Hans H. Hildebrand, Ernest Henriot: *Deutschlands Admirale 1849-1945. Die militärischen Werdegänge der See-, Ingenieur-, Sanitäts-, Waffen- und Verwaltungsoffiziere im Admiralsrang*. Band 2: *H-O*. Biblio Verlag, Osnabrück 1989, s. 389-390. *Gothaisches Genealogisches Taschenbuch der Adeligen Häuser*. Teil B 1933, Verlag Justus Perthes, Gotha 1933. Heinz Höhne: *Canaris. Patriot im Zwielicht*. Bertelsmann, München 1984.



Odznaka – O Śląsk



Jan Emil Stanek



Pomnik upamiętniający powstania wzniesiony w Katowicach Józefowcu z inicjatywy por. H. Kalemby. Od lewej: Antonina Copik, Hildegarda Toborek, Krystyna Bochenek. Katowice-Józefowiec, 3. V. 1939

Rzucają bólu ziarno...

Zapomniane ciche smętne groby!
legły na was ławą piaski płowe,
siwy piołun odprawuje straże,
macierzanki wznoszą drobną głowę...

Zapomnianej burz ognistych doby
płaczą wrzosów dzwoneczki liliowe —
Zapomniane żałobne cmentarze!
Wiatr przegania po was ostów puchy...

Ciężkie wiszą nad wami żałoby...
Jałowcami poszum idzie głuchy,
nikłym trawom drzeć po wydmach każe...
Korowodem ciągną mgiełki — duchy...

Zapomniane ciche smętne groby!...
Zapomniane żałobne cmentarze!...

Po polach błędzą duchy łez
I śmierci plony garną...

Okupione ofiarą krwi, zwycięskie powstania śląskie, wywołały u pokonanych chęć odwetu³². Lata wojny 1939-1945 Niemcy wykorzystali do przeprowadzenia eksterminacji „niewygodnych” Górnoślązaków sympatyzujących z powstaniami i zaangażowanych w polską akcję plebiscytową. Na okupowanym obszarze pogranicza wprowadzili urzędowy zakaz posługiwania się językami słowiańskimi: polskim, „wasserpolnisch” (gwarą śląską), czeskim i morawskim. Zlikwidowali powołane przez II RP autonomiczne województwo śląskie, którego obszar wcielili do scentralizowanej III Rzeszy, i poddali jej mieszkańców bezwzględnej germanizacji. Powstańcy śląscy zostali wówczas dotknięci tragizmem klęski, którą przetrwali dzięki sile nadziei i głębokiej wierze. Pułkownik Jan Emil Stanek, dowódca 1 Dywizji Wojsk w III powstaniu, dłuższy czas ukrywał się w Opactwie Cystersów w podkrakowskiej Mogile. Do końca życia nie rozstawał się z wizerunkiem łaskami słynącego mogińskiego Krzyża.

Podobne losy były pisane Zdzisławowi Tadeuszowi Stęślickiemu, który w 1939 r. dowodził pułkiem, na czele którego 16 IX bił się z powodzeniem z Niemcami pod Sądową Wisznią, nieopodal Lwowa. Wojnę zaś spędził w Oflagu II C w Woldenbergu. Zagrożone było również życie jego starszego brata, Stefana Mariana Stęślickiego, w trzecim powstaniu oficera w III batalionie Jana Wilima, który przez całą wojnę ścigany przez gestapo musiał ukrywać się. Na szczęście uniknął losu Jana Wilima, który ujęty przez Niemców został stracony w obozie Belsen-Bergen.

³² „Niemieckiemu wywiadowi udało się zwerbować w środowisku powstańczym agentów, którzy obiecywali materialne wsparcie dla wdów, sierot i poszkodowanych w zamian za publiczne odżegnanie się od ideałów narodowych”. Jednym z odstępców był Franciszek Merik, były dowódca w II powstaniu, który założył *Bund der ehemaligen Insurgenten für oberschlesische Selbständigkeit* (Związek Byłych Powstańców dla Samodzielności Górnego Śląska). Zob. T. Fałęcki: *Kombatanci powstań śląskich...*, s. 84.

Wyjątkowym szczęściarzem okazał się towarzysz walk niepodległościowych Z.T. Stęśliński, siemianowicki „Sokół” i powstaniec Tadeusz Franciszek Bawół, który jeszcze w międzywojniu, jako tenor Franco Beval, zrobił zawrotną karierę w *Teatro alla Scala*, najświetniejszej scenie operowej w Mediolanie i jednej z najświetniejszych na świecie. W 1937 roku jako stypendysta wyjechał do Mediolanu na dalszą naukę. Po trzech latach edukacji, 9 stycznia 1940 r., debiutował w *La Scali*, jako tytułowy *Andrea Chenier* w operze werysty Umberto Menottiego Giordano (1867-1948). Sukces debiutu zaowocował wieloma propozycjami z innych włoskich teatrów Rzymu, Bari i Triestu. 12 kwietnia 1940 roku wrócił do *La Scali* i wziął udział w uroczystościach poświęconych 50-leciu *Rycerskości wieśniaczej* Pietro Mascagniego, prowadzonych batutą samego kompozytora. 20 kwietnia 1942 roku występował jako Apollo w dwóch przedstawieniach *Dafne* Richarda Straussa. Dwa lata później zaliczył kolejną serię występów, zaczął 30 listopada partią Kawalera des Grieux w *Manon Lescaut* Giacomo Pucciniego, następnie dwukrotnie śpiewał partię *Andrea Chenier* (luty 1943 i styczeń 1946). Wojna nie zaszkodziła karierze Franka Bawoła z Siemianowic, a życie jego nie było zagrożone. Był jedynym powstańcem śląskim, który śpiewał w *La Scali*.

Książka *Siemianowice i siemianowiczanie w powstaniach śląskich* powstała w ich setną rocznicę z inspiracji syna powstańca i działacza plebiscytowego, śp. Pawła Kuźmy, który nakłonił Autora do skreślenia portretów dowódców rdzennych Górnoszlązaków i siemianowicz



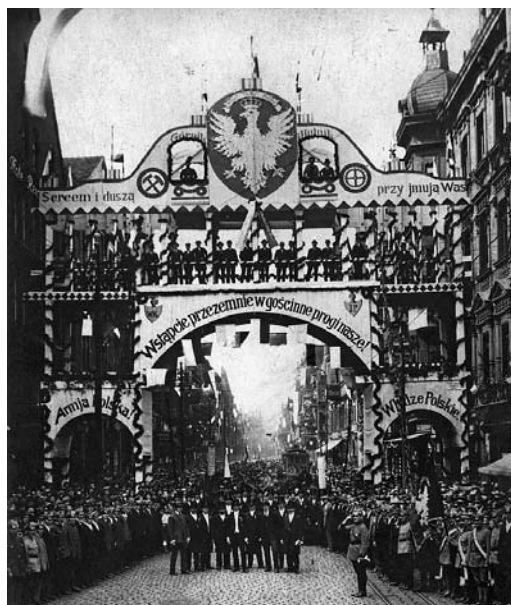
Tadeusz Puszczyński, dowódca grupy „Wawelberga”



Karol Gajdzik

z Siemianowiczanie w powstaniach śląskich oraz z wielkim zaangażowaniem pomagał w gromadzeniu materiałów źródłowych niezbędnych do stworzenia kartoteki bohaterów. Przy opracowywaniu biogramów uwzględniono następujące elementy według schematu:

- a) „główki” zawierającej nazwisko, imię (imiona), roczne daty życia, pseudonim używany w konspiracji,
- b) danych metrykalnych: dokładnej daty urodzenia, miejsca, imion rodziców i nazwiska panińskiego matki, informacji o zawodzie rodziców i udziale przodków w polskich walkach niepodległościowych,
- c) właściwego życiorysu, zawierającego informacje o wykształceniu, aktywności narodowej, służbie wojskowej (w tym w armii pruskiej), pracy zawodowej i spo-



Śląsk wita Polskę. 1922 r.



Pomnik upamiętniający powstania wzniesiony nieopodal Szkoły Podstawowej nr 3 i posterunku policji

łecznej, charakterystyki psychologicznej,
 d) wykazu posiadanych odznaczeń,
 e) informacji na temat założonej rodziny.

Pragnę w tym miejscu wyrazić moją ogromną wdzięczność dla śp. Pawła Kuźmy, który udostępnił autorowi m.in. album fotograficzny, będący własnością siemianowickiego gestapo, zawierający zdjęcia miejscowych powstańców i ich rodzin. Fotografie zamordowanych znaczone były krzyżykiem. Trafiały się także inne osobliwości budzące zdziwienie. Pomnikowej postaci powstańca, stojącej na cokole, z wyciągniętym mieczem w stronę zachodnią (wskazującym na niemieckie zagrożenie), ufundowanym na Józefowcu (dzielnicy Katowic), gestapowiec domalował czerwoną flagę ze swastyką. Jako drzewiec posłużył mu miecz. Ta i inne fotografię oddają rzeczywistość minionych

lat. Zostały one w podpisie oznaczone skrótem K.S.G., tzn. Kartoteka Siemianowickiego Gestapo.

P. Kuźma album wykradł 27 stycznia 1945 r. z siedziby *Geheime Staatspolizei* (Tajnej Policji Państwowej), mieszczącej się w budynku dyrekcji huty „Laura”, zanim obiekt przejęli przedstawiciele Armii Czerwonej. To tutaj Niemcy torturowali i przesłuchiwali byłych powstańców śląskich zanim odesłali ich do KL Auschwitz.

W publikacji wykorzystano pamiętniki i wspomnienia, archiwa rodzinne (m.in. śp. Gustawa Gajdzika, śp. Teresy Stanek, śp. Karoliny Dembińskiej, śp. Łucji Brandysowej, prof. Juliana Gembalskiego, dr. Cezarego Dominioka, śp. prof. Jana Lubicz-Pachońskiego, Janusza Wańczury, dr Ewy ze Stęślickich Piaskowskiej, dr. Józefa Musioła, Jerzego Domżoła (wnuka Jana Kralewskiego), Grażyny Latusek (wnuczki Pawła Kralewskiego), śp. Franciszka Grunta, Bronisława Korfantego i śp. Eugenii z Nowakowskich Korfantowej, śp. Jerzego Cabona oraz Fojkisów, Danuty Watoły, Zbigniewa Majętnego, Eugeniusza Depty, Marcina Derdy) i parafialne, ankiety personalne, zasoby CAW, Muzeum Miejskiego w Siemianowicach, Muzeum w Chorzowie, zbiory Państwowego Archiwum w Katowicach i Biblioteki Śląskiej gdzie znajdują się mikrofilmy dokumentów Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku dotyczące powstań śląskich. Ponadto kartoteki michałkowickiego ZBOWiD-u oraz współczesną prasę, głównie „Polonię” i „Polskę Zachodnią” oraz „Powstańca Śląskiego”.

Przy opracowywaniu kolejnych rozdziałów wykorzystana została także literatura dotycząca dziejów powstań śląskich. Wyszczególnienie wszystkich tych pozycji znajdzie czytelnik w przypisach, odsyłaczach oraz w bibliografii. Ponadto warto zaznaczyć, iż autor był w uprzywilejowanej pozycji, gdyż miał przed laty



Pomnik Powstańców Śląskich na Placu Wolności, zniszczony przez Niemców w 1939 r.

ten przywilej, iż mógł zetknąć się z żywą historią, która w przeważającej mierze funkcjonowała na zasadzie ustnego przekazywania rodzinnych i narodowych tradycji. Żyło przecież jeszcze sporo osób pamiętających, a nawet biorących bezpośredni udział w ważnych ówczesnych wydarzeniach, zarówno w akcji plebiscytowej, jak i w powstaniach.

W niniejszym opracowaniu zachowano oryginalny język zapisu wybranych relacji. Wprowadzone zmiany dotyczą użycia obecnie obowiązujących zasad ortografii i interpunkcji polskiej, w związku z czym ujednolicono m.in. różny w obrębie konkretnych tekstów zapis nazw miejscowych. Inne odautorskie uzupełnienia umieszczone zostały w nawiasach kwadratowych.

Oddając w ręce czytelników tę pracę, winny jestem słowa podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania. Przede wszystkim dziękuję Panu Prof. Henrykowi Kocójowi, który zainspirował mnie do podjęcia badań nad dziejami polskich walk niepodległościowych, a następnie służył wielokrotnie radą i pomocą w ich realizacji. Panu Prof. Władysławowi Zajewskiemu za cenne uwagi recenzenckie, które pozwoliły nadać niniejszej pracy lepszy kształt. Na koniec za okazaną cierpliwość dziękuję Pani dr Weronice Pańkiewiczównie. Ponadto łączę wyrazy wdzięczności za wszelką pomoc i wsparcie w odnajdywaniu w przepastnych magazynach Zbiorów Specjalnych BŚI. rzadkich druków z epoki.

Publikację przeznaczono dla szerokiego kręgu czytelników, przy założeniu, iż znają oni przynajmniej w ogólnych zarysach problemy i wydarzenia głównie lat 1918-1945 i potrafią wszystkie omawiane fakty dotyczące historii Śląski i Polski osądzić we właściwym kontekście uwarunkowań geopolitycznych.

Na zakończenie warto dodać, iż nasza tożsamość wymaga pamięci historycznej. Jeśli ją utracimy jako naszą własność, jako część nas samych, a razem z nią zdolność do odpowiedzi na pytanie: kim jesteśmy? Utracimy nieutylnie racje dla życia, grozi nam chaos duchowy i pustka³³.



Fotografia pomnika ku pamięci poległych powstańców, w Katowicach Józefowcu, z domalowanymi symbolami niemieckich narodowych socjalistów. K.S.G.

³³ L. Kołakowski, *Czy może Europa zaistnieć?* [w:] „Apokryf” nr 18, „Tygodnik Powszechny”, nr 43/2002.

Część I BUNTOWNICY

Zagrożona tożsamość

Tragiczny w naszych dziejach okres zrywów powstańczych i klęsk – powstania kościuszkowskie, listopadowe i styczniowe – okres prześladowań wszelkich przejawów polskości, więzień zesłań na katorgę (np. losy Józefa Dembińskiego i siemianowickiego czeladnika Emanuela Jasika) zaznacza się również rozwojem symboliki Polski walczącej. W okresie żałoby narodowej, po 1863 r. upowszechnił się w Siemianowicach symbol tragedii narodu, niewoli i męczeństwa, braterstwa z cierpiącymi za sprawę narodową i jednocześnie niezłomnej wiary w zwycięstwo – Zmartwychwstanie Ojczyzny. Był on wyrazem patriotycznej postawy, gotowości do walki o jej wyzwolenie. Do rangi tego symbolu urósł znak w formie korony cierniowej z krzyżem i kotwicą.



Chwalmy Pana zbiór najużywańszych modlitw i pieśni w parafii siemianowsko-laurahuckiej. Zebrał Piotr Korodziej. Drukiem i nakładem Józefa Pramora. Siemianowice 1893

licznych kopalń. W powiecie bytomskim zakłócony porządek przywrócili wezwani przez starostę kirasjerzy. Wydarzenia te przyciągały uwagę rodaków z innych dzielnic.

Autor *Starej Baśni* interesował się Śląskiem i publikował na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej”³⁴. Nie przypadkowo za szczególnie groźną dla interesów narodowych Polaków uważał Józef Ignacy Kraszewski politykę Niemców, gdyż miała ona charakter systematyczny. Jego zdaniem prześladowania

Z tego okresu zachował się egzemplarz książki *Katolik w modlitwie* i śpiewnik, którego zewnętrzną, tłoczoną okładzinę zdobiła korona cierniowa z krzyżem i kotwicą, a wewnętrzną stronę – napis: „Franz Pandera przyjął św. sakrament małżeństwa dnia 18 sierpnia w Michałkowicach”. Tego typu druki znajdujące licznych czytelników kształtowały postawy i nastroje pokolenia 1863 r. i przygotowywały na Śląsku grunt dla polskiej książki i działaczy społeczno-politycznych w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w.

Na Górnym Śląsku na problemy narodowościowe i religijne nałożyły się też ostre podziały społeczne. Ich wyrazem w drugiej połowie XIX w. były liczne strajki górników i hutników. Już w 1859 r., na tle gwałtownego wzrostu cen, doszło do zaburzeń ulicznych w Wełnowcu. W zajęciach uczestniczyli zarówno hutnicy, jak i górnicy oko-



Typy ludu śląskiego z okolicy Katowic. Pozdrowienia z Górnego Śląska. K. Miarka. Mikołów

³⁴ J. Pośpiech: *Śląsk w twórczości i korespondencji J. I. Kraszewskiego*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Wrocław 1969

zaborcy pruskiego uderzały we wszystkie dziedziny życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego: „Gdy stosunek z Rosją, z natury obu czynników, jest prowizoryjny i wyczekujący, z Niemcami stanowczo się przedstawia jako walka o życie i śmierć. Tu nie ma i być nie może mowy o żadnym przymierzu – przestrzegał J.I. Kraszewski – [...]. Zbrojniej więc tu należy stać, niż gdzie indziej, bo noc i dzień trwa bitwa, a nie ma sfery życia, w którą by się nie przeniosła – w gospodarstwie, handlu, przemyśle, nauce, w szkole, wojować musimy nawet w kościele. Każde ustępstwo tu groźne, bo zostanie natychmiast wyzyskane”³⁵.

Na Górnym Śląsku szczególnie ważkim czynnikiem, oprócz języka oraz płac i długości dnia pracy, była kwestia związków zawodowych. Jak wiadomo, po zniesieniu 12 czerwca 1869 r. ograniczeń w tworzeniu związków rzemieślniczych i robotniczych zaczęły najpierw powstawać związki lassalle’owskie, a wkrótce potem także „hirsch-dunckerowskie” (zwane tak od nazwisk Ferdynanda Lassalle’a i Maksa Hirscha oraz



Kuźnia huty „Laura” w Siemianowicach



Rugi pruskie. Mal. W.Kossak



Skuteczny polityk

Franza Dunckera). Na Górnym Śląsku pierwsze oddziały tego związku powstały m.in. w hucie „Król” w Chorzowie i przy hucie „Laura” w Siemianowicach. Już w sierpniu 1869 r. zorganizowany przez Greinerta, Biedermanna, Gehla i Zöllnera, wielobranżowy Związek Zawodowy Niemieckich Robotników Fabrycznych i Rzemieślników (Gewerkevereine der Deutschen Fabrik und Handarbeiter) skupiał 169 siemianowickich hutników, którzy wkrótce założyli filię związku w Rozdzeniu. Niebawem, w listopadzie 1870 r. powstała w Siemianowicach komórka drugiej organizacji – ogólnoniemieckiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Maszynowego i Metalowego (Gewerkevereine der Deutschen Maschinenbau- und Metallarbeiter), zrzeszająca około 30 robotników. Obie organizacje miały ściśle określone cele i zadania.

Walka o narodowy charakter ruchu związkowego

Tymczasem od samego początku na Górnym Śląsku rozpoczęła się walka o charakter polityczny i narodowy ruchu związkowego. Władze pruskie bardzo szybko zorientowały się, iż ruch „hirsch-dunckerowski” może być tamą dla alternatywnego socjalizmu, a może i nawet polskich aspiracji narodowych. Dały więc ciche przyzwolenie na rozwijanie agitacji i popularyzację tej formy organizacji związkowych.

22 stycznia 1872 r. do Siemianowic przybył na spotkanie z robotnikami dr Maks Hirsch. W oficjalnym wystąpieniu po-

³⁵ Ignacy Józef Kraszewski: *Program Polski z 1872 r. Myśli o zadaniu narodowym* [w:] *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795–1950)*, t. 1, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 1990.



Karol Miarka

tepił on działalność socjaldemokratów i wezwał robotników do zaniechania strajków na rzecz negocjacji z pracodawcami, głosząc równocześnie hasła solidaryzmu społecznego. Hirsch był przekonany o możliwości pogodzenia robotników i właścicieli zakładów. Jako pozytywny przykład współpracy podawał tworzenie konsumów fabrycznych. Przemówieniem tym zjednał sobie przychylność Wilhelma Fitznera, który zaproponował, aby mowę przetłumaczyć na język polski i wydać drukiem, w celu popularyzacji idei wśród robotników.

Inaczej na całą akcję zapatrywał się Karol Miarka. Już w 1869 r. w piśmie „Katolik” przestrzegał śląskich górników i hutników

przed agitacją „hirsch-dunckerowców”. Napisał na ten temat specjalną broszurę pt. *Przyjaciel górników*, a następnie założył w Królewskiej Hucie „Kasyno Katolickie”, by skuteczniej oddziaływać na okolicznych robotników. Stanowiło ono konkurencję dla zakładanych przez władzę czytelnicy tzw. *Leservereine*’ów. Obecność dr. Maksa Hirscha w Katowicach i Siemianowicach „Katolik” skomentował krótko i dosadnie: „Dowiadujemy się, że partia Hirscha-Dunckera w tych dniach wysyła mnóstwo apostołów do Szląska, aby poczciwy lud złapać do swoich sieci. Wara od nas berlińscy kusiecie!”³⁶.

Karol Miarka mógł liczyć na oddźwięk swych apeli wśród tutejszych robotników katolickiego wyznania, z których większość nie była podatna na agitację liberalnie nastawionych „hirsch-dunckerowców”, nieufna wobec przeważnie protestanckich na tym terenie Niemców. W 1902 r. komórka „Hirsch-dunckerowskiego” Niemieckiego Związku Robotników Przemysłu Maszynowego i Metalowego liczyła 90 członków.

Rola niemieckiej elity przemysłowej

Napływowy personel inżynieryjno-administracyjny kopalń i hut, jak wszędzie, tak i w Siemianowicach oraz Michałkowicach i Bytkowie był narzędziem polityki germanizacyjnej. Donnersmarckowie³⁷, Rheinbabenowie i księżęta Hohenlohe za pośrednictwem swych administratorów i dyrektorów starali się wciągnąć miejscową ludność w orbitę wpływów zakładanych w tym celu niemieckich organizacji, nie tylko o charakterze związkowym. Po wojnie francusko-pruskiej 27 lipca 1873 r., z inicjatywy



„Katolik”. Pismo poświęcone nauce, przemysłowi, zabawie i wiadomościom politycznym. Nr 35 z 31 VII 1873



Siemianowiccy górnicy

³⁶ S. Michalkiewicz: *Rozbrzeczali się szabliska ciężkie*. Katowice 1987, s. 38.

³⁷ „Górnoślązak” nr 181 z 11 VIII 1909, s. 3: „Kozłowagóra w Tarnogórskiem. (Chrzest pruski?). Podobno na życzenie hrabiego [Guido Henckla – Z.J.] Donnersmarka przechrzczono tutejszą gminę na „Fürstental” i już odnośny wniosek podano władzy do zatwierdzenia. tej nowej kulturalnej nazwy”.

byłego urzędnika hutniczego i oficera Paula, powołano do życia „Kriegervereiny” (Związki Wojackie), co z kolei dało podstawę do utworzenia „Ostmarkenvereinu”³⁸. Duże zasługi dla rozwoju tych stowarzyszeń położył ich honorowy prezes, generalny dyrektor „Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laura”, tajny radca Ewald Hilger (1859-1934)³⁹, który konsekwentnie zmierzał do nadania gminie Huta Laura statusu osady zdominowanej przez żywiol niemiecki. Wspomagali go m.in. fabrykant Maks Fitzner (1866-1940) i dyrektor kopalni Ernst Gelhorn⁴⁰ oraz sekretarz huty Kasch, a asystowali im przybyli z Brunszwiku Zöllnerowie i Gerstenbergerowie. Dzięki ich wysiłkom siemianowicki „Kriegerverien” w 1902 r. liczył 615 członków, z których 84 odbywało służbę wojskową⁴¹.

Siemianowicki nadradca (Oberbergrath) Ewald Hilger, był jedną z najważniejszych osobistości w powiecie. Należał do nowej niemieckiej „elity przemysłowej” i miał bardzo silną pozycję w regionie, m.in. łączyły go więzy z Juliussem Hochgesandem, dyrektorem huty „Donnersmarck” w Zabrze. Wspólnie toczyli spór z landratem zabrskim dr. Alfredem Scheche. W 1895 roku gazeta „Ratiborer Anzeiger” opublikowała artykuł, w którym landrat został oskarżony o defraudację publicznych pieniędzy, które wydał na budowę dla siebie mieszkania⁴². W zatareg personalny został wciągnięty prezydent Rejencji Opolskiej Max von Pohl i jego następcą Ernst Holtz.

E. Hilger, wykorzystując kłopoty adwersarza, wyzwał landrata na pojedynek. Sprawą zainteresował się nawet świerkłański książę Guido Henckel von Donnersmarck. Ostatecznym rozwiązaniem konfliktu było przeniesienie A. Schechego do Rejencji Poczdamskiej.

Ewald Hilger żył i mieszkał, jak udzielny władca. Rezydował w dawnej siedzibie katolickiej linii hrabiów Henckel von Donnersmarcków. Jego „apartament w głównym skrzydle był książęcy: wielki hall na dole z bardzo pięknym kominkiem, obok szatnia dla setek gości chyba, na prawo dobrze umeblowane gościnne



Hugo I Henckel von Donnersmarck (1811-1890), twórca potęgi siemianowickiej linii rodu, przemysłowiec, właściciel kopalni i hut



Ewald Hilger

³⁸ Niemiecka nacjonalistyczna organizacja działająca w latach 1894-1934 na terenie ówczesnych wschodnich prowincji Rzeszy. powstała pod nazwą Związek Popierania Niemczyzny w Marchiach Wschodnich (Verein zur Förderung des Deutschthums in den Ostmarken) 3 XI 1894 r., w Poznaniu, pod protekcją byłego kanclerza Otto von Bismarcka. Od 1899 r. działała pod nazwą Niemiecki Związek Marchii Wschodniej (Deutscher Ostmarkenverein). Potoczna nazwa Hakata wzięła się od pierwszych liter nazwisk założycieli: finansisty Ferdynanda von Hansemanna (1861-1900) oraz ziemian Hermanna Kennemanna (1815-1910) i Henryka von Tiedemanna (1840-1922).

³⁹ Gazeta śląska tak opisała okoliczności jego przybycia do Siemianowic: „wiedział, że u nas robotnik potulny, mało oświecony, a mniej jeszcze zorganizowany. I za protekcją wielkiego handlarza węgla, radcy Arnolda, właściciela firmy Caesar Wollheim, został dyrektorem generalnym Król. i Laurahuty”. Zob. „Górnoślązak” nr 81 z 8 IV 1911, s. 1.

⁴⁰ Ernst Gelhorn, dyrektor kopalni w latach 1886-1900; został patronem jednej z siemianowickich ulic.

⁴¹ W. Koenig: *Chronik von Siemianowitz, Laurahütte, Fannygrube und Georgshütte: mit Einschluss des Wichtigsten aus der Kulturgeschichte Schlesiens und insbesondere*. Laurahütte 1902, s. 405.

⁴² „Ratiborer Anzeiger”. Nr. 294 z 1895



Kronika huty „Laura”. Twarda okładka z okuciami; na grzbiecie wygrawerowane nazwisko właściciela: „Graf Hugo Henckel von Donnersmarck”

pokoje z ładną łazienką, na lewo za dużą sienią kuchnia – skąd windą szły potrawy do kredensu i jadalni na piętrze, spiżarnia, pralnia, prasownia, wszystko ogromnych rozmiarów. Z hallu wspaniałe schody wiodły do przedpokoju i salonów na piętrze. Na prawo od środkowego, największego, o ładnym zaokrąglonym kształcie salonu szła amfilada komnat wchodzących w boczne skrzydło; na lewo dwa duże pokoje służyły widocznie za sypialnie, bo sąsiadowały z łazienką. Druga amfilada mniejszych pokoi; gabinet i sypialnie, wszystkie z bieżącą zimną i ciepłą wodą – ciągnęła się od strony ogrodu, zaś wszyst-

kie łukowate okna salonów wychodziły na dziedziniec. Za Hilgera, który śladem Donnersmarcków wyprawiał wielkie polowania i bale, z ostatniej komnaty na piętrze wiodły w dół schody do dwóch sali w bocznym skrzydle, balowej i jadalnej, obie o niezwykłych rozmiarach, a zwłaszcza wysokości, bo jak parter i piętro łącznie⁴³.

Przed pałac Ewald Hilger zwyczajowo zajeżdżał powozem zaprzężonym w czwórkę koni. Z zamiłowaniem oddawał się pasji łowieckiej i polowaniom na bażanty. Uwielbiał swych gości zwozić i odwozić nadzwyczajnymi pociągami i „królować” na zamku siemianowickim.

Założone przez Wojciecha Korfantego pismo „Górnoślązak”⁴⁴ tytułuje Ewalda Hilgera „Wszepochężnym władcą Król.- i Laurahuty” i tak charakteryzuje jego osobowość: „Generalny dyrektor Królewskiej i Laurahuty jest wzorem autokraty czyli samodzierżcy kapitalistycznego. Chce mieć wolę nieograniczoną, szczególnie co do robotników, których uważa wciąż za »swoich«. Innym osobom nie wolno się u niego w stosunki robot-



Plac składowy huty „Laura” w Siemianowicach

nice mieszać, bo wystarczy, że on rozkazuje a wszyscy muszą go słuchać. Hołdując takim zasadom i poglądom przedpotopowym na stosunki społeczne, szczególnie robotnicze, p. Hilger nienawidzi przede wszystkim. organizacje robotnicze, w pierwszym rzędzie ich przywódców i sekretarzy⁴⁵.

Redakcja „Górnoślązaka” podawała do powszechnej wiadomości, ironizując, *ukazy* „cara laurahuckiego, miłościwie panującego dziesiątkom tysięcy robotników Królewskiej



Odcisk lakowy herbowej pieczęci Donnersmarcków

⁴³ Z. Kirkor-Kiedroniowa: *Wspomnienia 1920-1932*, cz. III. Wydawnictwo Literackie. Kraków 1989, s. 299.

⁴⁴ H. Przybylski: *Prasowo-wydawnicza działalność Wojciecha Korfantego w latach 1900-1939*. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 1967 nr 6/2, s. 162. Korfanty swoje artykuły podpisywał zazwyczaj pseudonimami: „Górnoślązak”, „Prawdzic”, „Młody Górnoślązak”, „Vester” i „Ordon”.

⁴⁵ *Wszepochężny władca Król.- i Laurahuty p. Hilger*. „Górnoślązak” nr 81 z 8 IV 1911, s. 1.

Huty, Laurahuty, piecy martynowskich w Sosnowcu, huty Katarzyny tamże, oraz licznych kopalń węgla na Górnym Śląsku do tego towarzystwa należących⁴⁶.

Jego decyzje z ekonomicznego punktu widzenia jednak nie zawsze były korzystne. Zdolności menadżerskie E. Hilgera „okazały się tak wielkimi” – jak informował czytelników „Górnoślązak” – że kilka lat jego rządów starczyło na to, aby zyski Laura- i Królewskie Huty spadły nieomal do zera. Zestawienie dywidend, wypłacanych przez Laura- i Królewską Hutę od r. 1896/97 najlepiej uwypuklało gospodarkę E. Hilgera. Dywidenda tego przedsiębiorstwa wynosiła:

w roku 1896/97	= 10%
w roku 1897/98	= 13%
w roku 1898/99	= 15%
w roku 1899/1900	= 16%
w roku 1900/01	= 14%
w roku 1901/02	= 10%
w roku 1902/03	= 11% ⁴⁷
w roku 1903/04	= 11%
w roku 1904/05	= 10%
w roku 1905/06	= 12%
w roku 1906/07	= 12%
w roku 1907/08	= 10%
w roku 1908/09	= 4%
w roku 1909/10	= 4%

Hilger, karmiąc swą próżność i ambicje, rezydował w pałacu siemianowickiej linii Donnersmarcków i podawał do publicznej wiadomości różne rozporządzenia, jak to, z 12 II 1911 r., iż „nie powinno się wdawać pod żadnym warunkiem w stosunki z organizacjami robotniczymi⁴⁷. Dotyczyło to w szczególności polskich towarzystw.

„Jak rozkazuje p. Ewald Hilger i sądzi, że bieg i rozwój stosunków zatrzyma w Laura- i Królewskiej Hucie, jak ów olbrzym z baśni, który pragnął wstrzymać bieg ziemi – pisała górnośląska gazeta – Środki używane w tym celu przez niego, do celu go nie doprowadzą, bo mimo jego corocznych przemówień przeciw organizacjom robotniczym, mimo jego patriotycznych towarzystw śpiewu, do których napędza robotników, organizacje robotnicze zdobywały grunt nawet w jego królestwie. W samej Laurahucie i okolicy Zjednoczenie Zawodowe Polskie ma już przeszło tysiąc górników, których »królík” na zamku siemianowickim uważa za swoich⁴⁸.

W ramach akcji wynaradawiającej w końcu XIX w. w rejonie siemianowickim z inicjatywy E. Hilgera i jego otoczenia, powstało wiele organizacji religijnych, sportowych,



Ernst Knippel (1811-1890), nazywany „śląskim Canalettem”, autor ponad 100 litografii i gwaszy będących przedstawieniami krajobrazowymi miast górnośląskich i zakładów przemysłowych tego regionu, m.in. huty „Laura” w Siemianowicach



Personel kierowniczy

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.



Kadra urzędnicza Huty „Laura”

spółdzielczych, kulturalno-oświatowych takich, jak: „Vaterlandischen Frauenverein” (12 stycznia 1886 r.), „Israelitischen Jungfrauenverein” (2 września 1891 r.)⁴⁹, „Kaufmannischer Kreisverein Union” (1886 r.)⁵⁰, „Kreditgenossenschaft der Haus- und Grundbesitzer” (1 stycznia 1899 r.)⁵¹, „Ewangelischer Männer- und Junglisverein” (18 stycznia 1891 r.)⁵², „Pestalozzverein” (27 stycznia 1873 r.)⁵³, „Turnverein” (1860 r.)⁵⁴,

„St. Vincenzverein” (1890 r.)⁵⁵, „Volksverein für das katholische Deutschland” (13 kwietnia 1902 r.)⁵⁶ i Lehrerverein (1870 r.)⁵⁷. Organizacje te korzystały z materialnego wsparcia miejscowych fabrykantów, m.in. Fitznerów i, dysponując znacznymi funduszami, starały się opanować wszelkie dziedziny życia społecznego. Wzrost liczby członków zapewniała także presja ze strony pracodawców, którzy w polityce zatrudnienia popierali przede wszystkim kandydatów, mogących wykazać się przynależnością do organizacji niemieckich. Opornych karano grzywnami, więzieniem lub zmuszano do wyjazdu w głąb Rzeszy, gdzie oferowano im dobrze płatną pracę.

Polityka ta była uzupełnieniem i kontynuacją Kulturkampfu, który wykluczył już język polski ze szkół elementarnych. Jedynie w nauczaniu religii mógł on jeszcze pełnić funkcję pomocniczą. W tej sytuacji część katolickiego duchowieństwa podjęła się szerszej akcji społecznej. Nieprzypadkowo jedną z pierwszych organizacji narodowych na terenie Siemianowic było Katolickie Towarzystwo Czeladników, zrzeszające od listopada 1866 r. polskich robotników i rzemieślników, oraz inspirowane przez Karola Miarke „Kasyno Katolickie”.

Walka o kulturę

Nasilająca się polityka Kulturkampfu sprzyjała zaognianiu się politycznej atmosfery. Najpierw w 1872 r. władze zlikwidowały „Kasyno Katolickie”, później przystąpiły

⁴⁹ Israelitischen Jungfrauenverein zu Laurahütte w 1902 r. liczył 29 członkiń, a jego pracami kierował kierownik szkoły Semmel.

⁵⁰ Kaufmannischer Kreisverein Union zu Laurahütte w 1902 r. liczył 22 członków; funkcję przewodniczącego pełnił spedytor Feldkeller.

⁵¹ Kreditgenossenschaft der Haus- und Grundbesitzer von Laurahütte, Siemianowitz und Umgegend zrzeszało 24 członków, towarzystwu przewodniczyli: restaurator Józef Pramor i kupiec Siegfried Cohn.

⁵² Ewangelischer Männer- und Junglisverein zu Laurahütte 18 stycznia 1891 r. założyli: pastor Spindler, kierownik szkoły Scholz, rewizor Weber, nauczyciel Rodewald i registrarator Wirsieg. Związek skupiał w 1902 r. 200 członków. Od 1887 r. działał Zwiegverein der ewangelischen Gustav Adolf-Stiftung zu Laurahütte, którym kierował pastor Spindler. W 1902 r. towarzystwo liczyło 450 członków, w następnych latach zaznaczył się spadek, w 1913 r. - 402 członków.

⁵³ „Pestalozzverein” Laurahütte w 1902 r. liczył 48 członków.

⁵⁴ Turnverein Laurahütte w 1902 r. liczył 100 członków; pracami towarzystwa kierowali, m.in. członek rady górniczej Ficusus, dr Loewe i dyrektor Drischel.

⁵⁵ „St. Vincenzverein” Laurahütte-Siemianowitz w 1902 r. liczył 500 członków i korzystał z protekcji Wandy Donnersmarck.

⁵⁶ Volksverein für das katholische Deutschland, Sektion Siemianowitz- Laurahütte w 1902 r. liczył 463 członków, jego pracami kierował ks. Gustaw Majewski.

⁵⁷ Lehrerverein Laurahütte-Siemianowitz w 1902 r. liczył 42 członków.

do prześladowań księży – nauczających języka polskiego. W trakcie przygotowań do spowiedzi i Pierwszej Komunii Świętej organizowano skrócone kursy czytania po polsku, przy czym za podręcznik służył polski katechizm. Miało to donieść skutki, gdyż czyniło ludność polską podatniejszą na wpływy Kościoła, a co za tym idzie, na wpływy Centrum – partii zwalczającej socjalistów i przeciwstawiającej się polityce kanclerza Otto Bismarcka⁵⁸.

Patronat nad ruchem wychowania domowego dzieci starało się sprawować czasopismo „Monika”, będące dodatkiem do „Katolika”. Apelowało ono do polskich matek, by uczyły swoje dzieci po polsku religii i czytania, bo skoro „zaginie na Górnym Śląsku umiejętność czytania po polsku, wtenczas, wtedy nastąpi smutny czas dla ludu, stracą się z ludu obyczaje starodawne i pastorałki, a polski lud sam sobie będzie obcym”⁵⁹. Odpowiedzią na pruskie szykany polskiej mowy były słowa kierowane nie tylko do Boga:

Bo ojciec, matka mimo pogromu,
Uczyć nas będą w rodzinnym domu,
Że Ty o słowo ojczyste dbasz,
Boś Ty nie Vater, lecz Ojciec nasz.



Rys. Bismarck i Plus IX



Karykatura *Modus vivendi*, czyli ułożenie stosunków pomiędzy Watykanem a Bismarckiem

Mimo trudności, piętrzonych przez pruską administrację, oraz tendencji germanizacyjnych wzrastało zainteresowanie polską książką i prądami słowianofilskimi⁶⁰. Uwagę Korfantowego „Górnoślązaka” przyciągał także zmysł gospodarności Wielkopolan, wyrażający się w hasle „Swój do swego”, wzywającym do popierania polskiego handlu i rzemiosła⁶¹. Artykułowało ono opór

⁵⁸ Zob. G. Kucharczyk: *Kulturkampf. Walka Berlina z katolicyzmem 1846-1918*, Wyd. Fronda, Warszawa 2009.

⁵⁹ S. Michalkiewicz: *Rozbrzęcały się szabliska*, s. 50.

⁶⁰ „Górnoślązak” nr 181 z 11 VIII 1909, s. 4. W rubryce *Literatura, sztuka i nauka* reklamował: „Ś w i a t s ł o w i a n s k i”, wychodzący w Krakowie, w zeszytach podwójnym za sierpień i wrzesień, zawiera: *Ljudevit Gaj*, przez Tadeusza St. Grabowskiego. — *Słowianie wobec Rosyi i Austrii*, przez Bolesława Lutomskiego. — *O cerkwi wschodniej i ruchu katolickim, na Rusi*, przez Edwarda Woronieckiego. — *Ludność polska we wschodnich i środkowych państwach Górnych Węgier*, przez G. Smólskiego. — *Chorwat na morzu*, przez T. S. G. — *Modernistyczna literatura czeska*, przez dr. Miloslava Hyska. — *Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce (z lat 1829, 1835, 1842)*, przez Edwarda Kołodziejczyka. — *Dr. Kramar na tle neoslawizmu*, przez dr. Feliksa Konecznego. — *Przegląd prasy słowiańskiej* obejmuje prasę ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słowiańską, chorwacką, serbską, bułgarską. Zeszyt zamyka wyczerpująca *Kronika słowiańska*.

⁶¹ Tamże, s. 2. *Polska pod panowanie pruskim*: „Kto rozpoczął bojkot czyli walkę? Gazety hakatystyczne i postowie hakatyści twierdzą, że na ziemi polskiej byłby święty spokój, gdyby nie agitatorzy, gdyby nie rozszerzali wszelkimi sposobami hasła „Swój do swego”, gdyby nie pracowali nad upadkiem niemieckiego handlu i przemysłu przez to, że radzą ludziom, aby nie kupowali u Niemców, aby im nie sprzedawali itd. Hakatyści twierdzą, że tę walkę, zwaną bojkotem, rozpoczęli Polacy. Tymczasem dnia 24 września 1848 w Poznaniu odbyło się zebranie Niemców, którzy wyraźnie uchwalili bojkot polskich kupców i przemysłowców. Wyczytało można sprawozdanie o tym w „Posener Zeitung” z dnia 26 września 1848. Pewnie dawniej odbyły się podobne zebrania i uchwały. Kłamstwem hakatystycznym jest więc twierdzenie, że Polacy rozpoczęli bojkot”.

W sali p. Schmelz w Lauracucie
w niedzielę dnia 18^o września 1881 r.
odbywają się

Teatr Amatorski

na korzyść budowy Kościoła hotel. iotejszego.

Werbel domowy

II. Gra na Cytrze.

III. MŁYNARZ I KOMINIARZ

Zawalenie się wioły.

Na zakończenie: ŻYWI OBRAZ.

Parokiel o godzinie 7^o. Otwarcie kasy o godzinie 2^o.

Czas odjazdu: Krowo numerem. 15 f. II. miejsc 50 f. górnym 30 f.

Wszystko można dostać w katechizmie p. WILK i u p. FILIUS.

W tymże oddzielnym programie

Zarząd.

Plakat Teatru Amatorskiego w Hucie Laura, wystawiającego 18 września 1881 r. w sali p. Schmelz, komedię ludową ze śpiewami w jednej odsłonie, pt. *Werbel domowy* autorstwa J. K. Gregorowicza

13 dni więzienia. Innym razem skazano go na karę 50 talarów lub 35 dni więzienia, następnie na 40 talarów albo 14 dni. W czwartym procesie sąd wymierzył ks. Ganczarskiemu 25 talarów grzywny lub 15 dni aresztu, w piątym 80 talarów lub 30 dni pozbawienia wolności, w szóstym 20 talarów lub 7 dni aresztu. Łącznie ksiądz Ganczarski odsiedział 62 dni w bytomskim więzieniu (1874 r.). 80 talarów na uiszczenie grzywny z piątego procesu zebrali członkowie byłego siemianowickiego „Kasyna Katolickiego”. Byłoby tych kar, nałożonych na ks. W. Ganczarskiego i ks. H. Stabikę, znacznie więcej gdyby nie ostrzeżenia, o grożących policyjnych kontrolach, jakie nadsyłała na plebanie żona komisarza, będąca gorliwą katoliczką.

8 kwietnia 1874 r. w Siemianowicach doszło do poważnych rozruchów na tle ingerencji władz świeckich w życie religijne i narodowe miejscowej ludności. Wywołał je komisarz Opitz, usiłując stwierdzić, kto i w jakim języku prowadzi katechezę. Próba dostania się policjantów do zamkniętego kościoła (wspinali się po murach pod okna), odbieranie dzieciom katechizmów i uprowadzenie dziecka, w celu przesłuchania sprowokowały atak uczniów na posterunek policji, który obrzucono kamieniami. Następnie do akcji włączyli się wracający z pracy górnicy. Zrobili się zbiegowisko; stojący pod kościołem żandarmi zagrozili użyciem broni. Mimo wezwań ks. Hugona Stabikę, aby zebrani

wobec pruskiej administracji, dążącej do germanizacji ludności, m.in. przez popieranie niemieckich przedsiębiorców i towarów.

W Siemianowicach w tym trudnym okresie na straży polskości stali ks. proboszcz Hugon Stabik, a od 1873 r. wikary ks. Wiktor Ganczarski⁶² (mianowany z pominięciem pruskiej ustawy z 11 maja 1873 r. *O wykształceniu i ustanowieniu osób duchownych*). Otrzymał on zakaz wykonywania funkcji kapłańskich, z wyjątkiem odprawiania cichej Mszy św., trzymano więc wikarego Ganczarskiego, jako tzw. księdza majowego, pod nadzorem policji. Ewangelicki komisarz Opitz zorganizował cały system inwigilacyjny, angażując swe działania nawet kobiety-denuncjatorki. Poczynania swoje porównywał do polowania na dziką bestię – „Schwarzwildjagd”⁶³.

Z inicjatywy komisarza Opitza wytaczano ks. Ganczarskiemu kolejne procesy; m.in. zapadł wyrok za przekroczenie ustawy 1 maja 1873 r. w 6 przypadkach na 63 talary lub



„Katolik”. Pismo poświęcone ludowi i ku cnocie, nauce, zubożeniu, którego hasłem prawo Boskie przyrodzone, nr 25 z 26 marca 1886 r.

⁶² Ks. Wiktor Ganczarski, zmarły 12 lutego 1910 r., kapłan pochodzący z parafii pw. Św. Krzyża, pochowany na starym cmentarzu.

⁶³ Zob. G. Kucharczyk: *Nienawiść i pogarda. Dwa stulecia walki z Kościołem*. Wyd. SKCh im. ks. Piotra Skargi. Kraków 2010.

rozeszli się do domów, tłum gęstniał. Wreszcie pobito jednego z żandarmów, pozostali musieli ratować się ucieczką. Pod wieczór w Siemianowicach zjawił się oddział złożony z 40 piechurów i 20 ułanów.

Następnego dnia aresztowano ks. H. Stabika i ks. W. Ganczarskiego oraz grupę parafian. Wszystkich zatrzymanych przewieziono do więzienia bytomskiego, którego bramy oblegały tłumy robotników solidaryzujących się z obrońcami polskiej mowy i religii katolickiej.



Ks. Antoni Stabik
profesor Michałowski.

W dwu procesach za uczestnictwo w zamieszkach wydano wyroki; m.in.

skazano kilkoro dzieci na 2-6 tygodni aresztu. Spośród dorosłych 1 osobę osądzono na 2 lata więzienia, 5 osób na 9 miesięcy, 2 osoby na 6 miesięcy, 1 osoba otrzymała wyrok 1 miesiąca, a inną skazano na tydzień aresztu. Proboszcza Hugona Stabika osądzono na 6 tygodni pozbawienia wolności, a ks. Wiktora Ganczarskiego zwolniono po miesięcznym śledztwie.

W 1875 r. nadal było niespokojnie. Powodem zaburzeń, do których doszło w maju, stała się plotka o przepisywaniu dzieci na starokatolicyzm. Do rozpędzania zbiegowisk i przeciwdziałania zabieraniu dzieci ze szkół użyto ponownie policji i wojska. Sytuacja w powiatach bytomskim i katowickim była tak napięta, że prezydent rejencji opolskiej 17 maja 1875 r. zwrócił się do ludności z apelem, w języku polskim i niemieckim, nawołując do rozwagi i spokoju.

Po rozwiązaniu „Kasyna Katolickiego” i Katolickiego Towarzystwa Czeladników w 1881 r., z inicjatywy Piotra Kołodzieja, powstał Związek Chrześcijańsko-Ludowy, potocznie zwany „kółkiem”. W 1883 r. P. Kołodziej został jego prezesem. W tym okresie rozwijało się polskie czytelnictwo i ludowy teatr amatorski. Niestety na przełomie lat 1886/1887 Związek Chrześcijańsko-Ludowy w Siemianowicach musiał zaprzestać swej działalności. W tym czasie działała już jednak inna organizacja polska – założone w 1885 r. przez ks. Jana Baptistę Kubotha⁶⁴ Towarzystwo Młodzieży pod Opieką św. Alojzego.

Stowarzyszenie to do 1892 r. nie przejawiało żywszej działalności, ograniczając się jedynie do nabożeństw ko-



Rota Ślązaków, autorstwa legionowego poety, Józefa Relidzińskiego (1886-1964)



Bismarck w drodze do Ganosy, gdzie 25 I 1077 r. cesarz Henryk IV stanął pod murami twierdzy. Chcąc okazać przed papieżem Grzegorzem VII skruchę, czekał na zdjęcie ekskomunikacji, klęcząc na śniegu w worku pokutnym i bosy

⁶⁴ Ks. Jan Baptysta Kuboth (1856-1920), Studia teologiczne odbył na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego oraz na uniwersytecie w Ratyźbonie. Święcenia kapłańskie przyjął 28 VI 1883 r.; wikariusz w Rudzie Śląskiej, następnie w Siemianowicach, Koźlu i Królewskiej Hucie. Od 1886 r. pracował jako kapelan w wojsku pruskim: proboszcz garnizonowy w Kłodzku 1886-1889, proboszcz dywizyjny w Królewcu 1889-1892. Od 1892 r. – proboszcz w Miechowicach pod Bytomiem; budowniczy kościołów w Bobrku, Karbiu, Rokitnicy, Miechowicach. Zob. B. Snoch: *Górnośląski Leksykon Biograficzny. Suplement do wydania drugiego*. Katowice: Muzeum Śląskie, 2006, s. 65.

ścielnych. Być może częściowo odpowiedzialnym był za to ks. proboszcz Andrzej Świder⁶⁵, który nie wykazywał zbyt dużego zrozumienia dla spraw narodowych. Dopiero przyjazd ks. Jana Kapicy⁶⁶ przyczynił się do reaktywowania 11 XII 1892 r. „uśpionego” Towarzystwa Alojzjanów. W krótkim czasie liczyło ono 650 członków. Jednym z nich był Wojciech Korfanty, częsty gość spotkań organizacyjnych w Sali Schwetera („Pod Dwoma Lipami”). Niedzielne zebrania gromadziły tutaj tłumy ludzi, których nie mogły pomieścić mury. Stali oni na zewnątrz i słuchali wykładów prezesa ks. Jana Kapicy, przeplatanych polskimi pieśniami i muzyką chłopskiej kapeli. Swoje sztuki grywały także teatry amatorskie Piotra Kołodzieja, a na zakończenie zwykle opowiadano żarty, tzw. wice śląskie. Latem często spotykano się również w ogrodzie „Pszczelnik”.

Od czasów Antoniego i Hugona Stabików ks. Jan Kapica stał się najpopularniejszym w okolicy kapłanem. Ludzie spontanicznie pisali do kurii biskupiej z podziękowaniami za przysłanie tak wspaniałego duszpasterza. W 1893 r. w oficynie Józefa Pramora wydrukowano ustawy Towarzystwa Św. Alojzego, a na wniosek wiceprezesa Piotra Kołodzieja *Zbiorek najużywanych piosenek*. Skarbnik Alojzjanów Stanisław Polak, na polecenie prezesa, układał wiersze i okolicznościowe pieśni. Tak m.in. powstała w Siemianowicach parafraza do mickiewiczowskiej pieśni filaretów *Hej, użyjmy żywota*.

Współpraca z ks. Janem Kapicą i jego osobowość wywarły silne piętno na Wojciechu Korfantym. Już po śmierci tego wybitnego kapłana pisał: „Pamiętam, jako uczeń gimnazjalny obchodziłem z tym młodym wikarym domy i przekonywaliśmy kupców i właścicieli kamienic, że powinni używać tylko polskich napisów na godłach. W żywej mam pamięci jego działalność w towarzystwach parafialnych, gdzie nie tylko uczył, wykladał i czytał dzieła literatury, ale i pielęgnował pieśń polską, sam będąc dobrym śpiewakiem”⁶⁷.

Działalność ks. Jana Kapicy nie pozostała niezauważona. 6 maja 1894 r. parafię pw. Św. Krzyża w Siemianowicach odwiedził kardynał Georg Kopp, który nie tylko podziwiał kunszt oratorski wiceprezesa Piotra Kołodzieja, ale i umiejętności chóru, złożonego wyłącznie z członków Towarzystwa Alojzjanów. Wizyta metropolity wrocław-



Kardynał Georg Kopp (1837-1914), akceptował zjednoczenie kraju przez Prusy, deklarował przywiązanie do cesarza i państwa, uległ hasłom nacjonalistycznym; był lojalny wobec państwa, przypuszcza się, iż donosił rządowi o instrukcjach z Watykanu, jakie otrzymywał episkopat niemiecki; stąd przylgnęła do niego nazwa „Staatsbischof”



Pieczęć biskupia G. Koppa

⁶⁵ Ks. Andrzej Świder (1844-1934), święcenia kapłańskie przyjął 28 VI 1873; parafię Krzyża Świętego w Siemianowicach objął 14 XII 1886 r. Latem 1888 r. rozpoczął budowę probostwa, które ukończył 1 IV 1889 r. W 1889 r., dzięki jego staraniom powstał przy ówczesnej ul. Zamkowej Zakład św. Jadwigi, którego zarząd objęły siostry boromeuszki. Zmarł 19 X 1908; był odznaczony medalem za udział w wojnie francusko-pruskiej 1870/71.

⁶⁶ Ks. Jan Kapica (1866-1930), krzewiciel abstynencji na przełomie XIX i XX w., proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Tychach w latach 1898-1930; poseł do parlamentu pruskiego (1908). Po zakończeniu I wojny światowej zwolennik przyłączenia Śląska do Polski. Był zastępcą przewodniczącego Polskiego Komitetu Plebiscytowego na powiat pszczyński. W czasie istnienia Książęco-Biskupiej Delegatury (od 21 listopada 1921 do 6 listopada 1922); ponadto był delegatem biskupim z władzą generalnego wikariusza. Zob. E. Szramek: *Ks. Jan Kapica*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, III. Katowice 1931, s. 6-8.

⁶⁷ W. Korfanty: *Śp. Ks. Infułat Kapica*. „Polonia” nr z 12 IX 1930, s. 8.



„Der Welt Spiegel” nr 20 z 1914 r. poświęcony osobie bpa G. Koppa

skiego stała się okazją do protestów ze strony niemieckich urzędników gminy Huta Laura, którzy oskarżyli ks. J. Kapicę o powstrzymywanie procesów germanizacyjnych oraz pielegnację tradycji i języka polskiego. Jak pisał W. Korfanty: „mściwa ręka pruska go dosięgła”⁶⁸.

W 1894 r. ks. J. Kapicę przeniesiono „na piaski Brandenburgii” do Berlina⁶⁹, co o mało nie stało się powodem „rewolucji parafialnej”, gdyż siemianowiczanie nie chcieli się pogodzić z taką decyzją władz kościelnych. W następnym roku usunięto Wojciecha Korfantego z katowickiego gimnazjum za uczestnictwo w zebraniach polskiego „kółka”. W sierpniu 1897 r., na mocy rozporządzenia kardynała Georga Koppa, rozwiązano Towarzystwo Alojzjanów⁷⁰. Wkrótce w Siemianowicach powstało w to miejsce Towarzystwo Katolickich

Mężów i Młodzieńców. Charakter oświatowy miało także założone w 1891 r. Siemianowickie Towarzystwo Przemysłowców i Robotników, zrzeszające drobnych wytwórców, rzemieślników i pracowników zakładów przemysłowych.

Siła tradycji

Dla podtrzymania poczucia tożsamości narodowej Ślązaków ważne były ich kontakty z Polakami z innych dzielnic i zaborów. Wizyta Młodego Karola Miarki w domu Pawła Stalmacha redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej” wyprowadziła przyszłego wydawcę „Katolika” z błędnego mniemania, iż w języku polskim nie ma żadnych innych ksiązek, oprócz śpiewników do nabożeństwa i kalendarzy. Liczne kościoły Krakowa, Częstochowy, a nawet Lwowa przyciągały ludność Siemianowic, którą drażniły germanofilskie tendencje niemieckiego kleru i gniewało uprzywilejowanie niemieckiej



Medal z wizerunkiem Karola Miarki

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże: W. Korfanty pisał: „Ks. Kapica żywo zajmował się także życiem publicznym. Jest on żywym przykładem tego, jak Ślązacy się unaradawiali. Bronił języka i obyczajów ojczystych, cierpiał za tę obronę, ale politycznie przez długie lata był centrowcem, czyli zaliczał się, jak wielu wtedy Ślązaków do partii niemieckich katolików w Rzeszy Niemieckiej. W tym charakterze nawet był w 1905 r. kandydatem na posła do parlamentu niemieckiego, współzawodnicząc z kandydatem narodowo-polskim w okręgu katowicko-zabruskim. Nie miał powodzenia i uległ, a w kilka lat później kandydował już jako Polak-narodowiec do Sejmu pruskiego z okręgu opolskiego i w Berlinie w kole Polskim zasiadał [...] Podczas walk plebiscytowych był niezmiernie czynny po stronie polskiej, żywy udział brał w pracy a szczególnie w organizacji księży polskich. Za to też spotkał się z dużym uznaniem. Ś.p. ks. Infulat Kapica gorąco kochał Śląsk i lud jego, bronił jego odrębności i właściwości na każdym kroku, będąc przy tym wzorowym obywatelem państwa i dobrym synem Ojczyzny”. W Berlinie przez wiele lat był wikarym w kościele św. Jadwigi. „Pracował tam według sił w polskich towarzystwach robotniczych i rzemieślniczych. a mogę powiedzieć – podkreślał Korfanty – że wprost usychał z tęsknoty za Śląskiem, bo był to Ślązak z krwi i kości”.

⁷⁰ W. Korfanty: *W 70 rocznicę urodzin ks. prałata Skowrońskiego*. „Polonia” nr z 5 II 1933, s. 8: Dyktator III Powstania wspominał: „Stosunki narodowościowe zaostrzały się coraz bardziej. Zaznaczało się to także w łonie duchowieństwa katolickiego, którego przeważająca większość składała się z pionierów katolickiej partii centrowej. Nie tylko pod wpływem rządu pruskiego i jego ekspozytury opolskiej wzmagaly się tendencje germanizacyjne, ale w kierunku odpolszczenia i zniemczenia Śląska szła polityka wrocławskiej kurii biskupiej pod wpływem śp. ks. kardynała Koppa”.



Ks. Aleksander Skowroński

mniejszości ewangelickiej. Arcybiskup krakowski Adam Sapieha organizował więc dla Ślązaków bierzmowanie w Krakowie. Do Lwowa i Krakowa potajemnie jeździł potajemnie z kolegami uczeń Wojciech Korfanty. Bywali tam też Alojzy i Teodor Dembińscy. Latem 1883 r. odwiedził Kraków Aleksander Skowroński. Zwiedził wówczas Wawel i kopiec Tadeusza Kościuszki. Wielkie wrażenie zrobiły na nim groby królewskie, a zwłaszcza sarkofag Jana III Sobieskiego i naczelnika powstania 1794 r., a także trumna św. Stanisława patrona Polski. Po pięćdziesięciu latach swą kąpiel w Wiśle nazwał chrztem narodowym. 25 lipca 1884 r. A. Skowroński po raz pierwszy ukląkł przed wizerunkiem „Czarnej Madonny” na Jasnej Górze, modląc się o wyjednanie łaski powołania do kapłaństwa⁷¹.

Poznawszy dzieje Polski ubolewał nad tułaczym losem uczestników powstań narodowych, dręczonych uczuciem smutku, niepokoju, tęsknoty za krajem, czemu dał wyraz w jednym ze swoich wierszy, pt. *Miłość Ojczyzny*, opisującym zdarzenie prawdziwe, które według opowiadania starego księdza, dawniejszego kapelana w Piekarach, opisał wierszem:

Już przebrzmiały pieśni dźwięki
Wraz z ostatnim głosem dzwona,
Już Piekarskiej Panny wdzięki
Na dziś zakryła zasłona.

Już pątników orszak bieży
Do swych chat, w pokoju błogim,
Tylko jeden jeszcze leży
Krzyżem przed ołtarza progiem.

Wiecznej lampki blask pozłaca
Smugi jego srebrnych włosów,
Jego postać, ubiór zdradza,
Że jest pastwą ciężkich losów.

Ciche, rzewne, tklive jęki
Szepcą jego sine usta,
Jakby całe morze męki
Mieściła pierś Jego pusta.

Na około ciemność mroku,
I jak w grobie cisza głucha,
Tylko ksiądz klęczący z boku
Zadziwiony słucha – słucha.



Wawel Civitates orbis terrarum 1717 r.



Srebrna-trumna relikwiarz, św. Stanisława, dzieło Piotra von der Rennena

⁷¹ E. Szramek: *Ks. Aleksander Skowroński*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, V. Katowice 1936.



Pocztówka z widokiem na kościół pw. św. Krzyża

Wojciech Korfanty o nim napisał: „był to działacz niezłomny, nie uznający kompromisów i nie uznający nigdy legalności historycznych aktów bezprawia i gwałtu, na narodzie naszym popełnionych. Od innych różnił się nie tylko wiarą, ale i ofiarą. A w tej wierze był niezłomny, jak granit, twardy i błyszczący, jak stal śląska”⁷².

Zagadnienie łączenia obrony praw religii katolickiej i języka polskiego miało istotne znaczenie dla braci Aleksandra i dr. Leopolda Skowrońskich, urodzonych w kolonii Huta Lura. Jak wiele pod względem narodowym siemianowiczanie im zawdzięczali, świadczy wspomnienie Wojciecha Korfanteo: „Jako młody chłopiec podziwiałem złotowłosego, przystojnego młodzieńca, idącego w towarzystwie starszego brata, śp. Leopolda, w stronę Małej Dąbrówki. Bawiąc się z rówieśnikami, przystawaliśmy szepcząc sobie: to akademik z Wrocławia, a ten drugi, to jego brat, doktor i wielki uczony! A obydwaj mówią między sobą po polsku. Tego jeszcze nikt we wsi nie widział i nie słyszał, samo przez się rozumiało, że »pan» mówi po niemiecku. Głęboko się nad tym ludzie zastanawiali, dlaczego ci dwaj Skowrońscy, choć wyszli na panów, mówią po polsku. Z czasem coraz więcej naszych robotników rozumiało to i wyczytało w książkach, albo od takich panów jak Skowrońscy dowiadywało się. Tak rodziła się Polska na Śląsku”⁷³.

O miejsce na ziemi

W końcu XIX w., pod patronatem Centrum, powstało wiele organizacji i stowarzyszeń zawodowo-oświatowych, do których m.in. należało, założone w 1892 r. w Bytkowie, Katolickie Towarzystwo Robotnicze, liczące w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej 277 członków. Działały także liczne, stowarzyszenia zawodowe przy parafiach św. Michała i św. Krzyża.

Zniesienie w 1890 r. ustawy wyjątkowej przeciw socjalistom umożliwiło wzrost wpływów na Górnym Śląsku Polskiej Partii Socjalistycznej (*Polnische Sozialistische Partei in Preußen*), która początkowo wydawała w Berlinie, a następnie w Katowicach „Gazetę Robotniczą”⁷⁴. Partia ta miała również swoich sympatyków w Siemianowicach. W 1893 r. podczas wyborów do parlamentu Rzeszy Franciszek Merkowski, stolarz z zawodu, kandydat z listy socjalistów, „jako apostoł nowej idei”, w Siemianowicach uzyskał 83 głosy. Działacz PPS zaboru pruskiego Franciszek Morawski tak małą liczbę głosów tłumaczył przeszkodami sta-



Franciszek Morawski (1847-1906), stolarz, dziennikarz, polski działacz niepodległościowy i socjalistyczny w zaborze pruskim. Jeden z założycieli i przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego. Redaktor „Gazety Robotniczej”

⁷² W. Korfanty: *W 70 rocznicę urodzin ks. prałata Skowrońskiego*. „Polonia” nr z 5 II 1933, s. 8.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Partia zaraz po założeniu została zaatakowana przez Różę Luksemburg, jako organizacja szowinistyczna. SPD domagała się przekazania „Gazety Robotniczej” w ręce Róży Luksemburg. Zażądano ponadto zawarcia umowy, w której PPS przyjmuje wyłącznie „program erfurcki”, bez dodatkowych postulatów dotyczących niepodległości Polski. Organizacja PPS odrzuciła te warunki, zaś w czasie debaty na zjeździe SPD w 1903 r. w Dreźnie uznano samodzielność organizacji PPS zaboru pruskiego. Partia działała głównie na Górnym Śląsku i wśród robotników polskich w Niemczech.



Wojciech Sosiński (1872-1934), hutnik, działacz narodowy, przywódca ZPP, poseł

wianymi „ze strony towarzystw niemieckich” spod znaku SPD, jakby zapominając o „religijnych umysłach” Górnoślązaków⁷⁵.

Jednym z bardzo istotnych przejawów zmian społecznych w końcu XIX w. była działalność, jaką rozwijały organizacje podlegające tajnej Lidze Polskiej, a od 1893 r. Lidze Narodowej. Należy do nich zaliczyć powstały w Siemianowicach w 1898 r. Bank Ludowy, kierowany przez zarząd w składzie: Franciszek Dembiński (według legendy rodzinnej syn Józefa uczestnika powstania 1830-1831), Franciszek Neumann i Piotr Macha. Zrzeszał on (na zasadzie spółki akcyjnej) drobnych przedsiębiorców, rzemieślników i rolników. Zastopy na działalność kredytową czerpał z udziałów członków i wkładów oszczędnościowych klientów. Pożyczek mógł udzielać tylko Zarząd, według zasady indywidualnej oceny możliwości danego

pożyczkobiorcy. Żądano zatem gwarancji w postaci poręczycieli, zastawu, obciążenia hipoteki. Najważniejsza była jednak ocena postawy moralnej klienta. Tradycyjną formą gwarancji był weksel. Tani kredyt był traktowany jako najskuteczniejsza broń w walce z podobnymi instytucjami niemieckimi; w 1910 r. było to średnio 5,7% od depozytów. Z reguły udzielano pożyczek na cele związane z inwestycjami, które miały być głównym motorem rozwoju gospodarczego rejonu siemianowickiego. Do najwybitniejszych działaczy Banku Ludowego należeli m.in. Józef Dreyza, dr Leopold Skowroński⁷⁶ (w latach 1898-1913 członek zarządu Banku Ludowego w Bytomiu) i Wojciech Sosiński. Ich działalność związana była z propagowaniem pisma „Poradnik dla Spółek”, wydawanego pod patronatem ks. Piotra Wawrzyniaka⁷⁷.



Ks. Piotr Wawrzyniak (1849-1910), działacz oświatowy, społeczny i gospodarczy, patron Związku Spółek Zarobkowych, założyciel „Dziennika Berlińskiego”

⁷⁵ S. Grabski: *Pamiętniki polityczne z czasów walki o niepodległość Polski, działalności politycznej w czasie I Wojny Światowej i w II Rzeczypospolitej, uzupełnione o „wspomnienia londyńskie” z czasów II Wojny Światowej*. Wyd. Czytelnik. Warszawa 1989, t. 1, s. 82: „Zostałem zaproszony »na zasadniczą rozmowę« przed oblicze Bebla, Liebknechta, Auera, Singera. Najsilniej krytykował odstępstwa „Gazety Robotniczej” od materializmu Auer. Na to odpowiedziałem dłuższym wywodem [...]. Polacy muszą mieć nakaz własnego sumienia [...]. Nie będę z polskich serc zabierać Boga, bo wtedy zostanie w nich tylko błoto”. Zob. A. Chwalba: *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870-1918)*. Kraków 1992, s. 108.

⁷⁶ Leopold Skowroński (1852-1919), ur. 14 XI w Laurahucie (Siemianowicach), syn Wojciecha i Weroniki Eleonory z Walkiewiczów, brat prałata ks. Aleksandra; ukończył gimnazjum w Bytomiu i w 1874 r. zdał egzamin maturalny; studiował teologię w Bonn nad Renem, następnie filozofię we Wrocławiu, gdzie w 1884 r. uzyskał stopień doktora na podstawie dysertacji: *De auctoris Heerenii et Olympiodori Alexandrini scholis cum universis tum iis singulis, quae ad vitam Platonis spectant, capita selecta*. Znaczną część życia poświęcił badaniom naukowym dotyczącym dynastii Popielów. Antoni Bederski w „Dzienniku Poznańskim” (1919 nr 287) opisał jego dorobek piśmienniczy. L. Skowroński opublikował w języku polskim i po łacinie, uwagi do *Kroniki Galla Anonima*, dokonał analizy okoliczności przejęcia władzy dynastii Popielów przez przedstawicieli dynastii Piastowskiej. Był współzałożycielem (1892) i członkiem Tow. Literackiego, należał także do zarządu Tow. Szerzenia Elementarzysty Polskich im. ks. Engla (1900), opiekował się studentami polskimi; założył w Bytomiu kosztem własnym czytelnię polską, wygłaszał wykłady i odczyty. Nie ukrywał, iż liczy na odzyskanie przez Polskę niepodległości i przyłączenie Śląska do Rzeczypospolitej. Zmarł 7 XII 1919 r. i został pochowany w rodzinnym grobie na Starym Cmentarzu w Siemianowicach.

⁷⁷ Ks. Piotr Wawrzyniak (1849-1910), polski ksiądz, działacz społeczny, oświatowy i gospodarczy, patron Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych. Od 1865 r. należał do Marianów (organizacji później nazwanej Towarzystwem Tomasza Zana) działającej w szkole tajnej organizacji filomackiej; w 1866 r. został jej przewodniczącym. Organizacja ta stawiała sobie za zadanie propagowanie samokształcenia w zakresie hi-

W lipcu 1897 r. powstało w Siemianowicach nielegalne gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”⁷⁸, założone z inicjatywy lekarza Jana Nepomucena Stęślickiego i kierowane przez zarząd w składzie: wiceprezes Józef Skwara, sekretarz Franciszek Neumann i skarbnik Robert Pietruszka. Na liście założycieli znaleźli się również: Paweł Śmiłowski, Wiktor Kokot, Wilhelm Muc, Piotr Macha i Fryderyk Rudkowski. W krótkim czasie do organizacji wstąpili także Wojciech i Andrzej Korfanty. Zebranie konstytucyjne zarządu odbyło się w prywatnym mieszkaniu Jana Nepomucena Stęślickiego i sekretarza gminnego Niemca Neumanna⁷⁹. J.N. Stęślicki propagował wśród adeptów *10 Przykazań Sokola* :



Winięta wydawanej w Berlinie „Gazety Robotniczej” nr 1 z 3 I 1891

historii, literatury i języka polskiego, a także oddziaływanie na młodszych kolegów oraz organizowanie obchodów rocznic narodowych. Niechęć władz pruskich do działalności ks. Wawrzyniaka sprawiła, że mógł objąć stanowisko proboszcza dopiero po 26 latach pracy jako wikariusz. 22 XII 1898 r. został proboszczem parafii św. Jakuba wraz z kościołem przyklasztornym św. Jana w Mogilnie. Zreorganizował lokalną Kasę Oszczędności i Pożyczek w Bank Ludowy oparty na nowoczesnych zasadach spółdzielczości; od 1876 r. był dyrektorem. Banku Ludowego, którym kierował przez 20 lat do 1896 r., później aż do śmierci był prezesem jego Rady Nadzorczej. W 1878 r. tenże Bank wszedł w skład zarządzanego przez ks. Augusta Szamarzewskiego Związku Spółek Zarobkowych. W 1887 r. Wawrzyniak stał się wicepatronem, a po śmierci ks. Szamarzewskiego w 1891 r. patronem Związku. To wydarzenie sprawiło, że stał się działaczem na skalę całego zaboru pruskiego i Górnego Śląska. Za jego kadencji uporządkowano system finansowy Związku, zaczęto wydawać czasopismo „Poradnik dla Spółek” (od 1893 r.). Popierał też spółki parcelacyjne dążące do utrzymania ziemi w polskim posiadaniu oraz tzw. „Rolniki”, czyli spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu rolniczego. Za jego kadencji Związek rozszerzył działalność na Pomorze, Warmię, Mazury i Górny Śląsk. Ks. Wawrzyniak brał udział w akcjach mających na celu szerzenie oświaty i kultury. W 1877 r. założył bibliotekę, która była oddziałem powstałego rok wcześniej Towarzystwa Oświaty Ludowej. W latach 1902–1910 kierował istniejącą do dzisiaj Drukarnią i Księgarnią św. Wojciecha w Poznaniu. W latach 1893–1898 był posłem do sejmiku pruskiego (Landtagu). Działał w poselskim Kole Polskim, w którym był jednym z dwóch sekretarzy. Przebywając w Berlinie, czynnie wspierał Polonię berlińską. W 1897 r. założył polskojęzyczny „Dziennik Berliński”, z którym współpracował m.in. W. Korfanty. „Dziennik Berliński” był wydawcą jego głośniejszych broszur: *Precz z Centrum!* (1901) i *Bacność! Chleb drożeje!*

⁷⁸ TG „Sokół” powstało we Lwowie 7 II 1867 r. Stowarzyszenie utworzyli studenci lwowscy, którzy do współpracy zaangażowali wielu znanych, wpływowych i szanowanych obywateli Lwowa. Wśród nich znalazł się Jan Żalplachta-Zapałowicz, major wojsk powstańczych z 1863 r. Przypadek Żalplachty-Zapałowicza nie był ośdosobiony. Regułą było, że uczestnicy styczniowego zrywu aktywnie włączali się w budowę gniazda „Sokoła”, nawet na tak odległych obszarach, jak Kanada i USA (Wincenty Smółczyński). Także sokołole mundury – czamary, były inspirowane obrazami Artura Grottgera, przypominając mundury noszone przez powstańców. Tytuł „Sokoła nad Sokołami” przyznano romantycznemu poecie Mieczysławowi Romanowskiemu (1833-1863), poległemu 24 IV w bitwie pod Józefowem. Gniazda „Sokoła” popularyzowały dyscypliny sportu, takie jak: lekka atletyka, pływanie, zapasy, kolarstwo, tenis, boks, a nawet narciarstwo, szermierka, wioślarstwo i wiele innych. Wychowanie fizyczne w „Sokole” oparto również na grach i zabawach ruchowych. Zapewne ta forma działalności stała się inspiracją dla dr. Henryka Jordana, jednego z założycieli TG „Sokół” w Krakowie, dzięki któremu zaczęły powstawać „Ogrody Jordanowskie”, w których dzieci, młodzież i dorośli mogli aktywnie spędzać czas. W historii „Sokoła” miały miejsce wydarzenia symboliczne, jak pierwszy polski udokumentowany mecz piłki nożnej, który odbył się 14 VII 1894 r. we Lwowie podczas II Zlotu Sokolstwa Polskiego. W trakcie pierwszego oficjalnego meczu piłki nożnej, pomiędzy drużynami TG „Sokół” z Krakowa i Lwowa, Włodzimierz Chomiccki strzelił bramkę, która jest pierwszym udokumentowanym golem w historii polskiego futbolu. „Sokół” za cel stawiał sobie również kształtowanie dumy narodowej, m.in. poprzez organizację imprez upamiętniających najwybitniejsze osiągnięcia narodu polskiego. Stąd większość zlotów Sokolstwa była organizowana dla upamiętnienia wielkich sukcesów polskiego oręża, np. obchody 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem w 1910 r. w Krakowie.

⁷⁹ *Jednodniówka z okazji 40-lecia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Siemianowicach 1897-1937*. Opracował Zygmunt Rożyński. Siemianowice [1937], s. 7.

1. Nie będziesz miał innych Ojczyzn, jak tylko Polskę jedną i nierozdzieloną,
2. Nie pozwolisz brać nadaremno imienia ojczyzny swojej na pokrycie wstecznictwa, służalstwa i despotyzmu.
3. Będziesz pamiętał o wszystkich rocznicach narodowych, święcić je będziesz w gnieździe twoim i drugich do święcenia pobudzać będziesz,
4. Czuj i kochaj ojczyznę twoją, abyś sam na miłość i cześć zasłużył,
5. Nie zabijaj ducha narodu twego,
6. Nie kochaj obcej mowy, nie przedkładaj jej nad polską,
7. Nie okradaj narodu twego z chwały i marzenia,
8. Nie przekręcaj i nie poniewieraj dziejów ojczystych,
9. Nie pożądaj łaski wrogów twojej ojczyzny,
10. Ani godności, ani orderów, ani tytułów, które twych wrogów są.

Od początku członkowie „Sokoła” narażeni byli na różnego rodzaju represje. Na polecenie komisarza policji trzeba było m.in. rozwiązać kierowaną przez kapelmistrza Józefa Skwarę orkiestrę. Ćwiczenia wykonywano w piwnicy Roberta Pietruszki, w stodołach miejscowych gospodarzy lub kamieniołomie od strony Milowic. Przystawki gimnastyczne przechowywano w domu Korfantych. Ostatecznie, mimo nadzwyczajnych środków ostrożności, komisarzowi Andermannowi udało się wykryć działającą nielegalnie grupę. Skonfiskowano przystawki i zwolniono z pracy kilku członków siemianowickiego gniazda. Pozostali reaktywowali jednak działalność „Sokoła” na walnym spotkaniu, zorganizowanym w bożnicy, a zarazem winiarni Żyda Bessera w Jęzorze (po stronie austriackiej)⁸⁰.



Logo TG „Sokół”

Prowadzącym ćwiczenia początkowo był Andrzej Korfanty, następnie Badura (późniejszy prokurator) i Paweł Wilim (w przyszłości dyrektor Banku Ludowego w Katowicach). Ponieważ w 1900 r. działaczom ponownie zagrożono represjami, chwilowo zawieszono zabrania i ćwiczenia, ograniczając się wyłącznie do zbiorów składek. Dysponując funduszem 3000 marek, zdecydowano się na zakup parceli (w pobliżu łaźni miejskiej) pod budowę Sali gimnastycznej, na nazwiska Jana Nepomucena Stęślickiego, Piotra Machy i Franciszka Neumanna. Ponieważ władze odmówiły wydania zezwolenia na budowę, grunt sprzedano, a pieniądze przekazano na rzecz nowo założonego gniazda w Katowicach⁸¹. Kolejną porażką była konfiskata przez policję, w czasie jednej z wielu rewizji, akt, korespondencji i sztandaru siemianowickiego sztandaru „Sokoła”, uszytego przez córki Franciszka Neumanna⁸².

Krwawe zajścia w gminie Huta Laura i w Siemianowicach

Przełomowy w tych zmaganiach był rok 1903. Do walki o mandaty poselskie do parlamentu przygotowywały się trzy ugrupowania: Centrum, socjaldemokracja i polski ruch narodowy z Wojciechem Korfantym na czele, który do niedawna prezesował siemianowickiemu gniazdu „Sokoła”. Do pierwszej próby doszło 16 czerwca 1903 r.

⁸⁰ Tamże, s. 12.

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże.

W okręgach katowicko-zabrskich i bytomsko-tarnogórskim nie osiągnięto rozstrzygnięcia. 18 czerwca socjaldemokratyczny komitet wyborczy, wspólny dla SPD i PPS, zaproponował poparcie dla Korfanteo, pod warunkiem złożenia przez niego pisemnej deklaracji, iż będzie opowiadał się za utrzymaniem aktualnego prawa wyborczego do Reichstagu oraz przeciwko podwyższeniu cen na artykuły żywnościowe, nowym podatkowi pośrednim, godzącym przede wszystkim w interesy robotników, podniesieniu wydatków na wojsko i flotę, projektem ustaw wyjątkowych i ograniczaniu swobód konstytucyjnych.

Wydarzenia te zyskały szczególny wymiar w gminie Huta Laura, gdzie 21 czerwca 1903 r. proboszcz parafii św. Krzyża ks. Andrzej Świder i ks. dr Stephan z Katowic, nie chcąc dopuścić do zwycięstwa Korfanteo, zwołali wiec sympatyków Centrum. Przybyło kilka tysięcy osób, z których większość była przeciwna kandydaturze centrowca Pawła Letochy. Adherentom Wojciecha Korfanteo, skandującym „Niech żyje Wojtek”, przewodzili członkowie „Sokoła”, m.in. Paweł Kuźma, Bolesław Morgała, Andrzej i Jan Korfanty. Wcześniej za Korfantym agitował także Jan Nepomucen Stęślicki, bohater zebrania wyborczego w Lipinach, gdzie 7 czerwca połowa członków Towarzystwa Katolickich Robotników wołała: „Precz z Centrum! Niech żyje Stęślicki”⁸³.

W odpowiedzi na wystąpienie Świdra i Stephana siemianowiccy robotnicy zaczęli głośno wyrażać oburzenie z powodu nadużywania przez Centrum ambony do celów politycznych, oskarżając równocześnie księży o szykanowanie przeciwników tej partii przez odmowę udzielania kościelnych posług (restrykcje te dotknęły również Wojciecha Korfanteo, któremu odmówiono ślubu). Wiek miał niezwykle burzliwy przebieg i zakończył się ulicznym tumultem.

Mówcy nie znalazłszy posłuchu, pospiesznie opuścili salę i udali się na plebanię. Zebranych próbowano rozpedzić przy użyciu strażackich sikawek. Rozjątrzony tłum zaatakował restaurację Ludwiga; młodzież pocięła gumowe



Rycina pt. Kobiety w areszcie



Akwaforta Käte Kollwitz (1867-1945)



„Le Petit Parisien” nr 119 z 17 V 1891. Starcie robotników z wojsko

⁸³ „Górnoślązak” nr 134 z 16 VI 1903; „Kraj” nr 25 z 1903; „Dziennik Berliński” nr 43 z 26 VI 1903; S. Sopicki: *Wojciech Korfanty*. Katowice 1935, s. 11-12.

węże, a następnie zaprząwszy się do dyszłów, zaciągnęła sikawki do pobliskiego stawu, gdzie zostały zatopione. Przy okazji poturbowano strażaków. Rozgorzała prawdziwa bitwa – żandarmi płazowali szablami, robotnicy sięgnęli po sztachety i kamienie. Ob-
rzucono nie tylko policję, powybijano kamieniami szyby na plebani i w gospodzie hut-
nicznej. Grupa śmiałków wtargnąwszy na plebanię „tłukła co w ręce wpadło”. Proboszcz
schronił się w kościele, a działacze centrowi obsługujący zebranie przeczekali najgor-
sze chwile na strychu probostwa. Oblężonego budynku zarządu huty „Laura” strzegł
oddział żandarmerii z bronią gotową do strzału. O godzinie 22.30 przybył z Katowic
na miejsce wydarzeń polski działacz socjalistyczny Jerzy Haase⁸⁴, który podjął się roli
mediatora, próbując uspokoić wzburzenie. Tymczasem robotnicy zażądali stanowczo,
aby policjanci schowali nabitą broń. Doszło do kolejnego starcia, w wyniku którego zgi-
nął 20-letni hutnik Tomasz Trafalczyk. Kula ugodziła go w kręgosłup i wyszła czołem.
Padło wielu rannych. Tłum rozproszył się. Następnego dnia, tj. 22 czerwca 1903 r., do
Huty Laura i Siemianowic sprowadzono oddziały wojska z Bytomia; przy ich pomocy
dokonano licznych aresztowań. W dwa dni później zmarł w szpitalu, z powodu ran za-
danych przez policję, robotnik Linowski⁸⁵.

Wyborcze zwycięstwo Wojciecha Korfantego

Wybory odbyły się więc pod wrażeniem krwawych zająć. 25 czerwca okazał się jednak
zwycięski dla polskiego kandydata. W sumie Wojciech Korfanty zdobył 23 550 głosów,
czyli 50,7%, natomiast jego konkurent Paweł Letocha tylko 22 875, tj. pozostałe 49,3%.
W dzień po sukcesie wyborczym, 26 czerwca 1903 r., odbył się pogrzeb T. Trafalczyka,
który stał się pretekstem do kolejnej manifestacji narodowej siemianowiczian⁸⁶.

⁸⁴ Jerzy Haase (ur. 6 XII 1878 r. w Kaliszu, zm. po 1939 r.), ps. „Jan Kolski”, „Konrad”, działacz socja-
listyczny, członek PPS, uczestnik rewolucji 1905 r. (brał udział w tzw. „Radzie Czerwcowej”), wieloletni
współpracownik i redaktor „Gazety Robotniczej”.

⁸⁵ Tamże; por. „Volksrecht” VI 1903; „Dziennik Berliński” nr 150 i 206 z 1903 oraz 206 z 9 IX 1903;
J. Kowalczyk: *Odrodzenie Górnego Śląska*. Katowice 1932, s. 40; M. Tobiasz: Wojciech Korfanty. Odrodzenie
narodowe i polityczne Śląska. Katowice 1947, 88; Władze pruskie po krwawym stłumieniu manifestacji
w Siemianowicach nakazały konfiskatę księżki chorych, w której prowadzona była ewidencja rannych le-
żących się u dr. Jana Nepomucena Stęślickiego.

⁸⁶ „Dziennik Berliński” nr 149 z 4 VII 1903. Gazeta pisała: „Dzień 21 czerwca na wieki pozostanie
pamiętny w dziejach ludu polskiego na Śląsku. W dzień ten popłynęła droga krew braci na ulicach Huty
Laury, osady zamieszkałej przez dziesiątki tysięcy ludu polskiego, wiernego przodków wierze, mowie i oby-
czajom. W dzień ten dziesiątki rodzin utraciło ojców i żywicieli, matki synów ukochanych, siostry braci,
rodzice biedni, jedyne podpory starości. Wiedzą wszyscy wiarusi, wiedzą wszyscy rodacy, że tą niezmierną
krzywdę wyrządzili nam ci, co mienią się być opiekunami naszymi – centrowcy. Ośmieleni wskazówkami
kardynała w sposób niebывały zwalczali polski ruch na Śląsku i przewodników jego. Z ambon spyali się
gromy i padał grad obelg na nas i kandydatów polskich na posłów do parlamentu, w konferencjach, gdzie
biedny i udręczony lud polski szukał pociechy w swojej niedoli, gwałcono sumienie nasze i odmawiano nam
pociech religijnych; na zebraniach publicznych sztychano z naszych uczuć narodowych i obrzucano błotem
wyzwisk i jadem nienawiści najwybitniejszych obywateli naszych. [...] Lud doprowadzony do rozpacz-
y, mając w sercu gorzyc, dnia 21 czerwca uniósł się niestety, a zbyt gorliwe zachowanie się policji dołało do
ognia oliwy”. Por. „Dziennik Berliński” nr 149 z 9 IX 1903. Rozgoryczenie budziło zachowanie księży zwią-
zanych z Centrum. Proboszcz Andrzej Świder nie tylko odmówił udziału w pogrzebie zabitego robotnika ale
także poświęcenia jego zwłok. Składane na grobie Trafalczyka wieńce usuwała policja, mimo represji nad
mogłą zbierały się tłumy siemianowiczian. Wydarzenia te komentowała nie tylko polska prasa na Górnym
Śląsku. „Posener Tageblatt” usprawiedliwiała postawę władz pruskich i duchowieństwa, pisząc: „Rozruchy
potwierdzają słuszność wywodów listu pasterskiego kardynała Koppa, krew która się polała spada na głowy
Kowalczyka i Korfantego, dramat laurahucki jest krwawym *mane tekel* [zob. *Uczta Baltazara wg Biblii*, Da-
niel, 5, 1-31 Z.] dla całej niemieczyny na wschodzie”. Uroczysty obchód 25-lecia pracy parlamentarnej Woj-

Epilog zajęć w Siemianowicach i Hucie Lura, które czynniki oficjalne określiły mianem „Rewolty Wielkopolan”, rozegrał się przed sądem w Bytomiu. Na ławie oskarżonych zasiadło 74 robotników. Wśród zatrzymanych znaleźli się też najbliżsi Wojciecha Korfantego: ojciec Józef i brat Andrzej. Solą w oku władz pruskich była działalność polityczna i narodowa dr. J.N. Stęślickiego, którego w 1903 r. skazano na 3 miesiące więzienia w areszcie katowickim. Łącznie wszystkich zatrzymanych 19 IX 1903 r. zasądzono na 44 lata pozbawienia wolności. Z pomocą dla ich rodzin pośpieszył miejscowy działacz PPS Franciszek Trąbalski⁸⁷, organizując Komitet Pomocy dla Ofiar Rozruchów w Laurahucie. Do końca listopada 1903 r. zebrano ponad 800 marek, przeznaczając część tej kwoty na opłacenie adwokata. Mimo to wyroki były nieludzkie i srogie⁸⁸.



Pocztówka wyborcza W. Korfantego: *Niech nam żyje nasz poseł!*

Z kolei uczestnicy laurahuckiej „rewolty” surowej ocenie poddali ks. Andrzeja Świdra, proboszcza parafii św. Krzyża, który tak gorliwie zwalczał Wojciecha Korfantego i polski ruch narodowy. Jako kawalerowi medalu za udział w wojnie prusko-francuskiej 1870/1871 roku, gotowi byli wydać mu wojnę i potraktować, jak sympatyka „Deutscher Ostmarkenvereinu”. Przykładem były wydarzenia w Rudzie Śl., gdzie miejscowy „ksiądz hakatysta” prześladował działaczy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Spotkało się to z dezaprobatą znacznej grupy parafian. Zamówili oni u kamieniarza nagrobek, na którym złotymi literami wryto imię i nazwisko kapłana oraz sentencję:

Tu leży największy hakatysta,
W piekle jego dusza żali się do Chrysta.
Teraz już na nas nie donosi,
Ino wszystkich o modlitwę prosi!
Amen.

Nocą przy kościele usypano symboliczną mogiłę, a na niej ustawiono ów kamień.

Władze niemieckie, zaniepokojone burzliwymi zajściami, przystąpiły do tępienia w Hucie Lura wszelkich przejawów polskości, a w szczególności działaczy „Sokoła”. Ponownie zawieszono ćwiczenia gniazda siemianowickiego. W 1904 r. zajęcia odbywały się w Jęzorze. Granicę przekraczano przez most na Przemszy, a jeśli strażnicy nie wyrażali na to zgody, to na galicyską stronę przepływano łódkami.



Winieta „Dziennika Berlińskiego” nr pojedynczy 10 fenigów, wychodzi codziennie (prócz niedziel i świąt)



Rozwój Szczelnia.
Głównym zadaniem jest...
Jak mamy się gotować do walki zbrojnej.
Wobec tego...
Wobec tego...
Wobec tego...

„Robotnik” Organ PPS (Frakcja Rewolucyjna) nr 226 z 4 II 1908. Na stronie tytułowej artykuł Jak mamy się gotować do walki zbrojnej

ciecha Korfantego urządzony w Siemianowicach 10 VI 1928 r. był okolicznością sprzyjającą przypomnieniu krwawych rozruchów do jakich doszło 21 VI 1903 r. Zob. „Gazeta Siemianowicka” nr 61 i 62 z 1928 r.

⁸⁷ Franciszek Trąbalski (1870-1964), W 1893 r. był założycielem i kierownikiem filii Towarzystwa Socjalistów Polskich w Lipsku. od 1906 do 1909 był sekretarzem zarządu Polskiej Partii Socjalistycznej Zaboru Pruskiego. Więziony przez władze pruskie w 1903 wraz z Franciszkiem Morawskim. W 1905 brał udział w walkach rewolucyjnych w Zagłębiu Dąbrowskim. Wraz z żoną uczestniczył w powstaniach śląskich.

⁸⁸ Zob. Aneks. *Lista osób skazanych za udział w zaburzeniach w Laurahucie w 1903 r.*

Czas rewolucji i rozwoju ZZP

W latach rewolucji 1905-1907 nawiązano bliższą współpracę z Zagłębiem Dąbrowskim, gdzie częstym gościem bywał Józef Piłsudski. W akcję propagandową ponownie zaangażował się Jan Nepomucen Stęślicki. W 1905 r. przechowywał prasę i ulotki, względnie pośredniczył w ich druku i przemyśle do strajkujących zakładów. Niestety za przynależność do „Sokoła” i zabronione kontakty z działaczami innych zaborów został ponownie osadzony (na 9 miesięcy) w więzieniu. Nie przerwało to jednak wzajemnej współpracy. Zainteresowany w tym czasie dostawami nielegalnej prasy i bronił przyjeżdżał do Siemianowic J. Piłsudski, gdzie pomagali mu miejscowi działacze PPS.

Mimo braku przywódcy (J.N. Stęślicki przebywał w więzieniu), gniazdo siemianowickie nadal było czynne, dzięki poświęceniu i pracy Franciszka Krajuszka i Bolesława Morgały. Gdy jednak zaczęto, oprócz kar pieniężnych, praktykować zwolnienia z pracy, ćwiczenia w 1907 r. zawieszono. Do wznowienia działalności przyczynił się Józef Dreyza, który „powołał do pracy sokolej” wypróbowanych działaczy Ludwika Fedelińskiego i Franciszka Deję, Wilhelma Ranochę, Ludwika Sitka, Józefa Burdelę, Pawła Kuźmę, Antoniego Szefflera, Karola Murka, Jana Korfantego, Pawła Kralewskiego, Pawła i Józefa Skwarów, Augustyna Polaczka, Jana Wilima i wielu innych⁸⁹.

W krótkim czasie Niemcy, zorientowawszy się w roli, jaką odgrywał J. Dreyza, poddali go inwigilacji policji i tajnych służb, które nie odstępowały go ani na chwilę, nękając rewizjami. W tej sytuacji kierownictwo „Sokoła” musiał przejąć Wojciech Sosiński, którego wsparli: Franciszek Deja, Paweł, Jan i Józef Kralewscy, Jan Lot, Ludwik Sitko, Hugo Wilim, Emanuel Ziaja, Ludwik Keller, Emanuel Ogórek, Jan Emil Stanek i Gembic. Wszyscy oni trafili na czarne listy niemieckiej policji⁹⁰.

Wydarzenia okresu rewolucji wpłynęły także na aktywizację polskiego ruchu kulturalno-oświatowego oraz zawodowego na Górnym Śląsku. Doszło m.in. do połączenia Związku Wzajemnej Pomocy z Polskim Związkiem Zawodowym i Zjednoczeniem Zawodowym Polskim. 2 maja 1909 r. połączone organizacje przyjęły nazwę tego ostatniego. Pierwsza filia ZZP w rejonie siemianowickim powstała jeszcze w październiku 1909 r., osiągając stan 250 członków. W 1911 r. rozpoczęły pracę komórki ZZP w Siemianowicach, Michałkowicach i Przełajce. Skupiały one w 1914 r.: Siemianowice – 350, Michałkowice – 255, Przełajka – 19 członków. W dwa lata później powstały kolejne filie w Bańgowie (18 członków) i przy hucie „Laura” (300 członków). W 1917 r. utworzono Narodowe Stronnictwo Robotników wysuwające żądania narodowowyzwoleńcze. Koła tego stronnictwa powstały m.in. w kopalniach z członków ZZP.



Winieta „Morgenblatt Arbeiter Zeitung” nr 101 z 14 IV 1910

Należy podkreślić, że dla plebiscytu najczęściej można było zrobić pod firmą ZZP. Zdaniem Wojciecha Korfantego tam, gdzie nie można było urządzić agitacyjnego zebrania lub wiecu plebiscytowego, o wiele łatwiej udawało się to pod firmą ZZP, aczkolwiek wiece i zebrania ZZP często

⁸⁹ *Jednodniówka z okazji 40-lecia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Siemianowicach...*, s. 13

⁹⁰ Tamże, s. 14.

były zakłócanie przez niemieckie bojówki. Zjednoczenie Zawodowe Polskie od chwili założenia pracowało nad uświadomieniem robotnika polskiego, głosząc hasło: „Pierwej byłeś Polakiem, zanim zostałeś robotnikiem”. W 1913 r. organizacja ta na terenie Siemianowic skupiała w swoich szeregach od 1100 do 1200 związkowców. Zdecydowana większość powstańców rekrutowała się spośród stowarzyszeń prześladowanych przez pruską policję, takich jak ZZP i „Sokół”. Po plebiscycie W. Korfanty oświadczył, że tam gdzie nie było ZZP, nie głosowano za Polską⁹¹.

Wielka Wojna

Od początku 1914 r. Niemcy ponownie wzmożli prześladowania polskich organizacji i towarzystw kulturalno-oświatowych i śpiewaczych, m.in. „Kasyňa” i „Słowiczka”, nie dopuszczając do zebrań i prób. Jednocześnie członkom tych towarzystw zagrożono zwolnieniami z pracy w razie kontynuowania działalności śpiewaczej. Policja szykanowała także zebrania kobiet polskich i interweniowała w czasie intonowania polskich pieśni patriotycznych, ponieważ niektóre z nich były surowo zabronione.

Na przełomie lipca i sierpnia w Siemianowicach i Hucie Laura władze policyjne dokonały licznych aresztowań polskich działaczy narodowych. Zatrzymano m.in. Józefa Dreyzę i Jana Wilima. Aresztowanych wywieziono do Bytomia, a później do fortecy w Kłodzku⁹². Dr Jan Nepomucen Stęślicki, poszukiwany przez żandarmerię,

ujawnił się dopiero po upadku kajzerowskich Niemiec. W latach 1914-1917 aresztowano ponadto 30 robotników huty „Laura”, pod zarzutem kolportażu antywojennych i antypaństwowych pism. W 1918 r. o zdradę stanu oskarżono Wojciecha Sosińskiego.

Porcelanowy kufel z Kaiserem, gloryfikujący pruski oręż



Rekruci Wilhelma II, z kuflem w dłoni Paweł Długajczyk

⁹¹ Z. Janeczek: *Z naszej przeszłości. W kręgu tradycji patriotycznych Siemianowic (1830-1922)*. Siemianowice 1990, s. 21.

⁹² Józef Dreyza i Jan Wilim, jako więźniowie twierdzy kłodzkiej mieli poprzedników. Przetrzymani byli tu m.in. powstańcy styczniowi: Waclaw Koszutski (adiutant gen. Edmunda Taczanowskiego), Walerian Hulewicz (w 1863 r. Komisarz Rządu Narodowego na pow. wrzesiński), Stanisław Sczaniecki (działacz towarzystw rolniczych, współredaktor pisma „Ziemięćin”, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego), Włodzimierz Wolniewicz (skazany na śmierć, działacz gospodarczy i publicysta), ziemianin Erazm Wolniewicz, ks. Jan Rymarkiewicz, historyk, etnograf i polityk Wojciech Kętrzyński. Jego sprawa była później rozpatrywana w wielkim procesie Polaków w Berlinie. W czasie procesu został mu przedstawiony zarzut zdrady stanu. Oprócz powstańców 1863 r. więziono tu Augustyna Szamarszewskiego (1832-1891), wielkopolskiego działacza społecznego, księdza. W okresie Kulturkampf u należał on do grupy duchownych stawiających czynny opór polityce rządu niemieckiego, za co został w 1873 r. skazany na areszt w twierdzy kłodzkiej. Współpracowali z nim siemianowiczanie bracia Leon i Aleksander Skowrońscy. W twierdzy tej przebywał także Władysław Platenor, działacz Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, podharc mistrz. Zainicjował działanie tajnej organizacji harcerskiej na terenie Bytomia i Strzelec Opolskich; w kwietniu 1941 r. aresztowany, był więźniem obozów w Oświęcimiu i Mauthausen-Gusen. W tzw. procesie wrocławskim w 1943 r. skazany na trzy i pół roku więzienia, zmarł 16 II 1944 r. zakatowany w fortecy kłodzkiej.



Mobilizacja. Punkt rejestracji rekrutów

W bardzo przemyślny sposób przeprowadzono akcję mobilizacyjną, wcielając do wojska w pierwszej kolejności młodych Polaków. Na froncie francuskim zginęli m.in. członkowie „Sokoła”: Wilhelm Ranocha, Ludwik Sitko, Józef Krawski i Lizoń. Kilku innych, aby nie służyć w armii zaborcy zbiegło do byłego Królestwa Polskiego – pierwszym, który to uczynił, był Józef Burdela⁹³.

Przedłużające się działania wojenne wpłynęły na załagodzenie restrykcji antypolskich.

W 1916 r. dzięki temu działaczom „Sokoła” udało się uzyskać zgodę na dzierżawę lokalu przy ulicy Hutniczej 6. Z frontu po wygojeniu ran wrócili naczelnik Jan Wilim i Paweł Krawski; oni pokierowali dalszymi losami siemianowickiego gniazda. Z okazji 100 rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki przygotowali spektakl teatralny pt. *Syn wolności*, który członkowie „Sokoła” prezentowali w kilku innych miejscowościach. Głównymi odtwórcami ról byli: Jan i Paweł Krawscy, Wiktoria Koberówna, Zofia Koberówna, Henryk Kopiec, Mieczysław Kopiec, Józef Burdela, Jan Żurowski, Jan Wilim, Franciszek Deja, Mazur, Walutek i Brześciński. W latach 1917-1920 funkcje prezesów siemianowickiego „Sokoła”: Franciszek Deja, Paweł Kuźma i Paweł Krawski⁹⁴. Poprzez swoje działania udaremnił dążenia zaborcy do wynarodowienia mieszkańców prastarej śląskiej ziemi, przybliżając z każdym dniem chwilę urzeczywistnienia słów, zawartych w godle „Gazety Opolskiej”:

W Opolu i na Śląsku, co z swych dziejów słynie
Język i wiara Ojców nigdy nie zaginie.

Na frontach Wielkiej Wojny

28 VI 1914 r. padły strzały w Sarajewie. Bośniacki Serb Gawriło Princip, związany z organizacją „Zjednoczenie lub Śmierć” (inaczej „Czarna Ręka”), dokonał zamachu na następcę austro-węgierskiego tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żonę Zofię, księżnę Hohenberg. Odrzucenie przez Serbię części politycznych żądań Wiednia, doprowadziło do tzw. kryzysu lipcowego, a w konsekwencji do największego konfliktu zbrojnego w Europie od czasu wojen napoleońskich. 24 VII 1914 r. rząd rosyjski, w razie ataku Austro-Węgier, ogłosił wołę obrony Serbii. 26 VII Austro-Węgry i Niemcy odrzuciły brytyjską propozycję zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie rozwiązania sporu. 28 VII Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. Następnego dnia Rosja zarządziła częściową mobilizację w obronie Serbii przed Austrią. Niemcy 31 VII zagroziły wypowiedzeniem wojny, na co Francja odpowiedziała mobilizacją. Z kolei Rzesza zareagowała wypowiedzeniem wojny Rosji, a 3 VIII 1914 r. Francji.



„Morgenpost” drukuje ulotkę mobilizacyjną 2 sierpnia 1914 r.

⁹³ *Jednodniówka z okazji 40-lecia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” w Siemianowicach ...*, s. 14.

⁹⁴ Tamże, s. 15.



Arcyksiążę Franciszek Ferdynand Habsburg (1863-1914), bratanek cesarza Franciszka Józefa I, następcą tronu Austro-Węgier, przeciwnik wojny, zamordowany 28 VI 1914 r. w Sarajewie przez Serba Gavrila Principa, w imieniu organizacji *Czarna Ręka*



Zofia von Chotek, księżna Hohenberg (1868-1914), żona arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, śmiertelnie ranna w wyniku zamachu w Sarajewie



Carl Teike (1864-1922), kapelmistrz, kompozytor niemieckich marszów wojskowych, w tym jednego z najpopularniejszych – *Alte Kameraden*

Z niemieckich gazet powiało pompacyjną propagandą. Na ulicach Niemcy demonstrowali z orkiestrą, sztandarami i maszerowali z *Pieśnią Niemiec (Das Deutschlandlied)* oraz z tablicami z napisami: „Niech żyje cesarz” i „Niech żyje armia”. Maszerującym rekrutom orkiestry wojskowe przygrywały dziarskie marsze, m.in. bardzo popularnego *Alte Kameraden (Starzy towarzysze)*⁹⁵, autorstwa Carla Teikego z Gorzowa Wielkopolskiego. Programowo zachęcał on do braterstwa broni i radości życia: „Czy w radości, czy w potrzebie/ Pozostańmy wierni aż do śmierci/ Wypij i nalej/ I bądźmy starymi towarzyszami”. Cytowane w oryginale poniżej słowa nucili także siemianowiczanie przyobleczeni w mundury koloru feldgrau.

Zur Attacke geht es Schlag auf Schlag,
Ruhm und Ehr' soll bringen uns der Sieg,
Los, Kameraden, frisch wird geladen,
Das ist unsere Marschmusik.

Im Manöver zog das ganze Regiment
Ins Quartier zum nächsten Dorf, potzelement,
Und beim Wirte das Geflirte
Mit den Mädels und des Wirtes Töchterlein.
Tralalalala...

Lachen scherzen, lachen scherzen, heute ist ja heut'
Morgen ist das ganze Regiment wer weiß wie weit.
Das, Kameraden, ist des Kriegers bitt' res Los,
Darum nehmt das Glas zur Hand und wir rufen „Prost“.

Alter Wein gibt Jugendkraft (Alternativ: Mut und Kraft);
Denn es schmeckt des Weines Lebenssaft.
(Alternativ: Alte Weiber saufen Himbeersaft)
Sind wir alt, das Herz bleibt jung
Und gewaltig die Erinnerung.

Ob in Freude, ob in Not,
Bleiben wir getreu bis in den Tod.
Trinket aus und schenket ein
Und lasst uns alte Kameraden sein.

Sind wir alt, das Herz bleibt jung,
Schwelgen in Erinnerung.
Trinket aus und schenket ein

⁹⁵ *Alte Kameraden auf dem Marsch durch's Land Schließen Freundschaft felsenfest und treu.*



Maria Teresa Oliwia Hochberg von Pless (1873-1943), pszczyńska „księżna Daisy”, nazywana „Aniołem Pokoju”

Jaja, die Mannschaft sie zieht zum Tor hinaus,
alte Kameraden schau'n zum Fenster raus,
lebe Wohl du schöne Stadt,
in der es uns mit Speiß und Trank so gut gefallen hat,
die Mannschaft sie zieht zum Tor hinaus,
alte Kameraden schau'n zum Fenster raus,
lebe Wohl du schöne Stadt,
in der es uns so gut gefallen hat.

Euforii jednak w polskich domach Gajdzików, Fojkisów, Stan-
ków, Kopców, Ranochów, Wilimów, Beniszów, Szejów, Sitków
i Kralewskich nie było. Żołnierzami zostawali nie z własnego
wyboru. Wiedzieli, że nie wezmą udziału w parotygodniowej
przygodzie lecz, że czeka ich „krwawa łaźnia”. Po stratach pod
Verdun i nad Sommą dowództwo niemieckie próbowało zrekonstruować stany liczbo-
we pułków m.in. rezerwistami ze Śląska, by wiosną 1918 r. ruszyć z ofensywą we Flan-
drii. Problemem dla państw centralnych był także ograniczony górami front salonicki
w Macedonii, gdzie operacyjną „Grupą” dowodził gen. Friedrich von Scholtz (1851-1927)
narażony w sierpniu i wrześniu 1917 r. na ataki sił Ententy. Wielu siemianowiczian otrzy-
mało rozkaz o stawieniu się w *Bezirkskommando*.

Ponieważ byli zdrowi, fizycznie dobrze roz-
winięci i wysportowani (m.in. dzięki aktywności
w TG „Sokół”)⁹⁶ zmobilizowano ich do armii cesarskiej Wilhelma II, z której często dezerterowa-
li lub by uniknąć służby symulowali chorobę. Nie pomogła starannie pielęgnowana w tradycji puł-
kowej, jako czynnik integracyjny, idea wierności
dynastii Hohenzollernów. Szybko chcieli zakoń-
czyć swój szlak bojowy w niemieckim mundurze
bez wyjątku czy był to front francuski, czy rosyj-
ski. Zdobyli jednak w tym czasie tak przydatne
im doświadczenie i wyszkolenie wojskowe. Do
dużego wysiłku fizycznego musieli przywyknąć
podczas służby w okopach i w trakcie forsownych
marszów (4-5 km na godzinę) z pełnym obciąże-
niem ważącym ponad 30 kg. Przygotowano ich



Kartka z okazji Świąt Bożego Narodzenia 1915 r.



Medal z podobizną feldmarszałka Hindenburga i dekoracjami świątecznymi w wigilię 1914 r.

⁹⁶ Zarząd „Sokoła” we Lwowie uchwalił zorganizowanie Polowych Drużyn Sokolich w każdym sokolim okręgu, co udało się zrealizować już w pierwszej połowie 1912 r. W tym celu gniazda zakupiły karabiny i rozpoczęły ćwiczenia strzeleckie. Organizowano kursy zbrojmistrzów, ćwiczenia w zakresie musztry i służby polowej, wprowadzono obowiązkowe strzelanie do tarczy oraz ćwiczenia nocne. Inicjatorem i najbardziej zaangażowanym w akcję wojskową był Józef Haller, który przeszedł na emeryturę w 1912 r., co pozwoliło mu na aktywną działalność. Punktem kulminacyjnym tych przygotowań były wielkie manewry przeprowadzone 18 X 1913 r., podczas których umundurowani sokoli zademostrowali różne rodzaje broni: piechotę, oddziały konne i strzeleckie. „Sokół” miał również zasługi w utworzeniu Błękitnej Armii, której powstanie zapoczątkował dekret prezydenta Francji z 4 VI 1917 r. i gdyby nie sokoli-ochotnicy pochodzący z USA i Śląska, idea powstania tej najbardziej wartościowej jednostki Armii Polskiej najprawdopodobniej nie doszłaby do skutku. Duże znaczenie miało zaangażowanie Górnoszlązaków, przebywających w obozach jenieckich państw alianckich, którzy na ochotnika wstępowali w polskie szeregi. W 1918 r. na terenie Niemiec istniało prawie 300 gniazd „Sokoła” zrzeszających około 12 tys. członków, które swoim zasięgiem objęły wszystkie środowiska polskie..



Jan Henryk XV (1861-1923), książę von Pless, hrabiawon Hochberg, baronu Fürstenstein, w czasie I wojny światowej oficer ordynacyjny cesarza Wilhelma II



Gen. Erich von Ludendorff (1865-1937), w książce *Der Totale Krieg* (Wojna totalna) twierdził, że „polityka to sposób prowadzenia wojny”, a pokój stanowi jedynie krótki czas pomiędzy kolejnymi wojnami. Naród i społeczeństwo powinny być całkowicie podporządkowane potrzebom armii



Portret feldmarszałka Paula von Hindenburga

do tak ekstremalnych wyczynów podczas zajęć gimnastycznych. Był to tzw. *Feldmarschmassing* (marsz w terenie) podczas którego tempo dyktowały rekrutom trzy bębny i trzy flety.

Szkolenie rekrutów obejmowało musztrę a także ćwiczenia strzeleckie. Bywało, że w ciągu dwóch tygodni intensywnego szkolenia musieli nauczyć się nie tylko jak trzymać, ładować i wyładowywać swojego mauzera ale także jak trafiać do tarczy z figurami oraz walczyć na bagnety, rzucać granatami i kopać rowy strzeleckie. Za najmniejsze uchybienie groziły ćwiczenia karne prowadzone przez bezwzględnego Obergefreitira lub Feldfebla. Aby nie opadli z sił dostawali czarną kawę bez cukru, do tego kilogramowy bochenek chleba z coraz większym dodatkiem mąki ziemniaczanej i otrąb pobierany z góry na cztery dni (pod koniec wojny dzienna racja frontowa wynosiła od 750 g do 1000 g). Do chleba w niektóre dni trafiał im się tłuszcz lub marmolada. Na obiad fasowano kaszę z warzywami ewentualnie zupę z suszonej brukwi z dodatkiem warzyw, na kolację zdarzało się, iż czasami bywał podawany śledź. Od kadry oficerskiej dzieliła ich przepaść, którą dobrze odzwierciedlał przedwojenny żołd żołnierski w wysokości 15 marek. Porucznikowi przysługiwał miesięczny „geld” 300 marek. Ludwik Sitek i jego towarzysze, jako Górnoślązacy nie mogli liczyć na awans w pruskiej armii powyżej stopnia podoficera. Jej trzon stanowili oficerowie wywodzący się spośród pruskich junkrów. Zasadniczą przeszkodą była bariera społeczna i narodowościowa.

Należeli do grupy poborowych, których nazywano ostatnią nadzieją Niemiec, *Deutschlands letzte Hoffnung* albo po prostu mięsem armatnim. Mając świadomość przypisanej im roli nie zamierzali wlewać nowego życia w arterie potężnej Monarchii Hohenzollernów. W latach 1916 -1917 mieli możliwość wyczytać w pruskiej prasie wiele ciekawych artykułów na temat brygadiera Józefa Piłsudskiego i jego Legionów, które dzielnie biły się na froncie wschodnim z Rosjanami, ale potem nie chciały złożyć przysięgi na wierność monarchii, aby bić się o wolną Polskę. Byli już wówczas młodymi mężczyznami, ciekawymi świata i bieżącej polityki.

Po wstępnej obróbce rekruci z Siemianowic oddelegowani na front zachodni, tkwili w okopowym błocie lub ziemiankach, wokół których rozciągał się fetor rozkładających się trupów, poznali smak wojny pozycyjnej. Spustoszenie siały karabiny maszynowe i ostrzał z ciężkich moździerzy (kaliber 170 mm i 250 mm). Niełatwo było znaleźć schronienie przed odłamka-



Kubek wojenny tzw. Kriegsbecher 1914-1915

mi granatów i uniknąć towarzystwa wodnych szczurów oraz plagi wszy i pcheł. 85% ran i okaleczeń było skutkiem artyleryjskiego ostrzału, zaś śmierć stawała się codziennością. Pojawiły się także pierwsze oznaki niedożywienia. Żołnierze zbierali różne zielska z których przyrządzali „sałatki” i organizowali polowania na psy, koty i żaby. Czasami apetyt odbierał strach przed atakiem gazowym, trwałym kalectwem lub śmiercią. Nie było dobrej pory na sen i odpoczynek. Szczury, zwane trupimi, odznaczały się taką zuchwałością, że nie obawiały się nawet chodzić po twarzach drzemiących ludzi. Brak higieny i brud sprzyjały szerzeniu się takich chorób jak tyfus i zapalenie jelit. Trupie wyziewy z lejów bombowych wywoływały mdłości i torsje. W warunkach „piekła na ziemi” mogli przeżyć tylko weterani („psy wojny”) opisani w dramacie Wiliama Shakespeare’a – *Juliusz Cezar*:

Wśród krwawych czynów wszelka skona litość
I duch Cezara, na zemstę łakomy,
Wróci gorący z samego dna piekła,
Monarszym głosem zagrzmi po tej ziemi,
Wszystkie **psy wojny** puszczając ze smyczy:
„Wojna bez końca i bez miłosierdzia!”
Aż zapach śmierci ogarnie powietrze
Z trupów, o pogrzeb daremno żebrzących!

Zapowiedzią tego co opisał autor *Juliusza Cezara* i co nastąpiło w dalszych latach wojny była pierwsza bitwa pod Ypres (19 X-22 XI 1914 r.). Niemcy nazwali ją „rzezią niewiniątek” (*Kindenmord*). Armie niemieckie składały się głównie z młodych rekrutów ledwo rozróżniających szrapnel od granatu. Poniosły one wielki straty w starciu z mniejszymi siłami, ale bardziej doświadczonymi oddziałami brytyjskimi, wśród których było wielu weteranów II wojny burskiej i żołnierze z Indii. Ukoronowaniem krwawych znojów pod Ypres był „Rozjem Bożonarodzeniowy” (*Weihnachtsfrieden*).

Wówczas, w noc wigilijną, doszło do bratania się między oddziałami niemieckimi i brytyjskimi. Żołnierze Wilhelma II dekorowali swoje okopy lampkami i ozdobami świątecznymi. Potem rozpoczęło się wspólne śpiewanie kolęd i wykrzykiwanie życzeń. Szkocka jednostka liniowego pułku *Gordon Highlanders* pogrzebała poległych towarzyszy we wspólnym grobie z Niemcami. Po czym przy akompaniamencie dudziarza odśpiewano razem *Psalm 23*: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego”. Psalm wyrażał ufność w opiekę Boga: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną”, a także ufność w życie wieczne: „Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez



Austriacki medal „Za Dzielność” – Tapferkeitsmedaille



Medal „Za pochód na Rosję” 1914



Gen. Erich von Ludendorff 1914-1915

wszystkie dni mego życia i zamieszkać w domu Pańskim po najdłuższe czasy”⁹⁷.

Bratnie pojednanie było jednak tylko stanem chwilowego zapomnienia. Młody niemiecki żołnierz *post factum* zanotował: „Jesteśmy pociągnięci naprzód, bezwolni, a jednak obłąkanie zdziczali i wściekli, chcemy zabijać, gdyż tamci są to teraz nasi śmiertelni wrogowie, ich broń i granaty zwrócone są przeciwko nam, jeśli nie zgładzimy ich, wtedy oni nas zgładzą! Brązowa ziemia, rozdarta, splekana brązowa ziemia, przeświecająca tłusto pod promieniami słońca, jest tłem niezmiernie głuchego automatyzmu, nasze dyszenie jest trzaskiem rozkręcającej się sprężyny, wargi są suche, głowa bardziej hucząca i pusta, niżli po nocy pijaństwa – tak oto zataczamy się naprzód i w nasze podziurawione jak sito dusze ryje się z dręczącą wnikliwością obraz brązowej ziemi z tłustym słońcem oraz drgającymi i martwymi żołnierzami, którzy tu leżą, jak gdyby tak być powinno, którzy chwytają nas łapczywie za nogi i krzyczą, kiedy my przeskakujemy przez nich. Zatraciliśmy wszelkie uczucie dla siebie, ledwo poznajemy się jeszcze, kiedy



Na zwiadzie



Po bitwie

obraz drugiego pada w nasz zganiony wzrok. Jesteśmy nieczułymi trupami, które biegną jeszcze i zabijają dzięki wybiegowi, siłą niebezpiecznego czaru”⁹⁸.

Po kolejnych latach krwawych zmaganiach nadszedł trudny zarówno dla żołnierzy, jak i ludności cywilnej rok 1917, poprzedzony tzw. zimą brukwiową (1916/1917)⁹⁹. Głód doskwierał wszystkim. Na położeniu mieszkańców Górnego Śląska odbiło się traktowanie tych ziem jako rezerwuaru, mającego pomóc w wyrównywaniu braków na obszarach centralnych Rzeszy. Kryzys aprowizacyjny dotknął głównie miasta i osady przemysłowe, w tym także Siemianowice¹⁰⁰.

⁹⁷ Psalm 23 korespondował ze słowami *Gott mit uns* (Bóg jest z nami), które były dewizą *Orderu Łabędzia*, przejętą w 1701 r., jako dewiza państwowa Królestwa Prus. Odtąd używana była ona na sztandarach wojskowych i w detalach umundurowania armii pruskiej i później niemieckiej, zarówno sił zbrojnych Cesarstwa Niemieckiego, jak w Reichswehrze i Wehrmachcie.

⁹⁸ E.M. Remarque: *Na Zachodzie bez zmian*. *Notatnik*.

⁹⁹ Z powodu angielskiej blokady morskiej od początku wojny brakowało w Niemczech 20% importowanej żywności. Dalszymi czynnikami pogarszającymi sytuację były: militaryzacja gospodarki, mobilizacja milionów robotników i młodych włościan, pozbawienie rolnictwa setek tysięcy koni, obniżenie produkcji maszyn rolniczych i nawozów. Efektem był spadek produkcji np. pszenicy z 4,5 mln ton w 1913 r. do 2 458 400 ton 1918 r.. Zbiory kartofli w tym samym okresie spadły z 52 mln do 29 mln ton. Ilość trzody chlewnej i zwierząt – bydła, krów, świń, ptactwa zmalała, także waga zwierząt oraz wydajność mleczna krów. W 1916 r. produkcja ziemniaków zmalała o połowę w porównaniu z rokiem wcześniejszym, w 1917 r. wynosiła 64% stanu z 1915 r. W 1918 r. spadła znowu do poziomu 46% w porównaniu z 1915 r. Skutki nieurodzaju i braku żywności zostały jeszcze zaostrzone przez błędną politykę cenową rządu, co spowodowało, że rolnicy od 1916 r. zamiast ziemniaków sadzili głównie brukiew.

¹⁰⁰ Wyżyć trzeba było zatrudnionych w siemianowickich kopalniach i hucie „Laura” tzw. „Zivilkriegsgefangene”, grupę robotników sezonowych z Królestwa Polskiego, Galicji oraz jeńców, po wybuchu wojny, internowanych na terenie Niemiec. W II Rzeszy jesienią 1915 r. w gospodarce pracowało ok. 330 tys. jeńców, a we wrześniu 1916 r. już 670 tys. W końcu wojny przypadało 1,5 mln jeńców na oficjalne 750 tys. stanowisk pracy. W rolnictwie niemieckim w 1916 r. zatrudnionych było 700 tys. jeńców, rok później – 800 tys., a w ostatnim roku wojny już ponad 900 tys.

Nawet dla żołnierzy na froncie brakowało ziemniaków i chleba. W menu kuchni polowej oprócz zupy brukwiowej na wodzie bez mięsa i kartofli, pojawiły się kotlety i gulasze z brukwi. Cennym łupem był garnek bobu. Prości szeregowcy po tamtej stronie – zanotował E.M. Remarque, gdy z kamratami wpadł na nieprzyjacielskie pozycje – mieli „taki wikt, iż dla nas głodomorów, w porównaniu z naszą marmoladą z buraków, wydawało się to luksusem, mięsa było tam po prostu w bród, wystarczyło tylko wyciągnąć po nie rękę. Haie ponadto złapał cienki francuski pszeniczny chleb i wsunął za swój pas, jak łopatę. Z jednego brzegu był on odrobinę zakrwawiony, lecz to dało się obciąć. To szczęście, iż obecnie



„Głos Śląski”. Gazeta dla ludu polsko-katolickiego. Nr 1465 z 23 IX 1916, s. 115. Na stronie tytułowej faksymile generała i jego wypowiedź: *Hindenburg wobec pożyczki wojennej*

mogliśmy sobie porządnie podjeść; [...] Najęść się do syta, to tak samo cenne, jak dobry okop; dlatego byliśmy tak żądni tego, gdyż to mogło uratować nam życie”¹⁰¹.

Niczego nie zmieniło powołanie Głównego Wojennego Urzędu Wyżywienia (*Kriegsernährungsamt*). Całą ludność starano się zmobilizować do wspierania działań wojennych, a cenzura i nieustająca propaganda wciąż próbowały dowieść, że ostateczne zwycięstwo jest nieuniknione bez względu na koszty. Czas był trudny, codzienne życie – uciążliwe. Przeciętny siemianowiczanie otrzymywał odpłatnie z przydziałów kartkowych tygodniowo: 3,5 kg kartofli, 160 – 220 g mąki (nie pieczywa), 100-250 g mięsa, 60-75 g tłuszczu, 0,7 l mleka, 200 g cukru, 270 g zawierającej cukier masy do smarowania chleba, jedno jajko, 120 g ryb. Zamiast kawy parzono marchew lub jęczmień, zamiast herbaty – rumianek. Do słodzenia służył syrop destylowany z kartofli, chleb wypiekano z mąki kukurydzianej i kasztanowej. Coraz dotkliwiej dawał o sobie znać brak różnego rodzaju artykułów pierwszej potrzeby: opału, węgla, gazu, ciepła, częściowo oświetlenia, co



Medal z podobizną twórcy niemieckiej floty, „Wiecznego” admirała Alfreda von Tirpitz (1849-1930) i sentencją: „Boże pognę Anglię” 18 II 1915

czyniło głód jeszcze bardziej dokuczliwym. Równie uciążliwy był niedobór środków higienicznych, przede wszystkim mydła, a także ubrań i butów. Wszystkie wymienione artykuły codziennego użytku były dostępne dla niewielkich na czarnym rynku. Wzrosła umieralność i zaczęła się szerzyć gruźlica, z powodu której potroiła się liczba zgonów. Ten stan rzeczy budził poczucie rezygnacji, obniżył morale i pogrążył niemieckich obywateli i wiarusów Kaisera w apatii, niechętnie w takich warunkach podejmujących jakąkolwiek działalność.



Verdun – „piekło na ziemi”

¹⁰¹ E.M. Remarque: *Na Zachodzie bez zmian*. Notatnik.



Podobizna admirała Reinharda Scheera (1863-1928), który dowodził w bitwie jutlandzkiej z Anglikami. Wilhelm II proponował mu tytuł szlachecki za dowodzenie flotą podczas bitwy w Skagerraku, ale Scheer odrzucił ofertę. Stracił wiarę w możliwość pobicia Royal Navy w otwartej bitwie; postawił na flotę podwodną

Medal wybitny na cześć Manfreda von Richthofena (1892-1918), największego asa lotniczego I wojny światowej, nazywanego „Czerwonym Baronem”. Na rewersie herb rodowy lotnika i data jego śmierci 21 IV 1918 r.

Zamienili się oni w szarą, brudną, zniechęconą i tępą masę. Wielu marzyło by „zostać u Prusaków kapitulantem”, inni trafiali do domów dla obłąkanych. Odważniejsi nocą na polu bitwy zbierali miedziane pierścienie granatów oraz jedwabne spadochrony francuskich rakiet, z których szyli sobie koszule. Ratowali w ten sposób wypłowiałe, połatane, biedne umundurowanie.

Frontowe wieści

Wiadomości napływające z pól bitewnych do żołnierskich rodzin budziły coraz większy niepokój i troskę o bliskich. Tematyka wojskowa wkroczyła we wszystkie dziedziny od zabawek dla dzieci po karty do gry. W szkole podczas lekcji rozmawiano o statystykach bitewnych i losach żołnierzy, a pastorzy modlili się o pomyślność na froncie. Kobiety musiały mężczyźni zastąpić w fabrykach, które pracowały na potrzeby wojska. Stanęły więc przy warsztatach, obsługiwały tokarki i kopalniane płuczki. A po pracy uczestniczyły w akcjach charytatywnych i zanosiliły modły w świętych miejscach. W rejonie siemianowickim było ich wiele. Na rozstajach polnych dróg stały krzyże i kapliczki upamiętniające zarazy oraz poległych żołnierzy napoleońskich 1813 r. W polu nie opodal dzisiejszej ulicy Marcina Watoły mieszkanki Bytkowa gromadziły się niemal codziennie pod starym drewnianym krzyżem, gdzie modliły się za swoich ojców, mężów, braci i narzeczonych odbywających w armii cesarskiej służbę wojskową na wszystkich frontach Wielkiej Wojny. Na ich intencję śpiewały starą pieśń:

Jezus Maryja, Józef i Anna
Zdrowaś Maryja Panna.
Zdrowaś Maryja Panna, miłości pełna,
Módl się za nami św. Anna.
Jezus Chrystus ukrzyżowany,
Zlituj się, zmiłuj nad żołnierzami.

Pisarz Erich Maria Remarque, jako 20-letni żołnierz Wilhelma II, w notatniku *Na zachodzie bez zmian* opisał swoje przeżycia z tego czasu, pokazując niszczącą siłę



Gwiazda Krzyża Żelaznego



Krzyż Żelazny



Armia niemiecka w marszu

zawieruchy wojennej: „Głuchy huk granatów gazowych miesza się z trzeszczeniem pocisków wybuchowych. Dzwonek dudni pomiędzy eksplozjami, gongi, kołatki metalowe zwiastują wszędy – gaz – gaz – gaaz. Wycieram do czysta z tumanu oddechu szybki naoczne mej maski. Te pierwsze minuty z maską decydują o życiu i śmierci: czy jest nieprzepuszczalna? Znam straszliwe obrazy z lazaretu: zatrutych gazem, którzy w dławieniu, trwającym całe dni, rzygają kawałami spalonych płuc. Głowa moja hu-

czy i dźwięczy pod maską, bliska jest pęknięcia. Płuca są wysilone, mają tylko na nowo wciąż ten sam, gorący, zużyty oddech, żyły na skroni wzdymają się, zda się, jakbym się miał udusić. Ale teraz o niewiele metrów dalej podnosi się ktoś, czyszcząc szybki, z podniecenia natychmiast znów zasnuwają się mgłą, z napięciem patrzę w tamtą stronę – ów tam nie nosi już maski ochronnej. Czekam jeszcze kilka sekund – nie zwala się, szukając patrzy wokoło i robi kilka kroków – wiatr rozproszył gaz, powietrze jest wolne – tedy i ja, rżąc, zszarpuję maskę i padam, powietrze spływa we mnie jak zimna woda, oczy pragnęłyby zamrzeć, fala ta zatapia mnie i ogarnia mnie ciemność”¹⁰².

Często dopełnieniem krajobrazu po bitwie były poprzewracane wozy, padłe konie, ludzkie trupy – wszystko w kałużach krwi i błocie. Na horyzoncie jawiły się pogorzeliśka oraz ruiny miasteczek i wsi – łęgowiska duchów. Nawet cmentarz był rumowiskiem. „Rozproszone leżały wokół trumny i trupy. Raz jeszcze zabito ich; ale każdy z nich, który został rozszarpany, uratował jednego z nas” – skonstatował świadek. Wszechobecne popieliska i zgliszcza zapowiadały masakrę mieszkańców (ocalała tylko jedna kobieta) i zagładę francuskiego Oradour-sur-Glane, w drugą wojnę światową. Lękiem napawały również szpitale polowe. Wielu wolało zginąć na polu bitwy niż znaleźć się w przyfrontowym lazarecie. Brakowało najpotrzebniejszych środków medycznych, zwłaszcza uśmierzającej ból morfiny, a „lekarze nie mając możliwości leczenia obrażeń kończyn, w obawie przed zakażeniem całego ciała, po prostu je amputowali. Stąd nawet niewielkie obrażenia odniesione w walce kończyły się często trwałym kalectwem, a nawet śmiercią”¹⁰³. Jednemu z bohaterów notatnika Ericha Marii Remarque’u *Na Zachodzie bez zmian* sanitariusz odpowiada: „Gdybyśmy chcieli każdemu dawać morfinę, musielibyśmy mieć całe beczki”.

Udręką żołnierzy była woda zalewająca okopy. Służący w niemieckiej armii Stanisław Drygas wspominał: „Przez całą dobę mieliśmy obsługiwać specjalnie zainstalowane pompy. Pompowanie to było bezcelowe, bo woda wracała znów do przelotowych rowów. Znużeni tą bez-



Siemianowicki Hotel „Deutschen Kaiser” i Kino „Adler”

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ <https://papricana.com/2012/06/zycie-i-smierc-w-okopach-i-wojny-swiatowej/>



Wilhelm II

owocną pracą, znosiliśmy drabinki przeznaczone do układania w rowach strzeleckich i wiązaliśmy do pali. Woda jednak je unosiła. Pewnego razu wczesnym rankiem pułkownik dowodzący odcinkiem przyszedł na inspekcję. Wyprzedzał go młody porucznik. Nagle blisko naszego pudła usłyszeliśmy przeraźliwy krzyk i przekleństwa. Wychyliliśmy głowy. Pan pułkownik stał po pas w wodzie, a porucznik usiłował go wyciągnąć. Wyskoczyliśmy wszyscy na pomoc. Ociekający wodą pułkownik wrzasnął na naszego gefreitra: «Jakie jest wasze zadanie?!». Gefreiter wyprężył się jak struna. «Być łącznikiem między pierwszą linią frontową a sztabem batalionu». «Gówno! – ryknął pułkownik.

– Wodę macie pompować!». Chwyciliśmy się pomp, ale bezskutecznie; wody w okopie nie ubywało”¹⁰⁴.

Dostępu do okopów nieprzyjacielskich broniły zasieki ze zwojów kolczastego „drotu śmierci”. Rozciągnięte na przestrzeni tysięcy kilometrów, powstrzymywały tyraliery atakujących, którzy stawali się łatwym łupem karabinów maszynowych. Śmiałkowicie zwiadowcy i kurierzy posługiwali się różnymi technikami, aby sforsować groźną przeszkodę. Wsuwano pomiędzy druty beczki, co pozwalało na dość bezpieczne przeczołganie się na drugą stronę. Temu samemu celowi służyły kosze z wyciętym dnem lub drewniane skrzynie bez podłogi. Ciekawym i wygodnym rozwiązaniem było użycie popularnych wówczas drewnianych obręczy rowerowych. Wstawienie jednej z nich pomiędzy druty pozwalało na ich rozsuniecie.

Ocenia się, iż tylko na froncie zachodnim położono jednorazowo 4 mln kilometrów drotu kolczastego. Do rwania zasieków służyła nawała ogniowa artylerii, która torowała drogę piechocie, a ta kawalerii. Gdy przemówiły armaty „powietrze mętniało od dymu dział i mgły”, „świszczały odłamki”, „wysoko tryskało błoto”. Często jednak skutek „deszczu” szrapneli był wątpliwy. Wielodniowy ostrzał przed ofensywą nad Sommą w wielu miejscach nie dał praktycznie żadnego efektu. Bitwa (1 VII-18 XI 1916 r.) pochłonęła blisko milion ofiar. Poległych – towarzysze broni układali warstwami w pobliskich lejach po ostrzale artyleryjskim. Po wyjściu z okopów, niemieckich żołnierzy, witał „ogień huraganowy”, „ogień zagradzający”, „ogień strzępiący po bokach”, miny, gaz, czołgi, karabiny maszynowe i granaty ręczne oraz francuskie zasieki. W przerze-



Emancypacja. Kobiety zastąpiły mężczyzn wysłanych na fronty I wojny światowej



Obsługa ckm-u

¹⁰⁴ https://pl.wikipedia.org/wiki/I_wojna_%C5%9Bwiatowa#Straty

dzanej tyralierze można było dostrzec biegnących żołnierzy z postrzępionymi stopami, potykających się na łamiących kikutaх nóg, na polu bitwy „żyjących, którym brakowało czaszki”, umierających z imieniem matki na ustach. Wszystkie te obrazy z pól bitewnych mogłyby posłużyć, jako materiał do sporządzenia szczegółowej mapy piekła.

Widma zbliżającej się klęski nie dało się zatrzeć wspomnieniem wspaniałych zwycięstw, odznaczonego Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego, feldmarszałka Paula von Hindenburga, który 17 IX 1914 r. na czele nowo utworzonej 9. Armii z Górnego Śląska wyruszył przez południową Polskę na Iwangorod (Dęblin) i Warszawę. „Miniaturowe figurki Hindenburga sprzedawano w tysiącach. Wizerunek Hindenburga można było znaleźć na wszelkiego rodzaju towarach – czy to na dekoracjach, a więc produktach prawdopodobnie najczęściej trafiających do kobiet, czy na przedmiotach codziennego użytku, włącznie z takimi domowymi akcesoriami jak kubki, szklanki, talerze, imbryki, sztucce, gry karciane, pudełka z zapałkami oraz inne produkty tytoniowe konsumowane w nieproporcjonalnie dużych ilościach przez Niemców z niższych klas. Harmonijki ustne typu Hindenburg były wśród najpopularniejszych modeli wysyłanych żołnierzom na froncie, a do roku 1915 stu pięćdziesięciu różnych producentów cygar sprzedawało cygara marki Hindenburg”¹⁰⁵. Gadżety te trafiły także do wielu siemianowickich domów. Na Śląsku wznoszono także liczne *Wieże Bismarcka*, m.in. w „Trójkącie Trzech Cesarzy” i w katowickim Parku im. T. Kościuszki.



Siemianowiczanie Augustyn Kadłubek radio-telegrafista

Upadek morale

Nawet takie nazwy własne niemieckich reduct jak „Kaiser” lub „Hindenburg” (wiosną 1917 r. rozpoczęto budowę linii: Zygfryda oraz Hindenburga) i pruska dyscyplina nie były w stanie wskrzesić w przymusowym w rekrucie bojowego ducha. Karol Gajdzik służył w artylerii, która uchodziła za bezpieczniejszą formację lecz za to wymagającą większego fizycznego wysiłku. Zagrożeniem były niewypały, które nierzadko wybuchały przy wyjmowaniu z lufy zaklinowanych pocisków. Pamiątką po tym trudnym epizodzie w życiu Gajdzika stało się kilka fotografii w pruskim mundurze. Na jednej z nich został uwieczniony w otoczeniu dekoracyjno-symbolicznych motywów tzw. panoplium, złożonych z broni, ułożonych symetrycznie wokół sylwetki bohatera.

Przebieg służby w wojsku pod sztandarem „Kajzera Wilhelma II” odzwierciedlało jego doświadczenie i nabyte kwalifikacje żołnierskie, które w trzecim powstaniu pozwoliło mu dowodzić pułkiem.



Brigadier Józef Piłsudski w okopach

¹⁰⁵ M. Nawrocki: *Czym Niemcy z niedźwiedziami walczyli, czyli kulturowa historia przyrodzenia (i nie tylko) feldmarszałka Hindenburga* [w:] *Dyskursy imperiów* red. Maciej Nawrocki Kraków 2018, s. 21.



Ulotka publikowana na łamach „Głosu Śląskiego”: *Droga do zwycięstwa i pokoju prowadzi przez nową polityczkę wojenną*



Angielski magazyn „The Sphere” nr 278 z grudnia 1914 r. na okładce zamieścił fotografię Jerzego V, króla Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii i cesarza Indii, obchodzącego pole bitwy

Ogólna liczba ofiar wojny przekroczyła 14 mln ludzkich istnień. Nieprzypadkowo ilustracja Stanisława Ligonia drukowana w dwunastym numerze „Kocyndra” z 10 XI 1920 roku oraz reprodukowana w propolskiej jednodniówce *So Seht Ihr Aus (Tak to widzisz)* przedstawiała cesarza Wilhelma II spoczywającego na wzgórzu Loreto. Zdetronizowany niemiecki władca siedział na kopcu z czaszek żołnierzy górnośląskich, którzy przymusowo służyli w pruskiej armii w latach 1914–1918.

Niemniej podczas służby, on i jego koledzy, utwierdzili się w swoich krytycznych przekonaniach dotyczących wszystkiego co pruskie.

Zasadnym wydaje się pytanie jaka była przyczyna? Częściowo odpowiedzi udzielił inny z powstańczych dowódców – Mikołaj Witczak. Nie lepiej niż pruska szkoła, w jego ocenie wypadała cała nacja niemiecka i osoba cesarza Wilhelma II. Dla Witczaka był on „kaleką” i „dziwakiem”, chorującym na „Wandertrieb”, opętany manią wielkości, obciążony „z duchem starego Fryca” i „obciążonym psychicznie”. W podsumowaniu konkludował: „Groteskowe, wręcz karnawałowe jego przydzwiewki, (jako wnuk królowej angielskiej Wiktorii często paradował w mundurze admirałskim – Z.I.), nakrycia głowy, niemniej dziwaczne wyposażenia „pracowni” świadczą dodatkowo, że nie mógł to być człowiek normalny”. Obraz polityków i nauczycieli rzutował na ocenę całego narodu niemieckiego, trapionego przez ukrytą chorobę. Witczak zdiagnozował ją jako „pandemiczną epilepsję”, jeden z ważniejszych współczynników [...] i predyspozycji do dzikich pochodów, rabunkowych marszów, eksterminacji wszystkiego co niegermańskie”¹⁰⁶.

Nie można dziwić się, iż takie poglądy wpływały na dezercję z cesarskiej armii kolejnych roczników Górnoślązaków, z których wielu zaciągało się do polskiego wojska i brało udział w powstaniach śląskich. Przerazała ich m.in. liczba ofiar tej wojny. Na pamiątkowej Bramie Menin w Ypres wypisano nazwiska blisko 55 tys. żołnierzy Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, których ciała nigdy nie odnaleziono. Straty niemieckie pod Verdun szacuje się na 338 tys. żołnierzy, a francuskie na 348 tys. Równie krwawą była bitwa nad Sommą. Brytyjczycy stracili ponad 400 tys. ludzi, Francuzi – ok. 200 tys., Niemcy – ponad 400 tys.



Pomnik poległych podczas I wojny światowej na siemianowickim cmentarzu

¹⁰⁶ Zapomniani zyciorys śląskiego powstańca Mikołaja Witczaka jr. *Wspomnienia i przyczynki*. Oprac. Jarosław Mrozkiewicz. Jastrzębie Zdrój 2006; Zob. G. Kucharczyk: *Hohenzollernowie*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2016.



Psychoza gazowa

Marine (Cesarskiej Marynarki Wojennej) Domin Brandys czy łącznościowiec Augustyn Kadłubek.

Okoliczności narodzin Polskiej Organizacji Wojskowej

W listopadzie 1918 r. powstało niepodległe państwo polskie. W tym czasie ruch narodowy na Górnym Śląsku osiągnął swój punkt kulminacyjny. Niemieckie ustawy wyjątkowe zabraniały organizowania zebrań związków i towarzystw narodowych. Mimo to powstawały różne organizacje polskie o charakterze niepodległościowym. Nastroje polskiej ludności Siemianowic oddaje wiersz Weroniki Sollochówny¹⁰⁷:

Polsko ukochana i kraju nasz drogi
Może w tobie siedzieć bogaty i ubogi.
Bogaty czy też biedny
Byle nie wywołał wszechświatowej wojny.
Przez wojnę światową wszystkim była bieda
Niejeden kupował słoninę od Żyda, ale i od Niemca,
Który się nad Polakiem tak okrutnie znęcał.
W Polsce dobrze było, jeszcze lepiej będzie,
Jak car i Prusak z tego kraju wyjdzie.



Telegram ślubny z 29 XI 1918 r. na papierze zdobnym barwami narodowymi i wizerunkiem T. Kościuszki

Rozejm w Compiègne zakończył I wojnę światową. Układ rozejmowy pomiędzy Ententą i Cesarstwem Niemieckim, uzgodniony został w poniedziałek 11 listopada 1918 r., o godzinie 5:12 i podpisany o 5:20 rano w wagonie kolejowym w lesie Compiègne. Siemianowiczanie, którzy przeżyli okropności wojny mogli wracać do domu. Nie wszyscy mieli jednak takie szczęście jak: artylerzysta Karol Gajdzik, specjalista od obsługi miotaczy granatów Wilhelm Benisz, marynarz *Kaiserliche*



„Oset”. Tygodnik satyryczny. Rok 1, nr z 19 IV 1917 r. Legionistę J. Piłsudskiego wita w niebie ks. Józef Ponia-towski i Napoleon Bonaparte

Współczesne wydarzenia polityczne miały olbrzymi wpływ na nastroje ludności górnośląskiej. Geneza fermentu szerzącego się na tym skrawku dawnych ziem polskich była bardziej złożona niż w innych regionach upadającej Rzeszy Wilhelmińskiej. Niezadowolenie ludności budziły zarówno stosunki społeczne, jak i ucisk narodowy, stosowany wobec niej przez aparat władzy państwowej, podległe mu instytucje, administrację gospodarczą i liczne niemieckie organizacje nacjonalistyczne.

¹⁰⁷ Sollochówna Weronika – czł. TG „Sokół” i POW G.Śl., uczestniczka III powstania śląskiego i akcji plebiscytowej, czł. Teatru „Fredro”. Zob. Z. Janeczek: *Z naszej przeszłości...*, s. 21; Aneks. *Imienny spis uczestników walk o niepodległość państwa polskiego zatrudnionych w zakładzie pracy kopalnia „Siemianowice” w Siemianowicach Śl. według stanu z 1938 r.*



Józef Piłsudski. Zb. Muzeum Zamkowego w Pszczynie

Górnoślązacy niezwykle żywo zareagowali na wieść o wybuchu rewolucji i kapitulacji Niemiec. W czasie licznych demonstracji, wieców i zebrań dawano wyraz powszechnemu przekonaniu, że nadszedł kres niewoli społecznej i narodowej, że Górny Śląsk zostanie przyłączony do niepodległego państwa polskiego, które zapewni ludności sprawiedliwość i równość społeczną.

W całej rejencji opolskiej powstawały organy władzy wyłonionej przez rewolucję – Rady Robotnicze i Żołnierskie. Z ich działalnością robotnicy wiązali wielkie nadzieje, ale już wkrótce się okazało, że Rady, w których główną rolę odgrywali członkowie i zwolennicy niemieckiej socjaldemokracji, nie realizowały programu dalszej walki rewolucyjnej, lecz wprost przeciwnie, starały się stępić radykalizm robotników. Silne wpływy miała w nich ponadto niemiecka burżuazja i kadry urzędnicze. Z tego właśnie powodu, traciły one autorytet wśród społeczeństwa. Rada powstała m.in. w Siemianowicach. W jej skład wchodził: Zagórny, Kapias, Geisler, Hornik i Jan Kowol. Podobnie jak inne, Rada siemianowicka z upływem czasu stawała się nic nie znaczącą instytucją. Jej działalność dotycząca m.in. aprowizacji, spraw mieszkaniowych oraz warunków bytowych była z reguły mało znaczącą instytucją, a w kwestii narodowej reprezentowała postawę antypolską¹⁰⁸.

Do podobnego wniosku doszedł m.in. Alojzy Pronobis „Białek”¹⁰⁹ z Bytkowa, który wcześniej nie stronił jednak od kontaktów z przywódcami niemieckimi. „Mnie socjaliści mało



Medal upamiętniający Kurta Eisnera (1867-1919), przywódcę rewolucji listopadowej w Bawarii. 7 XI 1918 r. proklamował on Wolne Państwo Bawarię (Freistaat Bayern), po czym następnego dnia objął władzę w państwie, jako premier i minister spraw zagranicznych. Zastrzelony na ulicy 21 II 1919 r. przez hrabiego Antona von Arco auf Valley'a (1897-1945). Po jego śmierci powołano do życia Bawarską Republikę Rad

¹⁰⁸ W. Zieliński: *W latach powstań i plebiscytu* [w:] *Siemianowice. Zarys rozwoju miasta*. Pod red. H. Rechowicza. Wyd. SIN w Katowicach. Katowice 1969, s. 94-95; Relacje Franciszka Grunta z Bańgowa. Rękopis w posiadaniu autora.

¹⁰⁹ Alojzy Pronobis z Bytkowa, zm. w listopadzie 1921 r.; ps. „Białek”; syn Doroty Pronobisowej; rodzina jego teściowej Marii Zawisło, związana była z polskimi organizacjami narodowymi. Klara Pronobisowa z Zawisłów udzielała się w Towarzystwie Polek w Bytkowie, a bracia Alojzego służyli w Wojsku Polskim. „Białek” był wielokrotnie karany sądownie za kradzieże, miał się różnych profesji: dzierżawił w Bytkowie kopalnianą piekarnię i łączyły go niejasne relacje agenturalne z pruską policją, o czym latem 1910 r. informowała „Gazeta Robotnicza” i „Górnoślązak” przestrzegając przed wydalonym szpiegiem z Królestwa Polskiego. Podobno inwigilował m.in. autora *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza; podawał się za komisarza katowickiej policji Gustava Richtera. Na początku wojny został osadzony w twierdzy nyskiej, skąd wyostał się jako ochotnik do cesarskiego wojska w charakterze zwiadowcy; z frontu ponownie trafił do więzienia, a następnie roztoczono nad nim dozór policyjny. Po rewolucji listopadowej 1918 r. rzekomo udał się do Berlina, by złożyć ofertę współpracy nowym przywódcom niemieckim: Philippowi Scheidemannowi, Friedrichowi Ebertowi i Karlowi Liebknechtowi. Oferta dotyczyła nowego kształtu politycznego Górnego Śląska. Ponieważ nikt z nim nie chciał rozmawiać, w tej sytuacji, jak przystało na pospolitego wicherzyciela i aferzystę, wykonał wolte w stronę Warszawy. Wstąpił do POW G.Śl. i wziął udział w powstaniach śląskich. Nawiązał współpracę z Adamem Postrachem i Józefem Dreyzą. Ostatecznie jednak ich drogi rozeszły się. A. Pronobis związał się z ruchem autonomistów. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach. W gliwickim „Kurierze Śląskim”, w numerze 265 z 18 XI 1921, s. 3, ukazała się notatka: „mordercami Pronobisa-Białka z Bytkowa, ostatnio właściciela gospody pod Głogową, jest jego własna żona i kochanek jej pewien Niemiec, nazwiskiem Robert Hanke z Bytkowa za Wisłą. Morderstwa dokonano w lesie zacząwszy się uprzednio. Po morderstwie zabrała żona [...] 9 tys. marek i uciekła z kochankiem do teoż rodziców”.

obchodzili, mnie wiązał z Liebknechtem wspólny cel, obalenie tronu i systemu pikelhauby. Zemsta za doznane krzywdy. Więc jeździłem do Berlina i paktowałem w imię i dla Górnego Śląska, nie ja sam, bo w tej samej myśli niezmordowanie pracowali inni [...]. Więc nie znaczy to, jeśli mnie ktoś przyjacielem Liebknechta nazywa, że z nim o Górny Śląsk paktowałem, w tym sensie, iż jeśli on do władzy przyjdzie, a przyrzeknie dać Górnemu Śląskowi zupełną autonomię narodową, a w zamian za to zorganizuje się na Górnym Śląsku kadry rewolucyjne, bym ja był spartakusem lub socjalistą, lecz tym polskim Górnoszlązakiem, który starał się o swobodę narodową dla dzielnicy naszej ziemi”¹¹⁰.

Ludność polska już wkrótce po zakończeniu wojny przystąpiła do organizowania własnych przedstawicielstw w postaci Polskich Rad Ludowych. Powstawały one we wszystkich miejscowościach, a ich pracami kierowała wyłoniona w Poznaniu, w czasie obrad Sejmu Dzielnicowego, w którym uczestniczyli również przedstawiciele Siemianowic, Naczelna Rada Ludowa. Na teren Górnoszląski rada oddziaływała przez swój Podkomisariat w Bytomiu. Zadaniem rad lokalnych było kierowanie życiem narodowym ludności polskiej, reprezentowanie jej interesów wobec administracji niemieckiej i polskich władz zaboru pruskiego.

W Siemianowicach w skład Rady Ludowej weszli: dr Jan Nepomucen Stęślicki, Jan Lampner, Leopold Sieroń, Jan Korfanty, Paweł Kuźma, Ludwik Jacek i Wilhelm Jędrus; w Przełajce: Szymon Kołodziej, Piotr Keler, Maria Tomala, Paweł Gajdzik, Franciszek Wilczok i Marta Paszek; w Bańgowie: Aleksander Kuchta, Teodor Piątek, Grzegorz Korpok, Jan Tomanek, Teodor Keler i Józef Czupryna; w Bytkowie: Alojzy Pronobis i Tomasz Dziubiński. Józef Dreyza i dr Jan Nepomucen Stęślicki reprezentowali siemianowiczian w poznańskim Sejmie Dzielnicowym, zorganizowanym w grudniu 1918 r. Komisarzem



Członkowie TG „Sokół” we Francji przed wyjazdem do Armii Polskiej gen. Józefa Hallera – 1918 r., pierwszy z lewej Franciszek Guzy z Bytkowa



Konstanty Niestrój, założyciel i dyrygent „Kasyina”



Franciszek Grunt

Naczelną Radę Ludową w Poznaniu został Wojciech Korfanty.

Okazją do zademonstrowania dążeń narodowych była także zainicjowana przez Rady Ludowe zbiórka funduszy na skarb oraz potrzeby polskich organizacji. Zbiórkę tę prowadzili: na terenie Siemianowic, Przełajki i Bańgowa Józef Skwara, na Sadzawkach Jan Korfanty, w Michałkowicach i Maciejkowicach Emanuel Skwara¹¹¹.

Oprócz jawnie funkcjonujących Rad Ludowych przystąpiono do organizo-

¹¹⁰ A. Pronobis: *Historia powstania górnośląskiego i jego rezultaty*. Wydana przez Polski Związek Górnoszląskich Autonomistów [1919], s. 11.

¹¹¹ Tamże, s. 24-25.



Grupa sokolów Pawła Kralewskiego

wania polskich związków paramilitarnych. Początkowo to były Straże Obywatelskie¹¹², później zaś, z inspiracji Józefa Dreyzy (decyzja zapadła w jego siemianowickim mieszkaniu), tzw. Związki Wojackie, zakładane od 5 listopada 1918 r. przez Jana Wilima i Pawła Kuźmę, w Bytkowie przez Alojzego Pronobisa i grono „amatorów teatralnych”. Ten ostatni razem z Adamem Postrachem zajął się budową struktur organizacji w całym powiecie katowickim¹¹³.

„Wojackie Związki – według relacji Alojzego Pronobisa – miały w zarysie taką podstawę. Członkiem mógł być każdy żołnierz. Powoli żołnierza wtajemniczano w cele związku i badano jego charakter. Na czele Związku stał zarząd [złożony z – Z.I.] prezesa, sekretarza i kasjera. Zarząd ten był tylko zewnętrzną figurą i nie posiadał żadnej kompetencji w celach militarnych. Był pozorną dekoracją przed władzą. Właściwą duszą był komendant. Jego zadaniem było formowanie sekcji, plutonów, kompanii i batalionów, z biegiem czasu, i liczby członków zaprzysiężonych. Z batalionów tworzyły się pułki itd. Na czele stał sztab. Tenże składał się z trzech samodzielnych naczelników, tj. naczelny prezes, naczelny komendant i naczelny organizator, czyli szef sztabu. Pierwszym miał być Józef Dreyza, drugim Adam Postrach, trzecim, aż do odnalezienia odpowiedniego sztabowca [Alojzy Pronobis – Z.I.]”¹¹⁴. Sztab ten miał być podzielony na resorty, czyli oddziały, funkcjonujące samodzielnie, na których czele mieli stać funkcjonariusze, podlegający tym trzem. Ten organizm sztabowy opierał się na szablonie pruskim. Opracowano historię organizacji i jej strukturę, karty, bibliotekę i plany taktyczne, względnie mobilizacyjne, oraz schemat sygnałów, rozkład kolejowy, komunikacji i wywiadów. Zadaniem Związków Wojackich było przygotowanie członków do walki zbrojnej w wypadku spodziewanego przybycia na Górny Śląsk armii gen. Józefa Hallera. Rachuby te niestety, zawiodły¹¹⁵.

¹¹² J. Ludyga-Laskowski: *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919-1920-1921*. Warszawa-Wrocław 1973, s. 69-70. J. Dreyza zwołał 26 X 1918 r. zebranie w lokalu Grunfelda, na które przybyli m.in. naczelnik gniazda TG „Sokół” w Gliwicach Stanisław Mastalerz i naczelnik drużyn sokolich z Piekar Jan Przybyłek. Podjęto wówczas decyzję o zakładaniu zakonspirowanych Straży Obywatelskich.

¹¹³ Tamże, s. 70; A. Pronobis: *Historia powstania górnośląskiego ...*, s. 25.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ Związki Wojackie i ich narodziny stały się przedmiotem refleksji Hugona Wilima, który w swej relacji odnotował: „W 1918 r. Józef Dreyza zwołał w swym mieszkaniu zakonspirowane zebranie, na którym uchwalono założyć związek bojowy pod nazwą Związek Byłych Wojaków, do którego przystąpili w Siemianowicach Morgałowie, Wilimy, Kralewscy, Kuźma Paweł (senior), a młodzież miała być wojskowo przeszkolona. W tym celu Józef Dreyza wysłał ob. Walutka i Hugona do Czeladzi do [porucznika Wincentego- Z.I.] Litwinowicza i do [kpt. Czesława Młot-Fijałkowskiego – Z.I.] dowódcy tworzącego się wojska polskiego w Będzinie, z pismami proponującymi stworzenie kilku kompanii wojska, składającego się tylko z chłopców ze Śląska. Ponieważ wymienieni oficerowie się na to zgodzili, Dreyza wydał apel do naczelników „Sokoła” dzielnicy śląskiej, by zgłaszali się ochotnicy. Dreyza przeznaczył Jana, Pawła i Ryszarda Kralewskich oraz Jana i Hugona Wilimów na kurierów do przeprowadzania ochotników poprzez granicę. W krótkim czasie stworzono jedną kompanię na „Saturnie”, drugą na Piaskach. Ponieważ dla coraz większej ilości zgłaszającej się młodzieży i podoficerów z armii niemieckiej nie było w tych miejscowościach już miejsca, przeniesiono jeden batalion do Wollbromia pod Częstochową. W tych kompaniach było wielu szeregowych i podoficerów z Siemianowic. Pułk Bytomskich Strzelców miał wkroczyć na Śląsk, a Związek Byłych Wojaków miał się dołączyć i Śląsk przyłączyć do Polski.

Organizacje nie miały dłuższego żywota, gdyż na początku marca 1919 r. zostały zdekonspirowane, a ich działalność zakazana przez Niemców. Dostarczyły jednak kadr do tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Wówczas już – i tu niewątpliwie zachęcająco podziałał przykład Wielkopolski, gdzie 27 grudnia 1918 r. wybuchło powstanie, ostatecznie decydujące o zjednoczeniu tej dzielnicy z Macierzą – myślano o nowej organizacji, dobrze zakonspirowanej i zorientowanej na przygotowanie walki zbrojnej. Powstała ona z inspiracji Józefa Piłsudskiego na przełomie stycznia i lutego 1919 r. jako Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska¹¹⁶. We wszystkich tych organizacjach czołową rolę odgrywał Józef Dreyza, od wielu lat kierujący ogólnos Śląską organizacją Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, której wielu członków wstąpiło w szeregi POW.

Nowe struktury tworzyli m.in. Jan Wilim, Józef Morkis, Henryk Kopiec, dr Jan Nepomucen Stęślicki, Jan Rudziński, Jan Emil Stanek, Jan Kempny i Franciszek Deja. Ich grupa została przyporzędowana do obwodu IC powiatu katowickiego. W skład tego obwodu wchodziły Siemianowice, Chorzów Stary, Wełnowiec, Józefowiec, Mała Dąbrówka, Bytków i Michałkowice. Uruchomiono ponadto służbę kurierską, do której Siemianowice przeznaczyły 8 osób, w tym trzech braci: Jana, Pawła i Ryszarda Kralewskich. Przeprowadzali oni ludzi lub przynosili listy i pieniądze. Jednym z punktów kontaktowych było mieszkanie dr. Jana Nepomucena Stęślickiego, u którego zatrzymywali się kurierzy i emisariusze z pozostałych dzielnic Polski¹¹⁷.

Również „Sokół” przygotowywał członków do walki niepodległościowej. Jego gniazda próbowano na nowo tworzyć we wszystkich miejscowościach rejonu siemianowickiego: Przelajce, Bańgowie, Michałkowicach i Bytkowie. W 1918 r. prezesurę siemianowickiej placówki objął Paweł Kuźma, a naczelnikiem został Jan Wilim. Wokół nich skupili się druhowie powracający z wojny. Jeszcze w listopadzie 1918 r. Paweł Kralewski i Jan Wilim nawiązali kontakt z gniazdem sokolim w Czeladzi i delegatem kopalni „Saturn”, jednocześnie prezesem gniazda Czeladź Józefem Karneyem¹¹⁸. O wszystkim wiedział Józef



Jan i Paweł Kralewski



Jan Kempny

Związek Byłych Wojaków został 19 I 1919 r. przemianowany na POW. Komendantem w Siemianowicach został Jan Wilim¹¹⁷.

¹¹⁶ W połowie grudnia 1918 r. J. Piłsudski wezwał do siebie wybitnych działaczy Związku Rolników Polskich na Śląsku: Feliksa Kupilasa, Franciszka Biasa i oznajmił im, że „[...] sytuacja nie pozwala wkroczyć wojskom polskim na Górny Śląsk, toteż Górnoszlązacy sami powinni podjąć walkę o wolność”. Polecił F. Kupilasowi, „[...] aby zaprzestął organizowania kółek rolniczych, a zajął się tworzeniem POW”. Na spotkaniu ze Ślązakami Naczelnik obiecał pomoc mówiąc: w stosownej chwili „[...] dam cztery tysiące, co mam najlepszego, jeśli dojdzie do powstania”. 3 I 1919 r. J. Piłsudski przyjął na kolejnej audyencji grupę śląskich działaczy niepodległościowych: Edwarda Rybarza, Jana Firle, Józefa Syskę, Ludwika Zejera i Pawła Urbańczyka, w czasie której zachęcał do powołania POW Górnego Śląska. W marcu tegoż roku przyjął jeszcze jedną delegację Górnoszlązaków przestrzegając ją jednak przed sprowokowaniem nieprzygotowanego powstania.

¹¹⁷ A. Pronobis: *Historia powstania górnośląskiego...*, s. 29.

¹¹⁸ Józef Aleksander Wenanty Karney (1870-1959), syn Wandy Peszke, po przedwczesnej śmierci matki wychowywany przez dziadków w Kaliszu, absolwent gimnazjum filologicznego w Kaliszu w 1887 r., student Wyższej Szkoły Handlowej Kronenberga w Warszawie 1888-92, główny buchalter kop. „Saturn”; dyrektor handlowy Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych, w latach 1930-1939 mieszkał

Dreyza, który także często odwiedzał w „Saturnie” Karneya. „Tam uradzono, że »Sokół« tutejszy ma pomóc »Sokołowi« śląskiemu w akcji powstańczej, przygotowywanej na początek lata 1919 r.”

Ponadto planowano przerzucenie z Poznańskiego do Zagłębia 3 kompanii piechoty, do których zamierzano wcielić „Sokołów” II Okręgu, na co Zarząd TG „Sokoła” wyraził zgodę. Liczono się z tym, że działania powstańcze na Śląsku zajmą około 1-2 miesięcy. Werbunek dał 150 ochotników, z których 14 pochodziło z gniazda czeladzkiego; Józef Szkoc, Będkowski, Paweł Pless, Witold Wierny, Piotr Spyt, Władysław Besser, Leon Banaszekiewicz, Tadeusz Starzycki, Stanisław Zawiażalec, Julian Wierzba, Józef Jędrusik, Zygmunt Karney i Józef Karney oraz Jan Gonciarz.

W ćwiczeniach za Brynicą uczestniczyło kilkunastu sokołów z Siemianowic, m.in. Jan Wilim i Paweł Kralewski, którzy zetknęli się wówczas z oficerem Wojsk Polskich Wincentym Litwinowiczem, dowódcą batalionu stacjonującego w Czeladzi, na Piaskach. Po nawiązaniu tak ważnego kontaktu Józef Dreyza rozesłał tajny okólnik do wszystkich gniazd, aby wysyłały instruktorów i ochotników do tworzącej się w Czeladzi kompani kadrowej Ślązaków, przeznaczonej do zapoczątkowania powstania przeciw Niemcom.



Naczelnik Państwa

TABELA I

TG „Sokół” w rejonie siemianowickim. Okręg II (Katowice) Stan z 31 XI I 1920 r.

Lp.	Gniazdo	Data założenia lub reaktywowania	Liczba członków	
			ogółem	druhow
1	Siemianowice	5 kwietnia 1914 r.	119	96
2	Michałkowice	22 lutego 1920 r.	157	111
3	Bytków	5 kwietnia 1920 r.	60	39
4	Przełajka	13 maja 1920 r.	64	64

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne na podstawie *Encyklopedii Powstań Śląskich*. Opole 1982, s. 562-563.

Naczelnik siemianowickiego gniazda Jan Wilim 12 grudnia 1918 r. „odprawił” pierwszych instruktorów-ochotników: Zdzisława Tadeusza Stęślickiego (syna dr. Jana Nepomucena), Bolesława Kopca, Tadeusza Bawoła (Beval), Ludwika Fedelińskiego oraz Stefana Halora, Franciszka Skwarę, Alfonsa Deptę, Dworaczka i wielu innych. Utworzyli oni cały jeden siemianowicki pluton. Podobnie jak w okresie powstania 1863 r., siemianowicka organizacja – ze względu na przygraniczne położenie miejscowości – prowadziła werbunek do oddziałów Wojska Polskiego. Siemianowice dostarczyły wówczas około 400 ludzi. W szeregach 1 Pułku Strzelców Bytomskich, którego współtwórcą był J. Dreyza, znalazło się około 120 siemianowiczian¹¹⁹, m.in. synowie dr. J.N. Stęślickiego.

w Katowicach, działacz społeczny; od 26 VIII 1906 r. wiceprezes i sekretarz Macierzy Szkolnej w Czeladzi; prezes biblioteki; od 1919 r. prezes II okręgu TG „Sokół” (Zagłębia Dąbrowskiego), w 1920 r. pełnomocnik Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na pow. będziński; organizator pomocy dla powstańców śląskich; odpowiedzialny za utrzymanie kontaktu z J. Dreyzą z Siemianowic.

¹¹⁹ L. Gonkiewicz: *Siemianowice Śląskie. Informator historyczno-gospodarczy*. Katowice 1959, s. 9; W. Zieliński: *W latach powstań*, s. 100.



Major Roman Witorzeniec (1891-1962), oficer 2 Pułku Legionów, od 17 maja 1919 r. dowódca 1 Pułku Strzelców Bytomskich



Pacyfista Alfred Herman Fried (1864-1921), laureat Pokojowej Nagrody Nobla

(*Deutsche Friedensgesellschaft*). Krytykowano Traktat Wersalski ufundowany na gruzach porządku wiedeńskiego (1815 r.), zakładający m.in. słabość Niemiec i Rosji oraz uznanie nowych państw narodowych. Równocześnie, od czasów pertraktacji brzeskich 1918 r., utrzymywano w różnej formie i na różnych szczeblach kontakty z Rosją sowiecką. Sytuację i atmosferę tamtych miesięcy dobrze oddaje to, co Maria Aniela hrabina Tarnowska (1880-1965) napisała później w odniesieniu do Józefa Piłsudskiego: „Żaden z polityków, którzy próbowali zająć jego miejsce, nie miał pojęcia, jak wielkie było niebezpieczeństwo niemieckiej agresji i militarna potęga sąsiada”¹²¹.

Zgłaszających się ochotników kierowano do służby w 7 Pułku Piechoty. Narastający napływ Górnoszlązaków skłonił Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego do wydania rozkazu nr 54 z 4 lutego 1919 r. o powołaniu górnośląskiego 7 batalionu strzelców, który miał być formowany w Częstochowie. Organizowanie oddziału rozpoczęło się faktycznie 20 lutego 1919 r. Jego zaczątek stanowiła kadra Komendy Uzupełnień, przeznaczona dla oddziałów walczących pod Lwowem. W końcu kwietnia 1919 r. górnośląski batalion został podporządkowany Dowództwu Głównemu Wojsk Wielkopolskich, które 12 maja 1919 wydało rozkaz o przekształceniu go w 1 Pułk Strzelców Bytomskich i podporządkowaniu majorowi Romanowi Witorzeńcowi¹²⁰.

Działania te nie uszły uwadze agentów i funkcjonariuszy tajnej policji i Grenzschutzu. Bacznie śledzono rozwój sytuacji w pasie nadgranicznym od Mysłowic, wzdłuż Brynicy, do Siemianowic i Przełajki. Wytyczne nadchodzące z Berlina nie pozostawiały wątpliwości, iż za wszelką cenę nie można dopuścić do restytucji polskiego państwa. Nie godzono się z utratą Wielkopolski i Pomorza, nie zamierzano oddawać Polakom nawet najmniejszego skrawka Górnego Śląska. W kampanii tej uczestniczyli przywódcy niemieckich ruchów pacyfistycznych, m.in. Alfred Hermann Fried (1864-1921), założyciel Niemieckiego Towarzystwa Pokojowego



Maria hr. Tarnowska (1880-1965), z domu księżat Świątopęk-Czetwertyńskich, działaczka społeczna, sanitariuszka podczas wojen bałkańskich, major AK, delegowano ją w czasie Powstania Warszawskiego do rozmów z Niemcami na temat ewakuacji ludności cywilnej, W marcu 1945 r. została aresztowana przez Milicję Obywatelską pod zarzutem kolaboracji z Niemcami, przesłuchiwała ją NKWD

¹²⁰ Roman Witorzeniec vel Roman Pawelczyk (1891-1962), ps. „Witorzeniec”; płk. piechoty WP, pośmiertnie mianowany gen. bryg.; W czasie I wojny światowej walczył w Legionach Polskich; oficer 2 pułku piechoty. 29 IX 1914 r. awansował na chorążego, 27 I 1915 r. - podporucznika, 26 V 1915 r. - porucznika i 1 XI 1916 r. na kapitana. W lutym 1919 r. został dowódcą batalionu strzelców Nr 7 w Częstochowie. 17 V 1919 r. przeformował batalion w Bytomski Pułk Strzelców i wydał pierwszy rozkaz dzienny, jako dowódca pułku. 10 III 1920 r. dowodzony przez niego oddział został przemianowany na 167 Bytomski pułk piechoty. 15 XI 1919 r., jako oficer Wojsk Wielkopolskich został formalnie przyjęty do Wojska Polskiego z byłych Legionów Polskich z zatwierdzeniem stopnia majora nadanego przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu.

¹²¹ Maria Tarnowska: *Wspomnienia*. Wyd. KAW. Warszawa 2002, s. 104.

Niemcy obawiając się powstania na Górnym Śląsku, już wczesną wiosną 1919 r., aby nie utracić tej prowincji, rozpatrywali wariant sprowokowania Polaków do przedwczesnego zrywu. Domniemanie to potwierdza następujący dokument:

Sztab 117 dyw. piech. w Gliwicach

Tajne!

Nr. Ż. 1489/19

Gliwice, dnia 24 kwietnia 1919 r.

Do Generalnej Komendy 6 Korpusu Armii we Wrocławiu

Polacy zachowują się spokojnie. Poszlaki atoli wskazują na to, że wkrótce prawdopodobnie coś podejmą. Lecz dzieło swoje uprawiają tak ostrożnie i tajnie, że otwarcie przeciw nim wystąpić nie można. Chodzi o to: doprowadzić Polaków tak daleko, żeby powstanie ich wybuchło przedwcześnie: nasze terazniejsze środki zaradcze zupełnie wystarczą do opanowania ruchu. Z naszej strony nie zaniedba się niczego, co by ich mogło tak daleko doprowadzić.

A.B. Gall, kapitan i 1 oficer sztabowy¹²².

Feldmarszałek Paul von Hindenburg był zdania, iż należy zniszczyć odradzające się państwo polskie chociażby za cenę nowej wojny z Francją. Wyrazem takich dążeń stał się opracowany w 1919 r., przy udziale Rosji bolszewickiej, plan operacji militarnej przeciw Polsce o kryptonimie *Frühlingssonne* (*Wiosenne Słońce*). Jego celem miała być likwidacja odrodzonego państwa polskiego. Operację *Wiosenne Słońce* poprzedzała przygotowana, przed rozejmem w Trewirze, wcześniejsza koncepcja militarna o nazwie *Stellungskrieg* (*Wojna Pozycyjna*). Miała ona na



Gen. E. Ludendorff

celu odbicie Wielkopolski, która w wyniku powstania wielkopolskiego została przyłączona do Polski. Realizacja planu *Wojna Pozycyjna* łączyła się z zacieśnieniem współpracy Niemców i bolszewików. Rząd w Berlinie wysłał do Rosji około 5 tysięcy oficerów i podoficerów, którzy mieli pomagać Sowieciom. Moskwa w zamian zobowiązała się do wzmożenia ataków na froncie polskim. W ramach operacji o kryptonimie *Wiosenne Słońce* Niemcy rozmieścili półmilionową armię wzdłuż polskich granic. Operacja *Wiosenne Słońce* przewidywała, że na odradzającą się II Rzeczpospolitą, Niemcy uderzą z kilku oskrzydających kierunków: na Suwałki i Grodno, oraz od strony Torunia i Górnego Śląska w kierunku Warszawy. Rozpoczęcie operacji przez Niemców miało nastąpić w czerwcu 1919 r. w zależności od sytuacji na froncie polsko-bolszewickim¹²³. Do tego czasu nie rezygnowali z podstępnych działań



Biografia generała Ludendorffa autorstwa dr. Otto Krack (1865-1942), badacza legendy arturiarńskiej, redaktora gazety „Die Woche”

¹²² *Barbarzyństwa grenczucu w powstaniu sierpniowym albo jak Górny Śląsk „wyczyszczono”*. Wyciąg z nagromadzonych materiałów faktycznych. Drukiem Karola Miarki. Mikołów [1920], s. 10.

¹²³ Na szczęście polski wywiad dowiedział się o niemieckich planach i poinformował o nich dowództwo ententy. Marszałek Ferdinand Foch zagroził Niemcom, że jeśli zaatakują Polskę, alianci podejmą działania zbrojne, które zakończą się dopiero w Berlinie. Zob. R. Kempa: *Od „Wojny Pozycyjnej” po „Wiosenne Słońce”*.



Moneta z wizerunkiem prezydenta Paula von Hindenburga

i celowych prowokacji. Jeden z wariantów zakładał budowę tzw. *Oststaat* (Państwa Wschodniego), złożonego z Prus Wschodnich i Zachodnich, Wielkopolski, oraz Śląska. Oddziały Grenzschutzu prowadziły dość częste akcje zbrojne, mające na celu sprowokowanie Polaków do kontrakcji oraz osłabienia polskich oddziałów stacjonujących na granicy. Strona niemiecka szukała pretekstu do rozpoczęcia inwazji na terytorium wschodniego sąsiada Republiki Weimarskiej. Ponadto zadaniem Grenzschutzu było powstrzymanie ucieczek do polskiego wojska Górnoszlązaków, z których wielu pełniło później straż graniczną od strony Sosnowca i Czeladzi.

Niepokoje w „Trójkącie Trzech Cesarzy”

W dawnym „Trójkącie Trzech Cesarzy” nie przypadkowo w marcu 1919 r. zawrzało. Socjałowie na 12 i 13 tegoż miesiąca zaplanowali strajk w Zagłębiu Dąbrowskim. Wraz z wybuchem po polskiej stronie komunistycznej rebelii granica od strony Mysłowic miała zostać otwarta dla bojówek lewicowych z terenów Republiki Weimarskiej. Również w Siemianowicach spartakusowcy szykowali się do akcji strajkowej i doprowadzili 10 marca do manifestacji i utarczek, które objęły Siemianowice i Michałkowice. Ich uczestnicy planowali na tym odcinku przekroczenie polskiej granicy i starli się z Grenzschutzem, który równocześnie podjął działania naruszające bezpieczeństwo sąsiedniego państwa.



Trójkąt Trzech Cesarzy na starej pocztówce

Kordonu II Rzeczypospolitej na tym odcinku strzegła 11. kompania III batalionu 7. Pułku Piechoty Legionów Polskich (w przeszłości służyli w nim m.in. Walenty Fojkis i Henryk Kalemba), pod dowództwem por. Wincentego Litwinowicza. Liczyła ona ok. 180 żołnierzy i była podzielona na cztery plutony, z których trzy miały kwatery w pobliskiej dzielnicy Piaski (w granicach miasta Czeladź), w szkole lub w budynkach kopalni, a jeden – w Klubie Urzędników Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”. Porucznik W. Litwinowicz na wyznaczonej linii rozstawił posterunki i wysłał w teren patrole.

10 marca 1919 r., o godzinie 5.30 rano, od strony siemianowickiego kompleksu leśnego „Pszczelnik”, będącego częścią folwarku Bienenhof, wchodzącego w skład dawnych dóbr



Dawna granica rosyjsko-niemiecka

Polska w niemieckich planach wojennych 1919 r. Białostockie Teki Historyczne. Białystok 2010/10, s. 201-207; zob. *Operacja Słoneczna Wiosna* [w:] *Encyklopedia Białych Plam*, T. XVIII. Wyd. Polwen. 2006.

rycerskich należących do rodziny Henckel von Donnersmarck, wtargnął na polską stronę duży, liczący ponad 200 ludzi, oddział Grenzschutzu. W rozwiniętym szyku bojowym, wspierany ogniem ckm-u ruszył on w kierunku kopalni „Saturn”. Nieliczni polscy żołnierze ostrzelali tyralierę napastników i musieli opuścić pas nadgraniczny. Desperacki opór stawiał patrol pchor. Kazimierza Pruszkowskiego, którego odwrót, za cenę życia, osłaniał ranny kapral Jan Wodzyński.

Rozwścieczeni Niemcy po dojściu do okrytego ranami Polaka, zamordowali go, miażdżąc czaszkę kolbami karabinów, a następnie zmasakrowali twarz ofiary. Powoli zdobywali teren i zbliżali się do kop. „Saturn”. Na polu walki zostali zabici: strzelec Ignacy Duszyński i strzelec Mateusz Ruskowski. Byli także ranni.

Nasilająca się od strony Siemianowic strzelanina zaalarmowała administrację i górników „Saturna”. Uzbrojeni w karabiny robotnicy wsparli żołnierzy, strzelając do Niemców zza murów zakładu i hałdy. Rozgorzała prawdziwa bitwa. Z odsieczą przybył podoficer Kmiecinski prowadząc z sobą około 30 ludzi. Tymczasem, od strony „Pszczelnika”, Niemcy podciągnęli kolejne kompanie i zwiększyli swoje siły do 400 żołnierzy, wspieranych przez dwa ciężkie karabiny maszynowe. Polacy zostali odrzuceni w kierunku ulicy Staroboguckiej. W tym dramatycznym momencie na pole walki przybył z kolejną grupą por. Wincenty Litwinowicz. Łącznie jednak dysponował on tylko 120 ludźmi. Niemcy mieli wciąż ponad trzykrotną przewagę. Mimo to por. W. Litwinowicz nie mógł liczyć na wsparcie swojego dowódcy kpt. Czesława Młot-Fijałkowskiego¹²⁴, który obawiał się



Czesław Młot-Fijałkowski (1892-1942), uczestnik polskich walk niepodległościowych

kolejnych ataków na sąsiednich odcinkach granicy.

Żołnierze W. Litwinowicza, nie poddawali się, celnie rażąc wroga. Po kilku godzinnej walce ogniowej, dowódcy Grenzschutzu, licząc na przewagę liczebną, poderwali swoich podkomendnych do ataku na bagnety. Polacy widząc sunącą ku nim niemiecką lawinę, zaczęli okrzykami dodawać sobie otuchy. „Chłopcy! Strzelać do ostatniego ładunku! Nie poddajemy się!” Wroga powitał grad polskich kul. Celny i gęsty ogień karabinowy siał spustoszenie w niemieckich szeregach. Natarcie się załamało. Na przedpolu zostało 18 zabitych i 49 rannych. O godzinie 11.00 przybyły na plac boju kpt. Czesław Fijałkowski pod-



Gruss aus Laurahütte-Siemianowitz
Park Pszczelnik założony w 1872 r. w miejscu opuszczonego folwarku (Vorverk Bienenhof)

¹²⁴ Czesław Młot-Fijałkowski (1892-1944), W 1909 wstąpił do tajnej drużyny skautowej. W latach 1912-1914 studiował na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu w Leodium w Belgii. W czasie studiów działał w Drużynach Strzeleckich. W 1913 r. został instruktorem, a następnie dowódcą kompanii i komendantem Okręgu V PDS w Leodium. Ukończył szkołę podoficerską, szkołę podchorążych i kurs oficerski w Nowym Sączu. Od sierpnia 1914 do lipca 1917 r. służył w Legionach Polskich J. Piłsudskiego. Był dowódcą plutonu, kompanii i batalionu w 1 i 5 PP. Dowodzony przez niego pluton stoczył 24 IX zwycięską walkę z Rosjanami pod Czarkowami. Po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie. 1 V 1918 wstąpił do Polskiej Siły Zbrojnej. Mianowany dowódcą kompanii w 1 Pułku Piechoty. W lutym 1919 1 PP został przemianowany na 7 PP Legionowy. Do października 1919 r. dowodził III batalionem tego pułku. Zob. B. Jankowski: *Pomnik w Czeladzi, [w:] Jednostki z okazji 10-lecia Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP Koła Czeladzi*. Czeladź 1938; A. Kuprianis: *Generał brygady Czesław Młot-Fijałkowski (1892-1944)*. Wydawnictwo TRIO. Warszawa 2004.



Pomnik poległym 10 III 1919 r. Obróńców Ojczyzny

jął pertraktacje z nieprzyjacielem. Polakom udało się zapobiec niemieckiej dywersji na „Saturnie” i ochronić magazyny żywności.

Między stronami doszło do wymiany rannych i zabitych. Lżej poszkodowanych żołnierzy opatrzono w Klubie Urzędników Towarzystwa „Saturn” a ciężko rannych odstawiono do lecznicy. Poległych odwieziono do Sosnowca i tam 13 marca 1919 r. odbył się ich uroczysty pogrzeb. Ciała bohaterów złożono w zbiorowej mogile. Niemcy w ten sam sposób postąpili ze swoimi poszkodowanymi w walce.

Na granicy od strony Siemianowic Grenzschutz rozciągnął zasieki z drutu kolczastego pod napięciem elektrycznym i polował na śmiazków, którzy próbowali przedostać się na drugą stronę.

Opisany incydent pokazuje, jak niebezpiecznym przedsięwzięciem było nielegalne przekraczanie granicy, jak to czynili emisariusze i kurierzy: Zdzisław Tadeusz Stęślicki, Bolesław Kopiec, Tadeusz Bawół (Beval), Ludwik Fedeliński, Alfons Depta i inni. Znaleźli oni jednak sposoby, by przedostać się mimo zapór do wyznaczonego celu. Czynili to także przemytnicy, którzy stali się bohaterami tamtych czasów i zostali opisani przez Alojzego Pronobisa.

Na granicy rozegrał się także dramat siemianowiczana Antoniego Szeflera (1883-1919), elektryka, pracownika kop. „Richter”, członka POW G.Śl., uczestnika pierwszego powstania śląskiego, współzałożyciela i pierwszego prezesa chóru „Haller”. Zmarł on 14 IX 1919 r. w wyniku postrzelenia przez Grenzschutz. Okoliczności tego wydarzenia według współczesnej relacji były następujące: „11 IX 1919 r., zacny obywatel i patriota Antoni Szefler z Laurahuty szedł do Dąbrówki, by spisać rodziny, których ojcowie musieli uciec za granicę. Gdy w drodze pytał jakąś dziewczynę o adres pewnej osoby, do której w tej sprawie miał się zwrócić, przystąpił do niego Grenzschutz, zaczął go bić i wyzywać, w końcu zabrał go na odwach do Małej Dąbrówki. Tam go po przesłuchaniu oficer kazał zaprowadzić do komendanta w Laurahucie. Żołnierze zamiast do Laurahuty umyślnie prowadzili go do granicy polskiej. Gdy Szefler przypuszczając pułapkę oświadczył im, że przecież ta droga nie prowadzi do Laurahuty, zaczęli go bić kolbami. Gdy zupełnie pobity padł na ziemię, oddalili się na odległość kilku kroków i zaczęli do



Sztandar III Batalionu 1 Pułku Strzelców Bytomskich. Płat z wyhaftowanym napisem: *Pamiętka Powstańców z r. 1863*



Na drugiej stronie płatu sztandaru: Orzeł w koronie i napis: *III Batalion Bytomskich Strzelców*



Hrabina Potocka, fundatorka sztandaru dla 1 Pułku Strzelców Bytomskich

niego strzelać. Jedna kula trafiła w kregosłup, druga w brzuch. Czołgał się spory kawał do Laurahuty, ale siły go opuściły. Gdy zajęli się nim ludzie, niespodziewanie przyjechał Grenzschutz z wozem sanitarnym i woził ранnego całą noc od szpitala do szpitala, bo [podobno] nigdzie go jako »zdrajcę niemieckiej ojczyzny» przyjąć nie chcieli. Dnia następnego zmarł¹²⁵. Siemianowiczanie pochowali A. Szefflera na cmentarzu przy ulicy Michałkowickiej. Podczas okupacji, we wrześniu 1939 roku, Niemcy zniszczyli jego nagrobek.

W podobnych zmaganiach z Grenzschutzem siemianowiczanie brali udział także na innych odcinkach granicy niemiecko-polskiej, m.in. w potyczce w rejonie Wielunia i Wieruszowa¹²⁶. W czerwcu 1919 r. żołnierze 1 Pułku Strzelców Bytomskich obsadzili stanowiska na linii Mirków-Praszka. Na froncie wielkopolskim, w walce z Niemcami, wśród 120 poległych było 25 siemianowiczanie¹²⁷. Zgodnie z rozkazem gen. Józefa Hallera, dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego, z 10 sierpnia 1919 r., pułk został zluźniony i przeniesiony do Wielunia. W tym czasie Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wręczył im sztandar ufundowany przez hrabinę Julię Potocką¹²⁸. Pułk ten, w którym służyli Górnoślązacy, należał do najdzielniejszych na froncie bolszewickim, gdzie śmiercią walecznych zginęli siemianowiczanie Stefan Halor i Emil Kraut, a ciężko ranny był Bolesław Kopiec¹²⁹.

Do walki z Niemcami przygotowywali się również ci, którzy zdecydowali się pozostać w Siemianowicach. Komendantem zakonspirowanej POW został Jan Wilim, a jego podkomendni, w liczbie 70 rekrutowali się z TG „Sokół”. W krótkim czasie konspiratorzy znaleźli się pod obserwacją tajnej policji i Grenzschutzu. Na jednym z posiedzeń Rady Ludowej aresztowano wszystkich jej członków: Jana Stęślickiego, Józefa Dreyzę, Wojciecha Sosińskiego, Józefa Skwarę, Pawła Kralewskiego, Franciszka Deję, Jana Wilima i kilku innych. Przetrzymano ich przez noc na odwachu Grenzschutzu i następnie, pod konwojem, odwieziono do Królewskiej Huty.

Generał Karl Höfer, dowódca 117 Dywizji Piechoty (w III Rzeszy mianowany SS-Oberführerem), po przesłuchaniu, kazał więźniów zwolnić. Mogli oni zająć się przy-

¹²⁵ Z. Janeczek: *Siemianowicki słownik biograficzny*. Katowice 1996, s. 212-213.

¹²⁶ Niemcy rozpoczęli ostrzeliwanie Wielunia i Wieruszowa. Żołnierze 1 Pułku Strzelców Bytomskich odpowiedzieli ostrzałem znajdującego się w rękach niemieckich Kępna, a pod Melsztynem 23 VI 1919 r. zadali Niemcom ciężkie straty. Wiadomość o obronie odcinka wielunińskiego przyczyniła się do napływu kolejnych ochotników, co przyczyniło się do sformowania 3 batalionu.

¹²⁷ L. Gonkiewicz: *Siemianowice*, s. 9..

¹²⁸ Pierwowzór sztandaru należał do oddziału pułkownika Dionizego Czachowskiego (1810-1863), naczelnika wojennego województwa sandomierskiego w powstaniu styczniowym. Został on przehaftowany w częstochowskim klasztorze dla śląskiej formacji bytomiaków. Strona główna to płat z białym orłem w koronie na czerwonym tle i napisem: „3 Batalion 1 Bytomskiego Pułku Strzelców”. Na odwrocie zamieszczono wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej na białym tle i napis: „Pamiętka Powstańców z r. 1863”. Sztandar obwiedziony był z trzech stron srebrną frędzlą.

¹²⁹ Żołnierzami i oficerami legendarnego 1 Pułku Strzelców Bytomskich byli m.in.: Leopold Okulicki – ostatni dowódca Armii Krajowej, Stanisław Sosabowski – dowódca I Samodzielnej Brygady Spadochronowej, Waclaw Klaczyński – od sierpnia 1939 r. – dowódca Obszaru Warownego Śląsk, Władysław Langner – dowódca 1 Pułku Bytomskiego w czasie wojny polsko – bolszewickiej, który w wojnie obronnej w 1939 r. dowodził obroną Lwowa oraz Jan Kiepusza – jeden z najwybitniejszych polskich tenorów, który był ochotnikiem w 1 Pułku Strzelców Bytomskich, wstępując do pułku w lecie 1919 r.

gotowaniami do obchodów święta 3 Maja i być świadkami dyslokacji wojsk polskich. W maju 1919 r. nad granicą Śląska, do Zagłębia Dąbrowskiego, przybyła 11 Dywizja wojsk generała Józefa Hallera, której dowódcą był francuski generał Louis Pierre Modelon (1863-1951). 6 lipca w Katowicach odbyły się niemieckie demonstracje przeciw stacjonowaniu wojsk polskich. Tego samego dnia siemianowiczanie założyli Chór Męski „Haller”.

Jednak najważniejszą manifestację narodową przygotowano w Siemianowicach i Bytkowie na dzień 3 Maja 1919 r.¹³⁰ Została ona poprzedzona ogłoszeniem stanu wyjątkowego na całym obszarze działania 117 dywizji. Dowódca niemieckiego 6 Korpusu Armii, na wniosek Friedricha Ottona Hörsinga komisarza rządu pruskiego dla Górnego Śląska, w porozumieniu z Centralną Radą Ludową we Wrocławiu, zawiesił na Górnym Śląsku stan wyjątkowy od godziny 6.00 w dniu 1 maja 1919 r. do godziny



Gen. Karl Hoefler (1862-1939), generał, dowódca Grenzschutzu i Selbstschutzu, SS-Oberführer, żarliwy nacjonalista i nazista, autor wspomnień *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918-1921*



„Le Petit Journal” nr 1480 z 4 V 1919. Na stronie tytułowej Ignacy Paderewski, orędownik sprawy polskiego Śląska, z dopiskiem: *Wielki wirtuoz na europejskim koncercie, niegdyś król fortepianu dzisiaj prezydent Republiki Polskiej*

6.00 dnia następnego. W związku z tym Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska i Bytomski Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej postanowiły 1 maja obchodzić kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Również w Siemianowicach zaaprobowano tę decyzję. Na miejscu dzisiejszego placu Wolności zebrał się 20-tysięczny tłum na wiec organizowany przez Radę Ludową. O tej samej godzinie i w tym samym miejscu zwołali masówkę Niemcy. Udało im się zebrać około 500 ludzi. W innych miejscowościach frekwencja była podobna. Jan Wyglenda (pseudonim „Traugutt”) wspominał: „Konsternacja w obozie niemieckim była wielka, tym bardziej, że w powodzi polskich sztandarów, przy dźwiękach pieśni i orkiestr oraz hucznych zabaw, obchody niemieckiej partii rządzącej właściwie zredukowane zostały do nielicznych grupiek”¹³¹.

Organizowany przez Polaków w Siemianowicach wiec, po uchwaleniu rezolucji żądającej: 1) natychmiastowego zniesienia stanu oblężenia i wszystkich ustaw krępujących wolność osobistą, prasy, zebrań i organizacji; 2) wycofania Grenzschutzu i Heimatschutzu oraz zastąpienia ich Strażami Obywatelskimi; 3) odłączenia Górnego Śląska od Prus i przyłączenia do Polski – przekształcił się w olbrzymi pochód z orkiestrą i sztandarami, zdążający do Katowic, gdzie zgromadziło się społeczeństwo polskie z całego powiatu. Porządku pilnowali uzbrojeni członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska.

Kierownictwo polskiego ruchu patriotycznego dokładało wielu starań, aby politycznie wspierać Górnoszlązaków, a nastroje walki skierować w nurt narodowy, antyniemiecki, nie dopuszczając do walki o charakterze społecznym. Jednak roz-

¹³⁰ A. Pronobis: *Historia powstania górnośląskiego...*, s. 73.

¹³¹ J. Wyglenda: *Plebiscyt i powstania śląskie*. Opole 1966, s. 49.

Zarządzenie.

Wobec rozorganizowania Komisji Rządzącej z dnia 18 sierpnia 1920 r. kato., uważam, że jest obowiązkiem moim wyrazić postanowienie.

zarządza się niniejszem:

Każdy posiadacz albo osadca bruku, armatnicy, oraz materjały wybuchowe wszelkiego rodzaju winiani je oddać w przewidzianym terminie albo dostarczyć w wyżej wymienionym terminie albo pokryć do niedzieli, dnia 22 sierpnia, przed godzina 4 po południu.

Jeżeli ktoś nie po ten czas w posiadaniu broni armatniczej, lub materjałów wybuchowych, winni je przynieść do wyżej wymienionego terminu, w przeciwnym razie nastąpi konfiskacja.

Katowice, dnia 22 sierpnia 1920 r.

Głównodowodzący Międzysojuszniczymi

wojskami na Górnym Śląsku: General Grätier.

Nadwyznaczony komisarz cywilny: Emanuel Kuhn.

Anordnung.

In Anbetracht der Beschaffenheit der Sprengstoffe und der Gefahr der Verunreinigung derselben durch die Besondere Natur der Substanzen,

wird hiermit verfügt:

Jeder Besitzer von Feuer-, Mörser- oder sonstigen Sprengstoffen oder sonstigen Explosivstoffen ist verpflichtet, bis zum Freitag, dem 22. August vor 4 Uhr nachmittags einzu liefern.

Wer nach diesem Zeitpunkt im Besitz von Waffen oder Munition angetroffen wird, hat die selbigen festzunehmen und Verbringung zur weiteren Veranlassung des Kriegesgerichtes zu gestatten, das in Anbetracht der besonderen Verhältnisse eingestuft wird.

Katowice, den 22. August 1920.

Der Oberbefehlshaber über die alliierten Streitkräfte in Oberschlesien: General Grätier.

Der außerordentliche Zivilkommissar: Emanuel Kuhn.

dzielenie tych dwóch elementów walki, narodowowyzwoleńczego i społecznego, było niemożliwe. Wynikało ono obiektywnie z układu sił społecznych na terenie Górnego Śląska. W dalszym ciągu polska ludność robotnicza i chłopska była narażona na wyzysk ze strony niemieckich właścicieli i, mimo wielokrotnych deklaracji na rzecz przyznania Polakom pełnych praw, nie ustawał ucisk narodowy, któremu towarzyszyła pogarszająca się sytuacja ekonomiczna.

Podobnie jak w XIX w., niedobory w zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby siemianowiczanie uzupełniali po drugiej stronie granicy. Tutaj też chronili się zagrożeni aresztowaniem działacze narodowi. Niemcy rozpięli druty pod napięciem elektrycznym 3000 V od Milowic aż do Czeladzi w stronę Pszczelnika, aby przeszkodzić niekontrolowanemu ruchowi na tzw. suchej granicy. Alojzy Pronobis z Bytkowa wspominał swoją przeprawę z Czeladzi do Siemianowic: „Ciężar mojej słoniny mi zawadzał, gdy ku granicy na czworakach pełzłem, musiałem ją w zębach nieść przed sobą, ale błogosławiłem w tej godzinie słoninkę polską, jak nigdy. Wszak słonina ta sucha, to dobry izolator i bezpiecznik przed prądem i śmiercią, która już przez te przeklęte druty Żydówkę pewną i innych zabiła. Przypuszczenie moje, że gdzie te przewodniki, tam żadnych albo rzadkie posterunki będą stały, sprawdziło się”¹³².

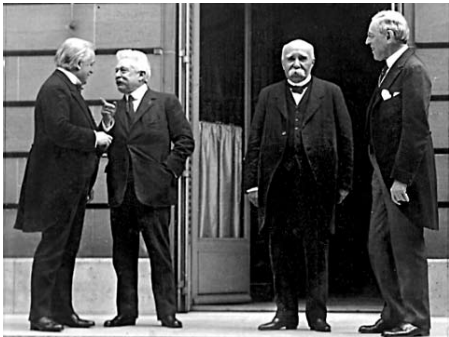
W okresie braku żywności w rejonie siemianowickim największe dochody zapewniał przemysł słoniny. Jej cena w Czeladzi w przybliżeniu wynosiła 10 marek za funt, w Siemianowicach 20 marek. Jeśli ktoś przeciętnie po 30 funtów dziennie, to zarabiał 300 marek dziennie. W ciągu miesiąca dochód mógł przekroczyć nawet 9000 marek. Według Alojzego Pronobisa: „Jadło się więc i piło i hulało [...] i banknotami papierosy zapalało”¹³³. Nie wszyscy jednak byli chętni do ponoszenia ryzyka wobec zagrożeń, jakie wiązały się z przekraczaniem dobrze strzeżonej granicy. Wielu odstraszał kolczasty drut śmierci, jako strażnik granicy. Na tym terenie prowadzone były rygorystyczne kontrole i zwykli obywatele nie mogli się po nim swobodnie przemieszczać. W większości miejsc tuż za obszarem granicznym wyznaczono specjalnie oznakowaną strefę graniczną o różnej głębokości. Dostęp do niej był zabroniony wszystkim obywatelom, z wyjątkiem mieszkańców, którzy mieli wystawione



Franciszek Gawlik (pierwszy z prawej), przyszły komisarz policji. KSG

¹³² A. Pronobis: *Historia powstania górnośląskiego ...*, s. 64-65.

¹³³ Tamże, s. 16.



Konferencja Pokojowa w Paryżu 1919 r., od lewej: David Lloyd George, Vittorio Orlando, Georges Clemenceau, Woodrow Wilson

w tym celu specjalne przepustki. Przy zapo-
rach umieszczono tabliczki z informacją: „Za-
grożenie utraty życia”, „Wysokie napięcie” lub
„Przejście zabronione”. Strefę tę kontrolowały
liczne patrole, często na koniach.

Na tle niezadowolenia ludności z istnieją-
cej sytuacji, w całym okręgu przemysłowym
ustawicznie dochodziło do wybuchów maso-
wych strajków. Z aktywu związkowego wiosną
1918 r. w Siemianowicach utworzono pierwsze
komórki Narodowego Stronnictwa Robotni-
ków (przekształconego w 1920 r. po połączeniu
się z Narodowym Związkiem Robotniczym,

w Narodową Partię Robotniczą), ugrupowania politycznego, stojącego na gruncie na-
rodowym i solidaryzmu klasowego. Prężna działalność komórki NPR na terenie huty
„Laura” wzbudzała niepokój władz niemieckich, które wywierały naciski na miejscowy
posterunek policyjny, aby wzmógł nadzór i represje wobec polskich członków polskich
działaczy narodowych.

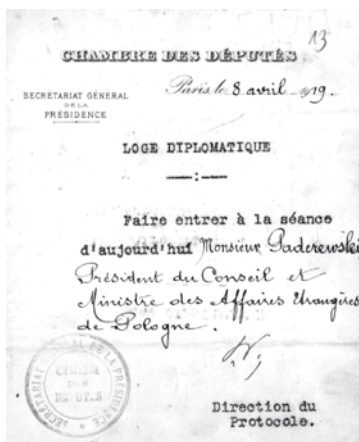
Tymczasem wśród hutników pojawiały się ulotki, nawołujące do protestowania
przeciw wszelkim próbom nazywania ich Niemcami. Uznano, iż hańbiło to dumę na-
rodową polskiego robotnika. W hucie „Laura”, już 10 listopada 1918 r., zorganizowano
wiec robotniczy, na którym uchwalono rezolucję potępiającą poczynania kierownic-
twa zakładu, a jednocześnie domagającą się natychmiastowej podwyżki płaci skróce-
nia dnia pracy oraz wprowadzenia całkowitej równości językowej. Tłum robotników
wtargnął do biur huty i wywiózł na taczkach najbardziej zniechęconych niemieckich
urzędników, z dyrektorem na czele.

Istotną rolę w kształtowaniu radykalnych postaw robotników odgrywała także agi-
tacja komunistyczna. W grudniu 1918 r. w Bytomiu powstała Komunistyczna Partia
Górnego Śląska – Związek Spartakusa (Kommunistische Partei Oberschlesiens – Spartakusbund), jedno-
cząca elementy lewicowe z różnych partii robotniczych. Obiektywna sytuacja, zainteresowanie robotników kwe-
stią walki o wyzwolenie społeczne i narodowe sprzyjały
rozwojowi ruchowi komunistycznego, konsekwentnie
głoszącego hasła rewolucji społecznej. Niebawem po-
stała także komórka tej partii w Siemianowicach, którą
założyli: Jan Hadamik, H. Beier, Franciszek Rudolf, Au-
gustyn Szostek, Paweł Utikal i Maksymilian Melwenies.

W propagowaniu idei rewolucji niemieckiej na te-
renie Siemianowic i w okolicy znaczną rolę odegrali
marynarze, powracający do domów rodzinnych po
zwolnieniu ze służby wojskowej, podczas której uczest-
niczyli w przewrocie zapoczątkowanym w Kilonii. Pod
wpływem ich relacji agitacja komunistyczna zaczęła
zataczać szersze kręgi. Jedną z pierwszych poważniej-



S. Szpotański: *Sprawa Górnego Śląska na Konferencji Pokojowej w Paryżu.* Warszawa 1922



Karta dyplomatyczna premiera i ministra spraw zagranicznych RP I. Paderewskiego

szych akcji z udziałem komunistów siemianowickich był strajk w marcu 1919 r. Oprócz huty „Laura” i kopalni „Richter” (szybów „Knoff” i „Ficinus”), „Maks”, fabryki kotłów Fitznera w Siemianowicach strajk objął kilkadziesiąt innych górnośląskich zakładów.

7 marca 1919 r. komuniści zwołali wiec, na który przybyło około 2000 osób, w tym ponad 600 robotników z huty „Laura”. Następnego dnia zaatakowano miejscowy posterunek policji, zajmując go po krótkiej walce; przejęto również stację kolejową i bank. Podobne zajścia miały także miejsce w Michałkowicach, gdzie na czele z robotnikiem Ficą 80-osobowa grupa opanowała posterunek policji. W rozruchach siemianowickich i michałkowickich łącznie uczestniczyło około 5000-7000 osób. Dopiero interwencja regularnego oddziału wojskowego z Bytomia pozwoliła

władzom niemieckim na opanowanie sytuacji.

Dokonano licznych aresztowań. W odpowiedzi na nie robotnicy zaatakowali gmach aresztu, chcąc odbić uwięzionych kolegów. W czasie akcji kilkunastu jej uczestników zostało zabitych, a kilkunastu rannych. Na znak protestu 10 marca 1919 r. robotnicy michałkowiccy: Rober Kot i Fica oraz Augustyn Szostek z Huty Laura, zorganizowali marsz na polską granicę, biegnącą wzdłuż Brynicy, w celu podjęcia wspólnej akcji z ludnością polską zza rzeki, aby przejąć władzę i zlikwidować kordon.

Uzbrojonym robotnikom drogę zagroził Grenzschutz. Wywiązała się ostra strzelanina, do której włączyła się polska straż graniczna. Raniono sztandarowych Franciszka Gawła, Franciszka Hulina, zabito kilkunastu demonstrantów. Zajścia te prawdopodobnie stworzyły pretekst do zbrojnego naruszenia polskiej granicy w rejonie kopalni „Saturn”. Opisane utarczki potęgowały i tak już nabrzmiałe konflikty społeczne i narodowe na Górnym Śląsku. Władze niemieckie zastosowały surowe represje w stosunku do 12 aresztowanych ich uczestników, skazując ich na kary więzienia od 2 do 8 lat. W hucie „Laura” zwolniono ponad 200 robotników, co spowodowało kolejną falę akcji protestacyjnych całej załogi¹³⁴.

W kwietniu na zebraniu komórki POW huty „Laura” domagano się natychmiastowego wystąpienia przeciw Niemcom, grożąc samowolnym działaniem. Jedyne autorytet Józefa Dreyzy zdołał powstrzymać robotników przed czynnym wystąpieniem przeciw Niemcom. Układ sił politycznych na Górnym Śląsku nie był korzystny dla Polski. Ostatecznie w traktacie wersalskim, podpisanym 28 czerwca 1919 r., podjęto decyzję o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku. W powszechnym głosowaniu w sprawie dalszej przynależności obszaru plebiscytowego miała się wypowiedzieć zarówno ludność miejscowa, jak i ci, którzy urodzili się na tej ziemi.

Decyzje jakie zapadły na Konferencji Pokojowej, wywołały żywe oburzenie na Górnym Śląsku. W lipcu i sierpniu 1919 r. napięcie nadal wzrastało, pod wpływem

¹³⁴ A. Pronobis: *Historia powstania górnośląskiego...*, s. 21; T. Okoń: *Od wioski ryckiej do dzielnicy Siemianowic. Szkice z dziejów Michałkowic*. Sosnowiec 1992, s. 96. A. Pronobis wspominał: „pół Michałkowic [...] ruszyło procesją z muzyką do Laurahuty, skąd pod wodzą Szostka [...] mieli iść do Polski”.

wzburzenia robotników, spowodowanego przyjmowaniem do pracy przez niemieckich fabrykantów części zdemobilizowanych żołnierzy Grenzschtzu, oraz coraz częstszych informacji o zamachach na polskich działaczy, rewizjach i masowych aresztowaniach.

Pierwsze powstanie śląskie

W sierpniu 1919 r. na Górnym Śląsku rozpoczęła się strajk robotników kopalni i hut, przybierając z upływem dni charakter powszechnego protestu. W tej sytuacji wydarzenia, jakie rozegrały się 16 sierpnia w kopalni „Mysłowice”, musiały doprowadzić do wybuchu społecznego i walki zbrojnej. W tym dniu górnicy z żonami i dziećmi przyszedli do kopalni, aby pobrać wypłatę. Tymczasem znajdujący się na dziedzińcu Grenzschutz Ost zamknął bramę i na teren kopalni wpuszczano tylko niewielkie grupy

interesantów. Część z nich, nie wiedząc o tym, parła do przodu, a kiedy tłum ludzi znalazł się na dziedzińcu, niemieccy żołnierze otworzyli ogień. Od kul Grenzschtzu padło 7 górników, 2 kobiety i jeden chłopiec, m.in.: niejaki – Ścierański, górnik Konrad Lis i młoda dziewczyna Urbańczykówna. Kilkadziesiąt osób raniono; trzy z nich zmarły w ciągu 24 godzin po zajściu¹³⁵.



KWK „Mysłowice”

W Siemianowicach i innych miejscowościach. Grenzschutz aresztował członków POW G.Śl. Wówczas, dzięki zdradzie, ujęto m.in. naczelnika Jana Wilima, którego przetransportowano najpierw do więzienia w Bytomiu, a później do Nysy. W mieszkaniu dr. Jana Nepomucena Stęślickiego przeprowadzono rewizję. Dowództwo POW G.Śl. już nie w pełni panowało nad sytuacją: zewsząd żądano broni i oczekiwano hasła wzywającego do podjęcia walki. Wypadki myślowickie sprawiły, że część członków POW zdecydowała się wydać rozkaz rozpoczęcia powstania, które początkowo, 17 sierpnia 1919 r., objęło głównie powiat pszczyński i częściowo rybnicki¹³⁶.

W Bytkowie zaprzysiężonych członków POW zaalarmował były sierżant Czuber. Michałkowice „wcale się nie ruszyły”. Do Siemianowic pierwsze wiadomości o powstaniu dotarły w niedzielę 16 sierpnia, w czasie zabawy zorganizowanej przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Członkowie POW rozpoczęli przygotowania do walki. Funkcję przeby-



Grenzschutz na posterunku

¹³⁵ Zob. *Barbarzyństwa grenszuczu w powstaniu sierpniowym albo jak Górny Śląsk „wycyszczono”*. Wyciąg z nagromadzonych materiałów faktycznych. Drukiem Karola Miarki. Mikołów [1920], s. 16: „W sobotę 16 sierpnia zdarzył się w Halembie, w powiecie katowickim, nadzwyczaj ciężki wypadek prowokacji ze strony Reichswehry. Pewien żołnierz ubrany po cywilnemu zaofiarował dwom Polakom, zwali się Cipa i Pakuła, sprzedaż broni. Po ukończeniu kupna zajechał żołnierz w nocy na niedzielę 17-go sierpnia automobilem przed dom umówiony. Jednocześnie wyskoczyli z kryjówek żołnierze na zbliżających się Polaków i obu zastrzelili”.

¹³⁶ „Gazeta Siemianowicka” nr 67 z 18 VIII 1935



Mysłowicki dworzec

wającego w areszcie Jana Wilima przejęli Jan Emil Stanek (dowódca kompanii) i Franciszek Deja.

J.E. Stanek z nowym dowództwem w Sosnowcu utrzymywał kontakt za pośrednictwem pracowników wywiadu Emila Kłoska i Hugona Wilima, którzy podlegali Józefowi Plebankowi szefowi Oddziału II (wywiadu) i Oddziału III (operacyjnego). W skład bojówki do zadań specjalnych wchodziło: Henryk Jacek, Karol Fedeliński,

Karol Rurański i Pietruszka¹³⁷. Jako „powstańców z pierwszego powstania bez broni” Stanek wymieniał m.in. księży: Franciszka Ścigałę¹³⁸ (wikarego kościoła pw. Św. Krzyża), Pawła Pośpiecha (działacza ZZZ) i ks. Józefa Jelito¹³⁹ (pełniącego służbę duszpasterską w kościele pw. Św. Krzyża, znawcę hebraistyki, założyciela polskiego Państwowego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Siemianowicach) oraz aktywistów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego: Brzeskota i Wiktora Lebiotę.

Ważne było nie tylko zmobilizowanie własnych ludzi, ale także rozpoznanie sił wroga. Według meldunku J.E. Stanka tak oto przedstawiało się położenie konspiratorów w jego rodzinnym mieście przed wybuchem pierwszego powstania: „Siemianowice należące organizacyjnie do Obwodu IV POW, miejscowość wybitnie przemysłowa z suchą granicą łączącą z Zagłębiem Dąbrowskim, zostały zapchane silnymi liczebnie, uzbrojonymi po zęby oddziałami Grenzschtzutu. Obsadzona została dawniejsza granica ciągnąca się od Przelajki aż do Milowic oraz ważniejsze obiekty. Koszary Grenzschtzutu znajdowały



Siemianowicki dworzec

¹³⁷ Archiwum Rodzinne Stanków, Kraków [dalej: Arch. R.S., Kr.] *Zapiski Jana Emila Stanka*.

¹³⁸ Ks. Franciszek Ścigała (1882-1940), z Woźnik; ps. „Stach Kropiciel”; w czasie wojny przez kilka miesięcy pełnił służbę sanitariusza w szpitalu w Goczałkowicach. Wskutek interwencji wikariusza generalnego we Wrocławiu został zwolniony z wojska, w październiku 1914 r. wrócił do Bogucic. W Siemianowicach, gdzie w latach 1917-1920, był tzw. drugim wikarym zaangażował się w akcję plebiscytową. Brał udział w powstaniach śląskich, za co dwukrotnie został odznaczony medalami powstańcami. Decyzją administratora apostołskiego ks. A. Hlonda mianowany proboszczem w Bogucicach. Patron Narodowego Związku Powstańców Śląskich i Żołnierzy. Autor licznych śląskich gawęd, które publikował na łamach „Goscia Niedzielnego”. W 1937 r. nominowany na wicedziekana dekanatu katowickiego. 1 V 1940, aresztowany, a 5 V osadzony w Dachau. 26 VI 1940 przeniesiony do Gusen, gdzie został przez Niemców zamordowany 2 IX 1940. Zob. J. Myszor: *Ścigała Franciszek [w:] Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. red. J. Pater, Katowice 1996, s. 428.

¹³⁹ Ks. Józef Jelito (1887-1967), z Lipin; Na podstawie pracy *Kary sądowe w prawie wojskowym i administracyjnym Babilończyków i Asyryjczyków* uzyskał tytuł doktora filozofii. W czasie kampanii plebiscytowej agitował ludność do opowiedzenia się podczas głosowania za Polską. Od 1920 r. związany z Siemianowicami, gdzie do końca sierpnia 1923 r. pełnił obowiązki wikarego w parafii Krzyża Świętego. W 1922 r. był współorganizatorem pierwszego w tym mieście polskiego gimnazjum, które prowadził jako dyrektor od września 1923 r. do końca sierpnia 1928 r., pełniąc równocześnie obowiązki katechety. Stał się legendą tej szkoły, pod uczniowską ksywą „Hammurabi”. Zob. Z. Janeczek: *Siemianowickie Ateny. O początkach szkoły i jej rozkwicie*. „Rocznik Muzealny” 2012 nr 11, s. 18-20, 31, 55-56.



Poczta

się przy ulicy Polnej nr 10, skąd wysyłane były zmiany posterunków. W Zamku znajdowały się sztab Grenzschtzu. W świetlicy przy ulicy Jana Matejki zakwaterował się oddział w sile jednego plutonu. Stąd wysyłano posterunki na dworzec kolejowy. W dyrekcji huty „Laura” stacjonowało ½ plutonu. Na poczcie ½ plutonu (na balkonie pierwszego piętra ustawiony był ciężki karabin maszynowy gotowy do strzału z założoną taśmą). W Pszczelniku znajdował się również oddział, którego liczebność

nie została dokładnie ustalona. Terror władz i Grenzschtzu szaleje”¹⁴⁰.

W tej sytuacji J. Stanek, jako komendant Obwodu IV, do którego należały Siemianowice, objął dowództwo i wydał *Rozkaz operacyjny*, który zawierał następujące dyspozycje:

„1. Miejsce dowództwa – skrzyżowanie ulic Mysłowickiej i Wandy (dzisiaj Powstańców), ulica Cmentarna i Jana Kilińskiego.

2. Pierwszy pluton (Jana Kralewskiego) + 30 ludzi wyruszy o godzinie X marszem ubezpieczonym ulicą Mysłowicką przez most kolejowy obok kopalni Knopp, a następnie drogą polną i ulicą Fabryczną nawiązując styczność z nieprzyjacielem w sali Kokota (świetlicy hutniczej przy ul. Jana Matejki). Rozpoczęcie działania na umówiony znak.

Drugi pluton (dowódca podoficer Ruczyński) + 30 ludzi obsadzi szyb „Sarah” i nawiąże styczność z nieprzyjacielem w Pszczelniku i Zamku. Rozpoczęcie działania na umówiony znak.

Trzeci pluton (dowódca Paweł Kralewski) + 15 ludzi posuwa się drogą: Ganek obywatela Jędryska na dworzec kolejowy i nawiąże łączność z dowódcą plutonu 1, który działa z ulicy Fabrycznej.

Czwarty pluton (dowódca Józef Tyralla) + 38 ludzi posuwa się po osi marszu ulicą Powstańców (dawniej Wandy), zwiąże nieprzyjaciela w oberży hutniczej i na poczcie.

Piąty pluton po osi marszu, jak pluton IV, następnie ulicą św. Barbary obok magistratu w kierunku na pocztę i następnie wykorzysta skrót przez planty na oberżę hutniczą.

Meldunki po osi marszu ulicą Powstańców-Bytomską, którą posuwać się będzie dowództwo”¹⁴¹.

W poniedziałek 17 VIII 1919 r. powstańcy siemianowiccy zaopatrzeni w broń i amunicję, zgrupowani pod kopalnią „Saturn”, oczekiwali na rozkaz natarcia. Stąd uderzono trzema grupami, dowodzonymi przez Jana Lotha i Jana Emila Stanka. Oddział ten wziął udział w walkach o Siemianowice, przy zdobywaniu kluczowych punktów strategicznych: Zamku w Parku Miejskim, poczty, stacji kolejowej,



Ulica Bytomska

¹⁴⁰ Arch. R.S., Kr., Wyjątek z przygotowywanej przez J. Stanka *Historii wojskowej trzech powstań śląskich*.

¹⁴¹ Tamże.

koszar Grenzschtutzu przy ulicy Polnej i oberży hutniczej przy ulicy Jana Matejki, bronionej przez 2 batalion majora Friedricha Wilhelma von Chappuisa¹⁴² z 63 pułku piechoty 32 Brygady Reichswehry¹⁴³ i niemiecką policją. W wyniku zaciętej walki, już w pierwszej fazie, oddział stracił trzech ludzi (dwóch rannych, jeden zabity)¹⁴⁴.

Stosunek sił był zdecydowanie niekorzystny dla powstańców. Lepiej wyszkoleni Niemcy dysponowali wówczas 1100 żołnierzami, uzbrojonymi w 2 działa i 12 karabinów maszynowych. Mimo dysproporcji sił, powstańcy po wielogodzinnej walce odnieśli poważne sukcesy, zamykając oddziały niemieckie w częściowo już opanowanych obiektach. Przez niemieckie posterunki w Hucie Laura do swoich podkomendnych w Bytkowie, przedarł się Alojzy Pronobis, który następnie z grupą około 20 powstańców usiłował zająć od tyłu broniące się jeszcze posterunki Grenzschtutzu. Franciszek Grunt, pełniący obowiązki kuriera próbował utrzymać łączność między Bańgowem a Dąbrówką Wielką.

Jednak gdy na odsiecz oblężonych przybyły nowe siły z Bytomia i Katowic, położenie powstańców stało się krytyczne i musieli wycofać się za Brynicę (nazywaną wówczas „Jordanem”) na tereny polskie, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty w liczbie 16 zabitych i 40 rannych (ze strony powstańczej było 3 zabitych, 14 rannych, m.in. Jan



Gen. F.W. Chappuis w towarzystwie Adolfa Hitlera

Kralewski)¹⁴⁵. W tej sytuacji A. Pronobis rozpuścił bytkowskich powstańców do domów, a sam, w asyście kuriera Alojzego Placka, uszedł do Czeladzi, gdzie natychmiast zajął się formowaniem z uchodźców w kopalni „Saturn” nowego batalionu. W tym celu wykorzystał swoje osobiste kontakty z ks. Teodorem Ludwikiem Urbańskim, proboszczem parafii Świętego Stanisława Biskupa i dyrektorem Dawidsonem. Zapewnili oni aprowizację oddziału. Magistrat dostarczył kiełbasy za 1500 marek, a proboszcz



Friedrich Wilhelm Chappuis (1886-1942), w 1919 roku oficer formacji Reichswehr-Schützen-Regiment 4; z czasem generał-adjutant

¹⁴² Friedrich Wilhelm von Chappuis (1886-1942), ur. w wielkopolskim Szubinie; 6 III 1906: podjął służbę w armii Wilhelma II, jako chorąży pułku grenadierów gwardii nr 5; 27.01.1907 awansowany na porucznika; 19.06.1914: awans na oberleutnanta i adiutanta - II Batalion Garde-Grenadier-Regiment nr 5; 24.06.1915: awansowany do stopnia Hauptmanna; 1917 Oficer Sztabu Generalnego w kwaterze głównej 206 Dywizji Piechoty; 1919 r. otrzymał przydział do pułku strzelców Reichswehry; od 1.10.1921 pracował w Dowództwie Grupy Sztabu 1; Od wiosny 1922 w Ministerstwie Obrony; Następnie w Sztabie Generalnym 5. Oddziału Reichswehry; w 1929 komendant twierdzy Kłodzkiej; 1.02.1933 awansowany do stopnia podpułkownika; od IX.1934: Dowódca - 5 (pruskiego) pułku piechoty; 1.10.1934 awansowany na pułkownika i dowódcę Pułku Piechoty Szczecin; 1.04.1938: awans do stopnia generała dywizji i mianowany szefem Sztabu Generalnego - XIV Korpus Armii - kampania w Polsce 1939 r.; Od 6 X 1939 dowódca 15. Dywizji Piechoty; 1.01.1940 awansowany do stopnia generała porucznika - kampania we Francji; 15.08.1940 mianowany dowódcą 16. Dywizji Piechoty (zmotoryzowanej); 1.04.1941 awansowany do rangi *General der Infanterie* - kampania na północy Rosji; w kwietniu.1942 zwolniony ze stanowiska; wypadł z łask Führera; 27 VIII 1942 „osobiście głęboko dotknięty” popełnił samobójstwo w Magdeburgu, strzelając sobie w głowę.

¹⁴³ Arch. R.S., Kr., Wyciąg z zeszytu ewidencyjnego sporządzony do podania zaliczenia lat służby wojskowej. Służba w WP w czasie wojny. Wydany przez Dowództwo 11 Pułku Piechoty. Tarnowskie Góry 21 V 1931 r.; Z. Janeczek: *Od Sancovic do Siemianowic. Szkice z dziejów miasta i okolic*. Katowice 1993, s. 128.

¹⁴⁴ Arch. R.S., Kr., Wyjątek z przygotowywanej przez J. Stanka *Historii wojkowej trzech powstań śląskich*

¹⁴⁵ „Gazeta Siemianowicka” nr 67 z 18 VIII 1935; L. Gonkiewicz: *Siemianowice ...*, s. 10.

– kilkadziesiąt cetnarów mąki i konserwy. Zjawili się również Jan Korfanty, Paweł Kuźma i mleczarz Wilhelm Morgała z Huty Laura, aby nawiązać współpracę z przebywającym w Sosnowcu Józefem Dreyzą¹⁴⁶

Liczący około 300 osób siemianowicki oddział, na polecenie pułkownika Michała Żymierskiego, zreorganizowano, dobrojono i uzupełniono polskimi oficerami. W sobotę o godzinie 11.00 w sierpniową noc 1919 r. nastąpił wymarsz. W niedzielę o 8.00 rano powstańcy dotarli do Nowej Wsi, skąd po całodziennym wypoczynku wyruszyli na granicę pruską, a przez nią – na Miasteczko (Georgenberg) i Żyglin.

Nastały bardzo ciężkie dni. „Poniszczyliśmy sobie długim mokrym marszem przez błota i w deszczu ubiory i buty, tak, że niektórym literalnie obuwię z nóg pozlatywało – uskarżał się jeden z uczestników wyprawy. – Odżywić się ani wygrzać nie można było, bo większa część tylko w stodołach umieścić się mogła. Chłop polski, chciwy, wcale niepatriotyczny, nic jeść nie dał. Z ledwością mleka po dwie marki za kwartę dali, a gdyśmy ich do ceny jednolitej po jednej marce i 25 fenigów za litr zmusili, znikło mleko bez śladu. Ani słomy, ani siana dla koni. Ani igły do załatania, ani grzebienia, ani mydła, ani ręcznika, ani naczyń do prania, ani miski do jedzenia nie mieliśmy, a dać ani pożyczyć nikt nie chciał. To gorzej jak cygańskie życie. Litość mnie brała nad ludem tym – Alojzy Pronobis – między którym było wielu dobrych i cierpliwych. Student, syn lekarza Stęślickiego, przyzwyczajony do wygodnego życia, z istnym zaparciem znosił wszelkie niewygodę takiego życia, pozbawionego najelementarniejszych codziennych potrzeb życia, do którego lud górnośląski od szeregu lat już przyzwyczajony. [...] To też niedługo słyszeć się dał coraz głośniejszy szmer niezadowolenia i wygroźek. Już na terenie Śląskim podczas marszu dezercja następowała i rewolwerem trzeba było ludzi zmuszać do drogi, porządku i posłuchu”¹⁴⁷.

Niepowodzeniom na polu walki towarzyszyła kłamliwa propaganda niemiecka. „Kattowitzer Zeitung”, „Ostdeutsche Morgenpost” i „Schlesische Zeitung” szkalowały powstańców przypisując im czyny, które nie miały miejsca. Byomska filia biura Wolffa telegrafowała, iż w powiecie pszczyńskim znaleziono 13 okaleczonych trupów niemieckich żołnierzy oraz że ze wszystkich stron dochodzą wieści o okrucieństwach insurgentów. Z kolei „Ostdeutsche Morgenpost” z Nikiszowca zamieściła komunikat, że powstańcy 73 Niemców żywcem wrzucili do szybu. Po czasie jednak redakcja musiała przyznać, że „Niemcom nie spadł



Józef Dreyza



Alojzy Pronobis



Gen. Kazimierz Sosnkowski (1885-1969), dowódca wojskowy, polityk, działacz niepodległościowy, założyciel Związku Walki Czynnej, szef sztabu I Brygady Legionów, minister spraw wojskowych II RP, w II wojnę światową Wódz Naczelny

¹⁴⁶ A. Pronobis: *Historia powstania górnośląskiego ...*, s. 86.

¹⁴⁷ Tamże, s. 40.



Gen. Franciszek Latinik (1864-1949), w styczniu 1919 r. dowodził obroną Śląska Cieszyńskiego przed ofensywą czeską, w czasie bitwy warszawskiej w sierpniu 1920 r. był wojskowym gubernatorem stolicy oraz dowódcą 1 Armii, z którą odparł bolszewickie uderzenie na przedpolach miasta



Gen. Józef Haller (1873-1960), dowódca słynnej Błękitnej Armii



Gen. Charles Joseph Dupont

włos z głowy”. Z kolei „Kattowitzer Zeitung” pisała, że w Bojszowach, w powiecie pszczyńskim, znaleziono 30 niemieckich żołnierzy z poderżniętymi gardłami i wyłupionymi oczami, a „Schlesische Zeitung” donosiła w numerze 413, pod nagłówkiem: *Polskie okrucieństwa*, że powstańcy, jak schwytają Grenzschutz to go krzyżują i ciężko okaleczają. Wtórowała im „Der Schwarze Adler”, która w agresywnych publikacjach atakowała Wojciecha Korfantego i Polski Komisariat Plebiscytowy¹⁴⁸.

Mimo to jeszcze raz siemianowiczanie ruszyli do walki w rejonie powiatu tarnogórskiego, zdobywając znaczną ilość sprzętu wojskowego. W następnym okresie powstańcy z Siemianowic znaleźli schronienie w obozie dla uchodźców w Zawierciu. Większość z nich rekrutowała się z największych zakładów miasta. W powstaniu uczestniczyło około 250 górników kopalni w Siemianowicach i Michałkowicach, a w obozach dla uciekinierów znalazło się ponad 300 robotników huty „Laura”, co dobitnie świadczyło o aktywnym udziale załogi w sierpniowych walkach niepodległościowych.

Powstanie upadło. Sprawił to nie tylko terror Grenzschutzu, ale też jego przewaga liczebna i techniczna nad źle uzbrojonymi oddziałami powstańczymi, zdanymi na własne siły. Państwo polskie było w tym czasie zaangażowane w ciężkie walki na wschodzie z Armią Czerwoną, której postępy oznaczały kres nadziei na zachowanie niepodległego bytu¹⁴⁹.

W tej sytuacji stojące nad granicą oddziały generała Franciszka Latinika nie mogły otrzymać rozkazu, aby przekroczyć granicę niemiecką i ruszyć z pomocą walczącym. Oznaczałoby to dla Polski wojnę na dwa fronty. Tylko pojedynczy żołnierze czy też niewielkie oddziały, nie bacząc na deklaracje władz polskich, idąc za głosem patriotycznego nakazu, przekraczały kordon i wspólnie z Górnoślązakami walczyły o wolność tej części ziem polskich. Nie zawiedli też druhowie z gniazda „Sokoła” działającego w Czeladzi. Na imiennej liście uczestników powstania znaleźli się m.in.: Jan Musiał, Roman Pawełczyk, Stefan Sperzyński, Stefan Starzycki i Józef Szymczyk. Również około 500 żołnierzy 1 Pułku Strzelców Bytomskich, stacjonującego w Olkusz, opuściło szeregi i powróciło na Górną Śląsk¹⁵⁰.

24 sierpnia Alfons Zgrzebniok wydał rozkaz zaprzestania walk. 26 sierpnia Podkomisariat NRL w Sosnowcu, w porozumieniu z Dowództwem Głównym POW G.Śl. postanowił, że

¹⁴⁸ J. Glensk: *Polska i niemiecka prasa w agitacji plebiscytowej – z perspektywy 90 lat*. „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, z. 2, s. 38-42.

¹⁴⁹ Z. Janeczek: *Górny Śląsk a wojna polsko-bolszewicka na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Relacje i komentarze*. Siemianowice Śląskie 2020.

¹⁵⁰ *Jednodniówka z okazji 40-lecia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Siemianowicach*, s. 21.



Alfons Zgrzebnik (1891-1937), komendant powstań śląskich, jeden z założycieli Związku Powstańców Śląskich, wicewojewoda białostocki

wizji generałem LouiSEM Modelonem i generałem Charlesem Dupontem, szefem francuskiej misji w Berlinie. Ten ostatni wrócił do Berlina, gdzie przyczynił się do zawarcia 1 października 1919 r. polsko-niemieckiego układu amnestyjnego dla powstańców górnośląskich. Z kolei pułkownik M. Żymierski objął dowództwo nad Milicją Górnośląską, złożoną z części uchodźców – uczestników pierwszego powstania.

Mimo upadku powstania i represji, nie rezygnowano z dalszej walki. 6 września, w czasie ucieczki, w przebraniu oficera marynarki niemieckiej, z Siemianowic do Czeladzi, został zastrzelony przez Grenzschutz, Paweł Śmiłowski, który zajmował się przemytem broni dla powstańców. W kilka dni później w podobnych okolicznościach został zamordowany Antoni Szeffler. Obaj zabici byli związani z Chórem Męskim „Haller” i polskim ruchem niepodległościowym.

Gdy 11 lutego 1920 r. oddziały Grenzschutzu opuściły Śląsk i wkroczyła Międzysojusznicza Komisja, chór uczcił ten fakt uroczystym koncertem, w czasie którego wykonano m.in. *Rotę Feliksa Nowowiejskiego* do słów Marii Konopnickiej.

Ukonstytuowanie się nowych władz administracyjnych. Strajk szkolny

Niepowodzenia działań powstańczych i represje policji niemieckiej po wycofaniu się polskich oddziałów bojowych poza teren Górnego Śląska nie złamały dążeń Ślązaków do odzyskania upragnionej niepodległości. Dowodem tego były wyniki wyborów komunalnych 9 listopada 1919 r. W skali całego Górnego Śląska Polacy zdobyli ponad 60% mandatów, podobna była proporcja w wyborach na terenie Siemianowic i okolicznych gmin. Jedynie w Hucie Laura, gdzie stosunkowo liczny był niemiecki element napływowy, Polacy zdobyli mniej niż 50% mandatów. Najlepiej dla Polaków wypadły wybory w Michałkowicach, gdzie zdobyli 12 mandatów, a Niemcy zaledwie 3 oraz w Bytkowie, gdzie dzięki aktywnemu udziałowi członkiń Towarzystwa Polek, na 9 radnych przeszło 8 Polaków. W Siemianowicach oddano 2832 głosy na listy polskie (na ogólną liczbę 5523) i zdobyto 6 z 12 mandatów.

powstanie wobec braku pomocy ze strony państwa polskiego i koalicji uznaje się za zakończone. Wzdłuż granicy, również w pobliżu Siemianowic, zorganizowano obozy dla uchodźców górnośląskich.

Po upadku powstania pułkownik Michał Żymierski, były legionista i szef Ekspozytury Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, oraz Wojciech Sosiński, przewodniczący Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Siemianowicach, spotkali się 5 września w Sosnowcu z dowódcą 11 Dy-



Odezwa Międzysojusznicznej Komisji Rządzącej do mieszkańców Górnego Śląska



Dowódcy Wojsk Międzysojuszniczych, od lewej: płk. Harold Percival, gen. Henri Le Rond i gen. Alberto de Marinis

Przejęcie władzy przez Międzysojuszniczą Komisję z generałem Henri Le Rondem na czele wpłynęło na polepszenie sytuacji ludności polskiej. Zelżał też ucisk narodowy; oficjalnie głosiło się równouprawnienie obu narodowości. Faktycznie było ono jednak fikcją, gdyż na obszarze plebiscytowym w dalszym ciągu pozostawała terenowa administracja niemiecka, wielki przemysł zatrudniający dziesiątki tysięcy robotników nadal był w rękach niemieckich kapitalistów, którzy mogli w rozmaity sposób wywierać presję na górnośląskie społeczeństwo. Ciągłe funkcjonowała niemiecka policja, utrudniająca wszelkie działania na rzecz polskości. W rękach Niemców pozostawało sądownictwo, szkolnictwo. Znaczna część duchowieństwa opowiadała się za pozostawieniem obszaru plebiscytowego w granicach państwa niemieckiego. Zatem na wielu płaszczyznach życia społecznego Niemcy mieli nadal zdecydowaną przewagę.

Dla naczelnego organu polskich władz na Górnym Śląsku, tzn. powstałego w lutym 1920 r. Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu, którego pracami kierował Wojciech Korfanty, zasadniczą sprawą było ograniczenie niemieckiej przewagi, a tym samym stworzenie warunków niezbędnych dla rozwoju polskiej akcji plebiscytowej.

Siemianowice zostały obsadzone przez wojska francuskie stacjonujące w Zamku (dawnej siedzibie Ewalda Hilgera), a w gminie Huta Laura – w budynku przy ulicy Jana Matejki (w rejonie późniejszego Domu Hutnika). Między ludnością polską a francuskimi żołnierzami częstokroć nawiązywały się więzy wzajemnej życzliwości i serdeczności.

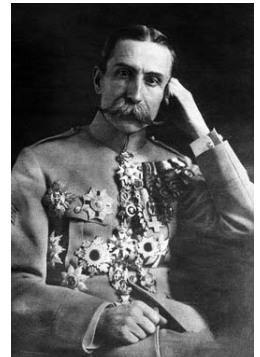
Działalnością polska na terenie miasta i okolicznych gmin w owym czasie kierowały miejscowe komitety plebiscytowe. Rozwinęły one przede wszystkim akcję kulturalno-oświatową. Jej efektem było powstanie wielu nowych i rozwój dawniej istniejących organizacji polskich. W Siemianowicach przewodniczącym Polskiego Komitetu Plebiscytowego początkowo był

W styczniu 1920 r., po ratyfikacji traktatu wersalskiego, wojska niemieckie były zmuszone opuścić Górny Śląsk. Władzę na tym terenie przejęła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa z siedzibą w Opolu, działająca w poszczególnych powiatach poprzez przedstawicielstwa w postaci powiatowych komisji międzysojuszniczych. Do dyspozycji władz alianckich pozostawały oddziały złożone z żołnierzy angielskich, francuskich i włoskich. Prawdopodobnie wówczas na pewien czas w siemianowickim pałacu zamieszkał kapitan Charles de Gaulle.

Przejęcie władzy przez Międzysojuszniczą Komisję z generałem Henri Le Rondem na czele wpłynęło na polepszenie sytuacji ludności polskiej. Zelżał też ucisk narodowy; oficjalnie głosiło się równouprawnienie obu narodowości. Faktycznie było



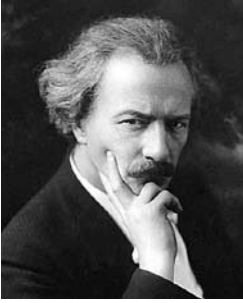
Kpt. Charles de Gaulle



Gen. Henri Le Rond



Wojciech Korfanty



Ignacy Paderewski

Wojciech Sosiński¹⁵¹, a następnie Alojzy Szczyrba; ich zastępcą mianowano dr. Jana Nepomucena Stęślickiego.

W gminie Huta Laura funkcję przewodniczącego pełnił Szymon Bednorz, a jego zastępcą był robotnik z huty – Wilhelm Morgała. Działalnością Komitetów Plebiscytowych w pozostałych gminach kierowali: w Bytkowie – Tomasz Dziubiński (zastępca Tomasz Głodek), w Michałkowicach – Robert Poloczek (zastępca Józef Białas), w Bańgowie – Grzegorz Korpok (zastępca Jan Fornol), w Przełajce – Karol Gajdzik (zastępca Jan Musialik). Miejscowości te wraz z obwodami dominialnymi Wełnowca i Huty Jerzego, stanowiły III okręg w organizacji plebiscytowej powiatu katowickiego. Pracami okręgu kierowali Jan Korfanty oraz Paweł Kuźma, natomiast kierownikiem komitetu na powiat katowicki był dr Henryk Jarczyk. Zasłużonymi pracownikami plebiscytowymi byli również Jan Śmiłowski oraz Karol Król z Michałkowic¹⁵².



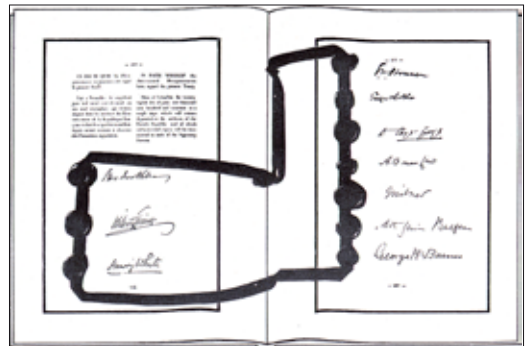
Dokument tożsamości wydany przez Międzysojusznicy Komisję Plebiscytową na Górnym Śląsku

Wiosną 1920 r. Polski Komisariat Plebiscytowy zorganizował masowe demonstracje, zgromadzenia i strajki protestacyjne, których celem było wywarcie presji na aliantów, aby w większym stopniu uwzględnili polskie postulaty. Mnożyły się doniesienia, iż siemianowicka Sicherheitswehra, tzw. „zicherka”, stanowiąca organ władzy policyjnej zrywała polskie plakaty ze słupów ogłoszeniowych i przeszkadzała polskiej akcji plebiscytowej. W tej sytuacji domagano się zrównania w prawach ludności polskiej z niemiecką oraz usunięcia niemieckiej policji i zastąpienia jej mieszaną policją polsko-niemiecką *Abstimmungspolizei*, tzw. *Apo*.

Pod koniec kwietnia w Siemianowicach zorganizowano wielki wiec ludności polskiej, w którym uczestniczyło ponad 500 robotników huty „Laura”, pod hasłami równouprawnienia dla języka polskiego w administracji i zlikwidowania Sicherheitswehry. Uczestnicy wiecu przemaszzerowali do Katowic, gdzie odbyła się

potężna manifestacja z udziałem Polaków z okolicznych miejscowości. Żądania te w dniach 10-12 maja 1920 r. zostały poparte powszechnym strajkiem górnośląskich górników. Strajkowały i manifestowały za spełnieniem tych postulatów również załogi kopalń w Michałkowicach i Siemianowicach.

Te akcje nie przyniosły oczekiwanego rezultatu; nawet w szkole, mimo deklaracji niemieckiego rządu o szerszym uwzględnieniu praw narodowych ludności polskiej, w dalszym ciągu germa-



Ostatnie dwie strony traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r., w którym zdecydowano o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku

¹⁵¹ Por. „Gazeta Siemianowicka” nr 78 z 30 IX 1934.

¹⁵² Tamże, nr 13 z 10 II 1935.

REGULAMIN PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Komisja Międzysojusznicza Rządząca i Plebiscytowa Górnego Śląska,

Regulamin Plebiscytu na Górnym Śląsku. Dodatek do „Kuryera Śląskiego” numer 5

stwach. 4 marca 1920 roku Polski Komisariat Plebiscytowy w Katowicach, w ślad za innymi komitetami powiatowymi, zwrócił się do Wydziału Szkolnego Polskiego Komitetu Plebiscytowego dla Górnego Śląska w Bytomiu z prośbą, aby Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa w miejscowościach zamieszkałych przez polską ludność wydała polecenie usunięcia ze szkół niemieckich podręczników, niemieckiej historii i śpiewu oraz wprowadzenia polskich książek historii i śpiewu. Domagano się zdjęcia portretów byłego cesarza Wilhelma II. Przeciwstawiano się mianowaniu nastawionych antypolsko inspektorów szkolnych.

Kiedy nie spełniono tych żądań, ludność przystąpiła do bojkotu pruskiej szkoły. W powiecie katowickim akcja spotkała się także z odzewem w rejonie siemianowickim. Bojkot został przerwany dopiero na polecenie Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Rodzice i strajkujące dzieci odnieśli sukces, gdyż Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa powołała polskich doradców szkolnych. Ich obowiązkiem było czuwanie nad prawidłowym przebiegiem nauki szkolnej, zgodnie z żądaniami rodziców na całym obszarze plebiscytowym. Doradcy podlegali wydziałowi oświaty Departamentu Spraw Wewnętrznych Komisji i współpracowała z wydziałem szkolnym Polskiego Komisariatu Plebiscytowego.

Z inicjatywy lokalnego komisariatu plebiscytowego przy hucie „Laura” urządzono polską ochronkę dla dzieci robotników, w której uczono języka polskiego, czytano polskie książki i śpiewano polskie pieśni.

nizowano dzieci, jak za czasów Otto Bismarcka i Bernharda Bülowa. Stało to się powodem wybuchu masowego i długotrwałego strajku szkolnego, który ogarnął cały okręg.

Walka o polską szkołę na Górnym Śląsku była jednym z głównych celów społeczeństwa śląskiego zrzeszonego w polskich organizacjach i towarzy-



Ks. Teodor Dembiński (1880-1928), współpracował z ks. Janem Rzymeką i prof. Henrykiem Pachońskim z Krakowa, prezes, a później skarbnik TOZKP (pierwszy z prawej)

Działające od grudnia 1918 r. szkołka polska i koło dzieci polskich skupiały około 300 członków. Zorganizowano także regularne kursy języka polskiego dla pracowników huty i całej gminy. Również siemianowickie siostry boromeuszki w prowadzonej ochronce nauczały mowy ojczystej.

W lutym 1921 r. na terenie Bytkowa na lekcje języka polskiego uczęszczało 420 dzieci, a w Michałkowicach



Towarzystwo Wycieczkowe „Jaskółka”. Siemianowice 1919 r. Pierwszy z prawej Ludwik Koplec



Zarząd Towarzystwa Wycieczkowego „Jaskółka”, z prawej Ludwik Kopiec

– 501 dzieci. W tym samym czasie na kursach dla dorosłych uczyło się: w Siemianowicach 125 osób, w Hucie Jerzego 50 osób, w Michałkowicach 40 osób, a w Bytkowie 64 osoby. Założono ponadto sieć placówek polskiego wychowania przedszkolnego. Szkołę pruską w powiecie katowickim porzuciło w tym okresie około 8700 dzieci polskich w 22 miejscowościach. W okresie drugiego powstania wznowiono bojkot niemieckich nauczycieli.

Drugie Powstanie Śląskie

Niemcy, mimo przewagi w życiu społeczno-politycznym, obawiali się plebiscytu, gdyż chyba tak należy rozumieć prośny odzyskania Śląska z pominięciem wcześniejszych ustaleń. Sytuacja taka wytworzyła się w drugiej połowie 1920 r., kiedy Armia Czerwona stanęła u wrót Warszawy. Rząd niemiecki, chcąc wykorzystać sytuację, zażądał wówczas od aliantów zwrotu Górnego Śląska. Kiedy żądanie oddalono, Niemcy ogłosiły swą neutralność wobec wojny polsko-bolszewickiej¹⁵³, co, podobnie jak w latach 1830/1831 i w 1863 r. oznaczało zakaz eksportu i przewozu materiałów wojennych przez terytorium państwa niemieckiego. Było również formą nacisku na polski rząd i Józefa Piłsudskiego, w celu wymuszenia rezygnacji z Górnego Śląska¹⁵⁴.

Niemcy, wzorując się na czeskiej polityce faktów dokonanych na Zaolziu¹⁵⁵, przystąpili do kontrakcji. Coraz częściej likwidowano pochody i manifestacje oraz rozbijano lokale polskich instytucji i placówek. W połowie sierpnia 1920 r. chorzowski „Der Oberschlesische Kurier” i inne niemieckie gazety podały informację o rzekomym upadku Warszawy. W Katowicach, Bytomiu, Gliwicach i innych miastach zainscenizowano licz-



Józef Piłsudski. Drzewonyt Pawła Stellera, nazywanego śląskim Durerem; poznał zasady topografii i kartografii oraz zupełnie nowej wówczas dziedziny, fotogrametrii lotniczej, od 1918 r. jako podporucznik służył w Wojsku Polskim, pod koniec 1919 r. przyjechał do Cieszyna, gdzie wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), a później włączył się m.in. w działalność plebiscytową na Śląsku Cieszyńskim

¹⁵³ „Głos Śląski” nr 89 z 24 VII 1920. *Neutralność niemiecka*: „Reichsanzeiger” - „ogłasza następujące orędzie prezydenta Rzeszy niemieckiej: W zamieszkach wojennych, jakie powstały między republiką polską a rosyjską republiką sowiecką, Niemcy, które znajdują się na stopie pokojowej z wszystkimi państwami, dotąd zachowały całkowitą neutralność i nadal neutralność tę zachowają. Wskazują wobec tego na to, iż każdy Niemiec w Rzeszy jak i zagranicą ma obowiązek wstrzymania się od wszelkich czynów, które by się z neutralnością Niemiec nie zgadzały. O oświadczeniu tym urzędowo zawiadomione będą rządy w Warszawie i Moskwie”.

¹⁵⁴ J. Ludyga-Laskowski: *Zarys historii trzech Powstań Śląskich 1919, 1920, 1921*. Wyd. Instytut Śląski w Opolu. PWN. Warszawa-Wrocław 1973, s. 205-206.

¹⁵⁵ „Głos Śląski” nr 89 z 24 VII 1920. *Przeciw przyłączeniu do Czech*. „Wskutek pogłosek o przyznaniu powiatu jabłonkowskiego Czechom odbył się we wtorek rano w Jabłonkowie wiec, w którym wzięło udział około 20 tysięcy osób ze wszystkich gmin powiatu jabłonkowskiego. Zebrani na wiecu powzięli rezolucję protestującą przeciw przyłączeniu powiatu jabłonkowskiego do Czech. Stwierdzają uroczystie, że ludność powiatu jest polską i z Polską chce być złączoną. Rezolucya kończy się słowami: Przysięgamy dziś wobec Boga i Ojczyzny, że się nie ugniemy w walce o nasze prawa i przed oddaniem naszej ziemi Czechom raczej w pustynię ją zamienimy”.

ne manifestacje antypolskie pod hasłem „Warschau gefallen” i „Siegreich wollen wir Polen schlagen”. W wielu miejscowościach zorganizowano napady na polskich aktywistów. W ten sposób zginął w Katowicach znany działacz, lekarz dr Andrzej Mielęcki. W Katowicach podpalono też siedzibę Powiatowego Komisariatu Plebiscytowego oraz zdemolowano drukarnie polskich gazet i sklepy. Do akcji przyłączyli się komuniści solidaryzujący się z Armią Czerwoną próbujący organizować wiece, demonstracje i strajki wymierzone przeciw „imperialistycznej” Polsce J. Piłsudskiego¹⁵⁶.



Dr Andrzej Mielęcki

USPD (Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands),

głosiła, że walka zbrojna będzie bratobójczą walką między polskimi a niemieckimi robotnikami, dlatego wzywała proletariat do walki z polskim nacjonalizmem, opowiadając się przeciw Wojciechowi Korfantemu i powstańcom. Było to na rękę niemieckim nacjonalistom, którzy starali się wykorzystać ten ruch dla swych celów, kierując go przeciwko polskiej ludności i Rzeczypospolitej.

W samej tylko kopalni „Maks” w Michałkowicach przebywało około 100 bojówkarzy osłanianych przez Sicherheitspolizei, którzy potęgowali terror. Były to najcięższe chwile nie tylko dla Polaków na Śląsku. W tych dniach właśnie niczym sienkiewiczowski „Potop”, uderzył także bolszewicki taran, który miażdżył nieokręplę jeszcze państwo polskie, zbliżając się do linii Wisły. Ku puławskiemu mostowi, który, nie licząc mostu kolejowego w Dęblinie, był jedynym mostem między Sandomierzem a Warszawą, wszystkimi drogami spod Zamościa, Lublina, Łukowa, Siedlec i Garwolina ciągnęły gromady uciekinierów i ochotników, a Naczelnik Józef Piłsudski na kwaterze w pałacu Czartoryskich wydawał ostatnie polecenia dotyczące bitwy warszawskiej.

W tym samym czasie zdesperowani siemianowiczanie kończyli przygotowania do rocznicowych obchodów pierwszego powstania. „Głos Śląski” pisał: „Rocznice powstania na Górnym Śląsku obchodzą połączone towarzystwa polskie w dniu 17 sierpnia 1920 r. w Siemianowicach. Rano o godzinie 8.30 jest nabożeństwo z konduktem. Wieczorem koncert, wykład, deklamacje, śpiewy i żywy obraz w wykonaniu Teatru »Fredro«”¹⁵⁷.



Plakat *Bij bolszewika!*



Bolszewicki plakat propagandowy nawołujący Polaków do wstępowania w szeregi Armii Czerwonej

Od początku wszczęcia kampanii plebiscytowej zaktywizowała swą działalność Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska, stanowiąc jedyną ochronę dla działaczy narodowych, uczestniczących w wiecach i zebraniach polskiej ludności. Organizacja ta działała w ścisłej konspiracji, przygotowując się do

¹⁵⁶ Z. Janeczek: *Górny Śląsk a wojna polsko-bolszewicka ...*, s. 11, 33-34.

¹⁵⁷ „Głos Śląski” nr 89 z 24 VII 1920.

ewentualnego zbrojnego wystąpienia przeciw Niemcom. Szybki rozwój POW w rejonie II powiatu katowickiego (VII okręgu dowodzonego przez A. Dorna) nastąpił w połowie 1920 r.

Jeszcze w maju oddziały POW liczyły tutaj około 100 osób (Bańków – 25, Michałkowice – 37, Bytków – 30, Przełajka – 30), a już w połowie sierpnia liczba ta wynosiła ponad 400, z tego ponad połowę stanowili robotnicy huty „Laura”. Rejonowym był Jan Stanek, a komendantem Jan Wilim. W Michałkowicach, gdzie liczba zaprzysiężonych wzrosła do 50, funkcję komendanta pełnił Józef Białas, zastępcy Jan Hejczyk, a sprawami organizacyjnymi POW zajmował się Leon Łukaszczyk¹⁵⁸. Relacje o antypolskich wystąpieniach w Katowicach i przebiegu polskiej ofensywy znad Wisły doprowadziły do spontanicznego wystąpienia POW i całej polskiej ludności przeciwko Niemcom. Między innymi robotnicy huty „Laura” oraz załogi kopalń w Michałkowicach i Siemianowicach w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. ogłosiły strajk, a członkowie POW chwycili za broń. W walce zbrojnej wzięło udział 300-400 siemianowickich górników. Pod wpływem tych wydarzeń, wbrew Wojciechowi Korfantemu, Jan Emil Stanek wydał rozkaz rozpoczęcia powstania, do którego natychmiast przystąpił Walenty Fojkis.

Powstańcy siemianowiccy wyruszyli do akcji – podobnie jak w pierwszym powstaniu – z punktu zbornego przy kopalni „Saturn” w Czeladzi. Poparli ich, przystępując do powstania, członkowie tamtejszego „Sokoła”: Leon Banaszekiewicz, Władysław Besser, Waław Będkowski, Antoni Bargiel, Jan Gonciarz, Kazimierz Herchold, Jan Musiał, Marian Nawara, Paweł Pless, Mieczysław Rojewski, Piotr Spyt, Tadeusz Starzycki, Stefan Starzycki, Stefan Sperzyński, Józef Szkoc, Jan Sadowski, Antoni Skorupa i Julian Wierzbą¹⁵⁹.

W nocy 20 sierpnia z trzech stron uderzono na Siemianowice. Początkowo walki toczyły się w rejonie gmachu poczty, stacji kolejowej i budynku gminy Huta Laura. W Michałkowicach do działania przystąpiła najpierw grupa młodzieży zrzeszonej w TG „Sokół”, która nocą rozbroiła urzędników niemieckich: dyrektora kopalni Deferta, kierownika biura rachuby Fuscha, kierownika poczty Kirscha, leśniczego Hofmanna, nadsztygara Kupca, policmajstra Schezela i żandarma Funkego, po czym na szosie prowadzącej z Bytomia do Czeladzi dołączyła do grupy powstańców z Bańkowa, Przełajki i Dąbrówki Wielkiej. Wydzielony oddział Franciszka i Piotra Gruntów z Bańkowa wykonywał wówczas zadanie zerwania niemieckiej sieci połączeń telefonicznych¹⁶⁰.

W tym czasie w stronę Michałkowic na dwóch ciężarowych samochodach dokonał wypadu samochód Sicherheitswehry, stacjonującej w Chorzowie, gdzie zgrupowane były poważne niemieckie siły. Dopiero 21 sierpnia po zniszczeniu niemieckich oddziałów zakwaterowanych w domach noclegowych kopalni „Maks” (około 600 ludzi), powstańcy zajęli Michałkowice; było to zgodne z rozkazem Walentego Fojkisa dowódcy POW w powiecie katowickim¹⁶¹.

¹⁵⁸ T. Okoń: *Od wioski ryckiej ...*, s. 91-93. Zob. Aneks. *Lista michałkowiczian uczestników powstań śląskich*

¹⁵⁹ *Jednodniówka Jubileuszowa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Czeladzi 1906-1936*. Będzin 1936, s. 21.

¹⁶⁰ Relacje Franciszka Grunta z Bańkowa.

¹⁶¹ L. Gonkiewicz: *Siemianowice ...*, s. 10.



Nagłówek gazety „Der Bund-Zwiazek” nr 11 z 23 V 1920 r.

Huta Laura. Następnego dnia – 22 sierpnia 1920 roku – doszło do najpoważniejszych w tym rejonie walk, na terenie chorzowskich Zakładów Azotowych.

Pierwszy atak, po stracie dwóch powstańców, załamał się w zmasowanym ogniu przeciwnika. Ciężko ranni zostali Paweł Jurecki i Józef Suprena z Bańgowa. Dopiero po nadejściu posiłków z Piekar i Dąbrówki wznowiono natarcie. W końcu interweniowały wojska francuskie, które usunęły policję i same obsadziły teren fabryki. 23 sierpnia 1920 roku w rękach Polaków znajdowały się: Siemianowice, Huta Laura, Michałkowice, Bytków, Bańgów i Przełajka¹⁶².

W walkach o Siemianowice zginął tylko jeden powstaniec, a kilku odniosło rany. 22 sierpnia 1920 r. w potyczce przy kamieniołomie dolomitowym na granicy Michałkowic i Maciejkowic zginęli: Teodor Nietzsche (1896-1920), Paweł Cebulski (1887-1920) i Władysław Kozielski (1874-1920). Ofiarnością wyróżnili się: Jan Wilim, Mieczysław i Ludwik Kopcowie, Władysław Morgała, Hugo Wilim, Jan Loth, Paweł i Jan Kralewscy, Jan Korfanty oraz Paweł Kuźma. Wzmocnili oni później polskie zgrupowania oblegające Katowice i Bytom¹⁶³.

W raporcie komendy rejonu II okręgu VII POW G.Śl. z 25 sierpnia czytamy: „Ogólny nastrój publiczności i duch narodowy jest dobry. Robotnicy niemieccy, zamieszkali w domu sypialnym w Michałkowicach, są zwolnieni z pracy i wysyłani do Niemiec. W całym rejonie Niemcy masowo uciekają.

Wczoraj o godzinie 7.00 wieczorem zatrzymano na dworcu „Maksa” w Michałkowicach pociąg składający się z sześciu wagonów, przepełnionych „Stosstruplerami”¹⁶⁴ i innymi Niemcami. Rewidowano legitymacje i odsyłano wszystkich do miejsca urodzenia.

Rada gminna Michałkowic wyrzuciła cztery rodziny niemieckie, które prowokowały ludność polską, strzelając do niej. Zawiadomiono o zejściu francuskiego kontrolera

Celem kolejnej operacji miały być Bytków, Maciejkowice i, ewentualnie, Chorzów. W rozkazie stwierdzono również, iż Huta Laura „musi być oblężona, nie wolno atoli za żadną cenę urządzić ataku”. Z oblegających gminę 400 powstańców część odkomenderowano do zajęcia okolicznych miejscowości. W nocy doszło do poważnych starć pomiędzy powstańcami a Niemcami w pobliżu poczty w gminie



„Kocynder” nr 21 z 1921 r. *Selbstschutz* Niemiecka Samoobrona. Rys. S. Ligoń

¹⁶² Relacje Franciszka Grunta z Bańgowa.

¹⁶³ T. Okoń: *Od wioski rycerskiej...*, s. 93; L. Gonkiewicz: *Siemianowice...*, s. 10.

¹⁶⁴ Stoßtrupp – oddziały szturmowe, formacje stworzone do prowadzenia ataku. Często były lepiej wyszkolone i wyposażone niż tradycyjna piechota i oczekiwano od jej żołnierzy, że będą ponosić ciężkie straty nawet w udanych operacjach; zorganizowane pod kątem mobilności z zamiarem penetracji obrony wroga i ataku na wrażliwe zaplecze frontowe nieprzyjaciela.

w Katowicach, który przysłał oficera i 25 żołnierzy, którzy wyżej wspomniane rodziny niemieckie odtransportowali poza teren plebiscytowy”¹⁶⁵.

Wobec obietnicy zrealizowania przez władze międzysojusznicze postulatów powstańców 25 sierpnia Wojciech Korfanty wydał odezwę wzywającą „śląskich wojowników” do zaprzestania walk. Zbrojny wysiłek Górnoszlązaków w sierpniu 1920 r. całkowicie pokrzyżował plany niemieckie. Zamiast opanowania obszaru plebiscytowego, czego spodziewano się inscenizując manifestacje i organizując akcję antypolską, niemieckie siły zbrojne i cały aparat organizacyjny zostały poważnie osłabione w wyniku zdecydowanego działania powstańców. Rozwiązano niemiecką policję *Sicherheitswehrę*, usunięto z obszaru plebiscytowego część osób działających aktywnie w organizacjach bojowych – były to najistotniejsze osiągnięcia w bilansie drugiego powstania. Trwało ono zaledwie tydzień, licząc od dnia wystąpienia górników, poprawiło jednak polskie szanse w akcji plebiscytowej. Przełom lat 1920/1921 stał pod znakiem intensywnych przygotowań obu stron do głosowania w plebiscycie¹⁶⁶. W Siemianowicach społeczność niemiecka skupiła się wokół rodziny Maxa Fitznera, a Otton Fitzner zaangażował się w prace na rzecz jednostek paramilitarnych, tzw. obrony lokalnej, określanej jako *Selbstschutz*, a potem włączył się w działania grup szturmowych *Freikorpsu*. Było to naturalne, iż Fitznerowie, jako Niemcy, chcieli aby ich fabryki pozostały w obrębie Republiki Weimarskiej. Wspierali więc finansowo niemieckie organizacje nacjonalistyczne a podczas plebiscytu głosowali wraz ze swoim personelem technicznym i urzędniczym za Niemcami. Podobnie, jak to czynili świerklanieccy Guidotto i Kraft Donnersmarckowie, czy graf Jan Henryk Hochberg, który podczas trzeciego powstania sam zwerbował i wyposażył kompanię ochotników, a ci pod dowództwem jego syna Jana Henryka XVII zasilili *Selbstschutz Oberschlesiens* (Samoobronę Górnego Śląska). Jednak mimo tak zdecydowanych działań, wymierzonych w Polaków, powoli następowały zmiany.



Kraft Henckel von Donnersmarck



Jan Henryk XV Hochberg, książę von Pless



Jan Henryk XXVII Hochberg

¹⁶⁵ J. Ludyga-Laskowski: *Zarys historii trzech powstań śląskich...*, s. 329.

¹⁶⁶ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 187 z 27 VIII 1920, s. 2. „Gwiazdka Cieszyńska” duże zasługi w tej batalii przypisywała Polskiemu Komisarzowi Plebiscytowemu. „Poseł Korfanty [...] ogłasza w >Oberschlesische Volkszeitung” oświadczenie oficjalne, że obecny ruch samoobrony Polski na Górnym Śląsku nie jest żadnym powstaniem przeciwko obecnej władzy, lecz tylko samoobroną przeciw gwałtom niemieckim. Polacy nie myślą podkopywać autorytetu koalicyjnej komisji rządzącej, ani też naruszać traktatu pokojowego co do plebiscytu górnośląskiego. Żądają tylko natychmiastowego usunięcia z Górnego Śląska *Sicherheitswehry* i wszystkich niespokojnych elementów z poza linii demarkacyjnej”. Jako powód wyprowadzenia z Górnego Śląska tej formacji gazeta podaje brak zaufania do *Sicherheitswehry*, którą rząd niemiecki zostawił „jako swoje wojsko pod formą policji”. W cytowanej wypowiedzi W. Korfanty przytoczył wiele przykładów gwałtów niemieckich dokonanych na polskiej ludności, podczas których *Sicherheitswehra* zachowywała się biernie lub „pomagała Niemcom, a nawet sama wywoływała rozruchy”.

Polski, jako równorzędny język urzędowy, wprowadzono we wszystkich biurach i instytucjach. Wywarło to głębokie wrażenie na Niemcach, przyzwyczajonych do czynów własnych terrorystycznych bojówek. Do życia powołano parytetyczną, czyli składającą się w połowie z Polaków, a w połowie z Niemców, policję plebiscytową – *Abstimmungspolizei*, co poprawiło warunki działalności polskiego aparatu propagandowego. W Siemianowicach w jej skład weszło 20 Polaków i 20 Niemców. Z TG „Sokoła” zostało do *Apo* wydelegowani m.in.: Alojzy Bula, Jan Wózik, Emanuel Skowroński i Augustyn Brandwein oraz Kurda.

W trakcie pertraktacji Niemcy nie oparli się jednak pokusie zwabienia do Urzędu Poczтового Wojciecha Sosińskiego, gdzie został aresztowany, pobity i dopiero po 24 godzinach zwolniony.

W Siemianowicach utworzono ponadto Komitet Parytetyczny, którego sekretarzem została Stefania Mazurek, przewodnicząca Towarzystwa Polek i agitatorka plebiscytowa oraz organizatorka kursów języka polskiego dla dzieci¹⁶⁷.

Akcja plebiscytowa i Polski Teatr Amatorski „Fredro”

Ostatni okres przed plebiscytem charakteryzował się wytężoną akcją propagandową. Górny Śląsk zarzucono tysiącami egzemplarzy ulotek, pism i broszur, nakłaniających do głosowania bądź to za Polską, bądź też za Niemcami, którzy sprowokowani uchwaloną przez Sejm Rzeczypospolitej autonomią dla Śląska, także zadeklarowali gotowość do pewnych ustępstw w tej kwestii. Niezależni obserwatorzy twierdzili jednak, iż Polska daje więcej, że również świadczenia inwalidzkie w Rzeczypospolitej są wyższe, a konstytucja uchwalona 17 marca 1921 r. i zawarty 18 marca 1921 r., pokój ryski rokują stałą poprawę sytuacji gospodarczo-finansowej Polski, natomiast Niemcy długo jeszcze będą słać reparacje wojenne.

Z napięciem oczekiwano, jakie stanowisko zajmie nowo obrany prezydent Stanów Zjednoczonych, Warren Gamaliel Harding. Żywo komentowano niewyrażenie zgody przez Międzysojuszniczą Komisję na objazd Górnego Śląska przez kardynała Adolfa Bertrama z Wrocławia, który miał ratować nadwyreżony prestiż niemiecki. Alianci uznali, że ostatnie zarządzenia papieża wyłączyły teren plebiscytowy spod nadzoru metropolity wrocławskiego.

Polska akcja propagandowa koncentrowała się wówczas przede wszystkim wokół działalności licznych organizacji politycznych i kulturalnych. Powstały w tym okresie m.in. koła Polskiej Partii Socjalistycznej w gminach: Siemianowice, Michałkowice, Bytków, Bańgów i Przelajka, skupiające łącznie ponad 1300 członków. Umasowiono polskie organizacje związkowe. W akcję włączyło się również, utworzone w 1910 r., Towarzystwo Śpiewu „Kasyno”, propagujące pieśń narodową oraz organizując kursy i wykłady.



Powitanie na dworcu gen. Le Ronda

¹⁶⁷ Stefania Mazurek [w:] *Encyklopedia powstań śląskich ...*, s. 295-296.

Dla wszystkich Ojców!

Bolszewicy zwydeżyli zupełnie polskiego generała Wrangla!

Bolszewicy stawiają nowe wojska przed
Polsce!
Na wiosnę zaczną oni nową wojnę przeciw
Polsce!
To stoi w każdej polskiej gazecie za granicą!
Polacy potrzebują nowych żołnierzy!
Złóż ich gdzie?
Ty Ojciec! dasz Polsce tych żołnierzy!
W marcu będziesz za Polską głosił!
W kwietniu będzie twój syn do wojska
zaciąganiem!
Potem musi on do nowej wojny!

Ojcowie! chcecie waszych synów niby było na rzeź wydać!?

Niemiecka ulotka propagandowa *Dla ojców!* ostrzegająca przed głosowaniem za Polską, która wysyła mężczyzn na wojnę z bolszewicką Rosją

Jednym z najbardziej czynnych pracowników plebiscytowych i orędowników sprawy polskiej w chórze był Jan Korfanty, który prawie na każdym zebraniu zabierał głos wzywając członków, aby „więcej śpiewali po ulicach” lub apelując o pomoc w ciężkiej i niebezpiecznej walce plebiscytowej. Dyrygentka Halina Stęślicka 23 listopada 1919 r. wygłosiła referat pt. *Hołd pruski*, a dwa tygodnie później jedna z członkiń przygotowała odczyt pt. *Powstanie Listopadowe*.

Nawet zabawy nabrały wymowy propagandowej. W protokole z 28 lutego 1920 roku zanotowano: „skarbnik Jan Korfanty zdał sprawozdanie z ostatniej zabawy, przy czym zwrócił uwagę członkom, że chociaż niektórym zabawa ta się nie podobała, że była sala przepełniona i że tam tańczyły osoby obce, nie trzeba zaraz szemrać, gdy stoimy przed plebiscytem i my przez te zabawy musimy młodzież na naszą stronę przeciągnąć”¹⁶⁸. Wzrosła także liczba przedstawień. 16 lutego 1919 r. wystąpiono z nowym

repertuarem. Na Sali „Pod Dwoma Lipami” zostały odegrane trzy utwory – jednoaktówka Zygmunta Przybylskiego *Przyjaciel męża*, oraz utwory *Odwaga* i *Nasi jadą* Jana Szczęsnego Pobratymca¹⁶⁹. Aktorzy „Kasyna” występowali przeważnie tylko w Siemianowicach, rzadko wyjeżdżali do bliżej położonych osad i miast. Wybuch powstania przeszkodził dalszej działalności teatralnej, gdyż prawie wszyscy członkowie ruszyli do walki. Nie wystawiono więc dramatu Władysława Syrokomli zatytułowanego *Kasper Karliński* i *Obrony Częstochowy* Elżbiety Bośniackiej¹⁷⁰.

W Bańgowie od 1919 roku funkcjonowało Towarzystwo śpiewu „Lutnia”, którego twórcami byli: Grzegorz Korpok, Tomasz Labryga¹⁷¹, Franciszek Grunt¹⁷² i Henryk Wio-

¹⁶⁸ Protokół zapis z 28 II 1920 r. Akta chóru „Kasyno”.

¹⁶⁹ Jan Szczęsny Płatkowski (1864-1938), ps. „Pobratymiec”; literat, sekretarz magistratu i działacz niepodległościowy w Myślenicach; pisał lokalną gwarą utwory dla scen ludowych; jego obrazki sceniczne były wydawane przez pół wieku aż do II wojny światowej, najczęściej we Lwowie i Poznaniu. Publikował w tygodniku „Dzwon Niedzielny” w Krakowie teksty o historii obrazu i kultu MB Myślenickiej oraz o 300-leciu obecności wizerunku Madonny w Myślenicach (1633-1933). Wszystkie utwory Płatkowskiego objęte były w 1951 r. zapisem komunistycznej cenzury w Polsce i podlegały natychmiastowemu wycofaniu z bibliotek.

¹⁷⁰ Zob. „Katolik” nr 144 z 30 XI 1918.

¹⁷¹ Tomasz Labryga, ur. 22 IX 1900 r. w Bańgowie; członek POW G.Śl.; współtwórca Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Bańgowie; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej; działacz ZPŚl.; zamieszkały w Bańgowie; w 1939 r. dowódca samoobrony powstańczej w Bańgowie, tegoż roku aresztowany przez Niemców i 15 XI osadzony w więzieniu w Katowicach, następnie Rawiczu i w Buchenwaldzie; zwolniony 11 IV 1945 r.

¹⁷² Franciszek Grunt (1897-1987), ur. 3 grudnia w Bańgowie, syn Franciszka i Katarzyny Korpok; w 1913 r. uczestnik wieców na polu Labrygi z Bańgowa poprzedzający strajk górników; w latach 1914-1918 górnik kop. „Richter”; od 1914 r. członek ZZP, działacz TG „Sokół” (w latach 1926-1930 i 1934-1939 prezes gniazda), współorganizator teatrów amatorskich wystawiających sztuki Piotra Kołodzieja; członek i współzałożyciel (razem z Grzegorzem Korpokiem, Tomaszem Labrygą i Henrykiem Wioską) Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Bańgowie działającego w latach 1919-1924 oraz Towarzystwa Śpiewaczego „Kasyno” w Siemianowicach; od 1919 r. członek POW G.Śl.; ucz. I, II i III powstania śl. akcji plebiscytowej; w III powstaniu walczył w 4 kompanii III batalionu M. Watoły (pułk W. Fojkisa); czł. ZPŚl., w okresie międzywojennym kancelista w katowickiej prokuraturze; jako urzędnik państwowy ewakuowany do Olszusa,



Karykatura Rola mocarstw w podziale Śląska

ska¹⁷³. Podobną działalność prowadził założony w tym okresie w Siemianowicach chór „Chopin” oraz kółka teatralne.

Teatr po śpiewie stanowił drugą „szlachetną pasję” siemianowiczian. Grywano przedwojenne sztuki śląskich twórców Karola Miarki i Piotra Kołodzieja oraz krakowianina Władysława Ludwika Anczyca. W prawdzie poziom przedstawień nie zawsze był zadowalający, ale za to na deskach scenicznych ukazywały się wszystkie polskie działaczki, z Haliną Stęślicką i Elżbietą Korfanty na czele. Na salach „Pod Dwoma Lipami” i w budynku późniejszego Klubu Hutnika, należącego do huty „Laura”, w czasie przedstawień zawsze były komplety. Bawiono się dobrze, artystów oklaskiwano, a znaczenie propagandowe polskiego słowa było ogromne.

W Bytomiu zorganizowano wypożyczalnię kostiumów, szytych głównie z pomocą Towarzystwa Polek, bibliotekę teatralną, poradnię dla reżyserów, którą prowadziła utalentowana krakowianka Zofia Wójcicka-Chylewska (1876-1963), córka przez 35 lat działającego sekretarza Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, aktorka, autorka sztuk teatralnych i przekładów. Jako referentka do spraw teatralnych w wydziale kultury, siemianowickiemu teatrowi służyła m.in. pomocą w reżyserowaniu, projektowaniu dekoracji i kostiumów.

Poziom przedstawień znacznie się wówczas podniósł, a siemianowicki Teatr Amatorski „Fredro” został zaliczony do grupy najlepszych zespołów stałych. W skład grupy prowadzonej przez Henryka Kopca wchodził m.in.: Mieczysław i Bolesław Kopcowie, Maria Sowa-Kopiec, Wiktoria Koberska, Elżbieta Deptówna-Morkis, Cyprian Wiatrek, Balbina Fedelińska, Róża Majewska, Weronika Sollochówna, Stanisław Brześciński, Franciszek Deja, Jan Kralewski, Jan Szulc i Zofia Kober. Z zespołem współpracowali również: Ludwik Musialik, Jozefat Sosiński i Wolny¹⁷⁴.

Trupa teatralna „Fredro”, zaangażowana przez Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu, rozpoczęła 19 miesięczne tournée po całym Śląsku. Zespół wystawiał sztuki ludowe ze śpiewami i tańcami oraz komedie Aleksandra Fredry: *Śluby panięskie*, *Zemsta*, *Damy i huzary*, na całym Śląsku agitując za Polską. Ceny biletów były niskie, o miejsca niemal walczono, a propagandę rozwijały nie tylko przedstawienia, ale i sami artyści na prywatnych kwaterach.

W czasie blisko dwuletniej współpracy z Komisariatem Plebiscytowym za bazę wypadową zespołu służył Forms Hotel w Opolu. Siemianowiccy aktorzy odwiedzili m.in. powiaty: prudnicki, pszczyński, rybnicki i opolski, w którym łączyli później najlepsze



Ulotka Pierrronna Alles Schwindel!

następnie z armią polską wycofał się aż po Kowel; zmarł 7 IX 1987 r. w Bańgowie; pochowany został na cmentarzu w Michałkowicach; był odznaczony Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi; Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski; Śląskim Krzyżem Powstańcym.

¹⁷³ Relacje Franciszka Grunta z Bańgowa.

¹⁷⁴ „Gazeta Siemianowicka” nr 34 z 29 IV 1934.



Gen. Henri Le Rond

wspomnienia z powodu bardzo serdecznego przyjęcia. Ich praca była nadzwyczaj niebezpieczna i trudna. Przedstawienia często zakłócały niemieckie bojówki. Członkowie trupy zrzeszeni w POW G.Śl. musieli zapewnić ochronę swoim kolegom i obecnej na „wiecu” ludności. W razie niebezpieczeństwa zrzucali kostiumy, „dobywali rewolwerów i usuwali bojówkarzy”¹⁷⁵.

Czasami, aby zaszczerpić wiarę i nadzieję oraz powstrzymać upadek ducha, w obliczu niemieckiego terroru, śpiewali o Friedrichu Ottonie Hoersingu, niemieckim polityku socjaldemokratycznym i rządowym komisarzu dla Górnego Śląska, znienawidzonym „krwawym kacie”:

Hoersingu, Hoersingu, jeszcze Bóg jest z nami.
Oj, będziesz ty wisiał do góry nogami.
Niechaj cię, Hoersingu, jasny pieron strzeli,
Że od naszych dzieci grenszuc-zbój nas dzieli.
Jak my powrócimy, ucztę ci sprawimy,
A pachółkom twoim portki wytrzepiemy.

Wyjazdy teatru w teren pociągały za sobą różne kłopoty, jak: zabezpieczenie sali, zapewnienie wyżywienia i noclegów. Na ogół w każdej wiosce był mąż zaufania, który miał za zadanie przygotowanie występu polskiego teatru. Na prowincji nie było scen teatralnych, trzeba więc było je organizować. Najczęściej na salę widowiskową adoptowano karczmę. W rogu zajazdu, ustawiano beczki, a na nich układano deski – w ten sposób montowano prowizoryczną scenę, przed którą aktorzy rozpinali kurtynę. Potrzebne do dekoracji sprzęty pochodziły z okolicznych chałup.

Największych trudności przysparzały noclegi. Sterroryzowana przez niemieckie bojówki ludność, ze strachu przed zemstą, niejednokrotnie odmawiała członkom trupy odpoczynku. Wtedy wędrowali nocą z walizkami na plecach, czasem w największą ulewę, w błocie po kolana, od wsi do wsi w poszukiwaniu dachu nad głową. Niezmiernie rzadko otrzymywali środki transportu, aby przemieścić się z miejsca na miejsce. Przez cały ten czas, do plebiscytu, tylko raz na miesiąc wracano do Siemianowic, by już następnego dnia znów wyjechać do Opola, Pyskowic, Prudnika lub Wielkich Strzelc.

Przedstawienia każdego dnia dawano w innej miejscowości, czasem dwa, a nawet trzy razy dziennie. W każdym miesiącu Teatr Amatorski „Fredro” dawał co najmniej 32 spektakle. Nowe sztuki pisano w pociągu, czasem podczas noclegu. Ułożone w pośpiechu piosenki śpiewano razem z publicznością¹⁷⁶.



Bęben niemieckiej propagandy notorycznie powtarza – Polska nawa państwowa tonie



Ulotka Głosujcie za Niemcami

¹⁷⁵ Tamże.

¹⁷⁶ Tamże.

Aktorzy, żeby uczynić swoje wędrowki bezpieczniejszymi, przestali nosić własne swoje stroje i rekwizyty w walizkach zamieniając je na wężełki i tłumoki. Grupa 14-15 osób, wędrująca z walizkami, wyglądała na zespół teatralny, mogła więc być łatwo rozpoznana i stać się obiektem napaści Niemców. Stanisław Brześciński został dwukrotnie dotkliwie pobity, a podstępnie aresztowanego Franciszka Deję, zamordowano 26 V 1921 r. Członkom trupy groziło oskarżenie o wspieranie idei powstańczej i agitację *Falschwerbung*, co oznaczało, że są winni zdradzie stanu.



Korfanty podczas zlotu Sokoła w Panewnikach

5 II 1921 r. w Siemianowicach wystawiano sztukę Władysława Anczyca pt. *Kościuszek pod Racławicami*, do której kostiumy i dekorację projektował poeta, satyryk, dramaturg i plastyk Artur Maria Swinarski (1900-1965), w 1922 r. osobisty sekretarz Stanisława Ignacego Witkiewicza. W ówczesnym repertuarze dominowały utwory propagujące idee patriotyczne. Do sztuk najchętniej grywanych w Siemianowicach należały: obrazek dramatyczny Kazimierza Nagora *Syn wolności*, *Sokół w więzieniu* Augustyna Świdra, *Obrona Olsztyna* Władysława Syrokomli, *Gwiazda Syberii* Leopolda Starzyńskiego, widowisko historyczne Elżbiety Bośniackiej-Tuszowskiej zatytułowane *Przeor Paulinów, czyli obrona Częstochowy*, a do najpopularniejszych należał wiersz Weroniki Sollochówny *Jeszcze Polska nie zginęła i zginąć nie może*. Wielkim powodzeniem cieszyła się sztuka wystawiona z okazji powitania wkraczających na Śląsk wojsk koalicyjnych.

Tymczasem zbliżał się termin plebiscytu. Do wielu okolic Śląska nie dotarli agitatorzy Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, dlatego obawiano się o rezultat głosowania w niektórych miejscowościach. W tej sytuacji nastąpił podział trupy. Kierownikiem drugiego zespołu został Mieczysław Kopiec. Odtąd w terenie pracowały dwie 7-osobowe grupy. Repertuar ograniczono do krótkich utworów scenicznych, jednoaktówek, wodewili i żywych obrazów.



Karykatura gen. Henri Le Ronda opublikowana na łamach „Kocyndra”

W maju 1921 r., w czasie walk powstańczych aktorzy znaleźli się w polu, z bronią w rękę, aktorki zaś pełniły służbę sanitariuszek, niosąc pomoc rannym. Te, które nie służyły w Czerwonym Krzyżu, pełniły służbę kurierską, przynosząc rozkazy dowództwa powstańczego¹⁷⁷.

Oprócz teatru i kół śpiewaczych w Siemianowicach, od listopada 1918 r., bardzo aktywnie pod przewodnictwem Sosińskiej, a następnie Łukowskiej, Buchtowej, Cichińskiej i Muskałowej, działało Towarzystwo Polek. W późniejszym okresie powołano do życia siemianowicki oddział Młodych Polek. Koła Towarzystwa Polek powstały także w gminie Huta Laura, Michałkowicach, w Bytkowie, Przełajce i Bańgowie, gdzie aktywistkami były m.in. Klara z Zawisłów Pronobisowa (żona Alojzego „Białka”),

¹⁷⁷ Tamże.

Agnieszka Leśniakowa, Agnieszka Pradelowa, Langosiowa, Maria Zawisło, Maria Czernecka, Zofia Korpok, Maria Czempas, Florenszeek, Marta Gajdzik i Maria Korfanty. Czołową działaczką tego towarzystwa, na terenie całego Górnego Śląska, była siemianowiczanka Halina Stęślicka.

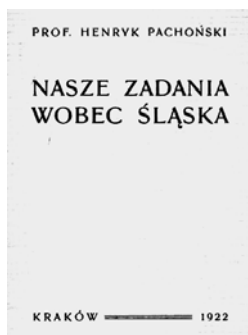
Towarzystwo Polek w Siemianowicach było jednym z najstarszych, założone 20 grudnia 1903 r. działało z przerwami spowodowanymi szykanami władz pruskich. W 1909 r. wznowiło pracę by zawiesić działalność w czasie pierwszej wojny światowej i reaktywować się 6 stycznia 1919 r. Członkiń liczyło 560. Towarzystwo zorganizowało pierwszą szkołkę polską liczącą 150 dzieci w latach 1918-1919; urządziła w parku podczas wakacji zabawy dla dzieci, w których uczestniczyło około 300 podopiecznych, którzy mimo pogroźek Grenzschutzu „maszerowały pochodem codziennie przez ulice z pieśnią *Jeszcze Polska nie zginęła*. Koło dzieci w 1919 roku otrzymało też pierwszy sztandar dzieci polskich na Śląsku. Uczestniczyło ono ponadto w licznych przedstawieniach teatralnych i wycieczkach do Gołonoga i do Częstochowy na Jasną Górę. W 1921 roku Langosiowa zorganizowała odrębne Towarzystwo Polek w Hucie Laura. 10 lutego 1919 r. powołano Towarzystwo Polek w Michałkowicach. Pracami koła liczącego 194 członkiń kierowała przewodnicząca Bednarkowa.



Głos z nad Wisły do śląskich braci



Henryk Pachonński



H. Pachonński: *Nasze zadania wobec Śląska*

14 kwietnia 1920 roku powstało z inicjatywy Marii Zygarowej liczące 55 członkiń Towarzystwo Polek w Maciejkowicach. W lutym 1913 r. założono Towarzystwo Polek w Bytkowie liczące 135 członkiń. Pracami koła kierowały Agnieszka Leśniakowa, Maria Zawisło i Klara z Zawisłów Pronobisowa, które wspomagał przy zakładaniu polskich organizacji Wiktor Martin, członek Polskiej Organizacji Wojskowej. W okresie plebiscytu Towarzystwo Polek w Bytkowie liczyło 220 członkiń, dysponowało własnym sztandarem z wizerunkiem Matki Boskiej zakupionym (za 1500 marek) ze składek własnych oraz dochodów jakie zapewnił teatr amatorski prowadzony przez Klarę Pronobisową. Statut towarzystwa przewidywał m.in. dla rodziny zmarłej członkini 20 marek zapomogi i wieniec na pogrzeb, a dla wychodzącej za mąż także 20 marek. Towarzystwo ponadto obowiązane było do udzielania wsparcia biednym, szczególnie na gwiazdkę. Po dziesięciu miesiącach istnienia i prezesowania Pronobisowej obdarowano ubogich: „cetnarem pierników, cetnarem jabłek i połową cetnara pieczywa. 20 wdowom udzielono wsparcia w wysokości 10 marek, dla wielu zaniedbanych dzieci ufundowano ubranka”. Większość funduszy pochodziła z dochodów jakie zapewniały polskie przedstawienia teatralne. Podobną działalność prowadziło Towarzystwo Polek w Michałkowicach i Siemianowicach rywalizując z niemieckim *Frauenvereienem*.

Towarzystwa Polek w Bytkowie i Michałkowicach wystosowały m.in. pisemny wniosek do władz gmin, by na gwiazdkę dla biednych dzieci na zasadzie odpłatności udostępniły im. mąkę, syrop i cukier¹⁷⁸.

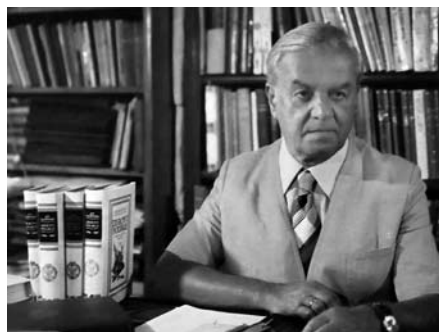
Zakładano również towarzystwa sportowe. W Siemianowicach powstał pierwszy w Polsce klub sportowy „Iskra”. Od listopada 1919 r. rozwijało swą działalność Towarzystwo Filaretów, a od kwietnia 1920 r. – Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka i 500 osobowe Towarzystwo św. Wincentego oraz Związek Katolickich Robotników pod opieką św. Józefa i Towarzystwo „Jedność” (od sierpnia 1920 r.).

Ostrą rywalizację z *Oberschlesischer Landbundem* prowadził również Śląski Związek Kółek Rolniczych, którego wiceprezesem Zarządu Głównego był siemianowicki wikary ks. Jan Kapica. Kółka udzielały swym członkom rad i praktycznej pomocy w sprawach płodozmianu, ubezpieczeń od ognia i gradobicia, uzyskiwania kredytów. Za pośrednictwem kółek rolnicy otrzymywali ziarno siewne i ziemniaki sadzeniaki oraz artykuły żywnościowe po cenach niższych od cen targowych. Oprócz realizacji zadań zawodowych kółka chroniły chłopów polskich przed szykanami ze strony niemieckich urzędników.

TABELA II
Kółka rolnicze rejonu siemianowickiego

GMINA	Liczba członków	Przewodniczący
Bańgów	30	Grzegorz Korpok
Bytków	43	Feliks Ptacek
Michałkowice	60	Jan Wilk
Przelajka	30	Józef Wilczok
Siemianowice	20	Piotr Pronobis

ŹRÓDŁO: Relacja i notatki Franciszka Grunta.



Prof. Jan Pachoński, syn Henryka, kurier harcerski w okresie powstań i plebiscytu



Ks. Jan Rzymelka

W okresie plebiscytowym członkowie kółek uczestniczyli w polskiej akcji propagandowej, a wielu z nich wzięło udział w powstaniach. W Bańgowie funkcję agitatora i łącznika z powiatowym komitetem plebiscytowym pełnił rolnik Franciszek Grunt.

Podczas pierwszego powstania śląskiego, w sierpniu 1919 r. utworzono Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich Polski (TOKZP) w Krakowie – organizację społeczną, która prowadziła szeroką działalność na rzecz plebiscytu. Odtąd Ślązaków przybywających do dawnej stolicy Polski na dworcu krakowskim najczęściej witał ks. Jan Rzymelka z Józefowca, na Rynku Głównym.

¹⁷⁸ A. Pronobis: *Historia powstania górnośląskiego*, s. 23, 68, 73-74.

nym zaś, pod pomnikiem Adama Mickiewicza, przemawiali do nich sekretarz generalny Towarzystwa, prof. Henryk Pachoński lub Jan Gruszecki, śpiewano *Rotę*.

W działalności plebiscytowej H. Pachoński współpracował z Wojciechem Korfantym i ks. Teodorem Dembińskim¹⁷⁹, także siemianowiczanie, superiorem Zakonu Zmartwychwstańców we Lwowie, bratem stryjecznym ks. Franciszka, w latach 1915-1920 proboszcza największej polonijnej parafii w Stanach Zjednoczonych – Świętego Stanisława w Chicago¹⁸⁰. Ks. Franciszek¹⁸¹ był sygnatariuszem *Apelu księży Górnoślązaków na Obczyźnie*, wzywającego do połączenia Śląska z Macierzą. Rezolucja datowana na 15 września 1920 roku głosiła: „Wobec wkrótce nastąpić mającego plebiscytu na



Ks. Franciszek Dembiński

¹⁷⁹ Ks. Teodor Dembiński (1880-1928), syn Franciszka i Walerii Tileczek, ur. 8 IX 1880 r. w Siemianowicach, po ukończeniu szkoły ludowej i gimnazjum wstąpił do Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Krakowie; superior Zakonu we Lwowie; działacz niepodległościowy; uczestnik kursów plebiscytowych w Wieliczce; współpracował z ks. Janem Rzymeńką i prof. H. Pachońskim; prezes a później skarbnik TOZKP; swą postawą zdobył wówczas duże zaufanie społeczeństwa i księży oraz tych wszystkich, którzy składali hojne ofiary na rzecz wyzwolenia Śląska; wszelkie sprawozdania ze swej działalności charytatywnej wykonywał z drobiazgową sumiennością, a „w końcowej fazie swej pracy zestawił dokładny rachunek bilansu od 1 I 1919 r. do 31 XII 1921 r.”; nie mogąc uchodzić z Śląska udostępnił domu zakonnego zmartwychwstańców mieszczącego się w Krakowie przy ul. Łobzowskiej (zamienionego na szpital wojskowy), kierował razem z ks. J. Rzymeńką rodaków do innych krakowskich klasztorów i tam „zagrzewał ich do przetrwania ciężkich chwil”. Ze Śląskiem pozostawał w stałych kontaktach nawet po nominacji (27 VII 1923 r.) na zastępcę przełożonego domu lwowskiego; zmarł na atak serca w Józefowcu 12 IX 1928 r.; pochowany został na starym cmentarzu w Siemianowicach Śl.

¹⁸⁰ Ks. Franciszek Dembiński (1878-1935), syn Wawrzyńca i Urszuli z domu Chwałek, ur. 4 X w Siemianowicach; w jedenastym roku życia oddany do Małego Seminarium XX. Misjonarzy p.w. św. Wincentego a Paulo w Krakowie, gdzie ukończył 8 klas gimnazjalnych; w 1893 r. otrzymał sakrament bierzmowania z rąk kardynała Albina Dunajewskiego; w 1901 r. w dzień św. Stanisława Kostki wstąpił w Rzymie do Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców i studiował w Uniwersytecie Propagandy Wiary oraz trzy lata w Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie uzyskał stopnie: bakalaureata prawa kanonicznego i licencjata teologii oraz doktorat w Akademii św. Tomasza z Akwinu; pierwsze śluby zakonne złożył 12 VII 1903 r. w Rzymie; w dzień św. Apostołów Szymona i Judy 28 X 1906 r. został wyświęcony przez Wikariusza Generalnego Rzymu kardynała Pietro Respighi'ego (1843-1913); 6 XI 1906 r. odprawił pierwszą Mszę św. w kościele św. Krzyża w Siemianowicach; przez pierwszy rok kapłaństwa (1906-1907) pracował w parafii św. Krzyża w Wiedniu, gdzie jego przełożonym był ks. Adolf Sykstus Bakanowski (1840-1916), pierwszy proboszcz ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców w Stanisławowie; w 1907 r. wysłany do Ameryki; w latach 1907-1908 pracował w parafii Matki Boskiej Anielskiej, 7 miesięcy w parafii św. Jacka (1908-1909); a następnie w parafii św. Stanisława Kostki; od 1 III 1915 do 1920 r. proboszcz parafii polonijnej św. Stanisława Kostki (marszałek Kościoła Górnośląskiego), a następnie od 1923 r. Królowej św. Jadwigi w Chicago; w międzyczasie w latach 1921-1922 był proboszczem parafii p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu w Kanadzie; okresowo służył jako misjonarz grupy misjonarskiej XX. Zmartwychwstańców, jako kaznodzieja w 40 misjach parafialnych w parafiach poza Chicago; marszałek Towarzystwa Króla Jana III Sobieskiego pod opieką Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej; przewodniczący Klubu Obywatelskiego im. Tadeusza Kościuszki oraz Żuawów Świętego Stanisława Kostki; sygnatariusz *Apelu księży Górnoślązaków na Obczyźnie*; członek Macierzy Polskiej w Stanach Zjednoczonych i patron Towarzystwa Polek św. Anny; 25 XI 1931 r. obchodził Srebrny Jubileusz Kapłaństwa, w którym uczestniczyli licznie zgromadzeni przedstawiciele miejscowej Polonii, m.in. kongresman Leonard Schuetz, B. Grzelecka, S. Lorenz, kontroler miasta M.S. Szymczak i ks. Michał Jagłowicz; ze względu na ojcowskie usposobienie wierni nadali mu przydomek „Tatus”; był kapłanem powszechnie lubianym i szanowanym; zmarł 19 IV 1935 r. w Chicago w Stanach Zjednoczonych; w pogrzebie wzięły udział liczne delegacje i poczty sztandarowe towarzystw i organizacji polonijnych; pocowany w Mauzoleum XX. Zmartwychwstańców na cmentarzu św. Wojciecha Niles, Illinois.

¹⁸¹ J. Iwicki: *The First One Hundred Years. A Study of the Congregation of the Resurrection in the United States*. Rome 1966, s. 68.

Górnym Śląsku księża polscy w Ameryce, zrodzeni na ziemi górnośląskiej, wydali odezwę do swych braci w kraju, która brzmi następująco: Wobec tej ważnej chwili, jaką nasza Ojczyzna przechodzi, gdy się spełniają słowa wieszczka, że wszystkiej jej dzieci mają znaleźć schronienie pod skrzydłami orła jasnopiórego i wobec tego faktu, że nasza prastara dzielnica piastowska ma po siedmiu wiekach zadecydować przez wolny głos swych dzieci, czy chce nadal pozostać w szponach najeźdźcy, czy też na nowo połączyć się z Matką Polską. Wobec tego my, księża górnośląscy, jej dzieci, którym wróg odmówił i chleba, i miejsca pod strzechą ojczystą, że musimy się tułać po obcych krajach, pomni na nasze stanowisko kapłańskie i nasz obowiązek narodowy, odzywamy się do braci naszych na Górnym Śląsku, mających za siebie i za przyszłe pokolenia oddać głosy, które na długie lata mają zadecydować o losach naszej Ojczyzny, aby spełnili ten obowiązek, jak na Polaków przystoi¹⁸².



„Oberschlesische Volksstimme” nr 49 z 15 juli 1921. *Korfanty jedzie do Paryża*

W ślady Dembińskich poszedł inny siemianowiczanie – ks. Walter Gąska¹⁸³. Zasłynął on z działalności polskiej, zwłaszcza w okresie powstań i plebiscytu. Współpracownicy zapamiętali jego benedyktyńską cierpliwość i niezwykłą organizacyjną pracowitość. Szykanowany przez Niemców, zdołał ująć z życiem podczas dokonanego na niego przez bojówkarzy zamachu. Ks. W. Gąska, jako nieustraszony orędownik polskiej sprawy, został aresztowany przez władze niemieckie i osadzony w więzieniu w Raciborzu, skąd uwolniły go wojska koalicyjne.



Satyra: *Przez Niemców najbardziej lubiany Polak. Korfanty*

Na rzecz polskiej akcji plebiscytowej pracował także Leon Głęb – urzędnik śledczy przy Komisji Mieszanej, były żołnierz armii polskiej we Francji i uczestnik walk na froncie bolszewickim¹⁸⁴. Angażował się w „sprawy ojczyste” z ogromnym entuzjazmem i nadzieją na powrót Śląska do Macierzy, narażając się na zainteresowanie niemieckiej policji i szykany.

W dobie kampanii plebiscytowej ulubionym obiektem niemieckich ataków był siemianowiczanie Wojciech Korfanty. Na jego temat drukowano oszczercze pamflety i liczne rysunki

¹⁸² Organ Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Chicago „Naród Polski” z 15 IX 1920 r. zamieścił odezwę księży – Górnoślązaków w Ameryce, sygnowaną m.in. nazwiskiem Franciszka Dembińskiego z Siemianowic.

¹⁸³ Ks. Walter Gąska (1875-1943), syn Augustyna i Marii z domu Muttkę, urodzony 4 IV 1875 r. w Siemianowicach; w 1897 r. po ukończeniu bytomskiego gimnazjum studiował teologię na Uniwersytecie Wrocławskim; w 1901 r. otrzymał święcenia kapłańskie; wikary w Świętochłowicach, później na Górze św. Anny, a od 1914 r. proboszcz w Zabełkowie (pow. raciborski), prezes Kółka Towarzystwa Oświatowego im. św. Jacka; aktywny w okresie powstań i plebiscytu stał się obiektem napadów niemieckich bojówek; aresztowany przebywał w więzieniu raciborskim; w latach 1922-1939 proboszcz w Koszęcinie (pow. lubliński); działacz Tow. Obrony Zachodnich Kresów Polski; od września 1939 r. ukrywał się w Chorzowie, Tarnowskich Górach, Wrocławiu i Janowicach (pow. jeleniogórski), konspirował używając pseudonimu „Majer”; w lutym 1942 r. aresztowany przez gestapo; zginął we wrocławskim więzieniu 2 XII 1943 r. zamęczony w czasie śledztwa.

¹⁸⁴ „Gazeta Siemianowicka” nr 5 z 13 I 1935.

satyryczne, obraźliwe dla Polaków. Polskiego Komisarza Plebiscytowego portretowano na różne sposoby, a to jako polskiego kelnera w Hotelu „Lomnitz”, malwersanta, właściciela mlecznej krowy lub skazańca zakutego w dyby. W „gadce” *Korfaniys terminus* nakreślono nawet jego żywot pośmiertny, gdy udławił się „własną złośliwością” i udał wprost do nieba, by zostać strąconym w czeluść Lucyfera. „I postąpił naprzód z dawną pewnością do bram nieba i jego lśniącej chwały. Tam święty Piotr szlochał między zaśnieżonymi żywopłotami chmur i słusznie tnąc »Górnośląską Gazetę Graniczną» („Oberschlesische Grenzzeitung”¹⁸⁵) do sanitariatów. Zapytał: »Czego chcesz, przyjacielu?» [...] Zawsze modliłem się pobożnie na ziemi do wszystkich świętych. Dlatego pragnę uczestniczyć w wiecznych radościach aniołów. Następnie Święty Piotr spokojnie odezwał się do szlachetnego Pana Korfantego: »Przepraszam, ale niebo nie jest dla *Tutti quanti*. Chodź, chcę ci pokazać spektakl!» Drzwi niebios otworzyły się na znak jego ręki. I powoli niekończący się korowód minął próg. Dźgniętych nożami, rozdartych granatami ręcznymi. Jego ofiary powitały niegdyś spragnionego krwi potentata. Starcy, kobiety, dzieci, pobici, zmięci, zmaltretowani. Otwarte rany sączyły się na widok szlachcica. Przemówiły do niego adresowanymi, strasznymi i okropnymi, nigdy nie słyszаныmi przekleństwami. Korfanty stał się błądliwy i drżał jak czeladnik. Pojechał do piekła [...] Tam, przy bramie, [...] usłyszał powitalne przemówienie: »Pieron, proszę bardzo! Czekam tutaj na Ciebie długo! [...] Będziesz moim asystentem!»¹⁸⁶

Korfanty na pruskie kalumnie i oszczerstwa odpowiadał z oratorską swadą piętnując m.in. ludzi odpowiedzialnych za niemiecką kontrabandę broni na Górnym Śląsku, czyniąc z niej temat kampanii prasowej. Niemieckojęzyczna „Oberschlesische Grenz-Zeitung” („Górnośląska Gazeta Graniczna”), kolportowana w siemianowickim rejonie, rozpoczęła cykl felietonów *Kleine Anfrage*, które dosyć często pytały o niemiecki przemysł uzbrojenia dla *Kamporganisation Oberschlesien*. Jeden z tekstów sygnowany imieniem homeryckiego bohatera – THERSYTES, był adresowany do Dyrektora Poczty i Telegrafów w Bytomiu: „Czy to prawda, że Pan wczoraj otrzymał z Berlina 10 paczek, których zawartość stanowiło 160 nowych rewolwerów kaliber 6.75? Czy to prawda, że bronią tą uzbroiłeś swoją bojówkę”¹⁸⁷. W mitologii greckiej Tersytes, uczestnik wojny trojańskiej, był wojownikiem achajskim, słynącym z bezczelności, złośliwości i tchórzostwa. Odznaczał się rzadkimi włosami, przygarbionymi ramionami i krzywymi nogami. Był on antytezą „blond bestii”, jak nazywano przywódcę „ludu śląskiego”. Wojciech Korfanty używał tego pseudonimu wspólnie z kpt. Józefem Alojzym Gawrychem i Teodorem Tycem, zastępcą szefa wydziału prasowego Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu. Wybrał takiego patrona, być może, w odpowiedzi na wszystkie niemieckie złośliwości i pomówienia kierowane pod jego adresem.

Niewątpliwie – przeciwnicy Korfantego mogli czynić dyktatorowi wiele wymówek. Zdaniem komendantki linii kurierskiej w katowickim 1 Pułku Powstańczym, Bożeny Sołtysówny-Schayerowej¹⁸⁸ „można mu było zarzucić ambicję robienia wszystkiego sa-

¹⁸⁵ Do której artykuły pisał m.in. Wojciech Korfanty.

¹⁸⁶ „Pieron” nr 11 z 12 III 1921: *Korfaniys Endstation*.

¹⁸⁷ Zob. J.A. Gawrych: *Hotel „Lomnitz”. Z tajemnic szefa wywiadu*. Katowice 1947, s. 18, 27.

¹⁸⁸ Bożena Sołtys-Schayerowa – ur. w 1898 r. w Bytomiu; córka Joachima; sanitariuszka powstańcza i kurierka; w latach 1916-1918 pracowała w Opiece Legionowej i Lidze Kobiet we Lwowie; w 1920 r. oddelegowana na Śląsk; organizatorka punktu opatrunkowego w Szopienicach; oficer oświatowy w pułku gliwickim i zabrskim.



Piotr Niedurny (1880-1920), działacz niepodległościowy zamordowany przez Grenzschutz

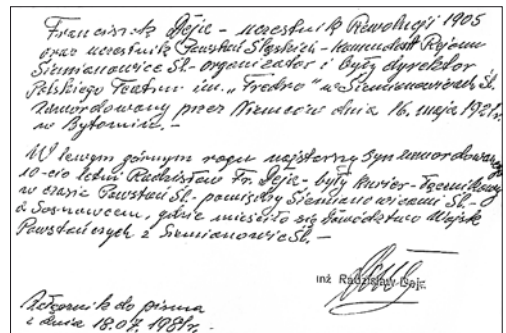
szalonego bojownika o polskość, który umie ująć wszystko w swoje ręce, nie waha się przed niczym i opanowuje jednym rzutem myśli sytuację. Jedyną ciemniejszą stroną Korfantego, jako komisarza plebiscytowego – według Sołtysówny – była nieumiejętność dobierania sobie ludzi lub niechęć przed wszelkimi indywidualnościami; wskutek czego w bezpośrednim jego otoczeniu nie było ani jednej wybitnej jednostki. I chociaż były one tylko pionkami w rękę komisarza, który traktował je z wielką pobłażliwością – fakt ten pociągał jednak ujemne następstwa: za optymistyczną ocenę sytuacji. Informatorzy jego – naczelnicy wydziałów nie umieli jasną myślą obejmować położenia i wpadali ze skrajnego pesymizmu w skrajny optymizm. Ten ostatni był dominującą cechą w ostatnim okresie plebiscytowym. Nim zaraził się Korfanty i stąd był dla niego wynik głosowania większą niespodzianką, niż dla innych”¹⁸⁹. Do sukcesu niemieckiego oprócz krwawego terroru przyczyniła się także potężna machina propagandowa.

Na Górnym Śląsku ukazywało się ponad sto tytułów gazet i czasopism niemieckich o łącznym nakładzie około 500 000 egzemplarzy. Ich wydawcy dysponowali bardzo dobrze zorganizowanym kolportażem. Do najbardziej znanych należały: „Kattowitzer Zeitung”, „Oberschlesische Morgenzeitung”, „Oberschlesische Anzeiger”, „Königshütter Tageblatt”, „Oppelner Zeitung” i „Ostdeutsche Morgenpost”. Dostępne były także publikatory dolnośląskie, jak wrocławski „Schlesische Heimat”

memu lub w ten sposób, by całkowita zasługa na niego wyłącznie spadała. Stąd przecenianie jego zasług przez społeczeństwo polskie, które skłonne jest go uważać za nowego Mesjasza. Mimo to wszystko – był on – jej zdaniem – na swoim miejscu i różne jego osobiste wady nie raziły w okresie samej walki plebiscytowej. Na kierownika takiej walki potrzebnym był mąż o zakroju demagoga raczej, niż spokojnego dyplomaty i polityka, o znanej sławie nieustraszonego



Franciszek Deja (1888-1921), tokarz w hucie „Laura”, członek ZPP i POW G.Śl., dowódca obwodu siemianowickiego POW, pracownik PKPleb., kierownik Teatru Ludowego im. „Fredro”, aresztowany 16 V 1920 r. i skrytobójczo zamordowany



Na odwrocie zdjęcia ofiary notatka, opisująca zdarzenie, sporządzona przez syna Radzisława

¹⁸⁹ Bożena Sołtysówna: *Wspomnienia [w:] U zachodnich granic Polski 1918-1922*. Za Komitet redakcyjny: ROMAN HOROSZKIEWICZ. Nakładca: „Koło Lwowskie Związku b. powstańców górnośląskich“ [b.r. i m.w.], s. 9.



Banknoty polskie z okresu powstań i plebiscytu



Banknoty nad nimi sprawowały tak potężne instytucje, jak *Die Pressestelle des Hauptausschusses für die Östlichen Abstimmungsgebiete* (Ośrodek Prasowy Wydziału Głównego dla Wschodnich Terenów Plebiscytowych) oraz *Die Pressestelle der Arbeitsgemeinschaft zur Erhaltung Oberschlesiens bei Deutschland* (Ośrodek Prasowy Wspólnoty Pracy dla Utrzymania Górnego Śląska przy Niemczech).

Czasopisma te codzienne donosiły kłamliwie, że „jakoby polska prasa „gwałtownie występowała przeciw państwu sprzymierzonym”¹⁹⁰. W dezinformacji specjalizowały się między innymi: „Der Schwarze Adler” i „Dzwon”. Polacy próbowali się bronić. Józef Alojzy Gawrych pracujący w „Gazecie Opolskiej”, założył propolskie pismo „Der Weiße Adler”. W tej sytuacji „Gwiazdka Cieszyńska” konkludowała: „Miejmy nadzieję, że mimo nieżyczliwości Anglii, jako też terroru i kłamstw prasy niemieckiej wynik plebiscytu dla Polski będzie korzystny”¹⁹¹.

Wszystkie wspomniane niemieckie tytuły prasowe, plakaty i ulotki trafiały do siemianowiczian, których ulubieńcem stał się jednak redaktor polskiego pisma satyrycznego „Kocynder”, Stanisław Ligoń, w przyszłości bywalec sali „Pod Dwoma Lipami”.

Stanisław Ligoń, jako oręż, do walki z przeciwnikiem, wykorzystywał satyrę i śląski humor. „Kocyndrowa” Klachula dowcipkowała: „Moi złoci! Co się też to człowiek nagorsy i nagniewo, jak te rozmaite gazety i cajtungi cyto. Casem to tak az mnie mory bierom i jakbych tak zapadła do niektórych redakcje, tobych tym redaktorom do pysku napłuła.[...] Jo jest prosto baba ze wsi, ale to wom padom, że jobych i mondrzy pisała i też mondrzy cyganiła. Co taki »Schwarzer Adler« albo taki »Dzwon« pise, to ślepy krykom namaco, ze to są zapłacone pierdoły”¹⁹². Wtórował jej Gustlik, nucąc o emigrantach z Rzeszy, na melodię *O Zuzanna, Śpiewka o Pieronie*.



Popiersie T. Kościuszki wykonane przez firmę Schefelów w Piekarach

¹⁹⁰ „Gwiazdka Cieszyńska nr 18 z 4 III 1921, s. 1.

¹⁹¹ Tamże.

¹⁹² *Godka Klachuli*. „Kocynder” Nr 5 z 17 VIII 1920.

Tyś nie jest Kocynder, Tyś nie jest Kocynder –
 Tylko luj berliński – Schinder –
 O pieronie, kaj mosz ten śląski „Witz”?
 O pieronie, pocałuj nos w żić!¹⁹³



Plakieta z Naczelnikiem

Działalność przedplebiscytowa objęła wszelkie dziedziny życia społecznego. Miejscem agitacji były zarówno kościoły, szkoły, teatry, kina, dworce, jak i siemianowickie szalety publiczne, których wnętrza Niemcy wyklejali polskimi markami, aby podkreślić ich małą wartość. Imano się przekupstwa lub, w ostateczności, posługiwano się przemocą i szantażem¹⁹⁴. Na michałkowickich działaczy peowiackich dokonano terrorystycznego zamachu. Odłamkami granatu raniono: Feliksa Guzega, Jana Hejczyka, Jana Stalmacha i Pajonka. Jednak z biegiem czasu Niemcy musieli podejmować ostrożniejsze działania ze względu na możliwość akcji odwetowej ze strony POW G.Śl.

Jeszcze w grudniu 1920 roku podpułkownik Paweł Chrobok przystąpił do organizacji Dowództwa Obrony Plebiscytowej (DOP). W styczniu 1921 roku sztab główny DOP osiedlił się w Grodźcu, a potem w domach kolonii Fitznera i Gampera w Sosnowcu, występując na zewnątrz pod nazwą Warszawskie Towarzystwo Przemysłowo-Budowlane w Grodźcu. Praca DOP w terenie polegała na dostarczaniu broni, w celu umożliwienia obrony polskich wieców plebiscytowych oraz śledzenia poczynañ Selbschutzu i paraliżowania jego wystąpień. Liczba broni, jaką rozporządzało DOP pod koniec kwietnia 1921 roku, wynosiła 25 000 karabinów oraz 170 karabinów maszynowych. W marcu 1921 roku stan POW (DOP) był zupełnie zadawalający i pozwalał na rokowanie jak najlepszych nadziei¹⁹⁵.



Sztandar powstańcy

¹⁹³ Tamże.

¹⁹⁴ A. Hanke: *Wspomnienia z przed 15-stu lat.* „Gazeta Siemianowicka” nr 21 z 12 III 1936. Siemianowicki działacz plebiscytowy wspominał: „Niemcy posiadali [...] wszystko, co mogło im dopomóc do zwycięstwa, a mianowicie, administrację państwową i samorządową, przemysł, kupiectwo, prasę i co najważniejsze, setki tysięcy pieniędzy, natomiast strona polska prócz prostego ludu rolniczego i robotniczego z minimalnym procentem inteligencji, nic więcej nie posiadała. Urzędnicy od najwyższego do najniższego byli najzacieklejszymi wrogami Polaków (niestety zajmują jeszcze dziś w niektórych urządach dobrze płatne posady), przemysł i kupiectwo olbrzymimi sumami finansowały cele wyborcze, a prasa także zrobiła swoje. Dlatego też wszystkie pociągnięcia ze strony polskiej, zostały już w zarodku paraliżowane i następowały ścigania i aresztowania aby w ten sposób pozbyć się przywódców polskich. Dziesiątki a nawet setki demonstracji urządzali Niemcy, które zostały sfotografowane i wysłane do Komisji Międzysyjojskiej, aby wykazać, że lud jest czysto niemiecki i takim chce pozostać. Polskimi markami posiadającymi wówczas bardzo niską wartość w stosunku do marek niemieckich w setkach i tysiącach zaklejało ściany, parkany, a nawet pewne ubikacje, zaś w prasie ukazywały się niesłychane paszkwile i obelgi rzucały przeciw Polsce i jej narodowi [...]. Bojówki niemieckie hojnie opłacane i dobrze zorganizowane, nalepiały tysiące afiszów wyborczych, rozbijały polskie zebrania i wiece, a przywódców jak i w ogóle Polaków bito, następnie skrzętnie notowano ich do czarnej listy w urządach gminnych, magistratach, starostwach względnie komisariatach celem wyciążenia później względem nich wszystkich konsekwencji. Ludność polska znajdowała swoich opiekunów w członkach Polskiej Organizacji Wojskowej, którzy częściowo paraliżowali butę rozwydrzonego Niemca. Poza tym zezwolono Niemcom na ściąganie emigrantów z całego świata, którzy kiedyś na Górnym Śląsku zamieszkiwali i posiadali prawo głosowania. Emigrantów tych było około 200 000 osób, a rząd niemiecki płacił wszystkim za przejazdy i utrzymywał ich przez cały czas plebiscytu zupełnie darmo”.

¹⁹⁵ J. Ludyga-Laskowski: *Zarys historii trzech powstań ...*, s. 221.

Siemianowiccy członkowie organizacji do tego czasu zostali już dobrze przygotowani do walki zbrojnej na szkoleniach POW G.Śl. w lokalu „Starego Miksy”, przy dawnej ulicy Wojciecha Korfantego.

Wszelkie przewidywania wyników plebiscytu w rejonie siemianowickim wypadły korzystnie dla Polski, z wyjątkiem Huty Laura, gdzie liczone się z przegraną, ze względu na silną niemiecką kolonię.

20 marca 1921 roku odbył się plebiscyt. Lokale wyborcze rozlokowano w szkołach, a w Michałkowicach m. in. na sali Riesenfelda. W plebiscycie uczestniczyli wszyscy Górnoślązacy, którzy ukończyli 20 rok życia. Do głosowania dopuszczono tzw. emigrantów, natomiast zignorowano stałych mieszkańców Górnego Śląska, dzieci i młodzież do 20 roku życia. Zgodnie z aneksem do artykułu 88 traktatu wersalskiego, głosowanie miało być tylko formą opinii, na podstawie której Międzysojusznicza Komisja została zobowiązana do opracowania dla Głównych Mocarstw Sprzymierzonych wniosku o dalszej przynależności państwowej części Górnego Śląska objętej plebiscytem.

Według relacji powstańca Augustyna Hankego, w Siemianowicach i Hucie Laura 20 marca 1921 roku „już w godzinach rannych panował na ulicach niezwykły ruch. Domy, mury i parkany były formalnie zalepione niemieckimi afiszami [...]. Przed lokalami wyborczymi od samego rana stały ogonki wyborców, sięgające w niektórych miejscach 200 metrów długości. Porządek w lokalach jako taki, kurierzy krążyli od lokalu do lokalu i badali nastroje i procentualność głosujących [...] ludność oczekiwała wielkim napięciem wyniku głosowania”¹⁹⁶.

Wbrew postanowieniom aneksu do artykułu 88 traktatu wersalskiego wyniki plebiscytu odczytywano w wersji globalnej. W tej relacji za Polską wypowiedziało się 479 365 uprawnionych (40,3%), za Niemcami 707 393 (59,4%). Za Polską głosowało 48,1% uprawnionych na wsi, 41,9% uprawnionych w obszarach dworskich oraz 18,6% w miastach. Uprawnieni do głosowania w plebiscycie mieszkańcy Górnego Śląska w 47% opowiedzieli się za przyłączeniem do Polski i 53% za pozostaniem w Niemczech. Po wyeliminowaniu zgermanizowanego powiatu głubczyckiego i na poły zgermanizowanego powiatu kluczborskiego, nawet z uwzględnieniem emigrantów, za przyłączeniem do Polski opowiedziało się 51,9%, za pozostaniem w Niemczech 48,1%. Na całym obszarze plebiscytowym miejscowi wotanci polscy, mający większą liczbę dzieci od uprawnionych Niemców, reprezentowali 51,7% ogó-

łu mieszkańców tego terenu. Biorąc pod uwagę fakt, że plebiscyt odbył się na obszarze z funkcjonującą niemiecką administracją oraz przy antypolskiej propagandzie, wspieranej terrorem Selbstschutzu wyniki osiągnięte w głosowaniu na Górnym Śląsku należy uznać za duży sukces strony polskiej.



J. Piłsudski w Paryżu 3 III 1921 r.



„Oberschlesische Volksstimme” o autonomii

¹⁹⁶ A. Hanke: *Wspomnienia z przed 15-lat.* „Gazeta Siemianowicka” nr 21 z 12 III 1936.



Medal Gen. bryg. Dr Roman Abraham, wysłany na Śląsk przez W. Sikorskiego na pełnomocnika W. Korfantemu

W rejonie siemianowickim za Polską opowiedziały się większość gmin, a właśnie na podstawie liczby gmin, które ogólnie głosowały za Polską lub Niemcami, miała być podjęta ostateczna decyzja w sprawie Śląska.

Chociaż powiaty wschodniej części Górnego Śląska w głosowaniu opowiedziały się za Polską, to jednak w ogólnym wyniku Niemcy uzyskały przewagę, do której przyczyniły się głównie głosy emigrantów. Za Niemcami opowiedziały się również większość mieszkańców miast w dużym stopniu zgermanizowanych. Fakt ten miał o tyle pozytywne znaczenie dla Polski, że wyniki plebiscytu miano rozpatrywać nie według liczby głosów, lecz gmin, które opowiedziały się za jednym z dwóch państw.

Przy takiej interpretacji wyników głosowania Polska uzyskiwała przewagę we wschodniej i centralnej części Górnego Śląska. Pozwoliło to polskiemu komisarzowi plebiscytowemu, Wojciechowi Korfantemu, na opracowanie projektu podziału Górnego Śląska, przewidującego zjednoczenie z Polską całego obszaru aż do Odry. Jednak decydujące znaczenie miały propozycje opracowane przez członków Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej. W jej łonie ścierały się dwie koncepcje: francuska – korzystna dla Polski i angielsko-włoska, przewidująca przyłączenie do Polski jedynie dwóch powiatów południowych – pszczyńskiego i rybnickiego, oraz niewielu gmin innych powiatów przygranicznych. Pod koniec kwietnia 1921 roku okazało się, że niekorzystna dla Polski koncepcja angielsko-włoska ma więcej szans na zatwierdzenie przez mocarstwa alianckie.

Władze polskie na Górnym Śląsku czuły się zmuszone do podjęcia działań, uniemożliwiających przeprowadzenie zamierzeń aliantów. Miało to być trzecie, zbrojne powstanie śląskie. W tym czasie Górny Śląsk żył już nie tylko manifestacjami, atmosfera stawała się coraz bardziej napięta, w powietrzu wisiał wybuch, który mógł przynieść ostateczne rozstrzygnięcie sporu.

TABELA III
Wyniki plebiscytu w rejonie siemianowickim

GMINA	Liczba głosów za Polską	Liczba głosów za Niemcami	Liczba głosów razem	W tym emigrantów
Bańgów	384	90	474	42
Bytków	1376	672	2048	93
Huta Laura	3081	6160	9241	1379
Michałkowice	1542	1025	2567	130
Michałkowice Dwór	373	164	537	6
Przełajka	465	99	564	43
Siemianowice	4232	5441	9673	755
Siemianowice Dwór	64	55	119	24
Wełnowiec-Bytków (Dwór)	298	643	941	-
Razem	11815	143499	26164	2472

ŹRÓDŁO: *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 681; A. Hanke: *Wspomnienia z przed 15-lat.* „Gazeta Siemianowicka” nr 21 z 12 III 1936.



Rysunek satyryczny pt. *Po spartańsku*, z dopiskiem – Hindenburg: Foch kopnął mnie tak potężnie, że zleciałem z piedestału sławy! Ale nie każdy jest Fochem! Jeżeli nie odejdziesz od granic Śląska, przyjdę i zetnę cię na proszak. Piłsudski: Przyjdź i zetrzyj!

W Siemianowicach 1 maja 1921 roku, na dzień przed wybuchem trzeciego powstania, odbyło się pamiętne zebranie „Kasyna”, o którym w protokole zachowała się następująca wzmianka: „skarbnik [Jan Korfanty – Z.J.] odczytał telegram, w którym donoszono, że koalicja tylko dwa powiaty chce przyznać Polsce. Między innymi nadmienił ważność chwili obecnej, którą przeżywamy i którą przeżywać będziemy. Całe zebranie było poważne. Odśpiewano *Rotę* Marii Konopnickiej, a potem prezes odczytał z organu śpiewackiego o śpiewach na dwa głosy i o polskiej muzyce. Odśpiewano także kilka pieśni powstańczych”¹⁹⁷.

Następnego dnia wybuchło powstanie, które pokrzyżowało plany aliantów i jakkolwiek nie wywalczyło dla Polski całego Śląska, to jednak zmusiło ich do przyznania jej znacznie większej jego części niż to pierwotnie było zamiarem sprzymierzonych.

Siemianowiczanie w trzecim powstaniu

W sobotę 30 kwietnia 1921 roku, przed południem Wojciech Korfanty zwołał na wspólne posiedzenie wszystkich szefów wydziałów Komisariatu Plebiscytowego, przywódców wszystkich stronnictw politycznych i zawodowych organizacji robotniczych oraz dowódców Obrony Plebiscytowej do siedziby hotelu „Lomnitz” w Bytomiu. Posiedzenie cechował nastrój pełen powagi i odpowiedzialności. Uchwały na nim powzięte miały zadecydować, przed polskim narodem i przed całą Europą, o walce śląskiego ludu, prowadzonej aż do zwycięstwa o swoje prawa i przynależność państwową. Sprawozdanie z położenia zdawał komisarz plebiscytowy, Wojciech Korfanty, po czym zabierali głos prawie wszyscy obecni.



Hotel „Lomnitz” w Bytomiu



Maciej Mielżyński

Pułkownik Maciej Mielżyński („Nowina Doliwa”) zawiadomił zebranych, że ze względu na napiętą sytuację polityczną, we własnym zakresie wydał już pewne zarządzenia dotyczące gotowości bojowej swoich oddziałów. Na zebraniu uchwalono akcję zbrojną, jednak bez wyraźnego określenia daty rozpoczęcia powstania. Dokładny termin podjęcia walki zależał od decyzji Korfantego, którego w tym względzie wiązały wypadki i wydarzenia od niego niezależne, rozgrywające się na arenie międzynarodowej. Ponadto nie był on admiratorem idei powstańczej. Przedstawiciele prasy zobowiązali się ogłosić w podanym im w odpowiedniej chwili terminie, informacje

¹⁹⁷ Protokół z 1 V 1921 r. Akta Chóru „Kasyno”.



Ignacy Mielżyński



Kpt. Karol Grzesik



Michał Grażyński

o krzywdzącym Polskę podziale Górnego Śląska, z odpowiednimi komentarzami, by przemówić do uczuć mas.

Dowództwo Obrony Plebiscytowej, nie bacząc na zawikłania, jakie z dnia na dzień wyłaniały się na arenie polityki międzynarodowej i na samym terenie plebiscytowym, czyniło wszystko, aby nie dać się zaskoczyć wypadkom. 22 kwietnia 1921 roku o godzinie 11.00, komendant główny Maciej Mielżyński podpisał rozkaz operacyjny nr 1. Przewidywał on ofensywny wariant działań zbrojnych. Do projektu planu operacyjnego został dostosowany podział sił polskiej organizacji bojowej, a także przyznanych im stref działania. Rejon siemianowicki znalazł się w strefie działania grupy „Wschód”, której dowództwo powierzono kapitanowi Karolowi Grzesikowi (pseudonim „Hauke”) i szefowi jego sztabu dr. Michałowi Grażyńskiemu (pseudonim „Borelowski”). Odcinek ten (Huta Laura) również przez Niemców był zaliczany do najważniejszych punktów oporu, gdzie koncentrowali swoje siły¹⁹⁸.

W kręgach konspiratorów wojskowych POW G.Śl. podjęto ostateczną decyzję o rozpoczęciu trzeciego powstania. Naczelny wódz Maciej Mielżyński zanotował: „1 maja 1921 roku odebrałem od rządu kategoryczny zakaz rozpoczynania jakiegokolwiek akcji zbrojnej na Górnym Śląsku, pod osobistą odpowiedzialnością. Tego zakazu nie usłuchałem. Wiedziałem, że jedynie akcja zbrojna, rozpoczęta natychmiast, może sytuację uratować. Niewątpliwym było, że rząd polski miał związane ręce i działał pod presją mocarstw sprzymierzonych, z głębi duszy zaś życzyć musiał, żeby nasi bracia Górnoszlązacy osiągnęli zwycięstwo nad Niemcami. Zwłaszcza że Niemcy, choć urzędowo głosili, że nie mieszają się do walki na terenie plebiscytowym, to całe pułki z Niemiec przez granice puszczali na Górny Śląsk¹⁹⁹. Z kolei Wojciech Korfanty, nie chcąc narażać rządu RP na posądzenie o wywołanie powstania, podjął decyzję złożenia urzędu Polskiego Komisarza Plebiscytowego i ogłoszenia się dyktatorem. Już wcześniej Prusacy oskarżali go, iż podburza Polaków przeciw Niemcom, co znalazło odzwierciedlenie m.in. w artykule pt. *Niemcy a Korfanty*²⁰⁰.

W tej trudnej sytuacji Józef Piłsudski dotrzymał danego Górnoszlazakom słowa i wysłał z pomocą „co miał najlepszego”, blisko 5000 ludzi, m.in. byłych legionistów, bojowców PPS i Peowiaków oraz ponad 60 tys. karabinów. Na doradców M. Mielżyńskiego, J. Piłsudski delegował doświadczonych dwójkarzy, m.in. Wojciecha Stpiczyńskiego, legionistę i współorganizatora Wydziału Plebiscytowego dla Górnego Śląska przy Oddziale II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Bogusława Miedzińskiego,

¹⁹⁸ J. Ludyga-Laskowski: *Zarys historii trzech powstań ...*, s. 333.

¹⁹⁹ M. Mielżyński: *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go Powstania Górnoszlazkiego*. Mikołów 1931, s. 74-75.

²⁰⁰ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 215 z 3 XII 1920, s. 2.

Szefa Oddziału II, organizatora pomocy wojskowej dla Górnego Śląska, który ściśle współpracował z Karolem Polakiewiczem, szefem sekcji plebiscytowej Ministerstwa Spraw Wojskowych i członkiem Komitetu Plebiscytowego przy Radzie Ministrów.

Znaczny udział w przygotowaniu powstania mieli byli legionieści: Feliks Ankerstein, pseudonim Butrym (powiat tarnogórski), Stanisław Rostworowski, pseudonim Lubieniec, szef sztabu NKWP w Szopienicach w randze majora, Adam Benisz, komendant garnizonu w Kędzierzynie oraz Stanisław Baczyński, pseudonim Bittner (syn powstańca 1863 r.) od 1920 r. szef referatu operacyjnego Centrali Wychowania Fizycznego i III Wydziału Operacyjnego Dowództwa Obrony Plebiscytu, który wraz z Tadeuszem Puszczyńskim, pseudonim „Konrad Wawelberg”, opracował plan działań powstańczych na Górnym Śląsku. Za Wydział Wydawniczy Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w trzecim powstaniu śląskim odpowiadał legionista, major artylerii Kasper Wojnar, do 28 VIII 1920 r. pracownik Departamentu Naukowo-Szkolnego Ministerstwa Spraw Wojskowych odkomenderowany na Górny Śląsk. Wszyscy oni korzystali z pomocy wiceministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego oraz Ignacego Boernerera eksperta od spraw niemieckich, a także „dwojkarzy” Lucjana Miładowskiego i Ignacego Matuszewskiego.

Żołnierzami Piłsudskiego byli również: Henryk Krukowski, dowódca oddziałów destrukcyjnych Grupy „Północ”, Szymon Białecki, szef Wydziału Organizacyjnego Grupy „Wschód” i Seweryn Jędrysik, pseudonim „Wallenstein”, organizator POW G.Śl. w powiecie strzeleckim, dowódca baonu w Podgrupie „Harden”, autor wspomnień *Polskie powstania w powiecie strzeleckim*, opublikowanych w zbiorze *O wolność Śląska* (Katowice 1931). W trakcie walk dołączyli do nich inni. Wśród 200 ochotników przybyłych do Szopienic znalazł się m.in. Władysław Targalski, jeden z najmłodszych obrońców Lwowa. W akcji plebiscytowej i powstaniach śląskich uczestniczył także Marian Kantor Mirski, który przeszedł cały szlak bojowy 3 Pułku Piechoty I Brygady Legionów. Następnie organizował akcje dywersyjne Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie, a w 1922 r. był już kapitanem Wojska Polskiego odznaczonym Krzyżem Walecznych i francuskim orderem „De la Victoire”.

Wśród ochotników znaleźli się zbuntowani kadeci lwowscy i por. Jan Kowalewski. Ten ostatni nie przypadkowo pokierował wywiadem w trzecim powstaniu śląskim. Miał, jako kryptolog, za sobą w tej dziedzinie znaczące dokonania. W czasie Bitwy Warszawskiej w sierpniu 1920 r. informacje polskiego radio wywiadu zorganizowanego przez Jana Kowalewskiego miały „bezwzględ-



Tadeusz Puszczyński



Stanisław Rostworowski



Stanisław Baczyński



Marian Leon Kantor-Mirski

nie rozstrzygający wpływ” na decyzje strategiczne Józefa Piłsudskiego i w konsekwencji na rozmiar zwycięstwa Wojska Polskiego nad nacierającą na Warszawę Armią Czerwoną, czego pokłosiem było drugie powstanie śląskie. Kowalewskiemu towarzyszyli na Górnym Śląsku inni oficerowie II Oddziału, m. in. por. Edmund Kalikst Charaszkiwicz²⁰¹. Wszyscy oni zdążyli na czas do wyznaczonych miejsc, by podjąć się realizacji swojej misji.



Jan Kowalewski as wywiadu radiowego, uczestnik III powstania

Podobnie jak na całym Górnym Śląsku w Siemianowicach POW w ostatnich miesiącach przeszła kolejną reorganizację. Stanowiła wówczas rejon III powiatu katowickiego, w skład którego wchodziły: Bańgów, Bytków, Huta Laura, Maciejkowice, Michałkowice i Siemianowice. Funkcję rejonowego pełnił Franciszek Deja, jego zastępcą i tzw. odcińkowym był Ledwoń. Schemat organizacyjny oparto na systemie dziesiątek. W październiku 1920 roku rejon siemianowicki liczył 47 dziesiątek.

W Hucie Laura 6 dziesiątkami dowodził Jan Lampner²⁰², w Bytkowie na czele 6 dziesiątek stał Robert Gansiniec, w Bańgowie 4 dziesiątki podlegały Franciszkowi Gruntowi. W Siemianowicach Stanisławowi Szwedzie udało się zorganizować 7 dziesiątek. W pozostałych gminach rejonu III, tj. w Chorzowie wystawiono 8 dziesiątek, ich dowódcą został Marcin Watoła²⁰³, W Michałkowicach 6 dziesiątek dowodzonych przez Adama Janowskiego, w Maciejkowicach 4 dziesiątki i w Przełajce 6 dziesiątek. W marcu 1921 r. zorganizowano pełny batalion podzielony na cztery kompanie, w sile 600 zaprzysiężonych ludzi. Dowództwo siemianowickiego batalionu sprawował w tym czasie Jan Wilim i jego adiutant Mieczysław Kopiec. W skład batalionu wchodziły: 7 kompania złożona wyłącznie z mieszkańców Siemianowic dowodzona przez Wilhelma Benisza²⁰⁴ i szefa Spyrę oraz podoficerów: Józefa



„Kocynder” nr 12 z 10 XI 1920. Pokój polsko-rosyjski

²⁰¹ Edmund Kalikst Charaszkiwicz (1895-1975), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej oraz ochotnik Trzeciego Powstania Śląskiego; podpułkownik piechoty WP, oficer Oddziału II Sztabu Generalnego.

²⁰² Jan Wiktor Lampner (1887-1961), ur. 3 stycznia w Petersburgu w Rosji; działacz społeczny i niepodległościowy; czł. Polskiej Rady Ludowej w Siemianowicach i POW G.Śl.; ucz. II i III powstania śląskiego oraz akcji plebiscytowej; w 1919 r. współzałożyciel chóru „Haller”; w 1920 r. dowódca 6 dziesiątek POW G. Śl. w Hucie Laura; komendant kopalni i hut; w okresie międzywojennym czł. Związku Hallerczyków i skarbnik siemianowickiej placówki Związku Peowiaków; prezes KS „Iskra”; czł. zarządu ZOKZP, prezes OSP w Siemianowicach; w 1939 r. wziął czynny udział w zmaganiach z dywersją niemiecką; żołnierz AK – wywiad bojowy (ps. „Dziadek”, „Ludwik”, „Łęczmyk”); działał na terenie powiatu jędrzejowskiego; zmarł w Siemianowicach. W małżeństwie z Martą z domu Bednorz miał dzieci: Martę, Dorotę i Józefa studenta teologii, który ukrywał się w Krakowie, aresztowany zginął w KL Auschwitz; szwagier Szymon Bednorz został przez Niemców zamordowany w Mauthausen.

²⁰³ *Encyklopedia powstań śląskich ...*, s. 599.

²⁰⁴ Wilhelm Benisz, ur. 23 VII 1895 r. w Hucie Jerzego, górnik zamieszkały w Siemianowicach; członek TG „Sokół” i POW G.Śl.; odbył służbę w armii cesarskiej w 38 PP, weteran I wojny światowej, zmobilizowany i w marcu 1916 r. wysłany na front francuski, później rosyjski i ponownie francuski oraz rumuński; 11 IX 1917 r. awansowany na kaprala; 19 I 1919 r. zwolniony z armii niemieckiej, w której nabył umiejętność ob-



Ulotka *Eine Million deutsche Reichsmark gegen die Bojowka-Polska*

Odora²⁰⁵, Zygryfryda Jędrysika i Franciszka Hankusa; 8 kompania Jana Szeji²⁰⁶ rekrutowała się głównie z urlopowanych, na czas plebiscytu wojskowych, jej szefem wyznaczono Karola Koteję, a funkcje podoficerów pełnili: Ryszard Piątek, Adolf Woźnica, Ignacy Maćkowiak, Franciszek Bogucki i Józef Burdela; w szeregach 9 kompanii znaleźli się ochotnicy z Siemianowic i Czeladzi, dowódcą został Józef Konieczny, były sierżant Armii Polskiej we Francji zaś szefem Jan Kempny z 1 Pułku Strzelców Bytomskich; 3 kompanię karabinów maszynowych zorganizowano wyłącznie z byłych żołnierzy Armii Polskiej we Francji oraz Pułku Strzelców Bytomskich, dowodził nią sierżant Józef Morkis²⁰⁷ i kapral Makowski z Czeladzi. Funkcje podoficerskie pełnili: Alfons Depta²⁰⁸, Marceli Überflus i Stefan Szepetowski (przeniesiony 30 V 1921 r. do komp. 7). Mimo pełnej konspiracji, Niemcy wpadli na trop siemianowickiej POW i aresztowali pięciu jej członków. Zostali oni jednak odbici przez naczelnika POW i kilku kolegów. Peowiacy rozbili konwój, raniąc jednego z policjantów; pozostali ratowali się ucieczką²⁰⁹.

ślugi *Wurfmaschine* (wyrzutni granatów), która wyrzucała pociski o długiej zwłoce zapalnika (7-9 sekund), w tym granaty chemiczne; w POW G.Śl. 28 II 1921 r. otrzymał nominację na dowódcę kompani. Uczestnik akcji plebiscytowej oraz II i III powstania śląskiego.

²⁰⁵ Józef Odór, ur. 14 III 1890 r. w Siemianowicach, syn Andrzeja i Zofii Kostki; od 1 III 1920 r. do 30 VIII 1921 r. czł. POW G.Śl.; ucz. II i III powstania śląskiego; w 1921 r. walczył w okolicach Kędzierzyna i Bierawy w 7 kompanii III baonu 4 Pułku Piechoty K. Gajdzika z Przeląжки; ranny pod Kędzierzynom; plutonowy; czł. ZPŚl.; aresztowany przez Niemców w październiku 1939 r.; więzień Mauthausen i Buchenwaldu; zmarł po zwolnieniu z obozu. Był odznaczony Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. Z poślubioną 6 XII 1914 r. Heleną Łukowczyk miał 3 synów: Jerzego, Pawła i Karola oraz dwie córki.

²⁰⁶ Jan Szeja, ur. 29 I 1892 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Hucie Laura; weteran I wojny; z zawodu ślusarz; w armii niemieckiej do 18 V 1917 r. na froncie francuskim; awansował na kaprała; w październiku 1918 r. zdezerterował i wstąpił do WP, odtąd walczył z czeskim agresorem na Zaolziu, brał także w 1919 r. udział w walkach z Ukraińcami i w wojnie polsko-bolszewickiej; członek POW G.Śl.; uczestnik akcji plebiscytowej i powstań śląskich.

²⁰⁷ Józef Grzegorz Morkis (1895-1940), ur. 9 III w Siemianowicach (w dzielnicy Srokowiec), syn Norberta i Pauliny z domu Janta; członek TG „Sokół” i POW G.Śl.; weteran I wojny światowej; zmobilizowany do niemieckiej armii 1 V 1915 r.; służbę podjął w 4 Pułku Gwardii, walczył najpierw na froncie rosyjskim, od grudnia 1916 r. na froncie francuskim; 9 IV 1917 r., w okresie krwawych walk na wyniszczenie, pod Lens, dostał się do niewoli angielskiej; był ranny w głowę; od 4 III 1919 r. służył w WP, w pułku, który powstał na bazie 11 Pułku Strzelców Polskich Armii Polskiej we Francji, a we wrześniu 1919 r. został przemianowany na 53 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych; od maja 1919 r. instruktor karabinów maszynowych w 6 Dywizji Piechoty; podoficer rachunkowy; X-XII 1920 r. zaliczył kurs na oficera gospodarczego; od stycznia 1921 r. dowódca kompani karabinów maszynowych w POW G.Śl.; uczestnik III powstania śląskiego; przebył szlak bojowy od Czeladzi przez Chorzów, Sławęcice, Januszkowice, Kędzierzyn i Górę św. Anny; kawaler Virtuti Militari; członek ZPŚl.; prezes KS „Iskra”; członek Zarządu Stowarzyszenia Weteranów Byłej Armii Polskiej we Francji; por. WP; we wrześniu 1939 r. zastępca dowódcy samoobrony w Siemianowicach; zmuszony uchodzić ze Śląska do GG, ukrywał się w Krakowie, rozpoznany i aresztowany przez Niemców był przetrzymywany w więzieniu na Montelupich, poniósł śmierć rozstrzelany o godz. 24.00 4 VI 1940 r. Zwłoki Morkisa (nr 26), wydobyte 23 X 1945 r. z masowego grobu nr 28 na forcie w Krzesławicach rozpoznała i przetransportowała do Siemianowic, żona Elżbieta z domu Depta.

²⁰⁸ Alfons Depta (1900-1978), ur. 18 V; członek TG „Sokół” i POW G.Śl.; żołnierz 1 Pułku Strzelców Bytomskich od 18 XII 1918 r. do 17 VII 1920 r.; uczestnik akcji plebiscytowej i I, II, III powstania śląskiego; szef biura siemianowickiego III batalionu Jana Wilima; urzędnik zatrudniony w kop. „Siemianowice”; 9 X 1939 r. aresztowany przez Niemców, przebywał w więzieniu do 27 XI 1939 r.; zmarł w Siemianowicach 18 V 1978 r.

²⁰⁹ *Jednodniówka z okazji 40-lecia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Siemianowicach...*, s. 17.



Dr M. Wilimowski z rodziną

Oprócz formacji bojowych przystąpiono również do organizacji służb medycznych. W pierwszym i drugim powstaniu stosowano improwizowane zabezpieczenie medyczne, oparte na zasadzie leczenia na miejscu – w bezpośredniej bliskości działań bojowych. Zaplecze kadrowe stanowili najczęściej miejscowi farmaceuci i drogiści oraz sanitariuszki wyszkolone w wojsku niemieckim. Pomocą służyli harcerze i ojcowie bonifratrzy z Katowic.

W rejonie siemianowickim w organizacji służb sanitarnych wyróżnił się dr Jan Nepomucen Stęślicki współzałożyciel Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku, który już w 1919 r. (przed I powstaniem) prowadził zakonspirowane kursy medyczne i Leon Łukowski, były praktykant w laurahućkiej drogerii Józefa Szepego, a od maja 1920 roku właściciel własnego zakładu. Zobowiązał się on, wraz z innymi drogistami, do kredytowego zaopatrywania powstańców w środki opatrunkowe i leki. Zobowiązanie realizował w drugim i trzecim powstaniu; przyczyniło się to później do upadku firmy. Po likwidacji drugiego powstania i okresie niepewności, przypadającym na lata plebiscytu i trzeciego powstania, Łukowski zniszczył kwity za dostarczone powstańcom towary, stanowiące materiał dowodowy potwierdzający zaangażowanie w działalność antypaństwową. W tym czasie był zmuszony do spłaty zaciągniętych kredytów. W kasie był jednak deficyt „gdyż nikt nie wiedział, kto pokryje należności za dostarczone środki opatrunkowe”²¹⁰.

W każdej gminie zespół medyczny zasilaly także 6-osobowe grupy sanitariuszek. Ich instruktorką w rejonie siemianowickim była Halina Stęślicka. W skład zespołu wchodziły m.in.: Jadwiga Zowisto, Waleska Jeziorkowska, Helena Polewkowa, Janina Świerczewska, Dominiakówna i Kempnowna²¹¹. Na liście sanitariuszek III batalionu Jana Wilima znalazły się m.in. Katarzyna Famuła, Augusta Winkler, Gertruda Cierpiół, Rozalia Krawczyk i Maria Chwałek. W razie potrzeby docierały one do potrzebujących, dostarczały żywność, ubrania, a nawet fałszywe dokumenty oraz opatrywały rany.

W trzecim powstaniu zabezpieczenie medyczne miało być oparte na systemie ewakuacji, z pewnymi elementami etapowego leczenia oraz umieszczania rannych i chorych w zakładach leczniczych zaplecza. Zamierzano ich ewakuować z batalionowych i pułkowych punktów opatrunkowych do polowych szpitali lub stacji zbórnych, a stąd dalej – do Głównego Szpitala Wojsk Powstańczych w Mysłowicach. Na komendanta tej placówki wyznaczono siemianowiczana doktora Maksymiliana Wilimowskiego²¹² zna-

²¹⁰ Pisemna relacja Romana Łukowskiego.

²¹¹ T. Okoń: *Od wioski rycerskiej ...*, s. 88.

²¹² Maksymilian Brunon Wilimowski, (1886-1951), syn siemianowickiego majstra hutniczego, budowniczego wielkich pieców Siemens-Martina, używanego do wytapiania stali z surówki odlewniczej i złomu stalowego; lekarz i działacz niepodległościowy, członek Towarzystwa Tomasza Zana, absolwent wydziału medycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, asystent w Klinice Chirurgii Uniwersytetu Wrocławskiego, dr nauk med. Uniwersytetu Wrocławskiego 1919; chirurg, uczestnik akcji plebiscytowej i powstańców śląski, kierownik Głównego Szpitala Wojsk Powstańczych w Mysłowicach 1921, od 1922 r. dyrektor i ordynator Oddziału Chirurgicznego Szpitala oo. Bonifratrów w Bogucicach, a od 1927 do 1939 r. oraz od 1945 do 1951 r. Szpitala Miejskiego w Katowicach, przewodniczący Śląskiego Towarzystwa Lekarskiego 1945-51, odznaczony m.in.: Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem na Śląskiej Wstędze

nego działacza POW G.Śl., szefa referatu zdrowia w Centrali Wychowania Fizycznego i uczestnika obrony hotelu „Lomnitz” 27/28 maja 1920 roku. W drugim powstaniu kapitan Wilimowski kierował harcerskim pogotowiem sanitarnym. W chwili wybuchu trzeciego powstania był początkowo naczelnym lekarzem grupy taktycznej Walentego Fojkisa, a następnie doradcą chirurgicznym Szefa Sanitarnego Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych²¹³. Za stan uzbrojenia powstańców rejonu siemianowickiego odpowiedzialny był rusznikarz Jerzy Rolnik z Huty Laura, do którego obowiązków należała naprawa i konserwacja broni. Z jego usług korzystali m.in. Stefan Joniec, Walenty Fojkis i Karol Gajdzik.

Przygotowaniom służb medycznych i wojskowych wiosną 1921 roku towarzyszyło olbrzymie napięcie, wynikające z zaangażowania w polsko-niemieckiej akcji plebiscytowej. Wśród górnośląskich robotników ponownie zaczęły narastać nastroje społecznego i narodowego radykalizmu. W kopalniach i hutach zwalniano z pracy tych, którzy wcześniej angażowali się w polski ruch niepodległościowy. Władze polskie, obawiając się, że ludność samorzutnie podejmie walkę, dały hasło do strajku powszechnego, który miał przerodzić się w walkę zbrojną.

W Siemianowicach, na polecenie Zarządu Centralnego strajk proklamowali działacze w Zakładowej kopalni „Richter” aż 11 było zrzeszonych ZZZP. Prezesem był Wilhelm Jędrus, który objął kierownictwo strajku kopalni „Richter”. W „Ficinusie” strajkowi przewodniczyli Paweł Brandwein i Materny, a w „Knoffie” Franciszek Burdela. Związkowcy musieli przejąć całkowitą kontrolę nad zakładami, w których często niemieccy fachowcy porzucali pracę²¹⁴.

27 kwietnia opracowano rozkazy operacyjne dla rejonu siemianowickiego. Zgodnie z nimi poszczególne oddziały w godzinie alarmu, nocą z 2 na 3 maja, udały się w okolice Czeladzi, gdzie korzystając z pomocy burmistrza Ryszarda Hermana²¹⁵, zostały uzbrojone i zaprzysiężone, a następnie wymaszerowały w kierunku Siemianowic. 3 maja o godzinie 3.00 rano mieszkańców gminy zbudziła strzelanina. Grupa dowodzona przez Karola Gajdzika z Przełajki, w skład której wchodził siemianowicki III batalion Jana



Pleniądz zastępczy w Siemianowicach - nominał 5 marek oraz jedna marka polska

Waleczności i Zasługi, Śląskim Krzyżem Powstańczym.

²¹³ Relacja Franciszka Grunta z Bańkowa.

²¹⁴ *Oświadczenie Jędrusia w sprawie artykułu „Przebieg powstania na terenie naszego miasta” pióra A. Hanego.* „Gazeta Siemianowicka” nr 38 z 10 V 1936.

²¹⁵ Ryszard Herman (1876-1946), urodził się w Łodzi, był synem Edwarda i Wiktorii z Martynowskich; W 1909 r. otrzymał nominację na sekretarza Sądu Gminnego w Czeladzi; w sierpniu 1915 r. rada gminna m. Czeladzi powołała Hermana na przewodniczącego Sądu Obywatelskiego. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do miasta, 2 VIII 1914 r., został przez władze niemieckie zatwierdzony jako członek Komitetu Obywatelskiego, stanowiącego radę gminy Czeladź. Głównym zadaniem Komitetu było zapewnienie mieszkańcom bezpieczeństwa i żywności. W 1916 r. został mianowany sędzią pokoju w Łazach., a od 1917 r. pracował jako sędzia pokoju w Czeladzi. Był przewodniczącym Komitetu Plebiscytowego w sprawie Śląska (miał stały kontakt z zarządem „Saturna”), w okresie od 24 III 1920 do 6 V 1920 r., Herman pełnił obowiązki burmistrza miasta, a następnie został wybrany przez rajców burmistrzem. Jako burmistrz był również prezesem Komisji Straży Bezpieczeństwa nad granicą śląską, powołaną 23 VII 1920 r. Jej celem była współpraca ze strażą graniczną.

Wilima i Mieczysława Kopca, przypuściła szturm na urząd pocztowo-telegraficzny, dworzec i komisariat policji. Otoczyła Siemianowice od strony Bańgowa-Michałkowic-Bytkowa. Niemiecką policję rozbrojono i internowano w szkole im. Królowej Jadwigi, gdzie później mieściła się komenda placu. Urzędnicy pruscy w popłochu ewakuowali się do Bytomia i Katowic. Powstańcy zablokowali Hutę Laura i drogi od strony południowo-zachodniej²¹⁶. W Bańgowie zainstalowano sztab Grupy „Wschód” (przeniesiony następnie do Bielszowic) dowodzonej przez Karola Grzesika i jego szefa sztabu Michała Grażyńskiego. Ochronę dowództwa sprawowali powstańcy z 7 kompanii III batalionu Jana Wilima.

W skład III batalionu Marcina Watoły zgrupowania Walentego Fojkisa wchodził m.in. bytkowianin i michałkowiczanie, dowodzeni przez Franciszka Glanca (dowódca 3 kompanii), plutonowych Pawła Błaszczyka, Ignacego Tyniora i Aleksandra Toczyka; 4 kompanią III batalionu M. Watoły dowodził Piotr Wicik. Otrzymali oni rozkaz zajęcia m.in. Fabryki Śrub i Nitów, a łącznik Alojzy Kot – przetransportowania pojazdem konnym broni dla siemianowickich ochotników, zebranych w restauracji Uhera przy ulicy Michałkowickiej²¹⁷. Niemalże równocześnie do Bytkowa przemaszerowała grupa POW G.Śl. z Królewskiej Huty, dla której o godzinie 4.00 rano samochodami ciężarowymi przywieziono broń i amunicję z Czeladzi. Utworzony oddział otrzymał nazwę II batalionu 4 Pułku Karola Gajdzika. Uzbrojony w szyku bojowym wyruszył on pod komendą Henryka Majętnego w kierunku Królewskiej Huty, dokąd dotarł o 6.00 rano. Powstańcy zajęli kwatery w budynku szkoły powszechnej numer 13 przy ulicy 3 Maja i ustanowili Komendę Placu. Podobny przebieg miały wydarzenia w Siemianowicach.

Po zajęciu miejscowości w lokalu Hugona Miksy, przy ulicy Pawła Śmiłowskiego 36, rozpoczęła swoje urzędowanie Komenda Placu obwodu Siemianowice-Huta Laura,

²¹⁶ Z pamiętnika powstańca A. Hankego. „Gazeta Siemianowicka” nr 32 z 19 IV 1936; A. Hanke: *Przebieg powstania na terenie naszego miasta*. „Gazeta Siemianowicka” nr 36 z 3 V 1936. Według relacji Pawła Kuźmy; *Poświadczenie z przebiegu powstania 3-go dla R[yszarda] Hermana burmistrza miasta Czeladzi* [wydane przez Karola Gajdzika 27 września 1937 r. w Siemianowicach – Z.J.] „Pan burmistrz R. Herman był czynnym członkiem oddziału powstańczego w Czeladzi w czasie od 15 maja 1920 r. do dnia 30 lipca 1921 r. oraz prezesem Komitetu Plebiscytowego w Czeladzi. Jako burmistrz miasta Czeladzi przysłużył się w dużym stopniu dla oddziałów powstańczych przy dostarczaniu magazynów na broń, podwozy dla transportów broni, dla przewożenia rannych, wspomagał materialnie tych powstańców, którzy musieli uchodzić z terenu Górnego Śląska. Była to praca bezinteresowna, gdzie wymieniony wykazał bardzo dużo inicjatywy i poświęcenia. Jako były dowódca oddziału powstańczego w Czeladzi wyrażam wymienionemu serdeczne podziękowanie za tak bezinteresowną i ofiarną pracę dla oddziału powstańczego w Czeladzi”. Odpis ze zbiorów dokumentów rodzinnych Gustawa Gajdzika.

²¹⁷ T. Okoń: *Od wioski rycerskiej ...*, s. 88; Por. *Lista mieszkańców Przełajki uczestników powstań śląskich* sporządzona przez autora na podstawie „Szturmówki aprowizacyjnej” oddziału Karola Gajdzika: Gajdzik Karol, Wilczok Franciszek, Tomala Ryszard, Smaga Jan, Smaga Tomasz, Białas Józef, Krupanek Sylwester, Wicik Piotr I, Musialik Ignacy, Gawron Florek, Kaczmarzyk Jan, Kaczmarzyk Gregor, Wicik Piotr II, Fryc Walenty, Kucia Piotr, Majcherczyk Albin, Krupanek Tomasz, Piechaczek Wojciech, Zagórny Franciszek, Białas Franciszek I, Białas Franciszek II, Paszek Jan, Gajdzik Ignacy, Termin Adam, Błaszczyk Józef, Białas Antoni, Keller Ignacy, Białas Franciszek III, Macha Tomasz, Gawron Teodor, Wilczok Paweł, Nitka Leon, Stalmach Jan, Mainuś Antoni, Pyras August, Wanot Florek, Matuszczyk Stefan, Wicik Stefan, Białas Rudolf, Wanot Jan, Gajdzik Wilhelm, Matuszczyk Paweł, Zowija (Sowija) Jan, Gawron Jan, Białas Jan, Flosch Jan, Błaszczyk Jan, Paszek August, Musialik Piotr, Bubała Franciszek, Wilczok Jan, Wilczok August, Warwas Roman, Krupanek Henryk, Krupanek Roman, Korfanty Mikołaj, Kucia Feliks, Kucia Wilhelm, Kołodziej Maks, Stalmach Alex, Hering Tomasz, Gryzak Gregor, Świerczyk Józef, Nowak Jakub, Gawron Józef, Hojczyk Jan, Hojczyk August, Molka Michał, Loska Jan, Kuchta Franciszek, Fryc Józef, Niedbała Józef, Czogiel Wincenty (syn), Czogiel Karol, Adamczyk Leon, Krzywiński Jan, Wicik Mikołaj, Kołodziej Franciszek, Niedbała Feliks, Białas Feliks, Gajdzik Józef, Paszek Jan II, Fryc Leon, Bubała Filip.

która liczyła 79 ludzi. Z ramienia dowództwa komendę sprawowali Paweł Kuźma i Piechaczek, a od 22 czerwca – podporucznik Karol Szpila. Podobne placówki powstały w Przełajce (komendant Józef Błaszczyk) i w Bytkowie (komendant Rober Gansiniec)²¹⁸.

Nad porządkiem czuwały również zorganizowane przez Komitet Obywatelski Straże²¹⁹ oraz straże kopalń i hut, fabryk i kolei. W kopalni „Richter” dowódcą 65-osobowej straży był Wiktor Kocyba, jego zastępcami zaś Franciszek Gamza, Augustyn Buchwald i Filip Wójcik; w kopalni „Ficinus” strażą dowodzili Krzemiński i Jan Kajda. Także kopalnia „Knoff” miała swoją ochronę. W kopalni „Maks” 26-osobową strażą dowodził początkowo Stanisław Gwiazda, następnie Wiktor Gajda. Z tej kopalni pod koniec maja 1921 roku w powstaniu uczestniczyło 781 ludzi²²⁰.

Zanim ukonstytuowały się władze powstańcze, po rozbiciu pruskiej policji spokojowi zagroził konflikt z żołnierzami Międzysojuszniczej Komisji, którzy stacjonowali w budynku przy ulicy Jana Matejki. Zaalarmowani przez Niemców i zdezorientowani Francuzi utworzyli ogień z broni maszynowej (raniąc jednego Polaka), a następnie przystąpili do rozbrajania powstańców, którzy zdesperowani stawili im opór. Powstaniec Józef Morkis wymierzył swą broń w dowodzącego oficera. Tylko przypadkowi należało zawdzięczać, że nie doszło do krwawego starcia. Ostatecznie Francuzi zajęli neutralne stanowisko i wycofali się w stronę Katowic²²¹.

4 maja siemianowicki III batalion wyruszył na front. 7 kompania Wilhelma Benisza, 8 Jana Szeji i 9 Józefa Koniecznego nacierały na Chorzów, Królewską Hutę i Hutę Bismarcka. Po krótkim przeszkoleniu podkomendni Jana Wilima wcieleni zostali wraz z ochotnikami z Lipin, Świętochłowic i Królewskiej Huty do pułku Karola Gajdzika. Do formacji tej, jako doradca techniczny, dołączył przybyły 21 maja 1921 r. na Górny Śląsk, legionista kpt. Franciszek Sobolta²²².



Powstańcy 4 Pułku K. Gajdzika

Baczność Powstańcy!
Baczność Górnoślązacy!
Strzeżcie się judaszów!

Aut po trykocie otrzął Waszej krwi stwardniał, iż nie chcecie, by mała Niemiec piał Wam w ławę, by wola Wasza i język były wgardzane i pługawione, by w zamian za Waszą krwawą pracę na gruzach i hutach czy rol, pruski junkier z opasym brachtem mianował Was „Polnische Schwelmer”. Na pola bitwy udowodnicie, iż chcecie powrócić na łono Polski, Małki Waszej i żadna moc świata woli Waszej odmienić nie zdoła!

Alle oie wymyśliły wręci nowa złaide, aby szadwidł Wami i znow Was przemienił w pruskie bydło robotce! Oto następca Hilsinga Hiler nasyła do Was przekopanych jaśników odzwoł po ślaski miowicze, którzy niby to jako robotnicy rżni lub krowki przysiadają się na orlop chwając się w domach holanstrouerskich, polu, aby siępogawę i przysięgować krowowy odzwł! Bzdurł do sierżego się wstrząsnął, aby Was jądził wksarując na chwłonek braki, a powołał, kradnie i rozbijał w oznakach powstańczych, chcą Was Powstańców znieświd i zhułbił!

Niedopókie do łęgił za świętą sprawę, Włoinosi waleycier wymiatacie judaszów, co Was chcą znowżak w kajdany pruskiej mewoli i syrdreć Wam to, cosicie zdołali Wasze krowki!

Precz z buntownikami!
Precz z judaszami!

Ulotka *Baczność Powstańcy*

²¹⁸ W. Zieliński: *W latach powstań i plebiscytu ...*, s. 115.

²¹⁹ W skład Straży Obywatelskiej w Michałowicach wchodzili: Białas Józef, Łukaszczyk Leon, Zdechlikiewicz Piotr, Banka Jan, Hejczyk Jan, Banasik Piotr, Musiał Paweł, Kazier Wawrzyniec, Szczygieł Teodor, Rzepus Piotr, Szendzielorz Paweł, Guzy Filip, Okoń Ludwik i Skrzek Franciszek Karol (1884-1951), syn Ludwika i Elżbiety Białas, ur. 28 I w Bańgowie, uczestnik walk niepodległościowych, członek POW G.Śl. i ZPŚl.; zmarł w Michałowicach 23 II 1951 r.; z poślubioną Florentyną Lisińską (1890-1941) miał czwórkę dzieci: Ludwika Bartłomieja (ojca znanych muzyków Józefa i Jana), Józefa (ur. 21 1911 r.), Pawła Wincentego (ur. 19 VII 1922 r.) i Marię Teklę (ur. 21 IX 1916 r.).

²²⁰ „Gazeta Siemianowicka” nr 38 z 10 V 1936 i nr 42 z 24 V 1936.

²²¹ A. Hanke: *Przebieg powstania na terenie naszego miasta*. „Gazeta Siemianowicka” nr 36 z 3 V 1936.

²²² Kpt. Franciszek Sobolta (1896-1963), Podczas I wojny światowej od 8 VIII 1914 r. służył w Legionach Polskich w szeregach 1 PP w składzie I Brygady. Był dowódcą plutonu. Po kryzysie przysięgowym 1 IX 1917 r. wcielony do c. k. armii; od 1 XI 1918 r. w WP; od 1 IV 1919 do 1 XII 1920 dowódca baonu; ucz. walk o Przemysł, Lwów, Żytomierz, Kijów, Równe, Białystok, Lida (2 razy ranny); data przybycia na Górny Śląsk – 21 V 1921; ppłk WP; odznaczony Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi oraz Orderem Virtuti Militari.

2 czerwca 1921 r. po wysłuchaniu mszy polowej, powstańcy wymaszerowali do Chebzia, skąd pociągiem udali się do Rudzińca, a następnie wymaszerowali na front przez Ujazd, Sławęcice, Blachownię i Raszów, by wziąć udział w ciężkich walkach pod Kędzierzynom, gdzie 6 czerwca ciężko ranny w prawą nogę został kpt. F. Sobolta. Tutaj dołączyli do nich, po bitwie pod Hajdukami, michał-



Powstańcy w gotowości bojowej. KSG

kowiczanie, będący w szeregach chorzowskiego III batalionu Marcina Watoły, podporządkowanego 1 Pułkowi Walentego Fojkisa²²⁵. 9 maja batalion ten w zaciętej walce w rejonie w rejonie Kędzierzyna poniósł duże straty. Spośród michałkowiczian polegli wówczas: Wiktor Guzy, Wojciech Jadwiszczok, Tomasz Szołtysik, Jan Targosz, Wojciech Kocot, Wojciech Binkowski i Alojzy Czupryna.

Batalion Marcina Watoły prowadził dalsze walki w rejonie przystani kozielskiej. 14 maja III batalion 1 Pułku Piechoty został odkomenderowany w kierunku Leśnicy i Góry św. Anny, gdzie stoczył wiele utarczek z oddziałami niemieckimi, w których polegli żołnierze 4 kompani: Jan Woźniakowski z Bańgowa i Jakub Nowak z Przełajki. 21 maja kompanie Marcina Watoły stawiały dzielny opór niemieckiej ofensywie w kierunku Góry św. Anny. W obliczu przewagi przeciwnika wycofały się na linię Zalesia. Zluzował je pułk Karola Gajdzika, w skład którego wchodził siemianowicki III batalion Jana Wilima, który toczył walki w okolicach Bierawy i Kędzierzyna. Siemianowiczanie bili się m.in. pod Januszkowicami, w pobliżu Góry św. Anny. 7 kompania zajęła pozycje po prawej stronie toru kolejowego do Leśnicy, 9 kompania po lewej stronie toru aż do szosy Januszkowice-Leśnica, po lewej stronie szosy wzdłuż Odry rozlokowano 8 kompanię. Sztab III batalionu Jana Wilima zajął dwór w Januszkowicach.

Na prawej flance J. Wilima znajdował się II batalion, na lewej IV batalion pułku Karola Gajdzika. Pierwsze ataki nieprzyjacielskie siemianowiczanie odparli 4 czerwca 1921 r. Następnego dnia po huraganowym przygotowaniu artyleryjskim i zmasowanym ataku piechoty niemieckiej opuścili najbardziej wysunięte stanowiska, gdyż została zerwana łączność z II batalionem, który wycofał się znacznie wcześniej. W walce wyróżniły się załogi karabinów maszynowych, które osłaniając ogniem flankowym III

²²⁵ III batalion 1 Pułku im. Józefa Piłsudskiego, dowodzonego przez Walentego Fojkisa, tworzyli mieszkańcy Przełajki, Bytkowa, Bańgowa, Michałkowic, Maciejkowic i Starego Chorzowa; w I batalionie służyli ochotnicy z Brzezin Śląskich, Kamienia, Brzozowic, Rozbarku i Dąbrówki Wielkiej; w II batalionie służyli ochotnicy z Łagiewnik, Chropaczowa, Orzegowa i Goduli; IV batalion szturmowy tworzyli mieszkańcy Dąbrówki Małej, Józefowca, Rożdżenia i Szopienic. Szybka mobilizacja oddziałów powstańczych nastęrczała różnych trudności organizacyjnych o czym świadczą m.in. raport komendanta placu złożony 13 maja 1921 r. w dowództwie 4 Pułku Karola Gajdzika, w którym informowano: „Przysłana dnia 7-go bm. 3-cia kompania baonu Wilima, która umieszczoną była w szkole 14-tej i wyszła dnia 11-go bm. zabrała ze sobą urządzenia i tabor kuchenny, łóżka, sienniki i kołdry należące do koszar w szkole 14-tej bez czyjegokolwiek zezwolenia. Uszkodziła przewody elektryczne, wyrządzając władzy wojskowej duże straty [...]. Należy poczynić kroki, aby natychmiast przysłano zabrane przybory kuchenne, tabor kuchenny, łóżka, sienniki etc., gdyż przybyłe nowe formacje nie mają ani na czym spać ani w czym gotować. Stoły i krzesła zabrane należące do szkoły i muszą być zwrócone”.



Freikorps

batalion, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty. Powstańcy byli chwilowo zmuszeni wycofać się aż do szosy prowadzącej do twierdzy w Koźlu, po czym zaskoczyli Niemców silnym kontratakami na Januszkowice. Zginęło kilkunastu powstańców, a do niewoli dostały się sanitariuszki: Morkisówna, Dominiakówna i Kempnówna. Uniknęły one śmierci dzięki interwencji francuskiego oficera. Losu tego nie oszczędzono ich kolegom i 20 kobietom zakłutym ba-

gnetami w Katowicach podczas pierwszego powstania za to, że ich mężowie przystąpili do insurekcji. W podobnych okolicznościach w Szombierkach rozstrzeliwano masowo powstańców „nie oszczędzając kobiet i dzieci”.

Niemcy, niestety nie tylko na linii ognia, dopuszczali się niesprawiedliwych okrucieństw. Ich zwycięstwom towarzyszyły demony wojny Francisco Goi. Względem powstańców, bezbronnych jeńców, podkomendni Hansa von Haydebrecka²²⁴, Wilhelma von



Odnazna Freikorpsu

²²⁴ Hans-Adam Otto von Heydebreck, znany jako Peter von Heydebreck (1889-1934), dca oddziałów Freikorpsu, członek NSDAP i SA. Brał udział w I wojnie światowej, tracąc lewą rękę. Uczestniczył w tłumieniu Powstania Wielkopolskiego, stojąc na czele Oelser Jägerbataillon, potocznie zwanym Freikorps v. Heydebreck. Podczas Trzeciego Powstania Śląskiego utworzył w Brzegu batalion ochotniczy, który w składzie Freikorps Oberland brał udział w walkach pod Górą Świętej Anny, zdobył Kędzierzyn. W 1923 r. założył w Zabrze paramilitarną organizację Freischar. Po klęsce puczu monarchijskiego był więziony przez 6 miesięcy. Rozstrzelany w Monachium podczas nocy długich noży 16 III 1934 r., za życia, nazwano jego imieniem (Heydebreck) miasto Kędzierzyn, którą to nazwę miasto nosiło do 1945 r. Autor wspomnień *Wir Wehr-Wölfe. Erinnerungen eines Freikorpsführers* (1931).

²²⁵ Wilhelm Friedrich (Wilfried) Julius Hans Höffer von Loewenfeld (* 25 IX 1879 r. w Spandau, † 5 VII 1946 r. w Szelzowiku), niemiecki wiceadmirał i Freikorpsführer oraz rycerz Zakonu Świętego Jana. Pochodził z rodziny szlacheckiej, która pojawia się od XVII w. na kartach historii Szwabii. Był synem generała pruskiego Juliusa von Loewenfelda (1838-1916) i jego żony Elisabeth von Witzleben (* 1854, † po 1933). Rodzina używała do początku XIX w. nazwiska Höffer von Loewenfeld, a następnie pozostawiła Höffer tylko jako imię. Loewenfeld ożenił się 24 IX 1927 r. w Berlinie z Dorothee hrabiną von Bismarck-Schönhausen (ur. 9 XII 1892 r. w Hanowerze, † 14 VII 1975 r.), która rozwiodła się z pierwszego małżeństwa z Reinholdem Grafem von Rehbinderem i była wnuczką pierwszego kanclerza. Jego stryj Alfred von Loewenfeld (1848-1927) był pruskim generałem piechoty. Loewenfeld rozpoczął służbę 7 IV 1897 r. jako kadet w Imperial Navy. W maju 1912 r. awansował na pierwszego oficera na krążowniku SMS „Breslau” (Wrocław). Był także przyjacielem i mentorem późniejszego admirała Karla Doenitza. 19 V 1914 r. awansowany na komandora porucznika; 8 VII 1914 r. służył, jako officer nawigacyjny na pancerniku SMS „Helgoland”. W listopadzie 1915 r. objął stanowisko pierwszego oficera na dużym krążowniku SMS „Prince Henry”. W czasie wojny Loewenfeld był Admiralstabsoffizier'em. Od 17 VIII 1917 r. Do 7 VIII 1918 r. pracował w sztabie 1. Dywizji Morskiej i doświadczył tutaj walki pozycyjnej na froncie zachodnim we Flandrii. Następnie Loewenfeld pełnił służbę jako pierwszy adiutant szefa Seekriegsleitung, Reinharda Scheera, w Admiralicji Marynarki Wojennej. Od 3 XI 1918 r. był pierwszym oficerem na dużym SMS „Markgraf”. 18 II 1919 r. Loewenfeld na polecenie Reichswehry i ministra Gustava Noske sformował jeden z pierwszych Freikorpsów. Rekrutował on żołnierzy z III Brygady Marynarki w Kiloni. W 1919 r. Freikorps został wysłany do Zabrze. O działalności i metodach jakie stosowała Marine-Brigade von Loewenfeld pisał „Hindenburg Anzeiger” w dniach 21 i 23 września. Głównym zadaniem skierowanej z początkiem sierpnia na Górny Śląsk III Brygady Marynarki Löwenfelda była walka w rejonie Opola i Zabrze z siejącymi niepokoje społeczne i narodowe. Konfiskata broni i amunicji. Po wybuchu w dniach 12 i 14 września strajku generalnego brygadę skierowano do centrów przemysłowych powiatów Gliwice i Zabrze (1915-1946 Hindenburg), celem utrzymania porządku i awa-

Loewenfelda²²⁵, Hansa Paulssena, Curta Kuhme'go²²⁶, Gerharda Rossbacha²²⁷, Hermanna Eckhardta²²⁸ czy Hubertusa von Aulocka²²⁹ stosowali zbrodnicze metody, nacechowane barbarią, srogością, dzikością, brakiem litości i rygoryzmem. Kłuto bagnietami,

ryjnego utrzymania ruchu fabryk. To zadanie przejął batalion saperów który składał się przede wszystkim z inżynierów i aspirantów inżynierskich marynarki. Zajęli oni zakłady przemysłowe i utrzymywali zaopatrzenie w energię elektryczną. Gdy zgodnie z oczekiwaniem 17 września wybuchło pierwsze śląskie powstanie, Brygada otrzymała rozkaz pójścia z pomocą zagrożonym od wewnątrz i od strony granicy przez „powstańców i polskie bandy” oddziałom Grenzschtzu. Oddziały Freikorpsu przetransportowane zostały pojazdami ciężarowymi, pod dowództwem majora Klöbe do Tychów. 18 i 19 września formacje te „oczyściły” odcinek Tychy-Nowy Bieruń. Po przeprowadzonym 19 września przez polskie oddziały powstańcze ataku w kierunku Murcek pododdział ten odpowiedział skoncentrowanym atakiem przy pomocy Reichswery na odcinku granicznym Mysłowice-Nowy Bieruń, który zakończył się pełnym sukcesem. Dążyli do opanowania całego okręgu i obsadzenia granicy. Doszło do wielu walk w pojedynczych miejscowościach, np. w Małym Chełmie, Kochłowicach, przy Bismarckturm (wieży Bismarcka) i w Mysłowicach-Brzezince (Birkenthal). Otoczona przez powstańców załoga Mysłowic przetrwała dzięki zrutom amunicji przez samoloty Brygady Marynarki. Oddziały Brygady pozostałe w Zabrze zwalczały w tym czasie powstanie na miejscu. Po jego stłumieniu dokonywały przeszukiwań i rewizji, podczas których Niemcy zarekwirowali znalezione broń i amunicję, polskie narodowe godła i barwy oraz druki. Poszukiwali broni także w Rudzkiej Kuźnicy i Biskupicach. Podczas przeszukiwań zdarzały się przypadki zabójstw cywili. Aresztowano wielu śląskich przywódców strajkowych. Literatura: Dermot Bradley (Hrsg.), Hans H. Hildebrand, Ernest Henriot: Deutschlands Admirale 1849–1945. Die militärischen Werdegänge der See-, Ingenieur-, Sanitäts-, Waffen- und Verwaltungsoffiziere im Admiralsrang. Band 2: H–O. Biblio Verlag, Osnabrück 1989, s. 389–390. Gothaisches Genealogisches Taschenbuch der Adeligen Häuser. Teil B 1935, Verlag Justus Perthes, Gotha 1935. Heinz Höhne: Canaris. Patriot im Zwielicht. Bertelsmann, München 1984.

²²⁶ Curt Kühme (1885–1944), niemiecki oficer, Freikorpsführer i polityk NSDAP i SA – Obergruppenführer. Ukończył korpus kadetów i w 1903 r. podjął służbę w 10 Pułku Piechoty Lotaryńskiej. 18 X 1903 r. został awansowany na chorążego, a w 1913 r. na porucznika. W latach 1914–1915 pełnił funkcję szefa straży sztabowej w dowództwie Armii. W pierwszym roku wojny został nagrodzony Krzyżem Żelaznym obu klas. Dowodził do końca wojny I Batalionem Rezerwowego Pułku Piechoty nr 261. 25 VI 1915 r. Kühme został awansowany na kapitana, a 30 VIII 1918 r. otrzymał Pour le mérite. Po wojnie Kühme kierował śląskim Freikorps Kühme nazwanym jego imieniem. Uczestniczył w 1919 r. w walkach granicznych z Polską i tłumieniu powstań śląskich, które traktował jako bunt. Uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r. Do 24 II 1940 r. dowódca połowy w Łodzi. Jako tymczasowy dowódca dywizji z. b. V. 406 (dawniej 406. dywizja Landeschützen), Kühme poległ w operacjach bojowych w pobliżu Hallschlag w Eifel. 25 I 1945 r. Został pośmiertnie mianowany generałem majorem do specjalnej dyspozycji. Literatura: Erich Stockhorst: 5000 Köpfe. Wer war was im 3. Reich. Kiel 2000, (Unveränderter Nachdruck der ersten Auflage von 1967). Ernst Kienast (Hrsg.): Der Großdeutsche Reichstag 1938, IV. Wahlperiode. R. v. Decker's Verlag, G. Schenck, Ausg. Juni 1943, Berlin. Mitcham, Samuel W., Jr. (2007). German Order of Battle. Volume Two: 291st – 999th Infantry Divisions, Named Infantry Divisions, and Special Divisions in WWII. PA; United States of America: Stackpole Books, s. 105. Edgar von Schmidt-Pauli: Geschichte der Freikorps 1918–1924: Nach amtlichen Quellen, Zeitberichten, Tagebüchern und persönlichen Mitteilungen hervorragender Freikorpsführer. Stuttgart 1936, s. 359. Hagen Schulze: Freikorps und Republik 1918–1920. Boppard am Rhein 1969, s. 322.

²²⁷ Gerhard Rossbach (1893–1967), podczas I wojny światowej walczył początkowo na terenie Prus Wschodnich i Rosji. Następnie ukończył kurs obsługi broni maszynowej i po zakończeniu operacji na froncie rosyjskim w 1915 r. został przeniesiony na front francuski. Po wojnie, 27 XI 1918 r. założył oddział Sturmabteilung Roßbach w celu obrony zagrożonych granic Prus. W Zagłębiu Ruhry tłumiąc powstanie górników Freikorps dopuścił się licznych zbrodni, przypisywano im tysiące zabójstw. Wiosną 1921 r. pojechali na Górny Śląsk tłumić Trzecie Powstanie Śląskie. Dopuszcili się tutaj niezliczonych aktów okrucieństwa i samosądów (niem. Fememorde) na rzekomych zdrajcach (dokładna liczba mordów nie jest znana), w relacjach świadków mowa jest o setkach a nawet tysiącach ofiar. Po kampanii śląskiej Roßbach wstąpił do NSDAP i w 1922 r. otrzymał od Adolfa Hitlera zlecenie rozbudowy struktur partyjnych poza terenem Bawarii. Tam formował nowy batalion SA. Po II wojnie światowej angażował się w organizację festiwali wagnerowskich w Bayreuth. W organizacjach Roßbacha karierę zaczynało wielu nazistów, m.in. dowódca monachijskiego SA Edmund Heines, generał SS Martin Bormann, dowódca niemieckiej Ordnungspolizei Kurt Daluge, poseł do Reichstagu (1932–1934) i przywódca SA na Brandenburgię Karl Ernst, poseł do Reichstagu (1933–1944) i prezydent berlińskiej policji (1935–1944) Wolf-Heinrich von Helldorf czy późniejszy komendant niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau Rudolf Hess. Literatura: G.R.: Mein Weg durch die Zeit: Erinnerungen und Bekenntnisse. Schmidt in Komm. 1950.

miażdżono czaszki kolbami karabinów, pastwiono się nad powstańcami skrępowanymi sznurami, ich trupy wystawiano na widok publiczny, jako poległych w walce buntowników, pomimo, że rany mieli pozadawane w plecy. „Orgesche”²³⁰, nazywani też przez powstańców pogardliwie „Orgolami”, stosowali często wyjątkowo okrutne metody uśmiercania, torturując i upokarzając jeńców. Złapanych powstańców mordowano bez wyjątku, nie zwracając uwagi na wiek i płeć pojmanych, nie oszczędzano nawet księży²³¹. Kobiutom obcinano piersi. Była to swoista polityka eksterminacyjna. Prasa niemiecka pisała zaś pochwalnie o ich zwycięskich potyczkach z „krwawymi psami” (Bluthunde), jak nazywano powstańców śląskich. Do faktycznej sytuacji bardziej jednak pasowała opinia polskiej arystokratki Marii Tarnowskiej z księżąt Świątopełk Czetwertyńskiej (1880-1965), sanitariuszki podczas wojen bałkańskich



Żołnierze Freikorpsu Rossbach

²²⁸ Hermann Ehrhardt (1881-1971), ur. na przedmieściach gminy Hohberg. Wstąpił do Niemieckiej Cesarskiej Marynarki, gdzie służył w randze komandora podporucznika. Był zdecydowanym przeciwnikiem Traktatu Wersalskiego, reprezentował skrajnie prawicowe poglądy. Po upadku Cesarstwa Niemieckiego, Ehrhardt utworzył II Brygadę Marynarki. Gdy służył w marynarce jako komandor podporucznik, w armii lądowej piastował stopień majora. W tym czasie podlegało mu około 6000 żołnierzy. Jego siły walczyły w północno-zachodnich i środkowych Niemczech oraz na Górnym Śląsku gdzie tłumili Trzecie Powstanie Śląskie. W międzywojniu rywalizował o przywództwo z frakcją A. Hitlera. Literatura: Timothy S. Brown, Weimar Radicals: Nazis and Communists Between Authenticity and Performance. Berghahn Books, 2009, p. 71.

²²⁹ Hubertus von Aulock (1891-1979), uczestnik pierwszej wojny światowej, niemiecki oficer, generał III Rzeszy; 11 XII 1918 r. założył jednostkę paramilitarną o nazwie Freikorps Aulock w Helde (Hannover), utworzoną przez 323 byłych kombatanów, która najpierw została użyta w Zagłębiu Ruhry, a później przeciwko śląskim powstańcom. W 1919 r. jednostka stała się częścią Reichswehry, jako 8 batalion fizylierów. Aulock został mianowany dowódcą wspomnianego batalionu w dniu 14 VII 1920 r. Innymi ważnymi członkami tej jednostki byli Richard Aster (przyszły członek i działacz SA) i Friedrich Wilhelm Müller, SS-Oberführer (nazistowski zbrodniarz znany jako „rzeźnik Krety”, stracony po wojnie). Podczas II wojny światowej, jako gen. Wehrmachtu uczestniczył w walkach wokół Paryża (od 21 sierpnia jako General-Greater of the Reserve), aż do czasu gdy Paryż został wydany wojskom generała Leclerca (25 VIII 1944). 2 IX 1944 r. wzięty do niewoli na Giełdzie Papierów Wartościowych w Mons, podczas próby dotarcia do Linii Zygfrйда. W grudniu 1948 r. został zwolniony przez Amerykanów. Zmarł 18 I 1979 r. w Norderstedt, gdzie mieszkał od chwili uwolnienia. Źródła: Verkuilen Ager - Awards of the German Freikorps 1919-1935; Bruce Campbell: The SA generals and the rise of Nazism; Lothar Hartung: Deutsche Freikorps 1918-1921; Nigel Jones: The birth of the Nazis: How the Freikorps blazed a trail for Hitler; Georg Tessin: Deutsche Verbände und Truppen 1918-1939; Robert G. L. Waite; Vanguard of Nazis. The Free Corps Movement in Postwar Germany 1918-1923.

²³⁰ Georg Escherich (1870-1941), polityk i podróżnik; znany w Niemczech jako założyciel nacjonalistycznej organizacji „Escherich” (w skrócie „Orgesch”) powstałej w związku z rewolucją listopadową i proklamowaniem w Monachium Republiki Radzieckiej. „Orgesch” był jedną z najsilniejszych paramilitarnych organizacji w Rzeszy Niemieckiej, a jej członkowie brali udział w walkach przeciwko Górnoszlązakom w III Powstaniu Śląskim.

²³¹ O stosowanym terrorze świadczą szczegóły dotyczące zabójstwa ks. Wincentego Rudy, proboszcza w Makoszycach. Na plebani przeprowadzono rewizję w poszukiwaniu broni i dokonano rabunku. Ofiarę wprowadzono z fary do pobliskiego lasu, bijąc kolbami karabinów. W czasie obdukcji zwłok ks. Rudy stwierdzono cztery rany postrzałowe z przodu i jedną w plecach. Według relacji naocznego świadka kościelnego Antoniego Karwackiego „Dowód ten był straszny z bliska. Prócz tego miał 3 dziury w prawym boku od szyletu oraz potłuczenia liczne kolbami”. Również ks. Franciszek Marks (Marx) został zamordowany przez Niemców, a ciało jego spalone w gazowni w Kluczborku. Z kolei w Modzuruowie członkowie „Ortswehry” zastrzelili ks. Augustyna Strzybnego. M. Piela wspomina także listę nazwisk 94 księży Górnoszlązaków, którzy po podziale Śląska w 1922 r. musieli szukać schronienia w polskiej części tej prowincji.

i na froncie austriacko-rosyjskim I wojny światowej, a w czasie wojny polsko-bolszewickiej komendantki czołówki Czerwonego Krzyża, według której „Niemcy to banda morderców, ale (w przeciwieństwie do bolszewików -Z.J.) znajdują się na organizacji”. Już po pierwszym powstaniu śląskim wydano szereg publikacji opisujących niemieckie zbrodnie. „Ponieważ prasa niemiecka zupełnie zamilczała te okropne uczynki:” drukarnia Karola Miarki w Mikołowie wydała broszurę pt. *Barbarzyństwa grenszucu w powstaniu sierpniowym albo jak Górny Śląsk „wyczyszczono”*²³².

Dokument ten obrazuje piekło zrządzone powstańcom przez Niemców. Przywiązywano jeńców „do koni i zmuszano do wołania: »Niech żyje Reichswehra! Na pohybel Polsce!» Przy tym bito ich kolbami lub nahajkami. Ulubionym na-



Gwałty niemieckie podczas powstania



Plakat: *Towarzyszu pomóż! Jeśli jesteś przeciw bolszewizmowi, polskiemu zagrożeniu i głodowi. Skontaktuj się natychmiast z nami. Hamburg. Werbunek do Freikorpsu*



Orgesz

rzędziem do katowania były posplatane druty elektryczne. Kopalnia Radzionkowska dostarczała wojsku takich drutów, 1 metr długich, do chłostania [...]. Oprócz wymienionych narzędzi posługiwano się **wężami gumowymi, rzemieniami, granatami ręcznymi, sztachelami, rurami żelaznymi, powrozami, trzewikami podbitymi gwoździemi, łańcuchami zaszytymi w skórę, biczami z przymocowanymi kulkami żelaznymi, miotłami do szorowania, toporzyskami**, słowem co tylko pod ręką było. Naturalnie bito także gołą pięścią. Katowani musieli swą własną krew z zlizać z podłogi. Mając ręce związane, tarzali się od bólu po ziemi. Innych puszczano przez różgi, rozciągano na stołach i ławach i bito aż do omdlenia. Przywiązywano ich do słupów, przyciskano twarzą do ściany lub kazano im kłaść się na ziemię. Na widok krwi bryzgającej żołdactwo drwiło: **»Patrzcie jak się poca»** Z dziką zbrojecką radością przyjmowali każdy nowy transport jeńców, których setkami spędzano z wiosek. Wielu zostało zamęczonych na śmierć, innych zrobiono kalekami, wielka część się rozchorowała i nie mogła po wypuszczeniu podjąć pracy. Męczarnią kozacką było **zginanie kolan i trzymanie wiader z wodą ponad głową**; skoro się kto przewrócił był bity. Omdlałych cucono zimną wodą i męczono dalej. Wydzielano też bity porcjami co dwie godziny, niekiedy przez całą noc. Przy tym były zęby wybijane i ręce łamane. Jeńcy, którzy bardzo krwawili, musieli się najpierw przed przesłuchaniem umyć. W Tychach oprawcy się naśmiewali: **»Chrystusa niegolonego już znacie, teraz wam pokażemy golonego!»** Niekiedy ofiary musiały się rozbierać. Nagich bito nahajkami, kolbami

²³² *Barbarzyństwa grenszucu w powstaniu sierpniowym albo jak Górny Śląsk „wyczyszczono”*. Wyciąg z nagromadzonych materiałów faktycznych. Drukiem Karola Miarki. Mikołów [1920]. Zob. Aneks.



Plakat Freikorps odwołujący się do tradycji ochotników Lutzowa z 1813 r.



Plakat *Fürs Vaterland!* (Za Ojczyznę)

i deptano nogami. Dzieci bito pięścią po twarzy, starców kolbami po głowie, kobietę w odmiennym stanie uderzono pięścią w brzuch aż się potoczyła. Także ciężkie wybryki niemoralne się zdarzały. Przy tym traktowano kobiety ohydnyimi wyzwiskami, jak np. »polska świnią» i »kurwo«²³³.

Często używano takich epitetów i określeń, jak: „przeklęci Polacy” („die verfluchten Pollacken”), „nikczemne” i „polskie świnię” („die gemeinen Schweine”, „polnische Schwein”). O zamordowanych ironicznie mawiano: „nie będzie już głosał” („Der wird nich mehr abstimmen”).

W trzecim powstaniu okrutnych zbrodni dopuszczono się m.in. w rejonie Kalinowa (niem. *Kalinow*, 1936-1945 *Blütenau*), w powiecie strzeleckim. Ofiarami stali się Górnoszlązacy z mikulczyckiej kompanii Wincentego Gawlika, należącej do tarnogórskiego baonu Romana Koźlika. Formacja Oberland wzięła do niewoli 31 powstańców, których rozebrano do naga i bito kolbami karabinów, zadawano wymyślne katusze, by w końcu wszystkich wymordować i pochować w zbiorowej mogile nieopodal domu gajowego. 16 VII 1921 r. na miejsce zbrodni sprowadzono aliancką komisję, w której obecności dokonano ekshumacji. Oprawcy między zmasakrowane zwłoki powstańców wrzucili odbezpieczone granaty. Niektóre ofiary miały rozplatane lub odrąbane głowy, wykłute oczy, odcięte stopy, uszy a nawet ręce i nogi. Udało się zidentyfikować tylko 17 ciał.

Nieprzypadkowo z grasujących po Górnym Śląsku watach Freikorpsów wyłoniły się oddziały szturmowe NSDAP²³⁴, a jednym z wyróżnionych weteranów był, ojciec chrzestny syna Himmlera, generał SS – Erich von dem Bach Zelewski²³⁵, odznaczony za udział w walkach o Górę św. Anny *Schlesischer Adler* (Śląskim Orłem I i II kl.). Tym samym odznaczeniem uhonorowani zostali: Walter Smarsky z Laurahütte i Herbert Wugaś z Siemianowic. W gronie tym wyróżnił się ochotnik Freikorpsu, Otto Fitzner z Laurahütte, as eskadry myśliwców Jagdstaffel 17 (dowodzonej przez Hermanna Göringa, przyszłego marszałka III Rzeszy)), czuł się on jednym „ze zwycięzców stu bitew”. Był synem znanego siemianowickiego przemysłowca i radcy Wilhelma Fitznera juniora (1833-1905)²³⁶,



Gen. Erich von dem Bach Zelewski, odznaczony za udział w walkach o Górę św. Anny *Schlesischer Adler* (Śląskim Orłem I i II klasy)

²³³ Tamże, s. 20-21. Tekst wydrukowany „tłustym drukiem”, jak w oryginale.

²³⁴ Zob. Aneks nr 12. *Wykaz dygnitarzy III Rzeszy walczących we Freikorpsach 1919-1921. Wybrane sylwetki* [w:] Z. Janeczek: *Kpt. Henryk Kalemba. Ofiara bezprawia i niechciany bohater. Siemianowice Śląskie* 2019, s. 144-151.

²³⁵ Odpowiedzialny za pacyfikację Powstania Warszawskiego i za śmierć ok. 230 tysięcy ludzi w krajach bałtyckich, na Białorusi i we wschodniej Polsce.

²³⁶ Wilhelm Fitzner junior, był synem Johanna Wilhelma (zm. 27 II 1878 r.) mistrza kowalskiego,



Otto Fitzner z Huty Laura (oznaczony na zdjęciu nr 1)

protektora Kościoła ewangelickiego w Siemianowicach, który przygotowywał syna do odegrania ważnej roli w środowisku niemieckiej elity przemysłowej na Górnym Śląsku. Otto Fitzner studiował więc na politechnikach w Berlinie i w Akwizgranie oraz na uniwersytetach we Wrocławiu i w Greifswaldzie, gdzie obracał się w środowisku pruskich junkrów. W 1911 r. zaprzyjaźnił się i podjął współpracę z „higienistą społecznym” – eugenikiem, propagatorem ubezplodnienia ludzi, Karlem von Behr²³⁷ oraz prawnikiem, przedstawicielem szkoły *Free Law School* (Wolnej Szkoły Prawa; niem. *Freirechtsschule*, po francusku zwanej szkołą wolnych poszukiwań naukowych – *école des libres recherches scientifiques*)²³⁸, Ernstem Stampe²³⁹,

uczestnicząc z nimi w pracach na rzecz Korporacji Pomerania w Greifswaldzie. Otto Fitzner nabrał wówczas dystansu do słowiańskiej mniejszości w pruskim państwie, który uwidocznił się w bezwzględnych działaniach podczas tłumienia trzeciego powstania śląskiego. Natomiast prawdziwym katem powstańców okazał się we wrześniu 1939 r. gdy, jako funkcjonariusz NSDAP, został naczelnym szefem niemieckiego wojskowego

niemieckiego kolonisty, osadzonego w gminie Huta Laura przez Hugona Henckla von Donnersmarcka; w 1855 r. założył on kuznię, z której rozwinęła się słynna fabryka kotłów parowych.

²³⁷ Karl Friedrich Ludwig von Behr-Pinow (1864–1941), eugenik i zwolennik sterylizacji ludzi; zajmował się biologią genetyczną i propagował rozpowszechnianie idei eugenicznych w Niemczech; pochodził z szlacheckiej rodziny von Behr z Pinnowa w powiecie Greifswald. Był synem Carla von Behr i jego żony Helene († 1872). Po śmierci matki wychowywała go ciotka Julie von Massow z domu von Behr (1825–1901); do 1886 r. studiował prawo na Uniwersytecie w Getyndze. Po uzyskaniu doktoratu 10 VI 1886 r. został aplikantem adwokackim przy sądzie rejonowym w Wolgast. Od jesieni 1887 r. studiował prawo administracyjne, ekonomię i finanse na Uniwersytecie w Greifswaldzie. W tym samym czasie pracował w sądzie administracyjnym w Greifswaldzie. W 1888 r. został aplikantem rządowym w Prokuraturze Szczecińskiej. Od 1891 r. asesor rządowy w Stralsundzie. 22 I 1891 r. został pruskim szambelanem. Od 1895 r. do 1897 r. zatrudniony w komendzie policji w Frankfurcie nad Menem. Następnie do początku 1904 r. był starostą powiatu Plön. W styczniu 1904 r. cesarz Wilhelm II mianował go skarbnikiem. W lutym został mianowany szambelanem cesarzowej Augusty Wiktorii. W latach 1904–1911 pełnił obowiązki doradcy gabinetu i kustosa cesarzowej. Od 1911 r. poświęcił się badaniom dziedzicznym; publikował liczne prace z zakresu biologii dziedzicznej i eugeniki, za które w 1909 r. otrzymał honorowy doktorat na Friedrich-Wilhelms-Universität w Berlinie. Karl von Behr był jednym z zagorzałych zwolenników antyfeminizmu. Swoimi pismami, w których opowiadał się m.in. za sterylizacją ludzi, przyczynił się do szerzenia idei eugenicznych w kręgach protestanckich w Niemczech. W 1925 r. założył stowarzyszenie *Deutschen Bund für Volksaufartung und Erbkunde*, którego został pierwszym prezesem. Stowarzyszenie stało się później częścią *Towarzystwa Higieny Rasowej* (*Gesellschaft für Rassenhygiene*). Zob. Bernd Jordan: *Eine pommersche Karriere. Dr. Karl von Behr aus Pinnow*. [w:] *Heimatkurier*. Beilage zum Nordkurier. 29. Mai 2006, s. 24.

²³⁸ Kierunek filozofii prawa, odłam naturalizmu prawniczego, traktowany jako część socjologicznej jurysprudenckiej. „Poza założeniami naturalizmu prawniczego, szkoła ta krytykowała również pozytywizm ustawowy i jurysprudencką pojęć. W przypadku luk prawnych szkoła wolnego prawa postulowała prawotwórczą działalność sędziego, tzn. aby sąd mógł działać w sposób wolny od woli ustawodawcy i przepisów ustawy, a sam niejako przejąć na siebie rolę ustawodawcy. Na gruncie niemieckim kierunek był zapoczątkowany przez Hermana Kantorowicza, ps. Gnaeus Flavius”. Program tego kierunku spotkał się z licznymi oporami środowisk prawniczych. Zob. K. Sójka-Zielińska: *Historia prawa*. Wyd. Lexis Nexis 2006.

²³⁹ Ernst Stampe (1856–1942), niemiecki prawnik i profesor uniwersytecki; studiował prawo na Uniwersytecie w Berlinie, Uniwersytecie w Rostocku i Królewskim Uniwersytecie w Greifswaldzie; w 1911 r. działał razem z **Otto Fitznerem z Laurahütte** i Karlem von Behr w Korporacji Pomerania Greifswald; w 1886 r. został profesorem prawa na Uniwersytecie im. Georga Augusta w Getyndze, a w 1887 r. na Śląskim Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu; w 1893 r. został profesorem zwyczajnym w Greifswaldzie; na rok akademicki 1913/14 został wybrany rektorem.

zarządu na obszarze województwa śląskiego (Sonderbeauftragter des Chefs der Zivilverwaltung – Heeresgruppe Süd – in Ostoberschlesien) odpowiedzialnym m.in. za nazyfikację tego rejonu.

Opisy tamtych zdarzeń, widzianych oczami ofiar, dają przerażające świadectwo bestialstwa w stosunku do bezbronnych i obrazują wynaturzenia niemieckich oprawców. Relacje sanitariuszek potwierdzają zeznania, wziętego 4 czerwca 1921 r. pod Kędzierzynom, ppor. Walentego Podstawskiego, dowódcy I batalionu 4 Pułku K. Gajdzika²⁴⁰. Razem z oficerem do niemieckiej niewoli dostało się 150 jego podkomendnych. Został on odstawiony do sztabu Freikorpsu „Oberland” (notowanego także jako „Bund Oberland” lub „Kameradschaft Freikorps und Bund Oberland”)²⁴¹ w Kędzierzynie, którym dowodził kpt. Ludwig Östreicher²⁴².

Powstańców śląskich uwięziono w stodole, izolując ich od ppor. W. Podstawskiego, którego podczas transportu ograbiono z wszystkich wartościowych przedmiotów i części garderoby. Zabrano mu m.in.: trzewiki, zegarek, pierścionki, 900 marek niemieckich i 3000 marek polskich. Następnie dotkliwie pobito do krwi i potargano odzienie. Był to pierwszy dramatyczny akord tego, co działo się później na dużo większą skalę.

W. Podstawskiego bosego, pokrwawionego, w podartym mundurze doprowadzono do generała Karla Höfera, który na tak żalony widok, przesłuchanie rozpoczął od drwin i obelg wobec ofiary. Na wstępie oświadczył: „Pan jest polskim oficerem a wygląda jak prawdziwy zbrodniarz”²⁴³. Ostatecznie jednak pytał jeńca o miejsca postoju poszczególnych powstańczych sztabów i jaką pełnił funkcję.

Ppor. W. Podstawski przyznał się, że był dowódcą baonu, a powstańcy, którzy dostali się do niewoli, to jego podkomendni. Po ukończeniu przesłuchania przez niemieckiego generała, wyprowadzono go do jego ludzi więzionych w stodole. Tam śledztwo, w obecności jeńców – powstańców, kontynuowało dwóch oficerów Freikorpsu „Oberland”. Gdy ppor. Podstawski oświadczył, iż jest Polakiem i głosował za Polską, został przez tychże oficerów i żołnierzy bawarskich „tak mocno zbity, że stracił przytomność”. Po dwugodzinnej przerwie i odzyskaniu świadomości został ponownie wyprowadzony na



Schlesische Adler (Za Śląsk)
odznaka Freikorpsu

²⁴⁰ Walenty Podstawski, ur. 5 lutego 1888 r., dca I baonu 4 Pułku Karola Gajdzika z Przełajki.

²⁴¹ Freikorps „Oberland” („Bund Oberland” lub „Kameradschaft Freikorps und Bund Oberland”) walczył z komunistami i polskimi powstańcami na Górnym Śląsku. Odnosił sukces militarny w bitwie pod Górą św. Anny i stał się zalążkiem *Sturmabteilung* (SA) w Bawarii, inaczej *Die Sturmabteilungen der NSDAP* - Oddziałów Szturmowych NSDAP. Większość ochotników pochodziła z Bawarii, więc wybrano jako godło „Oberlandu” *Edelweiß* (Szarotkę). W maju 1919 r. Freikorps walczył z Bawarską Republiką Radziecką. Część Freikorzystów była wcześniej związana z Freikorpssem „Epp” - Franza Rittera von Eppa, podporządkowanym 21. Brygadzie Reichswehry, walczyli oni w 1920 r. w Zagłębiu Ruhry. Większość jego członków przeszła do Organizacji *Escherich*, której założycielem był Georg Escherich. Formacje te szybko zreorganizowały się i wyruszyły pod Górę św. Anny na Górny Śląsk, celem stłumienia trzeciego powstania. Na Górnym Śląsku, Freikorps, oprócz formacji zbrojnych, posiadał także oddział propagandowy. Formacja ta odpowiedzialna była za dokonania zabójstw - *Feme* i porwań. Między skrajnie prawicowymi organizacjami w Bawarii istniały bliskie powiązania. cy Zabójcy Matthiаса Erzbergera, Heinricha Tillesena i Heinricha Schulza należeli nie tylko do *Consul Organization*, ale także do *Arbeitsgemeinschaft Oberland* (Komitet Oberland). Być może członkowie „Oberlandu” brali także udział w zamachu na polityka Karla Gareisa. (1889-1921) USPD.

²⁴² Akta Oddziału II (wywiad i kontrwywiad). Odpis protokołu przesłuchania ppor. Walentego Podstawskiego z 27 czerwca 1921 r. Dokumenty Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Dział Zbiorów Specjalnych, Biblioteka Śląska w Katowicach, mikrofilm.

²⁴³ Tamże.



Stanowisko bojowe Freikorpsu

podwórze. „Ponieważ Niemcy koniecznie chcieli stwierdzić, czy ja byłem dowódcą baonu – relacjonował W. Podstawski – odprowadzono mnie pod eskortą 16 żołnierzy i jednego oficera niemieckiego o około 300 metrów w pole i kazano mi krzyczyć do moich ludzi »I batalion 4 P.P. do mnie”. Ludzie moi, słysząc to, udawali się wszyscy do mnie, musieli jednak z rozkazu oficera niemieckiego założyć ręce na głowę. Po stwierdzeniu tej sprawy odesłano ludzi z powrotem i ja

sam pod eskortą silną musiałem iść do lasu i zwoływać dalej swych ludzi (Niemcy przypuszczali, że w lesie znajdują się jeszcze ludzie z mego baonu, których ja zwoływać miałem). Ponieważ już żadnych nie spotkałem, musiałem iść z powrotem do kwatery. W kwaterze leżałem cały czas na słomie tylko w koszuli²⁴⁴.

Następnego dnia, tj. 5 czerwca, zapadła decyzja o przesłuchaniu ppor. W. Podstawskiego w biurze wywiadowczym w Krapkowicach, nieopodal Otmętu. Jego podkomendnych wieziono samochodem, a on musiał biec po śladach auta. W Krapkowicach „zajął się” nim kpt. Kessler. W trakcie konfrontacji świadkowie (niemieccy uchodźcy) rozpoznali w jeńcu bywalca Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu. Dlatego zadano mu pytanie: „kto dał Korfantemu pieniądze na zakup hotelu Lomnitz w Bytomiu²⁴⁵. Prowadzący śledztwo koniecznie chcieli pozyskać jak najwięcej ważnych informacji i „każdorazowo o ile sam nie chciałem zdradzić – relacjonował później Podstawski – sam kpt. Kessler i jego pomocnicy okropnie mnie objali i gdy leżałem już zupełnie nieprzytomny na ziemi w jego biurze, to jeszcze mnie kopano i rzucono z miejsca na miejsce. Każdorazowo chwytało mnie za włosy i nogi i tak mnie przerzucano. Były to wszystkie osobiste czyny kpt. Kesslera, por. Schmidta i insp. policji Diedricha, por. Joachima i oficera Apo Szędzielorza²⁴⁶.

Kolejnego dnia wykonano 20 ujęć fotograficznych. Ppor. Podstawskiego za każdy razem przebierano w inny uniform. Najpierw wykonano zdjęcie w mundurze hallerczyka. Następnie w czarnym i siwym ubraniu cywilnym. Fryzura każdorazowo była odpowiednio dobierana do ubrania. Ponadto musiał kilka razy podpisywać się na specjalnych blankietach. Walentego Podstawskiego, jako hallerczyka i Górnoślązaka, Niemcy traktowali, jak dezertera z pruskiej armii²⁴⁷.

²⁴⁴ Tamże.

²⁴⁵ Tamże.

²⁴⁶ Tamże.

²⁴⁷ Po podziale Górnego Śląska hallerczyki, których rodzinne miejscowości pozostały po stronie niemieckiej musieli przenieść się do Polski, gdyż cały czas byli uznawani za dezertersów z armii niemieckiej. Powrót w rodzinne strony mógł wiązać się dla nich z poważnymi konsekwencjami. Po Trzecim Powstaniu, Związek Samopomocy Byłych Jeńców Polaków przybrał oficjalnie nazwę Związku Hallerczyków. Pierwszy zjazd organizacji odbył się 20 X 1922 r. w Katowicach. Przybyło na niego około 2000 byłych żołnierzy i oficerów Błękitnej Armii, a także delegacje organizacji, w których gen. J. Haller piastował kierownicze stanowiska: harcerstwa, sokolstwa i Polskiego Czerwonego Krzyża. Na zjazd przyjechał także ówczesny minister spraw wojskowych gen. Władysław Sosnkowski witany osobiście na dworcu przez komitet organizacyjny z Korfantym na czele oraz konsula francuskiego w Katowicach. Odczytano depezę od premiera Francji Raymonda Poincaré'go i odśpiewano *Marsyliankę*, a gen. J. Haller w przemówieniu podkreślił, jak

Po czterodniowym brutalnym śledztwie w Krapkowicach został on pod eskortą wysłany do Opola. Prędzej nie mógł wyjechać, ponieważ był tak mocno pobity, że jego stan zdrowia na to nie pozwalał. Musiał odzyskać siły i uporządkować swoją garderobę. Na koniec polecono mu uprać zakrwawiony mundur hallerczyka. Dopiero po dopełnieniu tych czynności przewieziono W. Podstawskiego do Opola, gdzie najpierw przesłuchał go oficer angielski. Zainteresowanie Anglika wzbudził polski mundur jeńca i okoliczności w jakich wszedł w jego posiadanie.

Gdy dowiedział się, iż W. Podstawski jest polskim oficerem Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera i dostał go podczas służby wojskowej we Francji, angielski funkcjonariusz miał mu powiedzieć: „a to Pan także taka świnia”. Wówczas Polak z przekąsem poinformował poddanego Korony Brytyjskiej, że Armia Błękitna gen. J. Hallera została „w Anglii i we Francji sformowana – walczyła dla dobra Francji i Anglii i teraz stała się »świniami«”²⁴⁸. Ów oficer po takim wyjaśnieniu kazał jeńca odwieźć z powrotem do Krapkowic. Jednak po dwóch dniach przeniesiono go do Neustadt (Prudnika) celem przeprowadzenia kolejnych konfrontacji z uciekinierami. Tam został rozpoznany przez trzech świadków. Z Neustadt (Prudnika) pod eskortą oddelegowano ppor. W. Podstawskiego ponownie do Krapkowic, gdzie 16 czerwca zbiegł swoim prześladowcom i 25 bm. wrócił do domu.

Najbardziej wstrząsającym jest, przepełnione goryczą, zakończenie relacji ppor. Walentego Podstawskiego: „Nadmieniam, że zachowanie się Niemców wobec jeńców polskich jest wprost brutalne, nawet w obecności gen. Höfera zostałem przez jego oficerów zbity w najgorszy sposób. Jeńców zostawiano zawsze na samopas żołnierzy bawarskich, którzy każdego bez wyjątku a zwłaszcza żołnierzy armii Hallera zabijali, jednakże nie przez rozstrzelanie, tylko kolbami i różnymi innymi instrumentami. Ja sam widziałem, jak ludzi polskich marnowano, widziałem rannych, których Niemcy bez wszystkiego dobijali – ucinając im ręce, głowy i nogi. Ja jeszcze dziś nie mam na całym korpusie jednego miejsca, które nie jest sine i niebieskie, usta i twarz cała napuchnięta. Nadmieniam, że byłem każdorazowo przez oficerów niemieckich przesłuchiwany ale także przez nich odpowiednio zbity, co dzisiaj jeszcze odczuwam”²⁴⁹.

ważny jest Śląsk dla Polski i zaznaczył historyczną ważność powstań śląskich. Również w Siemianowicach powstała silna grupa Związku Hallerczyków. Prezesem Chorągwi w Bytkowie był Franciszek Guzy, sekretarzem Piotr Staniczek, a skarbnikiem August Płaczek. *Skład osobowy zarządów placówki siemianowickiej Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji za rok 1937 i 1938*: Prezes Józef Morkis, wiceprezes Piotr Machnik, II wiceprezes Piotr Wiatrowski, sekretarz Józef Winnicki, zastępca sekretarza Wawrzyn Pyras, skarbnik Paweł Gambuś, członek Zarządu Jan Kwaśniok, członek Zarządu Franciszek Rapczyński; Komisja Rewizyjna: Przewodniczący Ryszard Klonek, członek Piotr Moch, członek Piotr Kipka, członek Feliks Kurczyk. Źródło: „Błękitny Weteran” 1937- 1938.

²⁴⁸ Akta Oddziału II (wywiad i kontrwywiad). Odpis protokołu przesłuchania ppor. Walentego Podstawskiego z 27 czerwca 1921 r. Dokumenty Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Dział Zbiorów Specjalnych, Biblioteka Śląska w Katowicach, mikrofilm.

²⁴⁹ Tamże.



Freikorps 1918-1923

Nieobecnego na froncie ppor. Walentego Podstawskiego zastąpił chorąży Piotr Gajek, dotychczasowy dowódca 1 kompanii karabinów maszynowych I batalionu 4 Pułku Piechoty im. „Czwartaków”, awansowany na podporucznika Wojsk Powstańczych²⁵⁰.

Aby uniknąć kolei losu żołnierzy I batalionu, dowodzonego przez ppor. Walentego Podstawskiego, III batalion Jana Wilima po kolejnym ataku, wobec przeważających sił niemieckich, musiał wycofać się w kierunku Bierawy, odpierając wspólnie z pułkiem powiatu rybnickiego przeciwnatarcie wroga. 6 czerwca III batalion otrzymał rozkaz zajęcia pozycji w rejonie stacji kolejowej Kędzierzyn i nawiązania łączności z sąsiednimi oddziałami, co okazało się niemożliwe, gdyż Pogorzelec i Sławęcice zajęli już Niemcy. Do wykonania zadania bojowego zgłosiło się 200 ochotników, którzy pod dowództwem Józefa Morkisa i Jana Szeji zajęli „stawidła” pod Kędzierzynom i do godziny 24.00 przygotowali umocnienia, wystawili posterunki i rozesłali patrole. Mimo oskrzydlenia siemianowiczanie nie poddali się. Batalion wydostał się z okrążenia dzięki przytomności dowódcy Jana Wilima. Odebrał on mylnie połączony telefonicznie raport niemieckiego sztabu i „fałszywymi odpowiedziami” wprowadził wroga w błąd²⁵¹.

Przeprowadził rozmowę z dowódcą pułku niemieckiego, którego poinformował, iż „stawidła” Kędzierzyńskie są w rękach zagrożonej kompanii niemieckiej wzywającej natychmiastowego wsparcia od strony Pogorzelca. W ten sposób wciągnięto Niemców w pułapkę. Nadciągające oddziały dostały się w krzyżowy ogień karabinów maszynowych i strzelców 7 kompanii. Równocześnie 8 i 9 kompania III batalionu, wsparte ogniem dział i karabinów maszynowych pociągu pancernego, zaatakowały Kędzierzyn

i w ciągu godziny zajęły miasto. Podczas walk o Kędzierzyn powstańcy zdobyli dużo sprzętu wojskowego, m.in. dwa karabiny maszynowe i dwa działa, które z powodu braku środków transportu musieli zniszczyć. Sukces pozwolił zabrać zabitych i rannych. Lekką ranę odniósł także adiutant dowódcy batalionu Mieczysław Kopiec. Wobec braku posiłków powstańcy pod osłoną pociągu pancernego wycofali się do Bierawy, a stamtąd III batalion wyruszył do Kotlarni, gdzie zatrzymał się na jeden dzień postoju.



Alfons Zgrzebnik



Legitymacja Krzyża Virtuti Militari nadanego A. Zgrzebnikowi

²⁵⁰ Piotr Gajek, ur. 6 IV 1893 r. w Chropaczowie w rodzinie górniczej; ukończył 8 klas szkoły ludowej; służył w armii cesarskiej od 3 X 1911 do 1918 r. w 22 pułku dragonów; walczył na froncie francuskim; był trzykrotnie ranny (w 1914, 1916 i 1917); 15.12.1918 zwolniony z armii niemieckiej; ukończył szkołę podoficerską; był odznaczony Krzyżem Żelaznym I i II klasy; specjalność karabiny maszynowe; Od 8 VIII 1919 r. do 27 X 1920 r. w armii polskiej na etacie 167 pułku piechoty; brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej; 27 X 1920 r. zdemobilizowany; od 2 V 1921 r. rejestrowany w 4 Pułku K. Gajdzika, jako d-ca 1 kompanii karabinów maszynowych; 29 V 1921 r. wniosek awansowy z chorążego na podporucznika.

²⁵¹ *Wspomnienia z trzeciego powstania 3 baonu 10 Pułku od 2 maja do 5 lipca 1921 r. maszynopis.*

W Kotlarni chwilowo dowództwo 9 kompanii przejął Jan Kempny. Wkrótce okazało się, że dłuższy odpoczynek w tej miejscowości wyklucza obecność garnizonu angielskiego, którego komendant podjął działania zmierzające do rozbrojenia III batalionu. Zdecydowana postawa Jana Wilima i Józefa Morkisa zapobiegła przedwczesnemu rozwiązaniu oddziału. Powstańcy z bronią w ręku wymaszerowali do Sierakowic, gdzie również po kilku dniach zostali zmuszeni przez Anglików do opuszczenia miejscowości.



Robert Oszek, kpt. marynarki, twórca oddziału szturmowego wyposażonego w samochody pancerne

Dalsza ich marszruta wiodła przez Ostropy, Żernice do Szywałdu (Schoenwaldu)²⁵², gdzie utworzono drużynę piłki nożnej (rozegrała ona później kilka meczów z siemianowicką „Iskrą” oraz z „Concordią” w Knurowie).

III batalion wziął także udział w poświęceniu wąskotorowego pociągu pancernego podporucznika Edmunda Kabcicza, ps. „Junkier”. Na dłuższy postój żołnierze J. Wilima zatrzymali się jeszcze w Knurowie a stamtąd przemaszerowali do Mokrego, gdzie rozpoczęto zwalnianie starszych powstańców. 2 lipca 1921 roku III batalion wyruszył do Siemianowic. Wkrótce oddziały rejonu III zostały wycofane poza teren Górnego Śląska – do Czeladzi, gdzie 5 lipca 1921 roku złożyli broń²⁵³. W kampanii tej uczestniczyły również kobiety: Klara Bartodziejowa oraz Kozielska i jej córka Gertruda Kozielska, Maria Gaweł, Karolina Kudełko, Albertyna Jadwyszczok i Kupka. Prowadziły kuchnię połową dla powstańców, a w zamku sławęcickim założyły nawet punkt zaopatrzenia²⁵⁴.

Teren opuszczony przez powstańców, mimo gwarancji Komisji Międzysojuszniczej, nie był bezpiecznym dla pozostałej tam polskiej ludności. Wprawdzie władze niemieckie oficjalnie zarządziły rozwiązanie Freikorpsów, zwrot broni i wszelkich materiałów wojennych, to jednak z realizacją tych rozporządzeń było różnie. Wielu „ochotników” nie złożyło broni i ukryło się, najczęściej w majątkach przychylnych im wielkich właścicieli ziemskich. Utworzyli wiejskie tzw. „grupy robocze”. Zdaniem Komisarza Rzeszy ds. Monitorowania Porządku Publicznego był to „najbardziej niespokojny” i niebezpieczny żywioł. Żołnierze Freikorpsu Heydebrecka „osiedlili” się jako robotnicy leśni w rejonie Kędzierzyna. Skąd przybrałszy nazwę „Wehrwolf” (Wilkołaki), jak sami siebie tytułowali, kontynuowali prywatną wojnę z Polakami i Francuzami. Z kolei

²⁵² Od 1975 r. dzielnica Gliwicz. W latach 1945–1954 siedziba gminy Bojków.

²⁵³ Według relacji legionisty J. Piłsudskiego (służył w 1 pułku piechoty i 1 pułku Ułanów Legionów Polskich), kpt. Romana Horoszkiewicza (1892–1962), ps. „Wojnicz”, doradcy wojskowego K. Gajdzika, tak wyglądało zakończenie kampanii siemianowicz: „Dowództwo pułku osiągnąłem w jakiejś leśniczówce czy większym gospodarstwie. Po bardzo krótkim pobycie tutaj, wraz z dowódcą pułku, Karolem Gajdzikiem i dowódcami batalionów, Majętym, Starzyńskim i Wilimem, przeprowadziliśmy pułk do Szywałdu, aby zmienić cernujący Gliwice batalion Kabcicza. [...] Z Knurowa, gdzie odbyło się pożegnanie z pułkiem, odmaszerowaliśmy do Chorzowa. Tutaj pułk został rozwiązany. Wraz z powstańcami, którzy nie mogli pozostać na terenie Górnego Śląska, udałem się jeszcze do Zawiercia, skąd po zdaniu broni zostali oni odtransportowani do powstańczych obozów na terenie Polski. Działo się to już między 2 a 5 lipca 1921 r.” Autor tych słów to trzykrotny Kawaler Krzyża Walecznych, Krzyża Niepodległości i Śląskiego Krzyża Powstańczego.

²⁵⁴ *Z pamiętnika powstańca A. Hankego. „Gazeta Siemianowicka” nr 32 z 19 IV 1936; T. Okoń: Od wioski ryckiej..., s. 90.*



Strona tytułowa wspomnień gen. Karla Hoefera z lat 1918-1921

freikorzyści Roßbach zakwaterowali się jako robotnicy rolni u właścicieli ziemskich w Trzebnicy. Powstańcy więc musieli zachować daleko idącą ostrożność.

W czasie powstania w Siemianowicach, jak we wszystkich miejscowościach obszaru zajętego przez powstańców, podjęto pierwsze kroki organizacyjne, zmierzające do nadania gminie zarówno w jej strukturze administracyjnej, jak i po części w wyglądzie zewnętrznym, polskiego charakteru. Wybierano więc polskie przedstawicielstwa ludności, rozbudowywano szkoły, nadawano polskie nazwy ulicom itp. Burmistrzem wybrano Józefa Dreyzę. W mieście funkcjonowały szpitale powstańcze, do których codziennie przywożono rannych z frontu. Odbył się też uroczysty pogrzeb dowódcy POW G.Śl. Franciszka Deji, którego Niemcy zamordowali w więzieniu w Bytomiu. W zamku kwaterowała kompania szturmowa marynarzy pod dowództwem kapitana Roberta Oszka, która odpoczywała po ciężkich walkach pod Górą św. Anny. Aresztowano również kilku szpiegów²⁵⁵. Powstańcy mieli poparcie wśród miejscowej polskiej ludności. Wyrazem tego była zorganizowana 8 maja 1921 roku demonstracja patriotyczna w Michałkowicach, z udziałem 5000 osób. Podjęto wówczas rezolucję, w której stwierdzano: „akcję zbrojną popieramy z całych sił, nie szczędząc krwi ani mienia”. W rezolucji domagano się wprowadzenia polskich urzędów i instytucji publicznych na całym obszarze zajętym przez powstańców, a w zakończeniu głoszono: „Górny Śląsk znajduje się już nieodwołalnie w rękach polskich, zdobyty został ofiarną krwią wojsk powstańczych i musi być w całości przyłączony do Polski. Frymarki dyplomatyczne muszą natychmiast ustać. Sztuczne przeciąganie stanu niepewności byłoby hańbą, zbrodnią i bezprawiem”²⁵⁶.

W podobnej manifestacji, zorganizowanej 29 czerwca w Siemianowicach, wzięło udział 10000 mieszkańców. Przypadła ona na okres ewakuacji sił powstańczych z górnośląskiego obszaru plebiscytowego.

Powrót do Macierzy

Po blisko trzech miesiącach krwawych walk powstańcy wracali do swoich warsztatów pracy. 20 października 1921 roku alianci podjęli decyzję w sprawie Górnego Śląska na mocy której, prawie jedna trzecia jego obszaru, obejmującego głównie miasta okręgu przemysłowego, powiaty południowe oraz północne, została przyłączona do Polski. Oczywiście, w granicach przyznanego Polsce obszaru znalazły się także Siemianowice. Uroczystości związane z przejściem ziemi górnośląskiej przez Polskę odbyły się w Siemianowicach 20 czerwca 1922 roku. W tym dniu chóry pod batutą Pawła Pietrka i siemianowiczanie powitali pieśnią i kwiatami wkraczających żołnierzy 23 Dywizji Piechoty generała Kazimierza Horoszkiewicza – przerzuconych z Biedruska na Śląsk, ponieważ służył w niej znaczny procent Górnoślązaków. Karol Murek odpowiedzialny

²⁵⁵ Z. Janeczek: *Nocą zostali zaprzysiężeni*. „Goniec Górnośląski” Nr 18/1831 z 1-8 V 1992.

²⁵⁶ W. Zieliński: *W latach powstań i plebiscytu...*, s. 117.



Powitanie Wojska Polskiego 20 VI 1921 r. w Siemianowicach



Powitanie

za przebieg tej uroczystości ofiarował na ten cel m.in. własne dywany; przygotowano ponadto wspaniałe wieńce i biało-czerwone chorągiewki. Zachodzące zmiany zapowiadały kres rządów niemieckiego burmistrza Klopstecka. W 1922 roku na stanowisko naczelnika Urzędu Okręgowego powołano dyrektora Banku Ludowego Józefa Dreyzę²⁵⁷.



Gen. Kazimierz Horoszkiewicz



Karol Murek

Największe splendory spadły jednak na byłego siemianowickiego wikarego ks. Jana Kapicę i Wojciecha Korfantego oraz michałkowickiego proboszcza ks. Pawła Brandysa i ks. Teodora Dembińskiego, którzy wraz z grupą powstańców i działaczy plebiscytowych zostali zaproszeni na uroczystości 9 lipca 1922 roku, z okazji objęcia Górnego Śląska przez Polskę, do Krakowa. Kraków szczególnie niecierpliwie oczekiwał przybycia dyktatora trzeciego powstania, ponieważ, wobec upadku gabinetu Artura Śliwińskiego²⁵⁸ powszechnie spodziewano się, że premierem zostanie Wojciech Korfanty. Jak wspominał prof. Henryk Pachonński, dawna stolica Polski witała go przybrana chorągiewami, zielenią i kwiatami wraz z tysiącami gości przybyłych z Bogucic, Katowic, Szarleja, Brzezinki, Siemianowic, Mysłowic, Piekar i innych miejscowości.

Wojciech Korfanty wraz żoną Elżbietą Szprot i dziećmi, wziął udział w nabożeństwie w kościele Mariackim. Następnie witali go: przedstawiciele władz administracyjnych i generałowie Aleksander Osiński, Franciszek Latinik, Józef Franciszek Edler von Stiller (generał major Cesarskiej i Królewskiej armii, tytularny generał dywizji Wojska Polskiego), Antoni Symon (dowódca Okręgu Generalnego „Kraków”), Aleksander Franciszek Truszkowski (generał major Cesarskiej i Królewskiej armii, tytularny generał dywizji Wojska Polskiego), korpus oficerski, Polska Akademia Umiejętności z prezesem Kazimierzem Morawskim²⁵⁹, Uniwersytet Jagielloński z rektorem Juliuszem No-

²⁵⁷ 50-lecie Chóru Męskiego im. F. Chopina przy Zakładowym Domu Kultury kopalni „Siemianowice”. Katowice 1969; *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 505; Relacja Katarzyny Majcherczyk.

²⁵⁸ Artur Śliwiński (1877-1953), historyk, publicysta, polityk, premier Polski w 1922, senator IV i V kadencji w II RP w latach 1935-1939.

²⁵⁹ Kazimierz Morawski (1852-1927), filolog klasyczny, historyk, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, kandydat na urząd Prezydenta RP. W latach 1869-1874 studiował filologię i historię na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie (m.in. u przyszłego noblisty Theodora

wakiem, powstańcy 1863 roku, Bractwo Kurkowe, cechy, kongregacje, młodzież i mieszkańcy miasta.

Kompania Wojska Polskiego na Rynku Głównym dwukrotnie oddała salwy honorowe. Pochód ruszył na Wawel, gdzie w katedrze biskup Anatol Nowak odśpiewał *Te Deum*. Na dziedzińcu arkadowym przemówił prezydent miasta Jan Kanty Fedorowicz, po nim wystąpił Korfanty, który, życzył, „aby duch, który wyszedł z Krakowa, a który opiewał Górnoszlazaków podczas ich walk o wyzwolenie, ogarnął cały naród [...] Aby dzieła dokończyć – wołał – potrzebna nam zgoda”. Głos zabrał także ks. Jan Kapica. Później odbył się bankiet w Starym Teatrze. Wieczorem, w czasie przedstawienia *Zygmunta Starego* w Teatrze im. Juliusza Słowackiego,



Gen. Stanisław Szeptycki i Wawrzyniec Hajda, „śląski Wernyhora”



Gen. Stanisław Szeptycki

dyrektor Teofil Trzciniński powitał zajmującego łożę rządową Korfantego z rodziną, a publiczność zgotowała im żywiołową owację. Korfanty, w związku ze zmianami gabinetowymi, jeszcze w trakcie spektaklu wyjechał do Warszawy, aby ubiegać się o urząd premiera²⁶⁰.

W gronie zasłużonych dla sprawy narodowej znaleźli się także członkowie siemianowickiego gniazda „Sokoła”, pełniący w trzecim powstaniu wiele ważnych funkcji. Naczelnik Jan Wilim był dowódcą III batalionu 10 Pułku Karola Gajdzika. Bolesław Kopiec był w tymże pułku adiutantem, Jan Emil Stanek pełnił obowiązki oficera łączności przy dywizji, a później adiutanta Jana Ludygi-Laskowskiego, Zdzisław Tadeusz Stęślicki pełnił służbę przy Komendzie Głównej,

Stefan Marian Stęślicki był oficerem płatniczym przy III batalionie, Stefan Joniec – oficerem płatniczym przy pułku Walentego Fojkisa, Robert Joniec był komendantem Straży Obywatelskiej w Hucie Jerzego, Paweł Kuźma w Hucie Laura, a Jan Korfanty komendantem placu w Siemianowicach, Paweł Kralewski – komendantem Straży Obywatelskiej w Siemianowicach, Jan Lampner – komendantem kopalni i hut. Henryk Kopiec zaś – komendantem placu w Knurowie. Od 1903 r. Jan Nepomucen Stęślicki przewodniczący Okręgu Śląskiego Związku Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim, jako lekarz uczestniczył w pierwszym i drugim powstaniu, ponadto był członkiem komendy POW G.Śl. i Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu. Jego nazwiskiem nazwano jedną z ulic Katowic.



„Górnoślazak” nr 139 z 21 VI 1922. Na powitanie

Mommsena). Odznaczony: austriackim Orderem Żelaznej Korony III klasy, Orderem Orła Białego i komandorią francuskiej Legii Honorowej.

²⁶⁰ J. Pachoński: *Kraków wobec powstań Śląskich i plebiscytu*. Warszawa-Kraków 1981, s. 154, 158.



Ulotka reklamująca gabinet Wojciecha Korfanteo



„Goniec Śląski” Wydanie nadzwyczajne. Nr 139 z 20 VI 1922 r.

freda Winklera, Molkę, Piotra Świerca, Adolfa Gdulę, Jana Grajka, Pawła Widerę, Romana Kostosza, Teodora Kaczmarczyka, Stanisława Szwedę, Pawła Śmiłowskiego, Stanisława Woźniaka, Józefa Jędrysyka, Franciszka Boguckiego, Stanisława Czaję, Tomasza Szewczyka, Karola i Emila²⁶³ Krautów, Jana Rurańskiego, Romana Pakułę i Emila Zawadę.

Za udział w powstaniach i zasługi na polu chwały nominacje na porucznika WP otrzymali: Jan Emil Stanek, Stefan Joniec, Jan Wilim, Zdzisław Tadeusz Stęślicki, Józef Morkis, natomiast na chorążego – Bolesław Kopiec. Z siemianowickiego gniazda w pierwszym powstaniu uczestniczyło 34 sokołów, w drugim 40, a w trzecim 60; łącznie we wszystkich trzech 65²⁶¹. Do nich w trzecim powstaniu dołączyli druhowie z Czeladzi: Leon Banaszekiewicz, Antoni Bargiel, Edward Egierski, Jan Gonciarz, Kazimierz Herchold, Bolesław Kocot, Ludwik Kowalski, Zygmunt Leszczyński, Jan Musiał, Marian Nawara, Antoni Skorupa, Piotr Spyt, Józef Szkoc i Julian Wierzba²⁶². Nie wszyscy jednak z nich wrócili do swoich domów. Straty III baonu Jana Wilima w czasie walk pod Januszkowicami, Bierawą i Kędzierzynom wynosiły 36 zabitych i 42 rannych.

W Siemianowicach pamięć poległych kolegów uczczono odsłaniając jeszcze we wrześniu 1921 roku Pomnik Czynu Powstańczego na placu Wolności. Upamiętniał on poległych w latach 1919-1921: Antoniego Szeflera, Franciszka Deję, Edwarda Sosnę, Ryszarda Piątka, Stefana Halora, Alojza Watołę (syna Marcina), Karola Dudzika, Alfreda Winklera, Molkę, Piotra Świerca, Adolfa Gdulę, Jana Grajka, Pawła Widerę, Romana Kostosza, Teodora Kaczmarczyka, Stanisława Szwedę, Pawła Śmiłowskiego, Stanisława Woźniaka, Józefa Jędrysyka, Franciszka Boguckiego, Stanisława Czaję, Tomasza Szewczyka, Karola i Emila²⁶³ Krautów, Jana Rurańskiego, Romana Pakułę i Emila Zawadę.



Pomnik Czynu Niepodległościowego



Groby powstańców śląskich na michałkowskim cmentarzu

²⁶¹ Lista członków siemianowickiego gniazda „Sokoła” uczestników powstań śląskich zob. Aneks. Ogromne znaczenie dla wyniku walki o niepodległość miała inicjatywa założycielska ruchu sokolego na Śląsku, gdzie za sprawą działaczy narodowych z Poznania, powstały pierwsze sokole gniazda. Dzięki trudnej pracy, udało się przed wybuchem III powstania śląskiego zorganizować Dzielnicę Śląską „Sokoła” składającą się z 12 okręgów, z blisko 270 gniazdami i 20 tys. druhow. Pierwszy zlot, odbył się w dniach 8-10 lipca 1921 r. i był wielkim sokolim świętem. Uczestniczyło w nim około 8-10 tys. „Sokołów”. Pokazy ćwiczeń i zawody pod kierunkiem prof. Józefa Wyrobka oglądali m.in. marszałek Sejmu RP Wojciech Trąmpczyński, minister spraw wojskowych Kazimierz Sosnkowski, kardynał Aleksander Kakowski i Wojciech Korfanty. Należałoby także wspomnieć o tak wybitnych członkach „Sokoła”, jak: Ignacy Paderewski i Roman Dmowski, których działalność oraz patriotyczne zaangażowanie podczas obrad Konferencji Pokojowej w Wersalu, okazały się mieć fundamentalne znaczenie dla odradzającej się państwowości polskiej.

²⁶² Jednodniówka jubileuszowa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” w Czeladzi 1906-1936..., s. 21.

²⁶³ Kraut Emil – ochotnik 1 Pułku Strzelców Bytomskich, zginął na froncie polsko-bolszewickim.

POWSTAŃCY W II RZECZYPOSPOLITEJ

Czas karier i rozczarowań



Powstańcy śląscy 1921 r.

Dowódcy powstań śląskich i ich podkomendni byli liczebnie największą polską grupą kombatancką na terenie Górnego Śląska. Odgrywali ważną rolę polityczną i społeczną w ciągu 20-lecia międzywojennego, stanowiąc w ogromnej większości ludność rodzimą. Przykładem awansu mogła być m.in. kariera Walentego Fojkisa, Karola Gajdzika czy Pawła Kuźmy. Znaczącą pozycję zajmowali też Kralewscy, Kopcowie i Morgałowie, w Michałowicach Białasowie, a w Przełajce Gajdzikowie.

Listę wybitnych postaci wywodzących się z tego regionu powinno jednak zawsze rozpoczynać nazwisko dyktatora trzeciego powstania Wojciecha Korfantego.

We wszystkich trzech powstaniach wzięło udział 1200 ochotników z rejonu siemianowickiego. Powstańcy, podobnie jak legioniści, w większości byli ludźmi młodymi. Znaczny procent stanowiły roczniki 1901-1904, które nie brały już udziału w pierwszej wojnie światowej. Wojna i powstania były jednak dla starszych powstańców, którzy, na terenach przydzielonych Niemcom pozostawili swe domy, i w trudnych warunkach powojennych osiedli w Siemianowicach; teraz byt swoim rodzinom musieli zapewnić w nowej ojczyźnie.



Powstańcy obsługujący ckm

Reprezentantami tej grupy byli m.in. restaurator Domin Brandys i członek Prezydium Rady Załogowej Huty „Laura” Augustyn Kadłubek z Bytomia oraz Jan Golaś uchodząca z Opolszczyzny, który pochodził z polskiej rodziny od wieków zasiedziałej

w Reńskiej Wsi nad Odrą (*Gemeinde Reinschdorf*), w powiecie kędzierzyńsko-kozielskim. W czasie plebiscytu brał czynny udział w ruchu niepodległościowym i był przewodniczącym Komitetu Parytetycznego z ramienia Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Koźlu. Podczas trzeciego powstania śląskiego walczył w podgrupie ks. Jana Brandysa pod Dziergowicami i został odznaczony Śląskim Krzyżem Waleczności i Zasługi kl. I. Po podziale Górnego Śląska J. Golaś zamieszkał w Siemianowicach, gdzie został właścicielem mleczarni²⁶⁴.

IMIENNY SPIS UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO
zrealizowany w siedzibie pow. Zappelstra. Siemianowice... w Siemianowicach Śl.
wg stanu z dnia... 1918 r.

Lp.	NAZWISKO I IMIĘ ok. uradzenia	Data urodzenia	Data powstania	Miejsce urodzenia	Dzielenie oddziału	Stan osobisty	UWAGI
30	Adamski Tadeusz	1894	16.4.20	Koplików	sątygór	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
3	Amara: Iliada	1894	4.11.22	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
4	Amara: Stanisław	1894	16.1.18	"	Kom. Pow. 123	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
5	Antoniak Antoni	1891	26.5.09	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
6	Aras: Jan	1891	4.6.24	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
7	Asmus: Jan	1897	3.5.25	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
8	Babicki Robert	1894	12.5.18	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
9	Bartolomiej Jan	1897	16.1.27	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
10	Białas: Jan	1897	27.11.27	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
1	Białas: Franciszek	1891	1.10.06	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
2	Brański Stanisław	1891	30.5.12	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
3	Browar: Stefan	1892	31.8.29	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
4	Bryd: Walenty	1897	26.2.18	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	
5	Bukala: Franciszek	1897	12.7	"	szajdłak	Leg. Nr 212, 2004. 11. 12. 1918/19	

IMIENNY SPIS UCZESTNIKÓW WALK NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH zatrudnionych w kopalni „Siemianowice”

264 „Gazeta Siemianowicka” nr 69 z 27 VIII 1936.

Wpływy Związku Powstańców Śląskich w rejonie siemianowickim często krzyżowały się z działalnością „Sokoła”. Wprawdzie siedzibą dzielnicy śląskiej były Katowice, jednak jej czołowi działacze Józef Dreyza i Alfred Hamburger byli związani z Siemianowicami, które należały do grupy najstarszych gniazd na Górnym Śląsku.

Mimo to Związek Powstańców Śląskich pozostawał do 1939 r. wiodącą grupą zorganizowaną o ustalonej tradycji, bez której udziału nie mogło się obejść w mieście żadne święto ani akcja społeczno-polityczna. Powstańcy byli też obiektem specjalnego zainteresowania władz. W grupach miejscowych organizowano szkolenia dla członków nie mających wykształcenia. Kursantów szczebla niższego uczono zasad polskiej gramatyki i ortografii. Na kursie wyższym, oprócz doskonalenia tych umiejętności, uczono pisania listów, podań i wypełniania różnych formularzy. Słuchaczy obu kursów zapoznawano także z elementami historii, geografii i matematyki.



Ks. Jan Brandys

TABELA IV

Stan Grupy Miejskiej Związku Powstańców Śląskich Siemianowice 1935 r.

Wyszczególnienie	Zmarli członkowie w ostatniej kadencji	Stan członków I kategorii	Stan członków II kategorii	Stan członków I kategorii bezrobotnych	Stan członków II kategorii bezrobotnych	Ogólny stan
Stan z dnia 17 VII 1935 r.		149	219	35	25	428
Przybyło		10	5	x	x	+15
Ogólny		159		35	25	443
Ubyło	3	Odmeld. 4	Odmeld. 27			-34
Stan z dnia 18 VII 1935 r.		155	194	35	25	409

ŹRÓDŁO: Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPSi w sprawach organizacyjnych, k. 92. Raport roczny stanu Grupy Miejskiej Związku Powstańców Śląskich Siemianowice 1935 r. Za Zarząd podpisali: sekretarz Mieczysław Wrona i wiceprezes Antoni Jankowski. Do Zarządu Powiatowego Raport wpłynął 20 lipca 1935, nr 561/35.



Rudolf Niemczyk, dowódca 3 Pułku Powstańczego

W styczniu 1934 r. w Tarnowskich Górach powołano Uniwersytet Powstańczy, w którego programie znalazły się elementy wiedzy o kulturze polskiej, historii, geografii i kulturze ludowej. Omawiano ponadto takie tematy jak znaczenie dostępu Polski do morza czy polski kodeks karny. Wykładowcy pracowali społecznie, nie biorąc żadnego honorarium. Obowiązek ten podjęli profesorowie gimnazjalni.

Absolwenci byli często zaangażowanymi działaczami narodowymi, jak np. Franciszek Grunt z Bańgowa, kancelista, a później rejestrator prokuratury sądu grodzkiego w Katowicach odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości. Wyróżniał się on dużym zdyscyplinowaniem i pracowitością. Jego ulubionymi lekturami były: *Biblia* i *Wielka Encyklopedia powszechna* wydanie Trzaski-Evert-Michalskiego. Wielka szkoda,

że nie spisał wspomnień. Miał o czym pisać i na pewno zrobiłby to świetnie. Wyróżniał się doskonałą pamięcią, a przeszłość żyła w nim intensywnie i często wracała obrazami powstańczych epizodów i dnia codziennego w czasach II RP. Żyjąc na co dzień w cieniu wojen, śmierci i strachu, nie zatracił w sobie pogody ducha i pragnienia radości życia.

Ukończenie kursów nie tylko pozwalało ich słuchaczom na wzmocnienie pozycji w Związku Powstańców Śląskich, ale otwierało także perspektywę kariery zawodowej i awansu społecznego oraz ułatwiała zdobycie pracy w okresie wielkiego kryzysu.

Okres powstań i plebiscytu dla najzdolniejszych stworzył wyjątkową okazję historyczną do awansu społecznego. Urodzeni w innym okresie, pozbawionym splotu szczególnych okoliczności, które szansę tę im dawały, uznani dowódcy armii powstańczej musieliby pozostać górnikami, hutnikami czy rolnikami, o których nikt by nie słyszał. Umarliby jako ludzie mierni i przeciętni, przyjmujący życie i idee, w których ich wychowano, nic w nich nie zmieniając i tym samym pozostając dziećmi czasów, które ich zrodziły. Przykładem może być życiorys Karola Gajdzika, który po ukończeniu szkoły elementarnej, rozpoczął pracę zarobkową, najpierw w hucie „Laura”, później w kopalni „Maks”, uzyskując status nadgórnika. Jego kariera rozpoczęła się wraz z wybuchem wojny, podczas której dosłużył się stopnia sierżanta sztabowego. Po jej zakończeniu został zaprzysiężonym członkiem POW G.Śl. z nominacją na komendanta placówki w Przełajce. Włączył się wówczas w prace organizacyjne polskiego ruchu niepodległościowego na Śląsku. W pierwszym powstaniu śląskim dowodził siemianowicką kompanią, a w drugim i trzecim pełnił poważne funkcje dowódcze. Kierował zgrupowaniem królewskohuckim, które 10 V 1921 r. na mocy rozkazu dowódcy Grupy „Wschód” przekształcono w 4. Pułk a następnie przydzielono do 23 Dywizji. Za zasługi otrzymał patent oficerski, a po zakończeniu powstania został naczelnikiem Przełajki. Był jednym z bardziej znanych i szanowanych działaczy ZPŚl. i posłem na Sejm Śląski. Prowadził również działalność gospodarczą. Na terenie swojego gospodarstwa rolnego w Przełajce uruchomił cegielnię. Podobne awanse miały miejsce w sąsiednich gminach.



Stanisław Krzyżowski



Dr Adam Kocur, prezydent Katowic



Plat sztandaru TG „Sokół” Michałkowice 1920 r.

Rudolf Niemczyk ps. Stein, dowódca 3 Pułku Piechoty im. Dąbrowskiego w okresie międzywojennym był urzędnikiem w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Katowicach. Równie błyskotliwe były kariery Walentego Fojkisa i Rudolfa Kornkego. Wszyscy oni zaczęli od służby w pruskiej armii, po powrocie z wojny organizowali POW na Górnym Śląsku i pełnili odpowiedzialne funkcje dowódcze, a później mając zaplecze polityczne w swoich podkomendnych odgrywali istotną rolę w życiu publicznym, obejmując stanowiska burmistrzów i naczelników

gmin, posługając do Sejmu Śląskiego i parlamentu RP, wreszcie rozwijając działalność ekonomiczną. W gronie tym znalazł się m.in. chadek Stanisław Krzyżowski²⁶⁵, od 1922 r. zastępca i członek rady nadzorczej, a od 1924 r. aż do śmierci dyrektor Banku Ludowego w Pszczynie, który po 1926 r. współorganizował Narodowy Związek Powstańców i Byłych Żołnierzy. W listopadzie 1930 r. uzyskał mandat poselski do Sejmu II RP z ramienia Katolickiego Bloku Ludowego. Tworząc własną listę prowadził liczne rozmowy z powstańcami, czasami szukając kompromisu z Janem Wyglendą i Ludwikiem Piechoczkim. W rodzinie Domina Brandysa, byłego powstańca i podkomendnego Rudolfa Kornkego, który wzorem swojego komendanta założył restaurację, długo wspomniano kombatanckie spotkania organizowane przez weteranów - restauratorów w gorących okresach przedwyborczych²⁶⁶. Inną drogę kariery obrali Józef Szafarczyk²⁶⁷ od 1922 r. zatrudniony w przemyśle hutniczym oraz dowódca tarnogórskiego batalionu szturmowego por. Roman Jan Koźlik²⁶⁸, który w 1933 r. ukończył Wydział Prawno-Ekonomiczny

²⁶⁵ Stanisław Krzyżowski (1893-1933), urodził się w Tychach w powiecie pszczyńskim, jako syn kolejarza; absolwent szkoły handlowej; w 1910 r. wstąpił do Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia”, współzałożyciel i dyrygent Chóru „Lutnia” w Pszczynie; podczas I wojny światowej walczył w szeregach armii niemieckiej; od lutego 1919 r. członek POW G.Śl., w czerwcu aresztowany i więziony w Raciborzu; zwolniony kierował akcją przejścia na stacji Tychy wagonu towarowego z bronią i amunicją dl Grenzschtzru; w pierwszym powstaniu dowodził oddziałem, który zdobył Tychy i kilkanaście okolicznych wiosek; w 1920 r. ukończył w Krakowie kurs oficerski i otrzymał nominację na podporucznika; komendant powiatowy POW na ziemię pszczyńską; w trzecim powstaniu komendant pułku rezerwowego (pszczyńskiego), przeznaczonego do walki z niemiecką dywersją na powstańczych tyłach; Mikołaj Witczak charakteryzując Krzyżowskiego, nazywał go „wiernym zwolennikiem dyktatora”, miał jednak nadzieję, iż w konflikcie grupy dowódców z Korfantym, zajmie bardziej niezależne stanowisko, dlatego rozczarowany napisał: „Zasmuciło mnie to, gdyż uważałem go zawsze więcej powstańcem niż chadekiem i od tego czasu nie mogłem się już zdobyć wobec niego na pełne zaufanie, choć nie przestałem go cenić jako dzielnego Polaka”; w okresie II RP działacz PSChD, członek TCL. Zmarł w Pszczynie. Kawaler Krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, ponadto był odznaczony Gwiazdą Górnośląską, Medalem Niepodległości oraz Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi.

²⁶⁶ Z. Janeczek: *Od Sancovic do Siemianowic. Szkice z dziejów miasta i okolic*. Katowice 1993, s. 426-427.

²⁶⁷ Józef Szafarczyk (1894-1976) urodził się w Szarłocińcu w powiecie bytomskim; nauki pobierał w gimnazjum w Oświęcimiu, Lublanie i w Krakowie, gdzie zdał maturę. W Lublanie podjął studia filozoficzne. W okresie pierwszej wojny wcielony do armii niemieckiej; jeden z organizatorów POW G.Śl., od kwietnia 1919 r. adiutant i oficer do specjalnych poruczeń w Dowództwie Głównym POW G.Śl.; dowódca obozu uchodźców powstańczych w Jaworznie; dowódca V Okręgu POW G.Śl. na powiat katowicki; adiutant Dowództwa Głównego; komendant POW G.Śl. w Strzelcach; w trzecim powstaniu szef intendencji Grupy „Wschód”; kampanię wrześniową odbył w szeregach 44 Pułku Piechoty; wiezień obozów hitlerowskich w Dachau i Mauthausen-Gusen; autor wspomnień: *Moja służba w Grupie „Wschód” wojsk powstańczych w czasie III powstania śląskiego*. „Kwartalnik Opolski” 1972 nr 1 i 2.

²⁶⁸ Roman Jan Koźlik, dowódca powstańczy, kawaler: Krzyża Niepodległości, Srebrnego Krzyża Zasługi, Krzyża na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, urodził się 8 II 1893 r. w Dąbrówce Małej, w rodzinie robotniczej, jako syn Ignacego i Rozali Pach; od 5 XI 1914 r. służył w 1 Pułku Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, awansowany na kaprała pełnił funkcję dowódcy drużyny; w 1917 r. złożył egzamin maturalny w filii Gimnazjum św. Jacka w Krakowie; następnie wcielony do armii niemieckiej służył w niej do 25 XI 1918 r., jako żołnierz 36 Batalionu Technicznego; w 1919 r. wstąpił do wielkopolskiego 2 Pułku Artylerii Ciężkiej, gdzie od I I do 20 VI, jako kapral pełnił funkcję obserwatora baterii, później do 26 X 1919 r. w randze ogniomistrza był zastępcą I oficera ; od 26 X 1919 r. do 20 XII 1920 r. podporucznik WP i adiutant 15 Dywizjonu Artylerii Ciężkiej; następnie odkomenderowany na Górny Śląsk gdzie do 15 VI 1921 r. był dowódcą tarnogórskiego III Batalionu Szturmowego Podgrupy Operacyjnej „Bogdan”. 4 I 1921 r. otrzymał awans na porucznika; w trzecim powstaniu jego szlak bojowy wiódł od świerklanieckiego dworu, przez Radzionków, Karchowice, Grabów, Płużnicę, Warmuntowice pod Strzelcami Opolskimi. 8 V 1921 r. otrzymał rozkaz dojsca do Odry i atakowania na linii Ligota Dolna, Dąbrówka i Gogolin; jego baon zajął Żyrowę; w dniach 13-16 maja toczył boje m.in. w rejonie Izbicka, na odcinku Otmice-Krośnica. 21 maja 1921 r. bił się na odcinku Kamień – Poznowice – Siedlec. Podczas ofensywy niemieckiej wycofał się w kie-



Alojzy Seget, w 1918 r. dostarczał broń powstańcom Wielkopolskim, był związany z Domem Polskim „Strzecha” w Raciborzu; uczestnik powstań śląskich, dowódca 4 Pułku w III powstaniu śląskim



Walenty Fojkis



Mjr Jan Ludyga Laskowski

Uniwersytetu Poznańskiego i został dyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Katowice. W tym czasie (od 26 VII 1928 r.) prezydentem grodu nad Rawą był inny znany dowódca powstańczy dr Adam Kocur, który mimo umiejętnego gospodarowania i dbałości o miasto nierzadko stawał się bohaterem wierszyków satyrycznych. W jednym z nich czytamy:

Najpierw teolog, potem wojskowy,
To komendant, aplikant sądowy,
Potem prezydent i poseł wreszcie,
Lud się dziwuje jak rządzi w mieście!

Prezesem związków też go zrobiono,
W końcu wymowy go nauczono.
Czym będzie jeszcze, czy wy to wiecie?
To jest naprawdę cudowne dziecię!

Adam Kocur u boku wojewody Michała Grażyńskiego robił zawrotną karierę. Przez kilka lat pełnił funkcję komendanta Zarządu Głównego ZPŚl. i był posłem II, III i IV kadencji Sejmu Śląskiego. Z kolei dowódca pułku raciborskiego Alojzy Seget studia administracyjne ukończył dopiero jako żołnierz PSZ w Londynie co umożliwiło mu objęcie kierownictwa w Centralnym Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny.

Inni zabiegali o eksponowane stanowiska w wojsku. Poznać ich można było po wpiętej do munduru niebiesko białej wstążce Krzyża Górnośląskiego. W grupie tej znaleźli się m.in. Jan Ludyga-Laskowski (prawdziwe nazwisko Józef Gabriel Ludyga) i Jan Emil Stanek. Obu łączyła przeszłość i pochodzenie społeczne, a także umiejętność łączenia działalności narodowej z podnoszeniem wykształcenia i doskonaleniem rzemiosła wojennego. Ludyga, syn rozbarskiego górnika, dezerterski z armii pruskiej i jeden z pierwszych ochotników armii gen. Józefa Hallera we Francji, na początku 1918 r. został komendantem polskiej szkoły podoficerskiej w Le Mans, następnie adiutantem dowódcy pułku, wreszcie dowódcy 1 Korpusu WP we Francji. W chwili powrotu do kraju awansował na szefa II Oddziału sztabu Korpusu. Odegrał wybitną rolę w powstaniach śląskich jako szef sztabu

runku dworca w Kamieniu Śląskim, toczył ciężkie boje pod Kalinowem. Po wygaśnięciu III powstania Koźlik pełnił obowiązki oficera baterii w 7 Pułku Artylerii Ciężkiej w Poznaniu. 31 VII 1923 r. na własną prośbę został przeniesiony do rezerwy. We wrześniu 1939 r. ewakuował się na wschód przez Piotrków, Kielce, Kraków, Sandomierz, Lublin (gdzie zgłosił chęć wstąpienia do wojska), Brześć Litewski, Kowel, Łuck, Klesów pod Sarnami. Uwolniony z sowieckiego internowania przez Węgry, Francję, dotarł do Liverpoolu w Anglii. W PSZ na Zachodzie nie otrzymał przydziału. Jako prawnik i bankowiec, posługujący się językiem niemieckim, włoskim i francuskim w lipcu 1943 r. podjął pracę w Ministerstwie Skarbu. Po wojnie wrócił do kraju (chwilowo zatrzymał się u siostry Klary Koźlik w Katowicach), na stałe osiadł w Bytomiu. Opublikował artykuł: *Batalion tarnogórski zamieszczony w pracy zbiorowej Godzina druga. Walki pod Górą św. Anny w czasie trzeciego powstania na Górnym Śląsku 1921*. Warszawa 1959. Zmarł, jako kawaler 18 VI 1960 r. w Katowicach, gdzie został pochowany na cmentarzu przy ul. Francuskiej.

POW G.Śl., współtwórca planu przygotowań drugiego powstania śląskiego, a w trzecim dowódca 1 Dywizji Górnośląskiej. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski podjął służbę w sztabie gen. Stanisława Szeptyckiego. W 1926 r. po ciężkiej chorobie został przeniesiony jako inwalida w stan spoczynku. Wówczas podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w 1935 r. złożył egzamin notarialny. Politycznie związał się z chadecją co źle wpłynęło na jego stosunki z wojewodą Michałem Grażyńskim. Odmówił też kandydowania na posła do Sejmu RP. Zawodowym wojskowym został także jego bliski współpracownik Jan Emil Stanek, z czasem pułkownik WP i komendant Śląskiego



Komisarz Franciszek Gawlik na spacerze. KSG.



Wojewoda śląski, dr Michał Grażyński w powstańczym mundurze. Drzeworyt Pawła Stellera



T. Borelowski [Michał Grażyński]: *Zarys programu niepodległościowego*. Jeruzolima 1947



Odcisk pieczęci ZPSi. Grupa Siemianowice

Legionu AK. Rodziny Ludygów i Staneków (spokrewnionych z Wojciechem Korfantym) znane były ze swej aktywności w walce o wyzwolenie Górnego Śląska spod panowania pruskiego. Ojciec Ludygi i matka Stanka za aktywną pracę w polskim ruchu narodowym zostali śmiertelnie pobici przez bojówki niemieckie. Patriotyczna atmosfera panująca w obu domach wywarła wpływ na postawę synów, którzy od najmłodszych lat angażowali się w działalność narodową. Szymon Stanek brat Jana Emila walczył w obronie Lwowa, a starszy Jan Ludyga zginął w trzecim powstaniu.

Nie wszyscy podjęli zawodową służbę wojskową lub byli równie zaradni życiowo, jak W. Fojkis, K. Gajdzik czy R. Kornke. Stanisław Mastalerz, jeden z najzdolniejszych dowódców w trzecim powstaniu śląskim, przeniesiony do rezerwy w 1924 r. znalazł się w trudnej sytuacji egzystencjalnej. Nie należał on do wyjątków. Dzielił los weteranów wszystkich wojen w Europie i na świecie. Gen. Kazimierz Sosnkowski już na posiedzeniu Sejmu 3 IV 1921 r. wyraził ubolewanie, iż polscy oficerowie cierpią nędzę, zajmując się do rąbania drewna lub żebrząc po dworcach. Opinię ministra spraw wojskowych potwierdził gen. Marian Kukiel publikując artykuł w podobnym tonie na łamach „Polski Zbrojnej”. O swoich trudnościach z goryczą na łamach „Śląskiego Kuriera Porannego” pisał także Jan Emil Stanek, dowódca 1 Dywizji Górnośląskiej Wojsk Powstańczych, który obrał drogę kariery zawodowego oficera. Jednak szczególnie trudną była sytuacja materialna powstańców, których domy znalazły się w granicach państwa niemieckiego, a im pozostał jedynie status uchodźców.

Jednak 6 czerwca 1926 r. powstał Związek Uchodźców Śląskich z filiami regionalnymi w Rybniku i Orzegowie. W wyniku akcji scaleniowej połączył on trzy organizacje: Związek Uchodźców ze Śląska Opolskiego, Komitet Zapomogi dla Uchodźców i Politycznych Więźniów oraz Związek Uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego. Celem Związku była samopomoc, opieka oraz reprezentacja



„Polska Zachodnia” nr 5 z 7 XII 1926. Zaczynają się poznawać na grze niemieckiej

jubileusze zasłużonych działaczy narodowych, jak 80-lecie Franciszka Neumanna²⁶⁹, współpracownika Jana Nepomucena Stęślickiego jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej oraz jubileusz 40-lecia kapłaństwa proboszcza michałkowickiego ks. Pawła Brandysa²⁷⁰. 17 kwietnia 1936 r. odbyło się w Siemianowicach zebranie wszystkich byłych dowódców batalionów i kompanii 10 Pułku Piechoty (później przemianowanego na 4 Pułk) z trzeciego powstania, któremu przewodniczył były dowódca Karol Gajdzik, poseł na Sejm Śląski. Na sekretarza powołano Martinowskiego. W dyskusji zabierali głos wszyscy byli dowódcy batalionów i kompanii, a więc poseł i prezes powiatowy Związku Powstańców Śląskich Józef Trojok, Mieczysław Kopiec, porucznik Henryk Majętny, Jan Wilim, Alojzy Starzyński, Jan Szeja, Walenty Badura i Kaczmarek. Zapadła wówczas uchwała o konieczności zebrania źródeł historycznych, dotyczących dziejów pułku i wyznaczono kolejne zebranie w Chorzowie, w lokalu przy ulicy Stanisława Moniuszki, gdzie mieścił się sekretariat Związku Powstańców Śląskich²⁷¹.

Nie zapomniano o poległych i zmarłych towarzyszach broni. W dni zaduszne członkowie Związku Powstańców Śląskich, wraz z innymi polskimi organizacjami, składali wieńce u stóp Pomnika Czynu Powstańczego, uczestniczyli we Mszy św. na intencję nieżyjących, zamawianej zawsze w kościele pw. Świętego Krzyża²⁷². Na walnych zebraniach w lokalu Józefa Uhera, na wstępie oddawano cześć zmarłym. 13 kwietnia 1936 r. powstaniem z miejsc uhonorowano:



Pomnik upamiętniający zrywy niepodległościowe, w pobliżu szkoły nr 3 im. T. Kościuszki

²⁶⁹ Franciszek Neumann – działacz narodowy, bliski współpracownik dr. J.N. Stęślickiego; w 1889 r. organizator strajku w kop. „Richter”; aresztowany i więziony przez władze pruskie; w 1897 r. sekretarz siemianowickiego gniazda TG „Sokół”; w 1898 r. współzałożyciel Banku Ludowego w tejże miejscowości; w 1902 r. podpisał adres hołdowniczy dla uczczenia jubileuszu pracy twórczej Marii Konopnickiej; w okresie międzywojennym otaczany szczególnym szacunkiem ze strony przywódców polskich organizacji. Zob. „Gazeta Siemianowicka” nr 82 z 11 XI 1936.

²⁷⁰ „Gazeta Siemianowicka” nr 52 z 28 VI 1936.

²⁷¹ „Gazeta Siemianowicka” nr 33 z 23 IV 1936.

²⁷² „Gazeta Siemianowicka” nr 86 z 25 X 1936.

Pawła Woźnicę, Karola Bielcę i Wiktora Kasprzyka. Kolejne punkty programu posiedzeń zarządu dotyczyły spraw bieżących, m.in. kwestii bytowych wdów i sierot po powstańcach, bezrobotnych oraz relacji z mniejszością niemiecką i sporów politycznych z byłym dyktatorem i Komisarzem Plebiscytowym. Było więc o czym debatować.

TABELA VI
Ewidencja bezrobotnych członków ZPŚI. – 1933 r.

L.p.	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Stan cywilny	Zawód	Gdzie pracował	Udział w powst.	Jak długo bez zajęcia	Adres zamieszkania
1.	Przybyła Jan	7 I 1897	żonaty	bednarz		nie		Matejki 26
2.	Kalfas Stanisław	8 IX 1900	żonaty	hutnik	huta „Laura”	III	III	Mysłowicka
3.	Rydzek Karol	19 VI 1995	żonaty	hutnik	huta „Laura”			Piastowska 9
4.	Czajor Maksymilian	18 V 1996	kawaler	rębacz		nie		Bytomska 10
5.	Kitel Konrad	15 X 1913	kawaler	ucz. biur.		nie		Kol. Hutnicza 8
6.	Komander Augustyn	1 II 1877	żonaty	hutnik	huta „Laura”	nie		Parkowa 12
7.	Piętak Wiktor	6 III 1888	żonaty	rębacz	kop. Hohenlohe	I, II, III	21 III 33	Mysłowicka 11
8.	Bryś Walenty	19 IX 1885	żonaty	murarz		III		Parkowa 13
9.	Tomala Franciszek	16 IX 1899	żonaty	hutnik	huta „Laura”	III		Katowicka 9
10.	Skrzypiec Augustyn	3 VIII 1900	żonaty	hutnik	huta „Laura”	II i III		Floriana 39
11.	Imiołczyk Wincenty	20 IX 1897	kawaler	hutnik	huta „Laura”	I, II i III		Floriana 39
12.	Kwieciński Stefan	29 X 1898	kawaler	pom. kot.		nie		Piastowska 1/11
13.	Skorupa Jan	14 XII 1891	żonaty	murarz		nie		Michałkowska 71
14.	Poloczek Jan	15 X 1885	żonaty	robotnik	huta „Laura”	III		Wandy 52
15.	Krystek Wilim	3 IV 1902	żonaty	kowal	huta „Laura”	III		Głowackiego
16.	Ziętek Stanisław	8 II 1899	żonaty	hutnik	huta „Laura”	III		Sobieskiego 13
17.	Gawęda Jan	2 V 1901	żonaty	hutnik	huta „Laura”	nie		Sobieskiego 4
18.	Wróbel Jan I	7 I 1884	żonaty	robotnik	huta „Laura”	nie		Mysłowicka 1
19.	Machura Wilim	4 I 1900	kawaler	pom. kowala	huta „Laura”	III		Wandy 30
20.	Sarnes Karol	4 X 1905	kawaler	robotnik	huta „Laura”	nie		Głowackiego 11
21.	Sieroń Józef	19 III 1899	żonaty	hutnik	huta „Laura”	II i III		Michałkowska 3
22.	Klementy Jan	10 XII 1901	żonaty	robotnik	huta „Laura”	III		Wandy
23.	Szweska Franciszek	20 IX 1887	żonaty	kowal	huta „Laura”	II i III		Korfantego 23
24.	Śladek Stanisław	27 IX 1887	żonaty	robotnik	huta „Laura”	II i III		Korfantego 24
25.	Serbjan Franciszek	26 VIII 1896	żonaty	robotnik	huta „Laura”	III		Matejki 19
26.	Ryba Jan	10 X 1911	kawaler	malarz		nie		Mysłowicka 21

ŹRÓDŁO: Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 75.

W 1927 roku na placu Wolności w Katowicach przemarsz wiernych sobie kombatanów odbierał Wojciech Korfanty. W odpowiedzi wojewoda Michał Grażyński zorganizował defiladę na ul. 3 Maja w kierunku rynku, a na trybunie koło ul. Wawelskiej był obecny wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski i przedstawiciel marszałka Józefa Piłsudskiego. Innym tematem były dyskusje wokół idei Grobu Nieznanego Powstańca na katowickim Placu Wolności. Zamierzano wspólnym wysiłkiem wznieść Pomnik z grobowcem, w którym złożono by ciało powstańca z Góry św. Anny. Aktualny skład zarządu siemianowickiej grupy ZPŚI. odpowiadał hierarchii stanowisk zajmowanych w okresie powstań i walki plebiscytowej²⁷³. Z grona tego wybrano delegatów na Walny

²⁷³ „Gazeta Siemianowicka” nr 32 z 19 IV 1936. Po nominacji w 1935 r. Mieczysława Kopca na członka (II zastępcę sekretarza) Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich, prezesem Koła Siemianowice ZPŚI. został Jan Kralewski, I wiceprezesem Ludwik Kopiec, II wiceprezesem Paweł Krajniak, I sekretarzem Konstanty Pasieka, II sekretarzem Mieczysław Wrona, skarbnikiem Jan Kępný.



Eugeniusz Kwiatkowski

Zjazd Powstańców: prezesa Jana Kralewskiego, Wojciecha Ci-
checkiego, Józefa Hirszmajera, Antoniego Jankowskiego, Piotra
Cierpioła, Mieczysława Wronę i Stanisława Kalfasa²⁷⁴. Wcześniej
obowiązek ten wypełniali: Stanisław Jarczyk, Henryk Piątek,
Wilhelm Szendzielorz, Augustyn Duszek, Antoni Jankowski
i Józef Urzędniczok²⁷⁵.

Powstańcy także wspólnie pielgrzymowali do Piekar, m.in.
w celu zmanifestowania swojego poparcia dla Komitetu Bu-
dowy Kopca Wyzwolenia. Pomysł narodził się jeszcze w XIX
wieku. Jego inicjatorem był pisarz ludowy i działacz kulturalny
Wawrzyniec Hajda, nazywany „śląskim Wernyhorą”. W 1883 r.
zaapelował on do Górnoślązaków, by uczcili 200-rocznicę victorii wiedeńskiej i prze-
marsz wojsk Jana III Sobieskiego usypaniem pamiątkowego kopca. Projekt spotkał się
ze zdecydowanym sprzeciwem landrata bytomskiego. Mimo to Hajda z grupą górników
trzykrotnie przystępował do sypania monumentu, za co wytoczono mu proces. Sędzia
jednak uniewinnił go, z powodu trwałego kalectwa, jakim była ślepota. Na zjeździe
20 sierpnia 1930 r. ideę tę postanowili zrealizować śląscy powstańcy.

Komitet organizacyjny zamówił projekt u inżyniera Eugeniusza Zaczyńskiego z Ka-
towic (średnica podstawy 68 m, wysokość 38 m, objętość około 25 000 metrów sze-
ściennych) i zwrócił się do hrabiego Krafta Henckla von Donnersmarcka (1890-1977)
o sprzedaż 3 ha ziemi na Kocich Górkach. Donnersmarck najpierw odmówił, a później
zażądał wygórowanej kwoty 12 000 złotych (komitet oferował 6000 złotych), by unie-
możliwić realizację zamierzenia. Mimo wielkiego kryzysu i ogólnego zubożenia komi-
tet dzięki ofiarności społeczeństwa zebrał żadaną sumę i transakcja doszła do skutku.
17 września 1932 roku wmurowano akt erekcyjny pod budowę kopca.



Budowa Kopca Wyzwolenia w Piekarach



Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie

²⁷⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn..
9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 116. Związek Powstańców Ślą-
skich Grupa Siemianowice. L.dz. 84/36. Do Zarządu Pow. Zw. Powst. Śl. w Katowicach. Siemianowice, dn. 8
lipca 1936 r. Dokument zawierał prośbę o przesłanie programu zjazdu wyznaczonego na 26 VII 1936 r.

²⁷⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn..
9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 25. Związek Powstańców Ślą-
skich Grupa Siemianowice. L.dz. 99/30. Siemianowice, dn. 2 VIII 1930 r. Do Zarządu Pow. Zw. Powst. Śl.
w Katowicach. Jako delegaci na Zjazd Walny 10 VIII 1930 r. zostali wybrani [...]. Za Zarząd podpisali: sekre-
taryz Wilhelm Szendzielorz i prezes Stanisław Jarczyk.

Treść aktu brzmiała: „Za wspólną inicjatywą Związku Powstańców Śląskich i Komendy Korpusu Kadetów nr 1 ze Lwowa, na widomy znak walki i poświęcenia ludu śląskiego o wolność oraz jako symbol łączności z Macierzą, a także ku uczczeniu pamięci poległych w powstaniach bohaterów nad brzegami Odry i Góry św. Anny, postanowiono zwyczajem polskim usypać kopiec okazały. Kopiec ten stanie pracą ludu śląskiego bez różnicy stanu i będzie przypomnieniem przyszłym pokoleniom o bohaterskich powstaniach śląskich. Zaś niewyzwolonym braciom naszym będzie pochodnią nadziei, że dla nich kiedyś zaświta jutrzeńka wolności”.

W sypaniu kopca Wyzwolenia uczestniczyli siemianowiccy weterani powstań, harcerze, członkowie „Sokoła”, „Strzelca”, młodzież szkolna i nauczyciele²⁷⁶. Udział w robotach ziemnych wzięli także: Wojciech Korfanty, Kazimierz Gołba, Pola Gojawiczyńska, Gustaw Morcinek oraz wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski. Na kopcu złożono ziemię pobraną z różnych pól bitewnych (Cedynia, Niemcza, Głogów, Psie Pole, Grunwald, Raclawice, Kędzierzyn i Góra św. Anny).

Również bytkowianie wyrazili chęć upamiętnienia walk o polskość Śląska. Zarząd Koła Bytków-Michałkowice Związku Inwalidów Wojennych RP, obchodząc 3 czerwca 1934 r. uroczystość 10-lecia istnienia koła, połączoną z nabożeństwem w kościele parafialnym w Michałkowicach, zorganizował poświęcenie tablicy pamiątkowej z nazwiskami poległych na frontach pierwszej wojny światowej i w powstaniach. Tablicę umocowano na postumencie krzyża, przy kościele św. Michała²⁷⁷.

Powstańcze jubileusze

W sierpniu 1934 r. siemianowicki oddział Związku Powstańców Śląskich wystąpił w roli organizatora 15 rocznicy wybuchu pierwszego powstania śląskiego. W programie na 15 sierpnia przewidziano występy artystyczne i mecz piłki ręcznej, z których dochód w połowie przeznaczono dla powodzian, a w części na pokrycie kosztów Marszu Powstańców nad Odrę. Na wiecu pod Pomnikiem Czynu Powstańczego przema-



Korpus Kadetów nr 1. W dziesiątą rocznicę III-go Powstania Śląskiego. Lwów 1931



Karol Gajdzik i Józef Białas przed kościołem pw. św. Michała w Michałkowicach



Starosta dr Wilhelm Seidler, Karol Gajdzik i Józef Białas wśród powstańców z Bałgowa, Przeląjki i Michałkowic

²⁷⁶ „Gazeta Siemianowicka” nr 65 z 13 VIII 1936.

²⁷⁷ „Gazeta Siemianowicka” nr 31 z 19 IV 1934 i 45 z 7 VI 1934.

wiał dowódca batalionu w pułku Walentego Fojkisa, Rudolf Niemczyk²⁷⁸, później samodzielny dowódca 3 Pułku im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Hymn państwowy odegrała powstańcza orkiestra. Zawody ciężkoatletyczne i śpiewy odbyły się na sali Józefa Uhra. Związek Powstańców Śląskich ufundował ponadto pamiątkowy legat 15-lecia wybuchu pierwszego powstania śląskiego dla Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, o który strzelanie odbyło się 15 sierpnia²⁷⁹.

Z jeszcze większym rozmachem zorganizowano uroczystości 5 sierpnia 1934 r. w Bańgowie, pod protektoratem starosty dr. Wilhelma Seidlera. Obchody rozpoczęto o 6.00 rano pobudką, następnie wysłuchano koncertu w ogrodzie Bubały i o godzinie 10.00, wraz z gośćmi delegatami Związku Powstańców Śląskich w Czeladzi, Wielkiej Dąbrówce, Siemianowic, Michałkowic, Bytkowa, Maciejkowic oraz Oddziałów Młodzieży Powstańczej z Siemianowic i Bańgowa oraz miejscowymi oddziałami Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, Straży Pożarnej i Towarzystwa Matek Polek, złożono raport komendantowi Wróblowi, a ten z kolei raportował podporucznikowi rezerwy Karolowi Gajdzikowi. Po odbytym przeglądzie odmaszerowano do kościoła parafialnego w Michałkowicach na uroczyste nabożeństwo, które odprawił i poświęcił sztandar grupy



Członkowie Sokola



Poczet sztandarowy z Wełnowca Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy 1923 r. KSG

„Bańgów”, w asyście ks. Karola Brzozy²⁸⁰ i ks. Niedbały, ks. wikary Jerzy Rother²⁸¹. Ojcami chrzestnymi byli: podporucznik Gawlas zastępca starosty, naczelnicy gminy Karol Gajdzik i Augustyn Rzepka, kierownik szkoły Pękoś, kierownik komisariatu w Siemianowicach Franciszek Gawlik, członkowie Zarządu ZPŚI. Mieczysław Kopiec i Mika oraz urzędnik Białas i rolnik Piotr Ciapała. Po mszy odbyła się defilada po czym w ogrodzie Bubały nastąpiło powitanie gości. Przemawiali:

²⁷⁸ Tamże, nr 64 z 12 VIII 1934 i nr 66 z 19 VIII 1934

²⁷⁹ Tamże, nr 65 z 16 VIII 1934.

²⁸⁰ Ks. Karol Brzoza (1907-1986), po święceniach był na zastępstwie wakacyjnym w parafii katedralnej Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach; następnie jako wikariusz duszpasterzował w parafiach: św. Michała Archanioła w Michałkowicach, św. Ap. Piotra i Pawła w Skoczowie; po wybuchu II wojny światowej jako kapelan wojskowy brał udział w kampanii wrześniowej. Przez pewien czas przebywał na terenie Rumunii. Po powrocie do diecezji katowickiej od lipca 1940 r. był wikariuszem w parafii Niepokalana-go Poczęcia NMP w Katowicach.

²⁸¹ Ks. Jerzy Rother (1903-1956), ur. w Królewskiej Hucie, w rodzinie formierza hutniczego Jana i Marii z d. Czmok; w maju 1919 r. wyjechał do Holandii; w Grave został przyjęty do Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny; w 1923 r. zdał egzamin dojrzałości i przywdział habit zakony. W październiku 1924 r. złożył pierwsze śluby zakonne; studia filozoficzne odbył w Górze Klasztornej; w 1926 r. opuścił Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny i został przyjęty do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie; studia kontynuował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego; w 1929 r. przyjął święcenia kapłańskie; jako wikariusz pracował w Bieruńtowach (1929), Strumieniu, Mikołowie w latach 1929-1931, a w Michałkowicach od września 1931 do sierpnia 1934.

dr Gawlas, Augustyn Rzepka oraz prezes grupy „Bangów” Aleksander Kuchta, który przekazał sztandar chorążemu Teodorowi Piątkowi. Przed otwarciem festynu ludowego, odbyły się jeszcze wpisy do książki pamiątkowej i żołnierski obiad²⁸².

W następnym roku, przy udziale ZPŚl. i POW, świętowano rocznicę zdobycia w drugim powstaniu Zakładów Azotowych w Chorzowie przez podkomendnych naczelnika gminy Michałkowice Walentego Fojkisa. Komitet obchodów zamierzał zorganizować zjazd powstańców z tych okolicznych gmin, które brały czynny udział w pamiętnych walkach, poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego i ufundowanie płyty z nazwiskami poległych powstańców²⁸³. W skład komitetu weszło wiele wybitnych osobistości. Do dzisiaj z pomnika J. Piłsudskiego, usytuowanego przy drodze biegnącej z Bańgowa do Piekar i Bytomia, pozostał tylko cokół. Pomnik w 1939 r. zniszczyli Niemcy.

W kwietniu 1936 r. w Siemianowicach powołano Obywatelski Komitet Uczczenia 15-lecia Wybuchu Trzeciego Powstania Śląskiego. W skład komisji wykonawczej weszli: Mieczysław Kopiec, Henryk Kopiec, redaktor Piotr Pronobis, redaktor Adam Dytkiewicz i inżynier Kijonka. Na czele komisji imprezowej stanął Czesław Wesołowski, profesor Państwowego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Siemianowicach oraz kierownik szkoły Władysław Piszczkiewicz, inż. S. Mazurkiewicz – członek zarządu TCL i ZOKZP, prezes siemianowickiego koła Związku Oficerów Rezerwy i Antoni Kamiński – skarbnik zarządu siemianowickiej placówki Związku Peowiaków. Sprawami finansowymi zajęli się Ferdynand Popek, burmistrz Siemianowic, aptekarz Marian Tomaszewski i Ryszard Szwajcer – wiceprezes Związku Byłych Ochotników Armii Polskiej. Nad organizacją manifestacji czuwali: komisarz Franciszek Gawlik, Franciszek Czekala – członek zarządu siemianowickiego koła Związku Oficerów Rezerwy i prezes Związku Weteranów Powstań Narodowych RP oraz zawiadowca stacji Gerhard Winkler²⁸⁴.



Burmistrz Ferdynand Popek

²⁸² „Gazeta Siemianowicka” nr 62 z 5 VIII 1934 i z 12 VIII 1934. Relacje Franciszka Grunta z Bańgowa i Gustawa Gajdzika z Przełajki. W niedzielę 7 lipca 1933 r. pod patronatem wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego i Zarządu Związku Powstańców Śląskich Grupy Przełajka (Karol Gajdzik – prezes, Paweł Gajdzik – sekretarz, Franciszek Wilczek – skarbnik) odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru połączone ze zjazdem uczestników walk 4 Pułku Pułku Karola Gajdzika. Komitet Honorowy reprezentowali: Józef Białas – ławnik gminy, Aleksander Ciszewski – generalny dyrektor Zakładów Hohenlohe, Mieczysław Chmielewski – mecenas, Mieczysław Choynowski – dyrektor huty „Laura”, Franciszek Długiewicz, inspektor Wiktor Dudek, Franciszek Feige, Walenty Fojkis – naczelnik gminy Michałkowice, inż. Zygmunt Grocholski, Karol Grzesik – poseł RP i prezydent Chorzowa, Jan Gąsior – naczelnik gminy, Franciszek Kawa – naczelnik gminy, Stefan Kapuściński – poseł, Romuald Kibler – dyrektor kopalni „Richter”, Aleksander Kuchta – naczelnik gminy, Jan Lampner – prezes Ochotniczej Straży Pożarnej, Ryszard Lassek, ppor. Jan Lortz – w III powstaniu śląskim dowodził I batalionem wojsk powstańczych katowickiego 1 pułku pod dowództwem Walentego Fojkisa, prezes Zarządu Głównego ZPŚl., Ryszard Mańka, ppor. Henryk Majętny, Wiktor Malarz – kierownik szkoły, Robert Oszek – kapitan rezerwy, Bartłomiej Płonka – poseł, inż. Wiktor Przedpełski – powstaniec śląski, pełnił z okręgu Grodno mandat posła na Sejm II kadencji, Wincenty Rabus – prezes Związku Inwalidów Wojennych, Augustyn Rzepka – naczelnik gminy, dr Wilhelm Seidler – starosta powiatu katowickiego, Jan Emil Stanek – kapitan rezerwy, Czesław Wesołowski, adwokat Józef Witczak – organizator POW G.Śl., poseł do Sejmu Śląskiego, Marian Wojciechowski – naczelny dyrektor – prezes powiatowy NChZP.

²⁸³ „Gazeta Siemianowicka” nr 67 z 18 VIII 1934.

²⁸⁴ „Gazeta Siemianowicka” nr 30 z 12 IV 1936.

TABELA VII

Zgłoszenia uczestników na uroczystość 15-lecia w Siemianowicach 7 VI 1936 r.

L.p	Miejscowość	Liczba uczestników
1.	Bogucice	120
2.	Bańgów	25
3.	Dąb razem z O.M.P.	50
4.	Dąbrówka Mała	120
5.	Józefowiec	40
6.	Wełnowiec	26
7.	Bytków	90
8.	Michałkowice	120
9.	Przełajka	34
10.	Brynów	30
11.	Załęska Hałda	30
12.	Razem uczestników	685
13.	Katowice poczet sztandarowy	4
14.	Razem z katowickim poczem	689

ZRÓDŁO: Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPSi w sprawach organizacyjnych, k. 106. Tamże, k. 107. Katowice, dnia 27 maja 1936 r. Komenda Powiatowa Związku Powstańców Śląskich na powiat Katowice – wyznacza grupy miejscowe na uroczystości 15-lecia trzeciego powstania w Siemianowicach Śl.

Do obchodów włączyła się także miejscowa placówka Związku Peowiaków, która ufundowała pamiątkową tablicę ku czci 34 poległych z siemianowickiego batalionu²⁸⁵. Z tej okazji placówka ogłosiła ponadto zjazd peowiaków oraz festyn w zamkowym ogrodzie. Aby zasilić fundusze przeznaczone na pamiątkową tablicę, 4 kwietnia 1936 r. w sali „Belweder” wystawiono sztukę teatralną pt. *Stary piechur i jego syn huzar*²⁸⁶, którą odegrał Zespół Teatru Ludowego²⁸⁷.

W niedzielę 7 czerwca na frontonie (z prawej strony wejścia) kościoła pw. św. Krzyża, od strony ulicy ks. Hugona Stabika odsłonięto wmurowaną „na wieczną rzeczy pamiątkę przyszłych pokoleń” tablicę. Główną uroczystość poprzedziła, odprawiona w kościele św. Krzyża o północy 6 czerwca msza żałobna, na intencję poległych. Równocześnie członkowie orkiestry Związku Rezerwistów spod Pomnika Czynu Powstańczego odtrąbili hejnał i hymn *Boże coś Polskę*.



L. Kopic prowadzi powstańcze i harcercie poczy sztandarowe. KSG

²⁸⁵ „Gazeta Siemianowicka” nr 38 z 10 V 1936 i nr 42 z 24 V 1936; Według *Wspomnień z trzeciego powstania III ba(tal)ionu 10 Pułku Karola Gajdzika* starty siemianowickiego batalionu Jana Wilima w czasie walk pod Januszkowicami, Bierawą i Kędzierzynie wyniosły: 36 zabitych i 42 rannych.

²⁸⁶ NARÓD SOBIE! [Nr] 51. Józef SZYGETHI: *Stary piechur i syn jego huzar*. Krotochwila w 3 odsłonach ze śpiewami i muzyką Ig. Bognara. Nakładem Księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu. Poznań 1914.

²⁸⁷ „Gazeta Siemianowicka” nr 25 z 26 III 1936

Następnego dnia, już we wczesnych godzinach, na miejscu zbiórki przy ulicy Michałkowickiej zgromadziły się delegacje i poczty sztandarowe polskich stowarzyszeń i organizacji z całego województwa. Po przybyciu na miejsce przedstawiciele władz administracyjnych i związkowych oraz zdaniu raportów, uformowany przez kierownika Wojewódzkiej Komendantury Policji Franciszka Gawlika pochód, liczący około 8000 manifestantów przy dźwiękach wojskowej orkiestry 3 Pułku Ułanów i Związku Rezerwistów ruszył na nabożeństwo do obu kościołów św. Antoniego i św. Krzyża. Następnie wicewojewoda śląski, Leon Malhomme de la Roche²⁸⁸, dokonał aktu odsłonięcia tablicy, poświęconej przez ks. Augustyna Koźlika.

Przedpołudniową uroczystość zakończono defiladą oraz okolicznościowymi przemówieniami prezesa Głównego Zarządu Związku Powstańców Śląskich senatora Rudolfa Kornkego i prezesa Zarządu Powiatowego Związku Peowiaków naczelnika Walentego Fojkisa, wygłoszonymi pod Pomnikiem Czynu Powstańczego. Po złożeniu wieńców u stóp pomnika i na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza oraz odegraniu przez orkiestry hymnu państwowego „oddziały powstańcze” odmaszerowały na wspólny posiłek. Nad przebiegiem manifestacji narodowej czuwała Komenda Związku Peowiaków²⁸⁹, a patronat sprawował wojewoda śląski Michał Grażyński²⁹⁰.

Osobno świętowało Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – Oddział Siemianowice²⁹¹. W niedzielę 21 czerwca 1934 r., pod honorowym przewod-



Ks. Augustyn Koźlik



Michał Grażyński w mundurze ZPŚI.

²⁸⁸ Leon Malhomme de la Roche (1881-1940), pochodził z rodziny polskich zesłańców, korzeniami sięgał arystokratycznej francuskiej rodziny Malhomme de la Roche, który pod koniec XVIII w. osiadł w Rzeczypospolitej; 1 I 1929 r. objął placówkę konsularną w Bytomiu, zostając konsulem generalnym. Po przeniesieniu konsulatu do Opola w lipcu 1931 r. kontynuował swą pracę w stolicy niemieckiej części Górnego Śląska. 1 II 1934 r. stanął na czele placówki konsularnej w Morawskiej Ostrawie jako konsul generalny, zastępując w tej funkcji Karola Ripę; zasłynął jako osoba organizująca opozycję wobec państwa czechosłowackiego wśród mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim i Opawskim (m.in. w kontekście obchodów 15. rocznicy zajęcia Śląska przez wojska czeskie). Na skutek żądań czeskich został wydalony z placówki. 16 V 1935 r. objął urząd wicewojewody śląskiego, który sprawował do wybuchu II wojny światowej. W październiku 1938 sprawował władzę cywilną (urząd Delegata Wojewody Śląskiego przy Dowództwie Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk”) na Śląsku Cieszyńskim w okresie po jego zajęciu przez wojsko polskie; aresztowany przez NKWD 23 IX 1939 r., wywieziony do ZSRR i zamordowany.

²⁸⁹ „Gazeta Siemianowicka” nr 48 z 14 VI 1936. W skład komitetu organizacyjnego uroczystości wchodził: prezes ZPŚI. Jan Kralewski i członkowie siemianowickiej Komendy Związku Peowiaków, komendant Henryk Kopiec, sekretarz J. Tyrła i skarbnik Antoni Kamiński.

²⁹⁰ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 107-108. Komenda Powiatowa ZPŚI. Katowice, 27 maja 1936 r. w sprawie uroczystości 15-lecia do Grupy Miejskowej ZPŚI. w Siemianowicach.

²⁹¹ „Gazeta Siemianowicka” nr 49 z 21 VI 1934: Zarząd Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji tworzyli: prezes Leon Głąb, wiceprezes Piotr Wiatrowski, sekretarz Józef Winnicki, zastępca Augustyn Pieszura, skarbnik Paweł Gambuś, ławnicy: Jerzy Koniarek, Stanisław Sokół; komisja rewizyjna: Ryszard Klonek, Stefan Paruzel i Józef Morkis. „Gazeta Siemianowicka” nr 15 z 20 II 1936 r.: Zarząd Związku Byłych Ochotników Armii Polskiej Oddział Siemianowice tworzyli: prezes Stanisław Gil oraz Piotr Koiwałski, Władysław Lagan, Wojciech Obiata, Ryszard Szwajcer, Stanisław Tokarski, Beker, Oleś, Mek, kierownik



Manifestacja pod Pomnikiem Powstańców Śląskich. KSG

nictwem starosty dr. Wilhelma Seidlera i burmistrza Ferdynanda Popka, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru. Z tej okazji do Siemianowic przybyli z Warszawy prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Józef Wielowieyski²⁹² i porucznik Czesław Uhma, wiceprezes Okręgu Śląskiego Zaworka, oraz delegaci z pocztami sztandarowymi z placówek w Katowicach, Rudzie Śląskiej, Świętochłowicach, Łagiewnikach, Mysłowicach, Chorzowie, Wielkich Hajdukach, Brzezinach Śląskich, Chełmie Śląskim, Rybniku, Pszowie, Pawłowie, Nowej Wsi, Tarnowskich Górach, Zebrzydowicach, Kochłowicach, Szopienicach i Piekarach Śląskich, a także kompanie honorowe w liczbie 450 członków w pełnym umundurowaniu.

TABELA VIII

Wykaz członków ZPŚl. g.m. Siemianowice Śląskie wg stopni wojskowych w 1936 r.

L.p.	Ranga	Liczba
1.	Oficerowie	6
2.	Podchorążowie	12
3.	Podoficerowie do lat 40	10
4.	Podoficerowie powyżej lat 40	12
5.	Szeregowi ćwiczący	282
6.	Inwalidzi i niećwiczący	50
7.	R a z e m	372

ŹRÓDŁO: Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 113. Związek Powstańców Śląskich Grupa Siemianowice. Do Zarządu Powiatowego w Katowicach, Siemianowice 29 VI 1936 r. Wykaz statystyczny.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. radca Augustyn Koźlik. Po uroczystości w ogrodzie „Belweder” burmistrz Ferdynand Popek wręczył sztandar prezesowi placówki siemianowickiej Józefowi Morkisowi. Uroczystości zakończono całonocną zabawą „błękitnej braci”.

Dniem, w którym jednoczyli się powstańcy różnych orientacji politycznych był 3 maja (rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja), w 1936 r. zbiegający się z 15 rocznicą wybuchu trzeciego powstania. 2 maja w ulewnym deszczu odbył się capstrzyk. Pochód

PW i WF. Opiekun honorowy mjr St. Stroynowski, członek zarządu w Katowicach.

²⁹² Józef Wielowieyski (1879-1951), działacz niepodległościowy, prawnik, dyplomata, ziemianin, polityk, senator III kadencji w II RP; W czasie pobytu w Paryżu był sekretarzem generalnym i szefem departamentu wojskowego Komitetu Narodowego Polskiego; był ekspertem delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. zajmującym się zagadnieniami politycznymi i dyplomatycznym; w 1921 r. został radcą poselstwa RP w Paryżu, następnie w Bukareszcie (1923), był tam ministrem pełnomocnym i posłem (w okresie 13 XI 1923 - 4 XI 1926). W 1927 r. został komisarzem w stałej komisji pojednania polsko-niemieckiego; w latach 1930-1936 był urzędującym wiceprezesem Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, od 1936 r. – prezesem Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji.



Orkiestra Związku Rezerwistów. KSG



Hallerczycy

uformował się na placu ks. Piotra Skargi, by przejść ulicami: Królowej Jadwigi, w części św. Floriana, Jana III Sobieskiego, Hutniczą i Bytomską, na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego (pl. Wolności), gdzie nastąpiło jego rozwiązanie. W tym samym czasie w Państwowym Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego prezentowano pokazy gimnastyczne i program artystyczny. Następnego dnia uczestniczono w uroczystej sumie z udziałem chórów w kościołach św. Antoniego i św. Krzyża, gdzie odśpiewano hymn *Boże coś Polskę*.

Po południu na zabawę ludową w Pszczelniku, z udziałem orkiestry Związku Rezerwistów, przybyło około 20 000 osób. Do manifestantów przemówił redaktor Piotr Pronobis, podkreślając znaczenie obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja i 15-lecia trzeciego powstania śląskiego. Zakończył okrzykiem na cześć złączonego z Macierzą Śląską. Odśpiewano także *Mazurka Dąbrowskiego*.

Gmachy publiczne zawsze były w tym dniu pięknie udekorowane, a na szczególne wyróżnienie zasługiwało Państwowe Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego, którego fronton był z tej okazji iluminowany. Delegacje siemianowickich organizacji półwojskowych, jak: Związek Rezerwistów, Związek Powstańców Śląskich, Związek Peowiaków, uczestniczyły w uroczystościach centralnych w Katowicach, z udziałem wojewody Michała Grażyńskiego²⁹⁵.

Przedłużeniem obchodów rocznicowych była akademія powstańcza zorganizowana 24 listopada 1936 r., na której przemawiał Rudolf Kornke. W programie było m.in. odśpiewanie hymnu powstańczego, odegranie sztuki przez Zespół Teatru Ludowego, śpiewy i tańce. Dochód z imprezy przeznaczono na sieroty i wdowy po poległych towarzyszach broni²⁹⁴. W tym celu Wiktor Pięta, sekretarz siemianowickiej grupy ZPŚl., a później Mieczysław Wrona i prezes Mieczysław Kopiec przygotowywali różne listy i spisy inwalidów wojennych i powstańczych oraz górniczo-hutniczych²⁹⁵.



Gen. Józef Haller wśród weteranów



Leon Malhomm de la Roche

²⁹³ „Gazeta Siemianowicka” nr 37 z 7 V 1936.

²⁹⁴ „Gazeta Siemianowicka” nr 89 z 5 XI 1936.

²⁹⁵ APK ZPŚl. Katowice, nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach orga-

Siemianowiccy weterani zbierali również środki na budowę w Katowicach, przy ulicy Jana Matejki 3, Domu Powstańca Śląskiego, który miał być miejscem spotkań i elementem programu integrującego środowisko²⁹⁶. W tym celu rozprowadzali w swoim gronie deklaracje i znaczki na Dom Powstańca Śląskiego. Obiekt został wzniesiony w latach 1936–1937 według projektu architekta Zbigniewa Rzepeckiego (1901-1973), byłego legionisty Józefa Piłsudskiego i uczestnika dwóch powstań śląskich, absolwenta wydziału architektury na Politechnice Lwowskiej. W siedmiokondygnacyjnym wieżowcu, siedzibie ZPŚł., zaprojektowano sklepy, sale konferencyjne oraz Kino „Zorza” z 500 miejscami. 1 kwietnia 1939 r. otwarta została w przyziemiu restauracja *Piwnica Śląska* z freskami przedstawiającymi „tydzień w Szombierkach”. Na drugim piętrze przygotowano sale na ekspozycje pamiątek powstańczych. Tutaj m.in. odbywali spotkania i konferencje siemianowiccy



Projekt pomnika Józefa Piłsudskiego i Powstańców (Zynu Niepodległościowego) autorstwa chorwackiego rzeźbiarza Antuna Augustinčića; cokół miał być otoczony grupą rzeźb: powstańcy śląscy oraz Ślączka z martwym symonem powstańcem (Śląska pieta). Wybuch wojny przeszkodził realizacji projektu finansowanego ze zbiórki ZPŚł.



Dom Powstańca Śląskiego w Katowicach

powstańcy: Domin Brandys ze swoim byłym dowódcą Rudolfem Kornke, bracia Kralewscy i bracia Kopcowie.

Pamiętali oni także o upamiętnieniu wizyty marszałka Józefa Piłsudskiego na Górnym Śląsku, którego owacyjnie latem 1922 r. witali na katowickim peronie, wyprzęgli konie z powozu i ciągnęli go aż na Rynek. Aby uwiecznić tamten dzień na dworcu wmurowali płytę pamiątkową z dużym medalionem J. Piłsudskiego.

Powstańcy zaznaczyli swą obecność także w życiu sportowym Siemianowic. Zaangażowanie w tego typu działalność było związane z wyszkoleniem militarnym. Związek Powstańców Śląskich organizował m.in. kluby sportowe oraz imprezy, których celem było upowszechnienie kultury fizycznej i przyciągnięcie młodzieży do Związku. W ramach wojskowej struktury Związku drużyny i kompanie były zobowiązane do prowadzenia działalności sportowej. Do obowiązkowego zestawu należały sporty z zakresu lekkiej atletyki oraz mające znaczenie dla żołnierskiego wyszkolenia, jak strzelanie z broni palnej, pły-



„Wiadomości Związkowe Związku Powstańców Śląskich” nr 2 z 14 V 1939 r.

nizacyjnych, k. 50. Związek Powstańców Śląskich grupa miejscowa Siemianowice Śląskie. L.dz. 131/31. Do Zarządu Powiatowego Zw. Powstańców Śląskich w Katowicach. Siemianowice Śl., dnia 12 listopada 1931 r. Tamże, k. 93. Związek Powstańców Śląskich grupa miejscowa Siemianowice Śląskie. L.dz. 119/35. Do Zarządu Powiatowego Zw. Powstańców Śląskich w Katowicach. Siemianowice Śl., dnia 11 XII 1935 r. W załączeniu przesyłamy dwie listy ewidencyjne a) lista wdów i sierot po poległych b) lista bezrobotnych powstańców śląskich do dalszego urzędowania. Podpisy: sekretarz Mieczysław Wrona i prezes Mieczysław Kopiec.

²⁹⁶ APK ZPŚł. Katowice, nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚł w sprawach organizacyjnych, k. 52. Do Zarządu Grupy Miejskowej ZPŚł. w Siemianowicach. 27 grudnia [bez daty rocznej].



Zarząd siemianowickiej grupy ZPŚI.: Jankowski, Kucharczyk, Kopiec, Wrona, Sieroi, Games, Krajuszek. KSG



L. Kopiec na czele powstańczej kolumny przed budynkiem poczty. KSG

wanie²⁹⁷, szermierka i boks. Co roku odbywały się rozgrywki o mistrzostwo kompanii, sędziowane przez komisję ustaloną przez dowództwo batalionu. Startowano w różnych dyscyplinach, takich jak: pięciobój, biegi, rzuty, skoki i strzelanie.

Do programu zawodów kompanijnych dochodził 10-kilometrowy marsz z obciążeniem i sztafeta 400 m. Wprowadzono ponadto tzw. pięciobój żołnierski, składający się ze strzelania na odległość 100 m, marszu na 3 km, skoku w dal i biegu płaskiego na 100 m oraz rzutu granatem.

Każdego roku Komenda Główna Związku Powstańców Śląskich urządzała kilka centralnych imprez sportowych o prestiżowym znaczeniu dla całej powstańczej organizacji. Największą z nich był, organizowany corocznie od 1927 r. Marsz Powstańców nad Odrę w dniach 15 i 16 sierpnia, na pamiątkę pierwszego i drugiego powstania. Jego trasa wiodła od „trójkąta trzech cesarzy” w Słupnej pod Mysłowicami do „trójkąta trzech cesarzy” za wsią Olza w powiecie rybnickim.

Marsz był demonstracją gotowości do obrony granic Polski przed ewentualną niemiecką napaścią oraz wyrazem polskich aspiracji terytorialnych wobec Czechosłowacji i Niemiec. Długość trasy wynosiła 86 km. Do udziału w marszu dopuszczono członków Oddziałów Młodzieży Powstańczej od 18 do roku życia na trasie Rybnik-Wodzisław-Olza. Uczestnicy byli ubrani w mundury wojskowe i nieśli karabiny²⁹⁸.

TABELA IX

Wyniki zawodów X jubileuszowego Marszu Powstańców nad Odrę

Miejsce	Lokaty drużyn		
	W czasie		W klasyfikacji drużynowej
I	ZPŚI. Bielsko-Słotwina	12:52,24	ZPŚI. Pszczyna
II	Bielsko-Buczkowice	12:52,27	ZPŚI. Opole (uchodźcy)
III	OMP Mała Dąbrówka	12:56,44	ZPŚI. Brzeziny
IV	ZPŚI. Lubliniec	12:59,40	ZPŚI. Siemianowice

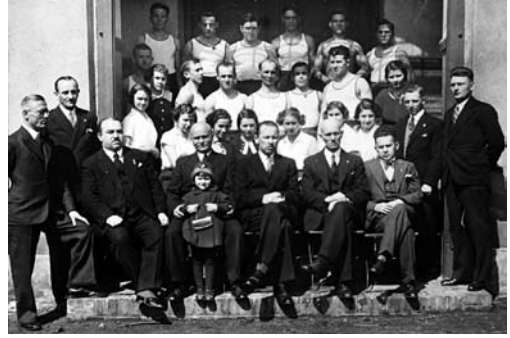
ŹRÓDŁO: „Gazeta Siemianowicka” nr 67 z 20 VIII 1936.

²⁹⁷ APK ZPŚI. Katowice, nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 57. Miesięczny raport działalności grupy ZPŚI. z siedzibą w Siemianowicach – 1932 r. Jak wynika z raportu z nauki pływania korzystało od 50 do 70 powstańców.

²⁹⁸ APK ZPŚI. Katowice, nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 65. Upoważnienie dla Wiktora Piętaka do odbioru karabinów dla siemianowickich drużyn biorących udział w Marszu nad Odrę 14 i 15 sierpnia 1933 r.; „Gazeta Siemianowicka” nr 67 z 20 VIII 1936.



Kobiece PW. KSG



V Kurs Okręgowy TG Sokół 15 IV 1935 r. W grupie uczestników m.in. Ludwik Kopiec

Od 1934 r. w Siemianowicach przy kole turystycznym ZPŚl., założono klub „Powstańiec”. Prowadził on sekcję piłki nożnej, ciężkiej atletyki i boksu. Działał do 1939 r., kiedy sportowcy przenieśli się do konkurencyjnego „Strzelca” Wełnowiec.

Działalność i sportowe zainteresowania członków organizacji powstańczej pozostały trwałe ślady w rejonie siemianowickim i na całym Górnym Śląsku. Dobre przygotowanie kondycyjne i duża sprawność fizyczna wraz z wyszkoleniem militarnym, zdecydowały o bitności formacji powstańczych. Do tego należało dodać samodoskonalenie ducha i samokształcenie²⁹⁹. Był to czas gdy język polski nabrał znaczenia, wrócił do siemianowickich szkół i nikt nie ośmielił się jawnie szykanować tych, którzy posługiwali się nim na co dzień w miejscach publicznych. Zarząd siemianowickiej grupy ZPŚl. pośród swoich członków realizował *Program pracy oświatowej*. Uczestników kursów edukacyjnych podzielono na dwa oddziały: niższy i wyższy. Program kursu niższego obejmował w pierwszym rzędzie zapoznanie słuchaczy z ortografią języka polskiego i elementarnymi „prawidłami gramatycznymi”. Na kursie wyższym prowadzący poszerzali zakres wiadomości z polskiej gramatyki i zasad pisowni. Uczono pisania podań, listów, wypełniania różnych formularzy. Ponadto zapoznawano słuchaczy obu kursów z „nauką obywatelską”, historią i geografią Polski podczas popularnych wykładów ilu-



Przysposobienie Wojskowe – Strzelec I LO im. J. Śniadeckiego. KSG



Gen. Edward Śmigły-Rydz wśród powstańców

²⁹⁹ APK ZPŚl. Katowice, nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 57. Miesięczny raport działalności grupy ZPŚl. z siedzibą w Siemianowicach - 1932 r. Jak wynika z raportu miesięcznego obecnych na wykładach dokształcających wahała się od 90 do 105 słuchaczy.

strowanych przezórczami. Przewidziane były również ćwiczenia matematyczne na poziomie szkoły powszechnej. Omawiano także zagadnienia zawodowe. Uzupełnieniem kursów były wycieczki do założonego przez wojewodę Michała Grażyńskiego Muzeum Śląskiego, Śląskich Zakładów Technicznych i na lotnisko. W roku szkolnym 1931/1932 słuchaczy na kursie niższym było 47, podzielonych na dwie grupy, a na wyższym 24. Zajęcia, po dwie godziny tygodniowo, prowadzili profesorowie miejscowego Państwowego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego. Ich organizatorem był związany ze ZPŚl. prof. Czesław Wesołowski, referent oświatowy. Uczestnicy kursu mogli poddać się egzaminowi na poziomie szkoły powszechnej³⁰⁰.



Posłanki Elżbieta Korfantowa i Maria Kujawska piorą partyjne brudy

Wydawało się więc, iż wszechwładni kulturtregerzy: Ewald Hilger, Maks Fitzner i Ernest Gelhorn przeszli do historii i stali się symbolem minionej epoki kulturkampfu. Z tej trójki ostał się tylko syn radcy Wilhelma. Adam Pol wspominał: „Pamiętam, jak stary [Maks -Z.J.] Fitzner wychodził na spacer. Oblatywała go gromadka dzieci, które krzyczały »Guten Tag Herr Fitzner!« A on wyciągał z kieszeni 10 groszy i dawał uprzejmym”³⁰¹. Był to obrazek z początku lat trzydziestych, spod kościoła pod wezwaniem Marcina Lutra, parafii ewangelicko-augsburskiej, którego patronami byli Fitznerowie.

Scena ta nie mogła przysłonić prawdy, iż atmosfera miasta przypominała zatrutą krynicę. W jaki sposób życiodajne źródło zostało skażone, niezdatne do picia? Po części odpowiedź na pytanie dają słowa poety Lucjana Rydla:

Na ziemi praojców przezzysta krynica
Kryształnym tryskała im zdrojem;
[...] Lecz studnię zatruta nam zła Upiorzycza,
Spojrzeniem czarując ją swoim.
I odtąd, synowie nieszczęsnej Ojczyzny,
Od dziecka z tej studni pijemy trucizny.

Walka z wpływami niemieckimi i ruchem nazistowskim

Zjednoczenie części Górnego Śląska z Macierzą oznaczało dla miejscowej ludności polskiej kres niewoli narodowej, jednakże tylko częściowo likwidowało źródło konfliktów narodowościowych. Choć władza polityczna spoczywała w rękach polskich, w gospodarce, a więc w pewnym stopniu także w życiu społecznym, nadal dużą rolę odgrywał kapitał niemiecki. Dyrekcje kopalń i hut złożone z Niemców faworyzowały mniejszość niemiecką i w dalszym ciągu próbowały prowadzić akcję germanizacyjną.

³⁰⁰ APK ZPŚl. Katowice, nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 56. *Program pracy oświatowej na okres zimowy 1931/1932 w grupie siemianowickiej Związku Powstańców Śląskich*. Siemianowice 2 listopada 1931 r. Podpis: Cz. Wesołowski, referent oświatowy.

³⁰¹ A. Pol: *Okruchy pamięci o siemianowickim gimnazjum z lat 1936-1939*. Wstęp Agata Krzysztofik i Iwona Łapaj. Gliwice, maszynopis. Listopad 2009.



Józef Kiedroń

W maju 1932 r. burmistrz Siemianowic Ferdynand Popek w liście do Zofii Kirkor-Kiedroniowej pisał: „Pod tym względem to tu nastąpił stuprocentowe cofnięcie się. Cały dorobek polskości, z takim trudem przez śp. Ministra [Józefa Kiedronia – Z.J.] osiągnięty, został zupełnie zniszczony. Administracja przeszła w zupełności w ręce niemieckie. Niemcy zachowują się jak za najlepszych pruskich czasów, a tych paru dyrektorów Polaków, którzy jeszcze są, nie mają żadnego znaczenia”³⁰².

Zatem słuszne było dążenie władz polskich, aby uprawnień ludności niemieckiej nie nadużywano w celach politycznych oraz, aby problem roli mniejszości sprowadzić do wymiarów odpowiadających faktycznej liczebności osób deklarujących narodowość niemiecką. Nie było to jednak tak proste wobec kontrakcji drugiej strony, wykorzystującej złą koniunkturę wielkiego kryzysu. W czerwcu 1934 r. urzędy pracy (Arbeitsamt) w Bytomiu i Zabrze rozkolportowały zawiadomienie, że rejestrują bezrobotnych z polskiego Górnego Śląska. 19 czerwca zarejestrowano wielu bezrobotnych z Siemianowic i Wielkiej Dąbrówki. Większość z nich była zrzeszona w Jungdeutsche Partei, Volksbundzie i innych niemieckich organizacjach³⁰³.

Innym zjawiskiem, również niekorzystnie oddziałyującym na nastroje, było pozostawienie przez wiele lat części dawnego, zgermanizowanego aparatu urzędniczego. Niemcy mieli także znaczne wpływy w magistracie. Do wyborów komunalnych przystępowali, wystawiając zawsze jedną wspólną listę – Wahlgemeinschaft der katholischen Volkspartei und der deutschen Partei (Wspólnota wyborcza katolickiej partii ludowej i partii niemieckiej), która jeszcze w marcu 1930 r. zdobyła 6039 głosów (na 17400 ważnych) i 8 mandatów w radzie Gminnej. Do Wahlgemeinschaft nie przystąpiła Deutsche Sozialistische Arbeitspartei in Polens (Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce); wystąpiła ona z oddzielną listą, uzyskując 1785 głosów i 3 mandaty.



Plac ks. Piotra Skargi



„Laurahutte-Siemianowitzer Zeitung” nr 24 z 12 Februar 1929

³⁰² Z. Kirkor-Kiedroniowa: *Wspomnienia...*, cz. III, s. 356.

³⁰³ „Gazeta Siemianowicka” nr 60 z 29 VII 1934. Na kopalni „Delbrück” („Makoszowy” w Zabrzu), nazwanej tak na cześć Clemensa von Delbrück, ówczesnego ministra handlu i rzemiosła, pojawiło się nawet ogłoszenie w polskim i niemieckim języku, że pierwszeństwo w pracy otrzymują byli powstańcy śląscy i ich synowie. Z kopalnią łączy się interesująca historia związana z delimitacją granicy polsko-niemieckiej po powstaniach śląskich. Jej przebieg w rejonie zakładu ustalono dopiero w połowie 1923 r. Według uzgodnień zabudowania kopalni znalazły się po stronie niemieckiego kordonu. W ten sposób bramy na teren zakładu stały się przejściami granicznymi, a górnicy udający się z polskich Makoszow do pracy przekraczali w ten sposób każdego dnia rubież państwa. Od tego momentu kopalnia stała się samodzielnym przedsiębiorstwem, ponieważ zarządzająca nią kopalnia „Bielszowice” przypadła po 1922 r. Polsce.

Łącznie (razem z komunistami – 2 mandaty) Polacy dysponowali 13, a Niemcy 11 mandatami. W 1932 r. z obozu niemieckiego kandydowali m.in. ślusarz Franciszek Książek i cieśla górniczy Juliusz Helisz³⁰⁴.

Wyniki kolejnych wyborów dowodziły politycznego rozczłonkowania obozu polskiego. Fakt, że niemieckie partie polityczne przystępowały do wyborów z jedną główną listą zapewniał im przez długi okres znaczne sukcesy, a zarazem dowodził potrzeby wytężonej pracy narodowej i kulturalno-oświatowej, w celu rugowania pozostałości akcji germanizacyjnej. W dalszym ciągu funkcjonowało w Siemianowicach wiele organizacji i stowarzyszeń o tradycji przedwojennej jak np. Evangelischer Turnverein (Ewangelickie Towarzystwo Gimnastyczne) czy „Freie Sanger” (Bezpłatni Śpiewacy), którego członkowie rekrutowali się głównie spośród sympatyków Deutsche Sozialistische Arbeitspartei in Polens (DSAP). Towarzystwo to należało do Arbeitersangerbundu (Robotniczego Związku Śpiewaczego) a jego celem było popieranie rozwoju ruchu muzycznego w środowisku robotniczym. „Freie Sanger” integrował środowisko robotnicze i popularyzował kulturę niemiecką kolportując m.in. miesięczny dodatek do „Oberschlesische Volksstimme” – „Der Arbeitersanger”.



August Hlond (1881-1948), pierwszy biskup katowicki, kardynał, Prymas Polski



Prymas A. Hlond na HELDENPLATZU w Wiedniu, z okazji 250 rocznicy odsieczy – 1933 r.

Rodowód działającego, w dawnej gminie Huta Laura Liedertafel (Koła Pieśniarskiego) sięgał swoimi początkami XIX w. Duże zasługi w propagowaniu kultury muzycznej położyli wówczas rektor Reinhold Arnd i nauczyciel Karl Rodewald. W 1903 r. niemieckie Kółko Śpiewacze zrzeszało 155 członków. W okresie międzywojennym, Liedertafel, przystąpiło do Deutscher Sangerbund Für Polnisch-Schlesien (Niemiecki Związek Śpiewaczy dla Polskiego Śląska). Siemianowickie Liedertafel współpracowało i współorganizowało razem z Deutscher Kulturbund górnośląskie tygodnie muzyczne (Oberschlesische Musikwoche) połączone z koncertami zespołów chóralnych, w których uczestniczyły również zespoły zapraszane z Niemiec. Ponadto regularnie uczestniczyło ono w zlotach śpiewaczych (Bundessingen) z udziałem pozostałych chórów niemieckich działających na terenie województwa śląskiego.

Kontrolowany przez socjalistów Johanna Kowolla z Huty Laura był „Laurahütte-Siemianowitzer Zeitung” (mutacja tygodnika „Volkswille”), który redagowany przez Reinharda Mai’a, pod szyldem wydawnictwa „Vita”, wychodził do 1933 r.³⁰⁵ Jako agenda

³⁰⁴ WAP Katowice, rkps 993, k. 103. Starostwo katowickie do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego o wynikach wyborów do Rady Gminnej w Siemianowicach. Katowice 23 VII 1932. Por. k. 108.

³⁰⁵ J. Pabisz: *Rozwój czasopism województwa śląskiego w świetle statystyki (1922-1939)*. Acta Universitatis Wratislaviensis. Wrocław 1971, nr 137, tabela nr 5. Dziennik lokalny „Laurahütte-Siemianowitzer Zeitung” założony w 1883 r. (wydawany w Siemianowicach, drukowany w Katowicach) ukazywał się w nakładzie: w 1925 r. – od 1000 do 1200 egzemplarzy, w 1933 r. – 700 egzemplarzy; w latach 1925-1933 ukazywał się cztery razy w tygodniu. Zob. M. Kompała: „Laurahütte-Siemianowitzer Zeitung” – Najstarsza laurahucka gazeta [w:] *Rocznik Muzealny. Siemianowice Śl.* nr 19 z 2020, s. 105-113. Autor zwraca uwagę, iż



Powstańcy aktywi siemianowickiej grupy ZPSI., m.in. Jan Kralewski i Ludwik Kopiec

Sozialistische Arbeiterpartei Polens działała w Siemianowicach filia Deutsche Arbeiter- und Spargenossenschaft (Niemiecka Spółdzielnia Robotnicza i Oszczędnościowa) pod nazwą Konsum- und Sparverein „Vorwärts” (Towarzystwo Spożywców i Towarzystwo Oszczędnościowe „Vorwärts”). W skład Deutscher Wohlfahrtsbund (Niemiecki Związek Opieki Społecznej) wchodziło szereg stowarzyszonych organizacji:

Verband der Vereine deutscher Frauen in Polnisch Schlesien, Verband der Evangelischen Frauenvereine, Verband Hilfsvereine deutscher Frauen in Polnisch Schlesien i Katholischer Deutscher Frauenbund. Zajmowały się one na terenie miasta działalnością charytatywną: opieką nad bezdomnymi, bezpłatną pomocą lekarską (udostępniano szpitale w Bytomiu i Raciborzu), opieką nad sierotami, organizacją wypoczynku kolonijnego dla dzieci, pomocą pieniężną dla bezrobotnych i ich rodzin. Fundusze pochodziły najczęściej z niemieckich banków i zakładów przemysłowych. Po 1930 r. siemianowickie organizacje charytatywne zrzeszał Deutscher Wahlfahtsdienst DVB.

Dużą rolę w życiu politycznym Siemianowic, Bańkowa, Bytkowa i Michałkowic odgrywały takie partie niemieckie jak: Deutsche Katholische Volkspartei i Deutsche Sozialistische Arbeitspartei. Teren gminy penetrowała również głosząca „Führerprinzip”, czyli hitlerowski kult wodzowski, tajna Jugendlicher Volksbund, kierowana przez 19-letniego Hansa Głodnego³⁰⁶ i Franza Stachulę z Nikiszowca. Jej siemianowickim liderem był Ginter Klein. Do zadań Jugendlicher Volksbund, oprócz agitacji i organizowania tajnych zebrań, należało tworzenie tajnych bojówek, które miały chronić zebrania przed powstańcami. Klein organizuje nikomu nie zgłaszane, militarne obozy. Panowała tam żelazna dyscyplina, kult Führera i Hansa Głodnego, śpiewano bojowe pieśni niemieckie. Była dostępna broń palna, a grupy zbierały w okolicy różne dane, rysowały mapy, notowały nazwiska powstańców śląskich. Być może w podobnych okolicznościach powstała siemianowicka kartoteka, obejmująca weteranów powstań i działaczy niepodległościowych, oddana do dyspozycji miejscowego gestapo. Innym wyrazem aktywności grupy Kleina było wystawianie czujek przy komisariatach policji. Jeden z takich tajnych obozów był zlokalizowany na terenie folwarku Louisenhof (obecnie Sznelowiec) koło



Jan Henryk XV, książę pszczyński

wydawca gazety był „firmą pośrednio kontrolowaną przez państwo niemieckie. W Niemieckim Centralnym Archiwum w Poczdamie zachowały się dokumenty świadczące o przekazywaniu po 1922 r. części wpływów generowanych przez „Laurahütte-Siemianowitzer Zeitung” na rzecz Volksbundu” – organizacji mniejszości niemieckiej w II RP.

³⁰⁶ W 1934 r. wiele uwagi ruchowi poświęciła korfantowska „Polonia”.

Pszczyny. Książę pszczyński Jan Henryk XV Hochberg (1861-1938), osobisty przyjaciel cesarza Wilhelma II, przeciwnik polskich zrywów niepodległościowych, wróg powstańców śląskich³⁰⁷, chętnie wspierał Jugendlicher Volksbund, zaopatrując uczestników obozu w prowiant i zapewniając im transport.

Ostatecznie sprawą zajął się Sąd Najwyższy w Warszawie i Sąd Okręgowy Karny w Katowicach, a na ławie oskarżonych obok Kleina zasiedli: Kornas, Jezierski, Macha, Hornik, Proksza, Cyganek, Piontek, Stachula i Pilorz. Przed sądem, jak pisała „Polonia”, wszyscy „chcieli odpowiadać po niemiecku, ale wielu z nich tego nie potrafiło”. Usilnie próbował bronić zatrzymanych Otto Ulitz, prezes Volksbundu na Górnym Śląsku, nieformalny opiekun grupy, ale sąd nie chciał go wysłuchać. Zapadły kilkumiesięczne wyroki w zawieszeniu.

Ginter Klein otrzymał wyrok skazujący na 6 miesięcy³⁰⁸. Hansowi Głodnemu zasądzono 10 miesięcy aresztu i 100 złotych grzywny, a Franzowi Stachuli 10 miesięcy aresztu. Pozostałych 9 volksbundowców otrzymało po 6 miesięcy aresztu. Oskarżał ich prokurator dr Adam Nowotny. Na rozprawie przesłuchano funkcjonariuszy policji z Katowic, Mysłowic i Siemianowic. Zeznali oni, że niemiecka młodzież należąca do Volksbundu była zorganizowana w sposób wojskowy, odbywała regularnie ćwiczenia wojskowe i systematycznie przychodziła na tajne zebrania. W terenie organizacja dzieliła się na Kreisleitungi, Ortsgrupy i Kameradschafty³⁰⁹.

Świadek cywilny Buchwald, wyrzucony z organizacji, ujawnił, że chodziło „o przygotowanie się do przewrotu hitlerowskiego na Górnym Śląsku” i „o nienawiść do Polski i Polaków”. Inni zeznali, iż miejscowi Niemcy chcieli się przygotować na sytuację, gdy Adolf Hitler sięgnie po Śląsk. Nad tym we Wrocławiu pracował m.in. Otto Fitzner.

Naczelną niemiecką organizacją polityczną, koordynującą działanie poszczególnych ugrupowań, był Deutsche Volksbund für Polnisch-Schlesien³¹⁰. Po przejściu władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera w 1933 r. wzrosło znaczenie hitlerowskiej Jungdeutsche Partei (JdP) i National-Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung (NSDAB)³¹¹. Niemieckie partie antynazistowskie – Deutsche Sozialistische Arbeiterpartei i Deutsche Katholische



Otto Ulitz. Karykatura przedstawiająca polityka w kostiumie historycznym, jako rycerza Zakonu Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego



Logo Związku Bojowego Czerwonego Frontu (Roter Frontkämpfer-Bund)

³⁰⁷ Książę pszczyński popierał bojówki niemieckie, wspierał niemieckie organizacje, a piwnice zamkowe stały się katownią, gdzie schwytych w pierwszym powstaniu śląskim kilkudziesięciu insurgentów poddano straszliwym torturom. W okresie trzeciego powstania śląskiego, na własny koszt uzbroił oddział, który pod wodzą syna Jana Henryka XVII walczył ze Górnoszlązakami o Górę św. Anny; za wykazane męstwo młody książę został odznaczony Krzyżem Żelaznym.

³⁰⁸ „Gazeta Siemianowicka” nr 45 z 2 VI 1935.

³⁰⁹ „Gazeta Siemianowicka” nr 7 z 20 I 1935.

³¹⁰ „Gazeta Siemianowicka” nr 74 z 16 IX 1934; 4 IX 1934 r. odbył się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach proces 14 członków niemieckiej mniejszości z Siemianowic. Wymienieni byli świadkami w pierwszym procesie przeciw 31 oskarżonym w 1933 r. i zostali później postawieni w stan oskarżenia. Przeciw wyrokowi uniewinniającemu prokurator wniósł odwołanie.

³¹¹ „Gazeta Siemianowicka” nr 48 z 17 VI 1934, nr 16 z 23 II 1936, nr 61 z 30 VII 1936.



Hitler w uniformie Sturmabteilung

Volkspartei – traciły powoli wszystkie wpływy. W Siemianowicach działała jedna z większych komórek tej ostatniej, ponieważ jeszcze w 1937 r. siemianowicka Deutsche Katholische Volkspartei liczyła 70 członków.

Kryzys przeżywała także Deutsche Partei, której w 1936 r. zagroził rozłam. Na zjeździe członków próbowano powołać jednolity blok pod nazwą Deutscher Volksblock. O palmę pierwszeństwa rywalizowały zhitleryzowane kierownictwa Deutsche Partei i JdP. Próby zażegnania rozbieżności w ramach powstałego w styczniu 1935 r. Niemieckiego Bloku Ludowego (Deutscher Volksblock für Schlesien) szły opornie. Na ty tle doszło ostatecznie do ostrych tarć, a wreszcie do otwartego rozłamu. Zjazd zbojkotowali przeciwnicy likwidacji Deutsche Partei w województwie śląskim, na czele z wiceprezesem Zarządu Głównego Paulem Jarzobskim, przedstawicielem odłamu katolickiego. Do opozycji przyłączyły się oddziały partii w Katowicach, Siemianowicach i Rybniku, które na zjazd nie wysłały swoich delegatów. Podobnie były poseł Johann Rozumek (Rosumek) z Siemianowic, którego ponownie wybrano prezesem, nie przybył na zjazd „rzekomo z powodu choroby”. Ostatecznie na zjeździe w Chorzowie 6 września 1936 r. uchwalono połączenie się z Deutsches Volksblock, a grupa opozycyjna została wykluczona z partii (koła miejscowe w Siemianowicach, Chorzowie i Katowicach zostały rozwiązane)⁵¹².

Przeciwko zdominowaniu przez narodowych socjalistów. życia politycznego niemieckiej mniejszości próbowali protestować socjaliści. 1 maja 1936 r. do pochodu Polskiej Partii Socjalistycznej, który wyruszył z Siemianowic do Katowic, dołączyli się niemieccy socjaliści z Deutsche Sozialistische Arbeitspartei Polens. Gdy manifestanci dotarli do ulicy Hutniczej, w pobliżu restauracji Dudy, rozległy się okrzyki: „Precz z hitleryzmem” i „Nieder mit Hitler!” (Precz z Hitlerem). Akcje DSAP były jednak skazane na niepowodzenie. Z różnych względów ruch nazistów zdobywał wśród siemianowickich Niemców coraz większe poparcie i uznanie⁵¹³.

W miarę zanikania partii antynazistowskich rozrastały się partie hitlerowskie. Początkowo liczyły one niewiele ponad 100 członków. Na początku 1936 r. siemianowicka grupa JdP zrzeszała około 2000 osób. Jej prezesem na okręg siemianowicko-chorzowski był Dehn. W gronie aktywnych członków znalazł się m.in. Erwin Kiołbasa (lat 18), zamieszkały przy ulicy Bytomskiej⁵¹⁴.

Już 29 września 1933 r. odbyły się pierwsze prohitlerowskie demonstracje organizacji niemieckich w Siemianowicach i Mysłowicach. Obecność JdP na terenie Siemianowic była widoczna także w 1934 r., kiedy to jej członkowie zorganizowali kolejną nielegalną manifestację. Uczestnicy pochodu śpiewali antypaństwowe piosenki, a w chwili zatrzymania zachowywali się agresywnie wobec policji, która została zmuszona do użycia gumowych pałek.



Logo Deutschnationale Volkspartei

⁵¹² „Gazeta Siemianowicka” nr 95 z 26 XI 1936.

⁵¹³ „Gazeta Siemianowicka” nr 36 z 3 V 1936.

⁵¹⁴ „Gazeta Siemianowicka” nr 22 z 14 III 1935, nr 16 z 23 II 1936.

Aresztowani 1 sierpnia stanęli przed sądem apelacyjnym II instancji, pod przewodnictwem sędziego dr. S. Karłowskiego, który 29 oskarżonych uznał winnymi przestępstwa z paragrafu 162 kodeksu karnego, skazując ich na 4 tygodnie aresztu. Określając karę, sąd wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonych oraz ich młodociany wiek. Ponadto uwolnił zasądzonych od dozoru policyjnego i zaliczył im do kary areszt prewencyjny. Jak wiadomo w pierwszej instancji sąd skazał oskarżonych na kary od 7 do 10 miesięcy więzienia³¹⁵.

Odtąd raz po raz dochodziło do coraz agresywniejszych wystąpień siemianowickiej JdP i starć ulicznych. 10 kwietnia 1934 r. kilku członków Związku Powstańców Śląskich, wracając z zebrania, natknęła się na grupę JdP – wynikła krwawa bójka. Spowodował ją członek JdP Józef Strużyna, który zaczepił byłego powstańca i policjanta Karola Bobca³¹⁶, prowokując go słowami: „Das ist auch einer der Komendanten! Heil!” Według raportu policyjnego, K. Bobiec „podskoczył do J. Strużyny i chwycił go za marynarkę, przy czym zauważył [...] odznakę organizacji niemieckiej. Strużyna uderzył Bobca tak silnie w twarz, że zalała się on krwią, a ponieważ tłum zajął wrogie stanowisko wobec poszkodowanego, Bobiec zbiegł do składu rzeźnickiego Stanka, skąd zatelefonował po policję i gdzie zaopatrzył się w bykowca. Nim wrócił uzbrojony [...] na pole walki policja zdążyła już zaprowadzić porządek”³¹⁷. Epilog rozegrał się jednak dopiero przed domem Karola Bobca, który mieszkał w sąsiedztwie Strużyny. Tutaj stoczyli bójkę, w której Strużyna posługiwał się nożem, a jego przeciwnik bykowcem. W efekcie obaj doznali dotkliwych okaleczeń.

Zarówno tę sprawę, jak i jej podobne, rozpatrywał Sąd Okręgowy w Katowicach, a na ławie oskarżonych zasiadł powstaniec Karol Bobiec i dwóch członków JdP: Strużyna i Poppe. Sąd po przesłuchaniu świadków, uwolnił wszystkich oskarżonych³¹⁸.

Innym razem na ławie oskarżonych zasiadli członkowie siemianowickiej JdP: Hans Głodny (dowódca straży porządkowej) i Gerhard Reichling. Podmiotem rozprawy był finał zajścia na wieczorne dyskusyjnym Volksbundu w Sali Powstańców w Katowicach. Zelma Zielisko zaskarżyła obu bojówkarzy o pobicie w trakcie zamieszania, jakie wynikło podczas zebrania³¹⁹.

Młodoniemcy korzystali z każdej okazji, by zamanifestować swą niechęć do państwa polskiego. W Zielone Świątki między Bytkowem a Siemianowicami członkowie JdP, uraczeni



Powstaniec Karol Bobiec na motocyklu. KSG

³¹⁵ „Gazeta Siemianowicka” nr 61 z 2 VIII 1934.

³¹⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 61. Do Zarządu Grupy Miejskowej ZPŚI. Siemianowice, 5 października 1932 r. Karol Bobiec był weteranem powstań śląskich i uczestnikiem akcji plebiscytowej, za położone zasługi odznaczonym Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi oraz „Gwiazdą Śląską”.

³¹⁷ „Gazeta Siemianowicka” nr 97 z 1 XII 1935.

³¹⁸ Tamże.

³¹⁹ „Gazeta Siemianowicka” nr 90 z 7 XI 1935. Sąd skazał Hansa Głodnego na 30 złotych grzywny względnie 6 dni aresztu. Gerharda Reichlinga uwolnił od winy i kary z braku dostatecznych dowodów.

wódką, w drodze powrotnej z Bytomia, gdzie obserwowali lot Zepellina, wznosili prowokacyjne okrzyki: „Wir sind treu unserem Führer und er wird, uns helfen, das abgetrente Oberschlesien wieder zu Deutschland zurückzugewinnem, un wir werden Ihm treu zur seite stehen” (My jesteśmy wierni naszemu wodzowi i on nam dopomoże odzyskać oddzielony od Niemiec Górny Śląsk, a my wiernie będziemy przy nim stać). „Leute! In kurzer Zeit werden wir in der braunen Uniform mit unserem treuen Führer in Oberschlesien er Scheinen” (Ludzie! Już niedługo, w brunatnych mundurach, będziemy z naszym wodzem na Górnym Śląsku)³²⁰.

Manifestanci – jak to wynikało z treści haseł – przeszli specjalne kursy agitacyjne w Niemczech, gdyż prowokacja odnosiła się także do polskich towarów: „Leute! Kauft keine polnische Waare” (Ludzie! Nie kupujcie polskich towarów) i dalej: „Wir wollen lieber teurer bezahlen aber wollen nur deutsche Waare” (Wolimy drożej zapłacić, ale będziemy kupować tylko niemieckie towary).



Karykatura przedstawiająca Jana Lortza (1888-1942), w III powstaniu dowódcę I baonu w 1 Pułku W. Fojkisa, w okresie II RP prezesa ZPSI.

„Wir sch... auf den polnischen Schund” (My sr... na polską lichotę). „Wir trinken nur deutschen Korn und keinen polnischen Carbit” (Pijemy tylko niemiecką wódkę, a nie polski karbit). A jako epilog prowokacji wykrzyczeli: „Siegreich woll’n wir Polen schlagen” (Zwycięsko chcemy pobić Polskę)³²¹.

Okrzyki te wznosili członkowie siemianowickiej grupy JdP, których zatrzymała policja: Jan Firlus, Józef Romańczyk i Ryszard Syga, Przy aresztowanych znaleziono m.in. legitymacje partyjne. Innym razem Stanisław Kałuża z Siemianowic wznosił okrzyki: „Heil Hitler!”, lecz kiedy go zapytano, dlaczego tak wołał „odpowiedział sucho, iż jest Polakiem”³²².

Werbownicy do JdP nie zawsze stosowali kryteria wykluczające elementy kryminogenne, co rzutowało na metody, jakimi się posługiwali niektórzy członkowie tej partii. I tak Paweł Gołombek, zatrudniony u Szymona Angresa Fy- Grünbaum przy ulicy Hutniczej 5, oraz Paweł Pakuła i Walter Gołombek zajmowali się paserstwem. Franciszek Cyganek był kilkakrotnie karany za włamania i kradzieże, ponadto zranił nożem żonę. Indywidualnie o wątpliwym charakterze moralnym był także Wiktor Zielonka³²³.

Trudno więc było dziwić się brutalnej napaści jakiej dopuścili się członkowie JdP na mieszkanie naczelnika gminy w Bańgowie – Aleksandra Kuchty (górnika kopalni „Maks”). Upiwszy się w miejscowej restauracji, włamali się najpierw do domu naczelnika, gdzie wybili szyby i zdemolowali wnętrze, aby następnie wtargnąć na posesję



Związek Obrony Kresów Zachodnich Okręg Śląski. Legitymacja wydana przez miejscowy zarząd powstańcowi Zygrydowi Cabonowi

³²⁰ „Gazeta Siemianowicka” nr 41 z 24 V 1934.

³²¹ Tamże.

³²² „Głos Siemianowic” nr 2 z 3 XII 1936.

³²³ „Gazeta Siemianowicka” nr 41 z 24 V 1934, nr 43 z 26 V 1935.

Florian Janczyka. Była to rzekomo zemsta za to, że A. Kuchta polecił odebrać volksbundowcom zasiłki.

Grupie napastników przewodzili dwaj bracia – Jan i Ludwik Madejowie z Bańgowa. Za dewastację mienia naczelnika gminy ujętych sprawców: Maksymiliana Wyrę, Emanuela Madeję i Wojciecha Kotuchę, przetrzymano na komendzie w Katowicach³²⁴.

Urósłszy w siłę, JdP, działała oficjalnie, organizując masowe zebrania m.in. „Pod Dwoma Lipami”, skąd rozchodzili się jej członkowie i wszczynali awantury, zaczepiając powstańców i polskich działaczy przesiadujących w lokalu restauracyjnym Karola Prochoty. Również grupa młodych Niemców zrzeszona w Bund Deutscher Jugend wzmogła prowokacyjną działalność. W parku pałacowym odbywała się pruska musztra, ćwiczone formy małego sabotażu i obchodzenia się z bronią. Uczestnicy tych zajęć często doprowadzali do starć z harcerzami³²⁵.

Zebrania oddziału hitlerowskiej partii z Siemianowic coraz częściej odbywały się również w niemieckim Bytomiu. 1 grudnia 1935 r. w trakcie jednego ze spotkań, jego uczestnicy przed zebraniem udali się pod pomnik bohatera narodowo-socjalistycznego, majora Oddziałów Szturmowych NSDAP, Horst-Wesela³²⁶, zastrzelonego przez Albrechta Höhlera, członka partii komunistycznej – frakcji Roter Frontkämpferbund. Siemianowiccy narodowi socjaliści złożyli wieniec z godłami partii niemieckiej na szarfie i odśpiewali pieśń *Die Fahne Hoch!* (Sztandar wznieś!):

Die Fahne hoch! Die Reihen fest geschlossen!
SA marschert mit mutig-festem Schritt.
Kameraden, die Rotfront und Reaktion erschossen,
Marschieren im Geist in unseren Reihen mit.
Die Straße frei den braunen Bataillonen.
Die Straße frei dem Sturmabteilungsmann!
Es schau aufs Hakenkreuz voll Hoffnung schon Millionen.
Der Tag für Freiheit und für Brot bricht an!
Zum letzten Mal wird nun Appell geblasen!
Zum Kampf steh'n wir alle schon bereit!
Bald flattern Hitlerfahnen über alles Straßen.



Horst Wesel (1907-1930), SA-Sturmführer i autor tekstu do pieśni Horst-Wessel-Lied, która po zabójstwie autora została oficjalnym hymnem partyjnym NSDAP i w latach 1933–1945 była śpiewana jako nieoficjalny hymn zamiast hymnu państwowego

³²⁴ „Gazeta Siemianowicka” nr 69 z 30 VIII 1934; nr 85 z 25 X 1934.

³²⁵ „Gazeta Siemianowicka” nr 25 z 26 III 1936. Po zebraniu w Sali „Pod Dwoma Lipami”, o godzinie 1.35 w lokalu Karola Prochoty zjawił się Kołodziej z ulicy Śmiłowskiego 23 i inni. Prowokowali oni gości Polaków śpiewając „Siegreich woll'n wir Polen schlagen”. Inicjatorów zajścia odprowadzono do komisariatu policji i odstawiono do dyrekcji policji w Katowicach.

³²⁶ Horst Ludwig Wesel (1907-1930), syn luterańskiego pastora, narodowy socjalista; SA-Sturmführer i autor tekstu do pieśni *Horst-Wessel-Lied*, w pogrzebie Wessela wzięło udział 30 000 ludzi, w tym August Wilhelm Hohenzollern, syn ostatniego niemieckiego cesarza Wilhelma II. Naziści jeszcze przed dojściem do władzy uczynili z Wessela swego męczennika i wykorzystali go do celów propagandowych. Stał się bohaterem SA. Pieśń *Die Fahne hoch (Horst-Wessel-Lied)* była, zaraz po oficjalnym hymnie Niemiec *Das Lied der Deutschen (Deutschland, Deutschland über alles)*, najczęściej śpiewaną pieśnią na uroczystościach państwowych. Po przejściu władzy przez Hitlera dzielnica Berlina Friedrichshain została przemianowana na *Horst-Wessel-Stadt*.

Die Knechtschaft dauert nur noch kurze Zeit!
Die Fahne hoch! Die Reihen fest geschlossen!
SA marschiert mit ruhig-festem Schritt.
Kameraden, die Rotfront und Reaktion erschossen,
Marschieren im Geist in unseren Reihen mit.

Sztandar wznies! Szeregi mocno zwarte!
SA to marsz: spokojny, równy krok.
A rozstrzelani przez komunę i reakcję
Są pośród nas, i dumny jest nasz wzrok.
Więc wolny szlak brunatnym batalionom.
Więc wolny szlak przed tym, co niesie grom!
Na hakenkreuz z nadzieją patrzą już miliony
I dzień wolności wstaje nad nasz dom!
Już trąbka gra, to apel nasz ostatni!
Do boju gotów jest już każdy z nas!
Hitlera flagi wkrótce wioną ulicami.
Dawnej niewoli już się kończy czas!
Chorągiew wznies! Szeregi mocno zwarte!
SA to marsz: spokojny, równy krok.
A rozstrzelani przez komunę i reakcję
Są pośród nas, i dumny jest nasz wzrok.



Manifestacja nazistowska pod pomnikiem Horsta Wesla

Następnie spotkali się z Niemcami ze Śląska Opolskiego i członkami Zarządu Głównego³²⁷.

W dwa miesiące później siemianowicka JdP, pod kierunkiem Dehna, przystąpiła do realizacji tzw. Pomocy Zimowej. Pod płaszczykiem udzielenia wsparcia bezrobotnym JdP prowadziła nasiloną agitację polityczną, werbując nowych członków. Policja, po rozpoznaniu sprawy, przystąpiła do likwidacji nielegalnej działalności. Zajęto 330 kartonowych puszek, które rozmieszczono w sklepach i domach

prywatnych w Siemianowicach. Charakterystyczne, że wpływów ze zbiórki nie księgowano. W kilku wypadkach stwierdzono, że puszki były otwierane przez kwestarzy, przy czym sprzeniewierzono ich zawartość³²⁸.

Antypolskie działania JdP łączyły się z agresywną agitacją hitlerowską wśród niemieckiej mniejszości. Mnożyły się incydenty i prowokacje, do których wykorzystywano nawet pogrzeby. W trakcie uroczystości żałobnych Bieszowskiego, członka JdP pocho-

³²⁷ „Gazeta Siemianowicka” nr 41 z 24 V 1934, nr 17 z 27 II 1936.

³²⁸ „Gazeta Siemianowicka” nr 16 z 23 II 1936.

dzącego z Czeladzi, w Siemianowicach zorganizowano kondukt, w którym kroczyło 786 mężczyzn, a na cmentarzu śpiewano, z prawą ręką uniesioną w rzymskim pozdrowieniu, *Ich hat einen Kameraden*, itp. pieśni. Podobny przebieg miał pogrzeb emerytowanego strażnika kopalnianego Hildebranda w Michałkowicach, uchodzącego za życia za Polaka. Obrzęd nieoczekiwanie przemienił się w demonstrację hitleryzujących elementów mniejszości niemieckiej. Na czele konduktu żałobnego kroczyło trzech umundurowanych miejscowych narodowych socjalistów. Nieśli oni wielkich rozmiarów wieniec z szarfą, z niemieckim napisem i swastyką. Za trumną szedł pochód około 200 mieszkańców Michałkowic, przeważnie bezrobotnych. Wielu z nich do niedawna należało do polskich organizacji. Całość robiła wrażenie manifestacji o charakterze propagandowym³²⁹.

Do szczególnie okazałych manifestacji niemieckich należały tzw. Heldengedenktagen³³⁰, czyli uroczyste składanie wieńców na grobach niemieckich żołnierzy poległych podczas pierwszej wojny światowej. Początkowo „Dzień Pamięci”, był dniem żałoby narodowej, który miał umocnić jedność wspólnoty. Po dojściu Hitlera do władzy takie uroczystości były okazją do manifestacji nazistowskich: śpiewano pieśni, składano wieńce ze swastykami i podnoszono ręce w powitanii rzymskim, a przy okazji prowokowano siemianowickich powstańców.

W omawianym okresie wynikała również sprawa nadużywania uprawnień ludności niemieckiej w zakresie szkolnictwa mniejszościowego. Walkę z tą nową formą germanizacji w rejonie siemianowickim podjęło wiele organizacji i stowarzyszeń polskich, m.in. ZPŚI. W okresie międzywojennym ich liczba szybko rosła, aż do ponad 160 w końcu lat trzydziestych, o zróżnicowanym profilu i zakresie działalności. Niemieckich stowarzyszeń i związków działało ponad 20³³¹.



A. Szyk. *Niemiecka śmierć*. Londyn 1939 r.



Logo NSDAP

³²⁹ „Gazeta Siemianowicka” nr 41 z 24 V 1934; nr 17 z 27 II 1936.

³³⁰ Dzień żałoby narodowej został zaproponowany w 1919 r. przez Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge, jako dzień pamięci poległych żołnierzy niemieckich. W 1922 r. w Reichstagu miała miejsce pierwsza godzina pamięci. Dzień żałoby narodowej obchodzono po raz pierwszy 1 III 1925 r. Dzień przed śmiercią pierwszego prezydenta Rzeszy Friedricha Eberta, w 1926 r. postanowiono regularnie obchodzić dzień żałoby narodowej w niedzielę Reminiscere (piątą niedzielę przed Wielkanocą). Odtąd regularnie odbywały się uroczystości upamiętniające Niemców, poległych w Wielkiej Wojnie, jak donosił „Cellesche Zeitung” w wydaniu z 27 II 1926 r. Po śmierci prezydenta Rzeszy Paula von Hindenburga 2 VIII 1934 r. narodowi socjaliści przejęli dzień żałoby narodowej i ustanowili go świętem narodowym w drugą niedzielę Wielkiego Postu. Dzięki bezpośredniej interwencji przewodniczącego Volksbundu, członka fryburskiego bractwa krzyżackiego, Siegfrieda Emmo Eulena (1890-1945) i po uzgodnieniach z ministrem propagandy Josephem Goebbelsem, dzień upamiętnienia został przemianowany w 1934 r. na Dzień Pamięci Bohaterów i całkowicie zmienił się jego charakter; nie był już obchodzony na pamiątkę zmarłych, lecz na cześć bohaterów. Organizatorami uroczystości był Wehrmacht i NSDAP. Flagi nie były już podnoszone do połowy masztu, jak poprzednio, ale podnoszone je na pełną wysokość. Goebbels wydał wytyczne dotyczące przekazywanych treści. Efekt propagandowy tego święta oceniono tak wysoko, że wszystkie decydujące wydarzenia poprzedzające wojnę 1939 r. zostały umieszczone w bezpośrednim sąsiedztwie Dnia Pamięci Bohaterów: Remilitaryzacja Nadrenii; anchluss Austrii, okupacja Czechosłowacji.

³³¹ Oprócz niemieckich stowarzyszeń o charakterze zawodowym i religijnym do 1936 r. działały w rejonie siemianowickim Kriegervereiny (związki wojskowe). Ich rola była stosunkowo mała m.in. z uwagi na

W walce z germanizacją w dziedzinie szkolnictwa szczególnie aktywnie uczestniczyły Związek Nauczycieli „Ognisko” oraz Związek Nauczycieli Chrześcijańsko-Narodowych. Rezolucje NChZP stwierdzały, że mimo zawarcia układu o niestosowaniu przemocy w stosunkach wzajemnych, w dalszym ciągu po stronie niemieckiej rozwijało się nasiloną propagandę antypolską. Wzywano więc do wzmoczonej czujności i gotowości do odparcia każdego zamachu na granice zachodnie. Organizacją, której głównym celem było przeciwdziałanie rewizjonistycznej akcji, był Związek Obrony Kresów Zachodnich Polski (ZOKZ). Wystąpił on z hasłem „polskie dziecko do polskiej szkoły”. Magistrat Siemianowic subwencjonował z kolei Towarzystwo Niesienia Pomocy Dzieciom Polskim na Śląsku Opolskim³³².

Pouczający był sposób, w jaki powstańcy nie dopuścili do powstania szkoły niemieckiej w Bytkowie. Sprawy tej dotyczyła rezolucja sekcji mniejszościowej Rady Ligi Narodów z marca 1927 r. Kierownik tamtejszej szkoły wywiesił dwa ogłoszenia w piśmie; pilnowali je powstańcy. Jednocześnie członkowie Związku Powstańców Śląskich skutecznie przestraszyli klientów tych przedsiębiorstw, warsztatów rzemieślniczych i sklepów, które należały do grona głównych agitatorów za szkołą mniejszościową. W tych warunkach nawet inicjator pomysłu założenia szkoły mniejszościowej w Bytkowie zapisał syna do polskiej szkoły. Trzeba jednak zaznaczyć, że w Bytkowie nie było dzieci niemieckojęzycznych. W podobny sposób powstańcy zwalczali czytelnictwo prasy niemieckiej. W ich ślady szedł Związek Rezerwistów w Michałkowicach, który pod kierunkiem prezesa Franciszka Potyrały uchwalił rezolucję, potępiającą „destrukcyjną robotę” prowadzoną wśród ludności rdzennie polskiej przez organizację volksbundowe, wykorzystującą na swoje „nieczne cele” tolerancję i poszanowanie prawa w Polsce³³³.

Wzorem Wielkopolan powstańcy siemianowiccy posłużyli się w walce z JdP, nawołującej do bojkotu polskich towarów, hasłem „Swój do swego po swoje” wzywając do popierania polskiego handlu i rzemiosła. Idea ta zrodziła się w dobie Kulturkampfu, gdy na początku XX w. w zaborze pruskim administracja niemiecka, dążąc do germanizacji ludności, popierała przedsiębiorców niemieckich. Powodowało to opór przybierający formę solidarności narodowej ludności polskiej. Sklepy i warsztaty znajdujące się w rękach Polaków w świadomości społecznej stawały się placówkami narodowymi, co zrodziło hasło „swój do swego” nawołujące do korzystania z usług lub kupowania tylko w punktach sprzedaży będących polską własnością. Pikietowano składnice i warsztaty niemieckie oraz piętnowano w prasie przypadki łamania bojkotu. Zgodnie z tą zasadą Zarząd Grupy Miejscowej ZPŚl. Siemianowice monitorował Zarząd Powiatowy i Główny w każdym przypadku nieprzestrzegania tej reguły. Tak było m.in. w przedłożonej prośbie „o łaskawe powiadomienie w sprawie wysłanego pisma dnia 23 V b.r. L.dz. 59/30. Wymieniony dokument zawierał prośbę o dostawę mięsa dla kuchni dla bezrobotnych w Siemianowicach Śl., którą to dostawę

bojkotowanie przez kombatantów Polaków, którzy usiłowali zrzesać się w polskich Związkach Wojskowych. Likwidatorem Kriegervereinu w rejonie siemianowickim był Wiesner z Bytkowa, który popadł w konflikt z członkami związku, gdyż nie chciał wypłacić należnego im odszkodowania na ogólną kwotę 1360 zł. z kasy pogrzebowej, chociaż „Oberschlesier Kurier” z 4 IV 1936 r. pisał, iż członkowie Kriegervereinu pieniądze otrzymują.

³³² „Gazeta Siemianowicka” nr 22 z 15 III 1936.

³³³ „Gazeta Siemianowicka” nr 32 z 19 IV 1936.



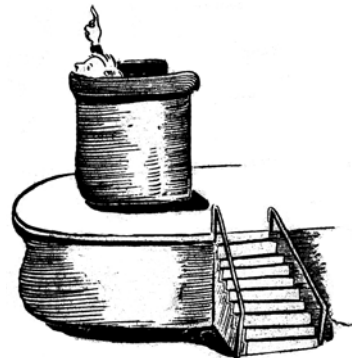
Józef Witczak

Urząd Gminy przydzielił rzeźnikowi Romanowi Pipie, który był [...] krajowcem (Niemcem), zamiast naszemu członkowi p. Pustelnikowi”³⁵⁴.

Tradycją, uznaną przez lokalną społeczność weteranów walk niepodległościowych, były spotkania z dowódcami powstań śląskich, organizowane w lokalu przy ulicy Michałkowskiej 7 u I strzelmistrza Bractwa Kurkowego w Siemianowicach, Józefa Uhra lub u restauratora Adolfa Oczko, w lokalu „Zacisze”, przy ulicy Świętej Barbary 13.

W niedzielę, 27 sierpnia 1930 r., o godzinie 16.00 popołudniu, podczas miesięcznego zebrania w „Zaciszu” u Adolfa Oczki, członkowie ZPŚl. gościli Józefa Antoniego Witczaka, urodzonego jastrzębianina, młodszego brata Mikołaja, znanego działacza plebiscytowego i powstańca śląskiego³⁵⁵. Podczas spotkania podzielił się on ze swoimi siemianowickimi towarzyszami broni, bogatymi doświadczeniami powstańczymi i politycznymi w Sejmie Śląskim. J. Witczak jako komendant IV okręgu rybnicko-raciborskiego prowadził pracę organizacyjną w POW G.Śl. W utworzonej we wrześniu 1920 r. CWF, objął referat wywiadowczy. Działalność swoją prowadził używając pseudonimu „Stujmir”. Ze względu na konieczność kontaktu z Wydziałem Wywiadowczo-Informacyjnym stale przebywał w hotelu Lomnitz” w Bytomiu, tam też przechowywał akta. Wyrazem jego aktywności było m.in. stworzenie do grudnia 1920 r. specjalnej ekspozytury w Opolu i opracowanie planu według którego funkcjonowała cała siatka wywiadowcza. W oczach siemianowickich powstańców uchodził za eksperta do spraw niemieckich i bohatera. Był od czasu powstań i plebiscytu, podobnie jak jego słuchacze, skonfliktowany z Wojciechem Korfantym. Komisarz Plebiscytowy w obawie przed rewizją aliantów i kompromitacją zażądał usunięcia wszystkich osób wojskowych z Hotelu „Lomnitz”, dotyczyło to także Józefa Witczaka. W kolejnych miesiącach dochodziło do kolejnych scysji i nieporozumień związanych z przygotowaniem do walki zbrojnej.

Gdy rozwiązano CWF i powołano Dowództwo Obrony Plebiscytu, Józef Witczak, za aprobatą Pawła Chroboka został szefem II Wydziału Informacyjnego. 17 I 1921 r. przedłożył swoim zwierzchnikom do zatwierdzenia projekt zatytułowany *Organizacja służby wywiadowczo-informacyjnej*. Zapowiadał on rozbudowę struktur i poszerzenie zakresu działania, m.in. o wywiad zagraniczny. Na terenie Górnego Śląska



Józef Witczak. Karykatura sejmowa

³⁵⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 26. Zw. Powst. Śl. Grupa Miejskowa Siemianowice. L.dz. 102/30. Do Zarządu Głównego i Powiatowego w Katowicach, Siemianowice dnia 6 sierpnia 1930 r. Podpisał za Zarząd prezes Stanisław Jarczyk.

³⁵⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 21. Zw. Powst. Śl. Grupa Miejskowa Siemianowice, Do Zarządu Powiatowego, Siemianowice 27 VIII 1930 r. Za Zarząd podpisał prezes Stanisław Jarczyk.

miały działać dwie ekspozytury: w Katowicach i Opolu. Jak pisze Edward Długajczyk: „Przy ekspozyturze w Katowicach umieszczono pięć placówek (posterunków wywiadowczych): 1) w Gliwicach na powiaty gliwicki, zabrzański i strzelecki, 2) w Tarnowskich Górach na powiaty tarnogórski, lubliniecki i oleski, 3) w Raciborzu na powiaty raciborski, rybnicki, kozielski i głubczycki, 4) w Katowicach na powiaty katowicki, bytomski i pszczyński, 5) w Opolu na powiaty opolski, kluczborski i prudnicki. [...] w Opolu oprócz ekspozytury nastawionej na wywiad zewnętrzny miała istnieć placówka wywiadu wewnętrznego. Ekspozyturze zewnętrznej w Opolu przypisano placówki we Wrocławiu, Nysie, Brzegu, Namysłowie i Prudniku. Placówka oznaczała właściwie jednego wywiadowcę i przyznanego mu kuriera”.

W okresie kampanii plebiscytowej również w PKPleb. J. Witczak był pracownikiem referatu w Wydziale Wywiadowczym. Mimo braków i trudności jego ludziom udało się zdekonspirować wiele niemieckich bojówek i magazynów broni. Ponadto ustalono stan liczebny 33-40 tysięcznej *Kampforganisation Oberschlesien* (Organizacji Bojowej Górnego Śląska), głównej niemieckiej konspiracyjnej organizacji bojowej, mającej na celu walkę z bronią o utrzymanie górnośląskiego obszaru plebiscytowego w granicach Rzeszy. W nocy 18/19 III 1921 r. wojska francuskie, na podstawie informacji dostarczonych przez wywiad polski, przeprowadziły liczne rewizje i aresztowania. Doprowadziły one do wykrycia zapasów środków walki i tajnych materiałów ewidencyjnych, w których obronie zginął komandor porucznik Doeming. Po wydarzeniach tych organizacja niemiecka nie odzyskała zdolności bojowej, co rzutowało na jej postawę po wybuchu trzeciego powstania.

W okresie trzeciego powstania J. Witczakowi powierzono kierownictwo Oddziału II (tj. wywiadu) Dowództwa Grupy „Południe”. Również na tym stanowisku kontynuował swoją działalność destrukcyjną w szeregach przeciwnika. Po wygaśnięciu walk i podziale Śląska wrócił do Jastrzębia Zdroju, gdzie wraz z bratem Mikołajem organizował pomoc dla uchodźców z części Górnego Śląska, która została w granicach Niemiec.

W latach 1926-1931 pracował w sądownictwie, potem poświęcił się adwokaturze. Od 1 VIII 1931 prowadził biuro adwokackie w Katowicach. Nie było to jedyne źródło utrzymania. W latach 1922-1939 był współwłaścicielem kurortu w Jastrzębiu.

W dalszym ciągu zachował aktywność polityczną. Był działaczem NPR, posłem na Sejm Śląski II i III kadencji z mandatem NChZP. Jako szef klubu tej partii uchodził za pupila wojewody Michała Grażyńskiego. W czasie obrad występował przeciw posłom broniącym autonomi „przedrzeźniając ich różnymi hasłami”. Ci odwzajemniali mu się popularyzując satyryczne wierszyki na jego temat:

Rzucił sądownictwa togę,
Wszedł na polityczną drogę;
By dorównać Korfantemu,
Robi wice – po swojemu.

Zasiadał także we władzach Związku Powstańców Śląskich, w którym od VI Zjazdu Delegatów tj. 30 VIII 1926 r. piastował funkcję wiceprezesa. J. Witczak podczas prezentacji w lokalu Adolfa Oczeni odpowiadał na liczne pytania miejscowych powstańców dotyczące przede wszystkim roli ZPŚl., układu sił w sejmiku i relacji z Niemcami oraz bezrobocia.

W miarę pogarszania się stosunków polsko-niemieckich powstańcy rejonu siemianowickiego coraz jawniej występowali z żądaniami rewindykacyjnymi oraz obrony Polaków na Opolszczyźnie. Powstańcy siemianowiccy walczyli m.in. o ograniczenie nabożeństw niemieckich wobec restrykcji, a potem, w lipcu 1939 r., całkowitej likwidacji nabożeństw polskich na terenie Opolszczyzny. Z tego względu pod kościołem św. Antoniego po niemieckiej mszy często dochodziło do krwawych bójek między członkami ZPŚI. i JdP, które nierzadko kończyły się w prywatnych mieszkaniach uczestników zająć. W odwecie bojówki niemieckie rozbiły nabożeństwa polskie. W walce z Niemczyzną Związek Powstańców Śląskich współpracował z Polskim Związkiem Zachodnim, który wystąpił do kurii biskupiej z postulatem znacznego ograniczenia języka niemieckiego w życiu Kościoła. Katowicka kuria biskupia nie miała jednak zamiaru ulegać naciskom Związku Powstańców Śląskich i Polskiego Związku Zachodniego³³⁶.



A. Szyk. *Gra o Polskę*. 1939 r.

Sprawa nabożeństw nie wyczerpywała zainteresowań Związku Powstańców Śląskich oddziału siemianowickiego losami Polaków po drugiej stronie granicy. 4 kwietnia 1935 r. na sali Józefa Uhera odbyło się zebranie, na którym referat o prześladowaniu Polaków na Śląsku Opolskim wygłosił T. Kopeć z Katowic. Po zebraniu samorzutnie uformował się pochód, liczący około 10000 ludzi, który udał się pod Pomnik Czynu Powstańczego, gdzie odśpiewano *Rotę* i *Jeszcze Polska nie zginęła*³³⁷.

Ludność Siemianowic protestowała również „przeciw krzywdzie wyrządzonej polskiemu gimnazjum w Bytomiu”. Domagano się od władz zajęcia analogicznego stanowiska wobec niemieckiego szkolnictwa mniejszościowego, przez odebranie wszystkim mniejszościowym szkołom średnim praw publicznych aż do chwili nadania tych praw polskiemu gimnazjum w Bytomiu³³⁸.

O wzrastającym napięciu świadczyły zajścia w Michałkowicach, gdzie 26 listopada 1936 r. Franciszek Szeja, zamieszkały przy ulicy Stefana Żeromskiego 7, wybił kamieniami szyby w oknach Karola Weissa, mieszkającego przy ulicy Kościelnej 50. W czasie przesłuchania sprawca oświadczył, że „tak jak Niemcy robią Polakom w Gdańsku, tak on będzie robił Niemcom w Polsce”³³⁹. Z bezkompromisowej postawy wobec niemieckich prowokacji znany był również w Siemianowicach powstaniec Domin Brandys,

³³⁶ ZPŚI. często poruszał problemy dotyczące Kościoła na Opolszczyźnie, występując przeciw jego germanizowaniu przez władzę i kurię wrocławską. Na łamach „Powstańca” artykuły na ten temat zamieszczał Edmund Osmańczyk. Por. Jan Opolczyk [E. Osmańczyk]: *Jak Kościół germanizuje lud polski na Śląsku Opolskim*. „Powstańca” nr 10 z 15 V 1937; tenże: *Tragiczna wymowa liczb*. „Powstańca” nr 20 z 15 V 1938.

³³⁷ „Gazeta Siemianowicka” nr 29 z 7 IV 1935. Referenci byli zwyczajowo zapraszani na walne zebrania. Zob. Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 101. Zw. Powstańców Śl., gr. m. Siemianowice Śl. L.dz. 169/36. Do Powiatowego Zw. Powstańców Śl. w Katowicach, Siemianowice dn. 27 III 1936 r. Zarząd Zw. Powstańców gr. m. Siemianowice Śl. zawiadamia P.T. Zarząd Powiatowy, że w dniu 13 kwietnia br. o godzinie 10-tej na sali p. Uhra przy ulicy Michałkowickiej odbędzie się Walne zebranie i upraszamy o wydelegowanie referenta. Podpisali: sekretarz Wrona i wiceprezes Jankowski.

³³⁸ „Gazeta Siemianowicka” nr 27 z 31 III 1935.

³³⁹ „Gazeta Siemianowicka” nr 95 z 26 XI 1936.



A. Romanowicz. *Broń w kościołach ewangelickich*

uchodźca z Bytomia i wiceprezes ZPŚl., w którego restauracji spotykali się znani działacze, m.in. Rudolf Kornke, bracia Kopcowie i Kralewscy, Mieczysław Wrona, Jan Lampner, Stanisław Jarczyk, Antoni Jankowski, Jan Emil Stanek oraz Augustyn Kadłubek.

Na wzrost konfliktów zareagowała także „Gazeta Siemianowicka”, która pisała: „Narastanie tego rodzaju faktów jest jawnym dowodem na to, że wśród mniejszości niemieckiej zakorzeniły się wpływy o charakterze antypaństwowym. Władze nasze muszą jak najrychlej przystąpić do tępienia tego rodzaju oburzających i gorszących objawów”³⁴⁰.

Z okazji Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego, 5 kwietnia 1936 r. Siemianowice stały się miejscem wielkiej manifestacji narodowej. Poprzedziło ją zebranie, pod przewodnictwem prof. Czesława Wesołowskiego, w którym udział wzięło 55 przedstawicieli zarządów stowarzyszeń i organizacji polskich działających w mieście. Redaktor Piotr Pronobis zaprezentował program masówki³⁴¹.

Zgodnie z intencjami organizatorów, w niedzielę 5 kwietnia, o godzinie 12.00 na placu księdza Piotra Skargi zebrały się niezliczone tłumy siemianowiczian, organizacje paramilitarne i towarzystwa polskie. Do zgromadzonych przemówili Piotr Pronobis i ks. Walery Jasiński (1904–1981) z Katowic, kapelan Śląskiego Harcestwa i katecheta w Prywatnym Katolickim Gimnazjum Męskim im. św. Jacka w Katowicach. Ten ostatni charakteryzując położenie rodaków na Opolszczyźnie, porównał je ze swobodami przyznanymi mniejszości niemieckiej w Polsce, a w szczególności na Śląsku. Następnie orkiestra Związku Rezerwistów odegrała *Mazurka Dąbrowskiego*, a uczestnicy przyjęli rezolucję, w której domagali się wydania bezwzględного zakazu używania mundurów i oznak hitlerowskich przez niemieckie organizacje. Wszystkich tych związków, które by się powyższemu zakazowi nie podporządkowały, zebrani domagali się rozwiązania.

W szczególności z napadami zorganizowanymi przez Hitlerjugend na członków polskich organizacji młodzieżowych, zebrani domagają się od władz rozwiązania tej formacji.

Dając wyraz oburzenia społeczeństwa polskiego na panoszenie się w Siemianowicach filmów niemieckich, zebrani wezwali właścicieli kinoteatrów do zaprzestania prawie że wyłącznego wyświetlania tych filmów, a powołując się na stanowisko miejscowego społeczeństwa polskiego, zwrócili się zebrani do społeczeństwa o solidaryzowanie się z zajęтым stanowiskiem.

Po przyjęciu rezolucji uformował się olbrzymi pochód, zdążający ulicami Hutniczą i Bytomską na Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego (pl. Wolności), gdzie ze stopni Pomnika Powstańców Śląskich przemawiał prezes Komisarycznej Rady Miejskiej dr Jan Zieleniewski, nawołując Polaków do czujności w spełnianiu obowiązków obywatelskich i narodowych.

³⁴⁰ „Gazeta Siemianowicka” nr 17 z 27 III 1936. Por. nr 41 z 24 V 1934.

³⁴¹ „Gazeta Siemianowicka” nr 27 z 2 IV 1936.

Pomoc dla mniejszości polskiej i łączność z Opolszczyzną były także główną treścią tzw. *Rozkazu historycznego* z 2 maja 1938 r. Zarządu Głównego i Komendy Głównej Związku Powstańców Śląskich. Zwracano się do członków tymi słowami: „Wiemy, że nasze walki nie dały nam pełnego sukcesu. Poza granicami Polski, pozostały liczne zastępy naszych rodaków, siedzących na odwiecznych polskich ziemiach i walczących do dziś w twardych, ciężkich warunkach o swoje istnienie. Rodakom znad Odry i Olzy posyłamy w tą świętą dla nas noc braterskie pozdrowienie i zapewnienie, że w swej ciężkiej walce o ideały narodowe mogą się wesprzeć o mur naszych wiernych uczuć. Wola walki oparta o sprawiedliwość musi dać im ostateczne zwycięstwo”³⁴².

Tymczasem propaganda hitlerowska jawnie szerzyła hasła, wzywające do zniszczenia śladów polskości. Niemiecki ruch hitlerowski w rejonie siemianowickim, korzystając z doświadczeń Selbstschutzu, spełniał także zadania dywersyjne. W końcu sierpnia 1939 r. w kościele ewangelickim odkryto cały arsenał broni palnej, przygotowany dla niemieckich oddziałów dywersyjnych, zwanych Freikorpssem. Magazynem opiekował się jeden z członków JdP. Schowek znajdował się pod stopniami ołtarza i zawierał ponad 80 pistoletów maszynowych i około 100 rewolwerów. część broni złożono na cmentarzu protestanckim. Umieścił ją tam kościelny, za wiedzą pastora. Skład amunicyjny zlokalizowano natomiast na terenie kopalni „Michał”³⁴³.

W ostatnich tygodniach przed wojną bojówkarze niemieccy ponownie prowokowali bójki w knajpach, które następnie były rozgłaszane przez niemiecką prasę jako polski terror. Równocześnie na stronę polską poczęła napływać broń, w coraz większych ilościach, i aparaty radiowe o uproszczonej skali, które miały w przyszłości posłużyć do nawiązania szybkiego kontaktu z dywersantami. Wywiad polski nie próżnował. Na Śląsku aresztowano ponad 500 dywersantów. Rozwój wydarzeń na pograniczu i narastające niebezpieczeństwo agresji ze strony Niemiec służyły psychicznej mobilizacji powstańców i całej polskiej społeczności Siemianowic, Bytkowa, Bańkowa, Przełajki i Michałkowic. Podczas ostatniego święta powstańczego w czasie biwaku, 2-3 maja 1939 r. zgromadzeni powstańcy ślubowali wojewodzie śląskiemu Michałowi Grażyńskiemu, że nie cofną się przed ofiarą życia w obronie Śląska i Polski.

„Dla wroga buntownicy, a przed Bogiem święci!”

Powstańcy śląscy jako przedmiot zorganizowanej propagandowo zbiorowej nienawiści stali się wraz z harcerzami najbardziej prześladowaną grupą społeczeństwa polskiego. Wszyscy wybitniejsi członkowie Związku znajdowali się w *Sonderfahndungsbuch Polen* (Specjalnej księdze poszukiwanych Polaków) i w wykazie opracowanym dla polskiego Górnego Śląska przez Sicherheitsdienst i Gestapo we Wrocławiu i w Opolu. Łącznie na liście znalazło się 70 tys. nazwisk. Operacja nosiła kryptonim „Tannenberg” i do jej przeprowadzenia sformowano na tyłach 14 Armii gen. Wilhelma Lista tzw. Einsatzgruppe. Formacją tą dowodził były szef hamburskiego Gestapo SS-Brigadenführer Bruno Streckenbach.

Po bitwie granicznej 4 IX 1939 r. w ramach operacji „Tannenberg” rozstrzelano pojmany obrońców Katowic, którymi dowodził powstaniec Nikodem Renc³⁴⁴. Zwłoki

³⁴² Cyt. za T. Fałęckim: *Powstańcy śląscy 1921-1939*. Warszawa 1990, s. 228.

³⁴³ T. Fałęcki: *Życie polityczne*, s. 163.

³⁴⁴ Nikodem Jan Renc (1888-1939), powstaniec śląski, działacz plebiscytowy, administrator gmachu

Sonderfahndungsbuch Polen

Herausgegeben vom Reichskriminalpolizeiamt
Berlin C 2, Werderscher Markt 5/6

A. Zeichenerklärung.

1. Name ohne zusätzliches Zeichen und ohne Akzentzeichen – Festnahme für Geheimes Staatspolizeiamt, Abteilung IV/III zu Nr. 19038 III C g.

Sonderfahndungsbuch Polen – Specjalna księga Polaków ściganych listem gończym, wśród których znaleźli się siemianowiccy powstańcy: Walenty Fojkis i Augustyn Kadłubek

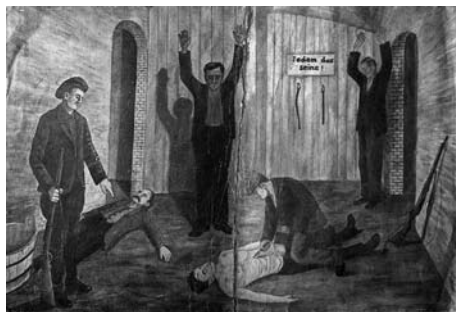
ków polskiego życia publicznego, których kwalifikowano jako „fanatycznych Polaków” i „żywiół przywódczy”. Tych ścigano w domu i w pracy. Ich unicestwienie oznaczało uderzenie w „jądro polskości” Górnego Śląska. Niemcy chcieli wyniszczyć całą inteligencję ponieważ naród pozbawiony elity zamieniłby się w bezkształtną masę, umarłby po dwóch, trzech pokoleniach. Wykonano więc wiele egzekucji. Niemcom przyświecał jeden cel – oczyszczenie terenu z polskiego żywiołu, szczególnie tego patriotycznego, zaangażowanego w działalność antyniemiecką. Jednocześnie chciano sterroryzować i zniewolić pozostałych, których zamierzano wykorzystać do ciężkiej niewolniczej pracy lub jako „mięso armatnie”.

Jeden z Namiestników Okręgu Rzeszy tzw. Reichsstatthalter i aktywista NSDAP w jesiennym przemówieniu 1939 r. swoim słuchaczom oznajmił: „Wszystko, co polskie, musi być wytępione. Ja wiem, że są jeszcze tacy, którzy myślą, że będzie tu jeszcze Polska. Przed tym myśmy się już zabezpieczyli i polska inteligencja przeszkadza nam już nie będzie. Znajduje się ona już tam, gdzie jest jej miejsce. Już moich podwładnych odpowiednio pouczyłem, aby na tych terenach nigdy nie dopuścili do powstania. Możecie być pewni, że Polacy, którzy po swoich dwudziestu latach gospodarki zostawili tutaj tylko brud i gnój, nigdy już nie wrócą. Zrobiliśmy tutaj porządek w ciągu kilku godzin. Polacy nie potrafią żyć i gospodarować. Dlatego my musimy być panami, a oni naszymi

zamordowanych zwożono do lasu w okolicach Piotrowic (dzisiaj południowa dzielnica Katowic) i tam grzebano w anonimowych mogiłach. Podobne sceny działy się na ulicach prawie wszystkich miast i wiosek Górnego Śląska. Szczególną rolę w wyszukiwaniu powstańców odegrali miejscowi Niemcy zrzeszeni w tzw. Straże Terenowe (Ortswehr) i Straże Przemysłowe (Werkswehr). Wielu z nich szkolonych było w Rzeszy w zakresie dywersji, sabotażu, szpiegostwa i metod pozyskiwania informacji dotyczących Ślązaków, aktywnych uczestni-



Rodzina powstańca Nikodema Renca, obrońcy Katowic



Śmierć powstańca Hermana Kubicy. Gwazd namalowany przez świadka zdarzenia

Urzędu Wojewódzkiego (1922–1925), radny miasta Katowice, ławnik sądowy, właściciel restauracji dworcowej i firmy spedycyjnej, dowódca oddziału ochotników walczących w obronie Katowic we wrześniu 1939 r.; był jedną z ofiar niemieckiego terroru; 4 IX 1939 r. rozstrzelano go wraz z synem Józefem instruktorem harcerskim, w grupie ponad 80 osób.

parobkami. Musimy tych zawszonych Polaków wytepić od kołyski. Rodacy, w wasze ręce oddaję Polaków!”³⁴⁵

W tym samym duchu wypowiedział się Kraft Henckel von Donnersmarck, ostatni pan Rept i Starych Tarnowic. We wrześniu 1939 r. miał on stwierdzić, iż polska *Mördersprache* (mowa morderców) winna zniknąć z życia Śląska.

Relacje świadków, tych którym udało się przeżyć pierwsze tygodnie, były wstrząsające i stanowiły zapowiedź tego, co się działo w następnych latach na tym obszarze pod niemiecką okupacją. Stosowana przemoc wynikała zarówno z rządowego programu szykan, jak i inicjatywy miejscowych prześladowców. Przykładem reprezentacyjnym dla tej grupy był urodzony w Laurahütte (Hucie Laura), w znanej siemianowickiej rodzinie, inż. Otto Fitzner (1888-1945), szef Zarządu Cywilnego na Wschodnim Górnym Śląsku (Sonderbeauftragter des Chefs der Zivilverwaltung in Ostoberschlesien). Do Katowic dotarł on po południu 4 września 1939 r., mianowany przez szefa zarządu cywilnego – Josefa Wagnera (gauleitera i nadprezydenta prowincji śląskiej) jego zastępcą, a faktycznie zarządcą cywilnym zajętego górnośląskiego okręgu przemysłowego. O. Fitzner wydał wówczas dwa zarządzenia (11 i 13 IX 1939 r.) w sprawie zwalczania wszelkich przejawów ruchu oporu i przeprowadzania aresztowań powracających powstańców śląskich zarówno w zakładach pracy, które ponownie podjęły produkcję, jak i wśród społeczeństwa. Miał on bogatą przeszłość nie tylko jako „dyrektor górnictwa i lider gospodarki militarnej”.

Podczas pierwszej wojny światowej wstąpił do Luftstreitkräfte i jako pilot myśliwca jednostek Jasta 17 i Jasta 65 zaliczył 9 zestrzeleń awansując na dowódcę. Służył w eskadrze podległej Hermannowi Göringowi (1893-1946), przysłanemu naczelnemu dowódcy Luftwaffe i feldmarszałkowi, który był nazywanym „królem słońce Trzeciej Rzeszy”. Potem wstąpił do Freikorpsu „Oberland” i walczył przeciw powstańcom śląskim pod Górą św. Anny. Po zdaniu egzaminu na asystenta w górnictwie rud i węgla, od 1925 r. był w Katowicach dyrektorem technicznym Giesches Erben, największej niemieckiej firmy cynkowej. Już w 1931 r. wstąpił do Narodowo Socjalistycznej Partii Robotniczej (NSDAP), a jako fanatyczny zwolennik Adolfa Hitlera zaciągnął się także w szeregi Oddziałów Szturmowych NSDAP (*Die Sturmabteilungen der NSDAP*). Równolegle pełnił obowiązki prezesa niemieckich kopalń rud metali. W 1935 r. został prezesem Śląskiej Izby Gospodarczej i prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu. Ponadto angażował się w prace instytucji rolniczych odpowiedzialnych za zaopatrzenie Wehrmachtu na wschodnim froncie³⁴⁶. Zafascynowany mitologią germańską, synów których



Carl Fitzner SS-Hauptsturmführer nr 15478



Josef Wagner

³⁴⁵ Fragment przemówienia Alberta Marii Forstera (1902-1952) z 12 X 1939 r.

³⁴⁶ Ulrike Kohl: *Die Präsidenten der Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft im Nationalsozialismus*. Franz Steiner Verlag. Stuttgart 2002, s. 217: „Besondere Aktivitäten entwickelte der Leiter des Instituts für landwirtschaftliche Arbeitswissenschaft in der Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft, Gerhard Preuschen. Das Institut gehörte zu den vier landwirtschaftlichen Instituten, die nach Ausbruch des II. Weltkrieges in der Kaiser-Wilhelm-



Gen. Otto von Knobelsdorff



Adolf Eichmann

miał z poślubioną Dunką, obdarzył imionami bohaterów nordyckich legend: Ruthard i Amer. Nieprzypadkowo więc oddał życie w obronie idei narodowego socjalizmu uczestnicząc w jednej z ostatnich bitew drugiej wojny światowej o *Festung Breslau*, zakończonej kapitulacją Wrocławia 6 maja 1945 r.

Jakże odmienne były losy O. Fitznera w Polsce od tych, jakie zgotował powstańcom śląskim pod rządami III Rzeszy. Ściągnono ich z jego polecenia na terenie całej Rzeczypospolitej. Otto Fitzner, jako zwolennik czystości rasowej i teorii eugenicznych, 9 października 1939 r., udzielił także wsparcia, Adolfowi Eichmannowi³⁴⁷ i jego współpracownikowi Rolfowi Güntherowi³⁴⁸, dla planowanych deportacji Żydów z Katowic i okolic, do niedawna polskiej części Górnego Śląska³⁴⁹. W działania te był zaangażowany również Szef Sztabu Komendy 3 Oddziału Straży Granicznej, generał dywizji Otto von Knobelsdorff. O. Fitzner realizował w ten sposób założenia teorii higieny rasowej, głoszonej przez Karla von Behra, zwolennika sterylizacji „podludzi”, z którym zaprzyjaźnił się jeszcze przed pierwszą wojną światową na studiach w Greifswaldzie.

Bliskim przyjacielem i współpracownikiem O. Fitznera był m.in. Karl Hanke (1903-1945) z wykształcenia mistrz młynarski, od 1928 r. aktywny członek NSDAP, który był jednym z pierwszych zlecniodawców młodego architekta Rzeszy, Alberta Speera, od 1932 r. posłem w pruskim parlamencie stano-

Gesellschaft entstanden. Nach einem Vorschlag des Senators **Otto Fitzner**, Präsident der Industrie- und Handelskammer Breslau, wurde 1940 das Institut mit Sitz in Breslau und dem Versuchsgut Kleinau/Schlesien gegründet. **Fitzner** hatte ursprünglich die Bezeichnung „Adolf-Hitler-Institut“ vorgesehen. Das Reichserziehungs- und das Reichsernährungsministerium unterstützten die Pläne und stellten die Finanzierung sicher. Backe übernahm den Vorsitz im Kuratorium. Die Satzung des Instituts sah die Ernennung des Direktors durch die Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft nach der Zustimmung Reichserziehungsministerium vor. Bei der Auswahl des Leiters fand das Harnack-Prinzip keine Anwendung. Gerhard Preuschen, bisher landwirtschaftlicher Berater der Wehrmacht an der Ostfront, war nicht habilitiert, aber seit 1933 Mitglied der SS und seit 1937 Mitglied der NSDAP“.

³⁴⁷ Adolf Otto Eichmann (1906-1962), niemiecko-austriacki funkcjonariusz nazistowski, zbrodniarz wojenny, skazany na śmierć za ludobójstwo. Główny koordynator i wykonawca planu ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Członek organizacji uznanych po wojnie za przestępcze: Schutzstaffel, Sicherheitsdienst i Gestapo; początkowo współpracował z organizacjami syjonistycznymi z Rzeszy w celu wybadania szans na wypędzenie Żydów z kraju i przejęcie ich majątków. W tym czasie Eichmann opracowywał i rozwijał koncepcję pracownika niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Franza Rademachera dotyczącą masowego wysiedlenia Żydów do kolonii francuskiej - Madagaskaru. 31 VII 1941 r. H. Göring upoważnił Reinharda Heydricha, nazywanego *Archaniołem zła*, by rozwiązał *kwestię żydowską*. Oznaczało to, że zadanie zostało przydzielone bezpośrednio Eichmannowi. W KL Auschwitz, obserwował on rozbudowę obozu – zwłaszcza prototypowych krematoriów, odwiedzał także obóz zagłady w Treblince.

³⁴⁸ Rolf Günther (1913-1945), niemiecki funkcjonariusz, który służył w Schutzstaffel (SS); jako Sturmabführer i pełnił funkcję zastępcy Adolfa Eichmanna. Po raz pierwszy wstąpił do Sturmabteilung (SA) w 1929 r.; ideowo oddany sprawie nazistowskiej. Günther był odpowiedzialny za deportację Żydów z Salonik do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz przy pomocy Aloisa Brunnera. Jego brat Hans Günther był szefem Centralnego Urzędu Emigracji Żydów w Pradze. Günther popełnił samobójstwo zżywając truciznę w sierpniu 1945 r., gdy był przetrzymywany przez Amerykanów w więzieniu w Ebensee.

³⁴⁹ Zob. *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, Band 3, s. 118f.

wym, a także posłem do Reichstagu i osobistym sekretarzem i doradcą Josepha Goebbelsa. 5 lutego 1934 r. Hanke wstąpił do SS (nr SS 203.103). Od 1937 r. pełnił obowiązki dowódcy sztabu Reichsführera SS Heinricha Himmlera.

Dobrze zapowiadająca się kariera przyjaciela O. Fitznera niespodziewanie jednak legła w gruzach, gdy wdał się on w osobiste sprawy J. Goebbelsa. Minister propagandy, znany z licznych pozamałżeńskich romansów, głównie z aktorkami, w latach 1937/38 związał się z gwiazdą czeskiego kina Lídą Baarovą. Małżeństwo z Magdą Goebbels wydawało się skończone. W tej sytuacji K. Hanke nieostrożnie opowiedział się po stronie żony



Karl August Hanke, przyjaciel i współpracownik Otto Fitznera



Magda Goebels Pierwsza Dama III Rzeszy



Lida Baarowa

pryncypała, z którą nawiązał bliską więź. Podobno starsza, o dwa lata Magda Goebbels, chwilowo była nawet gotowa porzucić swojego wiecznie niewiernego męża dla K. Hankego. Ostatecznie aferę na szczytach władzy w 1939 r. zakończył A. Hitler.

Aby odkupić swoje grzechy K. Hanke zgłosił się na ochotnika do Wehrmachtu latem 1939 r. i wraz z 3. Dywizją Pancerną wziął udział w ataku na Polskę. W 1940 r., w kampanii francuskiej, walczył jako żołnierz frontowy i oficer dyżurny w 7. Dywizji Pancerniej pod dowództwem E. Rommla. Za swoją służbę otrzymał Krzyż Żelazny I i II klasy oraz srebrną odznakę czółgową. Na początku 1941 r. został zwolniony z Wehrmachtu w stopniu porucznika i jego droga życiowa ponownie związała go z O. Fitznerem i z dziejami Śląska.

9 lutego 1941 r. K. Hanke został mianowany przez A. Hitlera nadprezydentem i gauleiterem Dolnego Śląska i od razu pokazał, jak oddany był Führerowi. Za kadencji K. Hankego we Wrocławiu stracono ponad tysiąc osób, dzięki czemu zyskał przydomek „Kata z Wrocławia”. K. Hanke w swej karierze zawsze mógł liczyć na bliskiego przyjaciela, jakim był Otto Fitzner, od września 1939 r. wielkorządca Górnego Śląska. Tak było zarówno w dniach chwały III Rzeszy, jak i w chwili jej upadku.

Nieprzypadkowo K. Hanke, wspierany przez O. Fitznera, kierował obroną miasta Wrocławia, ogłoszonego twierdzą od 23 stycznia 1945 r. Już w pierwszych dniach walk, zlecił aby aresztować burmistrza Wolfganga Spielhagena, którego kapitulaniczkich poglądów nie podzielał i podejrzewał o przygotowania do ucieczki. W związku z czym kazał go rozstrzelać. J. Goebbels pod wrażeniem postawy Hankego wyraził szacunek byłemu rywalowi. 3 kwietnia 1945 r. zanotował w swoim dzienniku, iż Hanke zasłużył na nadzwyczajną pochwałę Führera. 12 kwietnia 1945 r. otrzymał on swój ostatni niemiecki order, a Hitler nazwał go w swoim testamencie politycznym, z 29 kwietnia 1945 r., następcą Heinricha Himmlera, który wypadł z łask, jako Reichsführer SS i szef niemieckiej policji. Na podstawie przedstawionych faktów, można sądzić, iż zanim nadszedł czas kłeski, wnuk laurahuckiego ko-

wala, Otto Fitzner zajął ważne miejsce w gronie osób znajdujących się najwyżej w hierarchii politycznej III Rzeszy i całkowicie utożsamiał się z narodowo-socjalistyczną ideą *Großdeutsches Reich*. Okupant niemiecki, kierując się wytycznymi O. Fitznera, szefa Zarządu Cywilnego na Wschodnim Górnym Śląsku, wytrzebił miejscowe elity niepodległościowe, likwidując je fizycznie, zastraszając bądź wabiąc korzyściami i demoralizując³⁵⁰.



„Der Oberschlesische Wanderer” nr 143 z 25 V 1940 r.

U kresu chwały

Ostatnie lata życia siemianowickiej kadry powstańczej były pełne wyjątkowego napięcia. Po wybuchu II wojny jednoznacznie opowiedzieli się przeciw agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę tworząc bataliony samoobrony powstańczej. Nie żywili żadnych złudnych nadziei co do intencji polityków III Rzeszy. Zwracali uwagę polskiej opinii publicznej na niemieckie niebezpieczeństwo i groźbę wojny. Wyznając zasadę *Semper fidelis* odrzucili zarówno faszyzm, jak i komunizm ze względów politycznych i moralnych. Postawa taka naraziła grupę byłych dowódców powstańczych na eksterminację i różnego rodzaju represje i cierpienia. Lata drugiej wojny światowej i okres terroru stalinowskiego oznaczały dla większości z nich śmierć na polu bitwy, w obozie koncentracyjnym lub emigrację. Często w drodze tej towarzyszyli im ich żołnierze. Walenty Fojkis, pod którego komendą w trzecim powstaniu bił się katowicki pułk imieniem Józefa Piłsudskiego, jako naczelnik gminy Michałkowice 29 VIII 1939 r. powołał Straż Obywatelską, by następnie objąć kierownictwo walki z grupą SS-Sturmbanführera Willi Pissarskiego³⁵¹. Po klęsce wrześniowej nie zrezygnował z dalszej walki i przedostał się do Francji, a później do Anglii. Zmarł w tragicznych okolicznościach 10 XI 1950 r. w Royal Infirmary w Edynburgu. Równie dramatyczne były losy kpt. Mieczysława Kopca. W pierwszej wojnie światowej w pruskiej armii walczył na froncie wschodnim (przez jakiś czas przebywał także na obszarze Grecji). Dnia 7 X 1918 r. został odkomenderowany z Rostowa do Kijowa. Początki jego służby w wojsku polskim łączyły się z „Armią Błękitną” gen. Józefa Hallera. W Siemianowicach Śl. rozwinął działalność w TG „Sokół” i POW G.Śl. Był weteranem drugiego i trzeciego powstania śląskiego pełnił wówczas funkcję adiutanta Karola Gajdzika, dowódcy 4 Pułku. Od 1935 r. II zastępca sekretarza Zarządu Głównego ZPŚl. i bliski współpracownik Rudolfa Kornkego, z którym przed wybuchem wojny w 1939 r. wyjeżdżał do stolic takich państw, jak Rumunia, Węgry, Turcja i Jugosławia oraz na wybrzeże do Gdyni. Prawdopodobnie wizyty te łączyły się z napiętą sytuacją międzynarodową i zbliżającą wojną z Niemcami. Członek samoobrony powstańczej i współorganizator oporu, jaki we wrześniu 1939 r. stawili powstańcy. Katowice opuścił dopiero po za-

³⁵⁰ Niemcy niezwłocznie po zajęciu terytorium Górnego Śląska przystąpili do likwidacji ZPŚl. i „Sokoła”, a wielu działaczy zostało zamordowanych już we wrześniu i październiku 1939 r. w ramach operacji „Tannenberg”, która miała na celu likwidację polskiej warstwy inteligentckiej i przywódczej.

³⁵¹ Z. Janeczek: *Od Sancovic do Siemianowic ...*, s. 259-263. Tenże: *W hołdzie obrońcom kopalni „Michał” i Ziemi Śląskiej*. „Wiadomości Dekanalne” Dekanat Siemianowicki 1995/23.

jęciu miasta przez Wehrmacht, by ruszyć na tułaczkę, która prowadziła ze Lwowa przez Rumunię do Francji. Mieczysław Kopiec w 1940 r. uczestniczył w kampanii francuskiej podczas której dostał się do niewoli niemieckiej. Występował wówczas pod nazwiskiem matki – Piechowicz. Rozpoznany i torturowany w obozie jenieckim, konwojowany z transportu (skacząc z pędzącego pociągu) już na terenie III Rzeszy. Przez 3 dni ukrywał się w wodzie pod mostem, aby następnie dotrzeć do granicy szwajcarskiej, skąd przedostał się do Anglii. Po utworzeniu drugiego frontu walczył w randze kapitana w 1 Dywizji Panczernej gen. Stanisława Maczka. Po demobilizacji odmówił powrotu do zniewolonej ojczyzny, odrzucił także propozycje przyjęcia obywatelstwa brytyjskiego co nie pozostało bez wpływu na jego sytuację materialną, gdyż był pracownikiem państwowym. Tracąc nadzieję na możliwość powrotu do wolnej Polski, pragnął aby przynajmniej po śmierci jego prochy spoczęły na siemianowickim cmentarzu. Zmarł 29 V 1959 r. na emigracji w Anglii i został pochowany na cmentarzu w Rayleigh w hrabstwie Essex³⁵².



Falszwy dokument powstańca Antoniego Dominioka na nazwisko Franciszek Szal

Gdy nad Polską i Śląskiem zawisła groźba niemieckiej agresji wśród powstańczych dowódców, którzy ponownie stanęli do walki w obronie Ojczyzny znalazł się także Nikodem Sobik. W 1938 r. podlegało mu jako komendantowi powiatowemu osiem baonów samoobrony powstańczej w sile 3100 ludzi. W kampanii wrześniowej jednak dowodził batalionem 73 Pułku Piechoty w Mikołowie, toczącym ciężkie boje od Sandomierza do

Tomaszowa Lubelskiego. Uniknąwszy niemieckiej niewoli przedostał się do Lwowa, w którym Ślązacy wspólnie z żołnierzami gen. Kazimierza Sosnkowskiego stawiali twardy opór broniąc miasta przed wojskami niemieckimi i Armią Czerwoną. Ostatecznie podzielił los polskich oficerów internowanych w Starobielsku - zginął męczeńską śmiercią w Charkowie. W podobnych okolicznościach na terytorium okupowanym przez Armię Czerwoną został zamordowany uczestnik powstań i kampanii wrześniowej Jan Hlond.

Mimo zaawansowanego wieku na wezwanie do obrony Ojczyzny stawił się także Karol Gajdzik. We wrześniu 1939 r. podczas odwrotu dotarł ze swoimi powstańcami do Gołonoga, gdzie rozwiązał oddział i polecił zakopać sztandar powstańczy. Jeszcze tego samego miesiąca aresztowany w okolicach Czeladzi



Falszwy dokument A. Dominioka wystawiony na nazwisko Adolf Gajdzik

352 Z. Janeczek: *Siemianowicki słownik biograficzny ...*, s. 106-107.



Kenkarte'a powstańca Jana Wiktora Lampnera wystawiona na nazwisko Ludwika Jęczyńka

przez gestapo, został dotkliwie pobity i osadzony w siemianowickim więzieniu, a następnie przewieziony do Rawicza skąd 24 IX 1939 r. skierowano go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Dnia 8 IV 1945 r. został wyprowadzony z grupą więźniów do obozu w Allach. Wolność odzyskał 30 IV 1945 r., przeżywszy ewakuację obozu w Buchenwaldzie i słynny marsz śmierci. W punkcie repatriacyjnym w Koźlu zameldował się 5 V 1945 r. W nowej rzeczywistości politycznej, niezbyt przychylniej dla weteranów

polskich walk niepodległościowych, próbował go osłaniać i wspomagać wicewojewoda śląski, Jerzy Ziętek. Dla schorowanego byłego dowódcy „Czwartaków” zabrakło nawet miejsca w szpitalu, skąd został usunięty mimo protekcji Ziętka. Karol Gajdzik zmarł w swej rodzinnej miejscowości 30 VIII 1955 r.

Równie tragiczną kartę historii zapisał pułkownik Jan Emil Stanek, żołnierz września i konspiracji, więzień obozów koncentracyjnych, na którym Niemcy przeprowadzali doświadczenia medyczne. Po powrocie do kraju za próbę zorganizowania w Katowicach powstańczej manifestacji z okazji święta narodowego 3 Maja, na polecenie nowych władz został osadzony w więzieniu, a zimą 1947 r. eksmitowano jego rodzinę wystawiając na dwór łóżko ciężko chorej żony Marianny Stankowej co przyczyniło się do jej śmierci.

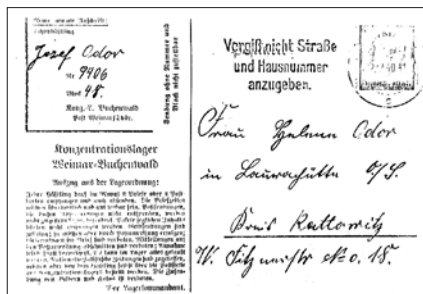
Nie mniej dramatyczne były koleje losu podkomendnego Karola Gajdzika, Antoniego Dominioka³⁵³, który doświadczył, jako powstaniec śląski niemieckich okrucieństw w KL Auschwitz, skąd udało się mu zbiec, za co w obozie (Konzentrationslager Oranienburg, 30 km na północ od Berlina) w charakterze zakładniczki osadzono jego żonę. Gdy dożył końca wojny walcząc z Niemcami w szeregach oddziałów partyzanckich ziemi częstochowskiej, radomskiej, w Górach Świętokrzyskich, a na koniec 9 Pułku

³⁵³ Antoni Dominiok (1899-1967), ps. „Babinicz”; urodził się 5 stycznia 1899 r. w Bytkowie, jako syn Filipa, górnika kop. „Richter” i Franciszki z Mrozków; po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej podjął naukę w zawodzie elektryka przy kop. „Richter” w Siemianowicach; od 1913 r. należał do TG „Sokół”; gdy ukończył lat 18 został powołany do niemieckiej armii i walczył na froncie francuskim; w 1918 r. po zakończeniu wojny i zwolnieniu z wojska został zaprzysiężnym członkiem POW G.Śl.; pełnił rolę kuriera i uczestniczył w akcji plebiscytowej oraz trzech powstaniach (4 PP K. Gajdzika); po wygaśnięciu III powstania wstąpił do 23 Pułku Artylerii Polowej WP; po przyłączeniu części G. Śląska do II RP wrócił do rodzinnej miejscowości i objął stanowisko urzędnika samorządowego w Siemianowicach; 1 IV 1929 r. w Szczakowej poślubił ur. 25 VIII 1904 r. Marię Szal; w sierpniu 1939 r. został zmobilizowany i brał udział w wojnie obronnej; pod Tarnowem dostał się do niemieckiej niewoli, z której zbiegł i ukrywał się na terenach wcielonych do Rzeszy i GG; w grudniu 1939 r. wstąpił do organizacji konspiracyjnej, która później weszła w strukturę AK; służbę pełnił w stopniu sierżanta; posługiwał się fałszywymi dokumentami na nazwisko Adolf Golombek i Franciszek Szal; w 1941 r. został aresztowany przez gestapo w Krakowie i 15 I 1941 r. odesłany do KL Auschwitz, skąd 20 III 1941 r. udało mu się zbiec i podjąć ponownie działalność podziemną; w marcu 1943 r. Niemcy osadzili w obozie w Oranienburgu, w charakterze zakładniczki, żonę A.D.; w lutym 1945 r. wrócił na Śląsk i podjął pracę jako urzędnik w Magistracie; w maju 1945 r. został aresztowany przez UB za przynależność do AK i wyrokiem Sądu Garnizonowego w Katowicach skazany na trzy lata więzienia; po zwolnieniu podjął pracę w charakterze urzędnika w hucie „Jedność”. Zmarł w Siemianowicach Śl.

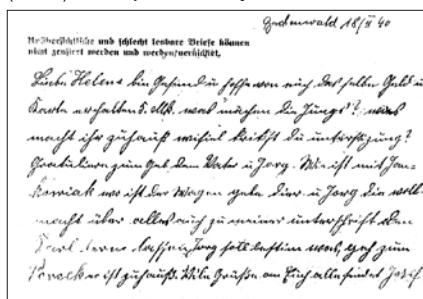
Piechoty Armii Krajowej – Grupa „Kampinos”, do więzienia wtrącił go siemianowicki Urząd Bezpieczeństwa, a sąd wojskowy w Katowicach skazał na trzy lata pozbawienia wolności i utratę praw obywatelskich za przynależność do AK.

Trudno byłoby znaleźć na Śląsku, a nawet w całej Polsce rodzinę tak represjonowaną przez okupantów, jak ród Korfantych. Niemieckie działania eksterminacyjne dotknęły w szczególności najbliższych Jana Korfanteo, brata dyktatora trzeciego powstania śląskiego³⁵⁴. O bezwzględności niemieckiej świadczyły także losy księży kapelanów powstańczych. Ksiądz Antoni Nikodem Korczok, prześladowany i ścigany przez bojówki „Orgesch” za poświęcenie sztandaru powstańców śląskich, został 24 VIII 1940 r. aresztowany w Gliwicach przez niemiecką policję i wywieziony do Dachau, gdzie na rozkaz gestapo 5 II 1941 r. zastrzelili go funkcjonariusze obozowi. Jego los podzielił znany dowódca powstańczy mjr Seweryn Jędrysik, ps. „Wallenstein”, który po powstaniach wstąpił do zakonu dominikanów w Krakowie. W kampanii wrześniowej 1939 r. ksiądz major Jędrysik pełnił funkcję szefa Służby Duszpasterskiej 20. Dywizji Piechoty. W oblężonej Warszawie kierował Służbą Duszpasterstwa Dowództwa Pododcinka „Północ”, za co prezydent Stefan Starzyński wręczył mu legitymację Zasłużonego Obroncy Stolicy. Dnia 8 X 1939 r. odprawił ostatnią mszę św. dla swoich żołnierzy przed ewakuacją do obozów jenieckich. Po kapitulacji został osadzony w Oflagu IV A Hohenstein, a następnie Oflagu IX A Rotenburg, skąd przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. 5 IX 1942 r. został zamordowany w Dachau. Śmierć jego przyspieszył raport pszczyńskiego gestapo o jego powstańczej przeszłości³⁵⁵.

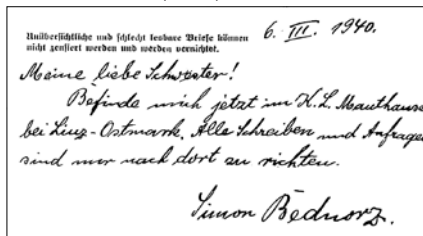
Z kolei Stanisław Mastalerz, weteran powstań śląskich, bohaterski dowódca kampanii wrze-



Kartka z Buchenwaldu, pisana 18 II 1940 r. przez powstańca Józefa Odora, nr 9400-Blok 48, do Heleny Odor zamieszkałej w Hucie Laura – Fitznerstrasse 18 (awers). Poniżej: rewers karty



Kartka z Mauthausen, pisana 6 III 1940 r. przez powstańca Szymona Bednorza, nr 9470-Blok 48-D, do siostry Marty Lampner zamieszkałej w Hucie Laura – Jütterstrasse 5 (awers). Poniżej: rewers karty



³⁵⁴ Zob. biografy: Korfanty Jan (1883-1947), Rzychoniówna Rozalia (1898-1989), Rzychoń Alfons (1911-1943), Rzychoń Anna (1909-1943), Rzychoń Józef (1907-1944) [w:] J. Janeczek: Siemianowicki słownik biograficzny. Katowice 1996.

³⁵⁵ Z. Zarzycka: Jędrysik Seweryn (1893-1942). Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku. Pod red. M. Patera. Katowice 1996, s. 152-153.

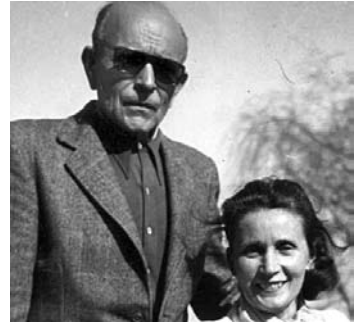


Karol Iskra (1907-1980), młodszy brat powstańca Maksymiliana Iskry z Bytkowa, na robotach przymusowych w Berlinie, żołnierz (saper) gen. S. Maczka

śniowej, uczestnik walk na Zachodzie, po 8 latach emigracyjnej tułaczki, jako rezerwista, musiał podjąć pracę w Spółdzielni Pracy w Katowicach. Nie lepszy był los Rudolfa Kornkego, który we wrześniu 1939 r. wyruszył na wojenną wędrowkę przez Rumunię, Bliski Wschód aż do Afryki Południowej, gdzie pracował na plantacjach tytoniu. W 1947 r. wrócił do kraju i podobnie jak Karol Gajdzik³⁵⁶, czy Jan Emil Stanek³⁵⁷, nie odegrał już żadnej roli. Na utrzymanie zarabiał w Związku Inwalidów Głuchoniemych „Odrodzenie” w Chorzowie. Umierał w ubóstwie i zaniebdaniu – 24 kwietnia 1958 r. W ostatnich czasach okazało się, iż jego mogiła na chorzowskim cmentarzu nie otrzymała w księdze inwentarzowej numeru i nie można ustalić miejsca pochówku. Wydarzenie to skomentował jeden z powstańców: „[...] to smutna historia, po prostu oburzająca; Rudolf [...] zdechł z nędzy, na oczach ZBoWiD-u i tych innych organizacji”. „Na trumnę musieli się złożyć” towarzysze broni. Jego zgon Mikołaj Witczak rozpatrywał jako przykład dyskryminacji działaczy niepodległościowych i domagał się oddania czci, na którą zasługiwał zmarły.

Przykładem całkowitego upadku, pogńębienia i upokorzenia niektórych dowódców w epoce tzw. PRL-u były tragiczne losy Mikołaja Witczaka³⁵⁸.

Zbliżając się do końca przeglądu bohaterów wydarzeń lat 1919-1921 należy zwrócić uwagę na ideowość kadry dowódczej. Do powstań szła przeważnie młodzież nie oczekująca żadnych z tego tytułu korzyści materialnych. Dla niej często jedyną nagrodą były: śmierć i laur sławy. Jej odwaga, bezinteresowność i poświęcenie w pełni uzasadniają nobilitację polskich rycerzy spod Góry św. Anny. Dziś gdy odeszło już tamte pokolenie w przeszłość można powiedzieć: „umarli by laurem wzrosnąć”.



Mikołaj Witczak z żoną Jarmilą; w czasie III powstania pełnił funkcję zastępcy dowódcy Grupy „Południe”

Epilog

Po wojnie do kraju wróciła tylko Elżbieta Korfantowa, którą nowe władze pozbawiły praw do majątku po mężu (drukarni w Katowicach przy ul. Jana III Sobieskiego) i usunęły z jej własnego domu. W ten sposób wraz z najbliższymi podzieliła ona los wielu polskich zasłużonych rodzin. W podobnej sytuacji na Śląsku znaleźli się m.in. spadkobiercy Karola Miarki i dowódcy powstań śląskich, którzy ocalili z pogromu hitlerowskiego oraz uniknęli męczeńskiej śmierci, jaką ponieśli z rąk NKWD ich koledzy: marszałek Sejmu Śląskiego Konstanty Wolny, Nikodem Sobik i Ginter Ranoszek.; Jan Wyglenda ps. „Trautgutt” był więziony przez władze PRL-u w latach 1950-1956, podobne restrykcje dotknęły

³⁵⁶ Z. Janeczek: *Śląskie szkice historyczne*. Katowice 1998, s. 148-153.

³⁵⁷ Tenże: *Zapomniany dowódca. Pułkownik Jan Emil Stanek (1895-1961)*. Siemianowice Śl. 2007.

³⁵⁸ Zob. Mikołaj Franciszek Witczak (1896-1976), ps. Zbigniew Narbutt [w:] Z. Janeczek: *Poczet dowódców powstań śląskich 1919-1920-1921. Wybrane sylwetki*. Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach. Katowice 2009, s. 380-398.

Jana Emila Stanka; Szymon Białecki, Jan Ludyga-Laskowski, Walenty Fojkis i Mieczysław Kopiec zmarli na emigracji w Anglii. Henryk Mańka, wnuk powstańca 1863 r., syn powstańca śląskiego (więźnia Buchenwaldu i Dachau), żołnierz I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, miał trudności ze znalezieniem pracy, a Karol Gajdzik z dostępem do służby zdrowia. W Polsce centralnej szykanowano nawet potomków i rodziny Mikołaja Reya, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza i Cypriana Norwida, który w minionym stuleciu napisał prorocze słowa: „Gorzki to chleb jest polskość”.

W 1945 r. Polskę opanowały dywersyjne formacje agentury sowieckiego okupanta. Jej przedstawiciele rozpracowali teren pod kątem późniejszych aresztowań i skrytobójczych zamachów i zajęli się przygotowaniem kadr rekrutowanych z miejscowych szumowin lub tzw. pożytecznych idiotów do tworzenia administracji kraju i aparatu terroru, którego uosobieniem stał się Urząd Bezpieczeństwa i „Milicja Ludowa”.

Jak wyglądało to w rejonie siemianowickim przedstawił w imieniu Związku Weteranów Powstań Śląskich, Michałkowice – Grupa miejscowa Bytków, powstaniec Zygfryd Cabon w poufnej przestrodze *O sytuacji politycznej w mieście raport poufny z 9 VII 1946 r.*, adresowanej do Powiatowego Zarządu Weteranów Powstań Śląskich w Katowicach:

„Donosimy, iż zebraliśmy się w naszej grupie do sprawy pilnowania Niemców znanych od dawna oraz zaliczonych do mniejszości niemieckiej przed okupacją oraz uznanych podczas okupacji jako Niemców rasowych i młodzieży należącej do Hitlerjugend. W naszych rękach mamy nawet półurzędowy spis (niezupełny) tych osób.

Na wstępie naszej pracy stwierdziliśmy, że niektórzy z nich są członkami Polskiej Partii Robotniczej, zaś Hajoty członkami ORMÓ.

Ponieważ nie mamy prawa kontrolowania członków PPR, uważamy, że nie mogliśmy zadaniom nałożonym nam przez Pow[iatowy] Zarząd w całości podążyć i zbędnym staje się sprawa dalszego zajmowania się takimi sprawami przez grupę. Nie chcemy też narazić Związku Wet[eranów] Powstań Śląskich na dyferencje, któreby wynikały z tej sprawy.

Bo, chociaż wiemy w stu procentach, iż dana osoba była, jest i będzie Niemcem, nie zawsze nam uda się jej to udowodnić. Takie



Zaświadczenie Komisariatu MO w Siemianowicach, potwierdzające aresztowanie przez UB powstańca Antoniego Dominioka



Zawiadomienie Miejskiego Urzędu Publicznego w Siemianowicach, o przesłaniu depozytów Antoniego Dominioka do Katowic sekcji VIII W.U. B.P. 22 IX 1945 r.



Dyplom KRN Leonowi Lothowi Żołnierzowi Demokracji za walkę z najeżdżącą niemieckim o Polskę, wolność i lud



Warta zaciągnięta pod Pomnikiem Powstań Śląskich, przez harcerzy I LO im. J. Śniadeckiego w Siemianowicach

coś przeżyliśmy już w Polsce przed okupacją. Nie jeden Powstaniec był przed wojną za rzekomo fałszywe obwinienie ukarany. Dopiero podczas okupacji przekonano się jak wielką miał rację ów ukarany Powstaniec³⁵⁹.

Taką bulwersującą była sprawa Jana (Johanna) Pytlika, nauczyciela, w latach 1939-1945 pracownika niemieckiego aparatu administracyjnego na terenie Generalnej Gubernii, w 1945 r. (z ramienia PPR) współorganizatora milicji ludowej i członka MRN w Siemianowicach, działacza PZPR i dyrektora „Hanki”, przewodniczącego PCK i Towarzystwa Przyjaciół Siemianowic³⁶⁰.

System władzy komunistycznej utrwalano także poprzez likwidację polskich organizacji niepodległościowych i patriotycznych, jak Związek Powstańców Śląskich, Oddziały Młodzieży Powstańczej i Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Zachowało się pismo Bolesława Jaszczuka wojewody śląsko-dąbrowskiego nakazujące powstańcowi Franciszkowi Gruntowi, jako jego naczelnikowi, rozwiązanie bańgowskiego gniazda TG „Sokół”³⁶¹. Zakazano również obchodów świąt narodowych: 3 Maja, 11 Listopada i 15 Sierpnia.

TABELA X

Ewidencja weteranów Powstań Śląskich po II wojnie światowej

Rejon Siemianowicki	Stan osobowy uczestników powstań śląskich				
	żyjących w latach			Zmarłych w latach	
	1945*	1 I 1982	3 V 1991	1945-1970	1971-1981
	603	57	8	436	110

ŹRÓDŁO: Listy członków środowiska Powstańców Śląskich Siemianowice – sporządzone przez Franciszka Grunta z Bańgowa. *Dane szczegółowe dotyczące stanu osobowego uczestników powstań śląskich dostępne są tylko dla 1945 r. i przedstawiają się następująco: w Bańgowie – 32, w Przelajce – 37, w Bytkowie – 66, w Michałowicach 130, w Siemianowicach – 338.

W kraju zdominowanym przez Sowieców strażnikiem wartości uniwersalnych, sprzecznych z narzuconymi siłą przez system komunistyczny, pozostał Kościół katolicki – depozytariusz wiary i nosiciel ciągłości tradycji. Pielgrzymujący do Pani Piekarskiej ostatni powstańcy śląscy usłyszeli tam przesłanie Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego, który przestrzegał: „Czasy, które idą, żądać będą od nas nowych mocy



Pomnik i amfiteatr na Górze św. Anny, główne miejsce uroczystości poświęconych pamięci poległych w powstaniach śląskich

³⁵⁹ Arch. Rodz. Jerzego Cabona.

³⁶⁰ Zob. Z. Janeczek: *Od Sancovic do Siemianowic ...*, s. 291, 293, 297, 298, 302, 303, 322 i 337. Na fotografii na s. 297: J. Pytlik przemawia z trybuny udekorowanej portretem J. Stalina.

³⁶¹ Arch. Rodz. Franciszka Grunta: Nr.S.P.S.-33/90/49. Wojewoda Śląsko-Dąbrowski Do Ob. GRUNT Franciszka prac. Zarządu Gminnego w Bańgowie. Katowice 6 grudnia 1949 r. Zob. Aneks.

moralnych, duchowych, społecznych, zawodowych, kompetencji, a także wysokiego poziomu kultury ojczystej, rodzimej, która będzie pokarmem dla tych co po nas przyjdą. Naród przecież nie umiera, tylko my się wymieniamy, a Naród trwa. W nauce Kościoła najbardziej trwałą społecznością jest rodzina i naród. Ludzie mają obowiązek dorastać do tej trwałości narodu i rodziny”.

Między innymi do wnuków weteranów spod Góry Świętej Anny apelował Jan Paweł II: „Wy macie przenieść ku przyszłości to całe olbrzymie doświadczenie dziejów, któremu na imię »Polska«. Jest to doświadczenie trudne. Chyba jedno z najtrudniejszych w świecie, w Europie, w Kościele. Tego trudu się nie lękajcie. Lękajcie się tylko lekkomyślności i małoduszności. Z tego trudnego doświadczenia, któremu na imię »Polska«, można wydobyć lepszą przyszłość, ale tylko pod warunkiem uczciwości, trzeźwości, wiary, wolności ducha i siły przekonań”.

Ostatni powstanie śląski urodzony w 1899 r. Jan Wadas, przeżywszy 104 lata, zmarł w 2003 roku. Obowiązek podtrzymania polskiego kodu kulturowego, o którym mówili kardynał Stefan Wyszyński i Jan Paweł II, spoczął na młodym pokoleniu Górnoślązaków.

Tak, jak na niemieckich sumieniach, powinno zaciążyć poczucie winy. Stowarzy-



Auto pancerne „Korfanty” – rekonstrukcja



Gospodarze i goście uroczystości odsłonięcia wyjątkowego graffiti, m.in. prezydent miasta Rafał Piech



Mural (na budynku i ogrodzeniu Zakładów Rosomak) upamiętniający Trzecie Powstanie Śląskie. Malowidło zajmuje prawie 450 m² i zostało wykonane przez Wojciecha Walczyka



Znak pamięci „Tobie Polsko”

szenie Maximilian-Kolbe-Werk (*Dzieło im. Maksymiliana Kolbego*), założone w 1973 r. przez dr. Wenera Remmersa i Elisabeth Erb, niemieckich działaczy katolickich ruchu *Pax Christi*, za cel wytyczyło sobie niesienie pomocy byłym więźniom niemieckich obozów koncentracyjnych, w myśl idei: „ZA WASZE CIERPIENIE. NASZA MIŁOŚĆ”. Patronem organizacji został św. Maksymilian Maria Kolbe. W 2007 roku członkowie stowarzyszenia, dzięki wsparciu finansowemu episkopatów Polski i Niemiec, założyli Fundację im. św. Maksymiliana Kolbego. Cierpienie ofiar, m.in. powstańców śląskich więźniów KL Auschwitz i innych niemieckich obozów, zostało u honorowane medalem, na którego awersie widnieje kwiat róży symbolizujący orędzie pojednania. Z kolei IPN 5 VII 1921 r. rozpoczął akcję „Tobie Polsko”, polegającą na znakowaniu grobów weteranów powstań śląskich³⁶².

³⁶² Znak pamięci „Tobie Polsko” ma formę proporczyka o rozmiarach ok. 20 x 8 cm wykonanego z porcelany nagrobnej. Umieszczono na nim inwokację „Tobie Polsko”, pod którą znajduje się wizerunek orła otoczonego datami powstań, a poniżej napisy „Grób Powstańca Śląskiego” i „Instytut Pamięci Narodowej”. Proporzec jest wzorowany na sztandarze powstańczym „Tobie Polsko”, który wykonano na początku 1920 r. w pracowni przy redakcji „Katolika” w Bytomiu i który obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Czyny Powstańczego na Górze Św. Anny.

Część II

SYLWETKI DOWÓDCÓW I DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

Tadeusz Bawoł vel „Beval” (1903-1962)

Znany w świecie pod artystycznym pseudonimem „Franco Beval” Tadeusz Bawoł urodził się 20 lutego 1903 r. w Wójtowej Wsi (*Richtersdorf*) nad rzeczką Roztropką, pod Gliwicami, położonej do 1918 r. w granicach parafii Wszystkich Świętych. Osada w zamierzczłym średniowieczu stanowiła tzw. „kamerę Gliwic” czyli zaplecze gospodarcze miasta. Chłopi z Wójtowej Wsi mieli następujące zobowiązania: byli zmuszeni do płacenia ratuszowi czynszu. W naturze „oddawali część zboża, kur, jaj, raz w tygodniu musieli dostarczać dla robót miejskich podwozy tj. furmanki, a trzy razy w tygodniu pracowali przy fosach, na folwarkach, przy kościołach, naprawach grobli, dróg, mostów, dostarczali drewno do ogrzewania np. ratusza. Obowiązywał ich zakaz rozwijania jakiegokolwiek rzemiosła oraz handlu we wsi”. W ten sposób uzależniono mieszkańców od miasta, zmuszając do zakupu towarów wyprodukowanych przez gliwickich rzemieślników. Taka sytuacja spowodowała w 1754 r. i 1766 r. bunty włościan z Wójtowej Wsi oraz Trynku i Ostropy. Bunty te jednak stłumiono i dopiero w roku 1787 nieco złagodzone nałożone na chłopów ciężary.

Wójtowa Wieś do czasów T. Bawoła zachowała rolniczy charakter, wiarę, język polski i rodzimy obyczaj³⁶³, m.in. konne procesje w drugi dzień Wielkanocy nazywane „Chodzeniem za Panem Bogiem”. Był to stary zwyczaj mający zapewnić dobre urodzaje. Mężczyźni na koniach objeżdżali swoje grunty. Na granicach pól czekały na nich kobiety, które przystrajały wybrańców wieńcami z kwiatów w formie szarf. Miejscem częstych spotkań wójtowian była kapliczka, przy której modlili się i śpiewali pieśni nabożne. Jednak w XIX w. rozwój przemysłu spowodował ruchy migracyjne, biedniejsi mieszkańcy



Modlący się pod kapliczką w Wójtowej Wsi

wsi zrywali z tradycją i szukali zatrudnienia w okolicznych kopaniach i hutach. Tak było i w przypadku rodziny Tadeusza Bawoła. Jego ojciec podjął pracę w siemianowickiej hucie „Laura”, a on sam w przyszłości został zecerem w warsztatach kolejowych w Katowicach. O podtrzymywanych w domu tradycjach patriotycznych świadczy nadane chłopcu imię Kościuszki, naczelnika powstania 1794 r., którego kult na Śląsku szerzył się przez cały XIX wiek.



Franco Beval

³⁶³ W Wójtowej Wsi wynik plebiscytu przedstawiał się tu następująco: 70,8% głosów za Polską, 29,2% za Niemcami. Polskość pielęgnowały tu liczne organizacje, m.in. powołane 24 XI 1918 r. Towarzystwo Śpiewacze „Jutrzenka”.

W Siemianowicach związał się z polskim ruchem narodowym i wstąpił do TG „Sokół”. W grudniu 1918 r. jako instruktor „Sokoła”, wraz ze Zdzisławem Tadeuszem Stęślickim, Ludwikiem Fedelińskim, Bolesławem Kopcem, Alfonsem Deptą i wielu innymi został przerzucony przez granicę do Czeladzi. Zamierzał bowiem wstąpić tam do formowanej polskiej jednostki wojskowej, złożonej wyłącznie z Górnoszlązaków, którą Józef Dreyza włączył do 1 Pułku Strzelców Bytomskich.

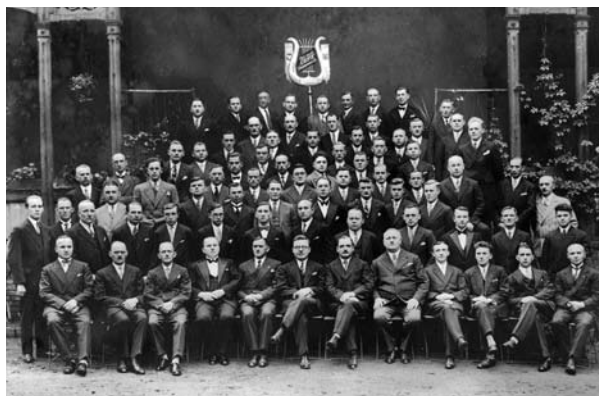


Kościół pw. św. Antoniego w Wójtowej Wsi

Tadeusz Bawół wziął w grupie siemianowiczian udział w drugim i trzecim powstaniu śląskim, za co został odznaczony Gwiazdą Śląską oraz Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi³⁶⁴. Był członkiem Związku Powstańców Śląskich i należał do Grupy Miejskowej Siemianowice.

Po włączeniu części Górnego Śląska do Polski podjął pracę w Polskich Kolejach Państwowych. W latach dwudziestych wstąpił do Chóru Męskiego „Chopin”, z którym był związany w latach 1925-1934.

Odkryty przez dyrygenta Pawła Pietrka został zaprotegowany dyrektorowi Instytutu Muzycznego w Katowicach i prezesowi Zarządu Głównego Związku Śląskich Kół Śpiewaczych – Stefanowi Marianowi Stoińskiemu (1891-1945), który przyjął



Chór „Chopin”. T. Bawół w ostatnim rzędzie, 5 od lewej

go do swego Instytutu na bezpłatną naukę śpiewu solowego, w klasie prof. Ewy Mogdesjanc-Horbaczewskiej³⁶⁵. Bawół dzięki wrodzonemu talentowi i pracy nad sobą, ukończył Szkołę Muzyczną (Instytut Muzyczny) im. Stanisława Moniuszki w Sosnowcu, przy ulicy Dęblińskiej 11.

Przez wszystkie te lata występował z „Chopinem”. 8 grudnia 1930 r. wykonał kilka solowych pieśni. 6 marca 1932 r., na jubile-

³⁶⁴ APK. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 115. Do Zarządu Grupy Miejskowej Zw. Powst. Śl. w Siemianowicach Śl. 23 września 1936. Górnoszląska Komisja Odznaczeń nadała *Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi* następującemu członkowi tamt. grupy: 1. Bawół Tadeusz kl. II. Za Zarząd Powiatowy Zw. Powst. Śl. na powiat katowicki. Tamże, k. 118: Do Zarządu Grupy Miejskowej Zw. Powst. Śl. w Siemianowicach Śl. 23 września 1936. Kapituła Gwiazdy Śląskiej nadała *Gwiazdę Śląską* następującemu członkowi tamt. grupy: 1. Bawół Tadeusz. Za Zarząd Powiatowy Zw. Powst. Śl. na powiat katowicki.

³⁶⁵ Ewa Mogdesjanc-Horbaczewska (1884-1948), śpiewaczka operowa, profesor wokalistyki; urodziła się na Krymie w arystokratycznej rodzinie ormiańskiej Mogdesjanców (matka Katarzyna z d. Seferianc), w której od lat kultywowane były tradycje muzyczne. Jako młoda dziewczyna wyjechała na studia do Sankt Petersburga, gdzie ukończyła konserwatorium w klasie śpiewu i fortepianu oraz medycynę. Tutaj poznała i poślubiła polskiego inżyniera Antoniego Horbaczewskiego. Terror bolszewicki stanowił dla nich śmiertelne niebezpieczeństwo. Horbaczewska omal nie została rozstrzelana. Ostatecznie wraz z córką Barbarą dotarła do Borysowa nad Berezyną, zdobytego przez Armię Polską i znalazła schronienie w swej nowej ojczyźnie. Zorganizowała szkołę muzyczną w Sosnowcu.



Reklamówka prasowa Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Sosnowcu

31 marca 1934 r. w Sali „Pod Dwoma Lipami” odbył się „doroczny koncert chopinowski”, w którym wzięły udział „Kasyno” i Chór Męski „Chopin”; jako soliści wystąpili Stanisław Kruze i Tadeusz Bawoła. W programie wykonawców znalazły się fragmenty *Halki* S. Moniuszki i *Rigoletta* Giuseppe Verdiego.

W 1934 r., korzystając z protekcji ówczesnego dyrektora Teatru Polskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach Mariana Sobańskiego, zadebiutował na scenie Opery Warszawskiej, otrzymując angaż na dwa sezony – 1934/1935 i 1935/1936. Odtąd występował za radą Janiny Korolewicz-Wajdowej pod pseudonimem artystycznym „Tadeusz Beval”, grywając główne role tenorowe oper: *Halka* S. Moniuszki, *Trubadur* i *Aida* G. Verdiego, *Holender tułacz* R. Wagnera, *Pajace* R. Leoncavallo i *Goplana* W. Żeleńskiego. W stolicy artystą zaopiekowała się Janina Korolewicz-Wajdowa, która załatwiła mu stypendium i mieszkanie, a lekcji muzycznych udzielał dyrygent Adam Dołżycki.

Odtąd każdy pobyt i benefis F. Bevala w Siemianowicach był odnotowywany przez „Gazetę Siemianowicką”. Natomiast koncert w stolicy Górnego Śląska został zauważony przez redaktorów miesięcznika „Śpiewak”, którzy pisali: „11 maja [1935 r. – Z.J.] wystąpił po raz pierwszy w Katowicach tenor śląski, obecnie artysta opery warszawskiej Franco Beval. Wielce zapowiadający się śpiewak o fenomenalnym głosie, dobrych warunkach, zdrowej technice, wykonał szereg arii i pieśni, które spotkały się nie tylko z frenetycznym przyjęciem publiczności, ale z entuzjastyczną oceną całej prasy fachowej”.

W następnym roku „Gazeta Siemianowicka” doniosła o przygotowaniach nowego dyrygenta Andrzeja Sollocha do wielkiego wokalnie-instrumentalnego koncertu Chóru Męskiego „Chopin”, który miał odbyć się w sali kina „Kameralnego”. Opublikowano wówczas nadesłany z Warszawy list T. Bawoły do Zarządu Chóru z 10 marca 1936 r., w którym pisał: „Dziękuję Panom za informację w sprawie koncertu. Zniecierpliwiony tygodniowym czekaniem pisałem do Panów list, bo miałem propozycję na koncert do Lwowa na 15 III [1936 r. – Z.J.] i chodziło mi o to czy datę tą będę miał wolną. Na dzień 4 IV b.r. zwolnię się tutaj i przyjadę do Siemianowic to znaczy, że przyjmuję warunki proponowane mi przez Zarząd Chóru”.

We wrześniu 1936 r. prasa doniosła o wyjeździe T. Bawoły do Włoch; wystąpił jeszcze z koncertem pozegegnalnym w Teatrze Polskim w Katowicach. Rozpoczął się

uszuwym koncercie poświęconym 10-leciu pracy Pawła Pietrka, wykonał arię z opery *Rycerskość wieśniacza* Pietro Mascagniego i arię Jontka *Szumia Jodły* z *Halki* Stanisława Moniuszki. Wreszcie 8 grudnia 1933 r. wystąpił, jako odtwórca głównej roli, w operetce Oskara Straussa pt. *Czar walca* w sali „Pod Dwoma Lipami”, a 7 października 1934 r. – w Sali „Belweder”.



Stefan Marian Stoński



Prof. E. Horbaczewska



F. Beval w roli Radamesa w operze „Aida” G. Verdiego

nowy – mediolański – etap w życiu i karierze Tadeusza Bawoła. Przez dwa lata uczył się włoskiego i kontynuował studia śpiewu solowego. W sezonie 1938/1939 rozpoczął występy na scenie Teatru Petruzzelli w Bari. W 1939 r., już jako „Franco Beval”, był solistą słynnej Opery „La Scala” w Mediolanie, która podpisała z nim kontrakt na pięć lat. Trzy następne sezony występował w Królewskim Teatrze Operowym w Rzymie. W tym czasie odbył kilka znaczących podróży artystycznych, występując gościnnie we wszystkich włoskich teatrach operowych. Śpiewał w towarzystwie najwybitniejszych dyrygentów, takich jak: Pietro Mascagni, Tullio Serafin czy Gino Marinuzzi.

Przebieg włoskiej kariery Tadeusza Bawoła pilnie śledził dawny jego protektor Stefan Marian Stoiński, który w jednym z czasopism muzycznych pisał: „Od blisko pół roku dochodzą nas wieści z Włoszech o pierwszych poważnych sukcesach, jakie przypadły w udziale śpiewakowi Tadeuszowi Franciszkowi Bevalowi, Ślązakowi rodem z Siemianowic.

Tadeusz Beval jest tenorem, który, jak wielcy tenorzy świata, wnosi do swego kunsztu niezmiernie cenną barwę tenora bohaterskiego, czerpiąc soki z bogato przez naturę wyposażonej Średnicy, grawitującej ku skali barytonowej.

Pierwsi jego nauczyciele (w Instytucie Muzycznym Dyr. Stoińskiego w Katowicach) zorientowawszy się w bogatym materiale głosowym prowadzili naukę od razu z wyraźnym zamiarem zdobycia i rozwinięcia cennych tonów górnych: należało skalę barytonową śpiewaka rozszerzyć ku górze. Powolna kilkuletnia nauka wykazała w końcu owoce, które zwróciły uwagę dyrekcji opery warszawskiej.

Jego warszawskim występom w *Halce*, w *Strasznym Dworze*, w *Pajacach* i innych operach towarzyszy nieklamany entuzjastyczny zachwyt publiczności i uznanie prasy stołecznej, która orientuje się od razu i wskazuje na niecodzienne zdolności młodego aspiranta.

Nic dziwnego, że po dwuletniej pracy na scenie opery stołecznej starania osób o stygium na dalsze studia we Włoszech znalazły posłuch u śląskich władz wojewódzkich, które za sprawą wicewojewody dr. Tadeusza Saloniego wysyłają Bevala do kraju marzeń wszystkich śpiewaków, gdzie od kilku lat owocnie w Mediolanie pracuje nad dalszym rozwojem swojego głosu.



Pozdrowienia z Mediolanu adresowane do J. Szyguły na adres: Siemianowice Śl. ulica św. Jadwigi 6

Na początku bieżącego roku [1938 – Z.J.] staje Beval po raz pierwszy do konkursu, jakie w Mediolanie odbywają się corocznie, i zdobywa w liczbie 239 kandydatów jako jedyny Polak czołowe miejsce w kategorii tenorów. W następstwie takiego sukcesu idą wielkie występy operowe.

Beval jest przedmiotem owacyjnego przyjęcia przez publiczność. Prasa podnosi jednogłośnie wyjątkowe warunki głosowe naszego śpiewaka, pieśze o „rewelacyjnej kreacji głosowej i scenicznej”.

Co poważniejsze pisma przynoszą obszernie i wielce pochlebne sprawozdania. „Il Popolo di Dornodossola” (25 III 1938 r.) pisze o przepięknym głosie i rzadkiej biegłości aktorskiej. „L’Italia Giovane” (26 III 1938 r.) poświęca sztuce Bevala dużo miejsca i mówi o szczęśliwym posiadaczu naprawdę pięknego głosu. „La Gazzetta del Lago Maggiore” (30 III 1938 r.) mówi o przelewaniu się skarbów głosowych i aktorskich. Mediolańska „Giornale degli artisti” (15 IV 1938 r.) umieszcza piękny i duży portret naszego rodaka wraz z życiorysem i kończy wspaniałą oceną kunsztu i dorobku Bevala.

Artysta, jako kreatywny odtwórca, wcielał się w takie postacie, jak: Apollo w *Dafne*, Alvaro w *Sile przeznaczenia*, Kalaf w *Turandot*, Pollione w *Normie*, Arnold w *Wilhelmie Tellu*, Don Jose w *Carmen*, śpiewał także partię tytułową w *Lohengrinie*.

Pobieżny ten wyciąg głosów z prasy włoskiej o występach Bevala daje już niecodzienną miarę sukcesów, którą wysoko cenić należy, bo pochodzą z kraju, słynącego z licznych i dobrych tenorów. Beval nie ustaje w pracy i kształci się dalej, a nowy sezon przyniesie zapewne nowe sukcesy i dalszy krok naprzód na żmudnej drodze do wielkiej kariery śpiewaczej”.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Franco Beval podobne tryumfy święcił na scenach operowych Francji, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Anglii (Covent Garden), Egiptu, a nawet dalekiej Australii. Dokuczała mu jednak coraz bardziej tęsknota za krajem i przyjaciółmi z Chóru „Chopin”, czemu dawał wyraz w swej korespondencji, m.in. z Antonim Kurdą i Juliuszem Szygułą. Pragnieniom tym kładła tamę powojenna rzeczywistość polityczna, a ostatecznie przyjazdowi do Siemianowic (gdzie mieszkał brat z rodziną) przeszkodziła śmierć.

Tadeusz Bawół zmarł 31 października 1962 r. w stolicy Danii Kopenhadze, gdzie też spoczęły jego prochy³⁶⁶. Z okazji 100 rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego, jako jego uczestnik, Tadeusz Bawół (Franko Beval) został upamiętniony na siemianowickim muralu wykonanym przez Wojciecha Walczyka³⁶⁷.



F. Beval w roli Arnolda w operze „Wilhelm Tell” G. Rossiniego wystawianej w Teatrze Królewskim Opery w Rzymie

³⁶⁶ „Giornale degli artisti” nr z 15 IV 1938; *Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765-1965*. PWN Warszawa 1975; A. Czopek: *Polacy w świecie wielkiej opery*. Wydawnictwo Petrus. Kraków 2013; Kartki pocztowe Bevala do Juliusza Szyguły. Muzeum Miejskie w Siemianowicach Śl.; Z. Janeczek: *Sanctis legibus Patriae semper obsequimur (Zawsze posłuszni świętym prawom Ojczyzny)*. Kurier „Wnet” nr 86 z lipca 2021, s. 7-8.

³⁶⁷ Z. Janeczek: *Odśloniecie muralu upamiętniającego wybuch III powstania śląskiego*. Kurier „Wnet” nr 85 z lipca 2021, s. 1; tenże: *Sanctis legibus Patriae semper obsequimur (Zawsze posłuszni świętym prawom Ojczyzny)*. Relacja i fotoreportaż z uroczystości odsłonięcia muralu. Kurier „Wnet” nr 86 z sierpnia 2021, s. 7-8.

Domin Brandys (1897-1941) i Augustyn Kadłubek (1895-1942)



Domin Brandys



Augustyn Kadłubek

Domin Brandys, powstaniec śląski, bojowiec Rudolfa Kornkego³⁶⁸, działacz Związku Powstańców Śląskich i Związku Obrony Kresów Zachodnich Polski, z zawodu restaurator, urodził się 4 sierpnia 1897 r. w Bytomiu. Był synem Jana, robotnika kopalni „Rozbark” i Luizy z domu Haase. Ojciec Domina Giovanni Prandi Przybył na Górny Śląsk w poszukiwaniu pracy z dalekich Włoch i uległ polonizacji. Z czasem rodzina zaczęła używać pisowni nazwiska Brandy, a później Brandys.

Od 6 marca 1916 r. do listopada 1918 r. Brandys odbywał służbę w armii niemieckiej cesarza Wilhelma II, przydzielony do jednostki marynarki wojennej w Hamburgu. Następnie wrócił do Bobrka, gdzie mieszkał, i nawiązał kontakt z polskim ruchem niepodległościowym. Po przeszkoleniu został zaprzysiężonym członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska – 7 lipca 1919 r. W ruchu niepodległościowym, jako kawaler, zajął miejsce starszego brata Józefa, ojca gromadki dzieci, którego żona i towarzyszące jej kobiety nie puściły do powstania.

W powstaniach śląskich walczył m.in. w stopniu plutonowego pod komendą Karola Szrajbera w Rudzie Śląskiej. W trzecim powstaniu bił się jako żołnierz II batalionu 4 k.k.m. 16 Pułku Piechoty (w grupie obłączniczej Rysia – podporządkowanej Grupie „Wschód”), pod dowództwem byłego legionisty i obrońcy Lwowa, Mieczysława Fularskiego (1896-1969). Kompanią dowodził Waliczek, a batalionem Bartłomiej Nowak. Istotnym szczegółem była wcześniejsza przynależność Domina Brandysa do grupy bojowej Rudolfa Kornkego, który za brawurę i odwagę darzył go dużym zaufaniem, a nawet przyjaźnią. Na jego polecenie D. Brandys zajmował się m.in. ochroną polskich wieców i lokali plebiscytowych. W trzecim powstaniu brał udział w bitwie o Górę św. Anny.

W okresie kampanii plebiscytowej i powstań, przez pewien czas musiał ukrywać się, gdyż Niemcy za jego głowę wyznaczili wysoką nagrodę. W 1922 r. po podziale Śląska opuścił rodzinny Bytom, który znalazł się w granicach państwa niemieckiego, i osiadł na stałe w Siemianowicach, gdzie 12 maja 1924 r. poślubił Łucję Buroń. Rodzinę utrzymywał, prowadząc najpierw skup żelaza i metali, a później restaurację.

Jego ulubienicą była córeczka, o czeskim imieniu, Cita, z którą łączyła go niezwykła więź miłości rodzicielskiej. Doświadczenie ojcostwa było czymś niezmiernie ważnym w życiu Domina. Dla



Domin Brandys w cesarskiej armii Wilhelma II



Józef Brandys, starszy brat Domina

³⁶⁸ Z. Janeczek: *Poczet dowódców powstań śląskich. 1919-1920-1921. Wybrane sylwetki*. Katowice 2009, s. 227-234.



Lucja Brandysowa

małej dziewczynki był ojcem i jej bohaterem. Jemu zaś wydawało się, iż w towarzystwie Cituni, doświadcza wielu niezwykłych przygód, o jakich dotąd nawet nie śnił i nie marzył. Wąsaty drągał o tubalny głosie stawał się delikatny i opiekuńczy dla swojej kobietki. Wzajemne relacje oddawały słowa Małego Księcia: „Gdy ktoś kocha różę, której jedyny okaz znajduje się na jednej z milionów gwiazd, wystarczy mu na nią spojrzeć, aby być szczęśliwym”.

Zapatrzony w córkę, dla której wybrał nawet imię, daleki był od przemyśleń, jakie inspirowały Jodi Lynn Picoult do refleksyjnej wypowiedzi, że „Żyjemy w dużych domkach dla lalek, kompletnie nieświadomi tego, że w każdej chwili może pojawić się wielka dłoń i zmienić wszystko, co nas otacza, wszystko, do czego jesteśmy tak przywiązani”.

Niespodziewanie dotknęła go śmierć tak kochanego dziecka. Cita towarzyszyła matce w maglu Pawła i Marii Horników. Gdy kobiety zajęły się plotkami a magłownica prasowała nawinięte na wałki większe sztuki bielizny – pościel, obrusy, ręczniki, zasłony, małej wpadła piłka, pod skrzynię wypełnioną kamieniami. Nie zastanawiając się wpełzła w lukę, by odzyskać zgubę, jednak nie zdążyła wydostać się z pułapki na czas. Skrzynia cofnęła się i przycisnęła główkę dziecka do ściany.

Przyniesiono ją do domu i ułożono, jak we śnie na tapczanie. Ogarnięty rozpaczą ojciec stracił kontrolę nad emocjami. Jak napisał Berthold Auerbach: „Dla ojca, którego dziecko umiera, umiera przyszłość”. Domina gnębiły żal i smutek. Często odwiedzał grób City na cmenatarzu parafialnym św. Antoniego. Próbował zapomnieć o doznanej traumie.



Ślub Domina z Lucją Buroń



Cita Brandysówna na łożu śmierci



Lucja Brandysowa z synami: Karolem i Jerzym

Do bliskich przyjaciół Domina Brandysa, oprócz Rudolfa Kornkego i Karola Szrajbera, należy również zaliczyć jego szwagra, znanego działacza narodowego Augustyna Kadłubka (męża Marii Julii Brandysówny) dowódcę kompanii „Bobrek”. Łączyły go także bliskie więzi z Janem Wilimem, Józefem Dreyzą, Konstantym Pasieką, Mieczysławem Wroną, Antonim Jankowskim, braćmi Janem i Pawłem Kralewskimi, Mieczysławem, Ludwikiem i Henrykiem Kopcami, Janem Lampnerem i Stanisławem Jarczykiem. Wszyscy oni spotykali się w mieszkaniu D. Brandysa przy ulicy Juliusza Ligionia 4, a później Michałkowickiej 45. Szczególnym sentymentem darzył uchodźców, do których sam zaliczał się. Z tego względu bardzo często uczestniczył w manifestacjach na rzecz zjednoczenia z Polską całego Górnego Śląska.



Dyplom Krzyża na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi II klasy, nadanego Dominowi Brandysowi 5 VII 1921 r. przez Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych. PONIŻEJ: Na odwrocie Dyplomu podpisali się: Naczelny Komendant kpt. Alfons Zgrzebnik i Przewodniczący Górnośląskiej Komisji Odznaczeń mjr Jan Ludyga Laskowski oraz dowódcy Powstańczych Pułków: Jan Lortz, Jan Przybytek, Stanisław Mastalerz, Rudolf Kornke i Walenty Fojkis



Domin Brandys wyróżniał się szczególnie jako aktywny działacz siemianowickiego oddziału Związku Powstańców Śląskich, którego przez pewien czas był wiceprezesem i I ławnikiem³⁶⁹. Znany też był jako aktywista Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. W 1926 r. po przewrocie majowym i podziale powstańców na tzw. „korfanciarzy” i „sanacyjnych”, D. Brandys przystąpił do drugiej z wymienionych grup, popierając tym samym orientację swojego byłego dowódcy Rudolfa Kornkego. Za działalność niepodległościową otrzymał od nowego wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, statuetkę powstańca śląskiego i dyplom z medalem pamiątkowym. W 1935 r. odbył specjalne przeszkolenie w dowodzonym przez płk. Józefa Tunguza-Zawiślaka, 84 Pułku Strzelców Poleskich w Pińsku, uzyskując w następnych latach stopień oficerski.

Od czasów powstań śląskich ćwiczył boks. Trenowanie sportów walki wymagało od niego wielu wyrzeczeń. Musiał zadbać nie tylko o silne mięśnie, ale również o wydolność i ogólną sprawność fizyczną. Wylał mnóstwo potu i ciężko pracował, by odpowiednio ukształtować swoje ciało gdyż zbędne kilogramy mogły okazać się balastem, a przecież szybkość i refleks były mu bardzo potrzebne nie tyle do bycia dobrym pięściarzem, co sprawnym najpierw bojowcem POW GŚL., a później zwycięskim uczestnikiem utarczek z dywersantami spod znaku narodowego socjalizmu. Ważna była też technika walki, dlatego na jej ćwiczenie poświęcał sporo czasu.

Domin Brandys rzadko rozstawał się z mundurem powstańczym. W mieście był znany ze swej bezkompromisowej postawy antyniemieckiej; często uczestniczył w starciach byłych powstańców z działającymi w mieście bojówkami

organizacji niemieckich. W pochodach trzeciomajowych najczęściej brał udział, jadąc konno na czele grupy powstańców.

W sierpniu 1939 r. wstąpił do oddziału samoobrony. Już na początku wojny członkowie miejscowego Freikorpsu podjęli nieudaną próbę pojmania D. Brandysa, już wcześniej była wyznaczona nagroda za jego głowę. Wieczorem pod dom podjechały auta wypełnione szturmowcami w brązowych mundurach wznoszącymi okrzyki *Sieg heil!* Podjęli oni próbę sforsowania zamkniętej bramy. W tym czasie Domin pełnił wartę z granatem i karabi-



Odznaka 84 Pułku Strzelców Poleskich

³⁶⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPSŁ w sprawach organizacyjnych, k. 112. Grupa miejscowa Siemianowice, powiat Katowice 24 marca 1935. Sprawozdanie za rok 1934. Tamże, k 114. Grupa miejscowa Siemianowice, powiat Katowice. Sprawozdanie za rok 1935. Siemianowice, 16 kwietnia 1936 r. Podpisy: sekretarz Mieczysław Wrona i wiceprezes Antoni Jankowski.

nem w rękę przy oknie, a żona Łucja przenosiła śpiące dzieci do mieszkania życzliwych sąsiadów. Ostatecznie Niemcy zrezygnowali z dalszych prób wdarcia się do klatki schodowej, wsiedli do aut i odjechali. Tymczasem D. Brandys wraz z innymi powstańcami zdążył opuścić Siemianowice, w ślad za wycofującym się Wojskiem Polskim. Kampanię wrześniową zakończył w Sanoku, gdzie dostał się do niewoli. Zwolniony w październiku 1939 r. przybył na Śląsk i aby uniknąć aresztowania ukrył się u rodziny żony w Mikulczycach pod Zabrzem, a następnie uszedł do Generalnej Guberni i schronił się w Czeladzi. Rozpoznany i pobity przez Niemców do nieprzytomności (naliczono 37 ran na samej tylko głowie) został przewieziony do więzienia przy ulicy Mikołowskiej w Katowicach, gdzie był przetrzymywany przez około 10 miesięcy. Tutaj ponownie ze-



Protokół wyboru Domina Brandysa na I Ławnika ZPŚl., Jana Kralewskiego na prezesa, Ludwika Kopca na I zastępcę, Pawła Kraniaka na II zastępcę prezesa, Konstantego Pasięki na sekretarza, Mieczysława Wrony na zastępcę sekretarza, Jana Kępnego na skarbnika 16 IV 1936 r.



Legitymacja członkowska Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

teknął się ze swoim znajomym Józefem Dreyzą. Niemcy zatrudnili ich, wraz z innymi powstańcami, do „porządkowania” mebli po wysiedlonych Polakach, składowanych chwilowo w Muzeum Śląskim w Katowicach.

Domin Brandys po namyśle zrezygnował z przygotowywanej wówczas ucieczki, wychodząc z założenia, że hitlerowcy nie mogą wymordować tysięcy powstańców, których prędzej czy później będą musieli wypuścić na wolność. W jego mniemaniu skoro Niemcy znaleźli swoje miejsce na terytorium Polski w latach 1922-1939, to teraz, w najgorszym wypadku, na pewien czas role się odwrócą. Tymczasem 9 sierpnia 1940 r. wraz z grupą innych powstańców, przewieziono go do z Katowic do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz, gdzie został oznaczony jako więzień Polak polityczny (P. Pole) numerem 1463. Trafił tam po kilku miesiącach jego formalnego funkcjonowania (od kwietnia 1940 r.) do czasu przywiezienia do niego 14 czerwca 1940 r. pierwszego transportu więźniów z Tarnowa. Od 28 maja 1941 r. przebywał tu już ojciec Maksymilian Kolbe, który potajemnie odprawiał Msze Święte, spowiadał i udzielał Komunii Świętej.

Obozowe drogi Domina Brandysa skrzyżowały się także z innym niezwykłym więźniem. Był nim rotmistrz Witold Pilecki „ochotnik do Auschwitz”, który trafił do tego piekła w nocy z 21 na 22 września 1940 r. wraz z tzw. drugim transportem warszawskim. Jako więzień numer 4859



Domin Brandys, więzień Konzentration Lager Auschwitz nr 1463. Blok 3. Muzeum KL Auschwitz



List Domina z Auschwitz do żony Lucji 20 IV 1940 r.

przystąpił do zorganizowania Związku Organizacji Wojskowej, do którego przystąpili w tym czasie m.in.: znany działacz PPS, poseł na sejm Stanisław Dubois, rzeźbiarz Xawery Dukowski i najwszechstronniejszy polski narciarz okresu międzywojennego, trzykrotny olimpijczyk, taternik, ratownik górski, instruktor narciarski, pilot i instruktor szybowcowy Bronisław Czech, przywieziony tu pierwszym transportem. Nie wykluczone, iż do tej organizacji dołączył również Domin Brandys, który w czasie powstań dał się poznać, jako człowiek odważny i zaufany bojowiec Rudolfa Kornkego, podejmujący się różnych trudnych i niebezpiecznych misji. Przed wybuchem wojny przeciwstawiał się wszelkim formom propagowania niemieczyny w postaci narodowego socjalizmu.

Pewnego razu zatrzymał tramwaj relacji Siemianowice – Katowice i kazał wysiąść grupie używającej w języku niemieckim obraźliwych słów pod adresem Polski. Na pożegnanie komunikując, iż „tu jest Polska, a nie III Rzesza”. Domin nigdy nie krył niechęci do tych, którzy zaparli się swoich korzeni, jak chłop Chmura, bohater, wydany w styczniu 1921 r., utworu literackiego Ernsta Schellera (Huberta Noconia) pt. *Die Liebe siegt! Romanskizze aus Ober-Schlesien*. Zmienił on polską nazwę rodową na niemieckie Raufeld i był „przestraszony do głębi za każdym razem, gdy słyszał gdzieś nazwisko Chmura. Od czasu zmiany nazwiska z niepokojem unikał swojego polskiego miejsca urodzenia, swoich krewnych, a nawet matki; jednocześnie czuł wielki wstręt do wszystkiego, co polskie”³⁷⁰.



Modny romans górnośląski *Die Liebe siegt!*



Rotmistrz Witold Pilecki, więzień Auschwitz

Temperament D. Brandysa, bardzo dobra znajomość języka niemieckiego, doświadczenie konspiracyjne jakie nabył w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska i podczas akcji plebiscytowej oraz przekonania D. Brandysa czyniły go predystynowanym, by związać swój los ze stworzonym przez Witolda Pileckiego Związkiem Organizacji Wojskowej, którego celem było:

- podtrzymywanie na duchu kolegów,
- przekazywanie współwięźniom wiadomości z zewnątrz obozu,
- potajemne zdobywanie żywności i odzieży oraz jej rozdzielanie,
- przekazywanie wiadomości poza druty KL Auschwitz,
- przygotowanie własnych oddziałów do opanowania obozu podczas ewentualnego zaatakowania go z zewnątrz przez oddziały partyzanckie.

³⁷⁰ Ernst Scheller: *Die Liebe siegt! Romanskizze aus Ober-Schlesien*. Druck: K. Miarka. Verlagsanstalt, Nikolai O.-S, s. 3: „Er erschrak jedes mal bis ins Mark hinein, wenn er irgendwo den Namen Chmura hörte. Seit der Namensänderung mied er ängstlich seinen polnischen geburtsort, seine Verwandten, ja sogar seine leibliche Mutter; gleichzeitig empfand er einen grossen Widerwillen gegen alles Polnische”. Zbiory Specjalne Bibl. Śląskiej w Katowicach.

Domin Brandys był świadkiem męczeńskiej śmierci ojca Maksymiliana Kolbego. Podziwiał odwagę franciszkanina, założyciela Rycerstwa Niepokalanej, pierwszego polskiego męczennika drugiej wojny światowej. Podczas apelu obozowego 29 lipca 1941 r., który prowadził zastępca komendanta Rudolfa Hössa, *Schutzhaftlagerführer* Karl Fritsch, M. Kolbe dobrowolnie wybrał śmierć głodową w zamian za współwięźnia Franciszka Gajownicza (nr obozowy 5659), który był w grupie 10 więźniów skazanych na stracenie za ucieczkę z obozu (Blok 14 A), jednego z osadzonych.

Maksymiliana Kolbego, jako ostatnią z trwających przy życiu ofiar, 14 sierpnia 1941 r. dobito zastrzykiem z fenolu w serce. Również los D. Brandysa, jako powstańca śląskiego, był przesądzony. Dręczony w wymyślny sposób przez kapo i SS-manów zginął 3 grudnia 1941 r. Rodzinę poinformowano, iż zmarł na atak serca. Z obozu KL Auschwitz dotarła do żony fotografia męża z jego ulubionym psem. Utrzymywał także w „dobrych czasach” konia, którego dosiadał podczas różnych powstańczych parad i uroczystości. Był postacią ciekawą, intrygującą, niejednorodną, która przeszła do rodzinnej legendy. Między innymi zapamiętano jego gwałtowne polemiki polityczne z bliskim mu Augustynem Kadłubkiem.

Z żoną Łucją z domu Buroń miał czwórkę dzieci: synów Karola i Jerzego oraz córki: Cytę i Magdalenę. Tragedia śląska doświadczyła również synów Domina: Jerzego i Karola. W 1944 r. obu braci wcielono do Wehrmachtu. Młodszy Karol dopiero co ukończył 18 rok życia. Kierując się emocjami, przywołując okoliczności śmierci ojca, odmówił wywiązania się z narzuconego obowiązku. Matka i babka Antonia Buroń były świadome, iż postawa taka mogła skutkować rozstrzelaniem lub wywózką chłopca do KL Auschwitz, gdzie „zostałyby przepuszczony przez komin”. Ostatecznie płaczącego Karola, po dużej dawce alkoholu, wyzywającego Niemców od morderców ojca, odstawiono na katowicki dworzec i odjechał na wojnę, na front włoski, gdzie przy pierwszej okazji, razem z wujem Hugonem Kajdą, zdezerterował do gen. Władysława Andersa. Obaj zdążyli nawet zakwalifikować się na Operację „Honker” i wziąć udział w bitwie o Monte Cassino.

Starszy brat Jurek wybrał tą samą drogę. Gdzieś na Dolnym Śląsku, namówił żołnierza niemieckiego do wspólnej ucieczki i na postoju zakopali się w stogu słomy w stodole, ryzykując życiem. Ucieczka powiodła się, zamienili mundury na ubrania cywilne i ruszyli na wschód. Musieli jednak rozdzielić się zanim dotarli do polskiej granicy. Po drodze unikali kontaktu z Wehrmachtem, Armią Czerwoną i ludnością cywilną. Spali pod gołym niebem i jedli to co udało się ukraść. Do domu Jerzy dotarł wychudzony, brudny, zawoszony i obdarty. Z trudem poznała go rodzona matka.



Domin z pupilem w Bytkowskim Lasku. Fotografia przetrwała Auschwitz



Karol Brandys wcielony do Wehrmachtu



Karol w mundurze podkomendnego gen. W. Andersa



Powstańcza Golgota. Rzeźba w brązie Jacka Kicińskiego. Wkomponowane trzy gwoździe kolejowe symbolizują ofiarę życia trzech powstańców: Domina Brandysa, Augustyna Kadłubka i Józefa Kozubika



Baza rzeźby z sentencją: „KL Auschwitz – Tu zginęli Powstańcy Śląscy Męczennicy: Domin Brandys nr 1463 +3 XII 1941; Józef Kozubik nr 11127 +17 XII 1941; Augustyn Kadłubek nr 28870 +27 VI 1942”

liberalizmu, któremu zarzucał przekładanie jednostki i jej dobra nad interesy społeczeństwa jako całości. Sympatyzował z naukami papieża Leona XIII, autora encykliki *Rerum novarum*, przyznającej robotnikom prawo do własnych organizacji zawodowych, dopuszczającej interwencjonizm państwowy. Dzięki przynależności do partii nawiązał liczne kontakty z wielu organizacjami i towarzystwami polskimi na Górnym Śląsku. Za-

Sytuacja materialna rodziny powstańca Domina po wkroczeniu Armii Czerwonej nie uległa poprawie. Jego córka Magda wymagała kosztownego leczenia. W 1945 r. wdowie odmówiono pomocy, gdyż jej mąż, działacz sanacyjny, „nie walczył o Polskę Ludową”³⁷¹. Toteż na wiadomość, że z Zachodu wraca syn Karol i szwagier Hugo, kobiety Łucja Brandysowa i Jadwiga Kajda zachowały przytomność umysłu. Ze swoich bohaterów, zanim dotarli do domów, w bramie ściągnęły andersowskie battledressy i przebrały w stare marynarki. W ten sposób uchroniły ich przed aresztowaniem przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i pozbawiły złudzeń, że wracają do wolnego kraju, jako zwycięzcy.

Domin Brandys był odznaczony: Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi (nr legitymacji 8554), Gwiazdą Górnośląską, Odznaką Pamiątkową II Stopnia Federacji Związków Obrońców Ojczyzny (nr legitymacji 81606). Ponadto otrzymał liczne dyplomy i wyróżnienia za udział w powstaniach i akcji plebiscytowej.

Towarzyszem frontowym Domina Brandysa był jego szwagier Augustyn Kadłubek (1895-1942), syn Benedykta i Józefy Barańskiej, urodzony 8 sierpnia w Kopaninie, gmina Lipiny, członek POW G.Śl., uczestnik powstań śląskich, agitator plebiscytowy, w okresie międzywojennym lider Narodowej Partii Robotniczej w Siemianowicach Śl., działacz społeczny. Był zwolennikiem solidaryzmu narodowego. Głosił naturalną wspólnotę interesów różnych grup i warstw społecz-

nych w państwie, niezależną od ich statusu ekonomicznego lub zawodowego i związanych z nimi różnic interesów. Był równocześnie w opozycji do liberalizmu, któremu zarzucał przekładanie jednostki i jej dobra nad interesy społeczeństwa jako całości. Sympatyzował z naukami papieża Leona XIII, autora encykliki *Rerum novarum*, przyznającej robotnikom prawo do własnych organizacji zawodowych, dopuszczającej interwencjonizm państwowy. Dzięki przynależności do partii nawiązał liczne kontakty z wielu organizacjami i towarzystwami polskimi na Górnym Śląsku. Za-



A. Kadłubek w powstańczej rogatywce

³⁷¹ Ankieta personalna i dokumenty rodzinne w posiadaniu Magdaleny z Brandysów Soszki; Relacja Łucji z Buroniów Brandysowej; Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka (KL Auschwitz), L.dz. IV-8521/2414/1793/90. Dane personalne dotyczące Dominika Brandysa (Brandy vel Prandi) nr obozowy 1463.



Augustyn Kadłubek w armii Wilhelma II, pierwszy w pierwszym rzędzie od lewej strony



A. Kadłubek w Wojsku Polskim, pierwszy w drugim rzędzie od lewej strony

przyjaźnił się m.in. ze Stanisławem Kozubskim³⁷², sekretarzem Związku Metalowców ZZP i posłem na Sejm III kadencji II RP, reprezentantem NPR.

Pod wpływem NPR pozostawały liczne organizacje społeczne: Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Towarzystw Polek, Związek Młodzieży Pracującej „Jedność”, Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Polskie Towarzystwo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia”. Augustyn z działalnością NPR zetknął się już podczas trzeciego powstania śląskiego, gdyż była ona jednym z organizatorów pomocy dla walczących Górnoszlązaków.



Maria Julia Kadłubkova, siostra Domina Brandysa



Córka Dorka

W okresie II Rzeczypospolitej NPR walczyła na dwa fronty: z endecko-chadecką prawicą i socjalistyczno-komunistyczną lewicą starając się zachować centrową pozycję. Popierała m.in. rządy Antoniego Ponikowskiego (1921-1922) i Władysława Grabskiego (1923-1925), uczestniczyła w rządach Aleksandra Skrzyńskiego (1925-1926) i Wincentego Witosa (1926).

Tematem sporów wewnętrznych po 1926 r. był stosunek do osoby marszałka Józefa Piłsudskiego. Partia Augustyna Kadłubka programowo zakładała, iż wewnątrz kraju miała obowiązywać zasada równości obywateli wobec powszechnych praw i obowiązków bez różnicy wyznania i narodowości. Zgodnie z tą zasadą działacze NPR uznawali prawo do autonomii mniejszości w wielonarodowej Rzeczypospolitej. Wyjątek stanowili Żydzi, których za mniejszość nie uznawano. Zdecydowanie odrzucano wszelkie przejawy „uprzywilejowania” Żydów (np. święcenie szabasu, nadanie językowi jidysz rangi urzędowej, możliwość uchylania się od powszechnych świadczeń na rzecz państwa itp.), zwalczano też „przewagę Żydów w gospodarce”. Tak więc Augustyn miał o czym debatować wieczorami ze swoim szwagrem Dominem Brandysem, gorącym sympatykiem marszałka J. Piłsudskiego.

³⁷² Stanisław Kozubski (1889-1935), syn Kazimierza i Marii Świerkowskiej; po śmierci ojca jako 17-latek wyjechał do Westfalii w poszukiwaniu pracy; był robotnikiem górniczym i hutniczym w Dortmundzie; od 1910 r. działał w emigracyjnym Zjednoczeniu Zawodowym Polskim; podczas I wojny światowej walczył w armii Wilhelma II na froncie francuskim; w 1920 r. powrócił do Polski i nadal działał w ZZP, wchodził w skład jego władz lokalnych; w 1930 r. z ramienia Katolickiego Bloku Ludowego, jako reprezentant Narodowej Partii Robotniczej, w której klubie zasiadał, został wybrany na posła na Sejm RP, w parlamencie występował wielokrotnie w sprawach robotniczych. Zmarł 24 III 1935 w Chorzowie.



Kadłubek z załogą huty „Laura”, II rząd, środek

W lutym 1929 r. z inicjatywy A. Kadłubka powołano do życia Związek Aktywnych Powstańców i Pracowników Plebiscytowych. Ponadto należał do Związku Obrońców Śląska i Prezydium Rady Załogowej Huty „Laura”. W 1939 r. był współorganizatorem oddziału samoobrony huty „Laura”. W pierwszych miesiącach okupacji ukrywał się w Czeladzi, gdzie został zadenuncjowany przez brata swego gospodarza. Aresztowany przez Niemców i przywieziony do obozu w KL Auschwitz 10 kwietnia 1942 r., zginął 26 sierpnia

1942 r. Był zarejestrowany pod numerem obozowym 28870, jako Polak, więzień polityczny. Pod datą 27 czerwca 1942 r. zgon został odnotowany w książkach szpitala obozowego – blok 28.

Dnia 16 III 1942 r. jeden z współwięźniów w Mysłowicach, podobno plastyk krakowski, na kartonie po butach narysował portret A. Kadłubka. Na tej podstawie można domniemywać, iż Domin Brandys (Prandi) i Augustyn Kadłubek w KL Auschwitz nigdy nie spotkali się. Jednak wówczas na jego ostatniej drodze życia pojawiła się w myśłowickim więzieniu inna postać – ks. Jan Macha³⁷³.

Ten młody kapłan został 5 września 1941 r. aresztowany na dworcu w Katowicach i tymczasowo osadzony w więzieniu policyjnym w Mysłowicach (*Ersatz-Polizei Gefängnis Myslowitz*). W czasie przesłuchań na równi z innymi był brutalnie bity „bykowcem”, okładany pięściami i kopany. Następnie 13 listopada



Ks. Jan Franciszek Macha (1914-1942)

1941 r. przewieziono go do więzienia w Mysłowicach, gdzie wobec współwięźniów, m.in. Augustyna Kadłubka, pełnił posługę kapłańską m.in. spowiadał, głosił kazania i ukradkiem sprawował Msze Święte. Dodawał innym otuchy. W marcu 1942 r. zapoznano go ze stawianymi zarzutami, o których napisał w jednym z listów więziennych do rodziny: „Jestem oskarżony o to, że działając jako Polak, powagę i dobro niemieckiego narodu i Państwa poniżyłem i szkodziłem im”.

Za tak brzmiącym werdyktem kryło się oskarżenie o zdradę stanu a to oznaczało najwyższy wymiar kary. Od tej chwili ks. Janowi Masze i powstańcowi Augustynowi Kadłubkowi pisany był ten sam los. Na A. Kadłubku, kawalerze Gwiazdy Górnośląskiej oraz Krzyża na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, ciążył bowiem wyrok, jakim był wpis do *Sonderfahndungsbuch*, specjalnej księgi Polaków ściganych listem gończym³⁷⁴,



Portret Augusta Kadłubka, wykonany w myśłowickim więzieniu

³⁷³ Ks. Jan Macha (1914-1942), urodzony w Chorzowie Starym, syn mistrza ślusarskiego Pawła i Anny z domu Cofałka; polski ksiądz rzymskokatolicki, sportowiec (szczypiornista), działacz ruchu oporu, zamordowany podczas II wojny światowej w więzieniu przez Niemców oraz Czcigodny Sługa Boży Kościoła katolickiego. Trwa proces beatyfikacyjny.

³⁷⁴ *Sonderfahndungsbuch Polen. Herausgegeben vom Reichskriminalpolizeiamt*. Berlin C2. Werdescher

wktórej zamieszczono nazwiska przedstawicieli śląskiej inteligencji: duchowieństwa, nauczycieli i powstańców. Oby czekał koniec historii życia w KL Auschwitz. Z tą różnicą, iż egzekucja ks. Jana Machy odbyła się 3 grudnia 1942 r. przez ścięcie gilotyną w katowickim więzieniu przy ul. Mikołowskiej, a jego ciało



Powstaniec Augustyn Kadłubek, więzień KL Auschwitz, nr 28870, oznaczony jako więzień Polak polityczny (P. Pole)

zostało wywiezione do obozu koncentracyjnego Auschwitz i spalone w obozowym krematorium, gdzie wcześniej spopielono szczątki A. Kadłubka.

W mysłowickim więzieniu przed wywózką do KL Auschwitz odwiedził Augustyna dawny kolega szkolny, pełniący aktualnie obowiązki niemieckiego urzędnika władz okupacyjnych. Zaproponował on A. Kadłubkowi podpisanie volkslisty, a w zamian gwarantował natychmiastowe zwolnienie. Oferta została kategorycznie przez więźnia odrzucona. Po krótkim wyjaśnieniu byłego powstańca, iż jako Polak nie może zadeklarować się po stronie prześladowców, Niemiec opuścił jego celę.



Karta pocztowa z Konzentrationslager Auschwitz, wysłana 20 V 1942, przez A. Kadłubka do żony Marii Kadłubek

Dokonany wybór oznaczał śmierć. Augustyn mimo drobnej postury (163 cm wzrostu i 69 kg wagi) był człowiekiem silnym psychicznie i wielkiego ducha, wiernym sobie. Jego słowa zgadzały się z zachowaniem. Jego charakter kształtowała silna wiara w Boga.

Duch męstwa był szczególnym darem, w którym wiara przychodziła mu z pomocą umacniając wolę wytrwania w dobrym postępowaniu i w praktykowaniu cnót, m.in. miłości Ojczyzny. Podobnie jak rotmistrz Witold Pilecki, który szukał inspiracji w dziele Tomasza à Kempis *O naśladowaniu Chrystusa*, Augustyn w *Psalmach* odnajdował słowa, które umacniały go w przekonaniu, iż wierność ideałom jest jego tarczą i zbroją. Bóg był dla niego „wyżyną schronienia, skałą, ocaleniem”. Wierzył w większe wartości aniżeli życie. Zbawiony zostanie tylko ten, kto wytrwa do końca (Mt 10, 22).

Augustyn Kadłubek był żonaty z Marią Julią Brandysówną (ur. w Orzeszu 21 IX 1891 – zm. 12 IV 1954 w Siemianowicach) siostrą Domina, z którą miał córkę Dorę Marię (ur. w Laurahutte 26 III 1924 – zm. 3 X 1993 w Siemianowicach)³⁷⁵.



Maria Kadłubek z córką Dorą

Markt 5/6, s. 67. Z siemianowiczian w księdze tej znaleźli się Augustyn Kadłubek i Walenty Fojkis.

³⁷⁵ Rodzinne Zbiory Archiwalne Janusza Wańczury.

Pułkownik Jan Emil Stanek, w trzecim powstaniu śląskim dowódca 1 Dywizji Powstańczej, w swoich zapiskach wspominał Domina Brandysa (Prandiego) i Augustyna Kadłubka, jako jednych z najdzielniejszych uczestników walki o polski Górny Śląsk³⁷⁶.

Ks. Paweł Brandys (1869-1950)



Ks. Paweł Brandys

Paweł Brandys, działacz narodowy i plebiscytowy, proboszcz michałkowicki oraz kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Polonia Restituta, był starszym bratem Jana – naczelnego kapelana wojsk powstańczych. Urodził się 4 XII 1869 r. w Dębinie-Pawłowicach, małej wiosce powiatu pszczyńskiego. Nauki elementarne, jak odnotował w swoim życiorysie pobierał „od uroczystości św. Michała” 1876 r. aż do 10 VII 1883 r. w szkole ludowej w Strumieniu, a następnie od 15 IX 1883 r. do 16 VII 1884 r. uczęszczał do pierwszej klasy gimnazjum państwowego w Cieszynie, od 16 IX 1884 r. do 15 VII 1888 r. do gimnazjum w Mikułowie na Morawach, gdzie mieszkał u brata matki. Ostatecznie, jako pruski poddany, maturę zdał 26 II 1892 r. w Pszczynie.



Władysław Nehring (1830-1909), językoznawca i historyk

Jeszcze w tym samym roku rozpoczął studia teologiczne na uniwersytecie we Wrocławiu, gdzie zapisał się na wykłady z historii literatury polskiej prof. Władysława Nehringa i włączył się w życie polskiego ruchu akademickiego. Na przełomie lat 1892/1893 został prezesem Towarzystwa Akademików Górnoślązaków. Wygłosił wówczas kilka referatów, m.in. na następujące tematy: *W jaki sposób broniono się w Polsce podczas rozbiorów*, *Bitwa pod Lwowem* i *Panorama Raclawicka*. Znał literaturę polską, cenił urok poezji, a nawet sam próbował pisać wiersze. Innym przejawem jego aktywności był współdziałanie w utworzeniu w 1895 r. Klubu Polaków, zrzeszającego polskich studentów teologii w konwikcie biskupim we Wrocławiu. Naturalna

u młodego P. Brandysa tendencja do tajnych związków, konspiracji, znalazła swe ujście w działalności patriotycznej.

Przywiązany do tradycji narodowej, szczególnym kultem otaczał Tadeusza Kościuskę i powstanie 1794 r. Znał także podanie o ks. Brandysie, który w obecności króla Jagiełły odprawił nabożeństwo dziękczynne po bitwie pod Grunwaldem.

Po uzyskaniu święceń kapłańskich i zdaniu egzaminu proboszczowskiego 26 X 1899 r.



Student Paweł Brandys, drugi od prawej siedzący, w drugim rzędzie

³⁷⁶ Z. Janeczek: *Zapomniany dowódca. Pułkownik Jan Emil Stanek (1895-1961)*. Siemianowice Śl. 2007, s. 90-91.

objął parafię w Dziergowicach w powiecie kozielskim, w skład której wchodziły wioski: Solarnia, Księża Łąka, Dziergowice i Dziergowska Ruda. Kościół dziergowicki był mały, drewniany i liczył blisko 300 lat, a ludność tamtejsza była uboga. Mimo to ksiądz P. Brandys przystąpił do budowy nowej świątyni pw. św. Anny i powiększył plebanię, korzystając z pomocy mieszkańców. Czynił także starania o poprawę sytuacji materialnej parafian i poziom ich wykształcenia. Założył w Dziergowicach kasę pożyczkową oraz Polski Związek Rolników, w którym pełnił rolę prezesa. Był też animatorem Kongregacji Mariańskiej, skupiającej młodzież. Jako członek Śląskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej, założonego przez dr. Józefa Rostka, powołał stowarzyszenie bliźniacze „Pomoc”. Interesującym rysem charakteru ks. Brandysa był jego stosunek do parafian dziergowickich. Wyrażał się on w trosce i zapobiegliwości o ludzi, którym ks. Brandys stał się na różne sposoby pomocą. Był dobrym psychologiem, w lot oceniał spotkaną osobę i dość szybko orientował się w tym, czego może spodziewać się po rozmówcy. Bardzo rzadko mylił się w ocenie ludzi, co zresztą jest zrozumiałe w sytuacji, gdy ciągle z nimi pracował i musiał kierować różnymi stowarzyszeniami. Parafianie obdarzyli go głębokim zaufaniem. Jemu też, ażeby uniknąć procesu, przedkładali do rozstrzygnięcia wszelkie kwestie sporne. Brali udział w uroczystościach podczas których ks. Brandys i ks. Reif, proboszcz z Markowic grali na skrzypcach, przy fortepianowym akompaniamencie ks. Wątróbki z Kędzierzyna. Po latach wspominało gościnnie i serdeczność gospodarza, u którego prowadzono długie „rozmowy narodowe” z udziałem księży, studentów i publicystów oraz brata Jana. „Dużą zasługę około atmosfery domowej na probostwie w Dziergowicach miały siostry” Zuzanna (nazywana Zuską) i Julianna (Julka) Brandysówny, które zajmowały się prowadzeniem gospodarstwa.



Ks. Jan Brandys



Okolicznościowa pocztówka z ks. Pawłem Brandysem, Aleksandrem Skowrońskim i Wojciechem Korfantym

Ks. Brandys od samego początku działalności duszpasterskiej wygłaszał kazania w języku ojczystym i akcentował swą polskość. Parafian napominał także, aby pielęgnowali ojczystą mowę, w której zostali wychowani. Od 1898 r. czynnie działał w polskich komitetach wyborczych; cieszył się uznaniem jako mówca i organizator. Aktywnie podkreślał swoją polskość podczas dwukrotnego posłowania w Berlinie. W wyborach do Reichstagu 25 I 1907 r. ks. Brandys po raz pierwszy kandydował z listy polskiej w okręgu opolskim, otrzymując najwięcej, bo 11 507 głosów. Jego wybór spowodował ostry sprzeciw kardynała Georga Koppa i władz pruskich. Na stawiane zarzuty odpowiedział słowami: „Eminencjo! Wybór nasz, szczególnie w powiecie rybnickim wykazuje, że nie jest owocem agitacji politycznej, ale dowodem uświadomienia narodowego ludu polskiego na Śląsku”. Odtąd podejmowano różne próby, zmierzające do wymuszenia na elekcie rezygnacji z mandatu.



Friedrich Ernst von Schwerin (1863-1936), pruski urzędnik, prawnik

27 V 1908 r. nadprezydent prowincji śląskiej Friedrich Schwerin wystosował nawet skargę, iż z powodu wyjazdu ks. Brandysa do Berlina został odłożony pogrzeb. Na forum niemieckiego parlamentu ks. Brandys występował zawsze jako członek Polskiego Koła. W 1908 r. wygłosił mowę przeciw tzw. *Ostmarkenzulage* – specjalnemu dodatkowi do pensji niemieckich urzędników na Śląsku. Podpisał także interpelację w sprawie wydalania polskich uczniów z gimnazjów. 21 I 1909 r. wniósł interpelację w sprawie uszczuplania praw obywateli Rzeszy (Polaków) do zwoływania zebrań i zakładania stowarzyszeń. 15 II 1910 r. złożył protest przeciwko ustawie kolonizacyjnej. Domagał się również przestrzegania zasady nauki religii w języku ojczystym. O swej pracy w Reichstagu mówił na licznych spotkaniach z wyborcami, m.in. na wiecach w Kotorzu, Pogorzelu, Popielowie, Sośnicy, Kielczy, Otmęcie i Złotnikach. Występował w obronie polskich robotników sezonowych i Polaków w służbie pocztowej. Gdy w 1913 r. kardynał Kopp usunął polskich studentów ze studiów i konwiktów za posiadanie podręczników gramatyki języka polskiego, ks. Brandys podpisał rezolucję potępiającą taką decyzję. Tego samego roku wziął także udział w wiecu protestacyjnym w Zadolu przeciwko zniesławieniu przez niemiecką prasę Polek śląskich. W 1914 r. razem z innymi członkami Koła Polskiego w Berlinie, podjął energiczne kroki w obronie 40 wybitnych polskich działaczy Górnego Śląska, osadzonych w twierdzy nyskiej.

Ks. P. Brandys z racji prowadzonej działalności przez Ślązaków coraz częściej był postrzegany jako człowiek czynu i tytan pracy, w oczach Niemców jawił się jako „polski król”. Podejmując kolejne wyzwania wykazywał się siłą ducha, energią i żelazną wolą działania. Aby podołać obowiązkowi był konsekwentny w realizacji zamierzonego programu i nie istniała siła która byłaby zdolna usunąć go z obranej drogi ku Polsce.

W okresie pierwszej wojny światowej wszedł w skład Komitetu Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu. We wrześniu 1918 r. ks. P. Brandys podpisał protest przeciw rządzeniom dowództwa 6 Korpusu we Wrocławiu oraz pruskich władz policyjnych, zabraniających urządzania odczytów, wieców i przedstawień teatralnych w języku polskim. W 1918 r. po wygaśnięciu mandatu poselskiego, był szykanowany przez bojówki niemieckie za organizowanie wieców na rzecz przyłączenia Śląska do Polski. Z tego powodu musiał na krótko opuścić Dziergowice i szukać schronienia na Śląsku Cieszyńskim. W sierpniu 1919 r. na wniosek J. Wyglendy przewodniczył naradzie POW G.Śl. w Strumieniu, która miała ustalić termin wybuchu pierwszego powstania śląskiego. Pod koniec 1919 r. wrócił do Dziergowic.

Od lutego 1920 r. ks. P. Brandys działał czynnie w powiecie kozielskim. Utrzymywał kontakty z komendantami POW: Alfonsem Zgrzebniokiem, Janem Wyglendą, Józefem Bułą, Mikołajem Witczakiem, Józefem Dreyzą, ks. Franciszkiem Palarczykiem z Lipin, Maksymilianem Basistą z Rybnika i wielu innymi. Na jego probostwie odbywały się ważne i poufne narady z czołowymi przedstawicielami polskich



Proboscze Michałkowicki ks. Paweł Brandys

stronnictw politycznych. Wcześniej bywali tutaj dr Józef Rostek, dr Feliks Biały i redaktor Bronisław Koraszewski. W 1920 r. uczestniczył również, jako reprezentant Śląska, w obradach Sejmu RP.

Dzięki zaangażowaniu i pracy ks. P. Brandysa w 1921 r., w czasie plebiscytu, ludność dziergowicka w 93% opowiedziała się za przynależnością do Polski. Po likwidacji trzeciego powstania śląskiego ks. P. Brandys musiał uchodzić z parafii (przez 9 miesięcy, razem z księżmi: P. Lexem, J. Kuderą, E. Krzoską i J. Szymałą ukrywał się u ks. W. Roboty w Gierałtowicach), gdyż Niemcy wiedzieli o jego zaangażowaniu w działalność niepodległościową. W budynku plebani dziergowickiej funkcjonowała miejscowa placówka POW oraz mieścił się skład broni i amunicji. Jego roczną tułaczkę w 1922 r. zakończyła nominacja na proboszcza parafii św. Michała Archanioła w Michałkowicach. 5 I 1923 r. otrzymał od ks. A. Hlonda nominację na konsultora. Odtąd ciągle przybywało mu funkcji, stanowisk i obowiązków. W 1924 r. został dziekanem dekanatu piekarskiego, później zyskał godność kanonika kurialnego i Prałata Domowego Jego Świątobliwości. Mimo atletycznej budowy był niesłychanie ruchliwy w terenie. Na kilka tygodni z góry miał rozplanowany rozkład zajęć – niekiedy nawet co do godziny. Na probostwie michałkowickim panował ciągły ruch i zgiełk, jaki czynili liczni goście i ich samochody. Niektórych parafian to nawet bulwersowało. W późniejszym okresie słusznej tuszy, budził respekt, szacunek, a wśród niektórych nawet lęk, mimo iż pod groźnym wyglądem krył się człowiek życzliwy ludziom. „Jego choleryczny charakter był złagodzony dobrocią”. Oprócz gry na skrzypcach lubił kwiaty. Podziwiano jego różane klomby i ogród. Dbał ponadto o „piękne paramenty i nabożeństwa”, kościół wyremontował i uporządkował cmentarz. Z czasem coraz bardziej podupadał na zdrowiu. Chory na nerki jeździł na kuracje do Truskawca. Jako dziekan wprowadził na urząd proboszcza księży: Wawrzyńca Puchera w Piekarach Śl., Jana Brandysa w Brzezinach Śl. i Augustyna Koźlika w chorzowskiej parafii św. Marii Magdaleny.



Ks. Jan Brandys – poświęcenie sztandaru 75 PP



Kościół pw. św. Michała Archanioła w Michałkowicach

Po rozwiązaniu I Sejmu RP, w którym piastował mandat posła z ramienia Wojciecha Korfatego, w 1922 r. został wybrany senatorem. Jednak nigdy nie oderwał się od macierzystego środowiska i chętnie akcentował swoje śląskie korzenie. Był zwolennikiem polityki Wojciecha Korfatego i przeciwnikiem sanacji. Działał od 1926 r. w rozłamowym Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy. Często był atakowany przez socjalistyczną „Gazetę Robotniczą”. W maju 1935 r. po śmierci J. Piłsudskiego zorganizował w Michałkowicach

mszę żałobną. Wówczas wzywał do zgody nad grobem zmarłego. Wobec zaostrzającej się walki politycznej podpisał rezolucję, której punkt 5 głosił: „Prosimy gorąco wszystkie gazety na Śląsku o zaprzestanie walk osobistych, ponieważ takie demoralizują lud i podkopują powagę państwa”. W 1939 r. pełnił obowiązki prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy. W latach okupacji wysiedlony do Krzyżowic pozostawał pod ścisłym nadzorem gestapo. Po wojnie wrócił do Michałkowic, gdzie po dłuższej chorobie otoczony troskliwą opieką siostry „Julki” i dr. Ryszarda Długosza zmarł 24 IV 1950 r. i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Kondukt żałobny poprowadził bp Stanisław Adamski, a mowę pogrzebową wygłosił ks. kanonik Karol Skupin. Pod wielu względami zmarły był człowiekiem niezwykłym. Zarówno powierzchownością, jak cechami charakteru i wielkimi uzdolnieniami wyróżniał się z otoczenia. „Urodzony jako dziecko ludu, pracą jako świątły kapłan, cnotą jako prawy obywatel w historii i sercach naszych żyjący”³⁷⁷. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Siemianowicach Śląskich.



Bp Stanisław Adamski

Józef Dreyza (1863-1951)



Józef Dreyza

Józef Dreyza pochodził z KłECKA (niem. Klecka) w Poznaniu, z rodziny ziemiańskiej. Przyszedł na świat 5 lipca 1863 r., jako syn Jana i Zuzanny z Łykowskich. Po otrzymaniu świadectwa szkoły elementarnej w KłECKU podjął naukę w gimnazjum państwowym w Gnieźnie, a następnie w Chełmnie nad Wisłą, na Pomorzu, którą ukończył na Wielkanoc 1885 r. 1 października został powołany do odbycia jednorocznej służby wojskowej w 17 Pułku Artylerii Polowej w Kołobrzegu, mieście twierdzy nad Morzem Bałtyckim (*Festung Kolberg*)³⁷⁸.

Następnie podjął pracę zarobkową w zakładzie elektryczno-telegraficznym w Berlinie, a wiosną 1887 r. wstąpił w służbę państwową, pracując do 1902 r. jako urzędnik pocztowy w Lipsku i Frankfurcie nad Menem. Przez cały ten okres utrzymywał kontakty z ośrodkami wychodźstwa polskiego w Westfali, Nadreni i Zurychu, gdzie jako członek Ligi Polskiej uczestniczył w zjazdach młodzieży trzech zaborów, kształcącej się na uniwersytetach zagranicznych. Od 1889 r. był aktywnym członkiem TG „Sokół”. 1 kwietnia 1902 r. zdecydował się jednak na powrót do Wielkopolski; zamieszkał w Poznaniu.

W stolicy Wielkopolski udzielał się w Towarzystwie Czytelni Ludowych, w TG „Sokół”, pełniąc funkcję zastępcy naczelnika gniazda. Nawiązał wówczas kontakt z ks. Piotrem Wawrzyniakiem, patronem Związku Spółdzielni Zarobkowo-Gospodarczych w Poznaniu i propagatorem tego systemu na Śląsku, m.in. w Siemianowicach i Byto-

³⁷⁷ Archiwum Parafialne św. MM. Kronika i akta parafialne; *40-lecie kapłaństwa prałata Brandysa*. „Gazeta Siemianowicka” nr 52 z 28 VI 1936; Ks. K Karol Skupin: *Ks. Paweł Brandys, prałat i kanonik generalny*. Katowice 1965 [maszynopis]; H. Przybylski: *Bracia*. „Tak i Nie” 29 V 1987.

³⁷⁸ „Sokół na Śląsku”. Czasopismo dla Członków Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej. Katowice 1932/12, s. 74.

miu. Nie obeszło się bez walki z władzami, które niechętnie widziały rozprzestrzenianie się wpływów ks. Piotra Wawrzyniaka i idei organicznikowskich Maksymiliana Jackowskiego na Śląsku. Hakata, a zwłaszcza jeden z jej liderów – dr Ernst Sontag, przystąpiła do zdecydowanej walki z polskimi bankami i *sarmacką bezczelnością*, o której mówił cesarz Wilhelm II w słynnej mowie wygłoszonej 5 czerwca 1902 r. w Malborku. W 1904 r. władze pruskie wytoczyły bytomskiemu bankowi proces o malwersacje. Zapadły surowe wyroki. Cel procesu był jeden – zastraszyć Polaków i zniechęcić ich do współpracy z bankami. J. Dreyza przypatrywał się tym zmaganiom już jako prezes (od 1903 r.) Banku Ludowego w Koźlu³⁷⁹.

Ten niezwykle aktywny i ruchliwy działacz narodowy związany z Ligą Narodową, został jednym z jej reprezentantów w Radzie Narodowej Poznania. Z upoważnienia Rady przystąpił później do tworzenia polskiego Powiatowego Komitetu Wyborczego w Koźlu, gdzie w 1906 r. przeprowadził pierwszą polską kampanię wyborczą do parlamentu w Berlinie. Z niemałą satysfakcją oceniał Dreyza wyniki wyborów głównych do parlamentu Rzeszy z 25 stycznia 1907 r. Kandydat Koła Polskiego zdobył wówczas aż 44,1% głosów.



Jednodniówka. Na pamiątkę 40-lecia Sokola w Siemianowicach Śl. 1897-1937. Siemianowice 1937

W 1908 r. Dreyza przyjął złożoną mu przez ks. Piotra Wawrzyniaka ofertę objęcia kierownictwa Banku Ludowego w Siemianowicach, w celu „ugruntowania wpływu polskiego w życiu gospodarczym powiatu katowickiego”. Podjął wówczas decyzję osiedlenia się na stałe w tej miejscowości, przeżywającej gwałtowny rozwój przemysłu. W krótkim czasie ożywił działalność miejscowego gniazda „Sokoła” oraz zasiadł w Zarządzie Polskiego Towarzystwa Wyborczego w Siemianowicach i w Radzie Nadzorczej Stronnictwa Polskiego na Śląsku. W 1909 r. został wybrany do Patronatu, najwyższej władzy wszystkich Banków Ludowych w zaborze pruskim, niemal równocześnie do Rady Nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. 2 kwietnia 1911 r. został przyjęty w poczet członków Wydziału Związku Sokółów Polskich, a 5 listopada objął funkcję naczelnika okręgu śląskiego. Od 1908 r. na całym Śląsku prowadził akcję zakładania kół Towarzystwa Czytelni Ludowych; ponadto był członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, prezesem Komitetu Wyborczego na powiat Katowice-Wieś i członkiem Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Górnym Śląsku³⁸⁰.

Charakterystycznymi cechami pracy J. Dreyzy i jego stylu kierowania były: umiejętność stałego panowania nad sytuacją,



Józef Dreyza 1913 r.



Rys. J. Dreyza

³⁷⁹ Tamże.

³⁸⁰ Tamże, s. 75.

ciągła kontrola przebiegu podjętych zadań, skupianie w jednym ręku nici wielu przedsięwzięć, a przy tym daleko idąca konkretność. Uchodził za człowieka apodyktycznego i zwolennika rządów silnej ręki. Dzięki talentom organizacyjnym Dreyzy górnośląski „Sokół” zaczął się liczyć we współzawodnictwie z bratnimi towarzystwami z Wielkopolski i Galicji. Odtąd na zlotach centralnych Ślązacy zdobywali uznanie i poklask widowni. Sukcesem kończyły się organizowane przez nowego naczelnika Dzielniczy Śląskiej mityngi,



Dyplom „Sokoła” Wełnowiec za I miejsce w gniazdowych zawodach lekkoatletycznych, opatrzony maksymą: „Siła, karność i męstwo da sokołom zwycięstwo”

Wreszcie 26 października 1918 r. na odbytym w Załężu zebraniu przedstawicieli gniazd „Sokoła” polecił tworzenie polskich Straży Obywatelskich, a w grudniu Związku Wojskowego Polaków. Był też jednym z twórców Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, a od 11 lutego 1919 r. członkiem jej Głównego Komitetu Wykonawczego³⁸¹.

W formującym się w Bytomiu Podkomisariacie NRL dla Górnego Śląska



Dyplom uznania dla Józefa Dreyzy. Katowice 1932 r.

przyciągające nowych sympatyków, a jednocześnie wzbogacające, świecąca dotąd pustkami kasą Towarzystwa. Warto zaznaczyć, że J. Dreyza część swoich dochodów stale przeznaczał na dofinansowanie śląskiego „Sokoła”. Prowadzoną z takim rozmachem pracę przerwał wybuch wojny.

5 sierpnia 1914 r. aresztowanego pod zarzutami zdrady Rzeszy Józefa Dreyzę przewieziono najpierw do więzienia bytomskiego, a później do Kłodzka i Nysy. Zwolniony z twierdzy wrócił do Siemianowic, gdzie znalazł się pod nadzorem niemieckiej policji. Mimo prób zastraszenia, w 1915 r. J. Dreyza uczestniczył w sejmikach Związku Spółek Śląskich oraz zjazdach kupiectwa śląskiego. Podjął także walkę o egzystencję „Sokoła” na Śląsku. 6 października 1917 r. dokonał rekonstrukcji Wydziału Okręgowego, co wpłynęło na reaktywowanie prac niektórych gniazd. W czerwcu 1918 r. aktywnie włączył się w akcję wyborczą do Reichstagu w okręgu toszecko-gliwicko-lublinieckim.



Miesięcznik „Sokół na Śląsku” nr 1932/12

³⁸¹ Tamże.

J. Dreyza piastował funkcję decernenta wojskowego. Zyskał ponadto zaufanie Wojciecha Korfantego. Ostatecznie przeniósł się jednak do Sosnowca, aby przystąpić do formowania jednostki wojskowej, złożonej z rodowitych Górnoszlązaków. W porozumieniu z oficerami WP por. Wincentym Litwinowiczem, kpt. Czesławem Fijałkowskim i Tarnowskim utworzył w Będzinie 1 Pułk Strzelców Bytomskich. Dekretem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu został „najwyższą władzą wszystkich sił zbrojnych na Górnym Śląsku”, obejmując szefostwo Wydziału Spraw Wojskowych.

Na przełomie maja i czerwca 1919 r. zaproponowano mu przywództwo przygotowywanego powstania. Jednak poddał się on woli W. Korfantego i złożył podpis pod rozkazem odwołującym powstanie, co zdyskredytowało go w oczach zwolenników walki zbrojnej. Odtąd jego rola malała. Wziął wprawdzie czynny udział w akcji plebiscytowej, zszedł jednak do roli działacza średniego formatu. Został przewodniczącym Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Siemianowicach. Podczas trzeciego powstania pełnił funkcję burmistrza Siemianowic i prezesa Rad Ludowych w powiecie katowickim.

W latach międzywojennych mieszkał w Siemianowicach przy ulicy Bytomskiej 16, pełniąc funkcję zastępcy burmistrza i prezesa Banku Ludowego w tym mieście. W okresie od 4 listopada 1923 r. do 6 maja 1932 r. piastował prezesurę dzielnicy Śląskiej „Sokoła”. W styczniu 1935 r. został wybrany posłem do Sejmu Śląskiego III kadencji. W 1940 r. był dwukrotnie więziony przez gestapo. Zmarł 6 maja 1951 r. w Siemianowicach Śl. i został pochowany na cmentarzu przy ulicy Michałkowickiej.

Odnznaczony: Krzyżem Kawalerskim „Polonia Restituta” i Krzyżem Niepodległości. Posiadał również najwyższe odznaczenia Głównego Zarządu Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, Związku Sokołów Polskich w Stanach Zjednoczonych i Związku Sokoła w Polsce.

Walenty Włodzimierz Fojkis (1895-1950), ps. Starski, Klein

Walenty Fojkis, ps. Starski, dowódca powstańczego I Pułku im. Józefa Piłsudskiego, poseł na Sejm RP i do Sejmu Śląskiego urodził się 13 II 1895 r. w Józefowcu, należącym wówczas do gminy Dąb, w powiecie katowickim. Był jednym z młodszych żołnierzy tamtego czasu, którzy „zrodzeni w niewoli” gdy uwierzyli w odrodzenie Polski decydowali się oddawać życie za ideę niepodległości i swój los „na stos rzucili”. Szli do Legionów Piłsudskiego, do powstania wielkopolskiego i powstań śląskich, czasem z błogosławieństwem rodziców, często pokonując ich wątpliwości lub nawet uciekając z domu po kryjomu. Walczyli pod Kaniowem, Rokitną, Kostiuchnówką, Górą św. Anny i zdobywali cytadelę w Poznaniu.

Walenty Fojkis przyszedł na świat w rodzinie Józefa, robotnika huty cynku i Teresy Nocoń. Po ukończeniu szkoły ludowej w Józefowcu, a następnie katowickiego gim-



Emblemat TG „Sokół” Dzielnicy Śląskiej



Walenty Fojkis

nazjum, jako maturzysta w 1913 r. podjął pracę w kancelarii adwokackiej dr. Zygmunta Seydy, działacza narodowego, prezesa Okręgu Śląskiego „Sokoła”, a w latach 1907-1918 posła do pruskiego Landtagu. Prawdopodobnie za jego namową Walenty Fojkis zapisał się do TG „Sokół”.

W okresie pierwszej wojny światowej odbył służbę w armii niemieckiej. Zmobilizowany 15 VIII 1915 r., otrzymał przydział, w stopniu szeregowego, do 153 Pułku Piechoty. 30 VIII t.r. został jednak odkomenderowany do Będzina,



Rodzice Walentego Fojkisa



Zygmunt Seyda (1876-1925), publicysta związany z endecją, poseł do parlamentu pruskiego i sejmu II RP



Paweł Fojkis, najbliższy Walentemu spośród jego 4 braci i 3 sióstr, uczestnik powstań i akcji plebiscytowej

gdzie jako urzędnik pracował w okupacyjnym Sądzie Okręgowym. 3 I 1917 r. przeniesiony do służby frontowej, wyjechał do Altenburga w Saksonii, gdzie stacjonował jego pułk. Stąd udał się na front francuski. Dnia 25 IV 1917 r. pod Lens zranił go granat i został skierowany na leczenie do Wielunia. Po odbytej rekonwalescencji miał wrócić do kompanii. Koniec wojny zastał Fojkisa w Wieluniu. Tu nawiązał kontakt z Polską Organizacją Wojskową i w listopadzie 1918 r. wziął udział w akcji rozbrajania Niemców. Wojska cesarskie były już dostatecznie zdemoralizowane, by zdobywanie broni miało być sprawą nadzwyczaj skomplikowaną. Jednak pod Ostrzeszowem w styczniu 1919 r. został zatrzymany przez Grenzschutz. Od 1 VI do 25 IX 1919 r. jako kadet-kapral pobierał nauki w warszawskiej Szkole Podchorążych, którą ukończył, uzyskując stopień podchorążego. Otrzymał wówczas przydział do 7 Pułku Piechoty Legionów, który w 1920 r. wyróżnił się w operacji niemeńskiej.

Walentego Fojkisa 25 II 1920 r. odkomenderowano do pracy w POW G.Śl. Używając pseudonimu Starski, objął wówczas po Józefie Szafarczyku dowództwo V (bytomsko-tarnogórskiego) okręgu POW G.Śl., a po reorganizacji, od 10 VI 1920 r. VII okręgu (pszczyńsko-bytomskiego). W związku z przygotowaniem do kolejnego powstania Fojkis popadł w konflikt z Wojciechem Korfantym. Już na emigracji w Londynie wspominał: „Narady toczyły się w burzliwej atmosferze. Usiłowano mnie nawet zmusić pod groźbą użycia broni, do wydania rozkazu rozejścia. Delegat Korfantego porozumiał się ze mną telefonicznie, po czym zaproponował walkę tylko w granicach samoobrony, a poza tym, za wszystko co mogło zająć, miałem ponieść osobistą odpowiedzialność”. Fojkis jako pierwszy wyruszył ze swym

oddziałem do drugiego powstania. Południową część okręgu VII opanowano już na przełomie 19 i 20 VIII 1920 r. W tej sytuacji Fojkis mógł skierować część swych sił do walki na innych obszarach, m.in. w rejonie Królewskiej Huty i Hajduk Wielkich. 27 VIII 1920 r. podpisał akt demobilizacji wszystkich oddziałów bojowych samoobrony. Od grudnia 1920 r. do kwietnia 1921 r. pełnił funkcję komendanta POW G.Śl.



Walenty i Paweł Fojkisowie wśród cesarskich sanitariuszy



Podczas trzeciego powstania

w powiecie katowickim. „Koelnische Zeitung” (nr 269 z 1926 r.) twierdziła, iż z jego inspiracji wysadzono w tym okresie pomnik dwóch cesarzy Fryderyka III i Wilhelma II, który stał w rejonie dzisiejszego placu Wolności w Katowicach.

W okresie poprzedzającym trzecie powstanie Fojkis zajmował się m.in. szkoleniem wojskowym powstańców. Wspólnie z Pawłem Golasiem i Rudolfem Kornke 17 I 1921 r. podpisał *Pismo grupy powstańców skierowane na ręce Rakocznego*. Dokument ten wyrażał niezadowolenie grupy oficerów z powodu rozwiązania Centrali Wychowania Fizycznego. Fojkis protestował przeciw rozkazowi nr 2 z dnia 15 I 1921 r. wydanemu przez Dowództwo Obrony Plebiscytu. Nie akceptował działań Pawła Chroboka i Augustyna Bańczyka, którzy jego zdaniem „nie mieli zrozumienia dla prac tajnych organizacji wojskowych”. Równocześnie podkreślał, iż CWF nie tylko zapewniała śląskim konspiratorom pomoc techniczną i w materiale ludzkim, ale także „miała zawsze na uwadze, że siły napływające zajmowały stanowiska doradcze, że byli to ludzie mający za sobą praktykę prac konspiracyjnych i że potrafili zastosować się do warunków istniejących oraz pozyskać zaufanie szerszych sfer organizacyjnych”. Jego zdaniem „narzuceni organizacji” w ostatnim czasie oficerowie i podoficerowie nie odpowiadali żadnemu z wymienionych wyżej warunków. Według Fojkisa „ich nieprzyjazne stanowisko w stosunku do dotychczasowych kierowników i samej organizacji oraz traktowanie ich na sposób pruski – czyniły dalszą współpracę z nimi zupełnie niemożliwą”. Ponadto ostrzegał Warszawę, iż oficerowie i podoficerowie poznańscy systematycznie podkopali powagę państwa polskiego, wskazując na nieporządki w byłym Królestwie Polskim i jego bierność w stosunku do spraw śląskich, przeciwstawiając mu Poznańskie. Dlatego rozwiązanie tego problemu widział w przywróceniu CWF, wycofaniu wszystkich przysłanych oficerów i podoficerów nie nadających się do pracy konspiracyjnej na Górnym Śląsku oraz w niezwłocznym usunięciu od prac organizacyjnych A. Bańczyka, który w walce z CWF używał stwierdzenia, iż na czele CWF stali „Żydzi i złodzieje”. Podziały polityczne nie przeszkadzały jednak Fojkisowi w rozbudowie podległych mu zakonspirowanych struktur wojskowych. W skład jego grupy wchodziły wówczas następujące bataliony: Karola Gajdzika, Marcina Watoły, Franciszka Sitka, Rudolfa Niemczyka, Jana Lortza, Fryderyka Woźniaka, ks. Karola



Walenty Fojkis z oficerami I Pułku im. J. Piłsudskiego



Walenty Fojkis wkraczający w 1922 r. do Katowic na czele weteranów powstań śląskich



Naczelnik gminy Michałkowice Walenty Fojkis (siedzi drugi od prawej) w gronie samorządowców, m.in. Karol Gajdzik z Przeląjki (drugi od lewej, siedzi) i Ferdynand Popek burmistrz Siemianowic (siedzi w środku)

Woźniaka, Henryka Majętnego i Henryka Kalemby oraz oddział szturmowy marynarzy Roberta Oszka i Karola Walerusa. W trzecim powstaniu śląskim, rozkazem nr 6 dowódcy Grupy „Wschód” z 10 V 1921 r., z podgrupy Walentego Fojkisa (skoncentrowanej w Łąbędach) został utworzony katowicki I Pułk im. J. Piłsudskiego, który uczestniczył w walkach o Kędzierzyn, Przystań Kozielską i Kłodnicę. 16 V pułk Fojkisa zajął pozycje obronne w rejonie Obrowca i Wielmierzowic na froncie 1 Dywizji Wojsk Powstańczych, dowodzonej przez Jana Ludygę-Laskowskiego. Pod sztandar pułku zaciągnęli się także kadeci lwowscy, ochotnicy i uczniowie warszawskiej podchorążówki, dawniejsi koledzy Fojkisa. Jego nazwisko w tym okresie było często wymieniane w meldunkach i biuletynach. *Rozkaz pochwalny dowódcy grupy kombinowanej Cietrzewia do podległych mu oddziałów* z 28 maja 1921 r. wyrażał najwyższe uznanie za zimną krew, przytomność umysłu, bezprzykładną odwagę, niezwykłą energię i pogardę śmierci, dla W. Fojkisa, P. Cymśa, F. Rataja i J. Chodźki, którzy „przyczynili się swymi bohaterskimi czynami do wytrwania na najgorszych stanowiskach wśród największych strat”. Zdaniem dowódcy ich „bohaterstwo i poświęcenie [...] nie pozwoliło wrogowi zająć naszej ziemi”. Na szczególne wyróżnienie w czasie walk pod Kędzierzynom w dniach 8-9 V, jako podkomendny Fojkisa, zasłużył ksiądz Karol Woźniak (1893-1923), zwłaszcza gdy 10 V zdobył Kłodnicę i wyparł Niemców za Odrę. Syn górnika Andrzeja i Franciszki z Habryków urodzony w Rożdzeniu, w 1914 r. wyświęcony w Belgii na księdza, oficer w armii gen. Józefa Hallera, w 1921 r. sformułował baon w katowickim I Pułku im. Józefa Piłsudskiego i dowodził nim w stopniu majora. Ulubieniec braci powstańczej znalazł się na niemieckiej „czarnej liście” 29 księży zagrażających niemieckiemu stanowi posiadania na Śląsku.

Gdy 3 VI 1921 r. na polecenie dyktatora W.Korfantego aresztowano oficerów Grupy „Wschód”, którzy wodzem powstania ogłosili Karola Grzesika, Walenty Fojkis próbował wymusić ich uwolnienie. W czerwcu 1921 r. zgodnie z rozkazem Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych, przeprowadził on wzorowo likwidację pułku.



Walenty Fojkis. Karykatura z lat 30

Dowódca katowickiego Pułku im. Józefa Piłsudskiego wyróżniał się w okresie powstań: dużą odwagą osobistą, wytrzymałością fizyczną, sprytem, inicjatywą i zimną krwią. Był oficerem wielkich zalet, lubianym przez kolegów i podkomendnych. Świetny organizator i wychowawca żołnierzy. Oficer o wyraźnej indywidualności, energiczny z dużą inicjatywą. Posiadał wpływ na otoczenie i podwładnych. Odporny na wpływy postronne, ideowy.

W. Fojkis był jednym z inicjatorów powołania do życia Związku Byłych Powstańców. Po przejęciu części Górnego Śląska przez Polskę mianowano go komendantem Królewskiej Huty. W wyborach do I Sejmu Śląskiego zdobył mandat poselski z listy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego. Jako jeden z najmłodszych posłów, 10 X 1922 r. został wybrany, wraz z Bronisławą Szymkowiakówną, sekretarzem pierwszego Sejmu Śląskiego.

W omawianym okresie kolorytu dodała tej postaci awantura miłosna zakończona w 1924 r. ślubem z Niemką Hertą Koppelhoefer. Małżeństwo to nie przetrwało jednak próby czasu mimo narodzin dziecka i przysporzyło Fojkisowi wielu trosk.

Rada Gminna Michałkowic 28 IV 1925 r. zatwierdziła kandydaturę Walentego Fojkisa na naczelnika gminy. 1 VI 1925 r. były dowódca pułku katowickiego objął ten urząd. Po przewrocie majowym Józefa Piłsudskiego zbliżył się do wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, coraz jawniej występując przeciw polityce Wojciecha Korfantego. Na posiedzeniu sejmowym 24 V 1927 r., w trakcie ostrej debaty, burmistrz michałkowicki kilkakrotnie przerywał przemówienie byłego dyktatora trzeciego powstania. Przywołany do porządku przez marszałka Konstantego Wolnego poseł W. Fojkis rzucił się na trybunę i ułamał przytwierdzony pulpit, za co na miesiąc został zawieszony w prawach i obowiązkach parlamentarzysty. Wypadek ów obrazował duszę rogatą, namiętą i wrażliwą, temperament gorący. Reakcja Fojkisa w potrzebie zawsze była natychmiastowa, zdecydowana, bez oglądania się na następstwa. Jak widać rad był miazdżyć nie tylko trafnym słowem riposty przeciwnika politycznego. Miał ponadto ambicje nie tylko polityczne. Interesowała go przeszłość zrywów niepodległościowych na Śląsku. Gromadził dokumenty i relacje o wydarzeniach z lat 1919-1921 co znalazło wyraz w satyrycznym wierszyku:

Oto wódz drugiego powstania!
 Trzyma u siebie archiwa wojenne
 I tajemnicą wielką je osłania.
 Swego historyka czeka daremnie.

Dużo czasu i uwagi poświęcał na administrowanie gminą Michałkowice. Planował liczne inwestycje w tej miejscowości. Jego postawa i zaangażowanie zjednało mu zaufanie mieszkańców. Ceniono w nim energię i bezpośredniość. Ów sposób bycia gospodarza i styl uprawiania polityki w Sejmie Śląskim wiązały się ściśle z postawą,



W. Fojkis w gronie najbliższych



Naczelnik gminy Michałkowice na spacerze

którą odznaczał się będąc żołnierzem, kiedy to dał się poznać jako człowiek odważny i impulsywny. Lubił, kiedy widziano w nim „twardego typu”. Gdy przyszło mu dowodzić ludźmi w chwili zagrożenia bytu II Rzeczypospolitej, nadal zachował osobowość powstańczego oficera. Działalność polityczna i administracyjna Fojkisa odzwierciedla zarówno jego osobowość, jak i typ umysłowości. Emanuel Imiela poświęcił mu fraszkę, w której żartował z „pasji gospodarskiej” i samorządowej, a także zainteresowań naczelnika gminy Michałkowice lotnictwem:

Byłby najpiękniejszy to wic,
Gdyby Walek z Michałkowic
Na swym lotnym aparacie
Ziemskie opuścił połacie,
Na księżycy wpaść doliny,
Aby tam urządzać gminy.



Michałkowice kościół pw. św. Michała i Ratusz, w którym urzędował W. Fojkis

Od 6 VI 1929 r. Fojkis przeszedł dodatkowe przeszkolenie wojskowe w 72 Pułku Piechoty. W przededniu wybuchu drugiej wojny światowej awansowany do stopnia kapitana rezerwy, 29 VIII 1939 r. powołał w Michałkowicach Straż Obywatelską, by następnie objąć kierownictwo walki z grupą dywersyjną Freikorpsu dowodzoną przez SS-Sturmbannführera Willi Pisarskiego. Następnie 3 IX 1939 r. wraz z podległą mu grupą powstańców śląskich rozpoczął odwrót za cofającym się Wojskiem Polskim na linię Wisły w stronę Sandomierza. W okolicach Olkusza

i Wolbromia stoczył potyczkę z nacierającym Wehrmachtem. Po klęsce wrześniowej wraz z innymi udał się przez Rumunię na emigrację do Francji. Jednak porażka Francji spowodowała ewakuację żołnierzy polskich do Anglii. W. Fojkis w wydanej w 1941 r. w Londynie okolicznościowej publikacji *Walka o Śląsk trwa* (w XX rocznicę trzeciego powstania śląskiego), zamieścił dwa artykuły: *Historia I Pułku Wojsk Powstańczych* i *Drugie powstanie śląskie i jego związek przyczynowy z trzecim*.

„W edynburskim Portobello – jak pisze Andrzej Brożek – gdzie stacjonowały polskie oddziały wojskowe, W. Fojkis poznał Mary Paterson Miller-Dickson, z którą zawarł związek małżeński. Przez następne lata czynny był w przedsiębiorstwie handlowym nowej rodziny. [...] Zmarł 10 XI 1950 r. w Royal Informary w Edynburgu. Jako przyczynę zgonu podano guz na mózgu. Koło Stowarzyszenia Kombatantów Polskich Polaków uczciło jego pamięć i pamięć dwu innych towarzyszy broni przekazaniem 1 funta brytyjskiego na cele Komitetu Oświatowego. Dziś w Edynburgu trudno odnaleźć ślady pamięci po Walentym Fojkisie. A w jego



Kop. „Michał”. Rekonstruktorzy odtwarzają wydarzenia z września 1939 r.

kraju, w którym od Katowic po Górę św. Anny dowodził wyborowym katowickim pułkiem walcząc o Śląsk dla Polski?”

Walenty Fojkis był kawalerem Orderu Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości, Gwiazdy Górnośląskiej oraz Krzyża na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. Jego pamięć, jako bohaterskiego powstańczego dowódcy i obrońcy Polski we wrześniu 1939 r., uwieczniono na Pomniku Czynu Niepodległościowego odsłoniętego 10 listopada 2007 r. na Placu Skargi w Siemianowicach Śląskich. W mieście tym W. Fojkis jest też patronem jednej z ulic. Również Rada Miasta Katowic nadała jego imię jednej z ulic.

Karol Gajdzik (1885-1955)

Karol Gajdzik był przedstawicielem tego pokolenia Ślązaków, którzy całe swoje życie poświęcili walce o odzyskanie niepodległego bytu narodu i zjednoczenie Śląska z Macierzą. Życie dowódcy 4 Pułku Wojsk Powstańczych przypadło na koniec XIX wieku i ponad połowę następnego stulecia. Urodził się on w czasach gdy nie przebrzmiały jeszcze echa kulturkampfu, rozwijała swoją działalność hakata i komisja kolonizacyjna, przeżył pierwszą wojnę światową, powstania śląskie, doczekał Polski niepodległej, doświadczył klęski września 1939 roku i hitlerowskich obozów zagłady wreszcie zetknął się z represjami stalinowskimi. Wychowany w domu w duchu patriotycznym (uważał się za potomka żołnierza powstania kościuszkowskiego) przeszedł twardą, lecz dobrą szkołę życia w armii cesarza Wilhelma II. Uczestnicząc w jej kampaniach poznał arkana sztuki wojennej i zdobywał umiejętności dowódcze niższego szczebla. Na wyróżnienie w biografii Gajdzika zasługuje działalność polityczna i czyn walki zbrojnej. Był on przede wszystkim żołnierzem usiłującym głównie orężem wywalczyć drogę do zjednoczenia Śląska z niepodległą Polską. Gdy jednak w grę nie wchodziło zbrojne rozstrzygnięcie, w konspiracji i w walce politycznej szukał sposobu odnalezienia miejsca na mapie politycznej Europy dla swej małej Ojczyzny mającej odrodzić się w nowym kształcie ustrojowym, jako część Polski demokratycznej i republikańskiej. Możliwość pomocy dla sprawy polskiej widział w międzynarodowej solidarności narodów środkowej Europy, czynem dokumentując swe przekonanie o słuszności hasła „za Wolność Naszą i Waszą”.



Karol Gajdzik

Urodził się 4 XI 1883 r. w Przełajce, w powiecie katowickim, jako syn Karola i Brygidy Wicik (córkę Józefa i Joanny Korfanty), w wielodzietnej rodzinie, miał braci: Jana³⁸², Władysława³⁸³ i Ignacego³⁸⁴. Dziadek bohatera, Walenty (ożeniony z Katarzyną Wanot)

³⁸² Jan Gajdzik (1892-1962), ur. 21 X w Przełajce, syn Karola i Brygidy z domu Wicik, brat Karola; czł. POW G.Śl.; uczestnik powstań i akcji plebiscytowej; czł. sekcji teatralnej TG „Sokół” w Przełajce; w III powstaniu dowódca batalionu 4 Pułku Karola Gajdzika; w okresie międzywojennym pracownik służb więziennych w katowickim zakładzie penitencjarnym przy ulicy Mikołowskiej; w 1939 r. ewakuowany na wschód, wraz z córką przedostał się do Rumuni, a później do Anglii gdzie pracował w ochronie polskich władz na emigracji; zmarł w Anglii 16 XII 1962 r.

³⁸³ Władysław Gajdzik (1901-1946), ur. 27 II w Przełajce, syn Karola i Brygidy z domu Wicik, brat Karola; czł. POW G. Śl., uczestnik akcji plebiscytowej i powstań śląskich; zmarł w Michałkowicach.

³⁸⁴ Ignacy Gajdzik (1885-1954), ur. 30 VII w Przełajce, syn Karola i Brygidy Wicik; czł. POW G.Śl., brat Karola; uczestnik akcji plebiscytowej i powstań śląskich; w III powstaniu walczył w 4 Pułku Karola Gajdzika; mistrz betoniarski; z małżeństwa z Franciszką z domu Kucia miał synów: Emila (wcielony do

podobnie jak ojciec był właścicielem gospodarstwa rolnego w Przełajce. Karol junior w 1898 r., po ukończeniu szkoły elementarnej, rozpoczął pracę zarobkową, najpierw w hucie „Laura”, później w kopalni „Maks”, uzyskując status nadgórnika. Zapewniwszy sobie samodzielność materialną założył rodzinę. 9 XI 1907 r. stanął z Rozalią Krajuszek³⁸⁵ na ślubnym kobiercu. Akt małżeństwa podobno został zawarty w kaplicy pałacowej siemianowickiej rezydencji hrabiów Henckel von Donnersmarck. 11 VIII 1911 r.



Stara pocztówka z Przełajki: Restauracja Edwarda Gryzaka, kapliczka i urząd gminny



Karol Gajdzik w armii cesarskiej – fotografia pamiątkowa z I wojny światowej

przyszedł na świat jego pierworodny, przedwcześnie zmarły 13 V 1912 r., syn Maksymilian Ludwik. Niedługo po tym tragicznym zdarzeniu Rozalia, 11 XI 1912 r., urodziła drugie dziecko, był nim Gustaw³⁸⁶.

4 VIII 1914 r. Karol Gajdzik został wcielony (jako kapral rezerwy) do IV. baterii artylerii ciężkiej 6 Pułku armii niemieckiej, w której 25 IX 1914 r. awansował do stopnia sierżanta liniowego, a 1 X 1915 r. do stopnia sierżanta sztabowego. Za udział w walkach na froncie wschodnim otrzymał Krzyż Żelazny i austriacki medal „Za Dzielność”. 30 XI 1916 r. był reklamowany z wojska przez kopalnię „Ficinus”. W tym czasie jako górnik należał już do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Działał także w Zarządzie Towarzystwa Śpiewaczego „Gwiazda” oraz w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, które w październiku 1918 r. powstało z miejscowego koła niemieckiej organizacji gimnastycznej

Turnverein. Polacy zdobyli w nim większość głosów i przegłosowali Niemców. Prezesem został wybrany Antoni Białas, naczelnikiem Karol Gajdzik. Gniazdo w Przełajce pod koniec 1920 r. liczyło 64 członków. Wkrótce potem Karol Gajdzik został też przewodniczącym Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Przełajce³⁸⁷.

Karol Gajdzik zdobył wiedzę i doświadczenie wojskowe służąc nie tylko w armii niemieckiej; był także Kawalerem Krzyża



Karol Gajdzik na dawnych polskich Kresach podczas I wojny światowej

Wehrmachtu zginął na przełomie 1944/1945 r. we Francji) i ur. w 1917 r. Wiktora (wcielony do Wehrmachtu w 1943 r. zginął nad Wiazmą).

³⁸⁵ Rozalia Krajuszek (1883-1967), ur. 30 VIII, córka Mikołaja zatrudnionego w hucie „Laura”; żona powstańca Karola Gajdzika z Przełajki; działaczka Towarzystwa Polek. Zmarła 4 I 1967 r.

³⁸⁶ Gustaw Gajdzik zob. Z. Janeczek: *Siemianowicki słownik biograficzny*. Katowice 1996, s. 55-58.

³⁸⁷ Ankieta personalna i odpisy dokumentów rodzinnych Gustawa Gajdzika.

Waleczności tzn. członkiem organizacji, która powstała 5 XI 1917 r. na froncie ryskim, a jej założycielem był generał brygady armii carskiej, Stanisław Bułak-Bałachowicz. Jego oddziały wyróżniły się m.in. w walkach o wolność Estonii, Litwy i Polski. Kawalerów Krzyża Waleczności obowiązywało *10 Przykazań Rycerskich*, które bardzo głęboko utkwiły w żołnierskim sercu K. Gajdzika i wytyczyły drogę jego życia. Oto one:

1. Wiara w Boga, sprawiedliwość i męstwo – oto cechy prawdziwego Rycerza
2. Nim rozpoczniesz walkę z wrogiem, zwalcz wszelkie zło w samym sobie.
3. „Za Naszą i Waszą Wolność” – to nasze hasło. Szanuj więc wolność tego Kraju, w którym przebywasz.
4. Bądź świadom swych czynów oraz gotów bądź ponieść wszystkie ich konsekwencje.
5. Piękny czyn jest lepszy od najpiękniejszych haseł.
6. Nie wyjmuj oręża bez potrzeby, ale i nie chowaj bez użytku.
7. Umiej przebaczyć. Gdyż i sam nie jesteś święty.
8. Nie buduj szczęścia swego na nieszczęściu innych.
9. Dla Kawalera Krzyża każdy wierzący w Boga jest Bratem.
10. Śmierć w boju. W obronie Krzyża jest dla Rycerza najświętszym zaszczytem i nagrodą.

Wyznawca tych zasad 21 I 1919 r. został zaprzysiężonym członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska z nominacją na komendanta placówki w Przełajce. W przygotowaniach do pierwszego powstania uczestniczył jako dowódca kompanii siemianowickiej. Dom jego spełniał m.in. funkcję składu broni. Podczas rewizji przeprowadzonej przez Sicherheitspolizei znaleziono w jego obejściu ponad 100 karabinów. W tej sytuacji, aby uniknąć aresztowania, 15 II 1920 r. zbiegł do Czeladzi, gdzie objął stanowisko komendanta obozu powstańczego. Również jego żona Rozalia z małymi dziećmi, zagrożona surowymi represjami, musiała się ukrywać³⁸⁸.

Podczas drugiego powstania K. Gajdzik kierował baonem w walkach pod Siemianowicami i Michałkowicami. Był wreszcie jednym z tzw. „rejonowych” – komendantów kilku miejscowości w obrębie VII okręgu (katowickiego) Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Powierzony mu 27 VII 1920 r. rejon 3 obejmował: Przełajkę, Bańgów, Siemianowice, Michałkowice i Maciejkowice. Zaprzyjaźnił się wówczas z Romualdem Piterą (1901-1967), ps. „Ratepi”, który na kursach oficerskich uczył Karola Gajdzika matematyki. W działalności patriotycznej i akcji plebiscytowej Karola wspierał młodszy brat Jan Gajdzik, który prowadził m.in. kolportaż polskiej książki na Górnym Śląsku i jako adiutant baonu brał udział z bronią w rękę w dwóch powstaniach śląskich. Obu



Stanisław Bułak-Bałachowicz (1883-1940), generał major Białej Armii, dowódca ochotniczych oddziałów białoruskich bijących się w składzie WP w 1920 r.; ochotnicy „bałachowcy” walczyli również w III powstaniu, ich dowódca zginął 10 V 1940 r. podczas próby aresztowania przez Gestapo na ul. Paryskiej w Warszawie



Krzyż Waleczności gen. S. Bałachowicza

³⁸⁸ Tamże.

braci obrazowo scharakteryzował R. Pitera, literat i uczestnik powstań, w swojej powieści autobiograficznej pt. *Gniew*: „Karol Gajdzik, feldfelbel, wysoki, rudawy z krótko przystrzyżonym wąsem, mógł służyć za model pruskiego podoficera, przybył ze swoim bratem Janem, adiutantem. Ten był przeciwieństwem brata: niski, przygarbiony blondyn o wiecznie zaaferowanym wyrazie twarzy”³⁸⁹.

K. Gajdzik był człowiekiem nadzwyczaj ambitnym, konsekwentnym w działaniu, w sytuacjach ekstremalnych nawet porywczym, zawsze jednak cieszącym się sympatią wśród ludzi i dużym autorytetem. Zajęty konspirowaniem i wojskowością, a później polityką, gospodarowanie domem i majątkiem przekazał w ręce żony Rozalii z domu Krajuszek. Już podczas służby w armii pruskiej ujawnił nieprzeciętny talent wojskowy, uzyskując pochwały od zwierzchników,



Balachowcy, których wielką estymą darzyli Karol i Gustaw Gajdzikowie



Medalion upamiętniający gen. S. Balachowicza

medale i odznaczenia. Pod kierunkiem polskich instruktorów praktykował sztukę wojenną. Ponadto zasady sztuki marsowej studiował teoretycznie zarówno u autorów niemieckich, jak i polskich, dzięki czemu poznał najnowsze tendencje w rozwoju żołnierskiego rzemiosła i szybko przewyższył swoich kolegów. Jego kariera wojskowa była zawrotna. W ciągu kilku miesięcy z pruskiego sierżanta awansował na dowódcę pułku. 21 IV 1921 r. awansował na podporucznika i został mianowany dowódcą pułku królewskohuckiego w Grupie „Wschód”, na której czele stanął Karol Grzesik. Koncentrowała ona ponad połowę sił i środków wojsk powstańczych.

Swoją karierę wojskową rozpoczął w trzecim powstaniu śląskim. Najpierw przyczynił się poważnie do opanowania gmin Huta Laura i Siemianowice, a później Królewska Huta, Chorzowa oraz Świętochłowic, Lipin i Hajduk Wielkich. W dniu 10 V 1921 r., na mocy rozkazu dowódcy Grupy „Wschód”, zgrupowanie Karola Gajdzika przekształcono w 4. Pułk, który przybrał historyczną nazwę słynnego z powstania listopadowego 1830/1831 r. – Pułku Czwartaków. W jego skład weszły: II katowicka kompania zapasowa Gabera, batalion Lenarta z Łągiewnik i siemianowicki batalion Jana Wilima. Wyposażenie i umundurowanie pułku K. Gajdzika, podobnie jak i W. Fojkisa zwracało uwagę i budziło zazdrość innych dowódców. Mikołaj Witczak zanotował, iż „byli to eleganci w porównaniu z naszym wojskiem wojującym we własnych i jakże nadwyrężonych przyodziewkach”.

Tymczasem w końcu maja i z początkiem czerwca pułki Walentego Fojkisa, Pawła Cymśa i Franciszka Rataja, wyczerpane walkami w rejonie Góry św. Anny, zostały wycofane do okręgu przemysłowego, gdzie wykorzystano je do blokady miast, a ich stanowiska bojowe przejęły pułki Czesława Paula (5. Pułk Bytomski), Karola Gajdzika i Rudolfa Niemczyka, wspierane przez batalion rybnicki.

³⁸⁹ R. Pitera: *Gniew. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1965, s. 82.

Front I Dywizji Wojsk Powstańczych majora Jana Ludygi-Laskowskiego, ciągnący się od Brzeziec do Januszkowic, Olszowy i Księżego Lasu, zajęty był w chwili kolejnego ataku niemieckiego przez dwa pułki wojsk powstańczych, mianowicie 3 Pułk Katowicki Rudolfa Niemczyka, w sile 1375 karabinów, 10 karabinów maszynowych i 19 mino- i bombmiotaczy, i przez 4. Pułk Karola Gajdzika, który w sile 1854 karabinów i 7 karabinów maszynowych przybył na front I Dywizji 2 czerwca, luzując 2. Pułk Pawła Cymśa, który następnego dnia miał być ewakuowany.

4 VI 1921 r. o godzinie 2.30 nad ranem oddziały niemieckie po półtoragodzinnym przygotowaniu artyleryjskim na linii od Zalesia do Januszkowic wznowiły przeciwnatarcie. Na odcinku bronionym przez pułk Gajdzika atakowały dwa pułki z brygady hrabiego Franza von Magnisa. Powstańcy stawiali twardy opór. Łąki Kozielskie przechodziły dwukrotnie z rąk do rąk, a Cisowa aż pięciokrotnie. Mimo determinacji Ślązaków Niemcy zdołali zdobyć do południa Cisową i Łąki Kozielskie. Pułk Karola Gajdzika został zepchnięty w rejon Lasu Nyskiego, a część jego pododdziałów wycofała się w kierunku Kędzierzyna i Bierawy. Po południu bitwa wkroczyła w decydującą fazę. Pułki niemieckie Irmera i Manina dążyły z północy do ostatecznego rozbicia i okrążenia pułku Gajdzika. W walkach na białą broń oddziały Jana Wilima, P. Gajka, Henryka Majętnego i Alojzego Starzyńskiego zdołali w ciągu nocy, ponosząc duże straty, wymknąć się z okrążenia i przebić się do swoich w lasach raciborskich. Jak wspominał Jan Ludyga-Laskowski, to, co się działo dokoła Kędzierzyna w nocy z 4 na 5 VI 1921 r., trudno ująć w słowa. Grupa „Oberland” zajęła wszystkie mosty i przejścia nad rzeką i Kanałem Kłodnickim. Powstańcy, wycofując się z frontu, zbliżali się coraz bardziej w stronę nieprzyjaciela, który, podobnie jak pod Gogolinem, uciekł się do podstępu. „Mianowicie Niemcy naprędce sfabrykowali sztandary o barwach polskich, uwidaczniając je powstańcom, którzy nie przeczuwając nic złego, zbliżali się w zwartych grupach, gdy nagle rażeni zostali morderczym ogniem karabinów maszynowych. Zwarte dotychczas jednostki bojowe przestały istnieć [...] Poutwarzały się luźne oddziały, które na własną rękę szukały przejścia przez Kanał Kłodnicki. Oddziały te, błędząc, napotykały na siebie i tu nie pomagały nawoływania wzajemne, wymieniano strzały, zabijając jedni drugich. Było to bezlitosne mordowanie i nie raz w czasie bitewnego zgiełku powstańców zabijał powstańca”³⁹⁰.

O zaciętości tych walk w tym rejonie świadczy fakt, że Kędzierzyn przechodził trzykrotnie z rąk do rąk. Pod wieczór, 5 VI, udało się Niemcom przerwać pierścień obrony powstańczej i zdobyć szturmem miasto. 4. Pułk Karola Gajdzika godnie bronił swej macierzystej ziemi, osaczony przez Niemców w Kotlinie Kłodnickiej; brocząc krwią,



Legitymacja Karola Gajdzika, Kawalera Krzyża Waleczności gen. S. Bałachowicza



Legitymacja Rozalii Gajdzik, działaczki Towarzystwa Polek, żony Karola

³⁹⁰ Ankieta personalna i odpisy dokumentów rodzinnych Gustawa Gajdzika.



Legitymacja Karola Gajdzika, kawalera Krzyża Virtuti Militari

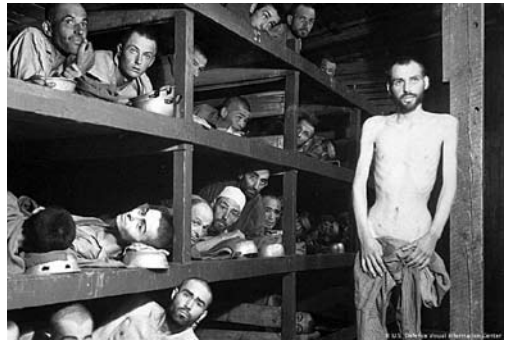
wydobywał się z okrążenia, zadając ciężkie straty bawarskiemu Freikorpsowi. W dalszych walkach wykrywawieni „Czwartacy” nie odegrali już większej roli.

Karol Gajdzik jako samodzielny dowódca 4 Pułku w pełni rozwinął swoje umiejętności w walkach na froncie I Dywizji majora Jana Ludygi-Laskowskiego. Cechowała go wielka szybkość działań i dążenie do stoczenia bitwy lub dezorganizacji sił przeciwnika. Na polu bitwy nie unikał niebezpieczeństw. Nauczył się po

mistrzowsku bronić ufortyfikowanych pozycji, wykorzystując warunki naturalne oraz operując umocnieniami połowymi, a potem niespodziewanie przechodząc do kontrnatarcia i zaskakując przeciwnika. Działając w obronie obleganych przez Niemców śląskich osad przemysłowych był zwolennikiem zakładania obozów w obronnych miejscach na tyłach przeciwnika, zmuszając w ten sposób wroga do ataku na własne pozycje. Umiał też działać z zaskoczenia, przebywając w trudnych warunkach terenowych atakował niespodziewanie pozycje wroga. Tocząc bitwy, oszczędzał wojsko, unikając walki na wykrywawienie i do ostatniego naboju. Sprzeciwiał się zdecydowanie wydawaniu bitew w przypadkach, gdy istniały niewielkie szanse na zwycięstwo. W wypadku dużej przewagi wroga potrafił zręcznie się wycofać i podczas odwrotu utrzymać karność w oddziałach oraz zdolność natychmiastowego podjęcia walki. Jego atutami były: dobre rozeznanie sił i pozycji nieprzyjaciela, szybkie manewrowanie, działanie przez zaskoczenie, wykorzystanie warunków terenowych w czasie bitew i przemarszów, współpraca z miejscową ludnością i troska o dobry stan fizyczny i moralny żołnierzy. Sam przy tym świecił niezwykłym hartem ducha i żelazną wolą, znosząc cierpliwie zimno, głód i wszystkie niewygody żołnierskiego losu. Gajdzik był dowódcą wymagającym, a nawet szorstkim wobec swych podwładnych. Surowo karał niesubordynację i występki, ale też szczyił się tym, iż żadnego żołnierza nie skazał na karę śmierci. Uczulony na wszelkie przejawy niesprawiedliwości, nie pozwalał podkomendnych krzywdzić i osobiście niejednokrotnie wstawiał się za nimi u wyższych władz wojskowych upominając się o należne im zaopatrzenie, awanse i odznaczenia.

Prowadził nerwowy tryb życia; najpierw rewizję, nieustająca groźba aresztowania przez Niemców i możliwość dekonspiracji, później jako dowódca Wojsk Powstańczych ciągle borykał się z brakiem pieniędzy na wojsko i spierał się ze służbami kwatermistrzowskimi o buty, ubrania i żywność dla żołnierzy. Był lojalny wobec przełożonych, nie angażował się zbyt w politykę i swary partyjne.

Po zakończeniu trzeciego powstania Karol Gajdzik 15 VII 1921 r. wstąpił w stopniu podporucznika do 3. Baterii dach Wojska Polskiego. Od 16 X 1921 r. do 20 VII 1922 r. służył w 23. Pułku Artylerii Polowej w Będzinie. W czerwcu 1922 r. witał na czele powstańców wkraczające do Katowic wojsko polskie. Rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych 22 VII 1922 r. został przeniesiony do rezerwy. Jako znany na tym terenie działacz narodowy otrzymał stanowisko naczelnika gminy Przełajka. Gdy 26 VIII 1922 r. przybył na



Konzentrationslager Buchenwald, niemiecki obóz koncentracyjny pod Weimarem, w sierpniu i wrześniu 1939 r. skierowano tam śląskich powstańców i działaczy Związku Polaków w Niemczech, aresztowanych przez Gestapo w Prudniku. Polaków do połowy 1940 r. trzymano w „obozie specjalnym” pod namiotami; zabijano ich przez powieszenie, zastrzykiem fenolu w serce, rozstrzelaniem lub za pomocą gazu

Górny Śląsk I Marszałek Józef Piłsudski, Karol Gajdzik znalazł się w gronie powstańców dekorowanych przez Komendanta na katowickim rynku najwyższymi odznaczeniami państwowymi (Krzyżem *Virtuti Militari*)³⁹¹.

W okresie międzywojennym były dowódca „Czwartaków” był aktywnym działaczem Związku Powstańców Śląskich, a w 1935 r. został wybrany na posła do IV Sejmu Śląskiego z ramienia Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Prowadził również działalność gospodarczą. Na terenie swojego gospodarstwa rolnego w Przełajce uruchomił cegielnię. Dla usprawnienia cyklu produkcyjnego wydzierżawił maszynę parową, tzw. lokomobilę, która wcześniej była zainstalowana na szybie „Granicznym” w miejscowej kopalni węgla kamiennego³⁹².

W okresie II Rzeczypospolitej był przykładem dla okolicznej młodzieży zrzeszonej w oddziałach Młodzieży Powstańczej, jak walczyć o narodowe przetrwanie i zachowanie dobrego imienia Polaka. Jeszcze raz dał dowód wielkiego patriotyzmu, gdy w sierpniu 1939 roku, mimo choroby i wieku, wziął na swe barki ciężar odpowiedzialności za obronę rejonu Bańgowa, Przełajki i wieży ciśnień, uzupełniając w ten sposób nadgraniczny pas obronny, obejmujący także Michałkowice. Włożył wtedy ogromny wkład pracy organizacyjnej, budując od podstaw swój oddział powstańczej samoobrony, z wydzielonym patrolem konnym. Próbował zapobiec m.in. szkoleniom bojówek hitlerowskich, które odbywały ćwiczenia na polach przylegających do rodzinnej miejscowości. Gdy dochodziło do niemal regularnych bitew z hitlerowskimi bojówkami, K. Gajdzik prowadził do szarży konny patrol złożony z powstańców. Podczas odwrotu we wrześniu 1939 r. dotarł wraz z swoimi podkomendnymi do Gołonoga, gdzie rozwiązał oddział i polecił zakopać sztandar powstańczy.

Jeszcze we wrześniu 1939 r. Karol Gajdzik, aresztowany w okolicach Czeladzi przez Gestapo, został dotkliwie pobity i osadzony w siemianowickim więzieniu, a następnie przewieziony do Rawicza skąd 24 IX 1939 r. skierowano go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. 8 IV 1945 r. został wyprowadzony z grupą więźniów do obozu w Al-lach. Wolność odzyskał 30 IV 1945 r. Życie zawdzięczał solidarnej postawie powstańców,

³⁹¹ Tamże.

³⁹² Tamże.



Kościół Wniebowzięcia NMP
w Przełajce

którzy w trudnych warunkach obozowych chronili swojego dowódcę. Na ostatnim etapie Ludwik Rynuszka i Jan Masiewicz chorego i wycieńczonego Karola Gajdzika prowadzili pod ręce i chronili przed wzrokiem esesmanów. W punkcie repatriacyjnym w Koźlu zameldował się 5 V 1945 r.

Po zakończeniu II wojny światowej uczestniczył w uroczystych obchodach 25-lecia wybuchu III Powstania Śląskiego, zorganizowanych 19 V 1946 r. na Górze św. Anny. Został wówczas udekorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W nowej rzeczywistości politycznej, niezbyt przychylnej dla weteranów polskich walk niepodległościowych, próbował go osłaniać i wspomagać wicewojewoda śląski Jerzy Ziętek. Dla schorowanego byłego dowódcy „Czwartaków” zabrakło nawet miejsca w szpitalu, skąd został usunięty mimo protekcji J. Ziętka. Karol Gajdzik zmarł w swojej rodzinnej

miejsowości 30 VIII 1955 r. i został pochowany, jako jeden z pierwszych, na cmentarzu parafialnym przy kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Przełajce, pod który ziemię dała jego rodzina, jako wotum wdzięczności za powrót z wojny Karola i jego syna Gustawa, oficera Wojska Polskiego również więźnia niemieckich obozów.

Odnaczony był: pruskim Krzyżem Żelaznym, austriackim medalem „Za Dzielność” i polskimi: Krzyżem Orderu Virtuti Militari (dekorowanym przez samego J. Piłsudskiego), Krzyżem walecznych, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Gwiazdą Górnośląską, Śląski Krzyżem Powstańczym, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi³⁹³ oraz Krzyżem Waleczności gen. Stanisława Bałak-Balachowicza. Jego pamięć, jako bohaterskiego powstańczego dowódcy i obrońcy Polski we wrześniu 1939 r., uwieczniono na Pomniku Czynu Niepodległościowego odsłoniętego 10 listopada 2007 r. na Placu Skargi w Siemianowicach Śląskich. W 2008 r. Towarzystwo Przyjaciół Siemianowic Śląskich wystąpiło do Rady Miasta z wnioskiem o nadanie jego imienia jednej z ulic miasta.



Ks. Wilhelm Kopiec (1917-1998), w 1947 r. powierzone mu samodzielne duszpasterstwo w Przełajce; Wezwany 20 IX tr. do UB w Chorzowie, w sprawie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które chciało przejąć szkołę w Maciejkowicach, wrócił dopiero po pół roku. Był więziony w Katowicach bez wyroku. Budowniczy kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Przełajce

Hugo Hanke (1904-1964)

Hugo Hanke, powstaniec śląski, w okresie międzywojennym działacz chadecki, premier rządu polskiego na emigracji, wiceprezes Towarzystwa łączności z Polonią Zagraniczną, urodził się 26 marca 1904 r. w Siemianowicach, jako syn górnik Filipa i Marii z domu Mańka (1866-1937), zamieszkałych przy ulicy Michałkowickiej 37. W 1910 r. wstąpił do 8-klasowej szkoły ludowej. Rodzice wychowali go w atmosferze szacunku dla pracy, umiłowania języka polskiego i ojczystej kultury.

³⁹³ Tamże.

„Było nas 4 braci [Maksymilian, Jan, Augustyn³⁹⁴, Hugon – Z.J.] i jedna siostra [Anna³⁹⁵– Z.J.] – wspominał Hugo Hanke. – W domu mówiło się tylko po polsku. Ojciec kupił nam tak zwane kantyczki, pomocne w nauce języka polskiego. Innym źródłem polszczyzny była dla nas gazeta „Górnoślązak”, abonowana przez ojca od samego zarania. Namawiał nas, byśmy w chwilach wolnych od pracy czytali w domu tę gazetę na głos. Językiem niemieckim posługiwaliśmy się z konieczności poza domem, ale mój ojciec nie znał go zupełnie”.

W 1917 r., po ukończeniu szkoły ludowej, Hanke podjął naukę w trzyletniej szkole doksztalczącej, terminując równocześnie do 1922 r. jako elektryk w hucie „Laura”. Zainteresowania narodowe, wrodzona pracowitość i pasja działania społecznego, wrażliwość na ucisk narodowy były m.in. powodem wstąpienia do ZET-u, a później do pierwszego w Siemianowicach polskiego klubu piłki nożnej KS „Iskra”.

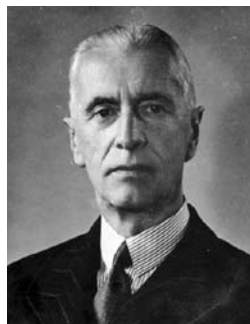
Ukończywszy niespełna 16 lat, Hanke złożył przysięgę jako członek Polskiej Organizacji Wojskowej Górnośląska. Należał do plutonu łączności i chodził na szkolenia do lokalu „Starego Miksy” (przy dawnej ulicy Wojciecha Korfantego). Wziął również udział w polskiej akcji plebiscytowej. W trzecim powstaniu śląskim walczył w szeregach 7 kompanii III batalionu 4 Pułku Karola Gajdzika, w rejonie Januszkowic i Góry św. Anny, a później Bierawy, Kędzierzyna i Miasteczka. Po likwidacji powstania w czerwcu 1921 r. wrócił do pracy w hucie „Laura”. 20 czerwca 1922 r. Hanke należał do kompanii honorowej powstańców śląskich witających na rynku w Katowicach, pierwsze oddziały Wojska Polskiego generała Stanisława Szeptyckiego.

W latach 1923-1927, na skutek zmniejszenia produkcji i redukcji załogi huty „Laura”, został pozbawiony pracy. W tym czasie coraz bardziej angażował się w działalność Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W latach 1927-1930 przewodniczył radzie zakładowej huty „Laura”. Pod koniec 1930 r. pełnił już funkcję sekretarza okręgowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Katowicach, a od 1936 r. wiceprezesa Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Warszawie. Od 1936 r. H. Hanke należał do Chrześcijańskiej Demokracji, której przewodził Wojciech Korfanty. W następnych latach był członkiem Rady Wojewódzkiej i Zarządu Głównego tej partii.

Hanke w okresie międzywojennym należał do grupy najbardziej znanych działaczy społecznych (obozu chadeckiego) w Siemianowicach. Udzielał się na rzecz Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy, którego był wieloletnim prezesem, oraz w Klubie Cyklistów 1903 w Siemianowicach, w którym pełnił obowiązki honorowego przewodniczącego.



Hugo Hanke z żoną Weroniką



Władysław Raczkiewicz (1885-1947), prezydent RP na uchodźstwie w latach 1939-1947

³⁹⁴ Augustyn (1901-1982).

³⁹⁵ Anna (1901-1982).



Gen. broni Kazimierz Sosnkowski (1885-1969), następca Prezydenta RP, minister bez teki w rządzie gen. Władysława Sikorskiego na emigracji (1939-1940), komendant główny Związku Walki Zbrojnej (1939-1941), Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych (1943-1944)



Portret Naczelnego Wodza

Podczas ostatnich przedwojennych wyborów do Sejmu Hanke został aresztowany, wraz z dr. Władysławem Tempką (prezesem Zarządu Wojewódzkiego i I wiceprezesem Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy), redaktorem Bolesławem Pałędzkim, redaktorem Sopickim oraz adwokatem Zbiegniewem Korfantym – synem Wojciecha. Zatrzymani stanęli przed sądem okręgowym w Chorzowie, pod zarzutem bojkotu wyborów. Oskarżonych broniło 60 adwokatów z całego kraju; był to jeden z większych procesów politycznych. W postępowaniu apelacyjnym H. Hanke, Korfanty, Pałędzki i Sopicki zostali uniewinnieni, a skarb państwa poniósł koszty procesu.

We wrześniu 1939 r. H. Hanke przeżył dramatyczną ewakuację na wschód przez Sosnowiec, Pińczów, Miechów, Kielce, Lublin, Łuck, gdzie był świadkiem przejazdu kolumny samochodowej wiozącej z Warszawy korpus dyplomatyczny oraz kardynała Augusta Hlonda, ówczesnego prymasa Polski. 17 września 1939 r. dotarł do Horodeńki. Tego samego dnia przekroczył granicę rumuńską i znalazł się w obozie przeznaczonym do internowania polskich lotników oraz robotników państwowych zakładów lotniczych.

Z Rumunii przez Jugosławię dotarł do greckiego portu Pireus, gdzie stał polski statek „Kazimierz Pułaski”. Na jego pokładzie H. Hanke dopłynął do Marsylii. Następnie zgłosił się do polskiego obozu w Coetquidan. 25 października 1939 r. był już w szeregach polskiej armii, w stopniu kaprała.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia uczestniczył w posiedzeniu Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy w Paryżu, zwołanym przez Karola Popiela, w którym m.in. wzięli udział: generał Izidor Modelski, redaktor Michał Kwiatkowski, generał Marian Kukiel, prof. Stefan Glaser, adokat Zbigniew Korfanty, Tadeusz Ullmann (zięć Wojciecha Korfatego) i inni.

W kwietniu 1940 r. I Polska Dywizja Grenadierów, a z nią H. Hanke, wyruszyła na front w rejon Saarbuecken. W czerwcu armia francuska była już rozgromiona. Hugo Hanke, jak wielu innych Polaków, dostał się do niewoli niemieckiej. We wrześniu 1940 r. Niemcy ulokowali jeńców w starych fortach nr 15 i 16 w Strassburgu. H. Hanke dostał się do Stalagu nr 5, w którym trzymano około 6000 jeńców polskich w bardzo trudnych warunkach higienicznych, zmuszając ich do wyczerpującej pracy fizycznej.

Hanke, nawiązawszy kontakt z francuskim ruchem oporu, 23 kwietnia 1942 r. zbiegł z niemieckiej niewoli. 1 maja 1942 r. przedostał się do nieokupowanej jeszcze Francji i w Lyonie zgłosił się do funkcjonującej tam agencji rządowej – Towarzystwa Pomocy Polakom, a stamtąd do schroniska w okolicach Chambéry. Następnie przez granicę w Pirenejach z grupą Polaków przedostał się do Hiszpanii. Z Madrytu jego droga wiodła do Lizbony w Portugalii. Tutaj wsiadł w samolot, by wylądować w Shannon w Irlandii, skąd po przesiadce ruszył do Portsmouth w Anglii. W przeddzień Bożego Narodzenia 1942 r. Hugo Hanke dotarł do sztabu Wojska Polskiego, mieszczącego się w hotelu „Rubens” w Londynie.

Do grudnia 1943 r. pełnił służbę wojskową w Szkocji. Następnie został odkomenderowany, rozkazem naczelnego wodza generała Władysława Sikorskiego, do Londynu, z przydziałem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zadaniem Hankego była kontrola niemieckiej prasy, przygotowywanie materiałów dla kurierów udających się do kraju, odczytywanie mikrofilmów nadesłanych przez polskie podziemie itp. Uczestniczył także w zebraniach Stronnictwa Pracy. Po rezygnacji ze stanowiska w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przyjął pracę w Katolickiej Agencji Prasowej.

W 1945 r. H. Hanke przystąpił do odbudowy na emigracji Chrześcijańskich Związków Zawodowych. W krótkim czasie został powołany pierwszy zarząd Chrześcijańskiego Zjednoczenia Polskiego (Polish Christian Trade Unions). Biura tej organizacji mieściły się przy Cornwall Garden 74. Rozpoczął się nowy okres działalności emigracyjnej H. Hankego. I tak najpierw został ministrem w rządzie generała Romana Odzierżyńskiego (z pensją 21, później 23 funtów miesięcznie). Rząd ten powołano 25 września 1950 r., jego premier był jednym z doradców generała Władysława Andersa pod Monte Cassino.

Program polityki zagranicznej rządu generała Odzierżyńskiego i III Rady Narodowej opierał się w tym okresie na koncepcji „Międzymorza” – unii Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii, Czech, Słowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławi, Grecji, Albanii i Polski – jako zjednoczonej siły równoważącej potęgę Rosji i Niemiec. Koncepcje te, niestety, były oderwane od rzeczywistości powojennej. W tej sytuacji prezydent August Zaleski powołał IV Radę Narodową. W konflikcie politycznym, który nastąpił w 1954 r. pomiędzy Augustem Zaleskim, kończącym swą kadencję prezydencką, a Egzekutywą Zjednoczenia Narodowego H. Hanke opowiedział się po stronie prezydenta.

Mimo przeróżnych manewrów politycznych, ośrodek prezydencko-rządowy tracił na znaczeniu i przeżywał kryzys. Po powrocie z USA i Kanady Stanisława Cat-Mackiewicza, który próbował ratować przed zniszczeniem zdeponowane tam skarby wawelskie, nastąpiło kolejne przesilenie gabinetowe. Następcą Mackiewicza 8 sierpnia 1955 r. został działacz chadecki Hugo Hanke, który zaproponował następujący skład rządu: minister do spraw obywateli polskich na obczyźnie dr Tadeusz Bugajski, minister spraw wewnętrznych dr Jerzy Ścibor, minister spraw zagranicznych dr Władysław Schwarzburg-Günther, minister skarbu Antoni Pająk, minister obrony narodowej podpułkownik Antoni Brochwicz-Lewiński, minister bez teki generał Kazimierz Sawicki-Sawa. Prezydent August Zaleski, po drobnej korekcie, skład ten zatwierdził.

Rząd miał swoją siedzibę w Londynie przy Eaton Place, w gmachu, w którym mieszkał i urzędował prezydent August Zaleski. Na posiedzeniach debatowano głównie o stanie skarbu i problemie repatriacji. Hanke odbył także misję do Paryża, gdzie spotkał się z biskupem Józefem Gawliną, i do Rzymu, gdzie rozmawiał z ambasadorem rządu na emigracji przy Watykanie dr. Kazimierzem Papée. Wobec niepowodzenia misji, bezna-



August Zaleski (1883-1972), dwukrotny minister spraw zagranicznych, Prezydent RP na Uchodźstwie



Stanisław Cat Mackiewicz (1896-1966), w latach 1954-1955 premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, w 1956 r. powrócił do Polski

dziejnej sytuacji międzynarodowej postanowił po 16 latach wrócić do kraju, w którym na łasce bezpieczeństwa w Siemianowicach Śl. pozostawił rodzinę. Córka Hanka uczęszczała do I LO im. Jana Śniadeckiego. Sytuację tą wykorzystały komunistyczne władze PRL traktując najbliższych Hankego, jako zakładników politycznych.

Szantażowany, pełniąc funkcję ministra, zgłosił się w lipcu 1952 r. do ataszatu wojskowego przy ambasadzie PRL w Londynie. Wówczas to zgodził się zostać komunistyczną „wtyczką” i najważniejszym informatorem bezpieczeństwa w strukturach emigracji londyńskiej, agentem Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego o kryptonimie *Ważny*.

Przekazując bezpieczeństwo dokumenty władz RP, przekreślił dokonania swojego życia. Informował komunę o działalności Rządu RP i Rady Narodowej, o akcji zjednoczeniowej emigracji i reperkusjach afery Bergu, związanej z ujawnieniem przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, że niektóre działania emigracyjnych partii były finansowane przez CIA. Bezpieka subsydiowała jego podróże do ośrodków emigracyjnych w Belgii i Francji³⁹⁶.

Nieoczekiwanie 8 września 1955 r. Hugo Hanke znalazł się w PRL, gdzie udał się z wizyty we Włoszech. Według Juliusza Nowiny-Sokolnickiego „Wśród członków Rządu i Rady Rzeczypospolitej przeważały przypuszczenia, że został on porwany w drodze do Rzymu przez Bezpiekę i oczywiście zmuszony do nawoływania emigracji do powrotu. Złudzenia te się rozwiały gdy natrafiono w mieszkaniu [...] Hankego na ślady jego współpracy z wywiadem krajowym”³⁹⁷.

Z Siemianowic Śl. do Warszawy we wrześniu 1955 r. przyjechali powitać ojca i męża, żona, synowie Marian i Roman oraz córka Hanka. Razem z najbliższymi wrócił on do Siemianowic Śl., odwiedził Oświęcim, Kraków i Jasną Górę. Poza wymiarem rodzinnym jego powrót miał także wydźwięk polityczny. Wpłynął na osłabienie pozycji rządu w Londynie i stał się pretekstem do wszczęcia kampanii propagandowej przez rząd komunistyczny w Warszawie. EZN nazwała ten fakt aktem „zdrady i głupoty”.

18 października 1955 r. odbyło się w Warszawie zebranie, na którym powołano do życia Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia”, które powołano jako „przykrywkę” operacji służb specjalnych wymierzonych w patriotyczną emigrację. Po dyskusji zebrani uchwalili statut Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia”, list do Polaków za granicą oraz dokonali wyboru władz. W skład zarządu Towarzystwa weszli: prezes Stanisław Kulczyński, wicemarszałek sejmu, wiceprezesa Tadeusz Lehr-Spławiński, prof. filologii słowiańskiej Uniwersytetu Jagellońskiego i Hugo Hanke. Wśród członków zarządu znaleźli się m.in. Arkady Fiedler, Edmund Osmańczyk i Antonii Słonimski.

Hugo Hanke, angażując się w prace Towarzystwa, zajął się propagowaniem kultury polskiej i tradycji narodowych wśród Polonii zagranicznej. Był także współzałożycielem „Naszej Ojczyzny”. Zmarł w Warszawie 19 grudnia 1964 r. Nad trumną Hugona Hankego ostatnie słowo wygłosili m.in.: Jan Dodatko, działacz polonijny z Detroit (USA) oraz prof. Stanisław Kulczycki prezes Towarzystwa „Polonia”.

Za udział w powstaniach H. Hanke był odznaczony Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi I klasy (5 lipca 1921 r.). Wojciech Korfanty, Komisarz Rządu Pol-

³⁹⁶ S. Cenckiewicz: *Udział aparatu bezpieczeństwa PRL w drugiej kampanii reemigracyjnej (1955-1957)* [w:] *Śladami bezpieki i partii*. Łomianki 2009, s. 75-77.

³⁹⁷ Cyt. za N. Wójtowicz: *Kryptonim „Mikron”. Bezpieka wobec Juliusza Sokolnickiego*, Poznań 2015, s. 111.

skiego, nadał Hugonowi Hankemu, towarzyszowi pracy, dyplom i Odznakę Honorową Za Dzielność i Wierną Służbę Ojczyźnie, „ku pamięci przebytych znojów około połączenia prastarej Ziemi Śląskiej z Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską. Bytom 3-go Maja 1921 r. Nr 2007”. Był on również wyróżniony Medalem oraz Mieczami Hallerowskimi³⁹⁸.

W cieniu Hugo Hankego pozostali trzej jego bracia: Jan, Augustyn i urodzony 11 października 1887 r. w Hucie Laura, Maksymilian. Jednak ten ostatni również pozostawił po sobie ślad w lokalnej historii Siemianowic i Górnego Śląska. Podobnie jak młodszy brat Hugo brał udział w powstaniach śląskich i w latach 1936-1939 został zweryfikowany przez ZPŚl., a w 1932 r. odznaczony Medalem Niepodległości³⁹⁹. Był także kawalerem Krzyża Walecznych. Plutonowy Maksymilian Hanke vel Hanczewski w okresie dwudziestolecia międzywojennego podjął pracę w Policji Województwa Śląskiego. W 1930 r. został wylosowany, jako ten, któremu Związek Funkcjonariuszy „Samopomoc” wypłaci zwrot udzielonej pożyczki na chlubny cel, jakim była budowa domu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Nierodzimiu⁴⁰⁰.

W latach międzywojennych w Nierodzimiu działał ośrodek szkoleniowy Związku Harcerstwa Polskiego. W latach 1933-1935 tutejszą Szkołę Instruktorów Zuchowych, w której organizowano kursy dla nauczycieli z całej Polski, prowadził doświadczony działacz harcerski Aleksander Kamiński. Obok kursów organizowane były tu „doświadczalne” kolonie zuchowe dla dzieci z ubogich rodzin z Górnego Śląska. Czestym gościem w ośrodku bywał rozpoczynający karierę literacką Gustaw Morcinek. W 1937 r. Szkoła została przeniesiona do nowego męskiego ośrodka harcerskiego „Na Buczu” w Górkach Wielkich, gdzie zamieszkała pisarka Zofia Kossak-Szczucka. Bywał w tych miejscach także harcmistrz Józef Skrzek (syn śląskiego powstańca Franciszka), tutaj prowadził zajęcia z młodzieżą Aleksander Kamiński pedagog, wychowawca, profesor nauk humanistycznych, współtwórca metodyki zuchowej, instruktor harcerski, harcmistrz, żołnierz Armii Krajowej oraz jeden z ideowych przywódców Szarych Szeregów, przewodniczący Prezydium Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego, autor książki *Kamienie na szaniec*. Tak więc Maksymilian, jako powstaniec śląski wspierał czynnie ideę patriotycznego wychowania młodzieży. Warto zaznaczyć, iż związał się on z opcją przeciwną aniżeli brat Hugo – korfanciarz i chadek. Włączył się aktywnie w życie Związku Powstańców Śląskich. Zmarł w Siemianowicach Śl. 28 maja 1950 r.



Harcmistrz Józef Skrzek



Pomnik harcmistrza A. Kamińskiego

³⁹⁸ Ankieta personalna i dokumenty rodzinne w posiadaniu Mariana Hankego; H. Hanke: *Moja droga powrotna*. Warszawa 1956; *Towarzystwo łączności z Wychodźctwem „Polonia”*. Warszawa 1956, s. 22-23; Nekrologi i wspomnienia pośmiertne.

³⁹⁹ Monitor Polski nr 167/1932.

⁴⁰⁰ Kalendarzyk Policji Województwa Śląskiego. NAKŁADEM „SAMOPOMOCY“ POLICJI WOJEW. ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH. Katowice 1931, s. 271.

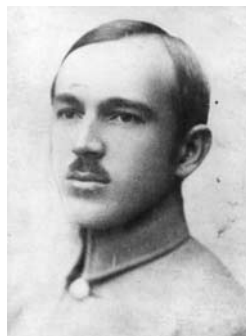
Maksymilian Hanke vel Hanczewski z poślubioną Jadwigą z domu Cober (1895–1978), miał pięciu synów i jedną córkę: Maksymiliana (ur. 1917 r., zm. w latach siedemdziesiątych, wcielonego do Wehrmahtu; po wojnie pozostał przy nazwisku Hanke), Ryszarda (1920–1944? wcielonego do Wehrmahtu, poległego prawdopodobnie w Chorwacji), Edwarda (1932–2017), Zygmunta (1932–2004?) i Arkadiusza (1934–1980), który zginął w wypadku na kopalni oraz córkę, ur. w 1934 r., zmarłą w dzieciństwie⁴⁰¹.

Rodzina Kopców w służbie Rzeczypospolitej

Rodzina zawsze określała nasze miejsce w społecznej czasoprzestrzeni. To ona wyznaczała nasze miejsce na ziemi i czas naszego urodzenia. Wyrażała, kim jesteśmy, skąd i od kogo pochodzimy, jaka jest nasza historia i tradycje. Wzrastając, uświadamiamy sobie, co mamy robić dzisiaj i w przyszłości. Tak było i w przypadku przedstawicieli rodziny Kopców. Wszyscy oni z domu wynieśli dumę ze swojego miejsca urodzenia, ze swojego kraju. Obowiązywała ich maksyma Cycerona: „Żadne miejsce nie powinno być dla ciebie miłsze od Ojczyzny”.

Łączono ją z zamiłowaniem do życia rodzinnego, do rodzinnego domu, z poczuciem narodowej wspólnoty, ideałów, kultury i tradycji, budowanym na wartościach moralnych. Rodzina Kopców kultywując pamięć o historii i tradycji wydała pokolenie patriotów, jednym z nich był Mieczysław (1899–1959), który stosował się do zalecenia św. Pawła: „Stójcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji”.

Kapitan Mieczysław Kopiec urodził się 9 IX 1899 r. w Środuli pow. będziński, jako syn zabrzanina Karola (1865–1933) i Julii Piechowicz. Jego ojciec, właściciel cukierni w Siemianowicach Śl. był członkiem wielu polskich towarzystw i organizacji. Wspólnie ze swą żoną Julią wnieśli do swego domu wartości tak nieocenione, jak wielki, a zarazem rozumny patriotyzm, poczucie honoru i religijność. Mieczysław był ich czwartym synem, po Ludwiku, Henryku i Bolesławie. Dzieciństwo braci nie zapowiadało, owych jakże dramatycznych, późniejszych wydarzeń. Chociaż zetknięcie się wrażliwych chłopców ze szkolnym systemem zaborcy musiało być szokiem. Szkoła, w imię celów państwowych, wypowiadała walkę rodzinom i całej polskiej społeczności, usiłując zdeprecjonować wyznawane przezeń ideały, zniszczyć wiarę, przerwać więzy łączące z narodową tradycją. Młody człowiek, w myśl założeń kulturkampfu, winien mieć raz na zawsze wszczepiony szacunek, i co więcej, lęk wobec władzy. Dążono wreszcie, by czuł się on zintegrowany kulturalnie, politycznie, a nawet obyczajowo z państwowością pruską i Hohenzollernami. W tej sytuacji Mieczysław Kopiec i jego bracia od początku wyrastali na buntowników i oportunistów. Prawdziwą odtrutką, uodporniającą na germanizację był dom rodzinny. W nim



Henryk Kopiec (1894–1974), uczestnik akcji plebiscytowej i trzech powstań



Karol Kopiec (1865–1933), członek polskich towarzystw i organizacji, właściciel cukierni w Siemianowicach Śl., ojciec powstańców: Henryka, Bolesława, Ludwika i Mieczysława

⁴⁰¹ Arch. Rodz. Marcina Derdy. Dokumentacja dotycząca Maksymiliana Hanke i jego rodziny.

to za sprawą ojca zapoznawano dzieci z zakazanymi utworami wieszczów narodowych i uczono historii Polski. Edukację tą uzupełniali uczestnicząc w zajęciach organizowanych przez TG „Sokół”. Mieczysław i Henryk Kopcowie wspólnie z Janem i Pawłem Kralewskimi, Janem Wilimem, Franciszkiem Deją, Zofią i Wiktorią Koberówną w rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki przygotowali spektakl teatralny pt. *Syn wolności*, który prezentowali w różnych miejscowościach Górnego Śląska. W tym okresie oprócz szkoły ludowej, do której uczęszczał od 1906 r., ukończył 4-letnią szkołę handlową i kurs rachunkowy. Od 1915 r. jako praktykant sztygarski pracował na kopalni „Richter” („Siemianowice”) w gminie Huta Laura (Siemianowice Śląskie). Czas ten wypełniał nauką i zgłębianiem tajników zawodu górnika, zapoznając się z zasadami funkcjonowania wydziału maszynowego i elektrotechnicznego.

Mieczysław Kopiec, jak większość jego rówieśników uczestniczył w pierwszej wojnie światowej. Służbę wojskową w armii Wilhelma II rozpoczął od garnizonu we Wrocławiu. Od 23 III 1918 r. do 15 V 1918 r. walczył na froncie wschodnim, jako żołnierz cesarskiego 42 Pułku Artylerii Polowej. Ukończył specjalistyczny kurs w szkole tłumaczy w Berlinie, na który uczęszczał od 15 V do 1 VI 1918 r. Następnie został oddelegowany ponownie na wschód, gdzie z Rostowa odkomenderowano go do Kijowa. Z racji biegłej znajomości języków: rosyjskiego i niemieckiego od 1 VI 1918 r. pełnił obowiązki tłumacza przy Sztapie Generalnym „Kijów”. Ponadto zdał egzamin na aspiranta oficerskiego. Rewolucja niemiecka zastała go w Nikołajewie na południu Ukrainy. Dnia 20 III 1919 r. został internowany przez Francuzów w Odessie i odesłany do Macedonii.

Początki jego służby w wojsku polskim łączyły się z „Błękitną Armią” gen. Józefa Hallera, do której, jako „szeregowiec artylerii” wstąpił 17 IV 1919 r. w greckich Salonikach. Otrzymał „pracę organizatora oddziałów”. 6 VIII 1919 r. wyruszył do Polski z przydziałem instruktora 1 Pułku Artylerii we Włocławku. 13 I 1920 r. wziął udział w przejściu Pomorza. 30 III 1920 r. przeniesiono go na front bolszewicki. Mieczysław Kopiec wziął udział w ofensywie polskiej na Kijów. Reklamowany przez Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu 27 V 1920 r. został zwolniony z polskiej armii. W kwestionariuszu osobowym już wówczas zaznaczył iż zna dobrze, jako obszary operacyjne takie kraje jak: Polska, Niemcy, Rosja, Austria, Turcja, Grecja i Serbia.

Po powrocie na Górny Śląsk, jako członek siemianowickiego gniazda TG „Sokół” wstąpił w szeregi POW G.Śl. Uczestniczył w drugim i trzecim powstaniu śląskim oraz akcji plebiscytowej. Przełożony charakteryzując M. Kopca użył słowa „zdolny”. Od 15 VI 1920 r. Mieczysław Kopiec współpracował także z Wydziałem Kulturalnym Polskiego Komitetu Plebiscytowego. Był jednym z filarów teatru „Fredro”.

Ostatni okres przed plebiscytem charakteryzował się wytężoną akcją propagandową. Górny Śląsk zarzucano tysiącami egzemplarzy ulotek, pism i broszur, nakłaniających do głosowania bądź za Polską, bądź też za Niemcami, którzy, sprowokowani uchwałą przez Sejm Rzeczypospolitej autonomią dla Śląska, także zadeklarowali gotowość do pewnych ustępstw w tej kwestii. Niezależni obserwatorzy twierdzili jednak, iż Polska



Legitymacja Ludwika Kopca uprawniająca do noszenia „Gwiazdy Górnosileskiej”

daje więcej, że również świadczenia inwalidzkie w Rzeczypospolitej są wyższe, a konstytucja uchwalona 17 III 1921 r. i zawarty 18 III 1921 r. pokój ryski rokując stałą poprawę sytuacji gospodarczo-finansowej Polski, natomiast Niemcy długo jeszcze będą spłacać reparacje wojenne.

Jednym z narzędzi walki propagandowej był amatorski teatr objazdowy. Siemianowiccy aktorzy odwiedzili w tym gorącym okresie m.in. powiaty: prudnicki, pszczyński, rybnicki i opolski, z którymi łączyli później najlepsze wspomnienia z powodu bardzo serdecznego przyjęcia. Ich praca była nadzwyczaj niebezpieczna i trudna. Przedstawienia często zakłócały niemieckie bojówki. M. Kopiec i pozostali członkowie trupy zrzeszeni w POW musieli zapewnić ochronę sobie i obecnej na wiecu ludności. W razie niebezpieczeństwa zrzucali kostiumy, dobywali rewolwerów i usuwali bojówkarzy. Podczas walk powstańczych ruszali w pole z bronią w rękę, aktorki zaś pełniły służbę sanitariuszek, niosąc pomoc rannym. Te, które nie służyły w Czerwonym Krzyżu, pełniły służbę kurierską, przynosząc rozkazy dowództwa.

Z napięciem oczekiwano, jakie stanowisko zajmie nowo obrany Prezydent Stanów Zjednoczonych, Warren Gamaliel Harding. Żywo komentowano niewyrażenie zgody przez Międzysojuszniczą Komisję na objazd Górnego Śląska przez kardynała Adolfa Bertrama z Wrocławia, który miał ratować nadwyreżony prestiż niemiecki. Alianci uznali, że ostatnie zarządzenia papieża wyłączyły teren plebiscytowy spod nadzoru metropolity wrocławskiego.

Polska akcja propagandowa koncentrowała się wówczas przede wszystkim wokół działalności licznych organizacji politycznych i kulturalnych. Powstały w tym okresie, m.in. komórki terenowe PPS. Umasowiono polskie organizacje związkowe. W rodzinnej miejscowości Mieczysława Kopca w akcję włączyło się również, utworzone w 1910 r., Towarzystwo Śpiewu „Kasyno”, propagujące pieśń narodową oraz organizując kursy i wykłady.



Zofia Kober. Fotografia z okresu powstań i plebiscytu

Jednym z dobrze znanych Mieczysławowi czynnych pracowników plebiscytowych i orędowników sprawy polskiej był w tym okresie brat Wojciecha, Jan Korfanty, który prawie na każdym zebraniu zabierał głos wzywając członków, aby „więcej śpiewali po ulicach” lub apelując o pomoc w ciężkiej i niebezpiecznej walce plebiscytowej. Dyrygentka Halina Stęślicka 23 XI 1919 r. wygłosiła referat *Hołd pruski*, a w dwa tygodnie później jedna z członkiń przygotowała odczyt pt. *Powstanie Listopadowe*.

Nawet zabawy nabrały wymowy propagandowej. W protokole z 28 II 1920 r. zanotowano: „skarbnik Jan Korfanty zdał sprawozdanie z ostatniej zabawy przy czym zwrócił uwagę członkom, że chociaż niektórym zabawa się nie podobała, że była sala przepełniona i że tam tańczyły osoby obce, nie trzeba zaraz szemrać, gdyż stoimy przed plebiscytem i my przez te zabawy musimy młodzież na naszą stronę przeciągnąć”. Wzrosła także liczba przedstawień. 16 II 1919 r. wystąpiono z nowym repertu-



Maria Sowa i Henryk Kopiec – członkowie Teatru „Fredro” w okresie kampanii plebiscytowej

arem. Na sali „Pod Dwoma Lipami” w Siemianowicach zostały odegrane trzy utwory – jednoaktówka Zygmunta Przybylskiego *Przyjaciel męża*, oraz utwory *Odwaga* i *Nasi jadą* S. Pobratymca. Aktorzy „Kasyňa” występowali przeważnie w Siemianowicach, rzadko wyjeżdżali do bliżej położonych miast i osad. Wybuch powstania przeszkodził dalszej działalności teatralnej, gdyż prawie wszyscy członkowie ruszyli do walki. Nie wystawiono więc dramatu Władysława Syrokomli zatytułowanego *Kasper Karliński* i *Obrony Częstochowy* Elżbiety Bośniackiej.

Wówczas to Henryk Kopiec odkrył, iż teatr po śpiewie stanowił drugą „szlachetną pasję” siemianowiczana. Grywano przedwojenne sztuki śląskich twórców Karola Miarki i Piotra Kołodzieja oraz krakowianina Władysława Ludwika Anczyca. Wprawdzie poziom przedstawień nie zawsze był zadawalający, ale za to na deskach scenicznych ukazywały się wszystkie polskie działaczki, z Haliną Stęśliką i Elżbietą Korfantową na czele. Na salach „Pod Dwoma Lipami” i w budynku późniejszego Klubu Hutnika, należącego do Huty „Laura”, w czasie przedstawień zawsze były komplety. Bawiono się dobrze, artystów oklaskiwano, a znaczenie propagandowe polskiego słowa było ogromne.

W Bytomiu zorganizowano wypożyczalnię kostiumów, szytych głównie z pomocą Towarzystwa Polek, bibliotekę teatralną, poradnię dla reżyserów, którą prowadziła utalentowana krakowianka Zofia Wójcicka-Chylewska, córka przez 35 lat działającego sekretarza Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, autorka sztuk teatralnych i przekładów. Jako referenta do spraw teatralnych w wydziale kultury, siemianowickiemu teatrowi służyła m.in. pomocą w reżyserowaniu, projektowaniu dekoracji i kostiumów.

Poziom przedstawień znacznie się wówczas podniósł, a siemianowicki Teatr Amatorski „Fredro” został zaliczony do grupy najlepszych zespołów stałych. W skład grupy prowadzonej przez Henryka Kopca wchodził m.in.: Mieczysław i Bolesław Kopcowie, Maria Sowa-Kopiec, Wiktoria Koberska, Elżbieta Deptówna-Morkis, Cyprian Wiatrek, Balbina Fedelińska, Róża Majewska, Weronika Sollochówna, Stanisław Brześciński, Franciszek Deja, Jan Kralewski, Jan Szulc i Zofia Kober. Z zespołem współpracowali również: Ludwik Musialik, Jozefat Sosiński i Wolny.

Trupa teatralna „Fredro”, zaangażowana przez Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu, rozpoczęła 19 miesięczne tournée po całym Śląsku. Zespół wystawiał sztuki ludowe ze śpiewami i tańcami oraz komedie Aleksandra Fredry: *Śluby panięskie*, *Zemsta*, *Damy i huzary*, na całym Śląsku agitując za Polską. Ceny biletów były niskie, o miejsca niemal walczone, a propagandę rozwijały nie tylko przedstawienia, ale i sami artyści na prywatnych kwaterach.



Zofia Kopiec z domu Kober (1898-1981), żona Ludwika; zaprzysiężona jako członek POW G.Śl., polska agitatorka w wyborach komunalnych w Siemianowicach, uczestniczka akcji plebiscytowej i powstań śląskich, w których pełniła rolę kurierki i sanitariuszki, współpracowniczka Wydziału Kulturalno-Oświatowego w Bytomiu, pracowała dla polskiego wywiadu w Biurze Autonomistów w Bytomiu; członkini Teatru Amatorskiego „Fredro”



Maria Sowa i Mieczysław Kopiec na ślubnym kobiercu – 1923 r.

W czasie blisko dwuletniej współpracy z Komisariatem Plebiscytowym za bazę wypadową zespołu służył Forms Hotel w Opolu. Siemianowiccy aktorzy odwiedzili m.in. powiaty: prudnicki, pszczyński, rybnicki i opolski, z którym łączyli później najlepsze wspomnienia z powodu bardzo serdecznego przyjęcia. Ich praca była nadzwyczaj niebezpieczna i trudna. Przedstawienia często zakłócały niemieckie bojówki. Członkowie trupy zrzeszeni w POW G.Śl. musieli zapewnić ochronę swoim kolegom i obecnej na „wiecu” ludności. W razie niebezpieczeństwa zrzucali kostiumy, „dobywali rewolwerów i usuwali bojówkarzy”.

Czasami, aby zaszczepić wiarę i nadzieję oraz powstrzymać upadek ducha, w obliczu niemieckiego terroru, śpiewali o Friedrichu Ottonie Hoersingu, niemieckim polityku socjaldemokratycznym i rządowym komisarzy dla Górnego Śląska, zniechęconym „krwawym kacie”:

Hoersingu, Hoersingu, jeszcze Bóg jest z nami.

Oj, będziesz ty wisiał do góry nogami.

Niechaj cię, Hoersingu, jasny pieron strzeli,

Że od naszych dzieci grenszuc-zbój nas dzieli.

Jak my powrócimy, ucztę ci sprawimy,

A pachółkom twoim portki wytrzepiemy.

Wyjazdy teatru w teren pociągały za sobą różne kłopoty, jak: zabezpieczenie sali, zapewnienie wyżywienia i noclegów. Na ogół w każdej wiosce był mąż zaufania, który miał za zadanie przygotowanie występu polskiego teatru. Na prowincji nie było scen teatralnych, trzeba więc było je organizować. Najczęściej na salę widowiskową adoptowano karczmę. W rogu zajazdu, ustawiano beczki, a na nich układano deski – w ten sposób montowano prowizoryczną scenę, przed którą aktorzy rozpinali kurtynę. Potrzebne do dekoracji sprzęty pochodziły z okolicznych chałup.

Największych trudności przysparzały noclegi. Sterroryzowana przez niemieckie bojówki ludność, ze strachu przed zemstą, niejednokrotnie odmawiała członkom trupy odpoczynku. Wtedy wędrowali nocą z walizkami na plecach, czasem w największą ulewę, w błocie po kolana, od wsi do wsi w poszukiwaniu dachu nad głową. Niezmiernie rzadko otrzymywali środki transportu, aby przemieścić się z miejsca na miejsce. Przez cały ten czas, do plebiscytu, tylko raz na miesiąc wracano do Siemianowic, by już następnego dnia znów wyjechać do Opoła, Pyskovic, Prudnika lub Wielkich Strzelec.

Przedstawienia każdego dnia dawano w innej miejscowości, czasem dwa, a nawet trzy razy dziennie. W każdym miesiącu Teatr Amatorski „Fredro” dawał co najmniej 32 spektakle. Nowe sztuki pisano w pociągu, czasem podczas noclegu. Ułożone w pośpiechu piosenki śpiewano razem z publicznością.

Aktorzy, żeby uczynić swoje wędrowki bezpieczniejszymi, przestali nosić własne swoje stroje i rekwizyty w walizkach zamieniając je na węzełki i tłumoki. grupa 14-15 osób, wędrująca z walizkami, wyglądała na zespół teatralny, mogła więc być łatwo rozpoznana i stać się obiektem napaści Niemców. Stanisław Brześciński został dwukrotnie dotkliwie pobity, a podstępnie aresztowanego Franciszka Deję, zamordowano 26 V 1921 r.

5 II 1921 r. w Siemianowicach wystawiano sztukę Władysława Anczyca pt. *Kościuszko pod Racławicami*, do której kostiumy i dekorację projektował poeta, satyryk, dramaturg i plastyk Artur Maria Swinarski (1900-1965), w 1922 r. osobisty sekretarz Stanisława

Ignacego Witkiewicza. W ówczesnym repertuarze dominowały utwory propagujące idee patriotyczne. Do sztuk najchętniej grywanych w Siemianowicach należały: obrazek dramatyczny Kazimierza Nagora *Syn wolności*, *Sokół w więzieniu* Augustyna Świdra, *Obrona Olsztyna* Władysława Syrokomli, *Gwiazda Syberii* Leopolda Starzyńskiego, widowisko historyczne Elżbiety Bośniackiej-Tuszwowskiej zatytułowane *Przeor Paulinów, czyli obrona Częstochowy*, a do najpopularniejszych należał wiersz Weroniki Sollochówny *Jeszcze Polska nie zginęła i zginąć nie może*. Wielkim powodzeniem cieszyła się sztuka wystawiona z okazji powitania wkraczających na Śląsk wojsk koalicyjnych.

Tymczasem zbliżał się termin plebiscytu. Do wielu okolic Śląska nie dotarli agitatorzy Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, dlatego obawiano się o rezultat głosowania w niektórych miejscowościach. W tej sytuacji nastąpił podział trupy. Kierownikiem drugiego zespołu został Mieczysław Kopiec. Odtąd w terenie pracowały dwie 7-osobowe grupy. Repertuar ograniczono do krótkich utworów scenicznych, jednoaktówek, wodewili i żywych obrazów.

W maju 1921 r., w czasie walk powstańczych aktorzy znaleźli się w polu, z bronią w rękę, aktorki zaś pełniły służbę sanitariuszek, niosąc pomoc rannym. Te, które nie służyły w Czerwonym Krzyżu, pełniły służbę kurierską, przynosząc rozkazy dowództwa powstańczego.

Mieczysław Kopiec dał się poznać jako dobry żołnierz już we wcześniejszych zrywach. W drugim powstaniu wyróżnił się 20 VIII 1920 r. w walkach o Siemianowice, a także w potyczce przy kamieniołomie dolomitowym na granicy Michałkowic i Maciejkowic, gdzie zginęli powstańcy: Teodor Nietzsche, Paweł Cebulski i Władysław Koziełski. Po wykonaniu zadania w rejonie siemianowickim jego ludzie wzmocnili polskie zgrupowania oblegające Katowice i Bytom. Wydarzenia potoczyły się, jak w recytowanym przez Kopca wierszu, poety Augustyna Świdra, opublikowanym w 1919 r. na łamach „Powstańca”:

Zrodzony z bólu, trudu i tęsknoty,
Z krwi górnośląskiej i rycerskiej kości,
Z twardej, hartowanej, żelaznej roboty
Żyje powstaniec.
Na odgłos trąbki poszedł do szeregu,
Kamieniem rzucił na złowrogi szaniec
I zatrzymuje losy świata w biegu.

Wiosną 1921 r. rejon siemianowicki znalazł się w strefie działania grupy „Wschód”, której dowództwo powierzono kapitanowi Karolowi Grzesikowi i szefowi jego sztabu dr Michałowi Grażyńskiemu. Komendę 600 osobowego batalionu siemianowickiego sprawował w tym czasie Jan Wilim i jego adiutant Mieczysław Kopiec. Mimo pełnej konspiracji, Niemcy wpadli na trop siemianowickiej POW i aresztowali pięciu jej członków. Zostali oni jednak odbici przez naczelnika POW i kilku kolegów. Peowiacy rozbili konwój, raniąc jednego z policjantów, pozostali ratowali się ucieczką.

Dnia 3 maja o godzinie 3.00 rano grupa Jana Wilima i Mieczysława Kopca, przypuściła szturm na urząd pocztowo-telegraficzny, dworzec i komisariat policji. Otoczyła Siemianowice od strony Bańgowa-Michałkowic-Bytkowa. Niemiecką policję rozbrojono i internowano w szkole im. Królowej Jadwigi, gdzie później mieściła się komenda placu. Urzędnicy pruscy w popłochu ewakuowali się do Bytomia i Katowic. Powstańcy

zablokowali Hutę Laura i drogi od strony południowo-zachodniej. W Bańgowie za-
instalowano sztab Grupy „Wschód”. Podkomendni Jana Wilima i Kopca zostali wcie-
leni do Pułku Karola Gajdzika z Przełajki i 4 maja wyruszyli na front. Podporucznik
Mieczysław Kopiec odtąd pełnił obowiązki adiutanta III batalionu siemianowickiego
4 Pułku. 2 VI po wysłuchaniu mszy polowej, wymaszerował ze swoimi ludźmi do Cheb-
zia, skąd powstańcy udali się pociągiem do Rudzińca, a następnie wymaszerowali na
front przez Ujazd, Sławęcice, Blachownię i Raszów, by wziąć udział w ciężkich walkach
w okolicach Kędzierzyna i Bierawy. Siemianowiczanie bili się m.in. pod Januszkowi-
cami, w pobliżu Góry św. Anny. I razem z innymi pułkami posuwali się do przodu nad
Odrę zajmując większą część Górnego Śląska. Tak było do czasu, gdy dzięki zabiegom
dyplomatycznym, postanowiono zakończyć powstanie rozejmem i kazano im cofnąć
się na wyznaczone pozycje. Nic dziwnego, że w tej sytuacji nie mieli ochoty słuchać
polityków, których nazywali „cylindrami”. Wywołało to gorycz, żal i niezadowolenie
w powstańczych masach adresowane do dyktatora W. Korfatego. Emocje te nie były
obce Mieczysławowi Kopcowi i jego braciom. Kadet lwowski Zbigniew Jan Zaniewicki,
poeta, prozaik i pamiętnikarz tak ocenił owe wydarzenia: „granice zachodnie Najja-
śniejszej nie zostały wytyczone wolą ludu, nie zwycięskim orężem, ale ołówkiem dy-
plomatów na marginesie rachunków z cenami węgla i kosztorysami transportu”. Z tymi
słowami korespondował wiersz poety powstańca pt. *Nie złożym broni*:

Nie złożym broni, choćby stu mocarzy
Przeciw powstańcom swój wydało sąd.
Praw naszych deptać niechaj się nie waży
Żaden parlament, żaden sejm ni rząd.
Żaden paragraf waszych mądrych ksiąg
raz wziętej broni nam nie wydrze z rąk.
Za tych, co żyją i po nas żyć będą,
Za tych, co zmarli, zanim przyszła Wieść,
Że wolność idzie, — za nazwę: przybłądo,
Za niewolnictwo długich wieków sześć —
I za tej ziemi przyszłe wolne dni —
Dziś ten karabin w naszym ręku tkwi.
Czy nie drży jeszcze w was spróchniałe serce,
Czy rąk sprzedajnych was nie lęka brud?
Wy dyplomaci, coście jak morderce
W kawałki pociąć chcieli żywy lud?
Dziejowej krzywdy wam nie straszny gniew?
Za sprawiedliwość Śląsk dziś leje krew.
Żołdaka ślecie z rozkazem: „precz strzały,
Jako w Irlandii buntowników zdław” .
Świętością nie mundur ich wspaniały
i zginie każdy, co nam przeczy praw.
Nie damy ziemi, co zdobyta krwią
Choćby tu przyszło batalionów sto —
W jarzmo niewoli nie powrócimy więcej,
Nigdy tej ziemi nie dostanie wróg.

W gruz ją zamienim; gdyby z bronią w ręce
Paść trzeba było płacąc święty dług.
Baczność żołnierzu, męstwo w sobie stwierz!
Nie złożym broni. Zwycięstwo lub śmierć

Ostatecznie żołnierze musieli oddać pole dyplomacji ale pozostał im żal do tych, którzy podjęli za nich takie decyzje. Bohaterem weteranów nie stał się dyktator-polityk-kunktator lecz ci co przelewali krew pod Górą św. Anny, jak popularny ks. major Karol Woźniak, żołnierz gen. Józefa Hallera i uczestnik wyprawy kijowskiej.



Zarząd „Sokoła” gniazda Siemianowice – 1936 (m.in. prezes Ludwik Kopiec – trzeci od prawej)

z Niemcami. Jako członek dowództwa samoobrony powstańczej i współorganizator oporu, jaki we wrześniu 1939 r. stawili powstańcy, Mieczysław Kopiec, Katowice opuścił dopiero po zajęciu miasta przez Wehrmacht, by ruszyć na tułaczkę, która prowadziła ze Lwowa przez Rumunię do Francji. W 1940 r. uczestniczył w kampanii francuskiej podczas której dostał się do niewoli niemieckiej, występował wówczas pod nazwiskiem matki – Piechowicz; rozpoznany i torturowany w obozie jenieckim, konwojowany zbiegł z transportu (skacząc z pędzącego pociągu) już na terenie III Rzeszy. Przez trzy dni ukrywał się w wodzie pod mostem, aby następnie dotrzeć do granicy szwajcarskiej, skąd przedostał się do Anglii. Po utworzeniu drugiego frontu walczył w randze kapitana w 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. Po demobilizacji odmówił powrotu do zniewolonej ojczyzny, odrzucił także propozycję przyjęcia obywatelstwa brytyjskiego co nie pozostawało bez wpływu na jego sytuację materialną, gdyż był pracownikiem państwowym. Tracąc nadzieję na możliwość powrotu do wolnej Polski, pragnął aby przynajmniej po śmierci jego prochy spoczęły na siemianowickim cmentarzu. Mieczysław Kopiec zmarł 29 V 1959 r. na emigracji w Anglii i został pochowany na cmentarzu w Rayleigh w hrabstwie Essex. Z poślubioną w 1923 r. Marią z domu Sowa miał córkę Krzesławę (ur. 29 III 1925 r.) po mężu Wachońską. W 1946 r. zawarł ponownie związek małżeński z Angielką

W okresie międzywojennym M. Kopiec był pracownikiem „Wspólnoty Interesów”, prezesem ZPSL i członkiem zarządu NChZP w Siemianowicach Śl., prezesem KS „Iskra”, od 1935 r. II zastępcą sekretarza Zarządu Głównego ZPSL i bliskim współpracownikiem Rudolfa Kornkego, z którym przed wybuchem wojny w 1939 r. wyjeżdżał do stolic takich państw, jak Rumunia, Węgry, Turcja i Jugosławia oraz na wybrzeże do Gdyni. Prawdopodobnie wizyty te łączyły się z napiętą sytuacją międzynarodową i zbliżającą wojną



Pogrzeb powstańca na czele konduktu Ludwik Kopiec. KGS



Mieczysław Kopiec w mundurze kapitana WP

Dorotą N., z którą miał dwie córki: Mieczysławę i Krystynę. Był odznaczony: Krzyżem *Virtuti Militari*, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Gwiazdą Górnośląską, Krzyżem „Za Górny Śląsk”.

Również jego starsi bracia Bolesław (1897-1981), Ludwik (1892-1972) i Henryk (1894-1974) byli znanymi działaczami polskiego ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku. Bolesław dał się poznać jako zasłużony instruktor siemianowickiego gniazda TG „Sokół” i POW G.Śl., ochotnik 1 Pułku Strzelców Bytomskich, ranny na froncie bolszewickim. Po rekonwalescencji uczestniczył w trzecim powstaniu śląskim pełniąc funkcję adiutanta w 4 Pułku Piechoty Karola Gajdzika, następnie chorąży WP i komendant ZPŚl.⁴⁰² w Siemianowicach Śl. W tym czasie jego brat Mieczysław był sekretarzem w Zarządzie Grupy Powiatowej w okresie prezesury Franciszka Feige⁴⁰³. W 1939 r. uczestniczył w kampanii wrześniowej. Wraz z synami Tadeuszem i Mirosławem znalazł się w strefie sowieckiej, gdzie byli poddani eksterminacyjnej polityce okupanta. W 1941 r. po zajęciu dawnych kresów Rzeczypospolitej przez Wehrmacht Bolesław Kopiec przedostał się w okolice Warszawy, a jego synowie jako żołnierze AK wzięli udział w powstaniu warszawskim.

Z kolei Henryk urodzony 15 II 1894 r. w Bytkowie, szkołę średnią ukończył w Sosnowcu. Tamże do 1914 r. odbywał praktykę w Zakładach Mechanicznych w Fabryce Hulczyńskich. W latach 1915-1918 był pracownikiem Warsztatów Mechanicznych Kopalni „Richter” („Siemianowice”). Działacz TG „Sokół”, od 1919 r. członek POW G.Śl. i współorganizator werbunku, a następnie przerzutów Górnoślązaków do oddziałów WP, głównie do 1 Pułku Strzelców Bytomskich. Uczestniczył w I, II i III powstaniu śląskim oraz akcji plebiscytowej. W latach 1919-1921 pracował w Wydziale Kulturalno-Oświatowym PKPleb. w Bytomiu. Należał do grupy założycieli i pełnił funkcję kierownika Teatru „Fredro”. W trzecim powstaniu był komendantem placu w Knurowie

⁴⁰² Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 122: Do Pana Kopca Bolesława p.o. D-cy kom. Plutonu w Siemianowicach. 10 października 1936 r. Z dniem dzisiejszym mianuję Pana dowódcą kompanii 1-szej baonu II-go w Siemianowicach Śl. Związku Powstańców Śląskich na powiat katowicki. Komendant powiatowy Rudolf Niemczyk. Tamże, k. 123. Związek Powstańców Śląskich. Grupa miejscowa – Siemianowice Śląskie. Do Powiatowej Komendy Związku Powstańców Śląskich w Katowicach. Siemianowice Śl., dnia 3 września 1936 r. Zarząd Związku Powstańców Śląskich Grupa Siemianowice prosi o zamianowanie Komendanta Grupy. Jako kandydata Zarząd Grupy podaje p. Bolesława Kopca. [podpisali] Prezes Jan Kralewski, sekretarz Mieczysław Wrona.

⁴⁰³ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 86. Zarząd Powiatowy Związku Powstańców Śląskich w Katowicach. Do Zarządu Grupy Miejskowej w Siemianowicach. Katowice dn., 19 grudnia 1934 r. Zarząd Powiatowy Związku Powstańców Śląskich w Katowicach udziela tamtejszej grupie subwencji na zapomogi gwiazdkowe w kwocie zł. 670 (słownie sześćset siedemdziesiąt złotych), kwotę tę można podjąć w Zarządzie Powiatowym w Katowicach, za przedłożeniem pokwitowania przez otrzymujących zapomogę. Lista ta winna zawierać Nazwisko i imię – stan rodziny – bezrobotny czy sierota po poległym powstańcu – adres – własnoręczny podpis odbierającego (-cej) oraz kwotę. Zarząd Grupy powinien wyłożyć tę kwotę z własnych funduszy, a po oddaniu listy pokwitowań, otrzyma zwrot teje kwoty z Zarządu Powiatowego. Zapomogi te należy wypłacić jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Udzieloną zapomogę przez Zarząd Powiatowy należy traktować jako poufną. Za Zarząd Powiatowy Zw. Powstańców Śląskich podpisali: sekretarz Mieczysław Kopiec i prezes Franciszek Feige.

i Radzionkowie. W okresie II Rzeczypospolitej działał w ZPŚl., ponadto pełnił obowiązki komendanta siemianowickiej placówki Związku Peowiaków i wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Samodzielnych Kupców w Siemianowicach. Od 1927 r. pracował w hucie „Laura”, najpierw na stanowisku rachmistrza, a następnie kierownika przemysłowej kasy chorych. W 1939 r. brał udział w powstańczej samoobronie. Podczas okupacji ukrywał się pod przybranym nazwiskiem w Jędrzejowie. Był odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Śląskim Krzyżem Powstańczym, Medalem Niepodległości, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi kl. I, Gwiazdą Śląską.



gen. Stanisław Maczek

Podobne były losy podporucznika WP Ludwika Kopca, który urodził się 12 XI 1892 r. w Siemianowicach. Zdobył wykształcenie średnie i ukończył kurs księgowości. W latach 1908-1915 pracował u ojca jako księgowy. Od 15 II 1915 r. do końca wojny w 1918 r. służył w armii cesarskiej walcząc na froncie zachodnim. W swojej rodzinnej miejscowości pełnił funkcję prezesa TG „Sokół”. Dnia 15 II 1919 r. został zaprzysiężonym członkiem POW G.Śl. Uczestniczył w I, II i III powstaniu śląskich i akcji plebiscytowej (w latach 1919-1920 pracował w Polskim Komitecie Plebiscytowym w Siemianowicach Śl.). Brał on udział w walkach: w 1919 r. o Siemianowice, w 1920 r. o Siemianowice, Michałkowice, Bytków i Chorzów (jako oficer łącznikowy), w 1921 r. o Siemianowice, odkomenderowany do miejscowej Komendy Placu. Był znanym działaczem Związku Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka”. W 1939 r. podobnie jak bracia wstąpił do powstańczej samoobrony. Po zajęciu Katowic przez Niemców do 10 II 1944 r. ukrywał się w Jędrzejowie. Jego syn Boguchwał był członkiem polskiego ruchu oporu. Ludwik Kopiec zmarł 29 XII 1972 w Siemianowicach Śl. Był odznaczony: Medalem Niepodległości, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Gwiazdą Górnośląską, Śląskim Krzyżem Powstańczym.

Jan Korfanty (1883-1947)

Jan Korfanty, młodszy brat Wojciecha, postać zapomniana, żył w cieniu swojego sławnego krewnego. Urodził się 17 sierpnia 1883 r. w Sadowcu, jako syn górnik Józefa⁴⁰⁴ i Karoliny z Klechów⁴⁰⁵. Był zaangażowany w prace siemianowickiego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W 1903 r. na wiecu wyborczym „Centrum” w Hucia Laura, razem z Andrzejem⁴⁰⁶, agitował na rzecz brata Wojciecha. W 1918 r.

⁴⁰⁴ Józef Korfanty (1846-1916), ojciec Wojciecha Korfantego; w 1903 r. uczestnik manifestacji wymierzonej przeciw „Centrum”, skazany za udział w zaburzeniach w Hucie Laura na 7 miesięcy aresztu.

⁴⁰⁵ Karolina Korfanty (1849-1928), z domu Klecha; matka Wojciecha Korfantego; od 1902 r. członkini Czytelnicy dla Kobiet w Siemianowicach; 5 VI 1927 r. wyróżniona srebrną odznaką i Dyplomem Honorowym Związku Katolickich Towarzystw Polek na Śląsku za długoletnią wytrwałą pracę narodową i społeczną oraz zasługi dla organizacji.

⁴⁰⁶ Andrzej Korfanty (1879-1973), brat Wojciecha i Jana, urodzony 28 XI 1879 r. w Sadowcu; członek zarządu siemianowickiego gniazda TG „Sokół”; w 1903 r. uczestnik wiecu wyborczego „Centrum” w Hucie Laura, w trakcie którego doszło do zaburzeń; osadzony w więzieniu i skazany na 8 miesięcy aresztu; około 1904 r. wyemigrował do Ameryki i osiadł w Kanadzie, gdzie pracował w kopalniach węgla kamiennego w Nowej Szkocji, a następnie jako kierownik magazynu hotelu Mount Royal w Montrealu; poślubił przed 1930 r. Kanadyjkę pochodzenia francuskiego, z którą miał syna Tadeusza Henryka i dwie córki Karolinę i Marię Weronikę; do 1939 r. utrzymywał kontakt listowny z bratem Janem. W liście z 3 III 1939 r., pisany

podjął działalność w Polskiej Radzie Ludowej w Siemianowicach. Zwrócił na siebie uwagę pruskiej policji inicjując zbiórkę funduszy na skarb odradzającego się państwa polskiego. W 1919 r. na terenie Siemianowic współtworzył struktury Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, przyporządkowane do obwodu IC powiatu katowickiego. W trakcie pierwszego powstania śląskiego reorganizował w porozumieniu z Józefem Dreyzą, przebywającym w Sosnowcu, siemianowicką grupę stacjonującą w rejonie kop. „Saturn”.

W 1920 r. zaangażował się w prace Polskiego Komitetu Plebiscytowego III okręgu. Wziął także czynny udział w drugim powstaniu śląskim. Po jego wygaszeniu, od 15 kwietnia do 2 maja 1921 r., brał udział w kursie administracyjnym Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Katowicach. W trzecim powstaniu wyróżnił się w walkach w rejonie siemianowickim, jako komendant placu.



Senator RP Bronisław Korfanty

Jan Korfanty przez wiele lat pełnił obowiązki skarbnika Towarzystwa Śpiewaczego „Kasyno” i był jednym ze współzałożycieli Chóru „Haller” oraz członkiem Związku Hallerczyków. Kontynuatorem jego działalności społeczno-politycznej był syn Jan⁴⁰⁷ junior oraz wnuk Bronisław⁴⁰⁸, polityk, ekonomista, senator VI i VII kadencji.



Legittimacja Jana Korfantego, odznaczonego Krzyżem i Medalem Niepodległości

w Montrealu, do brata Jana, prosił o adres do Wojciecha Korfantego.

⁴⁰⁷ Jan Korfanty (1917-1992), urodzony 24 stycznia w Siemianowicach, jako syn Jana i Wiktorii Rzychońniówny (1889-1943); ukończył Państwowe Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Siemianowicach; członek komitetu redakcyjnego gazety uczniowskiej „Trybuna Młodych”; długoletni członek zarządu Chóru „Chopin”; radny MRN w Siemianowicach; zmarł 29 czerwca 1992 r.

⁴⁰⁸ Bronisław Korfanty (ur. 13 VIII 1952 r. w Siemianowicach Śl.), syn Jana juniora i Bronisławy; wnuk Jana Korfantego, brata przywódcy powstania śląskiego Wojciecha Korfantego; ukończył studia na Wydziale Przemysłu Akademii Ekonomicznej w Katowicach w 1978 r. oraz na Wydziale Ekonomiki Obrotu Towarowego i Usług Akademii Ekonomicznej w Krakowie w 1983 r.; w 1980 r. wstąpił do NSZZ „Solidarność”; do czasu objęcia mandatu senatora zajmował stanowisko prezesa zarządu przedsiębiorstwa informatycznego Koncept-Informatyka. Objął funkcję wiceprzewodniczącego rady *Ruchu Obywatelskiego Polski Śląsk*; W wyborach parlamentarnych w 2005 został wybrany na senatora VI kadencji z ramienia Prawa i Sprawiedliwości w okręgu katowickim. W wyborach parlamentarnych w 2007 po raz drugi uzyskał mandat senatorski, otrzymując 129 984 głosy. W wyborach w 2011 bez powodzenia ubiegał się o reelekcję do Senatu; w 2009 i 2014 bezskutecznie kandydował do Parlamentu Europejskiego; w 2014 z ramienia PiS uzyskał natomiast mandat radnego sejmiku śląskiego V kadencji; wraz z rodziną mieszka w Siemianowicach Śl. i interesuje się sprawami miasta i regionu; m.in. był inicjatorem wystawy w Sejmie RP poświęconej problematyce powstań śląskich i patronował wraz z marszałkiem Senatu konferencji naukowej w tym temacie, która zaowocowała publikacją książkową. Pamiętając o stryjecznym dziadku własnym sumptem ściągnął z niemieckich archiwów i zlecił tłumaczenie na język polski zapisy wszystkich jego wystąpień w parlamencie Rzeszy Niemieckiej (Reichstagu) i Pruskim Sejmie Krajowym (Landtagu). Cenny ten materiał źródłowy w 2012 r. wydało Naukowe Wydawnictwo Śląsk w tomie: *Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904-1918*. Mowy te pozwalają poznać w pełni intelektualną osobowość, zrozumieć genezę kariery i źródła politycznych sukcesów i porażek wybitnego siemianowiczana. Interesujące w tym dziele są m.in. szczegóły dotyczące kontaktów z przedstawicielami lokalnej społeczności, z której wywodził się W. Korfanty.



Zaświadczenie wystawione Janowi Korfantemu przez Polski Komitet Plebiscytowy na Powiat Katowicki, 29 lipca 1921 r.

nie przesądza się umowami i uchwałami większości parlamentarnej – lecz żelazem i krwią”. Zasada ta była dobrze znana Wojciechowi Korfantemu, stałemu bywalcowi politycznych salonów w Berlinie, człowiekowi od młodości prześladowanemu za swoje polskie przekonania. W 1903 r. do pruskiego więzienia trafili jego ojciec i brat Andrzej, a Jan został wcielony do wojska. Jednak najtrudniejsze lata, w jego biografii, miały dopiero nadejść.

W okresie drugiej wojny światowej, aresztowanego 16 września 1939 r., Jana Korfantego poddano wymyślnym torturom

Tak więc dzieje młodszego brata Wojciecha Korfantego i jego rodziny wpisały się na trwałe w dzieje Śląska i Polski. Jan Korfanty urodził się w czasach, gdy nie przebrzmiały jeszcze echa Kulturkampfu, rozwijała swą działalność Hakata i Komisja Kolonizacyjna, a polityka antypolska Berlina ciężko doświadczyła tych, którzy trwali przy języku i wierze przodków. Warto przypomnieć wzorcową maksymę „Żelaznego Kancelarza” – Ottona von Bismarcka (odzwierciedlała ona genezę potęgi Prus od czasów Fryderyka II), iż „zagadnień dziejowych



Wiktoria Korfantowa, nazywana przez Niemców „Polską Królową”

w gmachu dyrekcji huty „Laura”, adoptowanego na siedzibę gestapo. W trakcie przesłuchań rozebranego więźnia bito bykowcem do utraty przytomności, a następnie polewano zimną wodą. Urągając, umęczonemu i zakrwawionemu Janowi Korfantemu, przymierzano czapkę powstańczą, z fałszywą troską wypowiedano się też o jego złej kondycji zdrowotnej, zapytując: „Czy tak powinien wyglądać brat wielkiego Wojciecha?”

W tym czasie Niemcy zdążyli już na siemianowickim cmentarzu przy ulicy Michałkowskiej zniszczyć groby rodziców Józefa i Karoliny z Klechów Korfantych oraz zrównać z ziemią mogiłę Wojciecha przy ulicy Francuskiej w Katowicach.

Męczeńska droga Jana Korfantego wiodła przez więzienie w Katowicach, Rawiczu do Buchenwaldu (nr 9505) i Oświęcimia. W ramach tzw. Vernichtungsaktion 15 i 16 listopada 1939 r. przybyły do Buchenwaldu dwa transporty – ogółem 2200 osób, w tym około 1000 Ślązaków, z których większość stanowili powstańcy, m.in.



Dyplom przyznający Janowi Korfantemu noszenie odznaki TG „Sokół”



Dyplom Członka Honorowego Chóru Chopina, nadany Janowi Korfantemu w 1947 r.



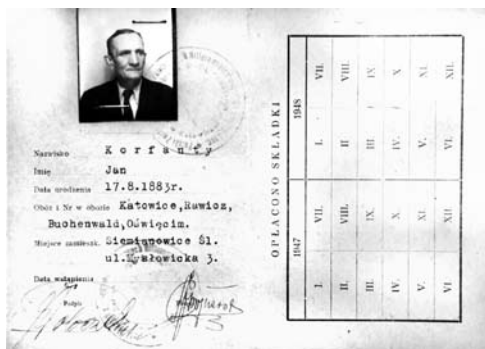
Komandantura Konzentrationslager Buchenwald, w sprawie Jana Korfanteo, 6 II 1940 r.



KL Auschwitz, list Wiktorii Korfanty do męża Jana Korfanteo, zamieszkałego: Laurahütte, Myslowitzerstrasse nr 3

z rejonu siemianowickiego. W 1940 r. został zwolniony z obozu, jednak w obozie gestapo osadziło jego żonę Wiktorię. Przeżył wojnę i przez pewien czas pełnił obowiązki wójta Pruszkowa na Ziemiach Odzyskanych. 26 stycznia 1947 r. walne zgromadzenie zarządu „Kasy” nadało mu godność Członka Honorowego Chóru. Był odznaczony: Medalem Niepodległości, Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi oraz Śląskim Krzyżem Powstańcym.

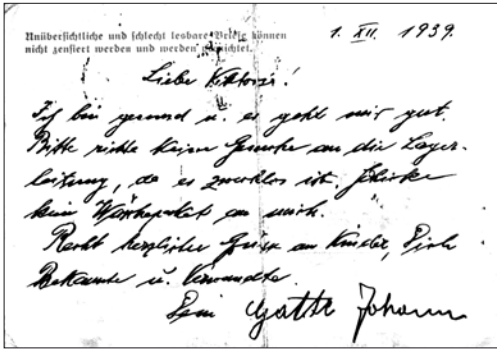
Szykany niemieckie dotknęły większość krewnych Wojciecha Korfanteo. Żona Jana – Wiktoria z Rzychoniów Korfantowa (nazywana przez miejscowych Niemców „polską królową”) zginęła w KL Auschwitz 11 kwietnia 1943 r. (nr 39465). Na liście represjonowanych znalazła się także siostra jego szwagierki Anna Rzychoń⁴⁰⁹, stenotypistka, pracownica kurii biskupiej w Katowicach, działaczka komitetu niesienia pomocy prześladowanym Polakom i więźniom obozów niemieckich, aresztowana 18 lutego 1943 r. Została osadzona w bunkrze 11 Bloku Śmierci w KL Auschwitz, wielokrotnie torturowana i przesłuchiwana w Wydziale Politycznym (posiadała w ciągu kilkunastu dni), zginęła rozstrzelana pod Ścianą Śmierci 2 czerwca 1943 r. Los sprawił, że niewiele śladów pozostało po obecności sióstr w obozie zagłady.



Legitymacja Jana Korfanteo, jako więźnia KL Auschwitz i KL Buchenwald

Wśród zachowanych ok. 39000 fotografii więźniarek i więźniów KL Auschwitz nie ma niestety zdjęcia obozowego Wiktorii Korfantowej (nr obozowy 39465). Natomiast Anna Rzychoń, jako więźniarka Wydziału Politycznego, nie została sfotografowana, ponieważ osobom takim wykonywano zdjęcia do ewidencji obozowej jedynie w przypadku, gdy – z wyroku sądu doraźnego – trafiały one do obozu i wtedy otrzymywały numer obozowy. Osoby skazane na śmierć nie były fotografowane.

⁴⁰⁹ Anna Rzychoń (1909-1943), córka Pawła i Anny, rodziców 11 dzieci (6 synów i 5 córek); m.in. siostra Bronisławy, Wiktorii (żony Jana Korfanteo), Rozalii, Marii, Pawła, Alfonsa, Bernarda i ks. Józefa (rozstrzelanego przez Niemców w 1944); krewna ks. prof. Konstantego Michalskiego; podczas okupacji podjęła współpracę z konspiratorem Jerzym Poloczkim z Michałkowic.



Konzentrationslager Weimar-Buchenwald, Korfanty Jan, nr 9505, Blok 48, do żony Wiktorii Korfanty, zamieszkałej w Siemianowicach, poczta Laurahutte, Myslowitzerstrasse 3

wypełniał swoje duszpasterskie obowiązki. Pierwsi Niemcy weszli do szpitala przed południem. Interesowali się planem budynku i rozkładem pomieszczeń. Chwilę później do budynku wkroczyła grupa esesmanów, którym towarzyszyli żołnierze jednego z kolaboracyjnych batalionów azerbejdzańskich. Oficer SS polecił wprowadzić do gabinetu dyrektorskiego dr. Józefa Piaseckiego, prof. Janusza Zeylanda oraz szpitalnego kapelana, księdza Kazimierza Ciecierskiego. Wszystkim trzem kazano stanąć za biurkiem, po czym oficer zamordował ich strzałami w głowę. Rozpoczęła się grabież, mordowanie lekarzy i pielęgniarerek oraz rannych. Łącznie zabito 300 pacjentów i 60 członków personelu medycznego. „Salwy trwały do późnej nocy. Wieczorem na stopy trupów rzucono granaty, a rano następnego dnia przyjechał czołg. Gruzował dom, pokrywając rumowiskiem zabitych (a już częściowo spalonych) i miejsce egzekucji. Zaduch palących się ciał był okropny”⁴¹¹. Wśród ofiar znalazł się m.in. ks. Józef Rzychoń ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, w latach 1937–1940 prefekt śląskiego seminarium duchownego z siedzibą w Krakowie.

Brat Wiktorii, ksiądz Józef Rzychoń⁴¹⁰, dotrwał do wybuchu Powstania Warszawskiego i został rozstrzelany 5 sierpnia 1944 r., w tzw. „czarnej sobotę”, w rejonie powstańczego Szpitala Wolskiego, przy ulicy Płockiej 26 w Warszawie.

5 sierpnia oddziały niemieckie dowodzone przez SS-Gruppenführera Heinza Reinefartha przystąpiły do szturm na Wolę. Rozpoczęła się jednocześnie masowa rzeź polskiej ludności cywilnej. Tego ranka w bezpośrednim sąsiedztwie szpitala spadło kilka niemieckich bomb lotniczych. Ks. Józef Rzychoń, jak zwykle,



Jan, syn Jana Korfantego z rodziną pod pomnikiem Wojciecha Korfantego

⁴¹⁰ Ks. Józef Rzychoń (1907–1944), syn Pawła i Anny Król; urodzony 24 czerwca 1907 r. w Siemianowicach; w latach 1922–1925 uczył się w M. Seminarium misjonarskim; w 1925 r. wstąpił do zgromadzenia, a śluby zakonne złożył w 1927 r.; będąc klerykiem, pisywał artykuły w dwumiesięczniku „Meteor”; święcenia kapłańskie otrzymał w 1933 r.; w latach 1933–1937 studiował teologię na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizując się w apologetyce i teologii biblijnej (u ks. W. Michalskiego); w latach 1937–1940 prefekt śląskiego seminarium duchownego z siedzibą w Krakowie; po likwidacji tegoż seminarium przez okupacyjne władze niemieckie, otrzymał nominację na dyrektora kleryków misjonarskich na Kleparzu, a w 1943 r. na asystenta tegoż domu; ponadto w latach 1940–1941 pełnił obowiązki kapelana Szpitala Ubezpieczalni Społecznej na Prądniku; w 1944 r. wyjechał do Warszawy z rekolekcjami do Sióstr Miłosierdzia; doświadczył tragedii powstania i został rozstrzelany na terenie powstańczego Szpitala Wolskiego, przy ul. Płockiej w Warszawie.

⁴¹¹ Protokół nr 80: świadek Jan Bęcwałek, zamieszkały w Garwolinie; protokołowała Irena Trawińska dnia 10. IX. 44 w szpitalu w Grodzisku [w:] *Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944. Zeznania-Zdjęcia*. Opracowali: Edward Serwański i Irena Trawińska. Przedmowa Zygmunt Wojciechowski. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego Poznań. Poznań 1946, s. 28.

Z kolei młodszy z braci, Alfons Rzychoń (1911-1943), sportowiec oraz członek młodzieżowych kółek teatralnych i licznych stowarzyszeń katolickich, lider sekcji piłkarskiej KS „Iskra”, wcielony przemocą do Wehrmachtu, za odmowę śpiewania niemieckich pieśni skierowany został na front wschodni, gdzie zginął w 1943/1944.

Ocalała z pogromu Rozalia Rzychoniówna (1898-1989), starsza siostra Anny, Wiktorii, Alfonsa i księdza Józefa, działaczka Chóru „Kasyno”, ścigana przez gestapo ukrywała się w Generalnej Guberni, najpierw w klasztorze żeńskim, a następnie we dworze, prowadząc księgi inwentarowe.

Dzieje rodziny i krewnych Jana Korfantego to tylko drobny epizod opisujący gołgotę, jaką Niemcy zgotowali mieszkańcom Górnego Śląska.

Dyktator Wojciech Korfanty (1873-1939)

Dyktatorem nazywano najwyższego urzędnika w republikańskim Rzymie, który bywał wybierany przez senat i mianowany przez konsula tylko w nadzwyczajnych sytuacjach, a mianowicie wtedy, gdy państwu zagrażało nagłe niebezpieczeństwo. Otrzymywał on nieograniczoną władzę na czas określony. W Polsce tę odpowiedzialną funkcję powierzono w 1794 r. Tadeuszowi Kościuszcze, w 1831 r. Józefowi Chłopickiemu, a w trakcie powstania 1863 r. Romualdowi Trauguttowi. Zaszczytu tego dostąpił również Wojciech Korfanty – osoba równie wielka co tragiczna, której dramatyczny los można porównać jedynie z dziejami dyktatury R. Traugutta. Korfanty zanim został dyktatorem trzeciego powstania śląskiego był w latach 1918-1919, jak pisze jego antagonistą Mikołaj Witczak, „ministrem wojny w Poznaniu” i „musiał się z tytułu takiej posady – nawet niechcąc jako antymilitarysta – wojskowością zajmować”.



Wojciech Korfanty

Postać Wojciecha Korfantego, niezwykle barwna i niegdyś wyjątkowo popularna na Śląsku, staje się z wolna legendą narodową. Przywódca i ideolog ruchu narododemokratycznego na Górnym Śląsku, pierwszy od Wiosny Ludów poseł polski z tej ziemi do niemieckiego parlamentu, komisarz naczelny Rady Ludowej w Poznaniu, polski komisarz plebiscytowy na Górnym Śląsku, Dyktator III powstania śląskiego, poseł na Sejm Rzeczypospolitej i Sejm Śląski, członek Senatu RP, wicepremier w pierwszym rządzie Chjeno-Piasta, więzień brzeski, wieloletni prezes Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, polityczny emigrant, uchodzący z kraju przed szykanami sanacji, współtwórca Frontu Morges i pierwszy prezes Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Pracy, przez prawie 45 lat działalności pracy politycznej znajdował się w centrum wydarzeń historycznych i wpływał na bieg dziejów Polski.

Przyjaciele i panegiryci porównywali go z Mojżeszem lub Sokratesem ostrzegającym Ateńczyków, aby nie czcili „bogów uznanych przez państwo”, i z Krzysztofem Kolumbem przynoszącym Hiszpanii dar najcenniejszy – Amerykę, a następnie w kajdanach odstawionym do ojczyzny – jako pospolity zbrodniarz. Ulegając presji legendy Wojciecha Korfantego, Ignacy Paderewski nazwał go w mowie nad jego trumną „wielkim obywatelem i nieustraszoną rycerzem Rzeczypospolitej”, a gen. Władysław Si-

korski widział w nim „symbol walki z zachłannym germanizmem”, „prawdziwego męża stanu i wodza”. Miał także pewne zadatki charakterologiczne na dyktatora. Bywał apodyktyczny i nieustępliwy. W. Zieliński pisał, iż w okresie powstań i plebiscytu „Korfanty nie miał zwyczaju zasięgać opinii osób, które w hierarchii wojskowej stały poniżej najwyższego szczebla, a i te nie zawsze prosił o radę, bowiem najczęściej uzgadniał swoje decyzje z najwyższymi czynnikami w państwie”.

W opinii najbliższych, w tym także synowej Eugenii: „Wojciech Korfanty całe swoje życie bez reszty poświęcił sprawie Polski. [...] Na wygnaniu w Czechosłowacji ciągle wyrażał wielką troskę o los kraju wobec narastającego hitleryzmu w Niemczech. Miał świadomość, że wojna jest nieunikniona. Często powtarzał, że najszcześniejszą



Józef Korfanty i Karolina z Klechów – rodzice Wojciecha Korfantego, około 1900 r.



Eugenia z Noakowskich i Zbigniew Korfanty z synami Wojciechem i Feliksem

ze Śląska owiany glorią „nieprzejednanego bojownika o wolność Śląska, dzięki któremu część Śląska przypadła Polsce” mógł zagrozić popularnością samemu Piłsudskiemu; liczył nawet na wsparcie pewnych kół legionowych i pod tym względem robił różne zabiegi. Tragedią Korfantego wydaje mi się kontrast tak przeciętnych jego przymiotów, jakie już wspominałem (szczypta [Paula – Z.J.] Barrasa – nie [Georges] Dantona, szczypta Sintrama [bohatera sag rycerskich – Z.J.], szczypta Żyda Süssa [Josepha Süssa Oppenheimera, doradcy finansowego księcia Wirtembergii – Z.J.] z jego cechami wybitnymi jak: dynamizm, ambicja, zdolność postawienia i działania oraz organizowania. Najsłabszą może jego cechą była zdolność przewidywania i rozpoznawania; zdolności te były przytłumione; przytłumienie to może najlepiej wyrazić zwrot „Ja chcę, żeby tak było, więc tak jest! [...] Rzadko spotyka się u człowieka mieszaninę przymiotów charakteru tak małych i tak wielkich jak u Wojciecha Korfantego”.

„Korfanty był urodzonym mówcą. Jego żywiołem były masowe zgromadzenia, wiece, trybuna parlamentarna, z której przemawiał do całego społeczeń-

chwilą w jego ciężkiej pracy był powrót Śląska do Macierzy. A najsmutniejszym – Brześć”.

Były również głosy krytyczne oraz wypowiedzi noszące cechy politycznego pamfletu. Powstaniec Mikołaj Witczak, który nie odmawiał W. Korfantemu zasług, widział w nim „człowieka niezwykłego”, pisał: „Korfanty snuł może ambitne marzenia na przyszłość; ku temu miał obiektywne podstawy; miał poparcie kleru wszechmożnego, montował własne stronnictwo polityczne. Jako dyktator i komisarz plebiscytowy, poseł do parlamentu



Karykatura Wojciecha Korfantego „mówcy i demagoga”, z lat 30.

stwa. Najlepiej czuł się przed dużym audytorium, umiał szybko nawiązać z nim kontakt i zapanować nad nim, nawet w groźnych dla siebie sytuacjach. Języka używał raczej prostego, chociaż nie ubożego, stale zresztą go doskonalał, chętnie sięgał do klasyków literatury polskiej doby romantyzmu i do przysłów polskich”. Tak napisał o Wojciechu Korfantom jego biograf Marian Orzechowski.

Równie pochlebną opinię o oratorskich umiejętnościach Korfantego wyraził w swej fraszce Jan Smotrycki (Jotes):

Milczą nawet srogie franty,
Gdy przemawia W. Korfanty.
Czy go lubisz, czy nie lubisz –
Jako Polak się nim chlubisz!

Kampanie wyborcze „Trybun ludu” przeprowadzał na wzór amerykański. W 1903 r., kiedy zabiegał o mandat poselski do Reichstagu, na ulicach sprzedawano pocztówki z jego wizerunkami i papierosy marki „Korfanty”. Noszono transparenty z napisem „Niech żyje Korfanty, orzeł polski”. Gdy na mapie wytyczał granice Rzeczypospolitej, włączając do Macierzy Śląsk, Pomorze i Wielkopolskę rozlegały się oburzone głosy: „Panie pośle, proszę nie zapominać, że mówi pan w parlamencie niemieckim”.

Apodyktyczny, narzucający swoje opinie i wolę, nieznoszący sprzeciwu, nieuzna-



Posłanka Maria Kujawska (1893-1948), z domu Raida, urodzona w Raciborzu, Polka z wyboru, w stopniu porucznika-lekarza pracowała w Głównym Szpitalu Wojsk Powstańczych w Mysłowicach; tam też zorganizowała dla średniego personelu medycznego kurs Czerwonego Krzyża obejmujący poza tematami fachowymi również język polski, historię i literaturę polską

jący odmiennego zdania Korfanty na mównicy parlamentarnej nie szczędził inwektyw swoim adwersarzom. W Sejmie Śląskim do historii przeszły nie tylko jego starcia z Walentym Fojkiszem. Na posiedzeniu 23 czerwca 1930 r. dostało się posłance Marii Kujawskiej (1893-1948), uczestniczce trzeciego powstania, podczas którego zajmowała się rannymi w kilku punktach medycznych oraz prowadziła pociąg sanitarny grupy „Wschód”. Była ona jedyną kobietą lekarką biorącą udział w trzecim powstaniu śląskim. W tym czasie ukształtował się jej światopogląd: otwarty, polski patriotyzm i postępowe poglądy społeczne zbliżone do socjalistycznych. W Sejmie Śląskim, jako przedstawicielka przeciwnej opcji politycznej, miała śmiałość przeszkadzać byłemu dyktatorowi w jego oracji. Poirytowany Korfanty zwrócił się do Kujawskiej: „Pani wie, że ja – jako mężczyzna – do pani dobrać się nie mogę”⁴¹². Na co Maria odpowiedziała ripostą: „Pan jest ordynarny”⁴¹³. Co oskarżony spuentował słowami: „To nie było ordynarne, nie, eleganckie”⁴¹⁴.

Awantura miała ciąg dalszy poza salą obrad parlamentarnych. W kilka dni później w hotelu „Savoy” spoliczkował W. Korfantego Kazimierz Kujawski⁴¹⁵, mąż obrażonej kobiety. Wybuchł

⁴¹² Sprawozdanie stenograficzne z 7 posiedzenia Sejmu Śląskiego, z dnia 23 VI 1930, s. 16.

⁴¹³ Tamże.

⁴¹⁴ Tamże.

⁴¹⁵ Kazimierz Kujawski (1895-1945), lekarz, uczestnik trzeciego powstania śląskiego, w międzywojniu oficer Wojska Polskiego, działacz społeczny. Ubożym udzielał bezpłatnej pomocy medycznej i zaopatrywał chorych w lekarstwa, żywność i odzież. W katowickim mieszkaniu Kujawskich w każdy piątek ubodzy mogli liczyć na wsparcie. W przedpokoju stała miseczka z pieniędzmi i każdy kto zapukał do drzwi, otrzymywał drobną kwotę.

skandal towarzyski, który na różne sposoby komentowały dwie zwalczające się gazety. Były to: korfantowska „Polonia” i prosanacyjna „Polska Zachodnia”. Według tej ostatniej zaatakowana „blond bestia” (*Die blonde Bestie*) miała bronić się krzesłem⁴¹⁶. Według „Polonii” K. Kujawski miał zająć W. Korfante go od tyłu, zamachnąć się, uderzyć go w głowę, odwrócić się i uciec. Jednak Wojciech był szybki i dopadł swoją ofiarę, a potem zaczął policzkować i dał jej „porządną nauczkę”. Gdy Kujawskiemu udało się wyrwać znowu zaczął uciekać. P. Korfanty chwycił za krzesło, służba hotelowa wyrwała krzesło p. Korfantemu z rąk, który znowu pochwycił Kujawskiego, rzucił nim w kąt i wymierzył kilka policzków i razów. Służba hotelowa wyrwała Kujawskiego z rąk p. Korfante go, po czym oćwiczony napastnik schronił się do restauracji⁴¹⁷. Z czasem sprawa ucichła.

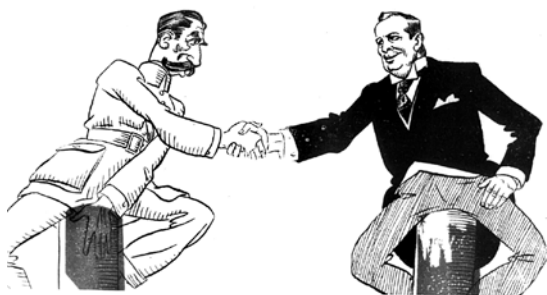


Adolf Nowaczyński (1876-1944), pisarz, dramaturg, satyryk, poeta, publicysta

Wojciech Korfanty wyróżniał się dużymi uzdolnieniami lingwistycznymi. Posługiwał się „piękną literacką polszczyzną, a po francusku mówił, jak Francuz”. Niemiecki był podobno jego „pierwszym językiem”; opanował również biegle w słowie i piśmie język czeski. We wspomnieniach współczesnych jawił się także jako wielki esteta. „Lubił muzykę, dzieła sztuki, literaturę i piękne antyczne meble”.

Literackie wyobrażenie o Wojciechu Korfantym jako o herosie, bohaterze, rycerzu, wodzu i trybunie ludu zrodziło się z tęsknoty śląskiego społeczeństwa do wielkiej indywidualności. Oczywiście, wówczas, gdy Korfanty rozpoczynał działalność polityczną i niepodległościową, a więc nie był jeszcze osobistością zbyt znaną, mit herosa, bohatera, stanowił w przedwojennej świadomości kulturalnej i literackiej zjawisko ukształtowane, gotowe i obiegowe.

Mit ten ma bez wątpienia wiele źródeł. Jedno wszakże wydaje się być podstawowe. Chodzi przede wszystkim o stan historiozofii niemieckiej i polskiej końca XIX i początku XX wieku, która w tym duchu kształtowała pojmowanie dziejów przez współczesnych. Do najbardziej modnych wówczas systemów filozoficznych zaliczano stworzone lub rozwinięte przez Fryderyka Nitschego i Maxa Stirnera. Nitschego pociągał kult indywidualizmu i aktywizmu jako najlepszy lek na schorzenia i depresje świata przeżywającego zasadniczy kryzys, marzenia o nadczłowieku, niechęć do równania jednostki



W. Korfanty z francuskim gen. H. Le Rondem w karykaturze Pożegnanie z 1922 r.



Pieniądz zastępczy, tzw. notgeld, z wizerunkiem Wojciecha Korfante go, 1921 r.

⁴¹⁶ „Polska Zachodnia” nr 168 z 1 VII 1930, s. 1.

⁴¹⁷ „Polonia” nr 2057 z 29 VI 1930, s. 3.

„w dół”. Przekonanie, że Polska upadła nie na skutek słabych rządów, ale z powodu silnych charakterów – było wyrazem próby tworzenia specyficznej historiozofii, przyciągającej zwłaszcza wyobraźnię Polaka nie mającego własnej państwowości.

Nieprzypadkowo Adolf Nowaczyński sugerował, że Korfanty pragnął stworzyć system, który nie byłby ani faszyzmem, ani parlamentarną demokracją. Jego ideałem było silne państwo parlamentarne, ale z wyraźną dominacją autorytarnej władzy wykonawczej, kierowanej przez jednostkę o wodzowskiej osobowości. Dla wielu politycznych konkurentów Korfanty „bożyszcze ulicy” był symbolem brutalnej siły i „gołego gwałtu”. Oponenti bali się jego niezależnego charakteru, z trudem znoszącego podporządkowanie innym.



Wojciech Korfanty w meloniku

Nazwisko Korfantego, wodza-bohatera, wielokrotnie pojawiało się już w okresie plebiscytu w różnych rymowankach. Ostatnim utworem przed II wojną światową, poświęconym Dyktatorowi III powstania śląskiego był wiersz Wilhelma Szewczyka *Pogrzeb Korfantego*, napisany pod wrażeniem tej wstrząsającej manifestacji żałobnej w Katowicach pod koniec sierpnia 1939 r. Później pisała o nim prasa emigracyjna; na obczyźnie drukowano książki na jego temat. Wreszcie Jerzy Harasymowicz opublikował swoje śląskie elegie o Korfantym. Dla poety był on żywą legendą ojczyzny, krwawym odbiciem cierpienia „na chuście” śląskiego nieba. Jego życie – to wielka karta historii, z której czerpać będą naukę całe pokolenia. Korfanty Harasymowicza jest groźny dla wrogów nawet w podziemiach historii, w zaświatach. W wierszu *Lato 1939*

przeciwstawia sanacji moralne wartości dyktatora.

Poświęcono mu także wiele pamfletów i kilka powieści historycznych. Stał się również bohaterem anegdot i dowcipów zamieszczanych na łamach satyrycznych pism polskich.

Ten nieprzeciętnie uzdolniony syn Józefa, górnika kopalni „Fanny” i Karoliny z domu Klecha, urodzony 20 kwietnia 1873 r. w siemianowickiej kolonii Sadzawka, zapoczątkował na Górnym Śląsku radykalny ruch narodowy. Dążąc do emancypacji spod wpływów partii Centrum (będącej uosobieniem niemieckiego katolicyzmu politycznego) rzucił hasło „Precz z Centrum!”; występował równocześnie przeciw pruskiemu ustawodawstwu antypolskiemu, głosząc nierozdzielność Górnos Ślązaków z resztą narodu polskiego. Piętnował upośledzenie społeczno-ekonomiczne Ślązaków, żądał przywrócenia języka polskiego w szkołach i urzędach. W trosce o poprawę warunków bytowych rodzin górników i hutników opowiadał się za 8-godzinnym dniem pracy. Protestował przeciw nieprzestrzeganiu elementarnych zasad bezpieczeństwa i rosnącej liczbie wypadków. Zaistniała sytuacja była odzwierciedleniem upośledzenia ca-



Ślub Wojciecha Korfantego z Elżbietą

łego Górnego Śląska w stosunku do innych pruskich prowincji, czego dowodem były niższe płace, dłuższy dzień pracy i próby obniżania kosztów produkcji poprzez redukcję wydatków na urządzenia zabezpieczające i sanitarne.

Poglądy Wojciecha Korfantego wywołały sprzeciw części duchowieństwa z kardynałem Georgiem Koppem na czele. Metropolita wrocławski, chcąc zmusić do uległości niepokornego, spowodował

odmowę udzielenia sakramentu małżeństwa Wojciechowi Korfantemu i Elżbiecie Szprot⁴¹⁸, ekspedientce Domu Handlowego Braci Barusch w Bytomiu. Incydent ten miał miejsce 1 lipca 1903 r. w Bytomiu. W odpowiedzi na szykany niemieckich duchownych Korfanty wyjechał z narzeczoną do Krakowa⁴¹⁹, gdzie w kościele pw. Świętego Krzyża zawarł ślub 5 października 1903 r., uprzednio zaprosiwszy wiele znakomitości, m.in. poetę Kazimierza Przerwę-Tetmajera. Poirytowany G. Kopp interweniował w tej sprawie w Watykanie, wnosząc skargę przeciw biskupowi krakowskiemu Janowi Puzynie. Przegrana G. Koppa wpłynęła na wzrost popularności Korfantego, który coraz bardziej angażował się w sprawy narodowe, czego wyrazem była ofiara na ten cel złożona z biżuterii i posagu żony⁴²⁰.

Rok 1903 r. był przełomowy nie tylko w życiu osobistym Korfantego. Zwycięstwo odniesione w wyborach do Reichstegu z polskiej listy, zasługiwało na miano „cudu nad Odrą”, tak to zresztą odczuli współcześni. Przejawem rosnącej aktywności Korfante-



Andrzej Lubomirski (1862-1953), książe, polski poseł, kurator literacki, działacz gospodarczy i społeczny, trzeci i ostatni ordynat przeworski; zmarł w Brazylii

go było uczestnictwo w ważnych uroczystościach narodowych, m.in. w jubileuszu Marii Konopnickiej. Wybuch pierwszej wojny światowej ponownie umiędzynarodowił kwestię polską. Korfanty jeszcze w 1914 r. z własnej inicjatywy przeprowadził szereg rozmów z wielu znaczącymi politykami niemieckimi; w działaniach tych wspomagali go książę Andrzej Lubomirski, członek galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, Wojciech Trąmpczyński oraz szef Departamentu Wojskowego Władysław Sikorski i Witold Jodko-Narkiewicz, przedstawiciel Polskiej Organizacji Narodowej stworzonej przez piłsudczyków. Miał on m.in. dopilnować dotrzymania niemieckich obietnic w sprawie dostaw broni dla Legionów Józefa Piłsudskiego. W rozmowach kularowych, prowadzonych z norweskim pisarzem Björnem Björnsonem zabiegał o spowodowanie interwencji dyplomatycz-



Bytom. Dom Handlowy Barusch

⁴¹⁸ Elżbieta Korfanty (1882-1966), z domu Szprot; żona Wojciecha Korfantego; działaczka polityczna i oświatowa; członkini Czytelnicy dla Kobiet, Towarzystwa Polek (prezeska Związku Katolickich Towarzystw Polek na Śląsku), posłanka do Sejmu Śląskiego z ramienia ChD.

⁴¹⁹ Aby dostać ślub musiał być zameldowany wraz z Elżbietą co najmniej 3 miesiące w parafii Świętego Krzyża. W tym celu kandydatka na żonę podjęła pracę w 8-klasowej szkole żeńskiej Heleny Kaplańskiej, a Korfanty codziennie dojeżdżał do swojego wydawnictwa w Bytomiu.

⁴²⁰ O ślubie Wojciecha Korfantego. „Głos Śląski” z 7 V 1904, s. 1-2; B. Szmatoch: *Do końca wierna, lojalna i dumna. Elżbieta Korfantowa, żona śląskiego bożycy*. „Śląsk” 2008/12, s. 32-36.



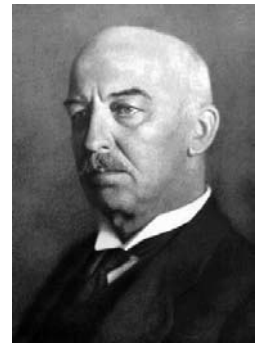
Wojciech Korfanty

nej Wiednia w Berlinie w kwestii polskiej. Na liście rozmówców Korfantego znaleźli się m.in. kanclerz Rzeszy i premier Prus książę Bernhardt von Bülow oraz parlamentarzysta hr. Jan Oppersdorf, żonaty z Dorotą Radziwiłłówną.

W 1918 r. Wojciech Korfanty był już osobistością powszechnie znaną nie tylko w Rzeszy i na Śląsku. Ówczesna prasa polska i niemiecka donosiły, iż Rada Regencyjna zaprosiła do Warszawy polityków polskich zaboru pruskiego z Korfantym na czele. Gdy władze niemieckie odmówiły mu wizy, 25 października 1918 r. z trybuny parlamentarnej Korfanty wysunął postulat połączenia z Polską wszystkich etnicznie polskich ziem zaboru pruskiego. Wybuch rewolucji w Niemczech i ogłoszenie niepodległej Polski otwierały w dziejach kariery politycznej Korfantego nowy rozdział.

W latach powstań i plebiscytu stał się on przywódcą duchowym Ślązaków walczących o połączenie z Macierzą. Latem i jesienią 1921 r. odegrał ważną rolę w rokowaniach dyplomatycznych na temat podziału obszaru plebiscytowego. Po przejęciu części Górnego Śląska przez Polskę, gdy w Katowicach przygotowywano się do związanych z tym uroczystości, Komisja Główna Sejmu Ustawodawczego desygnowała Wojciecha Korfantego na kandydata do fotela premiera. 9 lipca 1922 r. przybył on do Krakowa, gdzie witali go przedstawiciele władz administracyjnych i generalicja, korpus oficerski, Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński z rektorem, powstańcy 1863 r., Bractwo Kurkowe, cechy, kongregacje, młodzież i mieszkańcy miasta. Kompania Wojska Polskiego na Rynku Głównym oddała salwy honorowe. Pochód ruszył na Wawel, gdzie w katedrze biskup Anatol Nowak odśpiewał *Te Deum*. Na dziedzińcu przemówił prezydent miasta, a po nim wystąpił Wojciech Korfanty, który życzył, „aby duch, który wyszedł z Krakowa, a który wspierał Górnos Ślązaków podczas walk o wyzwolenie, ogarnął cały naród [...] aby dzieła dokończyć – wołał – potrzebna nam zgoda”. W trakcie tych uroczystości wyjechał do „pokostowanej na czerwono” Warszawy.

Niestety, wbrew jego oczekiwaniom, spotęgowany w następnych latach konflikt z liderami stronnictwa sanacyjnego, który sam rozpętał aspirując do roli pogromcy J. Piłsudskiego, którego lekceważąco nazwał „bożyszczem rozhisteryzowanych kobiet i dzieci” – błędnie oceniając, że „jego dni w Warszawie są policzone”, zakończył się wielką polityczną porażką. Aroganckie zachowanie ściągnęło na zacierzewanego i zaślepionego niechęcią, o niepomowanym temperamencie Wojciecha Korfantego, tarapaty, których wcześniej nikt nie był w stanie przewidzieć. Przyczyniła się do nich m.in. odmowa współpracy z Gabrielem Narutowiczem. Razem z gen. Józefem Hallerem, marszałkiem senatu Wojciechem Trąmpczyńskim, politykami endeckimi, włączył się w niemającą precedensu agresywną kampanię przeciw elektowi, która zakończyła się 16 grudnia 1922 r. zabójstwem prezydenta, a kraj stanął na krawędzi wojny domowej.



Gabriel Narutowicz (1865-1922), inżynier hydrotechnika, elektryk, profesor Politechniki w Zurychu, minister robót publicznych, minister spraw zagranicznych, pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej; zastrzelony przez zamachowca w czasie wizyty w galerii „Zachęta”

W. Korfanty w swym zapamiętaniu nigdy nie krył swej niechęci do politycznych rywali, nazywając publicznie córki marszałka „bękarcicami”, a swojego antagonistę wojewodę Michała Grażyńskiego – „kurduplem”. Był również skonfliktowany z weteranami powstań śląskich, a ZPŚl. uważał za organizację szkodliwą, którą najchętniej by rozwiązał. Z powstańcami toczył „zimną wojnę” już w okresie plebiscytowym. Gniewu wobec postawy W. Korfanteo nie skrywali wówczas m.in. tacy dowódcy jak: Marcin Watoła, Rudolf Niemczyk i Mikołaj Witczak. Do historii przeszły jego utarczki w Sejmie Śląskim z Walentym Fojkiszem, haryzmatycznym powstańcym dowódcą katowickiego 1 Pułku im. Józefa Piłsudskiego.



Medal upamiętniający W. Korfanteo i powstania śląskie

Problem braku zaufania do starszego pokolenia polityków, z kręgu W. Korfanteo, wielokrotnie podnosił m.in. Mikołaj Witczak (lat 25). Oskarżał on je o brak „współnictwa krewkości i nadziei z młodymi żywiołami”. Padały więc subiektywne oskarżenia i stwierdzenia jak to, iż powstańcom o wiele bliżsi od „własnych wodzów”- „dywersantów” oraz „polityków józefinów” byli ludzie z otoczenia Karola Liebknechta i Karola Hoelza, gdyż ci ostatni „robili dywersję na zapleczu wroga”⁴²¹. Tymczasem „nasi wodzowie” tylko „bawili się w wodzów”⁴²². Młodzi jako zwolennicy orężnego rozstrzygnięcia przynależności Górnego Śląska do Polski wypowiedali nawet sąd, iż „Po co z dziadkami wogóle gadać, szkoda czasu!”⁴²³.

Mikołaj Witczak ferując oceny „starszyny”, nazywanej w niektórych przypadkach „cylindrami” lub „józefinami”, nie brał pod uwagę zdania gerontologów, którzy przedział wiekowy od 25 do 60 lat określali jako lata „pełni sił”. Podobnie Jan Faska (lat 28) wartościował świat „polityków starej daty”, których jedyną bronią było „piękne gadanie”.

Średnia wieku kadry dowódczej powstań śląskich prezentowanej w niniejszej pracy wynosiła 31,8. To znaczy, że powstańcza kadra oficerska złożona z Górnoszlązaków była znacznie młodsza nie tylko od niemieckiego korpusu oficerskiego. Analiza porównawcza wskazuje także na dużą różnicę wiekową dowódców w stosunku do Wojciecha Korfanteo i jeszcze większy przedział czasowy dzielący dyktatora od masy powstańczej⁴²⁴. Nie nawiązał on



„Oberschlesische Volksstimme” 30 November 1922, o Wojciechu Korfantym

⁴²¹ J. Mrozkiewicz: *Zapomniany życiorys śląskiego powstańca Mikołaja Witczaka jr. „Wspomnienia” i „Przyczynki”*. Jastrzębie Zdrój 2006, s. 135.

⁴²² Tamże.

⁴²³ Tamże, 102.

⁴²⁴ Dowódca R.J. Koźlik pisząc o swoich podkomendnych z tarnogórskiego batalionu szturmowego podkreślał, iż byli to „młodzi chłopcy w wieku 16-18 lat”. Zob. M. Wroński: *Zapomniany bohater – por. Roman Jan Koźlik, dowódca Batalionu Szturmowego Tarnogorskiego III powstania śląskiego* [w:] *Polskie po-*

z nią takiego kontaktu, jak „Dziadek” Piłsudski ze swoimi „legunami”, który był żołnierzem i mężem stanu. Być może oprócz podziałów politycznych była to jedna z przyczyn konfliktów W. Korfantego z dużą grupą młodych oficerów Górnoszlązaków.

Nie był jednym z nich, pierwszą wojnę światową spędził nie w okopach lecz w berlińskim parlamencie i na salonach dyplomatycznych. Wojska nie lubił i na dowodzeniu się nie znał. „Zresztą w każdym słowie Korfantego, gdy mówił o tak zwanych przez niego bojówkach powstańczych wyrażała się nieufność i lekceważenie organizacji powstańczej”⁴²⁵. Swim sceptycznym zapatrywaniem na jej sprawność bojową dał wyraz 1 V 1921 r. podczas rozmowy z Michałem Grażyńskim - „Borelowskim”. Oświadczył wówczas, że wątpi, aby siły powstańcze w ogóle były zdolne utrzymać teren przemysłowy choćby przez 24 godzin”⁴²⁶. Stąd padały pod jego adresem oskarżenia, że w obozie powstańczym „widział on jedynie albo frondujących niedojrzałych awanturników, albo nadających się jemu do własnych celów”⁴²⁷. Zarzucano mu, iż „oślepiąta go złość, że nie potrafił sobie podporządkować dla własnych celów obozu powstańczego, który ktoś nazwał mocarstwem”⁴²⁸. Powtarzano, że chociaż rodowity Ślązak „nie rozumiał nigdy duszy powstańczej”⁴²⁹. Podejrzewano w gronie młodych oficerów, iż Wojciechowi Korfantemu chodziło wyłącznie „o zniesienie osobowości powstańczej, aby powstańcy stali się mogli »korfanciarzami«”⁴³⁰.

Różnice zdań między młodą kadrami oficerską a dyktatorem (dotyczyło to również oceny stosunku J. Piłsudskiego do kwestii Śląska) wynikała również z podejścia do istoty powstań śląskich. Ustalenie strategicznego celu insurekcji wynikało nie tylko z przesłanek militarnych, ale przede wszystkim z uwarunkowań politycznych. Działania militarne wynikają bowiem z ducha polityki, a strategia jest jej instrumentem⁴³¹. Skoro zatem w powstaniach śląskich skutek wewnętrznego, wzajemnego zwalczania się ugrupowań politycznych nie potrafiło wypracować wśród kadry jednolitej polityki wobec Niemiec, to zdaniem młodych oficerów nie można było określić konkretnego celu strategicznego i charakteru samej wojny.



W. Korfanty: *Odezwa do ludu śląskiego*. Nakładem autora. Katowice 1927

wstania narodowe. W 85. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego. XIX Tarnogórska Sesja Naukowa. Pod red. M. Wrońskiego, Tarnowskie Góry 2006, s. 151.

⁴²⁵ M. Mielżyński: *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go Powstania Górnoszląskiego*. Mikołów 1931, s. 71.

⁴²⁶ Tamże: Na co „Borelowski” odpowiedział przyszłemu Dyktatorowi: „że gdyby się był Korfanty bliżej zapoznał z naszą siłą zbrojną i jej organizacją to doszedłby do przekonania, że nie tylko przez 24 godzin ale przez czas nieograniczony możemy utrzymać i opanować cały teren”.

⁴²⁷ J. Mrozkiewicz: *Zapomniany życiorys śląskiego powstańca Mikołaja Witczaka*, s. 130.

⁴²⁸ Tamże.

⁴²⁹ Tamże.

⁴³⁰ Tamże.

⁴³¹ S. Rola Arciszewski: *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*. Warszawa 1934, s. 46.



Reklama. „Polonia” jest dziś największym pismem na Zachodzie Polski. Wy możecie ją uczynić jeszcze większym pismem

chodziła z kapitału niemieckiego, czego nie mogli mu wybaczyć powstańcy. W Katowicach miał własną drukarnię i pierwsze w Polsce maszyny do druku kolorowego. W niej to po drugiej wojnie światowej wydawano m.in. „Dziennik Zachodni”.

Korfanty stworzył na własny użytek imperium wydawnicze, w którym udziały miała żona i syn Zbigniew oraz zięciowie. W zarządzie spółki znalazł się nawet jego oddany przyjaciel Konstanty Wolny, marszałek Sejmu Śląskiego. Ważnym instrumentem opiniotwórczym była redagowana przez niego wysokonakładowa i prestiżowa „Polonia”. To na jej łamach rozprawiał się bezwzględnie z każdym kto był odmiennej myśli w ocenie zdarzeń politycznych. Ponadto był właścicielem popularnego ilustrowanego dziennika „Siedem Groszy” i „Kuriera Wieczornego”. Drukował również różne dodatki tematyczne, powieści i komiksy, m.in. *Przygody bezrobotnego Froncka*. O jego statusie świadczyły także nabyte nieruchomości, m.in. czterokondygnacyjna willa z tarasem i ogrodem przy ulicy Powstańców 41 w Katowicach i willa „Elżbiecina” w Zakopanym oraz dobra ziemskie w Poznańskim i eleganckie samochody. Wyrazem

Jak pisał wódz powstania M. Mielżyński „wytrącenie nam wówczas miecza z dłoni nakłoniło miarodajne czynniki polityczne do większej ustępliwości wobec Niemców”⁴³². Jego zdaniem były jeszcze inne skutki korfantowej „mystyfikacji”. Odmieniła ona ducha śląskich insurgentów. Wojsko powstańcze „po tej nieszczęśliwej dacie rzekomego rozejmu walczyło dalej z obowiązku, lecz bez nadziei świetnego zwycięstwa”⁴³³. Nawet niektórzy oficerowie stracili zaufanie do Naczelnego Dowództwa.

Nieprzypadkowo więc po zamachu majowym 1926 r. liderzy organizacji kombatanckiej, jaką był ZPŚI., poparli Józefa Piłsudskiego.

Jednak W. Korfanty w zmaganiach z politycznymi adwersarzami nie był bezbronną ofiarą. Ten syn ubogiego górnika, stał się w II RP człowiekiem zamożnym, łączącym biznes z polityką. Zasiadał w licznych radach nadzorczych wielkich koncernów, m.in. w Skarbofermie, który dzierżawił kopalnie węgla kamiennego. Część dochodów Korfantego po-



Nagłówek „Siedem Groszy”



„Kurier Wieczorny” nr 214 z 5 VIII 1939. Koncentracja Reichswehry na Śląsku

⁴³² M. Mielżyński: *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go Powstania...*, s. 127

⁴³³ Tamże, s. 127-128.



Portret Wojciecha Korfantego.
Rys. Stanisław Ignacy Witkiewicz.
Zbiory Muzeum Historii Katowic



Maria, córka Wojciecha Korfantego, w dniu ślubu z Tadeuszem Ullmanem – 1933 r.

aspiracji Korfantego było nawiązanie bliskich relacji z „Firmą Portretową S.I. Witkiewicz”, w której zamawiał rodzinne konterfekty.

Mając tak silną pozycję materialną i polityczną, obdarzony przywilejem nietykalności osobistej, kontynuował swoją krucjatę przeciw J. Piłsudskiemu i przy pomocy „Polonii” zwalczał „Polskę Zachodnią” organ związany z wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim. Był typowym politykiem (*homo politicus*), który dojrzał w walce, w której niejednokrotnie stawał się przedmiotem ataków, ale i sam nie oszczędzał swych przeciwników.

W 1930 r., po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego, przysłani funkcjonariusze aresztowali Wojciecha Korfantego, którego nie chronił już immunitet poselski. Zatrzymany wraz z innymi opozycjonistami, został osadzony w twierdzy brzeskiej. Korfantemu odmówiono nawet widzenia z młodszą córką Marią.

Redagowaną przez Wojciecha Korfantego „Polonię” coraz częściej gnębiła cenzura i konfiskaty. W atakach prasowych na osobę byłego Dyktatora III Powstania celował „Ilustrowany Kurier Codzienny” tzw. IKC. W obronie dobrego imienia ojca wystąpił młodszy z synów, Witold Korfanty, który w krakowskiej kawiarni „Feniks” spoliczkował redaktora Mariana Dąbrowskiego i zażądał od niego satysfakcji. Ostatecznie, wskutek oburzenia opinii publicznej i protestów zagranicznych intelektualistów, Wojciecha Korfantego zwolniono.

Zdaniem Eugenii Korfantowej powrót jej teścia z twierdzy brzeskiej wywołał falę entuzjazmu pośród zwolenników i członków rodziny: „Na dworcu w Katowicach witały go nieprzebrane tłumy. Wniesiono go na rękach do samochodu,

który potem ludzie pchali przez całą drogę aż do jego willi na Powstańców 41, ciągle wznosząc okrzyki na jego cześć. Pamiętam ostatnie Boże Narodzenie, spędzone przez Wojciecha Korfantego w kraju. Było to w 1934 r. Wigilię spędzałam już jako narzeczona jego syna w domu przy ul. Powstańców. Traktował mnie jak własną córkę i jestem dumna z tego, że był bardzo zadowolony z wyboru swego syna”. Jednak w lutym 1935 r. zagrożony ponownym uwięzieniem, nielegalnie przekroczył granicę polsko-czeską i udał się na emigrację.

Korfanty – wygnaniec, został pozbawiony nie tylko możliwości uczestniczenia w życiu publicznym; ograniczone do minimum zostały również jego kontakty rodzinne. Nie mógł uczestniczyć m.in. w ślubie syna Zbigniewa z Eugenią Noakowską, który odbył się 16 czerwca 1935 r. w kaplicy im. Andrzeja



Okolicznościowa pocztówka upamiętniająca uwięzienie W. Korfantego w twierdzy brzeskiej nad Bugiem, wydana nakładem Zarządu Głównego Katolickiego Towarzystwa Polek, kolportowana w latach 30.



Wojciech Korfanty przy swoim biurku w latach 30.

zobaczyliśmy jakąś postać idącą w naszym kierunku. Zbliżając się zobaczyliśmy, że to ojciec wyszedł piechotą naprzeciwko, aby nas spotkać. Wysiedliśmy z samochodu i na szosie, obejmując się [czekaliśmy]; na obcej ziemi witał ze łzami w oczach swoją synową [...]. Wojciech Korfanty mieszkał jakiś czas w Rożnowie, gdzie razem z Wincentym Witosem wynajmowali pokoje. Odwiedzaliśmy ojca co tydzień, często zabierając ze sobą Świętochowskiego i wielu innych. Jedne Boże Narodzenie spędziliśmy razem z Witosem w Bili, na granicy z Polską. Smutne zawsze były te odwiedziny, widzieliśmy, jak bardzo Wojciech Korfanty chciał być w Polsce”.

We wrześniu 1938 r. jego adwokaci: syn Zbigniew w Katowicach i Stefan Glaser w Warszawie nie uzyskali zgody na krótki pobyt Wojciecha Korfantego w kraju. W ten sposób uniemożliwiono mu widzenie z umierającym synem Witoldem⁴³⁴, a potem nie dopuszczono go do wzięcia udziału w pogrzebie. Dni i godziny oczekiwania (w towarzystwie córki Marii) na glejt na cieszyńskim moście do końca życia pozostały w jego pamięci. Za odmowę odpowiedzialny był Witold Grabowski, były prokurator Sądu Apelacyjnego i główny oskarżyciel w procesie przywódców Centrolewu, od 15 maja 1936 r. minister sprawiedliwości w rządzie Felicjana Sławoj-Składkowskiego.



Miełckiego. Pamiętali jednak o nim goście domu weselnego, spontanicznie spisując na serwetce serdeczne życzenia. W odpowiedzi W. Korfanty przesłał swej synowej list pełen ciepła i ojcowskiej życzliwości. Z kolei w korespondencji z Izabelą Noakowską, matką panny młodej, uskarżał się: „jak boleśnie przeżywa to, że nie może być na ślubie syna”.

„Dłatego zaraz po ślubie – wspominała Eugenia Korfantowa – pojechaliśmy do czeskich Luchaczowic, aby parę dni spędzić z ojcem. Pamiętam, że gdy jechaliśmy, na horyzoncie



Legitymacja senatorska Wojciecha Korfantego

Podczas zajęcia Czechosłowacji przez wojska niemieckie Wojciech Korfanty znalazł schronienie w francuskiej ambasadzie w Pradze, stąd został przewieziony dyplomatycznym samochodem do Paryża. W obliczu zagrożenia Polski postanowił wrócić do kraju.

Od lewej: Wojciech Korfanty, Elżbieta Korfantowa i marszałek Sejmu Śląskiego Konstanty Wolny

⁴³⁴ Witold Korfanty (1910-1938), brat Zbigniewa, ukończył gimnazjum w Pszczynie, studia prawnicze odbył na UJ w Krakowie; w okresie przymusowego pobytu ojca Wojciecha w Czechosłowacji prowadził „Polonię” aż do przedwczesnej śmierci; zmarł na zapalenie osierdzia po ciężkiej anginie.

O swej decyzji poinformował, podczas rozmowy telefonicznej, swojego syna. Do Gdyni przyłączył statkiem, posługując się francuskim paszportem wydanym na nazwisko Alberta Martina, skąd zabrał go Zbigniew Korfanty. Samochodem jechali przez Poznań, gdzie zatrzymali się u prymasa Augusta Hlonda. Do Katowic przybyli o zmroku. W domu czekała już cała rodzina, m.in. wnuczki: Wojciech i Feliks oraz biskup Stanisław Adamski i grono najbliższych przyjaciół.

Korfanty po przyjeździe do Katowic, kierując się pobudkami patriotycznymi, zgłosił swą pełną gotowość do współpracy, deklarując to stanowisko władzom wojewódzkim i prokuratorskim. Niestety po upływie 24 godzin został zatrzymany i przewieziony do więzienia na Rakowieckiej w Warszawie. Minister Witold Grabowski konsekwentnie odmawiał sformułowania zarzutów i doprowadzenia do jawnej rozprawy sądowej.

Nie zezwalała na odwiedziny członków rodziny: Zbigniewa, Halżki i Marii Korfantych. Córki, chcąc ulżyć ojcu, przez cały ten czas przebywały w Warszawie i codziennie przynosiły mu jedzenie z restauracji.

Dopiero w połowie lipca 1939 r. władze więzienne zawiadomiły rodzinę, że mogą zwolnić Wojciecha Korfante go pod warunkiem, że nie powróci do Katowic. W oznaczonym terminie z więzienia wyniesiono na noszach wymizerowanego nie do poznania „aresztanta”, który zmarł, mimo wysiłków lekarzy, w klinice wojskowej na Hożej, 17 sierpnia 1939 r. Manifestacyjny pogrzeb odbył się 20 sierpnia na 10 dni przed wybuchem wojny.

„Miałam wrażenie, że cały Śląsk zjechał się, by go pożegnać – wspominała Elżbieta Korfantowa. – Wielu dygnitarzy z Warszawy, m.in. gen. Józef Haller, brało udział w uroczystościach pogrzebowych. Trumna była wystawiona w salonie przy ul. Powstańców, do którego prowadziło osobne wejście. Przez trzy dni od rana do wieczora tłumy przechodziły wokół trumny. Wielu ludzi płakało”. Zmarłego Dyktatora Trzeciego Powstania Śląskiego pochowano na cmentarzu przy ulicy francuskiej w Katowicach.

Niemcy po zajęciu Śląska rozpoczęli dzieło zniszczenia, mszcząc się na żywych i umarłych członkach rodzin dowódców powstańczych, a w szczególności na Korfantych. W Katowicach zrównano z ziemią mogiłę dyktatora, w rodzinnych Siemianowicach zdewastowano nagrobek jego rodziców. 16 września aresztowano brata Jana, którego męczeńska droga wiodła przez Rawicz, Buchenwald i Oświęcim. 18 lutego 1943 r. gestapo zatrzymało jego żonę Wiktorię z Rzychoniów Korfantową, która zginęła w Oświęcimiu 11 kwietnia 1943 r. Z pogromu ocalała wdowa po Wojciechu, która wyjechała z okupowanego kraju. Bardziej skomplikowane były losy syna Zbigniewa⁴³⁵,



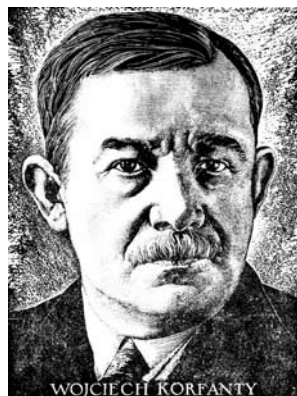
Elżbieta Korfantowa



Nekrolog Wojciech Korfanty nie żyje, zamieszczony w „Kurierze Wieczornym” nr 228 z 17 VIII 1939 r.

⁴³⁵ Zbigniew Korfanty (1905-1970), syn Wojciecha i Elżbiety Szprot; ur. 29 XII 1905 r. w Katowicach; ukończył gimnazjum oo. Jezuitów w Chyrowie, woj. Lwowskie; w 1930 r. otrzymał tytuł magistra praw na UJ w Krakowie; dwuletnią aplikację sądową odbył w Sądzie Okręgowym w Mysłowicach i katowickiej kancelarii Mildner-Mroczkowski; w czerwcu 1935 r. poślubił Eugenię Noakowską; w styczniu 1936 r. otworzył własną

aresztowanego w październiku 1939 r. przez NKWD we Lwowie. Na szczęście udało mu się zbiec na Węgry, skąd przedostał się do Francji, a później z wojskiem polskim do Anglii. W 1944 r. Zbigniew Korfanty jako oficer łącznikowy WP uczestniczył w oswobodzeniu Francji, po rozwiązaniu PSZ na Zachodzie wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywała jego żona oraz synowie Feliks i Wojciech. Osiadł na stałe w Dallas (Texas), gdzie zmarł na atak serca 18 lipca 1970 r.



Wojciech Korfanty. Drzeworyt Pawła Stellera

Jego siostra Maria, przez bliskich nazywana „Myszką” (po mężu Tadeuszu – Ullmannowa) opuściła Polskę z innymi członkami rodziny w marcu 1940 r. z pomocą, byłego adiutanta J. Piłsudskiego, gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego - ambasadora RP w Rzymie i ambasady włoskiej w Warszawie, w ramach akcji ewakuacyjnej osób zagrożonych przez reżim hitlerowski, która objęto m.in. żonę i córkę gen. Władysława Sikorskiego i żonę gen. Mariana Kukieła. Wraz z synem Wojciechem emigrowała do USA, gdzie w 1945 r. dołączył do nich Tadeusz Ullmann. W grudniu 1986 r. zmarł bezpotomnie wnuk Wojciecha, Wojciech Ullmann. Na obczyźnie pozostała także starsza z córek, Halżka Rupp-Kozłowska.



Medal Wojciech Korfanty z cyklu: Zasłużeni Ślązacy



Zbigniew Korfanty, syn Wojciecha

W zmieniającej się rzeczywistości, w latach 90-tych minionego stulecia, Sejmik Samorządowy województwa katowickiego zdecydował się wystąpić do prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego z wnioskiem o pośmiertne nadanie Wojciechowi Korfantemu Orderu Orła Białego. Na uroczystość nadania tego wysokiego odznaczenia państwowego i okoliczność wmurowania kamienia węgielnego pod katowicki pomnik Dyktatora w dniu 21 czerwca 1997 r., zaproszono synową Eugenię i wnuka Feliksa Korfantych. Obecnie ma on swoje pomniki w Warszawie oraz Katowicach i Siemianowicach Śl., a oba miasta łączy Aleja Korfantego. Również w katowickiej katedrze pod wezwaniem Chrystusa Króla wyeksponowano popiersie przywódcy trzeciego powstania śląskiego, a na mapie Śląska znajduje się miejscowość o nazwie Korfantów. W większości miast Górnego Śląska jest on patronem ulic i placów, m.in.: Katowic, Siemianowic Śląskich, Bytomia, Gliwic, Zabrze, Piekar Śląskich, Bierunia, Lublińca i Pszczyny. Ma także kilka miejsc upamiętnień w stolicy, m.in. jego imieniem została nazwana sala posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej.

kancelarię przy ul. 3 Maja 10 w Katowicach; był adwokatem Wojciecha i pisma „Polonia”; w październiku 1939 r. aresztowany przez NKWD we Lwowie; uciekł na Węgry, skąd przedostał się do Francji; w 1940 r. ewakuowany wraz z Wojskiem Polskim do Anglii; stacjonował w Szkocji; w 1944 r. oficer łącznikowy WP uczestniczył w oswobodzeniu Francji; po rozwiązaniu PSZ na Zachodzie wyjechał do Stanów Zjednoczonych gdzie przebywała jego żona oraz synowie Wojciech i Feliks. Osiadł na stałe w Dallas (Texas), gdzie zmarł na atak serca 18 lipca 1970 r.



Zaproszenie na uroczystość nadania Sali nr 12 w Budynku Komisji Sejmowych imienia Wojciecha Korfanteo 21 V 2013

dyktatora trzeciego powstania śląskiego i historyk Zdzisław Janeczek, który wspólnie z prof. Marianem Drozdowskim wygłosił referat na temat życia i dokonań Wojciecha Korfanteo. Obecny był również ksiądz prałat Jan Drob, reprezentujący arcybiskupa metropolitę katowickiego Wiktora Skworca. Odprawił on o godzinie 12.00 w kaplicy sejmowej pod wezwaniem Bogurodzicy Maryi Matki Kościoła uroczyste nabożeństwo, a następnie o godzinie 14.00 poświęcił tablicę pamiątkową. Z inicjatywą nadania imienia Wojciecha Korfanteo sali nr 12 w budynku G polskiego Sejmu wyszedł Grzegorz Tobiszewski, poseł Prawa i Sprawiedliwości z Katowic.

Marszałek Sejmu rozpoczynając uroczystość zwróciła uwagę na to, iż wśród twórców II Rzeczypospolitej nie sposób pominąć Wojciecha Korfanteo. Swoją polskość „odkrył w latach młodości, by stać się niestrudzonym wojownikiem o Ojczyznę. Marszałek Sejmu podkreśliła także, że niezrównany entuzjazm Korfanteo połączony z głęboką troską o niepodległą Polskę uczynił zeń polityka cieszącego się dużym autorytetem i estymą”.

Po otwarciu sali im. Wojciecha Korfanteo odbyła się sesja na temat jego działań i poglądów, zorganizowana przez posła Grzegorza Tobiszewskiego. Na konferencji były także głosy wspomnieniowe, poświęcone osobie dyktatora. Między innymi w dyskusji wzięli udział: Bronisław Korfanty, Zygmunt Woźniczka oraz Teresa Stanek i Zdzisław Janeczek.

Uroczystość była częścią obchodów 140. rocznicy urodzin Wojciecha Korfanteo.

W 100. Rocznice powstań śląskich w Katowicach powstał mural portretowy dyktatora autorstwa Wojciecha Walczyka. W podobny sposób, z inicjatywy pracowników spółki Rosomak, upamiętniono W. Korfanteo w jego rodzinnym mieście, gdzie 15 czerwca 2021 r. odbyła się uroczystość odsłonięcia muralu przypominającego bohaterów trzeciego powstania śląskiego, m.in. Wojciecha Korfanteo, Jana Emila Stanka, Walentego Fojkisa i Karola Gajdzika.

Z tej okazji zorganizowano podniosłą uroczystość poświęconą osobie Wojciecha Korfanteo. Miała ona miejsce w dniu 21 maja 2013 roku. W wydarzeniu tym uczestniczyła marszałek Ewa Kopacz, wicemarszałkowie Sejmu Eugeniusz Grzeszczak i Marek Kuchciński oraz wicemarszałkowie Senatu Maria Pańczyk-Pozdziej i Stanisław Karczewski. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. siemianowiczanie: Teresa Stanek, córka pułkownika Jana Emila Stanka (dowódcy 1 Dywizji Górnośląskiej w III powstaniu), senator Bronisław Korfanty, stryjeczny wnuk



W Sali Kolumnowej

Jan Kralewski (1889-1958)

Chłopiec, któremu przy chrzcie nadano imię Jan, po dziadku Janie (Johannie Kralewskim), przyszedł na świat 22 sierpnia 1889 r. w Sielcu (obecnie dzielnicy Sosnowca) osadzie przemysłowej, jako syn Wincentego Kralewskiego⁴³⁶ i Pauliny z domu Szendzielorz i zaczął go poznawać w szczególnym dla Polaków okresie. Był to czas Żałoby Narodowej po klęsce powstania 1863 r., gdy władze carskie wydały zakaz noszenia przez polskie kobiety czarnych sukien. Z kolei damy starały się ominąć carskie rozporządzenia zakładając suknie w kolorze półżałoby (fioletu popielatego), zaś czarne krynoliny ozdabiały przypinanymi tylko na ulice kolorowymi falbanami. Patriotyczny wydzźwięk miała również biel symbolizująca potrzebę wolności, którą ograniczał stan wojenny i represje wojskowo-policyjne oraz polityka rusyfikacyjna, przypadająca na epokę nazywaną „Nocą apuchtinowską”. Jej inicjatorem był generał Aleksandr Lwowicz Apuchtin (1822-1903), senator i tajny radca dworu. Jako kurator był on twórcą zrusyfikowanego systemu szkolnictwa w Królestwie Polskim, opartego na reformie programów szkolnych, wprowadzeniu nowych podręczników (m.in. osławionego podręcznika do historii Dmitrija Iwanowicza Hłowajskiego), systemu donosów i szpiclowania uczniów, będącego podstawą systemu policyjnego w szkołach. Apuchtinowski system oświatowy miał stworzyć człowieka lęklivego wobec władzy i identyfikującego się z carską Rosją i jej kulturą. Od 1885 r. w języku polskim wykładana była wyłącznie religia. Apuchtin przyczynił się do spadku liczby szkół, upadku kultury polskiej i upowszechnienia analfabetyzmu. W jego czasach język polski był zabroniony w domach, a w miejscach publicznych pojawiły się tabliczki: „Nie wolno mówić po polsku i pluć na podłogę!”



Jan Kralewski

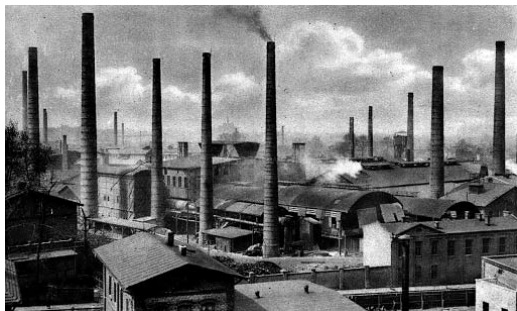


Rosyjski posterunek na granicy między Czeladzią a Siemianowicami

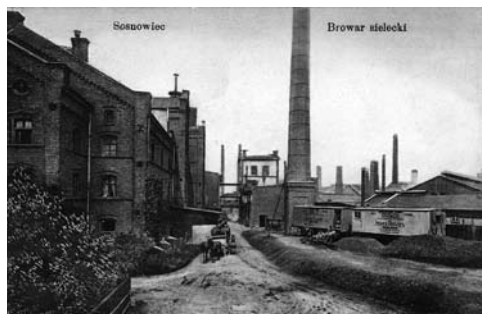
Syn Wincentego Kralewskiego musiał oswoić się z obecnością w publicznej przestrzeni, oprócz szpicli i donosicieli, kozaków na koniach, którzy w każdej chwili mogli otoczyć fabrykę lub dom, z którego nie można było nikomu wychodzić, zanim nie przeprowadzono dokładnej rewizji. Kto nie dostosował się do ich zaleceń mógł być potraktowany nahajką lub wypłazowany szablą nawet przed kościołem. Małemu chłopcu wydawali się niezmiernie wielcy i groźni.

Jak jego rówieśnicy z robotniczych rodzin pobierał nauki w miejscowej szkole

⁴³⁶ Arch. Rodz. J. Domżał: Tauf-Schein (Akt chrztu). Das Katholische Pharramt. Bergkirch (Sławików) 11 April 1938. Sigillum Ecclesiae Bergkirchensis (Pieczęć okrągła z wizerunkiem św. Jerzego zabijającym smoka). Dokument poświadczająca, iż ochrzczony Wincenty Kralewski, urodzony 3 kwietnia 1863 r., został ochrzczony 6 kwietnia 1863 r. w kościele parafialnym w Bergkirch, jako syn Jana Kralewskiego i Wiktorii z domu Schneider.



Huta „Katarzyna”



Browar w Sielcu 1919 r.

powszechnej. Po jej ukończeniu podjął pracę jako uczeń biurowy. Zapewne wówczas zetknął się z ruchem socjalistycznym i został zjednany dla idei niepodległej Polski. Był świadkiem dokonującej się w Sielcu rewolucji przemysłowej niosącej ze sobą przemiany społeczne. Już w 1806 r. uruchomiono tutaj kopalnię węgla kamiennego „Nadzieja Ludwika” (niem. „Ludwigshoffnung”), w 1876 r. uruchomiono wydobywanie w kopalni „Fanny”, a w 1881 r. rozpoczęto budowę huty „Katarzyna”; od dawien dawna działał browar, który posiadał własną bocznice kolejową i specjalistyczne wagony do przewozu piwa. Docierało ono do firmowych sklepów w Będzinie, Porębie, Zawierciu, Dąbrowie, Sosnowicach, Olkuszu, Częstochowie, Krakowie i Warszawie. W sieleckim browarze produkcja obejmowała kilku gatunków piw jasnych i ciemnych o nazwach: *Sieleckie*, *Pilzeńskie*, *Monachijskie*, *Obstalunkowe*, *Zdrój Sielecki* i *Leczniczo-Słodowe*. Wieś była własnością Jana hr. Renarda. W 1884 r. utworzono tutaj Towarzystwo Przemysłowo-Górnictwa „Hrabia Renard”, którego siedzibą stał się, położony na lewym



Książę Anhalt Pless



Fragment pomnika hr. Renarda

brzegu Czarnej Przemszy, Zamek Sielecki, ważny element krajobrazu architektonicznego. Jego początki sięgały XV w. W 1620 r. Sebastian Minor herbu Półkozic ukończył budowę nowej siedziby na planie czworoboku z dziedzińcem pośrodku. Po Minorach, gospodarzami Sielca byli Modrzejewscy i Męgorborscy. W czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego zamek należał do płk. Michała Żulińskiego, herbu Ciołek a następnie do szambelana dworu królewskiego Jordana Stojewskiego, który w 1802 r. odstąpił go pruskiemu generałowi Christianowi Ludwigiowi Schimmelpfennig von der Oye (1738-1812), weteranowi wojny o bawarską sukcesję i uczestnikowi kampanii polskiej 1794 r., za którą otrzymał order Pour le Mérite. Po jego śmierci w 1812 r., wdowa w 1814 r. sprzedała nieruchomość księciu pszczyńskiemu Ludwikowi Anhalt-Coethen von Pless. W 1856 r. obiekt kupił przedsiębiorca hutniczy Andreas von Renard ze Strzelec Opolskich. Kolejnymi gospodarzami Zamku był Jan Renard i jego spadkobiercy.

Okolice sieleckiego Zamku i Czarnej Przemszy należały do ulubionych miejsc zabaw Jana Kralewskiego i jego braci Józefa, Pawła i Ryszarda, a miejscowe fabryki zapewniały

miejsca pracy dorosłym, których rytm życia regulowały syreny kopalń i hut. Dzieciństwo Janka upływało w towarzystwie rodzeństwa i kolegów oraz wspólnych, nad Przemszą, zabaw w poławiaczy ryb, raków i żab. Krajobraz z Zamkiem i jego dawne dzieje inspirowały chłopców do zabaw rycerskich, które miały uformować przyszłych obrońców wiary ojców i macierzystego języka.



Oznaka PPS

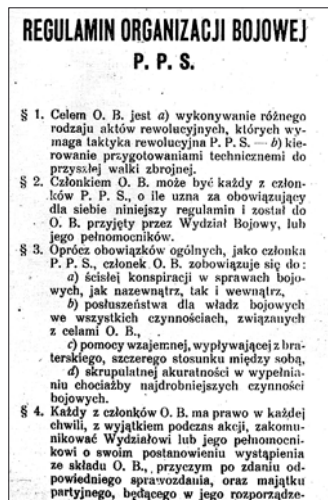
Jan Kralewski działacz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i jeden ze współorganizatorów siemianowickiej POW GŚI. bardzo wcześnie zdobył doświadczenie w walce zbrojnej.

Gdy w styczniu 1905 r. zaczęły krążyć wiadomości, iż w Rosji wybuchła rewolucja, jako członek PPS, związany z grupą kierowaną przez Witolda Jodko-Narkiewicza, Józefa Piłsudskiego, Tomasza Arciszewskiego i Walerego Sławka, zaangażował się w prace Organizacji Bojowej, wstępując do działającej w Zagłębiu Dąbrowskim bojówki Adama Wojtasika. Gdy doszło do otwartego sporu dotyczącego strategii i taktyki PPS, który zaowocował rozłamem, młody J. Kralewski znalazł się w szeregach PPS-Frakcja Rewolucyjna⁴³⁷, której przewodził redaktor „Robotnika” Józef Piłsudski.

Zajmował się wówczas m.in. rozwieszaniem transparentów na słupach telegraficznych, kolportażem gazet („Robotnika” i „Górnika”) oraz ulotek i odezwo adresowanych do robotników zatrudnionych w fabryce Hulczyńskiego, Fitznera i Gampera oraz w hucie „Katarzyna”. Rozpowszechnianie bibuły było zajęciem ryzykownym, więc J. Kralewski i jego towarzysze partyjni stosowali rozmaite „techniki”. Uciekali się „do różnych pomysłów [...] wrzucali je do mieszkań przez otwarte okna, wtykali przez szpary drzwi,

przyczepiali na klamkach, pozostawiali w miejscach uczęszczanych, pakowali do kieszeni robotnikom w fabrykach i przechodniom, publiczności w teatrze i modłym się w kościele”. Przyjęty później system rozklejania nie był praktykowany, nie tylko ze względu na ewentualność natychmiastowego zrywania. Przylepionej odezwę przechodnie przeważnie nie czytali, „bojąc się, by ich kto nie widział przy tym”.

J. Kralewski wziął udział w strajku robotników sieleckiej huty „Katarzyna”, który osłaniał jako bojowiec Adama Wojtasika, z OB PPS, dzielnicy Sielce. Sprzeciw hutników znalazł naśladowców. W ciągu jednego dnia stanęło kilkanaście zagłębiowskich kopalń i fabryk, w których porzuciło pracę kilkadziesiąt tysięcy robotników. Ci co wszczęli te rozruchy, tłukli szyby i darli portrety cara Mikołaja II. Komitet Okręgowy PPS wydał odezwę, „w któ-



Regulamin Organizacji Bojowej PPS

⁴³⁷ Arch. Rodz. J. Domżoła: Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Komisja Historyczno-Dokumentacyjna Sosnowiec, ul. Czerwonego Zagłębia nr 7. Siemianowice, dnia 17 maja 1957 r. W dokumencie tym Jan Kralewski, aby nie wejść w kolizję z narracją historyczną PRL-u, wrogo nastawioną do postaci Józefa Piłsudskiego, złożył zeznanie, iż należał do PPS-Lewicy (1906-1918), która połączyła się z SDKPiL, tworząc w grudniu 1918 r. Komunistyczną Partię Polski. Prawdziwą przynależność organizacyjną J. Kralewskiego pozwala ustalić nazwisko jego przełożonego Adama Wojtasika, bojowca PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Zob. Aneks.



Tomasz Arciszewski. Fotografia ok. 1905 r.

rej szczególnie wykazano, pod jakimi hasłami PPS wzywa robotników do walki. Na zakończenie w odezwie było powiedziane: Niech na miejsce zduszonej przez carat Polski stanie Polska wolna, ludowa. Kraj nasz powinien być rządzony przez samą ludność polską według zasad wyłożonych w deklaracji politycznej”.

Do strajku przyłączyli się również kolejarze: stanęły warsztaty kolejowe, zatrzymano wszelki ruch pociągów towarowych, a pozwolono tylko kursować pociągom osobowym. Do Zagłębia w tym gorącym okresie przybył jeden z przywódców Organizacji Bojowej PPS Tomasz Arciszewski⁴³⁸, ps. „Antoni” współorganizator zamachów na oficerów i urzędników rosyjskich, m.in. udanego zamachu na generała-majora żandarmierii Andrieja Nikołajewicza Markgrafskiego⁴³⁹.

Władze rosyjskie podjęły działania zmierzające do pacyfikacji strajku i ulicznych manifestacji. J. Kralewski z innymi bojowcami Adama Wojtasika wziął udział w krwawych starciach do jakich doszło na terenie huty „Katarzyna”. Według relacji, Stanisława Nowosińskiego ps. „Zawierucha”, naocznego świadka, kiedy robotniczy pochód zbliżył się do fabryki, zastał bramę fabryki zamkniętą. „Po wyważeniu bramy kilkuset robotników weszło na plac fabryczny, a wtedy ukryte w fabryce wojsko dało salwę w tłum. Tłum cofnął się do bramy, lecz ta nie wiadomo przez kogo została zamknięta i dopiero pod naporem przy drugiej salwie została wysadzona. Tymczasem do uciekających posypały się strzały karabinowe od strony „hołdy” i od strony łaźni, i biura fabrycznego, gdzie również byli ukryci żołnierze. W wypadkach tych zostało zabitych 38 robotników i młody uczeń gimnazjum, Aleksander Malewicz, syn zawiadowcy stacji kolejowej w Sosnowcu. Oprócz tego było przeszło 150 rannych⁴⁴⁰.

Ciężko kontuzjowani zostali przewiezieni przez wojsko i policję do miejscowych szpitali, a zwłoki zabitych umieszczono w kostnicach tychże lazaretów. „Na pogrzeb zamordowanych, urządzony przez policję i wojsko, nie dopuszczono nikogo prócz najbliższej rodziny zabitych, a cała miejscowość była pod silną ochroną wojska, którego sprowadzono do Zagłębia dużą ilość. Samej piechoty było podobno 12 000⁴⁴¹.

Po stłumieniu strajku rozpoczęły się represje i aresztowania. Wśród zagrożonych zatrzymaniem znalazł się i szesnastoletni Jan Kralewski oraz jego bracia. Prześlado-

⁴³⁸ Tomasz Arciszewski (1877-1955), syn powstańca styczniowego Mikołaja Arciszewskiego i Heleny z Młynarskich. w Sierchowach, polski polityk Polskiej Partii Socjalistycznej. Jeden z przywódców Organizacji Bojowej PPS. Minister poczt i telegrafów w Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej oraz rządzie Jędrzeja Moraczewskiego. Poseł na Sejm Ustawodawczy, I, II i III kadencji. Lider podziemnej PPS –WRN. Prezes Rady Ministrów w latach 1944–1947, kierowany przez niego rząd 5 VII 1945 utracił uznanie międzynarodowe.

⁴³⁹ Andriej Nikołajewicz Markgrafski (1849-1906), rosyjski generał żandarmierii; służył w różnych jednostkach wojskowych jako oficer, a od 1883 w Samodzielnym Korpusie Żandarmów w guberni warszawskiej. W czasie rewolucji 1905 r. był zastępcą warszawskiego generała-gubernatora i dowodził tajną policją guberni. W związku z tym Organizacja Bojowa PPS wydała na niego wyrok śmierci; choć generał podróżował eskortowany przez kilku żandarmów grupa bojowców PPS, dowodzona przez T. Arciszewskiego, zdołała przeprowadzić atak w Otwocku.

⁴⁴⁰ <http://lewicowo.pl/z-czasow-rewolucji-1905-roku-i-pozniejszych-walk-o-niepodleglosc-polski/>

⁴⁴¹ Tamże.

wani jednak nie chcieli ulec obcej sile. Strach pokrzywdzonych mieszał się z gniewem i żądzą odwetu. Bojówka Adama Wojtasika, do której należał J. Kralewski, 12 grudnia 1905 r., dokonała zamachu na przemysłowca Oskara Schöna. Został on zastrzelony z browninga gdy jechał z żoną powozem. Wyrok śmierci wydano także na wachmistrza Krywoszuka zamieszkałego w Pogoni i podwachmistrza Andrjakowa we wsi Dańdówka. Grupę egzekucyjną tworzyła zazwyczaj szóstka bojowców.

Powołana do życia, po zabójstwie Aleksandra III, Carska Ochrań (Отделение по охранению порядка и общественной безопасности), której taktyką była infiltracja działających w Rosji „organizacji wywrotowych”, zainteresowała się Janem Kralewskim i jego rodziną. Ten aby uniknąć przysłowiowego „krawatu Stołypina”⁴⁴², tj. szubienicy, musiał uchodzić z najbliższymi na Górny Śląsk, gdzie na stałe osiadł w Siemianowicach. Wybór nie był przypadkowy gdyż rodzina ojca Wincentego wywodziła się ze wsi Sławików (niem. Bergkirch, Sławikau)⁴⁴³ położonej w powiecie raciborskim, w gminie Rudnik.

Podjął wówczas pracę w hucie „Laura”, gdzie został zatrudniony w charakterze robotnika i wykonywał swoje obowiązki od 1906 r. do wybuchu wojny. Szybko nawiązał współpracę z polskimi towarzystwami i organizacjami kierowanymi przez dr. Jana Nepomucena Stęślickiego. Zaintrygowały go różne opinie rozmówców o ogłoszonym w 1916 r. przez dwóch cesarzy: Wilhelma II i Franciszka Józefa I *Akcie 5 listopada*. W dawnym bojowcu OB. PPS nową nadzieję rozbudziła idea legionowa wskrzeszona przez Józefa Piłsudskiego, propagatora czynu niepodległościowego. Jako pierwszy przygotowywał on Polaków do wystąpienia zbrojnego pod sztandarem narodowym



Z browningiem na carat. Ulubiona broń bojowców PPS, używali jej m.in. Aleksandra i Józef Piłsudscy



Bracia Jan i Paweł Kralewscy

⁴⁴² Piotr Arkadiewicz Stołypin (1862-1911), polityk rosyjski; 1906–1911 premier i minister spraw wewnętrznych w okresie rządów Mikołaja II; okres jego władzy określany jest jako „reakcja stołypinowska”; w 1907 r. rozwiązał Dumę, zmienił ordynację wyborczą i znacznie ograniczył uprawnienia parlamentu sprowadzając go do instytucji fasadowej; kierował tłumieniem rewolucji 1905–1907, stosował sądy wojskowe w stosunku do rewolucjonistów ze skazywaniem na karę śmierci; stosował terror w walce z ruchem rewolucyjnym (sznur do wieszania skazanych nazywano „krawatem Stołypina”).

⁴⁴³ Niemiecki geograf Heinrich Adamy (1812-1897), w swoim dziele o nazwach miejscowych na Śląsku pt. *Die schlesischen Ortsnamen, ihre Entstehung und Bedeutung. Ein Bild aus der Vorzeit (Śląskie nazwy miejscowe, ich pochodzenie i znaczenie. Obraz z przeszłości)*, wydanym w 1888 r. we Wrocławiu wymienia wcześniejszą od niemieckiej nazwę miejscowości w obecnej polskiej formie „Sławików” podając jej znaczenie jako „Beruhmter Ort” czyli w tłumaczeniu „Sławna miejscowość”. Niemcy fonetycznie zgermanizowali nazwę miejscowości na „Sławikau”. Ze względu na słowiańskie pochodzenie w okresie rządów Hitlera w latach 1936-1945 administracja III Rzeszy zmieniła zgermanizowaną nazwę miejscowości na niemiecką *Bergkirch*.

w chwili wojennej konfrontacji mocarstw zaborczych. Temu celowi służyły również powstające z jego inicjatywy w Galicji paramilitarne organizacje ochotnicze jak „Strzelec”, a później zakonspirowana Polska Organizacja Wojskowa. Jan Kralewski już w latach 1917-1918 nawiązał współpracę z formującym się ruchem niepodległościowym.

Józef Dreyza, związany z Siemianowicami, organizator TG „Sokół” na Górnym Śląsku, wystawił Janowi Kralewskiemu następujące, za ten okres działalności, świadectwo: „[...] z rodziny na wskroś polskiej, pochodzącej z Górnego Śląska, należał do pierwszego spisku, godzącego w całość państwa niemieckiego. [...] był filarem w trójce, pod wodzą której podpisano i dokonywał naówczas nie tylko cudów męstwa osobistego, jak i wielkiej przebiegłości i rozumu, ażeby nadane mu zadanie wypełnić i ująć chytrych władzy i straży niemieckiej tzw. Grenzschtzu”.

J. Kralewski od 1918 r. pełnił służbę kurierską na granicy polsko-niemieckiej, przelicząc z Siemianowic do Czeladzi ochotników do 1 Pułku Strzelców Bytomskich. Ponadto był odpowiedzialny za kontakt z działaczami TG „Sokół” na kopalni „Saturn” i z por. Wincentym Litwinowiczem, dowódcą żołnierzy 11 kompanii 7 Pułku Piechoty Legionów, wchodzącej w skład III batalionu 7 Pułku, pełniącego wówczas służbę garnizonową w Sosnowcu.

J. Kralewski prowadząc swą działalność musiał liczyć się z rozbudowaną siecią agentów i niemieckich informatorów. Pruska policja i Grenzschtz prowadziły permanentne rozpoznanie wśród Górnoszlązaków podejrzanych o sprzyjanie polskiemu ruchowi niepodległościowemu i przynależność do Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Uruchomiono cały aparat inwigilacyjny i podjęto działania filtracyjne.

Niepokój budziły takie wydarzenia, jak wiec w Domu Polskim „UI” w Bytomiu, gdzie w dniu 10 XI 1918 r., zgłaszano rezolucje na rzecz niepodległej Polski, w której skład miał wchodzić polski Śląsk, a także postulat naprawy stosunków społecznych, nacjonalizacji, ośmiogodzinnego dnia pracy, godziwych rent i zarobków oraz ubezpieczeń. Władze niemieckie próbowały ograniczyć rozwijający się żywiołowo ruch polski

podejmując takie działania jak: mianowanie komisarzem rządowym Friedricha Ottona Hörsinga, zwanego później „katem Polaków” i wprowadzenie zarządzenia prezydenta reencji opolskiej Josepha Bitty, uznającego działalność propolską za zdradę stanu. Na prośbę komisarza Ottona Hörsiga, który zasłynął powiedzeniem: „Jedyny sposób naszej wygranej widzę w zastosowaniu brutalnej represji względem wszystkiego, co polskie”⁴⁴⁴, rząd w Berlinie wzmocnił stacjonujący na Górnym



Jan Kralewski



Pałac Schöna, w czasie I Powstania Śląskiego mieściło się w nim dowództwo

⁴⁴⁴ U. Biel: *Śląskie kina między wojnami, czyli przyjemność upolityczniona*. Katowice 2002, s. 31.

Śląsku korpus wojskowy poprzez skierowanie pod koniec 1918 r. na jego teren 117 Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. Karla Hoefera.

Jan Kralewski mający już za sobą doświadczenia strajkowe w Zagłębiu nie pozostał biernym świadkiem wydarzeń, jakie miały miejsce w sierpniu 1919 r. na Górnym Śląsku. Gdy w czasie strajku od 11 do 14 VIII 1919 r. Górnoślązacy zażądali niedopuszczania do pracy terroryzujących ich członków bojówek niemieckich *Oberschlesisches Freiwilligen-Korps* oraz byłych grenzschutzowców, a ponadto wysunęli takie żądania, jak: zaniechanie masowych zwolnień robotników, co miało miejsce w kopalniach „Lithandra” i „Prinzengrube”, podwyżki płac i odwołanie stanu oblężenia, były bojowiec Adama Wojtasika uczestniczył w przygotowaniach do zrywu zbrojnego.

Mimo dekonspiracji, do jakiej doszło 15 VIII 1919 r., gdy na szosie z Pawłowic do Strumienia, Niemcy aresztowali trzech dowódców POW: Wilhelma Fojcika i Fryderyka Reischa z Katowic oraz Karola Góreckiego z Markowic i towarzyszącego im Jana Januszczyka z Szopienic, a na dodatek rano 16 VIII 1919 r. ujęli trzech kurierów Dowództwa POW: Franciszka Gajdzika, Ludwika Mikołajca i Szczepanika, którzy mieli ze sobą rozkazy dla komendantów powiatowych, Jan Kralewski przystąpił do pierwszego powstania.

Znalazł się on w szeregach siemianowickiej kompanii złożonej ze 120 ludzi, którzy posiadali 60 karabinów, 10 pistoletów, i 100 granatów ręcznych; dowódcą był Franciszek Deja, organizatorami: Paweł Kralewski, Jan Wilim i Jan Kralewski. Grenzschutz w sile jednego batalionu posiadał trzy kwatery: w domu strzeleckim, budynku pocztowym i gospodzie „Pod Dwoma Lipami”;

Na te placówki nieprzyjacielskie uderzyli powstańcy jednocześnie; w ataku na dom strzelecki dowodziła Jan Kralewski, na dom pocztowy Hugon Wilim, na gospodę pod „Dwoma Lipami” Jan Rudziński. Zaraz po zbliżeniu się oddziałów powstańczych ku tym placówkom żołnierze niemieccy otworzyli ogień karabinowy i wkrótce zmusili do odwrotu. Straty powstańców w rannych były znaczne; dowódca oddziału Jan Kralewski otrzymał ciężki postrzał. Z siemianowickich powstańców nie zdołali schronić się za kordon Antoni Schefler, inżynier Józef Sucker i Janota. Niestety A. Schefler został pochwycony i rozstrzelany.

Tymczasem rannego Jana Kralewskiego udało się wywieźć z Siemianowic do Krakowa i umieścić w szpitalu Helclów. Zakład istniał od 1890 r. Powstał w wyniku fundacji zasłużonych dla Krakowa małżonków Anny z Treutlerów von Traubenberg i Ludwika Helclów, którzy część swojego majątku przeznaczyci na ufundowanie zakładu dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów. Ranny powstaniec śląski znalazł tu wyśmienitą opiekę lekarską i pielęgniarską. Zgodnie z wolą fundatorki bezpośredni zarząd nad zakładem i opiekę nad pacjentami sprawowały Siostry Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, popularnie nazywane Szarytkami. Rana była na tyle poważna, iż rekonwalescencja trwała prawie cztery miesiące.



Dom Pomocy Społecznej Helclów



Marszałek Konstanty Wolny



Pierwszy wojewoda śląski
Józef Rymer

J. Kralewski odzyskawszy zdrowie podjął pracę w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu, którego siedziba mieściła się w Hotelu „Lomnitz”, przy ulicy Gliwickiej 17. Komisariat działał od lutego 1920 r. do kwietnia 1921 r. Tutaj J. Kralewski poznał: Wojciecha Korfantego, Konstantego Wolnego, Józefa Rymera, dowódców POW: Alfonsa Zgrzebnioka, Pawła Chroboka i Mieczysława Palucha oraz szefa służb informacyjno-wywiadowczych Józefa Alojzego Gawrycha. Ponadto zaangażował się w życie teatralne, trupy „Fredro”, organizowane pod patronatem Komisariatu Plebiscytowego. Tutaj mógł wykazać się swoimi talentami aktorskimi, które rozwijał jako członek Towarzystwa Gimnastycznego. Zespół wcześniej nie przypadkowo nosił nazwę „Sokół”, a Jan Kralewski był jednym z jego założycieli. W grupie inicjatywnej byli: Franciszek Deja, Stanisław Brześciński, Henryk Kopiec, Jan Żurawski i Weronika Sollochówna. Większość jego członków byli to ludzie młodzi, którzy pochodzili z miejscowych rodzin robotniczych. Weronika Sollochówna i Balbina Fedelińska ukończyły niemieckie gimnazjum w Siemianowicach, natomiast bracia Henryk i Mieczysław Kopcowie pobierali nauki w gimnazjum w Będzinie. Pozostali mężczyźni pracowali w hucie „Laura”; Wiktoria i Zofia Koberdówny oraz Elżbieta Deptówna były zatrudnione w siemianowickim urzędzie pocztowym, a Weronika Sollochówna

w Magistracie. Balbina Fedelińska podjęła pracę w Katowicach. Zespół początkowo liczył około 15 osób, w tej liczbie mieścił się i balet, który wybierano w razie potrzeby z członków zespołu. Teatr nie miał chóru.

Reżyserem i kierownikiem grupy był Henryk Kopiec, prężny organizator, którego wspomagali bracia Bolesław i Mieczysław. Za sprawy organizacyjne była odpowiedzialna Zofia Kober. Od niej w dużym stopniu zależało, gdzie i jaką sztukę grywano. Najczęściej zabiegano o udostępnienie Sali „Pod Dwoma Lipami” lub pomieszczenia należącego do huty „Laura” (Klub Hutnika przy ulicy Jana Matejki).

Rytm wystawianych spektakli był uzależniony od decyzji niemieckich władz administracyjnych. Zgodnie z obowiązującym prawem tylko landraci lub miejscowa policja mogli wydać zezwolenie na wystawienie sztuki teatralnej, odbycie zebrań towarzyskich i zgronadzeń religijnych. Zabiegający o wyrażenie zgody powinni zarejestrować się na pięć dni przed spektaklem⁴⁴⁵.

Pierwszą sztuką w repertuarze „Sokoła”, odegraną w Siemianowicach w 1915 r., był *Syn Wolności* – obrazek dramatyczny Kazimierza Nagora. Tego samego roku odbyła się również premiera *Sokoła w więzieniu* Augustyna Świdra i *Obrona Olsztyna* Władysława Syrokomli. Teatr „Sokół” stał się szczególnie aktywny w okresie powstań i plebiscytu, zmieniając w 1919 r. nazwę na „Fredro”. Rozpoczął wówczas pracę jako samodzielna grupa aktorska, zaangażowana przez Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu. Teatr „Fredro” został rozwiązany 15 kwietnia 1921 r.

⁴⁴⁵ WAP Katowice, rkps 300. Landratsamt in Kattowitz.

Jan Kralewski, jako aktor, wyróżnił się wcielając się w postać Augustyna Kordeckiego (1603-1673), przeora zgromadzenia paulinów na Jasnej Górze i dowódcę obrony klasztoru podczas jego oblężenia (1655) w czasie potopu szwedzkiego (1655–1660). Jego bohater był postacią niezwykle, w pamięci Polaków zapisał się jako symbol obrońcy wiary i bojownika o niezawisłość narodową. On sam w swym pamiętniku oblężenia Częstochowy: *Nowej Gigantomachii*, zanotował m.in.: „Pilnie na to zważać potrzeba, żeśmy się podjęli bronić Kościoła Bożego i dobra całej najdroższej Ojczyzny. [...] Milczymy o najpiękniejszym, a zarazem koniecznym obowiązku obstawania przy Bogu i oddania za Niego ochotnie naszego życia. A zatem - chociażbyśmy wiedzieli, że nieprzyjaciel przemoże nasze siły, przecież jak długo sposobność pozwoli i duch w ciele pozostanie, będzie to zawsze chlubną i zbawienną rzeczą odważnie za Boga walczyć”. Sztuka zawierała treści patriotyczne i religijne ważne dla Górnoszlązaków, dla których Jasna Góra była ważnym obiektem kultu maryjnego, a w czasie powstań śląskich miejscem schronienia. Heroiczna postawa przeora paulinów była wzorem godnym do naśladowania oraz kształtowała ich świadomość i poczucie misji historycznej.

Kordecki za cel postawił sobie uchronienie Jasnej Góry przed rabunkami i dewastacją ze strony wojsk szwedzkich. Ukrył więc obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w zamku w Lublińcu, a w kaplicy umieścił jego kopię. Wysłał do króla Karola X Gustawa list, przechowywany obecnie w archiwum w Sztokholmie, w którym zgadzał się poddać twierdzę w zamian za gwarancję nienaruszalności sanktuarium. Kiedy jej nie otrzymał, zdecydował się zbrojnie bronić Jasnej Góry. Dowodził obroną twierdzy jasnogórskiej przez cały okres oblężenia: od 18 listopada do 27 grudnia 1655 r.

Wydarzeniom tym poetka i dramatopisarka, rodem z kijowszczyzny, Elżbieta z Rulikowskich Bośniacka (1837-1904), ps. Julian Moers z Poradowa, poświęciła swoją pięć aktową sztukę historyczną *Przeor paulinów, czyli Obrona Częstochowy*, wystawianą, głównie przez teatry ludowe w Polsce i Stanach Zjednoczonych, ponad tysiąc razy. W przypadku J. Kralewskiego była to rola życia. Szybko nauczył się tekstu i odniósł sukces na scenie. Dostał dobre recenzje publiczności.

Podczas prób J. Kralewski i reszta zespołu bardzo dobrze dogadywała się między sobą. Kiedy mieli przerwę w próbach i pracy, którą wszyscy traktowali poważnie, siedzieli i rozważali wspólnie różne historie i warianty walki plebiscytowej. Sztuka E. Bośniackiej i jej patriotyczna postawa inspirowały i pobudzały do aktywności oraz podsuwały myśli o odradzającej się Rzeczypospolitej i jej granicach. Poetka była zwolenniczką czynu i postulowała, iż „nie potrzeba spiskować ale działać”. „Wszak nikt z nas bez apostazji narodowej nie może ograniczać idei Polski jako państwa, do części Kongresówki, połowy Galicji i Poznańskiego, pragniemy Polski od morza do morza, a nawet więcej, bo należy się jej naczelną stanowisko wśród plemion słowiańskich południowych, gdyż tylko w ściślejszej federacji ich z nami, a nas z nimi, mo-



Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasluzi przyznany J. Kralewskiemu



J. Kralewski w roli ks. Kordeckiego



Krzyż Niepodległości
J. Kralewskiego



Medal 1918-1921 przy-
znany J. Kralewskiemu

zemy znaleźć granice geograficzne, mogące nam zapewnić spokojny rozwój i potęgę wobec fal germanizmu⁴⁴⁶.

Jan III Sobieski i Tadeusz Kościuszko, herosi Polski kresowej, to byli ulubieni bohaterowie zarówno dramatopisarki, jak i J. Kralewskiego oraz większości Górnoślążków. Istniała więc więź duchowa oraz kulturowa łącząca E. Bośniacką, J. Kralewskiego i siemianowicką publiczność Teatru „Fredro”, w którego repertuarze znalazła się m.in. sztuka *Kościuszko pod Racławicami*, pióra Władysława Ludwika Anczyca.

J. Kralewski był pod urokiem idei odbudowy Rzeczypospolitej w jej dawnych granicach. I nie było to tylko pokłosiem lektury literatury patriotycznej. Dorastał jako żołnierz Organizacji Bojowej PPS Frakcja Rewolucyjna, na której czele stał potomek wielkksiążęcej dynastii Dowsprunga – Józef Piłsudski, używający nazwiska swojego przodka Gineta, który kładł podpis na akcie unii polsko-litewskiej, jako reprezentant bojarów ruskich i litewskich. Natomiast matka, przyszłego I Marszałka Polski, wywodziła z Bilewiczów, rodu szeroko znanego na całej Litwie. Nawet młody Wojciech Korfanty marzył o mocarstwowej Polsce od Odry po Dniepr.

J. Kralewski w ramach akcji plebiscytowej uczestniczył nie tylko w zaciętej wojnie na plakaty i słowa. Gdy 19/20 sierpnia 1920 r., w odpowiedzi na niemieckie gwałty, wybuchło drugie powstanie śląskie, zamienił rekwizyty teatralne na karabin. Sygnał do walki dali Walenty Fojkis i Jan Emil Stanek. W tym czasie w pełnym toku

znajdowała się rozpoczęta 16 sierpnia 1920 r. kontrofensywa polska przeciw nacierającej na Warszawę Armii Czerwonej⁴⁴⁷.

Na Górnym Śląsku powstańcy śląscy zdobyli w toku walk m.in. miejscowości: Szopienice, Mikołów, Murcki, Hołdunów, Dąbrówka Mała, Janów, Nikiszowiec, Giszowiec, Ochojec oraz Hutę Baildon, Rozbark, Brzeziny Śląskie, Dąbrówka Wielka, Brzozowice-Kamień, Piekary Śląskie, Miechowice, Bogucice, Bytom; prowadzono walki w rejonie Mysłowic, Katowic-Wełnowca, Siemianowic, Łagiewnik, Maciejkowic, Chorzowa, Hajduk Wielkich i Nowego Bytomia. 24 sierpnia Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku nakazała rozwiązać niemiecką Sicherheitspolizei, uznano, że należy zakończyć działania powstańcze, co nastąpiło w dniu 25 sierpnia 1920 r. W ten sposób podstawowy postulat strony polskiej został spełniony. J. Kralewski mógł wrócić do pracy



Powitanie 20 VI 1922 r.

⁴⁴⁶ I. Gosik-Kapelińska: *Emigracyjne życie Elżbiety Bośniackiej w świetle jej korespondencji*. Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica IV (2016), s. 49.

⁴⁴⁷ Z. Janeczek: *Górny Śląsk a wojna polsko-bolszewicka na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Relacje i komentarze*. Siemianowice Śląskie 2020.

w zespole teatralnym „Fredro”. Było to jego miejsce do czasu wybuchu trzeciego powstania śląskiego. Wówczas jeszcze raz ze swoimi towarzyszami poszedł walczyć z grupami Freikorpsów nacierających na Górę św. Anny.

W latach 1923-1936 pracował w Związku Gmin Województwa Śląskiego. Od 1937 r. do wybuchu wojny, był zatrudniony we Wspólnocie Interesów jako urzędnik biurowy. Ponadto był aktywnym członkiem Związku Powstańców Śląskich i prezesem Grupy Siemianowice. Wiele uwagi poświęcał sierotom i wdowom po poległych oraz bezrobotnym powstańcom, dla których wspólnie z Mieczysławem Kopcem i Mieczysławem Wroną organizował pomoc związkową⁴⁴⁸. Zarząd Powiatowy ZPŚI. zlecił mu m.in. opiekę nad Anną Szostakową, wdową po Emanuelu Szostaku⁴⁴⁹.

Jego zaangażowanie w sprawy publiczne zostało docenione przez najbliższe otoczenie.

Jan Kralewski „za prace w dziele odzyskania niepodległości” zarządzeniem z 16 III 1937 r. wydanym przez Ignacego Mościckiego, prezydenta RP, został uhonorowany Krzyżem Niepodległości. Z inicjatywą ustanowienia tego odznaczenia wystąpiła Aleksandra Piłsudska. W 1928 r. powstała Główna Komisja Odznaczeniowa, której celem było przygotowanie listy osób wyróżnionych tym orderem. Na liście znaleźli się m.in.



J. Kralewski na pogrzebie Wojciecha Korfantego

powstańcy śląscy, członkowie Grupy „Wawelberga”. J. Kralewskiemu Krzyż Niepodległości przyznała Komisja w składzie: Aleksandra Piłsudska (przewodnicząca), gen. Kazimierz Sosnkowski, gen. Edward Śmigły-Rydz, ppłk Aleksander Prystor, ppłk Waław Jędrzejewicz oraz posłowie: ppłk Adolf Maciesza, płk Walerj Sławek i płk Adam Koc. Komisja przyznając Krzyż Niepodległości wzięła pod uwagę zasługi J. Kralewskiego związane z działalnością w PPS, w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, w Polskiej Organizacji Wojskowej i z jego udziałem w powstaniach śląskich.

16 września 1939 r. został aresztowany przez Niemców i do 13 listopada 1943 r. był przetrzymywany w obozach koncentracyjnych w Buchenwald, Mauthausen i Gusen. Po zwolnieniu skierowano go do Chorzowa gdzie, do czasu wkroczenia Armii Czerwonej, pracował przy robotach ziemnych. Następnie wrócił do Siemianowic Śl. i zamieszkał przy ulicy Jana III Sobieskiego 3.

⁴⁴⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 93. Związek Powstańców Śl. Grupa miejscowa. Siemianowice Śl. L.dz. 119/35. Do Zarządu Głównego i Powiatowego Zw. Powstańców Śląskich w Katowicach, Siemianowice, dnia 11 XII 1935 r. W załączeniu przesyłamy dwie listy ewidencyjne a) lista wdów i sierot po poległych b) lista bezrobotnych powstańców śląskich do dalszego urzędowania. Podpisali: prezes Mieczysław Kopiec i sekretarz Mieczysław Wrona. Zob. Aneks – Lista bezrobotnych powstańców.

⁴⁴⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn.. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 105. Zarząd Powiatowy Zw. Powst. Śląskich do Zarządu Grupy Miejskowej ZPŚI. na ręce prezesa Pana J. Kralewskiego. 26 maja 1936 r.



J. Kralewski, pierwszy z prawej

W okresie od 2 lutego 1945 r. do 1 kwietnia 1949 r. zatrudniono go na stanowisku pracownika umysłowego w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Następnie otrzymał angaż w siemianowickiej Fabryce Śrub i Nitów.

Zaszły zmiany polityczne i stan zdrowia ograniczyły aktywność społeczną Jana Kralewskiego. Zmarł 7 października 1958 roku, na serce, w siemianowickim szpitalu i został pochowany na cmentarzu przy parafii pw. św. Antoniego Padewskiego.

Był odznaczony: Krzyżem Niepodległości, Gwiazdą Śląską, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasług I klasy, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Złotym Krzyżem Zasługi.

Dwukrotnie zawierał związek małżeński. Pierwsza jego żona zmarła w 1929 r. Urodziła ona J. Kralewskiemu dwóch synów i córkę Pelagię, zmarłą prawdopodobnie w 1938 roku. Syn Henryk zginął podczas II wojny światowej. Z poślubioną Niemką miał on dwie córki: Urszulę i Krystynę. Z kolei Józef - zginął w drodze na wojnę domową w Hiszpanii, nazywaną *La guerra civil*, toczoną w latach 1936-1939 pomiędzy rządem Republiki Hiszpańskiej, wyłonionym przez koalicję Frontu Ludowego i wspierającymi go siłami: liberałami, republikanami, socjalistami, Baskami, Katalończykami, komunistami i anarchistami a pravicową opozycją: nacjonalistami, faszystami, monarchistami i konserwatystami. Józef, zanim ślad urwał się, ostatnią kartę pocztową wysłał do rodziny z terytorium III Rzeszy.

W roku 1931 Jan Kralewski poślubił Emilię Baron (2 IV 1892 - 1 VII 1952), ceremonia ślubna odbyła się w Świętochłowicach, skąd pochodziła panna młoda. Z tego małżeństwa miał córkę Urszulę.



J. Kralewski po wyjściu z niemieckiego obozu

Paweł Kralewski (1891-1969)

Paweł Kralewski przyszedł na świat 16 lipca 1891 r. w Sielcu (obecnie dzielnicy Sosnowca) osadzie przemysłowej, jako syn Wincentego Kralewskiego (urodzonego w Kuźni Racibowskiej) i Pauliny z Szendzielorzów (urodzonej w Rudzieńcu, w powiecie gliwickim), w rodzinie rzymsko-katolickiej⁴⁵⁰. Był młodszym bratem Jana Kralewskiego.



Paweł Kralewski

W Sielcu ukończył szkołę powszechną, a następnie zaliczył dwa lata nauki w prywatnej szkole średniej. W 1906 r. przez pewien czas praktykował, jako uczeń biurowy w Fabryce Chemicznej⁴⁵¹. Wyszedł z dobrego domu, gdzie uczono dekalogu, katechizmu i zasad honoru, w którym kultywowano wzory życia wypracowane przez mądrych przodków. Nie brakowało w nim radości życia. Byli rodzice i bracia, wspólne posiłki i prawdziwe rodzinne święta.

Zaangażowanie starszego brata Jana Kralewskiego w akcje Organizacji Bojowej PPS-Fracja Rewolucyjna oraz jego udział w krwawo stłumionym strajku w hucie „Katarzyna” zmusiły

⁴⁵⁰ Arch. Rodz. Grażyny Latusek [G.L.]: Świadectwo urodzenia. Nr aktu 672. Rzeczpospolita Polska. Województwo Kieleckie, Starostwo Będzińskie, wydane przez Urzędnika Stanu Cywilnego Rzymsko-Katolickiej Parafii Zagórze 24 VIII 1936 r. Pieczętka z orłem w koronie i podpis proboszcza.

⁴⁵¹ Arch. Rodz. G.L.: Życiorys z podpisem Pawła Kralewskiego.

całą rodzinę do opuszczenia Zagłębia Dąbrowskiego. Schronienie Kralewscy znaleźli w Siemianowicach, po pruskiej stronie granicy. Paweł 1 lipca 1907 r. otrzymał pracę w hucie „Laura” i do 1918 r. był zatrudniony jako kierownik żurawia, w innym życiorysie pisał, że jako elektromonter. Z przerwą na służbę wojskową w armii niemieckiej. 2 stycznia 1915 r. otrzymał powołanie i został wcielony do 11 Pułku Piechoty we Wrocławiu, skąd udał się na front. 15 stycznia 1916 r., wskutek odniesionych ran, został zwolniony jako inwalida wojenny z dalszej służby i wrócił do Siemianowic. Gdzie we wrześniu 1918 r. powołano go na sekretarza Rady Ludowej w Siemianowicach⁴⁵².

Ponadto nawiązał kontakt z Polską Organizacją Wojskową Górnego Śląska i przyjaciółmi z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którego w 1907 r. był jednym ze współzałożycieli. W listopadzie 1918 r. z polecenia władz naczelnych POW G.Śl. podjął się zorganizowania służby kurierskiej dla łączności z władzami wojskowymi w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. „Prace te niejednokrotnie połączone były z niebezpieczeństwem utraty życia”. W Czeladzi nawiązał kontakt z tamtejszym gniazdem „Sokoła” i delegatem Józefem Karneyem oraz porucznikiem Wojska Polskiego Wincentym Litwinowiczem. Od razu też zwrócił na siebie uwagę pruskiej policji i Grenzschutzu. Oskarżony o zdradę stanu w czerwcu 1919 r. musiał szukać schronienia w Sosnowcu. Znalazł tam zatrudnienie w Podkomisariacie dla Spraw Górnego Śląska. Na mocy wydanej amnestii w końcu grudnia 1919 r. wrócił do Siemianowic. Niedługo potem 2 stycznia 1920 r. otrzymał angaż w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu, a po jego likwidacji otrzymał posadę sekretarza w Naczelnej Radzie Ludowej⁴⁵³. Między powstaniem, w ramach batalii plebiscytowej, grywał w Amatorskim Teatrze „Fredro”, który wystawiał sztuki o tematyce patriotycznej.

Jako mieszkaniec Siemianowic „z bronią w rękę” brał czynny udział w trzech powstaniach śląskich. W maju i czerwcu 1921 r. walczył w III batalionie Jana Wilima, wchodzącym w skład 4 Pułku Piechoty Karola Gajdzika z Przełajki⁴⁵⁴.

Po objęciu w 1922 r. części Górnego Śląska przez władze polskie pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, jako urzędnik w stopniu sekretarza w Wydziale Opieki Społecznej. Aktywnie uczestniczył w działaniach Związku Powstańców Śląskich a szczególnie dużo czasu poświęcał Towarzystwu Gim-



Akt urodzenia Pawła Kralewskiego



P. Kralewski w armii Wilhelma II

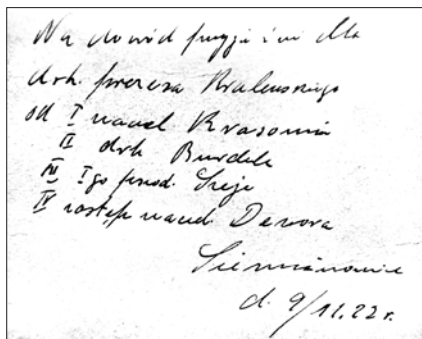


P. Kralewski, w sokolim nakryciu głowy

⁴⁵² Tamże.

⁴⁵³ Tamże.

⁴⁵⁴ Tamże.



Dla druha Prezesa P. Kralewskiego, na odwrocie zdjęcia dedykacja siemianowickich sokołów 9 XI 1922 r.

nastycznemu „Sokół”, najpierw gniazdu w Siemianowicach⁴⁵⁵, a później w Tarnowskich Górach. W latach 1924-1926 był prezesem V Okręgu siemianowickiego. Później kierował Okręgiem IV tarnogórskim, który doprowadził do rozkwitu, liczył on członków 497 w 10 gniazdach (432 dhów, 65 dhen), ćwiczących 130 dhów i 61 dhen, młodzieży 170. Gdy tarnogórskiemu Towarzystwu prezesował Paweł Kralewski, jego naczelnikiem był August Urbańczyk. Obaj, w atmosferze ładu, piękna i prostoty, uczyli młodych ludzi miłości do Polski i Śląska. Starali się być wychowawcami bezkompromisowymi, ideowymi, prawdziwymi i odważnymi.

W rejonie, w którym przyszło Kralewskiemu działać, z polskim „Sokołem” rywalizowały organizacje niemieckie, którym patronował Guidotto von Donnersmarck, protektor m.in. Schützengilde Tarnowskie Góry, w czym wspierał go brat graf Kraft Henckel von Donnersmarck. Prężnie działały koła Tarnowitzer Wanderbundu i Oberschlesischer Wanderbundu. Po dojściu do władzy Hitlera upadł niemiecki polityczny skauting. W 1935 r. rozwiązaniu uległo Deutsche Jungenschaft in Polen. Natomiast wpływy uzyskało Jungdeutsche Partei. Z tego powodu w 1936 r. władze polskie rozwiązały Tarnowitzer Wanderbund, natomiast procesy sądowe wytoczono również przeciwko Oberschlesischer Wanderbund. P. Kralewski, jako były powstaniec i członek ZPŚl., musiał zetrzeć się z nową rzeczywistością, w której pojawiła się barbaria nienagannie umundurowana, ogolona



Album Na Pamiątkę dla Druha Prezesa P. Kralewskiego. A. Francik – Naczelnik, St. Maenling – Przewodnik. Tarnowskie Góry 1932



Wychowankowie P. Kralewskiego

⁴⁵⁵ Gniazdo założone w lipcu 1897 r., istniało przeważnie nielegalnie pod prezesurą Jana Stęślickiego, „wyłania się od czasu do czasu z mroków konspiracji”, np. 1905; otwarcie konstituuje się 5 IV 1914 r. i bierze udział w pracy sokołej; ponownie działało konspiracyjnie przez całą wojnę, a od 1918 r. jawnie; prezesem był w latach 1914-1917 Wojciech Sosiński, potem Franciszek Deja; naczelnikiem Jan Willim; 21 VIII 1920 r. poświęcono sztandar; z końcem 1919 r. było w gnieździe 64 druhow i 22 drużny, pod koniec 1920 r. druhow 96 i 23 drużny; w 1936 r. gniazdo miało członków 160 i 68 młodzieży, oraz wynajętą sokołnię; w latach trzydziestych prezesem był Ludwik Kopiec, sekretarzem Franciszek Wagner, skarbnikiem H. Jureczko, naczelnikiem Łuczkwicz.

i schludna, która wydała wojnę wszystkiemu co polskie. Polacy przez jej przedstawicieli byli postrzegani jako istoty gorsze, głupsze i mniej rozwinięte. Sytuacja ta mobilizowała go do działania.

Ta niemiecka pogarda sięgała czasów kanclerza Otto Bismarcka i polityki Kulturkampfu. Żelazny kanclerz wiedział, że oczerniając kulturę i polskie zwyczaje, tak mocno ukształtowane przez katolicyzm, zniesławia się kraj, z którego wywodziło się wielu hierarchów Kościoła, znanych na całym świecie bohaterów historii a nawet rzeszę artystów podziwianych w krajach Zachodu. Czyniąc to Prusacy walczyli z cywilizacją łacińską, którą rujnowali od czasów reformacji luteran-



Trening lekkoatletyczny



Budynek Bractwa Strzeleckiego

skiej po rządy Hitlera. Intencje te dobrze rozumiał weteran powstań śląskich, oddany opiece „Pani Piekarskiej”, haftowanej na sztandarach bohaterów spod Góry św. Anny. P. Kralewski uczestniczył we wszystkich powstańczych spotkaniach oraz mitingach „Sokoła”. Szczególnie ważnym był dla niego VIII Zlot Wszzechpolski w Katowicach, który odbył się 26-29 czerwca 1937 r. Należał do ścisłego grona jego organizatorów i pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Porządkowej. Podczas zgrupowania zachwycała go wygłoszona mowa głównego prezesa TG „Sokół” Adama Michała Zamoyskiego (1873-1940), który chętnie gościł druhów w swojej rodowej siedzibie w Kozłowiec⁴⁵⁶: „Zasługi, jakie położyło Sokolstwo na Górnym Śląsku dla sprawy polskiej – mówił A. Zamoyski - są zbyt znane, aby je uzasadniać należało. Sokolstwo w znacznej mierze przyczyniło się do rozbudzenia ducha narodowego. Ono głównie niosło ciężar powstania. Ono wpłynęło na wynik plebiscytu. Oddając hołd jego wiekopomnym zasługom, wyrażam nadzieję, iż te chlubne i piękne tradycje pracy sokolej na Śląsku trwać w Nim będą nieskażone wiecznie i stanowić będą drogowskaz postępowania dla następnych pokoleń Sokolich w ofiarnej służbie dla Ojczyzny. Czołem!”

Słowa A. Zamoyskiego były hołdem złożonym śląskiemu pokoleniu



Paweł Kralewski w gronie sokolów

⁴⁵⁶ Prezesem TG „Sokół” w Kozłowiec został Michał Zamoyski – młodszy syn Adama (1901–1957), naczelnikiem Aleksander - starszy syn Adama (1898–1961), zaś naczelniczką Jadwiga Brzozowska, przyszła żona Aleksandra Zamoyskiego. Wiejskie towarzystwo kozłowieckie stało się wzorem dla innych gniazd i to pod każdym względem działalności, a Aleksander Zamoyski w przyszłości objął stanowisko naczelnika Okręgu Lubelskiego, a nawet został jego prezesem.



Adam Zamoyski (1873-1940), hrabia, II ordynat kozłowiecki, wojskowy, działacz społeczny, uczestnik powstań śląskich, odznaczony Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi; prezes Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce (1923-1936), prezes Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej (1935-1940), wiceprezes Związku Sokolstwa Słowiańskiego



VIII Złoty Sokolstwa Polskiego w Katowicach, pod patronatem Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza i Prymasa Polski Augusta Hlonda. 26-29 VI 1937 r.

P. Kralewskiego za bezinteresowne zaangażowanie w polską sprawę, wyrazem czci dla generacji, której przedstawiciele na trwałe wpisali się w poczet osób najbardziej zasłużonych dla odzyskania przez Polskę niepodległości. Tak rodziła się i umacniała tradycja powstańcza na Śląsku.

W 1926 r. Paweł Kralewski przeniósł się z Siemianowic do starostwa w Tarnowskich Górach i tam pełnił funkcję referenta wojskowego. Zamieszkał przy ulicy Powstańców 7⁴⁵⁷. Jeszcze przed przeprowadzką żona Anna Polockówna, 5 lutego 1926 r. w Hucie Laury w Siemianowicach, urodziła mu syna Jana Romana⁴⁵⁸. Był to chyba jego najlepszy okres w życiu.

Odnosił sukcesy na niwie pracy społecznej w ramach TG „Sokół”. W końcu 1927 r. na mocy decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Felicjana Sławoj-Składkowskiego objął stanowisko kierownika Zarządu Policji Miejskiej miasta Tarnowskie Góry, którego kompetencje wcześniej były w gestii burmistrza. Urząd ten piastował do końca 1929 r. przechodząc na etat Magistratu, jako starszy sekretarz. Jego zaangażowanie społeczne i udział w walkach niepodległościowych, a w szczególności w powstaniach śląskich, zostało docenione. Na mocy *Rozporządzenia Rady Ministrów* i *Rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych* nadano mu 16 marca 1937 r. zarządzeniem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego Medal Niepodległości. Harmonię życia rodzinnego zakłóciła śmierć żony Anny. Zmarła ona w Krakowie, w wieku 44 lat, 3 maja 1937 r.

Po czasie zawarł drugi związek małżeński z Marią Haliną Paryzek, wysoką, przystojną brunetką, kobietą o owalnej twarzy i piwnych oczach, primadonną opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu. Poprowadziła ona Pawłowi dom otwarty i przyjazny, tętniący życiem. Ale jego gospodarz czuł przez skórę – jak wielu jego towarzyszy powstańczej epopei – że coś się zbliża. To coś zburzyło spokojne życie w odzyskanej ojczyźnie, która znów miała stać się niespełnionym marzeniem.

Wraz z wybuchem wojny 1 września 1939 r. opuścił miasto Tarnowskie Góry. Dostało się ono w ręce barbarzyńców, z którymi, nie patrząc na dysproporcję sił, zmierzyl się jeszcze raz powstańcy śląscy. I stało się tak, jak głosiła konfederacka pieśń:

Stawam na placu z Boga ordynansu.
Rangę porzucam dla Nieba wakansu.
Dla wolności ginę –



Maria Halina Kralewska z domu Paryzek, druga żona Pawła

⁴⁵⁷ Arch. Rodz. G.L.: Życiorys z podpisem Pawła Kralewskiego.

⁴⁵⁸ Arch. Rodz. G.L.: Odpis aktu urodzenia Jana Romana Kralewskiego. Numer rejestru 113/6. Potwierdzenie zgodności kopii z oryginałem przez Zarząd Policji Miejskiej. Tarnowskie Góry, 9 XII 1936 r.

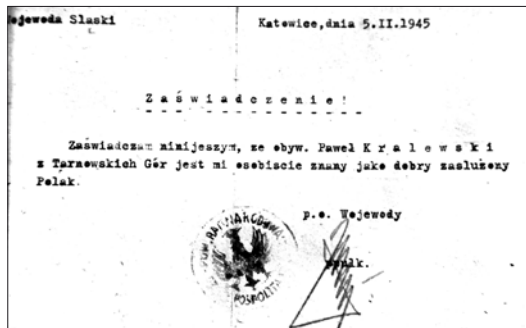
Jako jeden z nich towarzyszył polskiemu wojsku w odrocie na wschód, aby doświadczyć duchowego pokrewieństwa dwóch potęg (symbolizowanych przez swastykę oraz sierp i młot) nękających Rzeczypospolitą.

Dopiero 10 listopada 1939 r. wrócił, jak pisał, „z wędrówki” do Tarnowskich Gór, gdzie został pod zarzutem przynależności do tajnej organizacji aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu, w którym przebywał do 25 maja 1940 r. Po zwolnieniu musiał z całą rodziną opuścić Tarnowskie Góry, wyjechać ze Śląska i osiąść w Generalnej Gubernii, w Będzinie. W nowym miejscu zamieszkania najpierw pracował jako robotnik w składnicy drzewa, następnie zatrudnił się jako dozorca w fabryce obróbki drewna do 27 stycznia 1945 r., tj. do wkroczenia Sowieców. Wówczas powrócił do Tarnowskich Gór, gdzie w Magistracie objął, 31 stycznia 1945 r., stanowisko kierownika mienia opuszczonego. Natomiast w marcu 1945 r. powierzono mu obowiązki zastępcy przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej na powiat Tarnowskie Góry⁴⁵⁹. Awanse te zawdzięczał rekomendacji wystawionej mu 5 lutego 1945 r. przez wojewodę ppłk. Jerzego Ziętka, prezesa Związku Weteranów Powstań Śląskich, który zaświadczył, iż Paweł Kralewski z Tarnowskich Gór „jest mu osobiście dobrze znany jako zasłużony Polak”⁴⁶⁰.

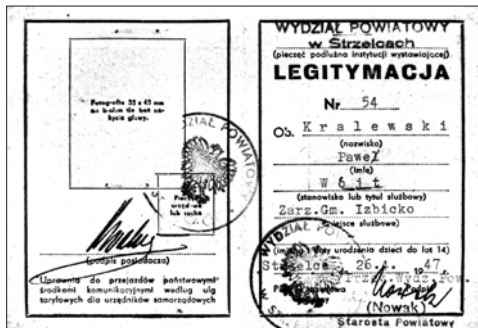
Ponieważ sprawdzili się jako urzędnik, Śląski Urząd Wojewódzki (Jerzy Ziętek), 15 kwietnia 1945 r., oddelegował Pawła Kralewskiego na Ziemię Odzyskane. Najpierw został burmistrzem Wołczyna, w powiecie kluczborskim, a następnie Leśnicy⁴⁶¹,



Zlot „Sokoła” w Nakle Śląskim 1929 r.



Rekomendacja wojewody Jerzego Ziętka, Katowice 5 II 1945 r.



Legitymacja P. Kralewskiego, wójta gminy Izbicko w powiecie strzeleckim. 1947 r.

⁴⁵⁹ Arch. Rodz. G.L.: Życiorys z podpisem Pawła Kralewskiego.

⁴⁶⁰ Arch. Rodz. G.L.: Zaświadczenie. Katowice 5 II 1945, podpis p.o. wojewody, ppłk. Jerzego Ziętka.

⁴⁶¹ Arch. Rodz. G.L.: Do 14 IV 1946 r. P.K. pełnił obowiązki burmistrza Leśnicy. Był to czas powrotu do nazw historycznych. Administracja III Rzeszy przemianowała zgermanizowaną nazwę *Leschnitz* na nową, całkowicie niemiecką - *Bergstadt*. Kiedy odchodził Rada Miasta wręczyła mu list pożegnalny będący zapisem protokołu: Obywatel Burmistrz Paweł Kralewski w Leśnicy. Leśnica, dnia 14 kwietnia 1945 r. Zarząd Miasta Leśnica przesyła obywatelowi odpis protokołu ze swego posiedzenia pożegnającego do łaskawej wiadomości. Jak z treści protokołu wynika, wszyscy radni jednogłośnie i każdy z osobna ubolewają nad ustąpieniem Obywatela. Ubolewanie jest ogólne w szerokim społeczeństwie, jak to w tych dniach przekonał się Obywatel niejednokrotnie osobiście. Z grona współpracowników upoważniony jestem do wyrażenia Obywatelowi słów podziękowania za fachową radę i pomoc okazaną wszystkim zawsze. Za wszystko serdeczne „Bóg zapłać”. Zarząd Miejski Leśnica nr 2. Podpisał sekretarz. Pięczęć Zarządu Miejskiego w Leśnicy.



Legitimacja P. Kralewskiego, pracownika Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tarnowskich Górach. 1 VIII 1951 r.



P. Kralewski, legitimacja członkowska PPS w Izbicku 1946-1948



P. Kralewski, legitimacja członkowska Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego. Strzelce 26 VIII 1946 r.

w powiecie strzeleckim. Ta pierwsza miejscowość wpisała się w jego pamięć w czasach, gdy był jednym z uczestników zmagania o polski Śląsk. Podczas trzeciego powstania śląskiego podkomendni Tadeusza Puszczyńskiego z Grupy „Wawelberg”, w ramach Akcji „Mosty” wysadzili pod Wołczynem most kolejowy, odcinając Niemców od zaopatrzenia i rezerw. Miejscowość znalazła się jednak poza terenem bezpośrednich walk zbrojnych⁴⁶².

Od 15 maja 1946 r. do 31 października 1948 r. piastował funkcję Wójta Gminy Zbiorowej Izbicko, w powiecie strzeleckim. Ponadto był członkiem Rady Powiatowej Komitetu PPS w Strzelcach Opolskich. 26 października 1948 r. złożył jednak rezygnację z pełnionej w Izbicku funkcji wójta i w PPS z członkostwa w Radzie, (z partytnym pozdrowieniem „Wolność”) pod pretekstem wyjazdu w rodzinne strony. Los krajowej PPS, skupiającej 500 tysięcy osób, był przesądzony,

przypieczętował go w grudniu 1948 r. tzw. kongres zjednoczeniowy, podczas którego partia formalnie połączyła się z komunistyczną Polską Partią Robotniczą, faktycznie została przez nią wchłonięta, tworząc Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, a niektórych byłych pepeesowców usunięto wówczas z szeregów PZPR.

Ostrożność P. Kralewskiego nie uchroniła go od kłopotów. Nowa władza polowała na żołnierzy „burżuazyjnej” AK, legionistów Józefa Piłsudskiego i weteranów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a w szczególności podkomendnych gen. Władysława Andersa i działaczy niepodległościowych. Na celowniku Urzędu Bezpieczeństwa znaleźli się także powstańcy śląscy. Tak więc i Paweł Kralewski, jako przedstawiciel przedwojennej „władzy ucisku” został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i osadzony w więzieniu. Ostatecznie, po przesłuchaniu i śledztwie, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, 4 lipca 1945 r., wydał dokument, podpisany przez kierownika VIII Sekcji, następującej treści: „Zaświadczam, że ob.[ywatel -Z.] Kralewski Paweł, urodzony 16 VII 1891 r. w Sielcach, jest z tutejszego aresztu zwolniony i ma prawo wolnej jazdy do miejsca zamieszkania t.j. do stacji Tarnowskie Góry. Upra-

⁴⁶² Arch. Rodz. G.L.: Życiorys z podpisem Pawła Kralewskiego.

sza się Władze nie sprawiania mu trudności w drodze powrotnej”⁴⁶³. Mógł więc wrócić do swego mieszkania w Tarnowskich Górach, przy ulicy Krakowskiej 20.

Nie pomieszkał jednak w nim długo, gdyż Jerzy Ziętek urlopował go z Magistratu w Tarnowskich Górach do pełnienia obowiązków służbowych na Opolszczyźnie, w charakterze wójta wspomnianej już Gminy Zbiorowej w Izbicu.

Fakt ten próbowały wykorzystać miejscowe czynniki polityczne do eksmitowania P. Kralewskiego z zajmowanego lokalu⁴⁶⁴.

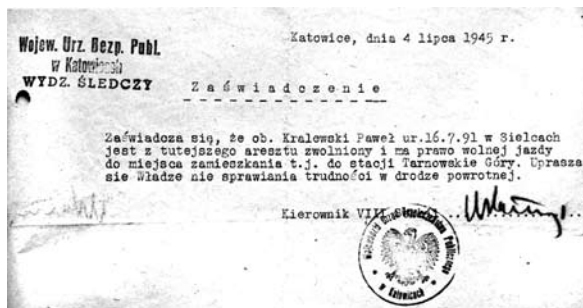
P. Kralewski jeszcze nie raz popadał w kolizję ze swoimi prześladowcami. Zachowała się jego urzędowa notatka opisująca pewien incydent. Oto jej treść: „W dniu 13 sierpnia 1949 r. około godziny 9.00 rano przy załatwianiu strony, tj. obywatela Michny Augustyna, wszedł do mego biura nieznanymi mi Obywatel, w kapeluszu na głowie.

Ponieważ po wejściu do biura zauważyłem, że nie zdjął nakrycia głowy zwróciłem mu w grzeczny sposób uwagę, że na ścianie widnieje godło państwowe i dostojnicy państwowi i wezwałem go do zdjęcia kapelusza; na co nie zareagował i dopiero po trzecim wezwaniu zdjął kapelusz, a po pewnych słowach pod moim adresem, oświadczył: „**my se kiedyś pogadamy**”, na co odezwałem się do niego słowami: „**a więc pan grozi**” i opuściłem biuro udając się do kierownika referatu ogólnego, obywatela Jurczyka z żądaniem natychmiastowego powiadomienia o zajściu obywatela Pietrka, pełniącego obowiązki burmistrza i wezwania MO o wylegitymowanie nieznanego mi z nazwiska Obywatela, za jego nietaktowne zachowanie się i wygrazanie pod moim adresem.

Po zjawieniu się funkcjonariusza MO, Burmistrza i Kierownika Biur, obywatela Jurczyka stwierdzono, że dany Obywatel opuścił gmach Magistratu.

Jak zdołałem stwierdzić Obywatel tym ma być rzekomo funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Tarnowskich Górach⁴⁶⁵.

Dialog P. Kralewskiego z pysznym funkcjonariuszem UB obrazował, jak cywilizacja, którą reprezentowało polskie społeczeństwo, była obca i zniechęcona przez



Zaświadczenie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. 4 VII 1945 r. informujące o zwolnieniu i pozwoleniu na powrót do domu

⁴⁶³ Arch. Rodz. G.L.: Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. Wydział Śledczy. Katowice, 4 lipca 1945 r. Zaświadczenie. Podpis kierownika VIII Sekcji i pieczęć UBP w Katowicach.

⁴⁶⁴ Arch. Rodz. G.L.: Zarząd Gminy IZBICKO, pow. Strzelce Opolskie, dnia 28 maja 1947 r. Sygn. Nr 2/27/47. Do ob. Wicewojewody płk. Jerzego Ziętka w Katowicach, przez Starostę Powiatowego w Strzelcach. W załączeniu przedkładam odpis zarządzenia Magistratu Miasta Tarnowskiego Góry dotyczące wypowiedzenia mi mieszkania zajmowanego w tarnowskich Górach z tego powodu, że jako urzędnik Miasta tarnowskie Góry jestem decyzyjny ob. Wojewody urlopowany z Magistratu miasta Tarnowskie Góry do pełnienia obowiązków służbowych na Opolszczyźnie, gdzie pełnię obowiązki wójta Gminy Zbiorowej Izbicko, pow. Strzelecki. Ponieważ z uwagi na mój wiek nie mam w ogóle zamiaru zrezygnować z nabytych praw emerytalnych jako urzędnik miasta Tarnowskie Góry, upraszam o spowodowanie wycofania zarządzenia. Nadto pozwolę sobie nadmienić, że mam rodzinę – córkę lat 29, która jest zatrudniona w Tarnowskich Górach i syn Zdzisław lat 23, który kształcił się w liceum budowlanym w Bytomiu. Podpis: Kralewski Paweł, Wójt Gminy Izbicko, pow. Strzelce Opolskie.

⁴⁶⁵ Arch. Rodz. G.L.: Notatka Z.U. Tarnowskie Góry, 13 sierpnia 1949 r. Podpisane: Kierownik Oddziału Władzy Czynszowej i Instancji, Paweł Kralewski.

bezdusznych niewolników neopogańskiej ideologii marksistowsko-leninowskiej. Wprowadzili oni do życia publicznego nowe zasady, m.in. takie jak chamstwo, kłamstwo i szkoderstwo swojemu krajowi w miejsce poczucia honoru i wyrzutów sumienia. Tzw. „przedwojennym”, jak Paweł Kralewski trudno było odnaleźć się w tym świecie napiętnowanym rytuałem kłamstw, którym początek dały łgarstwa katyńskie. Daleki był to entourage od tego, co głosił w 1842 r. wieszcz Adam Mickiewicz i czego P. Kralewski uczył swoich druhów. Obca mu była m.in. „[...] idea szlachetności, poświęcenia się i zapału, która odrzuca wszelkie rachuby i łamie wszelkie trudności”.

31 grudnia 1948 r. P. Kralewski został odwołany przez Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach z pełnienia funkcji samorządowych na Ziemiach Odzyskanych. W następstwie tej decyzji 1 stycznia 1949 r. powierzono mu stanowisko urzędnika w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowskich Górach. Pełnił powierzone mu obowiązki do 31 grudnia 1951 r. tj. do czasu gdy przeszedł na emeryturę⁴⁶⁶. Świadczenia emerytalne jednak nie zaspakajały jego potrzeb. Był człowiekiem schorowanym, brakowało pieniędzy na leki. Zabiegał więc o pracę w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych w charakterze referenta Sekcji Eksploatacyjnej, by pokryć niedobory w budżecie domowym. Niestety napotykał na trudności jakie stwarzały mu z tytułu „sanacyjnej przeszłości” lokalne władze, które nękały go stałym wypowiedaniem stosunku pracy. Odwoływał się więc w tej sprawie, jako samorządowiec, do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie, tj. w Katowicach.

Problemy Pawła i Marii Kralewskich dobrze były znane w środowisku powstańczym. Z okazji 45 Rocznicy Trzeciego Powstania Śląskiego, Prezydium Zarządu Oddziału ZBO-WiD w Tarnowskich Górach na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia 1966 r. postanowiło przyznać Marii Kralewskiej zapomogę z funduszy własnych w wysokości 300 złotych⁴⁶⁷.

Jej mąż Paweł zmarł 6 VIII 1963 r. w Tarnowskich Górach i po uroczystym nabożeństwie w rzymsko-katolickim kościele pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła, został pochowany z honorami, z udziałem powstańczych pocztów sztandarowych, na których obok orłów wyhaftowano słowa: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Spoczął na miejscowym cmentarzu, skąd po latach rodzina przeniosła prochy na nekropolię w Panewnikach, nieopodal Bazyliki św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP.



Paweł Kralewski na łożu śmierci



Kondukt żałobny

⁴⁶⁶ Arch. Rodz. G.L.: Życiorys z podpisem Pawła Kralewskiego.

⁴⁶⁷ Arch. Rodz. G.L.: ZBOWiD Zarząd Oddziału w Tarnowskich Górach. Tarnowskie Góry, dnia 29 kwietnia 1966 r. Kol. Kralewska Maria. Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 20. Podpisy Prezydium Zarządu Oddziału: prezes W. Wróblewski, sekretarz L. Kneblewski, skarbnik Sz. Czerkawski.

Był jednym z tych, którzy spełnili swój obowiązek stanu, którym Zbigniew Herbert poświęcał słowa⁴⁶⁸:

niech im całunem będzie mgła
a światłem szronu ostre iskry
i pamięć nasza przy nich trwa
i płoną mroki wiekuiste.

Z poślubioną Anną Polockówną miał (trzech synów i córkę) czwórkę dzieci: Bolesława, Zdzisława, Stanisławę i Jana.

Z drugiego małżeństwa zawartego z Marią Haliną Paryzek, córką Stanisława, urodzoną 2 września 1898 r. w Trzemesznie nie posiadał potomstwa.

Był odznaczony: Medalem Niepodległości, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Gwiazdą Śląską oraz Śląskim Krzyżem Powstańczym i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Paweł Kuźma (1887-1954), ps. Kosiński

Sylwetka Pawła Kuźmy, posła działacza politycznego, związkowego i kulturalno-oświatowego, wiceburmistrza Siemianowic, nierozzerwalnie wiąże się z dziejami ruchu narodowego i walki o zjednoczenie Górnego Śląska z Polską.

Paweł, syn Wawrzyńca i Franciszki Pyplacz, urodził się 20 stycznia 1887 r. w Siemianowicach, w rodzinie robotniczej. W 1902 r. po ukończeniu ośmioklasowej szkoły podstawowej i czteroletniej zawodowej, podjął pracę zarobkową w kopalni „Richter” („Siemianowice”), a następnie w cynkowni „Hohenlohe” na Wełnowcu oraz w kopalni „Jerzy”. Z polskim ruchem narodowym związał się wcześniej, już bowiem w latach 1903-1907 uczestniczył w akcjach przedwyborczych, kolportując materiał agitujący propagujący kandydaturę Wojciecha Korfantego do parlamentu Rzeszy. Uczestniczył m.in. w manifestacji przeciw kandydatowi Centrum Pawłowi Letosze, która zakończyła się krwawą masakrą demonstrantów 21 czerwca 1903 r. Był już wówczas członkiem siemianowickiego gniazda „Sokoła”.

W 1910 r. Kuźma należał do grona współzałożycieli Towarzystwa Śpiewu Polskiego Katolickiego „Kasyna”, które powstało 27 lutego, w 100 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina. Ponadto działał w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim i Polskim Towarzystwie Wyborczym. Od 1913 r. coraz częściej zmieniał miejsca pracy, co wiązało się z szykanami ze strony władz pruskich, i coraz więcej czasu spędzał na zebraniach oraz wiecach.

W swoich wystąpieniach zachęcał gorąco do krzewienia polskiej oświaty, kultury, narodowego uświadomienia śląskich Polaków, a robotników wzywał do zrzeszania się w polskich związkach zawodowych, głównie w ZZP. W przekonaniu polskich działaczy narodowych na Górnym Śląsku, w tym Pawła Kuźmy. Związek miał bronić polskich robotników przed wyzyskiem i osłaniać przed wpływami niemieckich związków zawodowych i socjalizmu. Kuźma był przekonany, że Polaka tylko Polak obronić może.



Paweł Kuźma

⁴⁶⁸ Z. Herbert: *Piosenka* [w:] *Epilog burzy*. <https://literatura.wywrota.pl/wiersz-klasyka/41943-zbigniew-herbert-piosenka.html>

W latach 1917-1918 Kuźma zdołał swoje wysiłki na rzecz ożywienia polskiego ruchu narodowego w rejonie siemianowickim. W 1918 r. objął m.in. prezesurę tutejszego gniazda „Sokoła” (pełnił tę funkcję do 1920 r.), ponadto uczestniczył w poczynaniach Towarzystwa Oświaty na Śląsku im. św. Jacka, w organizowaniu przez „Kasyno” obchodów 100 rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki i Jana Henryka Dąbrowskiego, brał czynny udział w pracach Towarzystwa Czytelni Ludowych, mobilizował siemianowiczanie do nauki pisania i czytania po polsku (sam prowadził zapiski pamiętkarskie), piętnował ugodowców, Adama Napieralskiego i innych małodusznych polityków polskich, którzy nie wierzyli w możliwość odbudowy niepodległej Polski. Szczególnym szacunkiem otaczał osobę Tadeusza Kościuszki, którego portret wisiał w jego pokoju w sąsiedztwie podobizny Jana Kilińskiego i Bartosza Głowackiego.

Kiedy w listopadzie 1918 r. powstało niepodległe państwo polskie, Kuźma wierzył mocno, że Górny Śląsk musi wejść w jego skład. Wspólnie z innymi działaczami narodowymi założył w Siemianowicach Polską Radę Ludową. W 1919 r. jako członek Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska uczestniczył w pierwszym powstaniu, po którego upadku ukrywał się w Zagłębiu (Czeladź-Sosnowiec). Korzystając z dekretu amnestyjnego, wydanego 1 października 1919 r. wrócił do Siemianowic, by objąć funkcję sekretarza Rad Ludowych powiatu katowickiego, z poleceniem Naczelnej Rady Ludowej, aby zorganizować wybory do Rad Gminnych. Wraz z przekształceniem Rad Ludowych w Komitety Plebiscytowe został powołany na Komisarza Okręgowego, z zadaniem przeprowadzenia plebiscytu w głównych ośrodkach górnośląskiej aglomeracji przemysłowej.

Uczestniczył także w drugim i trzecim powstaniu śląskim. 3 maja 1921 r., z ramienia dowództwa, objął Komendę placu Obwodu Siemianowice-Huta Laura. Uprowadzony przez Niemców, prawdopodobnie podzieliłby los zamordowanego Franciszka Deji, jednak został odbity przez grupę siemianowickich powstańców dowodzonych przez Wilhelma Jędrusia.

Od czerwca 1922 r. do 1923 r. pracował w Magistracie Siemianowic. Po czym „przeszedł” do Dyrekcji Kolei w Katowicach, gdzie był zatrudniony do 1930 r. w charakterze kontrolera rachunkowego. Równocześnie piastował funkcję prezesa Związku Kolejarzy Zarządu Okręgowego w Katowicach, następnie Zarządu Głównego w Warszawie. Paweł Kuźma pełnił także obowiązki wiceburmistrza Siemianowic. Ponadto w latach 1930-1935 był, z listy utworzonego przez Walerego Sławka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Józefa Piłsudskiego (BBWR-u), posłem III kadencji do Sejmu II RP⁴⁶⁹. Członków tej formacji politycznej łączył afirmatywny stosunek do osoby marszałka Józefa Piłsudskiego. Z tego powodu W. Korfanty zaliczał P. Kuźmę do grona swoich przeciwników politycznych, czemu dał wyraz na łamach „Polonii”.

W 1939 r. Kuźma zawodowo pracował w branży hutniczej, we wrześniu 1939 r. został aresztowany przez władze okupacyjne i osadzony w siemianowickim więzieniu (gmach dyrekcji huty „Laura”), gdzie został dotkliwie pobity, a następnie przekazany do dyspozycji katowickiego gestapo. Po zwolnieniu pracował, jako robotnik, w firmie

⁴⁶⁹ Paweł Kuźma został wybrany podczas wyborów parlamentarnych, które odbyły się w dniu 16 XI 1930. Pierwsze posiedzenie odbyło się 9 XII 1930, a ostatnie – 27 czerwca 1935. Kadencja Sejmu trwała od 9 XII 1930 do 10 VII 1935. Pierwotnie miała upłynąć 9 XII 1935, jednak została skrócona na mocy zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 VII 1935 r. o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

budowlanej. W 1945 r. P. Kuźma przyczynił się m.in. do uruchomienia produkcji huty „Laura”, został także wybrany radnym. Podjął pracę w hucie „Laura”, na stanowisku kierownika działu administracji. Na skutek przeżyć wojennych często chorował, zmarł 15 listopada 1954 r. w Siemianowicach Śl.

Z poślubioną w 1909 r. Klarą Stempińską miał troje dzieci: synów Pawła i Władysława oraz córkę Marię⁴⁷⁰.

Henryk Majętny (1883-1948)

Henryk Majętny urodził się 30 XII 1883 r. w Królewskiej Hucie, jako syn hutnika Józefa i Franciszki z domu Wróbel. Miał trójkę rodzeństwa: siostrę Jadwigę oraz dwóch braci: Józefa i Emanuela. Dorastał w typowej robotniczej, katolickiej rodzinie.

Po ukończeniu w 1897 r. miejscowej szkoły ludowej uczył się do 1900 r. zawodu ślusarskiego w warsztacie prywatnym Donsaty, a następnie praktykował jako pomocnik trasersko-ślusarski w Wytwórni Wagonów i Mostów – Oddział Budowy Mostów – w Królewskiej Hucie.

W latach 1903-1907 odbył (z awansem na kaprała) zasadniczą służbę wojskową w armii pruskiej, przyporządkowany do kompanii karabinów maszynowych w 6 Pułku Strzelców w Oleśnicy, po czym 1 X 1907 r. wrócił do poprzedniego zawodu i miejsca pracy. W latach 1907-1909 uczęszczał do szkoły technicznej w Katowicach, po ukończeniu której został mistrzem w Wytwórni Wagonów i Mostów. Stabilizacja zawodowa pozwoliła mu na założenie rodziny. Dnia 3 VI 1907 r. (urlopowany z wojska) poślubił córkę kowala Urbana, Marię Piątek, która w ciągu czterech lat pożycia urodziła Henrykowi Majętnemu trzech synów. Obowiązki rodzinne nie przysłoniły mu jednak działalności niepodległościowej. Nie przestawał ani na chwile myśleć i działać na rzecz Górnego Śląska i wolnej Polskiej. Umacniali go w tym przekonaniu m.in. rzemieślnik Franciszek Grześ działacz królewskohuckiego „Sokoła” oraz Paweł Karuga i Jerzy Skowronek współzałożyciele miejscowego Towarzystwa Śpiewu „Lutnia”.

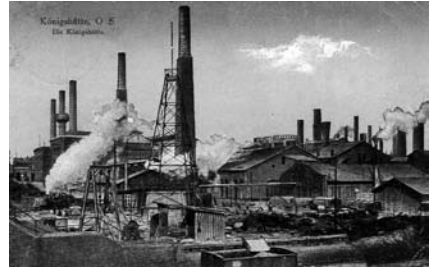
W latach 1910, 1911 i 1913 H. Majętny był powoływany na ćwiczenia wojskowe do swojego macierzystego pułku w Oleśnicy. W międzyczasie uczęszczał na zajęcia w średniej szkole technicznej w Gliwicach i uzyskał tytuł technika. W 1914 r., po wybuchu wojny, wcielony do 46 Pułku Piechoty armii niemieckiej uczestniczył w działaniach na froncie zachodnim we Francji. Bił się w rejonie Longery, pod Verdun i nad Marną. Postawa żołnierska zapewniła mu awans na sierżanta. W marcu 1915 r. odniósł ciężką ranę i został odesłany do szpitala. Po wstępnej rekonwalescencji oddelegowano go do szkolenia rekrutów 47 Pułku Piechoty, a następnie 8 maja 1915 r. powrócił do 46 Pułku Piechoty. Ze swoją jednostką zaliczył także służbę na froncie karpackim, później jeszcze raz uczestniczył w bojach na froncie francuskim. W 1916 r. uczestniczył w zmaganiach z ofensywą rosyjską na froncie wschodnim, m.in. w walkach nad Stodochem. Postanowił wówczas skorzystać z okazji i być czymś więcej niż trybem w maszynie,



Henryk Majętny

⁴⁷⁰ Ankieta personalna i dokumenty rodzinne w posiadaniu; *Początek końca kariery pośła Kuźmy*. „Polonia” nr 3426 z 27 IV 1934. Por. „Polska Zachodnia” nr 192 z 16 VII 1934, nr 200 z 24 VII 1934, nr 347 z 18 XII 1934; E. Długajczyk: *Sanacja śląska. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983, s. 160,161, 178, 183, 209, 218.

celem dla nieprzyjacielskich pocisków. Pilnie obserwował zmiany w sposobie prowadzenia wojny. Na polu walki pojawiała się nowa broń: granaty ręczne i miotacze ognia, moździerze i lekkie armaty. Testowano nową taktykę polegającą na atakowaniu małymi grupami, które łączyły się dopiero po dotarciu do celu. Wszystkie te innowacje mógł wypróbować w roli dowódcy baonu na polach bitewnych trzeciego powstania śląskiego. Z uwagą też śledził nastroje Niemców



Huta „Kościuszko” w Chorzowie



Zdjęcie ślubne Henryka Majętnego i Marii z domu Piątek, 3 V 1907 r.

i rozkład moralny armii cesarskiej, w której w 1917 r. zaczęto cenzurować listy żołnierzy, a poważnie okaleczonym inwalidom nie wolno było pokazywać się publicznie, by nie podkopywać morale cywilów. Ograniczenia te nie dotyczyły H. Majętnego. W listopadzie 1918 r. zakończył służbę w armii Wilhelma II w stopniu starszego sierżanta sztabowego, jako kawaler Krzyża Żelaznego I i II klasy.

Po pierwszej wojnie światowej Henryk Majętny nadal pracował jako mistrz w Wytwórni Mostów. Ponadto działał aktywnie w polskich organizacjach, których wiele funkcjonowało w Królewskiej Hucie, były to m.in.: Kółko Towarzyskie, Towarzystwa Śpiewacze: „Moniuszko” (był jego współzałożycielem), „Lutnia” i „Echo”, gniazdo TG „Sokół” (kierowane przez Teofila Badurę) oraz zorganizowana przez Jana Mrozka Komenda Powiatowa POW G.Śl. Zetknął się wówczas z takimi

działaczami jak: Piotr Baluch, Franciszek Tuszyński, Aleksander Piec, Maria Szukalska i dr Ludwik Urbanowicz. Jako członek POW G.Śl. został zaprzysiężony w styczniu 1919 r. Był odpowiedzialny za zorganizowanie oddziału POW w północnej i zachodniej części miasta. Według wspomnień syna Bronisława: „Na członków POW G. Śl. werbował wypróbowanych i oddanych sprawie polskiej towarzyszy jeszcze z czasów działalności w polskich organizacjach przed pierwszą wojną światową”. Zbiórki i zebrania odbywały się w lokalu przy ulicy 23 Czerwca nr 5, w restauracji Jana Bentkowskiego, którego syn był zaprzysiężonym członkiem POW.

Mimo podjętych środków ostrożności H. Majętny, jako dowódca i organizator struktur POW G. Śl. został zdekonspirowany. Poszukiwały go niemieckie bojówki i policja. W jego mieszkaniu przy ulicy Krzyżowej nr 1 przeprowadzono kilka rewizji. Niemcom nie udało się H. Majętnego aresztować lecz musiał on ukrywać się w Chorzowie Starym u Marcina Watoły.

W czasie pierwszego i drugiego powstania śląskiego 1919-1920 r. oddział Henryka Majętnego był w pełnym pogotowiu bojowym (sztab zbierał się na Pniakach w mieszkaniu członka POW Emanuela Wyrwicha) i chociaż w sąsiedztwie miasta toczyły się zacięte walki (w pierwszym powstaniu w Lipinach, Bytkowie i Siemianowicach, a w drugim powstaniu śląskim dodatkowo jeszcze w Hajdukach i Chorzowie Starym) – oddział Henryka Majętnego, jak i pozostałe formacje POW G. Śl. w Królewskiej Hucie, nie otrzymały rozkazu wejścia do walki z Niemcami, ponieważ miasto zostało zabloko-

wane przez rozmieszczone w tym rejonie oddziały Grenzschtzu i żołnierzy rozlokowanego w lipcu 1919 r. 2 baonu mjr. V. Chappuisa z 63 Pułku Piechoty 32 Brygady Reichswehry.

Po wygaśnięciu drugiego powstania Henryk Majętny włączył się w akcję plebiscytową. Ze swoich podkomendnych (w ramach struktur POW G.Śl.) utworzył grupy bojowe, których zadaniem była ochrona polskich wieców, paraliżowanie akcji niemieckich bojówek mających za cel rozbijanie polskich wieców. Ponadto chronił lokale dzielnicowe i miejski Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Królewskiej Hucie. Wobec niemieckiego terroru bezsilni byli obecni w mieście przedstawiciele Międzysojuszniczej Komisji w składzie:

Francuz kpt. Erdmann, Anglik porucznik A. Newton i Włoch mjr G. Capogrossi. Do ich dyspozycji pozostawał stacjonujący w mieście francuski kontyngent wojskowy dowodzony przez kpt. Frione oraz policja plebiscytowa APO, której dowódcą w Królewskiej Hucie mianowano hallerczyka kpt. Józefa Pietruszkę.

W plebiscycie 20 III 1920 r. wzięło udział 44 052 uprawnionych mieszkańców Królewskiej Huty, z tego głosowało na Polskę 10 764, za Niemcami – 31 864 wotantów (w tym 4674 emigrantów sprowadzonych z Niemiec). Wyniki głosowania i nastroje panujące wśród Polaków skomentował B. Majętny: „Zasępiły się twarze wszystkich i niejednemu zakręciła się iza w oku, gdyż w tej chwili wszyscy wynik głosowania w Królewskiej Hucie brali za podstawę do rozstrzygnięcia o przynależności państwowej tego miasta. Przychodziły też niektórym czarne myśli do głowy, że wkrótce Niemcy wydadzą ich z pracy i pozbawią środków do życia, a nawet godzić będą na życie”. O determinacji mieszkańców Królewskiej Huty świadczył m.in. strajk szkolny w 1920 r., kiedy to naukę porzuciło 2500 dzieci polskich. W gronie tych którzy nie rezygnowali z dalszej walki znalazł się również H. Majętny. Jego postawa i aktywność zwróciły uwagę przełożonego Wiktora Przedpeńskiego, komendanta I Inspektoratu POW G.Śl. , który wystąpił z wnioskiem o awans Majętnego do stopnia podporucznika. Złożył więc on 7 IV 1921 r. stosowne egzaminy w Poznaniu i w miesiąc później otrzymał patent oficerski.

W trzecim powstaniu z ludzi ppor. H. Majętnego sformowano baon, który wszedł w skład 4 (10) Pułku Powstańczego Karola Gajdzika. 2 V 1921 r. zebrał się w Królewskiej Hucie sztab powstańczy. Ułożono wówczas dokładny plan opanowania miasta oraz rozdzielono zadania bojowe. Baon po uzbrojeniu w Bytkowie wyruszył na Królewską Hutę.



Henryk Majętny w okresie powstań śląskich



Synowie H. Majętnego: (od prawej) Jerzy, Brunon (Bronisław) i Alojzy

B. Majętny tak zapamiętał tę noc: „O godzinie 24.00 kilku dyżurnych powstańców, m.in. Alojzy Rządza, Emanuel Wyrwich, Mikołaj Świerc, Ludwik i Karol Wróblowie oraz inni ukryli się na cmentarzu kościoła św. Barbary przy ulicy Wieczorka, w pobliżu dwóch budynków szkolnych, w których rozlokowana była policja plebiscytowa. Zostali jednak spostrzeżeni przez kilku niemieckich policjantów. Zaczę-

li oni strzelać w kierunku cmentarza. Do strzelających podeszli jednak znajdujący się w koszarach polscy członkowie policji plebiscytowej: Szymal i Stryczek i natychmiast ich rozbroili. O godzinie 1.00 wszyscy Polacy, członkowie policji [plebiscytowej – J.Z.] pod dowództwem kpt. Pietruszki przystąpili do rozbrajania i aresztowania niemieckich funkcjonariuszy. Następnie udano się do dwóch komisariatów Policji Miejskiej i wkrótce je zajęto, a załogi zaaresztowano. Około godziny 6.00 dnia [wg innych relacji o 4.30 – Z.J.] 3 maja, batalion królewskohucki pod dowództwem Henryka Majętnego wkroczył do miasta od strony Chorzowa. Zajął pocztę, dworzec kolejowy i wszystkie urzędy”. Sztab powstańczy zakwaterowano w szkole nr 14 przy ulicy Wieczorka 22 (obecnie ul. 3 Maja).

Aby zabezpieczyć się przed niemiecką kontrakcją powstańcy wydali odezwę w języku polskim i niemieckim nakazującą mieszkańcom w przeciągu 24 godzin zdanie posiadanej broni. Wzywali do zachowania spokoju i gwarantowali wszystkim „bezpieczeństwo życia i mienia”. Przeprowadzono w poszukiwaniu broni rewizje w domach niemieckich „gdzie znaleziono jej pod dostatkiem, ponieważ Niemcy również czynili przygotowania wojenne”. Ponadto aresztowano niemieckich oficerów oraz osoby podejrzane o przynależność do niemieckich organizacji wojskowych takich jak: Orgesch (Organisation Escherich) i Selbstschutz (Kampforganisation Oberschlesien). Zatrzymanych odesłano do obozów w powiecie pszczyńskim. Oddział francuski nie wystąpił z kontrakcją przeciw powstańcom i pozostał w koszarach.

Po dłuższych pertraktacjach z komendanturą wojsk koalicyjnych baon H. Majętnego opuścił Królewską Hutę i udał się do Lipin. Powstańcy przystąpili do cernowania (blokady) Królewskiej Huty. Francuzi zagwarantowali neutralność.

Sytuacja ta jednak, według Majętnego, nie zadawała Niemców, których liczba znacznie wzrosła. Oprócz emigrantów z Niemiec, którzy przybyli na Górny Śląsk by wziąć udział w plebiscycie, pojawili się liczni niemieccy uchodźcy z okolicznych gmin. Domagali się oni kwater publicznych na koszt miasta lub gościny. Nie zadawała ich obóz założony przy szkole nr 4. Pojawiły się także trudności aprowizacyjne, a z nimi wspomnienie „zimy brukwi” roku 1916-1917, gdy mięso było nie do zdobycia, a masło racjonowano w kawałeczkach. Kawę produkowano z kory drzewnej, chleb fałszowano, dodając do niego trocin i kredy. Niemcy swoje niezadowolenie zaczęli manifestować przed ratuszem, w którym mieli siedzibę przedstawiciele władz koalicyjnych.

Częste prowokacje Niemców, napady na domy i ludność polską, najścia na biura Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i siedzibę Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Hotelu Polskim spowodowały, że baon H. Majętnego 7 V 1921 r. ponownie zajął Królewską Hutę i pozostawał tam do 2 VI 1921 r. Nie obyło się tym razem bez utarczek. Niemcy stawili zbrojny opór przy ulicy Floriańskiej, gdzie podczas strzelaniny zginęły dwie osoby. Zawarto wówczas kolejne porozumienie z Francuzami, na którego mocy miasto podzielono na dwa rejony: jeden pod władzą francuską (Rynek, ul. Jagiellońska, ul. Wolności i kilka bocznych uliczek), a drugi pod kontrolą oddziałów powstańczych (reszta miasta z dworcem kolejowym i pocztą). W rękach Polaków pozostały główne ulice wylotowe prowadzące od granic miasta do Zabrze, Gliwic i Bytomia. Majętny w tym czasie pełnił kontrolę nad sprawnymi dostawami transportów uzbrojenia i aprowizacji dla rozwijającego się frontu powstańczego na odcinku Grupy Operacyjnej „Wschód”. Ponadto pilnował zajętego terenu przed zorganizowanymi niemieckimi bojówkami. W tym czasie Królewska Huta zmieniła swój wystrój zewnętrzny. Szyldy i napisy nie-

mieckie zastąpiono polskimi, większość domów udekorowano polskimi flagami. Opieką otoczono powstańcze rodziny, a akcją tą w porozumieniu z Henrykiem Majętnym kierował sekretarz ZZP Piotr Baluch.

Niemcy w odpowiedzi protestowali i domagali się od władz sojuszniczych przejęcia kontroli nad Królewską Hutą przez którą szły koleją transporty amunicji i wojsk powstańczych. Francuzi ponownie więc zaczęli zmierzać do przejęcia dworca i poczty. Powstańcy H. Majętnego zareagowali błyskawicznie, biorąc 10 zakładników spośród najznamienitszych Niemców, m.in.: adwokata i notariusza Michaela Bergera (wieloletniego radnego i radcę sprawiedliwości miasta Królewska Huta), prokuratora Müllera, dyrektorów zakładów, dr Hartmanna, dyrektora banku, restauratora Rodwalda. Postanowiono wypuścić ich – jak wspominał Majętny – dopiero gdy „ludność niemiecka złoży prośbę na ręce władz koalicyjnych, że życzy sobie, aby poczta i dworzec pozostawały nadal w rękach powstańców”. Ponieważ Niemcy przyjęli warunki, a Francuzi oddali sporne obiekty powstańcom, zakładników uwolniono.

Wreszcie nadszedł dzień, który otwierał nowy rozdział w historii baonu i jego dowódcy. Wszyscy podkomendni zebrali się przed szkołą nr 8 (między ulicą Pawła i Łagiewnicką), aby wysłuchać mszy polowej, którą odprawił ksiądz przybyły z Czeladzi. Obecni byli: inspektor powiatowy na powiat bytomski, katowicki, zabrski i zastępca dowódcy Grupy „Wschód” Wikor Przedpełski, dowódca Grupy „Wschód” Karol Grzesik, dowódca 1 Dywizji Górnośląskiej Jan Ludyga-Laskowski oraz szef sztabu mjr Stanisław Rostrowski, ps. Lubieniec. Po nabożeństwie powstańcy przemaszzerowali ulicami Karola Miarki i Wieczorka na dworzec do Chebzia. Tutaj zostali załadowani do pociągu, który jechał do Rudzińca. Po raz kolejny królewskohucki baon H. Majętnego opuścił miasto 2 VI 1921 r. aby wyruszyć w szyku bojowym na front pod Górę św. Anny. Tutaj toczyły ciężkie boje pod Raszową, Cisową, Blachownią Śląską, Bierawą, Łakami, Pogorzalcami, Januszkowicami i innymi miejscowościami Ziemi Opolskiej. Dowodzili tam Henryk Majętny, Henryk Wróbel i Alojzy Starzyński. Szczególnie ciężki bój baon stoczył 4 VI 1921 r. z brygadą hr. Franza Magnisa. Otoczony przez przeważające siły Selbstschutzu w tzw. lasku nyskim H. Majętny ze swoimi ludźmi przebił się z okrażenia torując sobie drogę odwrotu w walce na bagnety. W tym decydującym momencie porwał za sobą podkomendnych odwagą i brawurą, a także przytomnością umysłu i poświęceniem.

Po raz pierwszy w czasie swojej służby wojskowej Henryk Majętny był odpowiedzialny za tak ważną operację obronną. Jego decyzje stanowiły odzwierciedlenie zarówno własnych doświadczeń, jak i trudnych lekcji taktyki, które odebrała armia niemiecka i które na frontach pierwszej wojny zaczęły przenikać do jego świadomości. W rejonie Kędzierzyna i Góry św. Anny powstańcy, podobnie jak niemiecka piechota w 1917 r. na pierwszej linii, mieli teraz „stawić opór, ugiąć się i odbić”, czyli w razie konieczności ustąpić pola i prowadzić lokalne kontrataki, po czym przeprowadzić końcowe uderzenie i wyprzeć wroga na pierwotne pozycje. Niemcy korzystając z przewagi ludzkiej i materiałowej z łatwością przeprowadzili w rejonie Góry św. Anny i Kędzierzyna wiele desperackich ataków, podczas gdy Henryk Majętny (podobnie jak inni dowódcy) musiał raz po raz wykazywać się darem znajdowania się w tym miejscu, gdzie był najbardziej potrzebny: podciągał rezerwy, zbierał maruderów i prowadził kontrataki, wspierając stanowiska, których obrona była bliska załamania gdyż brakowało granatów, a amunicja była na wyczerpaniu.

Do akcji plebiscytowej i powstańczej włączył się także syn Bronisław-Brunon, który jako kurier i łącznik prznosił broń i amunicję oraz przekazywał ważne informacje.

Po wygaśnięciu powstania Henryk Majętny dzielił los swoich żołnierzy. Później na krótko wstąpił do zawodowej służby wojskowej, z której zwolnił się do rezerwy 31 VII 1922 r. Dnia 23 VI 1922 r. uczestniczył w ceremonii powitania Wojska Polskiego wkraczającego na Górny Śląsk. Tego dnia wczesnym rankiem królewskohucki baon pod komendą Henryka Majętnego udał się do Bederowca, gdzie stanął do raportu przed gen. Kazimierzem Andrzejem Horoszkiewiczem, dowódcą 23 Dywizji Piechoty. Następnie wojsko poprowadzone 300 powstańcami H. Majętnego zbliżyło się do bramy triumfalnej przy ul. Katowickiej, gdzie nastąpiły mowy powitalne wygłoszone przez starostę powiatu świętochłowski dr. Józefa Potykę, wojewodę śląskiego Józefa Rymera i przewodniczącego Rady Miejskiej Królewskiej Huty Antoniego Idźkowskiego. W imieniu radnych niemieckich głos zabrali dr Noll. Chlebem i solą powitała gen. K.A. Horoszkiewicza działaczka TCL i Towarzystwa Polek Petronela Golasiowa z Klimzowca. Następnie przemaszerowano do śródmieścia, gdzie przed ratuszem przemówił radny Franciszek Grześ. Podczas tej oracji nadjechał samochodem gen. Stanisław Maria hr. Szeptycki owacyjnie witany przez mieszkańców. Towarzystwa Śpiewacze pod batutą Ostoji Ponieckiego odśpiewały hymn polski i specjalnie ułożony na tą okoliczność przez Kazimierza Ligonina hymn śląski (do muzyki Feliksa Nowowiejskiego). W końcu pod bramą tryumfalną przy ul. Wolności obok Hotelu Polskiego wojsko powitali górnicy, hutnicy i przedstawiciele innych zawodów. W ich imieniu przemawiali Paluch i Henryk Dubiel. Defilada wojskowa, uroczysta msza św. i po nich



Z towarzyszami broni (siedzi w środku). Jastrzębie
Źródł 15 i 16 VIII 1936 r.



Krzyż Virtuti Militari kl. V (nr 7846), którym H. Majętnego dekorował na katowickim Rynku marszałek J. Piłsudski 27 sierpnia 1922 r.

na wzgórzu Redena zabawa (z udziałem gen. S. M. Szeptyckiego i jego sztabu) zakończyła tą niezwykłą uroczystość, której jednym z bohaterów był Henryk Majętny.

Włączył się on także w pracę społeczną zakładając lokalne koło Związku Powstańców Śląskich. Został jego wieloletnim prezesem. Ponadto wybrano go radnym i pełnił obowiązki w licznych komisjach. Na utrzymanie rodziny zarabiał podejmując ponownie pracę w Wytwórni Wagonów i Mostów. Zatrudniony został na stanowisku kierownika ruchu.

Za działalność konspiracyjną i męstwo na polach bitewnych trzeciego powstania (a w szczególności bój w lasku nyskim) 27 sierpnia 1922 r. marszałek Józef Piłsudski odznaczył go na katowickim Rynku, przed Teatrem in. Stanisława Wyspiańskiego, Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Zaszczytu tego dostąpili wówczas m.in.: Rudolf Kornke, Rudolf Niemczyk, Jan Przybyłek, Jan Ludyga-Laskowski i Jan Wyglenda. W czasie służby H. Majętny wyróżniał się swymi umiejętnościami dowodzenia. W trzecim

powstaniu dowodził baonem w Pułku Powstańczym Karola Gajdzika. Był powszechnie znany ze swej odwagi. Posiadał nie tylko zdolności dowódcze, lecz ponadto był niezwykle pracowity i zdyscyplinowany. Wyróżniał go nie tylko hart ducha i tężyzna fizyczna, a także odporność psychiczna, ale przede wszystkim był pełen energii, zapału, pomysłów i optymizmu. Duże zdolności organizacyjne i wychowawcze połączone z planowością pracy, pozwoliły mu na osiągnięcie bardzo dodatnich rezultatów w działalności konspiracyjnej w szeregach POW G. Śl. Jako dowódca, mimo miazdzącej przewagi Niemców, wierzył, iż elementem rozstrzygającym jest morale żołnierzy. Siły powstańcze zaś muszą wyzwoić wolę walki śląskiego ludu. Odwaga, dyscyplina, przywództwo – te cechy miały Górnoszlązakom zapewnić zwycięstwo. Na polu bitwy wyznawał zasadę: „najpierw myśl, potem ryzykuj”. W rodzinie zapamiętano Henryka Majętnego, jako mężczyznę z charakterem, impulsywnego, choleryka, twardego i nieustępliwego, który lubił dzieci i wyróżniał się elegancją ubioru.



Srebrne wesele Henryka i Marii Majętnych, 1932 r.

W okresie międzywojennym wspólnie z synem Bronisławem włączył się w nurt życia narodowego, czuwał także nad jego wykształceniem. Wysłał syna najpierw na naukę do szkoły kupieckiej, później znalazł mu pracę w katowickim Zarządzie Związku Powstańców Śląskich. W lutym 1928 r. Bronisław Majętny wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej. Od tej chwili ciągle uczęszczał na różne kursy i szkolenia. Zdając kolejne egzaminy z wynikiem bardzo dobrym otrzymał uprawnienia najpierw sekcyjnego, plutonowego, dowódcy oddziału aż do komendanta rejonowego włącznie. W 1935 r. Bronisław Majętny został wybrany na naczelnika Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Chorzowie. Z niepokojem razem z ojcem Henrykiem obserwo-

wali na terenie Chorzowa wzrastającą aktywność stronników Hitlera wśród niemieckiej mniejszości. Majętny zanotował: „Ośrodkiem hitlerowskiej działalności na Śląsku stał się Hotel „Hrabia Reden” w Chorzowie, gdzie odbywały się różne wiece, zebrania i występy nacjonalistycznych zespołów. Sala widowiskowa hotelu stała się siedliskiem nacjonalizmu niemieckiego oraz wylegarnią antypolskich nastrojów i wystąpień. Likwidacja tego ośrodka stała się koniecznością polskiej racji stanu, gdyż tupet i buta Niemców przekraczały wszelkie granice”. W 1938 r. Bronisław Majętny po rozmowie z prezydentem miasta przeprowadził wraz z architektem szczegółową kontrolę obiektu i wydał opinie, iż „ze względu na bezpieczeństwo ludzi sala musi być zamknięta”. W ten sposób ograniczył czasowo aktywność hitlerowców.



Pamiątka budowy kopca J. Piłsudskiego na Sowlifcu w Krakowie



Brunon (Bronisław) Majętny (1909-1986) – legitymacja służbowa OSP

W 1939 r. Henryk Majętny przystąpił do działań organizacyjnych na rzecz obrony Chorzowa, a następnie przez Rumunię, Jugosławię i Włochy przedostał się do Francji, gdzie pracował w fabryce samochodów. Na uchodźstwie 4 XII 1939 r. dotknęła go śmierć żony Marii. Z wiadomych względów nie mógł uczestniczyć w jej pogrzebie. W czasie kampanii francusko-niemieckiej w 1940 r. został ewakuowany do Anglii, gdzie również pracował w zakładach lotniczych.

Po zakończeniu działań wojennych wrócił do kraju w grudniu 1945 r. Otrzymał pracę w Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych, gdzie był zatrudniony na stanowisku inspektora montażowego. W 1947 r. zawarł powtórny związek małżeński z Frydą Lebek. W chwilach wolnych bardzo wiele czasu spędzał na spacerach z swoim wnukiem. Jednak dla bezpieczeństwa najbliższych nic nie wspominał o swojej powstańczej przeszłości i losach uchodźcy na obcej angielskiej ziemi. Również w rodzinie przez wiele lat obowiązywało na ten temat milczenie. Był to znak czasu. Nasilał się terror reżimu stalinowskiego i prześladowania działaczy niepodległościowych.

Henryk Majętny zmarł 8 I 1948 r. w Chorzowie i został pochowany z honorami wojskowymi na cmentarzu wyznaniowym parafii pw. św. Barbary, przy ulicy 3 Maja.

Był odznaczony: Krzyżem Virtuti Militari V Klasy, Krzyżem Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Gwiazdą Górnośląską, Krzyżem Powstańczym. Rada Miasta w Chorzowie w uznaniu zasług zmarłego podjęła uchwałę nadania jego imienia jednej z ulic Osiedla „Karolinka”.

W związku małżeńskim z Marią z domu Piątek miał trójkę dzieci: Jerzego (ur. 31 VIII 1908 r.), Brunona-Bronisława (ur. 19 IX 1909 r.) i Alojzego (ur. 15 V 1911 r.).

Z działalnością niepodległościową ojca swój los złączył syn Bronisław-Brunon, który po latach zanotował: „Z czasów powstania dwa wydarzenia utkwily mi w pamięci: wyparcie Niemców z Królewskiej Huty oraz dekoracja ojca Krzyżem Virtuti Militari na katowickim Rynku”. We wrześniu 1939 r. podobnie jak ojciec stanął do walki z obcą agresją. W stopniu kaprała został powołany do 23 Pułku Artylerii Lekkiej w Będzinie. Walczył pod Wyrami i Tychami. Jego szlak bojowy zakończył się krwawymi bojami w lasach pod Tomaszowem Lubelskim, gdzie 20 IX 1939 r. dostał się do niemieckiej niewoli i był przetrzymywany w stalagu koło Żagania. W grudniu 1939 r. został zwolniony na pogrzeb matki, z którego nie wrócił do jenieckiego obozu. Zainteresowało się nim gestapo. Bronisława Majętnego poddano wnikliwym przesłuchaniom, m.in. dotyczącym okoliczności zamknięcia Hotelu „Hrabia Reden”. Na szczęście jego opinię o stanie technicznym obiektu potwierdził aktualny niemiecki komendant straży pożarnej w Chorzowie.



Helena Majętna z domu Kubiczek, synowa Henryka

Bronisław Majętny aktywnie włączył się w życie Polskiego Państwa Podziemnego. Najpierw związał się ze strukturami Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej.

Pod pseudonimem „Wąż-Topór” kierował grupą dywersyjną „Akcja Kolejowa”, szkolił oddziały bojowe, obserwował „ruchy Niemców”, magazynował broń.

Po wycofaniu się Niemców, już 28 I 1945 r. Bronisław Majętny przystąpił do organizowania ochrony przeciwpożarowej Chorzowa. Równocześnie szkolił innych i sam się doksztcał. W 1947 r. skierowano go do Szkoły Oficerskiej Pożarnictwa w Warszawie. Od 1951 r. pełnił obowiązki Komendanta Chorzowskiej Straży Przeciwpożarowej. W służbie pozostawał do 1975 r., kiedy to w stopniu podpułkownika przeszedł na emeryturę. Mimo to utrzymywał stały kontakt z środowiskiem strażackim. Był wiceprezesa OSP w Świętochłowicach i Przewodniczącym Wojewódzkiego Sądu Honorowego Straży Pożarnych, ponadto ławnikiem w Sądzie Rejonowym i wieloletnim Prezesem Zarządu Miejskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Chorzowie. Zmarł 17 VIII 1986 r.

Był odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski, Śląskim Krzyżem Powstańczym, Medalem za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r., Medalem za Zasługi dla Obrony Kraju i Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa .

Z żoną Heleną z domu Kubiczek (26 VIII 1915 – 26 II 2003) miał dwóch synów: Zbigniewa (ur. 22 VI 1936 r.) i Henryka (ur. 26 II 1942 r.), który imię otrzymał na cześć dziadka powstańca.

Piotr Pronobis (1887-1956)

Piotr Pronobis, syn górnika Jana Pronobisa, urodził się w Bogucicach i tam uczęszczał do szkoły ludowej. Po jej ukończeniu rozpoczął naukę jako stolarz w miejscowym zakładzie rzemieślniczym. Równocześnie uczęszczał na ćwiczenia w tamtejszym gnieździe TG „Sokół” oraz uczył się na kursach doksztcających. Wyzwolony na czeladnika w Cechu Stolarzy coraz częściej poświęcał się pisaniu korespondencji do katowickich gazet. Służbę wojskową w armii Wilhelma II odbył we Wrocławiu, gdzie zetknął się z produkcją wydawniczą Kornów. W 1914 r. został powołany do wojska i po krótkim przeszkoleniu skierowany na front zachodni do Francji, gdzie walczył do końca wojny awansując do stopnia kaprala. Z chwilą jej zakończenia został wybrany do Rady Żołnierskiej.



Piotr Pronobis

Powróciwszy na Śląsk, zaangażował się do pracy w gazecie niemieckojęzycznej jednak o nastawieniu propolskim. Była to „Oberschlesische Grenzzeitung”. Pełnił wówczas obowiązki reportera i redaktora pisma. Tytuł ten 17 XII 1919 r. odkupiono na polecenie Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego wraz z drukarnią od wdowy po zmarłym w 1915 r. dr. Gustavie Robercie i oddano do dyspozycji propolskiej „Oberschlesische Volkspartei”. Redagujący gazetę Piotr Pronobis miał za zadanie trafić do kręgów mieszczańskich chwiejnych narodowościowo. W końcowym etapie walki plebiscytowej nakład „Oberschlesische Grenzzeitung” sięgał 20 000 egzemplarzy. Wraz z nią ukazywały się dwie mutacje: dawny (po G. Robercie) „Tarnowitzer Tageblatt” i nowo włączona „Schwientochlowitzer Zeitung”. Gazeta P. Pronobisa była często konfiskowana, ingerencja cenzury szczególnie widocznie była zwłaszcza po wybuchu trzeciego powstania śląskiego. Ostatecznie 25 V

1921 r. władze alianckie zakazały jej wydawania. Wówczas majątek „Oberschlesische Grenzzeitung” przejął „Goniec Śląski”, a redakcję objął Edward Rybarz.

W październiku 191 r. Piotr Pronobis poślubił siemianowiczanekę Marię z domu Kołodziej, która pochodziła z jednej z najstarszych miejscowych rodzin. Jeden z jej przodków podobno około 1560 r. był wójtem gminy.

P. Pronobis w latach 1920-1921 włączył się w akcję plebiscytową, często przebywając w Bytomiu. W 1921 r. na krótko związał się z Piotrem Furgołem⁴⁷¹, Franciszkiem Daniszem i Dominikiem Witkiem, z których działalnością łączyło się czasopismo „Proletariusz”. Grupa ta dokonała wówczas kolejnej secesji w PPS. W 1922 r. przeniósł się do Katowic i został redaktorem „Polaka” organu NPR-u (wówczas też wstąpił do tej partii). Wybrany posłem do Sejmu Śląskiego zrezygnował z posady w piśmie.

Ponadto był przewodniczącym Kółka Rolniczego w Siemianowicach, wydawcą i redaktorem „Gazety Siemianowickiej”, prezesem Polskiego Związku Zachodniego, prezesem Ligi Morskiej i Kolonialnej w Siemianowicach, prezesem KS „Iskra”, publicystą i posłem do Sejmu Śląskiego (z ramienia NPR), członkiem zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej i prezesem Zarządu Powiatowego Ogródków Działkowych.

W 1929 r. założył przy ulicy Stanisława Staszica w Siemianowicach Śl. własną drukarnię. We wrześniu 1939 r. z chwilą wkroczenia do miasta oddziałów Wehrmachtu został aresztowany i był przez trzy miesiące przetrzymywany w budynku policji (późniejszej siedzibie dyrekcji huty „Jedność”), a potem w katowickim więzieniu. Zwolniony w 1940 r. skierowany został przymusowo do pracy fizycznej w hucie „Laura”, w karnej brygadzie transportowej, gdzie pracował do stycznia 1945 r. Jako Polakowi bez listy narodowościowej tzw. Volkslisty potracoano mu z pensji 15%. W nocy z 27 na 28 stycznia 1945 r. uruchomił drukarnię, w której wydrukowano pierwszą odezwę do mieszkańców Siemianowic. W 1945 r. wstąpił do Stronnictwa Demokratycznego. Zmarł 18 XI 1956 r. w Siemianowicach. Pochowany został na starym cmentarzu, parafii pw. św. Krzyża, przy ulicy Powstańców Śląskich.

Ze związku małżeńskiego z Marią Kołodziej pozostawił potomstwo: Tadeusza (ur. 1920 r.), Zygmunta (ur. 1921 r.), Feliksa (ur. 1922 r.), Marię (ur. 1923 r. – zmarła po urodzeniu), Teresę (ur. 1934 r.), Antoniego (ur. 1936 r. – zmarł podczas niemieckiej okupacji w wieku 5 lat)⁴⁷².

Jego pierworodny syn, Tadeusz Pronobis (1920-1987), urodzony 10 sierpnia w Siemianowicach Śl. był znanym drukarzem i działaczem społecznym. Po drugiej wojnie światowej przewodniczącym Stronnictwa Demokratycznego w Siemianowicach Śl., a w latach 1977-1978 r. prezesem Chóru „Chopin”, był także wieloletnim radnym i wiceprzewodniczącym MRN. Zmarł 4 X 1987 r. w Siemianowicach Śląskich i pochowany został na cmentarzu przy ulicy Michałkowickiej.

⁴⁷¹ Piotr Furgoł (1885-1921), członek Eleusis, a także TG „Sokół”, którego gniazdo założył w grudniu 1919 r. w Czerwionce; jednocześnie prowadził działalność konspiracyjną, zakładając w Dębieńsku struktury POW GŚl.; w okresie kampanii plebiscytowej dowodził plutonem ochrony wieców; podczas trzeciego powstania śląskiego w składzie I batalionu 2 Pułku żorskiego walczył w Czerwionce oraz w rejonie kopalni „Dębieńsko”; jako dowódcy sześćdziesięciosobowego pododdziału wartowniczego powierzono zadanie pilnowania jeńców; 4 V 1921 r. zginął w Czerwionce w walkach z oddziałami włoskimi, które w starciu straciły 19 zabitych i 94 rannych.

⁴⁷² Szkic biograficzny Piotra Pronobisa opracowany na podstawie dokumentów z archiwum rodzinnego Tadeusza Pronobisa.

Wojciech Sosiński (1872-1934)

Wojciech Sosiński – działacz narodowy i związkowy – urodził się 3 kwietnia 1872 r. w Lubomierzu w powiecie pleszewskim, w rodzinie chłopskiej. Zdobywszy wykształcenie elementarne w 1889 r. wyjechał, w celach zarobkowych, do Berlina. Po podjęciu pracy związał się z katolickim ruchem społecznym i polskimi stowarzyszeniami działającymi w stolicy Niemiec. W 1891 r. osiadł w Velten pod Berlinem, w ośrodku produkcji ceramiki przemysłowej, gdzie w 1892 r. założył Towarzystwo Robotników Polskich.

W latach 1893-1895 odbył służbę wojskową w 20 Pułku Piechoty, stacjonującym w Saksonii. Następnie jakiś czas przebywał w Wielkopolsce, a później w Oberhausen w Nadrenii. Wstąpił wówczas do Towarzystwa Polsko-Katolickiego im. św. Ignacego. W 1897 r. Ruhrort-Laar założył m.in. TG „Sokół” i Towarzystwo Polsko-Katolickie im. św. Antoniego. Działał także w Chrześcijańskim Związku Metalowców z siedzibą w Duisburgu. Przez trzy lata uczestniczył w kursach społecznych prowadzonych przez księdza prof. Franza Hitze-⁴⁷³, wybitnego krzewiciela nauk społecznych Kościoła. Dzięki niemu Sosiński poznał procedurę sądową, pracę sądów przemysłowych, prawo o ubezpieczeniach społecznych. W 1902 r. należał do grupy założycieli Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bohum; od 1905 r. był jego prezesem. Równocześnie objął redakcję organu ZZP – „Zjednoczenie”.

Po uchwaleniu przez Reichstag w 1908 r. ustawy „kagańcowej” (o stowarzyszeniach i zebraniach), pozbawiającej m.in. Polaków prawa do organizowania wieców, zebrań,



Wojciech Sosiński

⁴⁷³ Ks. Franz Hitze (1851-1921), niemiecki duchowny katolicki, etyk społeczny, polityk partii „Centrum”; urodził się w chłopskiej rodzinie; ukończył liceum w Padeborn - Theodorianum; studiował teologię i filozofię Würzburgu w latach 1872-1877; w 1878 r. otrzymał święcenia kapłańskie w diecezji Padeborn; W latach 1878-1880 studiował watykańskim Campo Santo Teutonico w Rzymie; po doktoracie honoris causa dr. teol.; w 1893 r. został pierwszym profesorem chrześcijańskich nauk społecznych w krajach niemieckojęzycznych w Królewskiej Akademii w Münster, a od 1902 r. na reaktywowanym Westfalskim Uniwersytecie Wilhelma w Münster; od 1875 był członkiem akademickiego katolickiego stowarzyszenia studenckiego Unitas-Hetania Würzburg. W 1877 r. w Paderborn ukazała się pierwsza publikacja Hitze'a *Die soziale Frage und die Bestrebungen zu ihrer Lösung (Kwestia społeczna i próby jej rozwiązania)*, w której ostrożnie potwierdzał celowość tworzenia spółdzielni produkcyjnych na podstawie programu Ferdynanda Lassalle'a. uważany jest za ojca katolickich stowarzyszeń robotniczych i pioniera Niemieckiego Związku „Caritas”, w którego założenie był zaangażowany w 1897 r.; jako współzałożyciel Ludowego Związku Katolickich Niemiec (1890) był szczególnie zaangażowany w sprawy społeczne, w tym edukację dorosłych; ponadto był honorowym członkiem katolickiego stowarzyszenia studenckiego K.D.St.V. Sauerlandia Münster w CV i K.St.V. Askania-Burgundia Berlin i Suevia-Köln w KV oraz Unitas Würzburg; stowarzyszenia te pomogły mu założyć Unitas Berlin. W latach 1884-1918 członek Reichstagu; uważany za jednego z najbardziej wpływowych niemieckich parlamentarnych polityków społecznych i społeczno-oświatowego „starego mistrza” katolickiej pracy socjalnej. Kanclerz Joseph Wirth nazwał go „szlachetnym prałatem” wśród „luminary” partii Centrum, uznał za „najlepszego ze wszystkich, najbardziej pokornego, kochanego i bezinteresownego” człowieka. F. Hitze przyczynił się: do położenia podwalin pod system ubezpieczeń społecznych w Cesarstwie rządzonego przez Bismarcka, wzmocnienia go w Niemczech Wilhelma II i dalszej rozbudowy w Republice Weimarskiej; uważany jest za pioniera kodeksu ubezpieczeniowego Rzeszy; brał udział w negocjowaniu tzw. kompromisu szkoły weimarskiej. W 1903 r. papież Pius X mianował go protonotariuszem; cesarz Wilhelm II uhonorował go nadaniem Orderem Orła i Orderem Koronnym. Został również honorowym prezesem katolickich stowarzyszeń chłedniczych i honorowym przewodniczącym Związku Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych. Prawie w każdym niemieckim mieście jest ulica jego imienia. Zob. *Franz Hitze, das Zentrum und die Sozialpolitik bis zum Ende der Bismarckära*, In: Karl Gabriel; Hermann-Josef Große Kracht (Hrsg.), *Franz Hitze (1851-1921): Sozialpolitik und Sozialreform*. Paderborn 2005, s. 37–56.



Karykatura Wojciecha Sosińskiego, lata 30.

a nawet amatorskich przedstawień teatralnych w języku polskim w gminach, w których ludność polska liczyła mniej niż 60% mieszkańców, Sosiński zorganizował w Essen i Bruckhausen polskie wiece nieme, na których przyjęto rezolucje przeciw antypolskiej polityce kanclerza Rzeszy Bernarda Bülowa, swą bewzględnością niekiedy przewyższającą politykę Otto Bismarcka.

Wojciech Sosiński wkrótce stanął przed Sądem Okręgowym w Duisburgu. W niedługim czasie otrzymał 20 wyroków za łamanie prawa o stowarzyszeniach, za rzekomą obrazę niemieckich policjantów, za przestępstwa prasowe. W 1911 r. przybył na Górny Śląsk, gdzie rozpoczął pracę oświatową wśród miejscowych robotników. Pełniąc prezesurę ZZP, którego siedziba Głównego Zarządu mieściła się w Katowicach, należał do współorganizatorów wielkiego strajku śląskich górników w 1913 r. Od 1912 r. jako poseł z polskiej listy narodowej okręgu nr 6 (katowicko-zabrskiego) uczestniczył w pracach Koła Polskiego w parlamencie Rzeszy.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej osiadł na stałe w Siemianowicach, gdzie założył własną Księgarnię Polską, którą prowadził do 1923 r. Wydał też własnym sumptem kilka broszur o treściach społeczno-politycznych. W 1918 r. wraz z wygaśnięciem mandatu do Reichstagu, został oskarżony o zdradę stanu oraz namawianie Górnoślązaków do wstępowania do odradzającego się Wojska Polskiego. Kilka razy przetrzymywany w areszcie podjął decyzję ucieczki do Zagłębia. Tutaj działał w przeniesionym z Bytomia Podkomisariacie Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Od sierpnia 1919 r. W. Sosiński, w ramach Komisariatu Rad Ludowych Śląskich, organizował pomoc dla uchodźców po pierwszym powstaniu śląskim, prowadził również w Komisariacie Ekspozyturę Wydziału Reemigracyjnego i decernat wojskowy.

Przed wybuchem drugiego powstania powrócił na Górny Śląsk i był doradcą Polskiego Komisariatu Plebiscytowego na powiat opolski z siedzibą w Opolu. W trzecim powstaniu Wojciech Korfanty powierzył mu referat w Wydziale Spraw Wewnętrznych Naczelnej Władzy, z zadaniem normalizacji sytuacji na obszarze zajęтым przez powstańców.

Jako były poseł do parlamentu Rzeszy W. Sosiński w 1919 r. wszedł do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej. W Sejmie zasiadał w ławkach chadecji, której był współzałożycielem. Brał udział m.in. w pracach nad przygotowaniem projektu ustawy o statucie autonomicznym przyszłego województwa śląskiego. W 1921 r. wystąpił z inicjatywą budowy Uniwersytetu Śląskiego.

W okresie międzywojennym W. Sosiński brał aktywny udział w życiu społeczno-politycznym. Był posłem do Sejmu RP (1919 r. i 1928 r.) i Sejmu Śląskiego (1930 r.), senatorem RP (1930 r.), działaczem PSChD na Śląsku oraz organizatorem i wieloletnim prezesem Chrześcijańskiego Związku Zawodowego. Publikował na łamach korfantowskiej „Polonii”.

Na stałe był związany z Siemianowicami. Gdy w 1923 r. zlikwidował księgarnię, założył przedsiębiorstwo remontowo-budowlane przy kopalni „Richter”, które prowadził do 1934 r. W latach 1914-1917 był prezesem gniazda TG „Sokół” w Siemianowicach,

a potem członkiem honorowym Towarzystwa. Był również członkiem ZPŚl., ZOKZ, Ligi Obrony Przeciwlotniczej Państwa i innych organizacji i stowarzyszeń. Magistrat Siemianowic uczcił jego zasługi przyznaniem mu godności honorowego członka Rady Miejskiej. Po przewrocie majowym Józefa Płsudskiego w 1926 r. należał do współzałożycieli Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy, pełniąc w nim funkcję wiceprezesa Rady Naczelnej.

Wojciech Sosiński zmarł 27 września 1934 r. w Siemianowicach, gdzie został pochowany. Jego pogrzeb przeobraził się w wielką manifestację patriotyczną.

W 1902 r. ożenił się z Pelagią Taczkowską, z którą miał ośmioro dzieci: Jozefata, Cecylię, Mieczysława, Helenę, Władysława, Witosławę, Zdzisława oraz Stanisławę. Synowie Zdzisław i Władysław zginęli w 1942 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz, po wykryciu ich przynależności do struktur Związku Walki Zbrojnej.

Wojciech Sosiński był kawalerem: Krzyża na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi I klasy oraz Gwiazdy Górnośląskiej. Był ponadto wyróżniony Złotym Medalem Pamiątkowym Sejmu Ustawodawczego 1921 r.⁴⁷⁴

Jan Emil Stanek (1895-1961), ps. Wenecki, Student, Studencki, Szymon

Jan Emil Stanek urodził się 27 V 1895 r. w przemysłowej osadzie Huta Laura (od 1924 r. dzielnicy gminy Siemianowice), jako syn palacza kotłowego Franciszka i Agnieszki z domu Szudyga. Przyszedł na świat jeszcze pod zaborami, za czasów cesarza Wilhelma II, tuż nad granicą rosyjsko-pruską. Zapis jego urodzin i chrztu sporządzono w języku niemieckim, według zasad ustanowionych przez kanclerza Ottona Bismarcka. Pochodził z rodziny wielodzietnej, w której kultywowano katolickie i narodowe wartości, spowinowacanej z rodziną Wojciecha Korfanego. Dziadek po mieczu J.E. Stanka, według tradycji rodzinnej, był podobno powstańcem 1863 r. Po latach Jan Emil wspominał, iż pochodził „z rdzennych Górnoślązaków, którzy zaprawiali go w miłości Boga i Ojczyzny, w bezgranicznym poświęceniu się dla jej dobra i przywiązania do swych bliźnich”. W domu obowiązywała surowa dyscyplina i szacunek dla pracy. Na zawsze zostały mu w pamięci lekcje historii i narodowych dziejów, jakie dawał mu ojciec oraz lekcje polskiego jakich udzielała matka przez głośne czytanie „*Katolika*” i *Żywotów świętych* Piotra Skargi.

Wychowany był w duchu religijnym. W jednej z izb mieszkalnych wisiał ogromny półtorametrowy krzyż z jasnego drzewa sosnowego, przed którym modliła się jego rodzina. Zarówno ojciec Franciszek, matka Agnieszka, jak i starsza z dwóch siostr Weronika, po śmierci chowani byli w habitach, jako członkowie III Zakonu św. Franciszka z Asyżu. Agnieszka Stankowa i jej córka Weronika przez całe życie nosiły wyłącznie strój śląski. Ważną rolę w ich rozwoju duchowym i narodowym pełniły pielgrzymki do Piekar Śląskich i na Jasną Górę. Z polskim ruchem niepodległościowym sympatyzowała cała rodzina, także siostry Jana Emila, Weronika i Magdalena. Brat Szymon



Jan Emil Stanek

⁴⁷⁴ „Gazeta Siemianowicka” nr 78 z 30 IX 1934; Materiały Archiwalne Muzeum Miasta Siemianowice; Kartoteka biogramów; *Wojciech Sosiński* [w:] *Polski słownik biograficzny*. Wrocław-Warszawa 2000-2001, t. 40, s. 519.



Rodzice – Franciszek i Agnieszka Stankowie

zaczęli wspierać materialnie uchodźców z za kordonu; angażowali się również w akcję zaopatrywania ich w paszporty zagraniczne, udzielali im schronienia. Działalność ta nie uszła uwagi policji pruskiej. Inwigilowała ona nieposłusznych poddanych cesarza, którzy nie ukrywali swojej niechęci do wszystkiego co pruskie. Nagabywania niemieckich urzędników Franciszek Stanek zbywał słowami: „Co wy mi tu z tą pierońską niemczyzną”. Za swą patriotyczną postawę ro-

brał udział w obronie Lwowa i razem z Franciszkiem Stan-kiem⁴⁷⁵ walczył w powstaniach śląskich. W polskich wiecach i manifestacjach, organizowanych przez dr. Jana Nepomucena Stęślickiego i Korfantych, uczestniczyli również rodzice Stanków. Już w czasie rewolucji 1905-1907 dom Franciszka i Agnieszki Stanków w siemianowickiej kolonii Sadzawka (położony w odległości kilkuset metrów od granicy prusko-rosyjskiej) był ważnym punktem kontaktowym oraz pełnił funkcję magazynu materiałów wybuchowych, przemycaanych do Kongresówki. Wówczas to Jan Emil Stanek, jako 12-letni chłopiec podczas przerzutu bomb do Czeladzi, został postrze-łony przez rosyjską straż graniczną. Kiedy stłumiono zbrojne wystąpienia w zaborze rosyjskim. Stankowie



Jan Emil Stanek (pierwszy z lewej) w towarzystwie braci Leopolda i Franciszka oraz siostr Magdaleny i Weroniki

dzicie Jana doświadczyli prześladowań i represji ze strony lokalnych władz, na przykład w czasie kolejnych wyborów parlamentarnych nie dopuszczano ich do głosowania. W 1921 r. Agnieszka Stanek, matka Jana, została dotkliwie pobita podczas wiecu przez niemieckich bojówkarzy, niedługo potem 27 XII t.r., w wyniku odniesionych obrażeń umarła.

Wpływ otoczenia zadecydował, iż Jan Stanek, ukończywszy powszechną szkołę ludową, od 1908 r. każdą wolną chwilę poświęcał Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół”. Należał także do Towarzystwa Śpiewu Katolickiego „Kasyno”. Zgodnie z panującym na Górnym Śląsku zwyczajem po ukończeniu 14 roku życia w 1909 r. podjął pracę najpierw w kopalni w Siemianowicach, a następnie terminował w hucie „Laura” (od 1948 r. „Jedność”), gdzie zdobył zawód tokarza. W jego edukacji istotną rolę odegrał także Kościół. W swoich zapiskach Stanek odnotował m.in. działalność społeczną ks. Ziązi



Akt urodzenia Jana Emila Stanka

⁴⁷⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 80. Zaświadczenie. 21 kwietnia 1934 r. Zarząd Powiatowy Zw. Powst. Śl. na Powiat Katowice, zaświadcza, że p. Stanek Franciszek z Siemianowic jest członkiem Związku Powstańców Śląskich grupy miejscowej w Siemianowicach od kilku lat, bierze czynny udział w życiu związkowym i społecznym i cieszy się dobrą opinią. Za Zarząd Pow. Zw. Powst. Śl.

(w „Związku Polaków pod oficjalną nazwą Związku św. Alojzego”, którego sekretarzem był Wojciech Korfanty) oraz ks. Jana Kapicy i Zaręby. Wszyscy oni za swą patriotyczną postawę trafili na tzw. brandenburskie piaski.

Droga J.E. Stanka do Polski została włączona w kataklizm dziejowy jakim była I wojna światowa. Stanek otrzymał 21 VII 1915 r. przydział mobilizacyjny do armii pruskiej, w której szeregach pozostawał do 1 X 1918 r. Brał udział w działaniach na froncie francusko-niemieckim i uczestniczył w walkach w Champagne (5 XI-28 X 1915), w bitwach nad Sommą (26 VI-1 VIII 1916), a od 6 V 1917 r.



Legitymacja Jana Emila Stanka, Kawalera Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego „Virtuti Militari”



Marianna z Duryńskich Stankowa (1897-1947)

w powtórny starciu w rejonie Aisne-Champagne oraz pod Noyon (9 VI – 12 VI 1918). Był świadkiem paru najbardziej niszczących i decydujących bitew. Służbę w armii cesarskiej zakończył w stopniu sierżanta, dowódcy plutonu łączności 4. kompanii 394. Pułku Piechoty. Służba ta nie zatarła jednak jego tożsamości narodowej i nie przytłumiła uczuć wyniesionych z rodzinnego domu. Stanek szerzył ducha polskiego wśród kolegów Górnoślazaków, narażając się na postępowanie dyscyplinarne ze strony niemieckiego dowództwa. Na francuskich terenach okupowanych utrzymywał kontakty z miejscową ludnością i przebywającymi tam Polakami. 1 X 1918 r. otrzymał urlop, z którego już nie powrócił na front. Ukrywając się pod pseudonimem „Wenecki”, przystąpił do organizowania na Górnym Śląsku Związku Wojaków, a następnie POW G.Śl. Werbował także ochotników do polskiej

armii; podejmowali oni służbę w 1. Pułku Strzelców Bytomskich.

J.E. Stanek, jako organizator placówek POW, prowadził m.in. skup broni, kierował jej przemytem i uczestniczył w utarczkach z Grenzschutzem. Zdobywając coraz większy autorytet podkomendnych i uznanie przełożonych prowadził akcje wywiadowcze; był także odpowiedzialny za eliminację niemieckich agentów, niebezpiecznych dla struktur POW. Bardzo szybko awansował i wszedł w skład Komendy Głównej POW G.Śl. Jeszcze przed wybuchem pierwszego powstania był inicjatorem i współzałożycielem klubu „Kawalerów”, zrzeszającego członków organizacji, którzy zostali zaangażowani do rozpracowywania grupy autonomistów. Gdy w sierpniu 1919 r. Główne Dowództwo POW G.Śl. w Piotrowicach zostało zupełnie zdezorganizowane, a szef sztabu Józef Buła znalazł się w obozie więźniów politycznych w Neuhammer z inicjatywy Alfonsa Zgrzebnioka ośrodek dowodzenia przeniesiono z Piotrowic do Sosnowca. W tym czasie Stanek przejął w Siemianowicach dowództwo kompanii, zajmując miejsce aresztowanego przez Niemców Jana Wilima, dotychczasowego komendanta.



Legitymacja żony oficera 11 PP w służbie czynnej, Marii Stankowej, Tarnowskie Góry 1932 r.

Ważne było nie tylko zmobilizowanie własnych ludzi, ale także rozpoznanie sił wroga. Według meldunku Stanka tak oto przedstawiało się położenie konspiratorów w jego rodzinnym mieście przed wybuchem pierwszego powstania: „Siemianowice [...] zostały zapchane silnymi liczebnie, uzbrojonymi po zęby oddziałami Grenzschutzu. Obsadzona została dawniejsza granica ciągnąca się od Przełajki aż do Milowic oraz ważniejsze obiekty. W świetlicy przy ul. Matejki zakwaterował się oddział w sile jednego plutonu. Skąd wysyłano posterunki na dworzec kolejowy. W dyrekcji huty „Laura” stacjonowało połowa plutonu. Na poczcie ½ plutonu (na balkonie pierwszego piętra ustawiony był ciężki karabin maszynowy gotowy do strzału z założoną taśmą). W Pszczelniku znajdował się również oddział, którego liczebność nie została dokładnie ustalona. Terror władz i Grenzschutzu szaleje”.

W tej sytuacji Stanek jako komendant Obwodu IV, do którego należały Siemianowice, wydał rozkaz operacyjny wzywający do powstania. Po zajęciu Siemianowic bił się również o Katowice. Jednak wzrastająca przewaga sił niemieckich uzupełnianych przez oddziały pomocnicze „Eiserne Division”, nacierające na Siemianowice od strony Małej Dąbrówki, zmusiła powstańców do wycofania się powstańców w kierunku Czeladzi, na terytorium państwa polskiego. W rejonie kopalni „Saturn”, uzupełniwszy zapas amunicji i broni, Jan Stanek, po przekroczeniu granicznej Brynicy, na rozkaz komendanta POW Górnego Śląska, Alfonsa Zgrzebnioła, wyruszył na czele swego oddziału w stronę Świerklańca i Nowego Chechła, by stoczyć kilka krwawych



Jan Emil Stanek w mundurze oficera wojsk polskich



Kpt. Jan Emil Stanek, zamieszkały w Zabrowie, koszary 71 PP. Pozwolenie na prowadzenie na drogach publicznych pojazdów mechanicznych, 1933 r.



Kpt. Jan Emil Stanek. Legitymacja Związku Inwalidów Wojennych w Świętochłowicach, 1936 r.



Opactwo cystersów w Mogiłe

potyczek, zakończonych wzięciem do niewoli kilkunastu jeńców z 6. Batalionu strzelców konnych, wśród których znalazł się dowódca niemieckiego oddziału. Po wygaśnięciu I powstania Stanek wziął udział w 6-tygodniowym kursie agitatorów plebiscytowych w Warszawie, a następnie ukończył 3-tygodniowy kurs „walki podpadowej”. Wziął także udział w przygotowaniach na Śląsku do obchodów święta narodowego 3 Maja. 2 V 1920 r. wyjechał do Opola na czele delegacji okręgu katowickiego liczącej 500 mężczyzn, których zadaniem było zabezpieczenie polskiej manifestacji przed atakami niemieckich bojówek. Dowodząc oddziałem samoobrony „w sile 2 batalionów – został ranny w głowę sztabą żelazną i pobity na całym ciele”. Gdy odzyskał zdrowie powierzono mu zadanie ochrony tzw. Deutsches Haus (Domu Plebiscytowego) w Katowicach. W krytycznym dniu 16 VIII 1920 r. gdy Niemcy masakrowali działaczy polskich, przekazał

dowództwo obrony placówki i rozpoczął drugie powstanie w podległym mu IV rejonie VII okręgu. W Szopienicach wbrew dyrektywom W. Korfatego, ogłosił alarm bojowy, rozbroił miejscowe posterunki policji i wstrzymał ruch kolejowy od strony Bytomia, zastępując równocześnie powstańcami niemieckich naczelników stacji w Siemianowicach i Małej Dąbrówce. Następnie, osobiście dowodząc swoimi oddziałami, wykonał manewr okrążający Katowice. W ślad za nim do walki ruszył komendant katowickiego okręgu POW G.Śl. W. Fojkis.



Jan Emil Stanek. Legitymacja ZBOWID. Wydana 1951 r.



Córka Teresa, podczas wojny pełniła rolę kurierki AK; otrzymała nominację oficerską; pracownik naukowy PAN w Krakowie; członek Głównego Zarządu Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski



Jan Emil Stanek. Legitymacja członkowska koła TPPR w Siemianowicach Śl. 1955 r.

W listopadzie 1920 r. został powołany przez W. Przedpełskiego na oficera do specjalnych poruczeń z zadaniem nawiązania kontaktu z dowódcami wojsk Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej. Ponadto uczestniczył w układaniu planów operacyjnych, tworzeniu grup, podgrup, batalionów, pułków, jednostek technicznych i gospodarczych. W kilku powiatach zorganizował kursy łączności; pod koniec swej służby na tym stanowisku przygotował rezerwy, tzw. etapy; dowództwo nad nimi przekazał S. Białeckiemu, od maja 1921 r. szefowi Wydziału I Organizacyjnego Grupy „Wschód”. Kolejny awans Stanka łączył się z jego przejściem do oddziału operacyjnego i ze stanowiskiem adiutanta dowódcy Wojsk Powstańczych grupy „Wschód”. Obowiązki te pełnił od 30 IV do 15 V 1921 r. Stanek brał czynny udział w walkach o gminę Huta Laura, Katowice i Świętochłowice. Jego szlak bojowy wiódł przez Wełnowiec, Dąb, trasą na Bielszowice. Po reorganizacji frontu został mianowany (16 V 1921 r.) zastępcą dowódcy 1 Dywizji Górnośląskiej majora J. Ludygi-Laskowskiego, a następnie (21 VII 1921 r.) dowódcą dywizji. Z tą jednostką uczestniczył we wszystkich walkach, w jakich brała do końca powstania. O jego postawie i autorytecie oficerskim świadczy następująca opinia współczesnych: „Dzięki znajomości psychologii rodaka Górnoślązaka potrafił w ciężkich momentach wpłynąć dodatnio na waleczność powstańców, a przede wszystkim świecił im osobistym przykładem”. Po zakończeniu działań militarnych i przystąpieniu do likwidacji oddziałów powstańczych Stanek objął dowództwo Grupy „Środek” dla powiatów: katowickiego, bytomskiego, zabrzańskiego i gliwicko-toszeckiego.



J. E. Stanek. Legitymacja upoważniająco do noszenia nadanego (18 IX 1959) Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski

W dniu przejścia Górnego Śląska przez oddziały gen. S. Szeptyckiego, rozkazem ministra spraw wojskowych J.E. Stanek został powołany do służby czynnej w charakterze zawodowego oficera. Służył m.in.



Ostatnie pożegnanie na Starym Cmentarzu

w 71 PP, stacjonującym w Ostrowii Mazowieckiej i 11 PP w Tarnowskich Górach, wykładał w podchorążówkach w Ostrowii i Zambrowie. W 1922 r. uczestniczył w I Zjeździe Legionistów w Krakowie, na którym reprezentował POW G.Śl.

Szkoląc innych, równocześnie podnosił własne kwalifikacje zawodowe. Ukończył m.in. podchorążówkę, kursy walki, unifikacyjny i łączności w Zegrzu (1927); w 1939 r. w Słonimiu zdał egzamin dla oficerów sztabowych w 79. PP. Był już wówczas majorem. Równolegle zdobywał wykształcenie cywilne: średnie ogólnokształcące, a następnie ukończył studia wieczorowe w Wyższej Szkole Technicznej. Mimo wielu obowiązków, także rodzinnych, był w dalszym ciągu aktywny. Działał w NChZP, Federacji Związku Obrońców Ojczyzny i ZPŚl. Ponadto wspomagał weteranów powstań śląskich, m.in. wyszukując im miejsca pracy.

Po odbyciu kampanii wrześniowej 1939 r. podjął działalność konspiracyjną. W latach okupacji pełnił wiele wyższych funkcji dowódczych w ZWZ-AK, m.in. komendanta Śląskiego Legionu AK. 31 XII 1941 r. został aresztowany w Krakowie i wytoczono mu proces w Katowicach. Z wyrokiem śmierci został przekazany do obozu koncentracyjnego w Mysłowicach I, a potem kolejno do Gross-Rosen i Orianienburg-Sachsenhausen, gdzie dokonywano na nim eksperymentów medycznych. Wyzwolony przez żołnierzy amerykańskich ważył 34 kg. Po powrocie do Katowic wraz z żoną Marią z Duryńskich był represjonowany przez reżim komunistyczny. Pułkownik J.E. Stanek szybko włączył się w nurt działalności społeczno-politycznej kraju, angażując się w prace PSL i kampanię na rzecz S. Mikołajczyka. 2 V 1946 r., organizując w Katowicach zlot weteranów powstań śląskich, którzy mieli wziąć udział w święcie 3 Maja, został aresztowany przez funkcjonariuszy UB. Zmarł 14 VI 1961 r. w Siemianowicach Śl. w zapomnieniu i został pochowany na Starym Cmentarzu przy ul. Powstańców.

J.E. Stanek był kawalerem Srebrnego Krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, odznaczonym w lipcu 1922 r. przez marszałka Józefa Piłsudskiego, wyróżnionym krzyżami: Niepodległości, Srebrnym Zasługi, Na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi I klasy, POW i Legionowym oraz Gwiazdą Śląską i Orłem Śląskim nadanym przez gen. S. Szeptyckiego w dniu wkroczenia wojsk polskich na Śląsk, 22 VI 1922 r. Jego pamięć, jako bohaterskiego powstańczego dowódcy i obrońcy Polski we wrześniu 1939 r., uwieczniono na Pomniku Czynu Niepodległościowego odsłoniętego 10 listopada 2007 r. na Placu Skargi w Siemianowicach Śląskich.



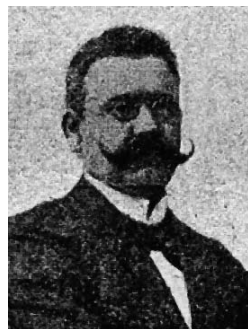
Nad mogiłą J.E. Stanka



Promocja, w siemianowickim Muzeum Miejskim, książki Zdzisława Janeczka pt. *Zapomniany dowódca*. 2007

Jan Nepomucen Stęślicki (1866-1922)

Jan Nepomucen Stęślicki, lekarz, społecznik i działacz narodowy, urodził się w wielodzietnej rodzinie wyznania rzymskokatolickiego, 1 maja 1866 r. w Kętrzynie (Rastenburgu) na Mazurach, jako syn nauczyciela Aleksandra z Kąkolewa pod Leszmem, pełniącego także funkcję organisty i burmistrza Koźmina pod Jarocinem i Cecylii z domu Osieckiej. Był bratem Stanisława administratora dóbr hrabiego Richarda zu Dohna-Schlobitten (1843-1919) na Pomorzu, a następnie majątku Hohenstein dziś Kamieńca, położonego między Wałczem a Stargardem, należącego do Jana i Heleny Stęślickich.



Jan Nepomucen Stęślicki

J.N. Stęślicki studiował nauki medyczne we Wrocławiu i Lipsku. W 1892 r. uzyskał dyplom i 10 października 1893 r. osiadł w Siemianowicach, gdzie zyskał rozgłos przy zwalczaniu na Górnym Śląsku chorób epidemicznych: tyfusu i cholery. Jako lekarz, wzorując się na Karolu Marcinkowskim, leczył przeważnie polską ludność robotniczą, od której pobierał najniższe honoraria. Niezdolnym do pracy pomagał w zdobyciu należnej renty występując nierzadko na drogę dochodzeń sądowych. Niemiecki Knappschaft starał się ograniczyć tę działalność proponując mu kilkakrotnie dobrze płatne stanowisko radcy. Popularny nie tylko w rejonie siemianowickim był wzywany do chorych także w powiecie bytomskim i pszczyńskim, a nawet poza ówczesną granicę państwową do Czeladzi i Sosnowca.

J.N. Stęślicki znany z pracowitości i sumienności wykonywał swój zawód nie odmawiając nikomu pomocy lekarskiej. Nawet nocą wyjeżdżał, często na rowerze, do chorych w Michałkowicach, Wielkiej Dąbrówce, Przełajce i Bogucicach. Nigdy nie pracował mniej niż 12 godzin na dobę. W 1894 r. poślubił Helenę Sypkowską. Ślub odbył się z pańską pompą w Garzynie pod Kaliszem. J.N. Stęślicki o jej rękę już od dłuższego czasu czynił zabiegi zmagając się z oporami ojca panny, by wyraził zgodę na jej zamążpójście za młodego lekarza bez praktyki, pieniędzy i majątku, na którego prowadzeniu się nie znał. Teść obawiał się, że niedoświadczony zięć roztrwoni majątek lub zmarnuje i dlatego spieniężył go zamieniając na dożywocie i wspomagając młodą parę.

Helena na życzenie męża prowadziła w Siemianowicach otwarty Dom Polski. Z kolei on wspierał materialnie uzdolnioną młodzież śląską, pomagał w kształceniu i zachęcał do studiów uniwersyteckich. W gronie tym znaleźli się m.in. znani działacze narodowi: Wojciech Korfanty, Konstanty Wolny i lekarz Maksymilian Wilimowski. W 1897 r. założył tutaj gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W 1903 r. z okręgu tarnogór-



Helena i Jan Nepomucen Stęślicki z córkami: Włodzimirą, Haliną i Wandą



Pałac w Garzynie, dom weselny Heleny Sypkowskiej i Jana Nepomucena Stęślickiego



Siemianowickie gniazdo „Sokoła”, którego jednym z założycieli był dr J.N. Stęślicki

czony na tzw. „czarnej liście”. Coraz częściej w jego mieszkaniu przeprowadzano rewizje i w ich rezultacie nakładano na niego kary pieniężne, a w 1903 r. przy współudziale prowokatora osadzono go na trzy miesiące w katowickim więzieniu.

W sierpniu 1914 r. dowództwo niemieckie we Wrocławiu wydało nakaz aresztowania J.N. Stęślickiego, jako niebezpiecznego przywódcę śląskich Polaków i podejrzanego o rusofilstwo. Ostrzeżony o grożącym niebezpieczeństwie uniknął zatrzymania ukrywając się na Pomorzu do czasu wyparcia armii rosyjskiej na wschód. Wówczas powrócił bez przeszkód do Siemianowic. Od 1903 r. był przewodniczącym Okręgu Śląskiego Związku Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim. Ponadto działał w Towarzystwie Czytelni Ludowych, i Towarzystwie Elementarzy Polskich na Śląsku im. ks. Roberta Engla. Był założycielem Banku Ludowego w Siemianowicach, członkiem Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Bytomiu i Banku Ziemińskiego w Katowicach, współzałożycielem Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku, delegatem na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu animatorem kół śpiewaczych i teatrów amatorskich, członkiem miejscowej Polskiej Rady Ludowej, a w 1918 r. współorganizatorem punktu przerzutowego ochotników do armii polskiej i akcji zbierania i skupywania broni od żołnierzy niemieckich, którą częściowo ukrywano w domu lub ogrodzie, a częściowo przemycano przez granicę do Polski. Wśród cenniejszych zakupów były m.in. części do samolotów, które całymi skrzyniami nabywano od niemieckiego oficera w Brzegu.

Lotnisko w Brzegu było cennym odkryciem J.N. Stęślickiego, prawdziwą żyłą złotą, niewyczerpanym źródłem dostaw. Niemcy pod koniec 1915 r. rozpoczęli tam rozbudowę infrastruktury lotniczej. Na początku wzniesili hangar remontowy z warsztatami, 2 hangary samolotowe, centralę i garaże samochodowe, które zostały

sko-lublinieckiego kandydował wspólnie z Wojciechem Korfantym do sejmu pruskiego.

Mimo dużej popularności przegrał kampanię wyborczą minimalną różnicą głosów z kandydatem „Centrum”, którego rekomendowało pismo Adama Napieralskiego „Katolik”. Za działalność narodową, społeczną i oświatową został przez władze pruskie umiesz-



Kufel – dar sokołów dla dr. Stęślickiego. PONIŻEJ: dekiel kufła z inskrypcją: „Na dzień wolności Tow. Sokół Siemianowice D. 15 V 1905”



niezwłocznie zajęte przez jednostkę. Do końca 1916 r. „oddano do użytku: hangar remontowy z pomieszczeniami warsztatowymi, magazyny, biura i dział fotograficzny, 10 hangarów samolotowych z ogrzewaniem powietrznym, garaże samochodowe, warsztaty szkolne, centralę, 4 baraki magazynowe, 3 duże baraki drewniane, stację kontroli silników, strzelnicę dla karabinów maszynowych, bocznice kolejową, kasyno oficerskie, 2 murowane baraki sztabowe, 2 kantyny, 16 murowanych i drewnianych baraków mieszkalnych, murowany barak na skład broni i amunicji, magazyn sortów mundurowych, murowany barak na odwach i izbę chorych. Głównym zadaniem Lotniczej Jednostki Zapasowej Nr 11 było szkolenie oficerów, podoficerów i żołnierzy jako pilotów i obserwatorów w rozpoznaniu lotniczym, fotografii i obsłudze broni (pokładowej) w celu zapewnienia kadry dla frontu.



Kurs agitatorów plebiscytowych. Z Albumu dr. J.N. Stęślickiego

Od roku 1915 r. do listopada 1918 r. Lotnicza Jednostka Zapasowa Nr 11 pod kierunkiem koniuszego Wolfa z Brzegu wyszkoliła i wysłała na front 38 do 40 oddziałów lotnictwa frontowego”. 9 XI 1918 r. na lotnisku wybuchła rewolucja. Brzeg był pierwszym miastem na Śląsku, w którym doszło do tych wypadków. Ostatnim dowódcą jednostki był kapitan Hildebrand. Od tego momentu J.N. Stęślicki miał dostęp do zasobów bez żadnych ograniczeń. Szkoda, iż nie powstała żadna dokumentacja zawieranych transakcji, według której można by dzisiaj dokładnie określić ich wartość. Natomiast po Siemianowicach chodziły wieści, iż doktor ma zakopany w ogrodzie cały samolot.



Piotr Kołodziej (1853-931), poeta ludowy i działacz oświatowy, robotnik huty „Lura”; w 1883 r. został prezesem Związku Chrześcijańsko-Ludowego, a od 1919 r. był członkiem Towarzystwa Oświaty im. Św. Jacka w Siemianowicach

Gdy władze wojskowe i policyjne nabrały ponownie podejrzeń do jego działalności dom obstawiono karabinami maszynowymi i otoczył go oddział Grezschutz, na szczęście w czasie rewizji niczego nie znaleziono.

W 1919 r. J.N. Stęślicki był inicjatorem tajnych kursów sanitarnych. W okresie powstań śląskich podjął się zadania zorganizowania służby zdrowia. Ponadto pełnił obowiązki zastępcy przewodniczącego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Siemianowicach. W 1919 r. i 1920 r. opatrywał, leczył i ukrywał rannych powstańców. W czerwcu 1922 r., mimo choroby, był na katowickim Rynku między witającymi polskich żołnierzy gen. Stanisława Szeptyckiego.

Zmarł na serce 11 IX 1922 r. w Siemianowicach i pochowany został na nowym cmentarzu przy ulicy Michałkowickiej.

Z poślubioną Heleną Sypkowską miał pięcioro dzieci: Stefana (1895-1947), Halinę (1897-1956), Włodzimierz (1898-1926), Zdzisława Tadeusza (1900-1972) i Wandę Emilię ur. 1907 r.



Odznaka 1 Pułku Strzelców Bytomskich



Domowe sympozjum Stęślickich z udziałem Jerzego i Ewy Stęślickich, Ewy ze Stęślickich Piaskowskiej z córkami: Barbarą i Ewą oraz autora

Druga wojna światowa zużyła i rozproszyła rodzinę. Jego siostrzeniec Władysław Bronisław Świtalski (1875-1945), syn Elżbiety Stęślickiej, profesor Wydziału Teologicznego w Królewcu i rektor Akademii Państwowej w Braniewie w latach 1914-1917 i 1926-1927, wybitny znawca twórczości Immanuela Kanta i autor pracy *Kant und der Katholicismus* został 9 II 1945 r.

zamordowany przez młodego żołnierza sowieckiego w pobliżu fromborskiej kanonii pw. św. Stanisława. Na chwilę przed śmiercią wziął do ręki różaniec i modlił się.

Siostrzeniec J.N. Stęślickiego, jako teolog i filozof cieszył się dużym europejskim rozgłosem. W roku akademickim 1922/23 zorganizował w Bonn Akademię św. Alberta Wielkiego, czyli Katolicki Instytut Filozoficzny. Był członkiem kilku towarzystw naukowych (m.in. należał do Kant-Gesellschaft). W 1923 r. otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Bonn. W 1932 r. został mianowany kanonikiem kapituły we Fromborku. Pełnił funkcję kaznodziei katedralnego i ekonoma kapitulnego.

15 IX 2007 r. arcybiskup Wojciech Ziemba, metropolita warmiński, otworzył proces beatyfikacyjny dotyczący męczenników drugiej wojny światowej – ofiar hitleryzmu i komunizmu. Władysław Świtalski jest jednym z 46 męczenników warmińskich drugiej wojny światowej. 5 XI 2011 r. zakończył się diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego.

Potomstwo męskie drugiej siostry Karoliny Stęślickiej, żony Boguszewicza właściciela majątku Bożejewiczki, położonego w pobliżu Biskupina (liczącego 114 koni i 400 krów) częściowo zginęło z rąk okupanta niemieckiego, dwóch synów zamordowali Rosjanie; córki wywłaszczył komunistyczny reżim.

Historia nie oszczędziła także synów doktora Jana Nepomucena Stęślickiego i Heleny z Sypkowskich: Stefana i Tadeusza. Również oni jako urodzeni siemianowiczanie zapisali się na kartach naszych dziejów.



W imieniu zarządu Towarzystwa Przyjaciół Siemianowic, przekazanie rodzinie dyplomu *Zasłużonego dla Siemianowic Śl.* Janowi Nepomucenowi Stęślickiemu przyznanego przez Radę Miasta uchwałą nr 351/2017



Stefan Marian Stęślicki (1895-1947), po ukończeniu siemianowickiej szkoły ludowej, kontynuował naukę w katowickim gimnazjum. Maturę zdał w 1915 r. i został zmobilizowany do armii niemieckiej Wilhelma II z przydziałem na front wschodni – rosyjski. Zdezercerował jednak i ukrywał się na Wileńszczyźnie. W 1916 r. został jednak rozpoznany i aresztowany. Wyrokiem sądu wojskowego otrzymał pięć lat twierdzy, z której wyzwoliła go w 1918 r. rewolucja niemiecka. Wówczas wrócił do Siemianowic i włączył się w prace polskiego ruchu niepodległościowego. Był aktywnym członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i złożył przysięgę, jako żołnierz Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Uczestniczył we wszystkich trzech powstaniach śląskich oraz akcji plebiscytowej. Zwracał uwagę swoim zaangażowaniem w prace Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w bytomskim hotelu „Lomnitz” oraz takich polskich stowarzyszeń jak siemianowicki Chór „Kasyno” i Chór „Haller”. W trzecim powstaniu śląskim pełnił obowiązki oficera płatniczego w III batalionie Jana Wilima 10 Pułku Piechoty Karola Gajdzika z Przelajki.

Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski podjął studia medyczne w Poznaniu. Podczas drugiej wojny światowej ukrywał się w Poznaniu pracując jako robotnik w zajezdni tramwajowej. W 1945 r. wrócił do Siemianowic, gdzie zmarł. Pochowany został na cmentarzu przy ulicy Michałkowickiej.

Równie dużym zaangażowaniem wykazał się urodzony 3 września 1900 r. w Siemianowicach, brat Stefana, młodszy syn dr. Jana Nepomucena Stęślickiego i Heleny z Sypkowskich, Zdzisław Tadeusz Stęślicki (1900-1972). Był znanym działaczem siemianowickiego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i zaprzysiężonym członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. W 1918 r. wstąpił na ochotnika do słynnego 1 Pułku Strzelców Bytomskich, w którego szeregach wziął udział w wojnie polsko bolszewickiej. Formacja ta, złożona z Górnoszlązaków, wyróżniła się w Bitwie Warszawskiej. Z.T. Stęślicki oddelegowany na Śląsk uczestniczył w drugim i trzecim powstaniu śląskim oraz akcji plebiscytowej. W trzecim powstaniu pełnił służbę przy Komendzie Głównej, jako porucznik Wojska Polskiego. W okresie międzywojennym pełnił zawodowo służbę wojskową. 6 VII 1932 r. poślubił Eugenię Pobihuszkę (31 V 1910 – 6 I 1985), która przez resztę życia była mu najbliższą osobą. W tym okresie był już poza Siemianowicami i pełnił służbę w 58 Pułku Piechoty Wielkopolskiej Bolesława Chrobrego, w II batalionie, jako dowódca 4 kompanii. Pułk zapisał chlubną kartę bojową w czasie walk o niepodległość. W październiku 1920 r. wziął udział w ciężkich bojach o Kojdanów. Swoją stałą garnizon miał w Poznaniu. W czasie zamachu J. Piłsudskiego w 1926 r. 58 Pułk został wysłany na odsiecz wojskom rządowym. W czasie działań w Warszawie, jednostki pułku pod dowództwem ppłk dypl. Lucjana Ruszczewskiego, weszły w skład tzw. Grupy płk. Mariana Kukiela. W trakcie walk zgi-



Ślub Zdzisława Tadeusza Stęślickiego i Eugenii Pobihuszki



Kpt. Z.T. Stęślicki na spacerze z żoną Eugenią



Kpt. Z.T. Stęślicki



Odznaka 58 Pułku Wielkopolskiego im. Bolesława Chrobrego

nęło 13 podoficerów i szeregowych pułku, w tym: st. sierż Józef Węglewski, sierż. Jan Suchocki oraz plut. Zygmunt Kufel.

W końcu maja 1939 r. Z.T. Stęślicki w randze kapitana 58 Pułku Piechoty został przeniesiony z Poznania do batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP – Sarny), stacjonującego w Rokitnie Wołyńskim, w powiecie sarnańskim, miejscowości położonej na linii Kijów – Korosteń – Sarny – Kowel. Tutaj także funkcjonowała placówka wywiadowcza KOP nr 7.

Kpt. Z.T. Stęślickiemu powierzono odpowiedzialne zadanie opracowanie planu mobilizacyjno-materiałowego i reorganizacji rezerwowego oddziału WP, 97 Pułku Piechoty, sformowanego przez bataliony Korpusu Ochrony Pogranicza dla wzmocnienia 38 Dywizji Piechoty.

Został on sformowany w pierwszej dekadzie września 1939 r., w pierwszym rzucie mobilizacji powszechnej, w miejscowościach: Rokitno, Dawidgródek i Bereźne. Mobilizacja pułku została przygotowana latem 1939 r. zaś jednostkami mobilizującymi były: batalion KOP „Rokitno” dla dowództwa 97 PP, II baonu 97 PP, kompanii gospodarczej, plutonu łączności, kompanii przeciwpancernej typu II, kompanii zwiadowczej oraz organów kwatermistrzowskich i jednostek pozabatalionowych. Jednostkami mobilizacyjnymi były: batalion KOP „Dawidgródek” dla I baonu 97 PP i batalion KOP „Bereźne” dla III baonu 97 PP. Dowództwo 97 PP stanowili: dowódca pułku – płk dypl. Jerzy Płatowicz-Płachta, I adiutant – kpt. piech. Edward Mazurkiewicz⁴⁷⁶ i kwatermistrz – kpt. Zdzisław Stęślicki.

5 IX 1939 r. o godzinie 15.00 na stację kolejową Rokitno Wołyńskie został podstawiony transport dla I batalionu 97 Pułku Piechoty KOP, którego oddziały weszły w skład odwodów Naczelnego Wodza. 6 IX 1939 r. kpt. Z.T. Stęślicki wyjechał do Sarn, gdzie otrzymał nominację na kwatermistrza pułku i pełnomocnictwa zastępcy dowódcy pułku do spraw gospodarczych. 7 IX 1939 r. dotarł wraz z swoim transportem do stacji Lwów, następnie Sambora i Chyrowa, a 8 IX 1939 r. do Ustrzyk Dolnych, skąd zawrócił w kierunku Chyrowa. 10 IX 1939 r. jego marszruta wiodła trasą przez Borszowice i Storniwice. 11 IX 1939 r. jego pułk przystąpił do organizowania obrony łączności z innymi oddziałami 38 Dywizji Piechoty. 12 IX 1939 r. dotarł do miejscowości Buców, gdzie oddziały zostały postawione w stan pogotowia marszowego, gdyż 38 Dywizja Piechoty otrzymała zadanie rozpoczęcia działań zaczepnych na linii niemieckiej lekkiej dywizji zmotoryzowanej w rejonie Dobromila. 13 IX 1939 r. tabory zatrzymały się w Lipnikach, w powiecie kostopolskim, dawej kolonii założonej na terenie dóbr Mikołaja Rybczyńskiego. Następnie w Sądowej Wiszni, w powiecie mościskim, ruszyli do ataku, rozbili Niemców i unieruchomili osiem wozów pancernych.

Na przedpolach Lwowa rozgorzały zażarte walki m.in. z formacjami SS „Germania” określane mianem bitwy pod Jaworowem. Była to inicjatywa, mianowanego 13 IX dowódcą Armii „Małopolska”, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, usiłującego odblokować

⁴⁷⁶ Dostał się do niewoli sowieckiej i został zamordowany - † 1940 Charków.

oblegany przez Niemców Lwów. Polacy pod nowym dowódcą, według relacji niemieckich, zaczęli siać spustoszenie. Nocą z 15/16 zaatakowali Mużyłowice. Do akcji wszedł polski 49 PP (zwany „Huculskim” lub „Strzelców Kresowych”) z 11 Karpackiej Dywizji pod dowództwem ppłk. Karola Hodały. „Polacy ruszyli do boju z nienaładowanymi karabinami. Niemcy zostali całkowicie zaskoczeni i ponieśli ciężkie straty. W walce wręcz poległ dowódca III batalionu SS-Obersturmbannführer Koeppen i adiutant pułku SS-Obersturmführer Schomburg. Dowództwo pułku uciekło do Jaworowa (około 10 km na pn. od Mużyłowic). Ponadto jednostka straciła prawie cały ciężki sprzęt, w tym 8 haubic 10,5 cm, baterię dział przeciwlotniczych, większość moździerzy i ckmów oraz wszystkie pojazdy⁴⁷⁷. Pod Czarnokońcami I batalion 98 PP 38 Dywizji PP zdobył: 60 motocykli z km-ami na wózkach bocznych, trzy baterie artylerii, 12 dział przeciwpancernych, kilkanaście wozów bojowych i kilkadziesiąt ciężarówek z amunicją. II batalion 96. DP (38. DP), maszerując w kierunku Tuczap, zderzył się z kolumną zmotoryzowaną należącą do „Germanii” i zdobył ok. 20 pojazdów. „Germania” przestała istnieć, a jej resztki zostały wycofane z frontu.

Z kolei I baon 97 Pułku Piechoty ruszył 15 IX 1939 r. w kierunku Rzerzyczan i dostał się w niemieckie okrążenie ponosząc bardzo ciężkie straty. Wieczorem 38 Dywizja Piechoty przygotowała się do nocnego natarcia. Z.T. Stęślicki wspominał: „Ruszyłem tą trasą (przez Sądową Wisznę, Bortiatyn, Nowosiółki) już po rozpoczęciu natarcia o godzinie 1-szej 16 IX. [...] Posuwając się ze swoimi oddziałami, nie słyszałem żadnych odgłosów walki. Od czasu do czasu jedynie na niebie widać było odbłaski wystrzelonych rakiet. W ciszy tego nocnego natarcia było coś niesamowitego. Wydawało się, że natarcie nie ruszyło. Na drodze marszu nie napotykałem jednak na żadne przeszkody. W Nowosiółkach zobaczyłem pierwsze wyniki natarcia. Około 20 niemieckich samochodów ciężarowych – ropniaków – z pełnymi bakami paliwa i kilkadziesiąt niemieckich trupów, w tym dwóch oficerów. Mogłem się przekonać o skuteczności naszych pocisków p.panc do kb. Chełm jednego z oficerów był przestrzelony na wylot, przy czym czaszka pozostała w hełmie. W godzinach rannych za Nowosiółkami, przybliżyłem się na tyle do pierwszej linii, że zobaczyłem walczące oddziały na linii Kolonia, wzgórze 307, Hartfelde.

Do miejscowości Kolonia włącznie sięgało prawe skrzydło nacierającej 11 Dywizji Piechoty. [...] Wszystko wskazywało na to, że zaskoczenie Niemców było całkowite. Na każdym kroku napotykałem dużo broni maszynowej ustawionej w różnych punktach, z dużym zapasem amunicji w skrzynkach. Jednak wszędzie uderzała znikoma liczba łusek. Sporo ciężkich karabinów maszynowych znalazłem załadowanych, z których nie oddano nawet strzału. Natomiast na polach leżały chmary niemieckich trupów, przeważnie bez pasów i broni, częściowo porozpinanych mundurach, przeważnie zakłutych bagnietami. W niektórych miejscowościach, przez które szło natarcie ustawione były, jak mi meldowano, bramy tryumfalne z niemieckimi napisami „Herzlich Willkommen” t.z.n. „Serdecznie witamy”. Okazało się, że okolice te zamieszkiwało dużo niemieckich kolonistów, którzy entuzjastycznie witali wkraczające wojsko niemieckie. Były także ślady libacji. Niemcy uważali widoczną walkę z okrążonymi oddziałami polskimi za skończoną i oczekiwali kapitulacji wyczerpanych naszych wojsk. Natarcie nocne, które

⁴⁷⁷ A. Zawilski: *Bitwy polskiego września*. T. 2. Łódź 1989.



Z.T. Stęślicki, z żoną, jako gość honorowy w Miejskiej Bibliotece Publicznej

zlikwidowało niemieckie ubezpieczenia przez zaskoczenie, bez odgłosów wielkiej walki, zastało niemieckie oddziały na kwaterach. [...] nie mieli [oni] czasu nawet na alarm, gdyż Polacy byli już we wsi. Uciekali więc w pole, sądząc, że nacierający będzie się trzymał dróg. Tymczasem dla żołnierza polskiego, a dla granicznika z 38 D.P. KOP w szczególności, chodzenie po nocy na przełaj nie było obce. Żołnierz nasz był dobrze przygotowany właśnie do działań nocnych.

Oddziały szły do natarcia w szyku rozwiniętym. Napotykając w polu chmary błakających się przerażonych Niemców, likwidowały. Na branie jeńców nie było warunków. Zresztą chmary nieprzyjaciela były zaskoczeniem także dla nacierających. Zaciętość żołnierza była ogromna. Dotychczas ciągle w odwrocie, prawie bez walki, wspaniały żołnierz polski dorwał się nareszcie do nieprzyjaciela. Efekt tego starcia był oszałamiający. Jeden z przesłuchiwanym przez Stęślickiego jeńców niemieckich określił wynik tego starcia słowami: „Wir wurden aufgerufen” tzn. „zostaliśmy starci”. 16 IX 1939 r. 38 D.P. i sąsiednie dywizje wyszły z okrążenia rozbijając niemieckie oddziały dywizji zmotoryzowanej. 17 IX 1939 r. grupa Stęślickiego utraciła kontakt z pułkiem. 21 IX 1939 r. dostał się on (jako ostatni oficer swej jednostki) do niemieckiej niewoli. Początkowo był przetrzymywany przez Niemców w obozie przejściowym w Jarosławiu. Pierwszym obozem jenieckim stałym do jakiego trafił był Oflag XI-A (Komp. 4) w Osterode Harz. Resztę wojny spędził w Oflagu II-C w Woldenbergu.

Po drugiej wojnie światowej zrezygnował ze służby wojskowej i pracował jako urzędnik administracji państwowej. Zmarł 22 XII 1972 r. w Katowicach. Pochowany został na cmentarzu przy ulicy Gliwickiej.

Był odznaczony: Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Medalem Zasłużony na Polu Chwały – 1944, Krzyżem Powstanczym, Krzyżem Kawalerskim OOP, Brązowym Krzyżem Zasługi oraz pośmiertnie Medalem za udział w wojnie obronnej 1939 r.

W małżeństwie z Eugenią Pobihuszką miał córkę dr Ewę, po mężu Piaskowską – rektor Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej w Katowicach.



Z.T. Stęślicki przy biurku

Marcin Watoła (1875-1923)

Marcin Jan Watoła syn górnika Jana i Joanny z domu Basgier, urodził się 26 X 1875 r. w Chorzowie. Podobnie jak większość jego ziomków ukończył miejscową szkołę ludową, a służbę wojskową odbył w armii cesarza niemieckiego dosłużywszy się stopnia wachmistrza kawalerii. Uczestniczył w działaniach pierwszej wojny światowej na froncie wschodnim, jako żołnierz Wilhelma II przymusowo wcielony do pruskiej armii. Reklamowany w 1916 roku wrócił do domu i podjął pracę w górnictwie. Wykonywał zawód maszynisty. Mieszkał w Chorzowie przy ulicy Jana 34. Jako członek TG „Sokół” był jednym z organizatorów POW G. Śl. w tej miejscowości. W działaniach tych, a póź-

niej akcji powstańczej czynnie wspierali go dwaj synowie: Alojz i Henryk oraz Emil Walesa, który razem z Walentym Klamą i Józefem Smoleniem kierował miejscową polską Radą Ludową (XII 1918 – II 1920). Ponadto łączyły go zamiłowania artystyczne i zainteresowania polską kulturą ze Stanisławem Sneką, sekretarzem Towarzystwa Śpiewu „Gwiazda”.

W pierwszym powstaniu śląskim Watoła pełnił w Chorzowie obowiązki komendanta obwodu POW G. Śl. Ledwie powrócił do domu po wygaszeniu walk, a już czekały nań nowe zadania, związane z dalszą rozbudową struktur konspiracji wojskowej.

Współdziałał w pracy narodowej m.in. z Wilhelmem Forytą naczelnikiem chorzowskiego gniazda TG „Sokół”. Był to duży akt odwagi gdyż powszechnie w takich sytuacjach bano się o swoje rodziny i dobytek. Wprawdzie nieufnie podchodzono do Niemców to jednak lękano się odwetu z ich strony. Rekwizycje, rabunki i brutalne traktowanie Górnoszlązaków często powodowały pogłębienie tych nastrojów. Watoła na próby zastraszenia odpowiadał wiarą, że pouczeni długą niewolą wszyscy powinni zabrać się do pracy narodowej i czytać książki, aby się czegoś o Polsce dowiedzieć. W akcję kolportażu polskich ulotek i plakatów plebiscytowych angażował członków swojej rodziny. Jego postawę można było określić słowami: „niech nas zniszczą, byle Polska powstała”. Demonstracyjnie nosił biżuterię patriotyczną. Najczęściej był to srebrny orzełek wpięty do krawatu.

Romuald Pitera takim zapamiętał towarzysza powstańczych walk kreśląc jego konterfekt: „Marcin Watoła, wachmistrz kawalerii, co zresztą widoczne było z każdego jego ruchu, tęgi, mocno zbudowany brunet lekko szpakowaty, z długimi wąsami, rubaszny i stale uśmiechający się, przyjechał z kurierem, swoim synem Henrykiem, podobnym do ojca jak kropla wody, tylko że chudszym”.

W drugim powstaniu M. Watoła opanował z podległymi mu powstańcami Maciejkowice, Bytków i Michałkowice, zdobył szturmem Chorzów Stary. Kompania Marcina Watoły podległa oddziałowi A. Dorna z grupy taktycznej Karola Gajdzika w dniach od 21 do 23 VIII 1920 r. stoczyła zacięty bój o ten ważny punkt strategiczny. W walce wyróżnił się także syn dowódcy Alojzy Watoła, który został śmiertelnie ranny pod koniec krwawej potyczki i zmarł w Nowych Hajdukach. Podczas akcji wzięto do niewoli sztab

miejscowej bojówki Kampforganisation Oberschlesien (KOOS), która prowadziła działania wojskowsyberyjne, terrorystyczne i wywiadowcze. Sukces ten okupiono jednak dotkliwymi stratami. Według relacji: „Marcin Watoła, jeden z najstarszych organizatorów i dowódców powstańczych, podczas ataku na Chorzów miał przy swoim boku niespełna 18-letniego syna, którego wprawiał w ciężkie ramię walki z Niemcami. Policja i bojówki niemieckie zabarykadowały się w budynkach fabrycznych, skąd prażyli powstańców silnym ogniem ciężkich kulomiotów. Marcin Watoła – jak relacjonował jeden ze świadków – zrywa się do ataku, ażeby ludzi



Marcin Watoła



Ze sztabmachu rodzinnego Marcina Watoły



Legitimacja ppor. Marcina Watoły, kawalera Orderu Virtuti Militari nadanego 27 VI 1922 r.

swoich porwać za sobą i zdobyć stanowisko niemieckie⁴⁷⁸. Wtem kula przeszywa na wylot pierś jego syna i kładzie go trupem na miejscu. Na ten widok strapiiony bólem nieszczęśliwy ojciec zdobywa się tylko na przekleństwo „Pierony, i tak nie wygrocie!””. Scena ta stała się osnową sztuki teatralnej. Zdaniem komentatora tej dramatycznej potyczki „Wypadków, jak powyżej, zalicza prawie każdy oddział powstańczy na swoją własność cały szereg. Krążą one wśród ludu śląskiego z ust do ust i przyczyniają się w ten sposób do pomnożenia chwały czynów cichych i nieznanych bohaterów z czasów „wykuwania” Polski”.

Piotr Śmietana-Sokulski w jednoaktowym dramacie patriotycznym *Orlątko Śląskie* poświęconym Marcinowi Watole i jego synowi Alojzemu, tak w scenie XII przedstawił rozmowę Alfonsa Zgrzebnioka i ze zdobywcą Starego Chorzowa: „Watoła (wchodzi wolno, mundur poplamiony, spostrzega Komendanta Zgrzebnioka. Staje na baczność salutuje i mówi spokojnie i poważnie) Panie Komyndancie, meldują posłusznie: wojska miymieckie pobite! Styrdziestu wzinto do niewoli, przeszło dwudziestu zabitych! Około 50 rannych!

Zgrzebniok: A z naszych? Watoła: Siedmiu zabitych, łokrom mojego Pietrka! Łożmiu letko, śterech cinyńsko rannych! Zgrzebniok: Dziękuję wam, spocznicie! (Odpina swój Krzyż Virtuti Militari i przypina go Watole, mówiąc poważnie:) Za dzielność i męstwo ten oto Krzyż Virtuti Militari. Poza tym mianuję was dowódcą drugiego banonu, pierwszego pułku wojsk powstańczych! (Zgrzebniok podaje rękę Watole i mówi:) Syn wasz poległ śmiercią bohaterską, umarł jako prawy obywatel i dzielny obrońca Ojczyzny! Pochowany zostanie z przynależnymi honorami Żołnierzowi Polskiemu, jako pierwsze Orlątko Śląskie!” W scenie tej autor nawiązał do tradycji polskich walk niepodległościowych z epoki napoleońskiej. Obraz ten przypomina dekorację po bitwie pod Raszynem przez księcia Józefa Poniatowskiego umierającego pułkownika Cypriana Godebskiego, którego wódz armii Księstwa Warszawskiego odznaczył w taki sam sposób jak Zgrzebniok Watołę. Nie przypadkowa to zbieżność gestu podkreślającego dramaturgię chwili i odwagę żołnierza wyróżnionego orderem dowódcy.

Po wygaśnięciu drugiego powstania Marcin Watoła włączył się w nurt walki propagandowej. Aktywnie współpracował z Polskim Komitetem Plebiscytowym. Związany od wielu lat z Towarzystwem Śpiewu „Gwiazda” był również członkiem zarządu chorzowskiego oddziału Towarzystwa Oświaty na Śląsku im. św. Jacka, założonym 1 października 1917 r. w Opolu przez Maksymiliana Wilimowskiego i Emila Cyrana oraz księży: Józefa Niedzielę i Augustyna Koźlika, kierowanego przez księdza Aleksandra Skowrońskiego. Marcin Watoła prowadził akcję przygotowawczą do plebiscytu poprzez urządzenie przedstawień amatorskich oraz zebrań i wieców oświatowych, na których rozprowadzano druki propagandowe, m.in. pismo „Głosy znad Odry”. Duża odpowiedzialność, jaka na nim ciążyła w związku z zapewnieniem bezpieczeństwa

⁴⁷⁸ P. Śmietana-Sokulski: *Orlątko Śląskie. Dramat patryjotyczny w 1 akcie*. Biblioteka Teatralna „Michalineum”. 1934. s. 29: „Watoła porwoł wszystkich do bitwy, wrzasnon: »Jerony i tak nie wygrocie« i puścił się za miymcami, a nasi za Watołą i goniom miymców fört, fört za miastym”.

polskim działaczom plebiscytowym na pograniczu, by nie wspomnieć o sprawach strictly militarnych, nie przekładała się na jego prerogatywy. Robił więcej aniżeli wymagały tego pełnione przez niego funkcje. W szerokim zakresie angażując się w organizację obchodów rocznic narodowych prowadził akcję werbunkową do POW G. Śl. Dotyczyło to przede wszystkim upamiętnienia rocznic kościuszkowskich, powstania styczniowego oraz Konstytucji 3 maja. Rolę zaufanego kuriera w trudnych misjach pełnił syn Henryk.

W trzecim powstaniu ppor. M. Watoła jako dowódca 3 batalionu w katowickim pułku Walentego Fojkisa uczestniczył m.in. w bojach o Kędzierzyn i Górę św. Anny, gdzie obie strony walczyły z pełną determinacją, nie unikając krwawych starć na białą broń. Batalion Lortza na prawym skrzydle atakował od północy przez Raszowę i dukty Lasu Nyskiego. Batalion Woźniaka wspierany ogniem baterii artylerii „Ordon”, walczył na odcinku od Nowej Wsi do Lenartowic. Z kolei batalion Watoły nacierał od strony południowo-wschodniej pomiędzy torem kolejowym, a szosą Sławięcice-Kędzierzyn. Na jego lewym skrzydle działały pododdziały kpt. Pawła Cymsa. Podporucznikowi Watole udzielili wsparcia powstańczy pociąg pancerny „Pieron”, dowodzony przez Jana Heina i batalion katowicki Franciszka Sitka. Zacięte walki trwały przez kilkanaście godzin. Watoła ze swoimi ludźmi, jak relacjonował meldunek z pola bitwy, 9 maja przed zapadnięciem zmroku znalazł się w pobliżu Kędzierzyna. *Biuletyn dowództwa grupy „Wschód” z 10 maja 1921 r.* donosił: „Pod Kędzierzynom i Starym Koźłem toczyły się wczoraj wieczorem ciężkie walki pomiędzy silnymi oddziałami nieprzyjacielskimi a grupą [Pawła] Cymsa i [Walentego] Fojkisa. Bataliony powstańcze w brawurowym ataku zajęły po półtoragodzinnej walce koncentrycznym szturmem dworzec i miasto Kędzierzyn, zdobywając 15 karabinów maszynowych i 100 000 naboji. Po stronie niemieckiej brały udział w walkach dwa pociągi pancerne. Nadto zdobyto 43 lokomotywy i 1500 wagonów. Podkreślić należy znakomite zachowanie się wszystkich biorących udział w walkach batalionów. Szczególnie odznaczyły się bataliony szturmowe [Fryderyka] Woźniaka, 3 katowicki batalion [Marcina] Watoły, 1 bytomski batalion [Jana] Lortza”.

Kolejnym wyzwaniem dla ppor. Watoły i jego podkomendnych były walki o Górę św. Anny nazywaną także Chełmską, wapienno-bazaltowe wzniesienie znajdujące się 4 km na północ od Leśnicy (205 m. n.p.m.). Miała ona ważne znaczenie strategiczne dla obu stron. Dnia 21 V 1921 r. Niemcy wyprowadzili z rejonu Gogolina wielką ofensywę i zaatakowali m.in. to wzniesienie. Do 24 bm. doborowe siły Selbstschutzu poniosły tu straty wynoszące ponad 500 zabitych i rannych. Natomiast powstańcy stracili $\frac{1}{4}$ stanu osobowego sił zaangażowanych w tym rejonie. Batalion M. Watoły wspólnie z rozbitkami pszczyńskiego 8 Pułku Franciszka Rataja i świeżo przybyłymi odwodami podjął heroiczną próbę likwidacji zagrożenia na skrzydłach i powstrzymania niemieckiego natarcia. Miejscowości Krępna, Rozwadza i Żyrowa, przechodziły wielokrotnie z rąk do rąk. Podporucznik Watoła prowadził skuteczne działania opóźniające. Jako dowódca wykazał się dużymi umiejętnościami, zwracając uwagę na osłonę skrzydeł i umiejętnie stosując manewr przegrupowania na nowe pozycje obronne. W trudnych sytuacjach potrafił podjąć próby wyjścia z walki. Aktywny w boju, dawał przykład odwagi i determinacji. W starciu z Niemcami stosował uniki, „zadawał kąśliwe uderzenia z odskokiem”. Pod Górą św. Anny bronił się ze swoimi powstań-



Tomik poetycki powstańca Augustyna Świdra: *Wiersze i pieśni. Z głębi duszy polskiej syna ziemi górnośląskiej*. Miechowice 1920

cami do granic ludzkiej wytrzymałości. Jego macierzysty katowicki 1 Pułk Walentego Fojkisa przejął główny ciężar obrony, „jeszcze przed południem miał ponad 100 zabitych i rannych, a parę godzin później z czterech organicznych batalionów tylko jeden batalion Watoły był zdolny do walki”. Potrafił on mimo poniesionych strat pobudzić ducha i porwać swoich ludzi do walki. Jako rdzenny Ślązak i do tego górnik dobrze rozumiał swoich podkomendnych. Wiedział, że ludziom pracującym w fabrykach, kopalniach i hutach, funkcjonującym dzięki sile mięśni, nie trzeba było przypominać, że życie jest pełne niebezpieczeństw.

Marcinowi Watole i jego towarzyszom nowe wyzwania i walka służyły do kształtowania umiejętności podejmowania decyzji i wytrwania w nich. M. Watoła, wachmistrz kawalerii, „co zresztą widoczne było z każdego jego ruchu, tęgi, mocno zbudowany brunet, lekko szpakowaty, z długimi wąsami, rubaszny i stale uśmiechający się” swą postawą jako dowódca przedstawiał hart ducha, czy to na biwaku, na placu boju, czy w poważniejszych próbach, jak śmierć własnego syna.

Potrafił podejmować decyzje i trwać przy nich. Dysponował ogromną siłą woli. Uzdolniony wojskowo, mało wymagający w warunkach polowych. Fizycznie silny i wytrzymały. Służył w wojsku powstańczym ideowo i sumiennie.

Podczas konfliktu Wojciecha Korfantego z grupą oficerów z Grupy „Wschód” i „Południe” stanął po stronie zbuntowanych. Gwałtownie zareagował na wieść o zatrzymaniu przez Roberta Oszka: Michała Grażyńskiego, Karola Grzesika, Wiktora Przedpeńskiego i Mikołaja Witczaka. Według relacji Romualda Pitery: „Watole wyłaziły oczy z orbit. Z wściekłości zaniemówił. Trzymaliśmy go obydwa z Lortzem. Fojkis zbliżył się do progu i głosem, w którym kipiała pasja począł tłumaczyć dyktatorowi, jakie następstwa już pociągnęło nagłe aresztowanie całego dowództwa dużej jednostki znajdującej się w pierwszej linii frontu i jakie może w dalszym ciągu spowodować skoro Niemcy rozpoczęli ofensywę”.

Po zakończeniu akcji plebiscytowej i wygaśnięciu trzeciego powstania śląskiego Marcin Watoła podjął działalność w Związku Byłych Powstańców Górnego Śląska. Włączył się także w prace mające na celu przejęcie w 1922 r. przez polską administrację miasta Chorzów. „Należał do rzędu najwaleczniejszych” dowódców powstańczych. Za czyny bojowe 27 VIII 1922 r. odznaczony został na katowickim Rynku przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego Orderem Virtuti Militari; przyznano mu także stopień porucznika Wojska Polskiego. Zmarł tragicznie 12 XI 1923 r., raniony kulą pistoletową podczas „manipulowania rewolwerem”. Z żoną Zofią Klarą (córką górnika Dittmanna i Marii z domu Michalik) miał dziewięcioro dzieci, m.in.: Henryka (ur. 3 VII 1899 r.), Alojza (9 VI 1900 r. – 24 VIII 1920), który zginął w powstaniu, Gertrudę Apolonię (1902–1905), Jadwigę Franciszkę, Antoniego Pawła, Marię Franciszkę, Ryszarda Franciszka, Jerzego Romana. Był odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i Śląskim Krzyżem na Wstędze Waleczności i Zasługi. Po drugiej wojnie światowej patron jednej z ulic Chorzowa i Siemianowic Śląskich.

Jan Wilim (1891-1945)

Jan Wilim uczestniczył we wszystkich trzech powstaniach śląskich. Był współtwórcą siemianowickiego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a w 1918 r. jego naczelnikiem i członkiem Straży Obywatelskiej. Już w pierwszym roku wojny światowej został aresztowany z Józefem Dreyzą i osadzony w twierdzy Kłodzkiej. W 1919 r. należał do grona współorganizatorów struktur Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, rejonu siemianowickiego i wybrano go na ich komendanta. Aresztowany przez Grenzschutz został osadzony w więzieniach: bytomskim i nyskim. Działacz plebiscytowy, członek Amatorskiego Teatru „Fredro”, w trzecim powstaniu śląskim dowódca III batalionu wchodzącego w skład 4 Pułku Piechoty



Jan Wilim



Josef Kramer (1906-1945), niemiecki zbrodniarz, komendant obozów koncentracyjnych Natzweiler-Struthof, Auschwitz II – Birkenau i Bergen-Belsen; SS-Hauptsturmführer

Powstańczej im. „Czwartaków”, dowodzonego przez Karola Gajdzika z Przełajki (Grupa „Wschód”). Walczył w rejonie Kędzierzyna i Bierawy oraz przystani kozielskiej. Członek miejscowej grupy Związku Powstańców Śląskich-Siemianowice. Otrzymał stopień wojskowy podporucznika WP. We wrześniu 1939 r. jeden z dowódców samoobrony powstańczej w Siemianowicach Śl. Do 1944 r. ukrywał się przed Niemcami w Generalnej Gubernii na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Ujęty przez Niemców został stracony w 1945 r. w Konzentrationslagerze w Belsen-Bergen, przez odpowiedzialnego za wymordowanie 400 000 węgierskich Żydów, hauptsturmführera SS Josefa Kramera (1906-1945).

Ośrodek Belsen-Bergen został założony w pierwszej połowie 1940 r. jako obóz dla jeńców wojennych (Stalag 311 XI C). Po zajęciu Belgii i Francji przetrzymano tu ok. 600 jeńców wojennych z tych państw. Od lipca 1941 r., po rozpoczęciu operacji „Barbarossa” zostało w nim umieszczonych ok. 21 000 jeńców radzieckich. Jeńcy byli przetrzymywani pod gołym niebem, stąd podczas pierwszej zimy (1941/1942) 14 000 spośród nich zmarło na skutek głodu, zimna, jak i epidemii tyfusu plamistego. Następnie obóz rozrósł się do dużych rozmiarów i zawierał kilka różniących się od siebie części, w których więziono głównie Żydów. Duże przestrzenie obozu służyły do przetrzymywania ofiar niemieckiego narodowego socjalizmu transferowanych z innych obozów do III Rzeszy. Miejszem zgonu wielu więźniów był olbrzymi lazaret. Okoliczności śmierci Jana Wilima są nieznane.



Pomnik upamiętniający niemieckie ofiary, więźniów obozu Bergen-Belsen

Maksymilian Brunon Wilimowski (1886-1951)

Maksymilian Wilimowski, lekarz, społecznik i powstaniec śląski, propagator polskiego sportu i harcerstwa, urodził się 7 października 1886 r. w Siemianowicach, jako syn rzemieślnika Józefa i Anny z Rutkowskich. Po ukończeniu gimnazjum w Katowiu



Dr Maksymilian Wilimowski z żoną

cach w 1909 r. podjął studia medyczne na wydziale lekarskim Uniwersytetu Wrocławskiego; później przez pewien czas kontynuował naukę we Fryburgu. Dyplom lekarza uzyskał 10 sierpnia 1914 r.

Jeszcze w okresie studiów wstąpił do tajnej akademickiej organizacji Związku Młodzieży Polskiej „ZET”, wspierającej m.in. działalność grup samokształceniowych. W latach 1909 r-1911 pełnił funkcję gimnazjalnego komisarza, odpowiedzialnego za pracę tych kółek.

Po ukończeniu studiów zaproponowano mu stanowisko asystenta kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Wrocławskiego. W tym czasie, razem z Emilem Cyranem, ks. Augustynem Koźlikiem i ks. Aleksandrem Skowrońskim, należał do współorganizatorów Towarzystwa Oświaty na Śląsku im. św. Jacka, którego statut przyjęto 29 października 1917 r. , natomiast 5 listopada zarejestrowano w dyrekcji policji. 17 listopada 1917 r. w numerze 179 „Gazety Opolskiej” założyciele Towarzystwa opublikowali odezwę do ludności polskiej, podając do informacji, iż celem jego działania jest „krzewienie oświaty na gruncie katolickim wśród ludu polskiego na Śląsku”. W 1918 r. zaczęli wydawać organ prasowy Towarzystwa :Głosy znad Odry”.

Pod koniec wojny M. Wilimowski został zmobilizowany do armii niemieckiej, a po jej zakończeniu wrócił do pracy naukowej. 3 maja 1919 r. otrzymał stopień doktora nauk medycznych nadany mu przez Radę Wydziału Uniwersytetu Wrocławskiego.

W maju 1919 r. znalazł się w gronie pracowników Polaków zwolnionych z uczelni na żądanie niemieckich studentów. Wyjechał więc do Poznania i wstąpił do służb medycznych Wojska Polskiego. Został też wybrany do Komitetu Pomocy dla Kresów Wschodnich i Górnego Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu oraz podjął pracę w poznańskiej Ekspozyturze Rad Ludowych Śląskich.

Podczas pierwszego powstania śląskiego, z lekarzami Henrykiem Jarczykiem i Franciszkiem Białym, M. Wilimowski został oddelegowany do Sosnowca, gdzie był jednym z głównych organizatorów pomocy dla powstańców śląskich i ich rodzin. Pełnił ponadto funkcję szefa Sekcji Oświatowej Komisariatu Rad Ludowych Śląskich, organizując życie kulturalne w obozach uchodźców, oraz szefa Sekcji Rewizyjnej tegoż Komisariatu.

W październiku 1919 r. M. Wilimowski został jednym z trzech sekretarzy Generalnego Sekretariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska, a następnie Wojciech Korfanty powierzył mu kierownictwo Wydziału Kulturalno-Oświatowego w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu. Składał się on z czterech sekcji: I – teatralnej, II – towarzystw kulturalno-oświatowych, III – odczytowej, IV – szkółek. Z czasem z sekcji drugiej wyłoniono



Rysunek satyryczny. Dr Maksymilian Wilimowski. Lata 30.

trzy odrębne wydziały: Oświatowy, Kulturalny i Wychowania Fizycznego z dr. M Wilimowskim na czele.

Wydział Wychowania Fizycznego dzielił się z kolei na pięć oddziałów: I – „Sokół”, II – Sport, III – Harcerstwo, IV – Jaskółka, V – Towarzystwo Młodzieży Górnośląskiej. Gniazda „Sokoła”, poza ćwiczeniami gimnastycznymi urządzały przedstawienia teatralne, prowadziły odczyty oraz kursy języka polskiego,



M. Wilimowski z rodziną

przekazując uczestnikom wiedzę z zakresu literatury i historii Polski. Członkowie „Sokoła” współpracowali z terenowymi komitetami plebiscytowymi, tworzyli grupy, które chroniły polskie wiece i zebrania.

Z udziałem dr. M. Wilimowskiego Dział Sportu zorganizował pierwsze na Śląsku kluby sportowe, m.in.: „Iskra” Siemianowice, „Naprzód” Lipiny, „Pogon” Katowice i „Ruch” Chorzów. Dla objęcia całokształtu pracy sportowej powołano Związek Towarzystw Sportowych na Górnym Śląsku, który skupiał około 100 towarzystw, zrzeszających 15 000 członków. Dużą popularnością cieszyło się Towarzystwo Wycieczkowe „Jaskółka” oraz towarzystwo młodzieży górnośląskiej. Dział Harcerstwa inspirował powstanie lokalnych organizacji skautowych, organizując m.in. liczne kursy instruktorskie.

Maksymilian Wilomowski działał również w tajnej górnośląskiej organizacji wojskowej, która w 1920 r. posługiwała się kryptonimem CWF (Centrala Wychowania Fizycznego). Kierował w niej referatem zdrowia. Obok dr. Jana Nepomucena Steślickiego był jednym z głównych organizatorów przyszłej polskiej służby zdrowia na Górnym Śląsku. Jako członek Zarządu Inspektoratu Harcerstwa Górnego Śląska przy współpracy dr Marii Kujawskiej, a w czasie drugiego powstania w hotelu „Lomnitz” zorganizował Harcerskie Pogotowie Sanitarne dla rannych powstańców. 27/28 maja 1920 r. był jednym z uczestników obrony hotelu „Lomnitz”.

Podczas trzeciego powstania pełnił funkcję naczelnego lekarza grupy taktycznej Walentego Fojkisa, później doradcy chirurgicznego Szefa Sanitarnego Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych majora Alfreda Kolszewskiego, a od maja 1921 r. – w randze kapitana – Komendanta Głównego Szpitala Wojsk Powstańczych w Mysłowicach.

Z okazji wkroczenia na Górny Śląsk oddziałów Wojska Polskiego generała Stanisława Szeptyckiego w dniach od 20 czerwca do 4 sierpnia obdarzono go godnością wiceprezesa Komitetu Przyjęcia Wojska Polskiego na Śląsku. W 1934 r. brał udział w I Zjeździe Niepodległościowców byłej dzielnicy pruskiej w Poznaniu, gdzie razem z dr. Emilem Cyranem, Ignacym Nowakiem i Edwardym Hanke, wszedł w skład Komitetu Badań Historii Ruchu Niepodległościowego. Był także członkiem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, którego pracami kierował ks. Emil Szramek.

W latach międzywojennych dr M. Wilimowski działał ponadto w Towarzystwie Lekarzy Polaków, piastując w nim w latach 1931-1939 funkcję prezesa. Był jednym z inicjatorów wydawanego przez Towarzystwo kwartalnika „Gazeta Lekarska Śląska Polskiego”. W 1930 r. powierzono mu funkcję zastępcy przewodniczącego Zarządu Pol-

skiego Towarzystwa Szpitalnictwa w Warszawie. Pięc lat później został wybrany z listy prorządowej NChZP do Sejmu i Senatu RP, na zastępcę senatora (w 1938 r. kandydował powtórnie).

W latach 1939-1945 dr Maksymilian Wilimowski ukrywał się w Krakowie, gdyż jego nazwisko znalazło się na niemieckiej liście gończej, notującej niebezpiecznych dla III Rzeszy Polaków, ze szczególnym uwzględnieniem uczestników powstań śląskich.

W 1945 r. dr M. Wilimowski ponownie objął prezesurę Śląskiego Towarzystwa Lekarskiego w Katowicach, którą piastował do 1951 r. Wstąpił także do Stronnictwa Demokratycznego. Był również autorem wielu prac z zakresu chirurgii i medycyny pracy. Zmarł 3 lipca 1951 r. w Jastrzębiu Zdrój i został pochowany w Katowicach. Za swe dokonania był odznaczony: Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Żonaty od 1923 r. z Marią Sworowską pozostawił syna Mariana⁴⁷⁹.

Naśladowczynie Joanny Żubrowej i Emilii Plater

Kobiety w dziejach Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów wielokrotnie zapisały się na kartach historii wojskowości. Największy ich udział był w szeregach Armii Krajowej, zwłaszcza w czasie Powstania Warszawskiego. Jednak z męstwa i odwagi zasłynęła już w średniowieczu, siostra Bolesława Chrobrego, Świętosława Sygryda, zwana również Storrada, królowa Szwecji, Danii, Norwegii i Anglii, żona Swena Widłobrodego i Eryka Zwycięskiego oraz matka królów Haralda Swenssona i Kanuta Wielkiego. Gdy zaistniała taka konieczność również Jadwiga Andegaweńska – korzystając z przysługujących jej prerogatyw króla, nie wahała się przywdziać zbroję i ruszyć na wojnę.

Podczas wojny polsko-tureckiej 1672-1676 sławę zyskała żona komendanta na zamku w Trembowli Anna Dorota Chrzanowska, która zagrzewała do walki załogę podczas oblężenia. Dzięki jej przykładowi Polacy odparli wszystkie szturmy tureckie. Została upamiętniona pomnikiem zniszczonym przez Sowietów, a zrekonstruowanym w 2012 r.

Pierwszą Polką odznaczoną medalem wojskowym była Joanna Żubrowa (1772-1852), sierżant armii Księstwa Warszawskiego, uczestniczka wojen napoleońskich, m.in. wyprawy na Moskwę. W 1812 r., za zasługi podczas potyczki pod Bychową nad Dniestrem, na wniosek gen. Dominika Dziewanowskiego została udekorowana przez gen. Edwarda Żółtowskiego Krzyżem Srebrnym V Klasy Orderu Virtuti Militari, choć według statutu należał się jej Krzyż Złoty Klasy IV. Była jedną z pierwszych kobiet na świecie, która otrzymała order za męstwo na polu chwały.

Z kolei z inspiracji osobą Emilii Plater Adam Mickiewicz ułożył wiersz *Śmierć pułkownika*. O hrabiance Emilii Plater pisali rymy także inni sławni europejscy poeci: Ritratto di Carlo Pepoli, Georg Büchner i Ernst Ortlepp.

Rosjan, zdaniem korespondenta „Breslauer Zeitung” przerażała pogarda śmierci,

⁴⁷⁹ Archiwum WK SD. Katowice. Akta personalne; K. Brożek: *Polscy lekarze na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku*. https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Medycyna_Nowozytna_studia_nad_historia_medycyny/Medycyna_Nowozytna_studia_nad_historia_medycyny-r2001-t8-n1/M; *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 606.

jaką wszędzie okazywali im powstańcy⁴⁸⁰ oraz fanatyczny patriotyzm Polek⁴⁸¹. W dobie powstania styczniowego 1863 r. dużą popularnością na Śląsku cieszyła się Henryka Pustowótówna (1843-1881)⁴⁸², adiutantka dyktatora Mariana Langiewicza i partyzant Dionizego Czachowskiego. Walczyła w męskim przebraniu i pod przybranym imieniem Michał Smok. Na polach bitewnych i podczas nocnych patroli wykazała się ogromną odwagą i męstwem⁴⁸³. Do D. Czachowskiego zwracała się z szacunkiem „ojcze koman-dancie”. Rozpisywała się o niej także „Schlesische Zeitung”. Jej towarzyska, intendentka i powstańcza samarytanka Zofia Dobronoki osaczona nad Łośną przez kozaków nie pozwoliła się wraz z pozostałymi kobietami wziąć żywcem. Do końca wraz z siostrą Stanisławą Stenclówną broniła taboru z rannymi i zapasów żywności. Gdy skończyły się naboje, cięła kosą, wreszcie kazała podpalić wozy amunicyjne.

„Gwiazdka Cieszyńska” dużo uwagi poświęciła małżeństwu: Konstantemu i Marii Piotrowiczom z Brzezin, którzy zaangażowali się w walkę o wolność Ojczyzny. Gazeta śląska pisała: „Niewiasta napadnięta przez kozaków broniła się długo rewolwerem, potem uchwyciła kosę i rąbała kozactwo aż nareszcie padła przeszyta kulą”⁴⁸⁴. U jej boku zginęły jeszcze trzy inne młode kobiety: Antonina Wilczyńska (lat 20) – robotnica z Łodzi, Weronika Wojciechowska (lat 19) – służąca z Byszew i Katarzyna nieznanego nazwiska. Do końca u boku żony i jej towarzyszek walczył Konstanty Piotrowicz. Poległ także sługa Marii, Kacper Belka, który od dziecka uczył ją konnej jazdy, fechtunku i sztuki strzelania.

Nie były to odosobnione przypadki bohaterstwa i poświęcenia. Ówczesna młodzież polska łączyła miłość do Ojczyzny z głęboką wiarą religijną.

Miało więc kogo naśladować 2 000 kobiet zaangażowanych w powstania śląskie, w charakterze kurierek sztabowych, pracujących w służbach medycznych lub uczestniczących w walkach zbrojnych jak: Anna Sarnowska, Matylda Ogórek i Marta Dworowa. Najczęściej jednak kobiety opiekowały się rannymi, haftowały sztandary, szyły i cerowały ubrania, prały bieliznę, obsługiwały telefony, gotowały, a nawet kopały okopy. Tak było w siemianowickim batalionie Jana Wilima i pułku Karola Gajdzika. Czasami płaciły za zaangażowanie wysoką cenę, jak to było w przypadku Janiny Copik z Wełnowca, która wspierała walczących w grupie „Wawelberga”, męża Antoniego Mikołaja i syna Filipa. Z powodu kłopotów aprowizacyjnych z jakimi borykali się na froncie powstańcy, Janina Copik z innymi kobietami furmankami woziła żywność pod Górę św. Anny. Pod nieobecność w domu dorosłych jej najmłodsza córka Dorota, jeszcze dziecko, wpadła do balii z gotującym się praniem i na skutek doznanych oparzeń umarła w okrutnych mękach.

Kobiety były także narażone na przemoc ze strony Niemców. Wśród rozstrzeliwanych i maltretowanych powstańców trafiały się także kurierki, sanitariuszki i zwykłe dziewczyny. Jednak represje i terror nie odstraszały Ślązaczek, także mieszkanek Siemianowic, od złożenia przed Haliną Stęślicką takiej oto przysięgi: „[...] „Ja Polka, przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, i Matce Świętej, Królowej Korony Polskiej, że

⁴⁸⁰ Przedruk z „Breslauer Zeitung”. „Czas” nr 36 z 14 II 1863, s. 3.

⁴⁸¹ „Schlesische Zeitung” nr 80 z 11 II 1863.

⁴⁸² *Bohaterska Polka*. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 13 z 28 III 1863, s. 104.

⁴⁸³ Tamże.

⁴⁸⁴ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 12 z 21 III 1863.

posłuszną będę rozkazom władzy organizacyjnej, powierzonej mi tajemnicy nie zdradzę i dla dobra Ojczyzny mej Polski pracować będę póki starczy sił. Tak mi dopomóż Bóg!”

Tekst robił wrażenie na ślubujących, co odnotowała jedna z uczestniczek: „Sztuczną maską obojętnej powagi pokrywam wzruszenie: Oto kilkadziesiąt kobiet, słowo po słowie, powtarza rotę przysięgi. Każdy rozkaz wypełnię – tajemnicy nie zdradzę – Przecież to przysiężki kurierki – czy podołają? Myśli jak błyskawice przebiegają po głowie – uparcie, natrętnie. Już skończone – Nie śmiem oczu podnieść na nie. Trzeba teraz parę słów przemówić, wszak to »moje« kobiety. Jakieś silne ramiona obejmują mnie w pół i kurczowo przyciskają do siebie. To jedna z najstarszych kurierek, przeszło czterdziestoletnia kobieta tuli mnie. Podnoszę oczy i widzę twarz jej zalaną łzami. Panienko nasza, dziękujemy ci i tej drugiej pani Halinie, która odbierała od nas przysięgę. Wiemy że ona organizuje na innych powiatach Ślązaczkę, do służby Ojczyźnie, tak, jak Ty, tutaj”.

Wzorem etyczno-moralnym propagowanym, pośród Ślązaczek, przez Halinę ze Stęślickich Kwiatkowską był kanon wartości zawarty w dziele Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej, zatytułowanym *O miłości Ojczyzny*.

Jadwiga Zamoyska zanim poświęciła się bezpłatnej edukacji dziewcząt, z biednych domów włościańskich, odebrała jak przystało na arystokratkę, staranne wykształcenie. Chcąc służyć Ojczyźnie zapagnęła zrealizować młodzieńcze pragnienie kształcenia się w obowiązkach chrześcijańskich, ekonomicznych i społecznych.

Założenie „Szkoły Życia” J. Zamoyska traktowała jako misję patriotyczną, wiodącą ku odrodzeniu moralnemu i organicznemu polskiego narodu. Pomocą w założeniu szkoły gospodarczej posłużyli jej Filipini, francuscy księża katolicy stowarzyszeni w Kongregacji Oratorium Świętego Filipa Neri (*Congregatio Oratorii Sancti Philippi Neri*).

Szkoła w Kuźnicy „kształtowała równorzędnie ducha, umysł i ciało”. Tutaj formowały się silne charaktery, umysły i duch polskich kobiet w myśl propagowanej przez J. Zamoyską idei „trójpracy”. Naczelnym hasłem Zakładu było motto: „Służyć Bogu – służyć Ojczyźnie, służyć Ojczyźnie – służyć Bogu”, zaś w godle szkoły znalazły się krzyż, kądziel i książka.

W rozprawie *O miłości Ojczyzny* w 1899 r. Jadwiga Zamoyska pisała: „Człowiek należy [...] do Ojczyzny, której stanowi część żywozną, której chwała i pomyślność od niego w części zależą, Ojczyzny, którą winien znać i kochać, ażeby móc jej wiernie służyć, królestwo Boże w niej szerząc. Ojczyznę zatem trzeba znać: znać jej dzieje, jej język, jej właściwe cechy, jej warunki bytu ekonomiczne, społeczne i polityczne, gdyż z obeznania się z jej sprawami ubiegłymi i bieżącymi, z jej zasobami materialnymi i moralnymi wynika możliwość służenia jej rozumnie i skutecznie. W rzeczy samej, ludzie najbardziej pod względem narodowym wykształceni zwykle najpożyteczniej Ojczyźnie służą”. Miała świadomość nadchodzących zmian, nie tylko politycznych, ale i społecznych. Nieprzypadkowo cieszyła się szczególną admiracją i uznaniem współczesnych. Jej opinii zasięgał nawet Naczelnik Józef Piłsudski, a absolwentka Magdalena z Kossaków Samozwaniec napisała, iż „była istnym generałem w spódnicy, a jej wychowanki trzęsły się przed nią ze strachu jak przed drugim Panem Bogiem”. W szkole J. Zamoyskiej nauki



Jadwiga z Działyńskich Zamoyska

pobierały także Górnosłowaczki, m.in. Maria z Burdów, małżonka księgarza i powstańca śląskiego Maksymiliana Basisty.

Propagowana, przez byłe uczennice J. Zamoyskiej, książka *O miłości Ojczyzny* stała się podręcznikiem dla każdej referentki do jej pierwszego występu w okresie kampanii plebiscytowej na Górnym Śląsku.

Oto kilka wybranych przykładów, według kryteriów J. Zamoyskiej, ofiarnej służby i poświęcenia mieszkanek rejonu siemianowickiego:

Anna Klara Muskałowa (1887-1973)

Anna Klara Muskałowa urodziła się 15 stycznia 1887 r. w Siemianowicach, jako córka hutnika Pawła Skwary i Rozalii z domu Kempa (1842-1919).

Ukończyła osiem klas szkoły powszechnej i kursy organizatorek przy Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu, dokąd była odelegowana przez Polski Komisarjat Plebiscytowy. To właśnie w gimnazjum Marii Magdaleny organizowano szkolenia agitatorów plebiscytowych, w którym znaczną rolę odegrali studenci Uniwersytetu Poznańskiego. Tutaj A. Muskałowa zdobyła cenną wiedzę, m.in. z zakresu historii, tak potrzebną w kampanii plebiscytowej. Spotkała się ze zrozumieniem, gdyż podobnie jak Ślązacy, Wielkopolanie znali dobrze język niemiecki i odbyli służbę wojskową w armii Wilhelma II. O bliskiej więzi świadczyły reakcje na takie wydarzenia, jak atak niemiecki na hotel „Lomnitz”.

Studenci poznańscy w odpowiedzi zorganizowali wielotysięczny wiec protestacyjny i pochód, którego uczestnicy żądali: zamknięcia granicy śląsko-niemieckiej, zakazu wjazdu Niemców na górnośląski teren plebiscytowy, likwidacji niemieckich bojówek, usunięcia z obszaru plebiscytowego niemieckiej policji.

Gościł ją, jako współpracowniczkę Polskiego Komitetu Plebiscytowego i przewodnika 18 osobowej grupy Górnosłowaczek, utworzonej 18 listopada 1919 r., Komitet Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu. Wszystkim Paniom przyznano wówczas zniżkę kolejową (1/5 ceny biletu) na linii Poznań-Kępno, obowiązującą w dniach 25-28 listopada 1920 r. Podróż ta była czymś więcej aniżeli wycieczką turystyczno-poznawczą. Kępno odgrywało ważną rolę w kontaktach śląsko-wielkopolskich. Tutaj w 1920 r.

spotkał się Wojciech Korfanty z gen. Kazimierzem Raszewskim celem omówienia zasady kierowania działaniami wojskowymi na obszarze plebiscytowym.

Mając na utrzymaniu nieuleczalnie chorego męża (w 1917 r. uległ ciężkiemu wypadkowi na kopalni „Heinz” w Bytomiu), czwórkę dzieci i 84-letniego ojca, powierzyła swoich najbliższych opiece klasztoru, aby móc zaangażować się w działalność patriotyczno-niepodległościową. Uczestniczyła w drugim i trzecim powstaniu śląskim oraz w akcji plebiscytowej. Od marca 1919 r. była zaprzysiężona w grupie pierwszej dziesięciu członków i współorganizatorów Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Ponadto pełniła funkcję naczelnika gniazda Towarzy-



Anna Klara Muskałowa



A. K. Skwara na ślubnym kobiercu



Pismo Wydziału dla spraw wojskowych na Śląsku. Komenda POW na Śląsku 4 IX 1919 r. uwierzytelnione podpisem Józefa Dreyzy, decernenta spraw wojskowych na Śląsku, upoważniającego Annę Muskałową do odebrania karabinów (cygar) przeznaczonych dla powstańców

stwa Gimnastycznego „Sokół” oraz prowadziła kolportaż polskiej prasy i książek. Dziennie rozsyłała cztery cetnary gazet, ulotek i broszur propagandowych. Przechowywała broń i pełniła służbę kurierską na linii Siemianowice-Sosnowiec, przewożąc przez granicę pruską rozkazy dowództwa POW G.Śl. Czasami były to „cygara”. Nie chodziło jednak o ułożone rurkowato, spreparowane i sklejone, zwinięte liście tytoniu, używane do palenia. Józef Dreyza w tej sprawie wystosował specjalne pismo, w którym czytamy: „Okazicielka niniejszego p. Anna Muskała z Siemianowic przyniosła dla pp. Hugona Wilima, Burdeli i Pronobisa na „Saturnie” cygaro z Prus, które Hallerczyk na moście przy kopalni „Saturna” o godzinie 7 rano odebrał. Uprasza się

o zwrot cygar, które bowiem należą się powstańcom”. W rzeczywistości chodziło nie o cygara lecz o karabiny dla członków siemianowickiej POW G.Śl.

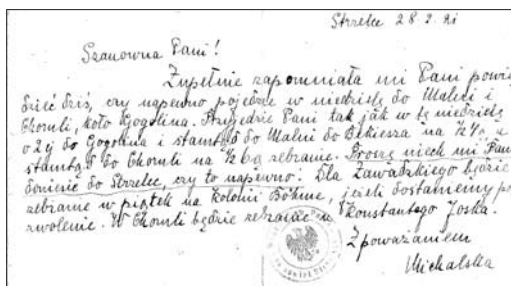
Często podróżowała pieszo, gdyż ścigana przez Grenzschutz nie mogła nic przewozić koleją. Gdy rozpoczęto przygotowania do powstania pomagała przy opracowywaniu spisów zaprzysiężonych i roznosiła zaproszenia na zebrania. Współpracowała wówczas z decernentem POW G.Śl. Józefem Dreyzą, współorganizatorem 1 Pułku Strzelców Bytomskich. Na wiecach i zebraniach Towarzystwa Polek spotykała się z Petronelą z Michalskich Golasiową (1851-1935), przewodniczącą Towarzystwa Polek w Chorzowie.

Od 1919 r. pracowała w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu, w hotelu „Lomnitz”. Współpracowała m.in. z dr. Maksymilianem Hasińskim⁴⁸⁵, kierownikiem Wydziału Oświatowego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Na jego polecenie udała się do powiatu strzeleckiego w charakterze „wiejskiego organizatora Towarzystwa Polek”. Nawiązała tam przy okazji kontakt z miejscowymi kołami Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka, które wspierały takie periodyki jak: „Głosy z nad Odry”, „Gazeta Opolska” i „Nowiny Codzienne”. W swej propolskiej działalności musiała borykać się z trudnościami, jakie stwarzała niemiecka administracja i policja. Ta ostatnia nie ograniczała się do prób zastraszania, nie wahała się, by stosować terror, którego wyrazem były próby pobicia, grabież mienia lub bomby podkładane przez niemieckie bojówki. O ich bezwzględności i brutalnych metodach działania wspominał m.in. Henryk Pachonński z Krakowa, który był z odczytami na Opolszczyźnie, a na cel kampanii plebiscytowej ofiarował 5000 książek ze swojej prywatnej biblioteki.

⁴⁸⁵ Maksymilian Hasiński (1888-1971), po ukończeniu gimnazjum w Śremie kontynuował studia germanistyczne w Jenie, Genewie i Wrocławiu. W 1917 r. uzyskał doktorat; w szkole średniej i na studiach działał w tajnych organizacjach polskich; brał udział w powstaniu wielkopolskim; od kwietnia 1920 r. pełnił funkcje kierownika Wydziału Oświatowego Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu i kierował siedmioma uniwersytetami ludowymi na obszarze plebiscytowym; w trzecim powstaniu śląskim był łącznikiem między Polskim Komitetem Plebiscytowym dla Górnego Śląska w Bytomiu a Naczelną Komendą Wojsk Powstańczych w Szopienicach; w okresie międzywojennym pracował w oświacie poznańskiej; podczas drugiej wojny światowej działał we Lwowie w Konspiracyjnym Instytucie Oświaty i Kultury oraz w Warszawie jako wykładowca w tajnej Wolnej Wszechnicy Polskiej; po 1945 r. zamieszkał w Katowicach.



Poświadczenie dla Anny Muskałowej wydane przez Komitet Obywatelski na Siemianowice i Hutę Laurę. Wydane 18 V 1921 r. i podpisane przez Józefa Dreyzę



Michalska do Anny Muskałowej. Strzelce 28 II 1921 r.

W opisanej sytuacji referentka w każdej chwili mogła być oskarżona chociażby o obrazę zdetronizowanego cesarza Wilhelma II lub zdradę Republiki Weimarskiej i trafić do niemieckiej kozy. Aby zmylić prześladowców A.K. Muskałowa musiała czasami przebierać się w wiejski strój. Zwykle przyjeżdżała do Strzelc, gdzie na wiadomości od niej czekała pani M. Michalska. Następnie kierowała się do Gogolina, a stamtąd udawała się do Choruli (w parafii Krapkowice-Otmęt) i Malni⁴⁸⁶ w powiecie krapkowickim, położonych przy drodze z Krapkowic do Opola. Nad jej bezpieczeństwem czuwali miejscowi członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Sprowadzała zeszyty, polskie książki i elementarze i rozdzielała pomiędzy mieszkańców.

W Choruli nad Odrą, małej wsi, w której malowniczy krajobraz wpisywał się zamek, folwark, wiatrak i piec wapienny oraz pobliskie kamieniołomy, Muskałowa zwoływała miejscowe kobiety na zebrania u Konstantego Joska, a w Malni u Bekiesza. Dla Zawadzkiego, gdy udało się wyjednać urzędowe pozwolenie, spotkania robiła na Kolonii Böhma.

Pruska prasa, podobnie jej polskie działaczki narodowe na Opolszczyźnie, określała terminem „polnische Hexe”, tj. „polskie czarownice”. Ryzykując utratę wolności, narażając się na różne szykany i obelgi, Muskałowa założyła wówczas 24 koła Towarzystwa Polek w powiecie strzeleckim.

Po drugim powstaniu została wysłana do powiatu strzeleckiego w charakterze nauczycielki języka polskiego i założyła trzy szkoły polskie: w Zawadzkiem, Żando-



Zebranie Towarzystwa Polek. Pierwsza z prawej Anna Muskałowa



Wycieczka do Wieliczki 1928 r. A. Muskałowa, czwarta od prawej strony, w drugim rzędzie

⁴⁸⁶ Ze względu na polskie pochodzenie w 1936 r. niemiecka administracja III Rzeszy zmieniła nazwę miejscowości *Malni* na nową, niemiecką „*Odergrund*”.



Opinia burmistrza Ferdynanda Popka wystawiona Annie Muskałowej 22 XI 1932 r., jako prowadzącej kuchnię dla biednych i bezrobotnych

owicach i Kielcach. Do miejscowości tych podróżowała z Siemianowic kolejją. Śladem tych wojaży jest *Przepustka, wystawiona przez TG „Gimnastyczne” Żandowice dla Pani Anny Muskałowej, zezwalająca jej na podróżowanie pociągiem „tu stąd do Laurahuty, tam i nazad”*. 28 lutego 1921 r. kierowała akcją, której celem było rozbięcie wiecu zorganizowanego przez niemiecki „Stostrup” w Zakrzewie koło Gogolina. Za akcję tą przyznano jej Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. Była też sekretarzem Polskiego Komitetu Plebiscytowego gminy Żandowice.

Odwiedzała także Staniszcze (Małe i Wielkie) i Kolonowskie⁴⁸⁷, gdzie zatrzymywała się u Pauliny Kichler, prezeski Towarzystwa. Od 1919 r. w Staniszc

czu działało gniazdo TG „Sokół”, z którym nawiązała współpracę. Nieprzypadkowo podczas plebiscytu w marcu 1921 r. we wsi Staniszcze za Polską głosowało 500 osób, za Niemcami 199. W dużym stopniu do tego dobrego wyniku przyczyniła się referentka Anna. Podczas trzeciego powstania miejscowość została obsadzona przez żołnierzy z Podgrupy „Linke”, dla których kurierka Anna Klara Muskałowa była cennym informatorem oraz osobą mającą kontakty z okoliczną ludnością. Przed wybuchem trzeciego powstania Anna Klara została wcielona do szeregów powstańczych Grupy „Północ”, z przydziałem do Pogrupy „Linke”. oddziału wojskowego działającego od 9 czerwca 1921 r. jako 9 Pułk Lubliniecko-Opolski. W ten sposób została podkomendną kpt. Wincentego Mendoszewskiego, którego formacja 7 maja zajęła pozycje obronne na linii: Staniszcze Małe – Myśliń, a następnie Staniszcze Wielkie – Zębówice. 19 maja Niemcy rozpoczęli działania o charakterze rozpoznawczym, a 20 maja zaatakowali Prusaków, 21 maja Zębówice, o którą to miejscowość toczono szczególnie zacięte boje. Następnego dnia nieprzyjaciel wzmógł swoją aktywność w rejonie Myśliń. Do połowy czerwca ciężar walk skoncentrował się w okolicy Zębówic. A.K. Muskałowa w opisanym obszarze powstańczych zmagani przewoziła tajne dokumenty, meldunki, żywność i broń, m.in. w rejon Turawy. Rozdawała amunicję i karabiny przeznaczone dla pojedynczych grup. Do likwidacji powstania była kurierem. Donosiła wszelkie wiadomości o siłach niemieckich. 8 lipca 1921 r., rozkazem nr 15, wydanym przez kpt. Alojzego Nowaka, dowódcy Grupy „Północ”, nastąpiła likwidacja oddziału powstańczego. Zarządzenie to oznaczyło koniec insurekcyjnej epopei.

Anna Klara Muskałowa po wygaśnięciu trzeciego powstania i powrocie do Siemianowic zaangażowała się w działalność społecz-



Anna Muskałowa z rodziną

⁴⁸⁷ W latach 1936–1945, miejscowość nosiła nazwę *Grafenweiler*, którą Niemcy nadali w ramach operacji zacierania śladów polskości tych ziem.

no-kulturalną. Od 8 lutego 1919 r. była czynnym członkiem Towarzystwa Śpiewu „Kasyno” (w 1948 r. otrzymała dyplom i tytuł członka honorowego). Z kolei burmistrz Ferdynand Popek w 1932 r. zaświadczał, iż od założenia miejscowego koła Polskiego Czerwonego Krzyża była członkinią zarządu. 19 marca 1924 r. została wybraną przewodniczącą siemianowickiego koła Towarzystwa Polek i pełniła tę funkcję do 1934 r. Ponadto w latach 1924-1929 pracowała jako kierowniczka kuchni dla bezrobotnych, a od 1930 r. była zatrudniona w biurze kina „Kameralnego”, mieszczącego się przy ulicy Wandy 12 (Powstańców), które zastępowało w mieście z prezentacji widzom „najpotężniejszego dzieła filmowego wszechczasów, wstrząsającego dramatu historycznego *Quo vadis* w głównej roli z Emilem Janingsem”⁴⁸⁸. We wrześniu 1938 r. znalazła zatrudnienie w biurze Oddziału Budowlanego Huty „Laura”.



Anna Muskałowa z wnukami

Po wybuchu drugiej wojny światowej znalazła się na celowniku niemieckich służb policyjnych. 18 września 1939 r. aresztowało ją gestapo i była więziona w siemianowickim areszcie. Wówczas zwolniono ją po 30 godzinach pobytu w więziennej celi. 8 lutego 1940 r. została zatrzymana powtórnie i wywieziona do Katowic. 7 marca 1940 r. odzyskała wolność. 16 maja 1940 r. po raz czwarty aresztowało ją SA, tj. *Die Sturmabteilungen der NSDAP* (Oddziały Szturmowe NSDAP). Odtąd po odzyskaniu wolności ukrywała się u górali w Zwardoniu pod przybranym nazwiskiem, „Mrowiec”. Co jednak nie było zupełnie bezpieczne. Podobnie jak w wielu wsiach Żywiecczyzny wcielonej do III Rzeszy, Niemcy przeprowadzili tutaj akcję wysiedleńczą. Zwardoń musiało opuścić 356 dotychczasowych mieszkańców, a w ich miejsce osiedlono 53 kolonistów niemieckich.

W tym trudnym okresie Niemcy 18 lutego 1940 r. aresztowali jej najmłodszego 27-letniego syna, Ryszarda Muskałę, którego 28 sierpnia 1940 r. rozstrzelali w Zawierciu, za przynależność do Oddziałów Młodzieży Powstańczej (OMP), młodzieżowej organizacji ideowo-wychowawczej na Górnym Śląsku, założonej w 1932 r. przez Związek Powstań-



Anna Muskałowa pod Pomnikiem Powstań Śląskich składa wieniec



Anna Muskałowa z weteranami powstań śląskich

⁴⁸⁸ „Głos Siemianowicki” nr 17 z 27 II 1937, nr 25 z 28 III 1937; „Gazeta Siemianowicka” nr 8 z 24 I 1935.



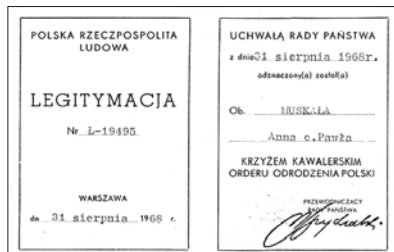
Za udział w powstaniach śląskich awans na podporucznika WP, 26 IV 1972 r.

ców Śląskich, w celu podtrzymania tradycji powstańczej. Ryszard przed egzekucją musiał wykopać własną mogiłę.

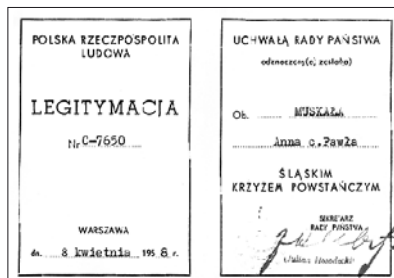
Od października 1939 r. do grudnia 1944 r. A.K. Muskałowa brała udział w pracach konspiracyjnych, głównie w okolicach Zwardonia i Kamienicy Bielskiej. W terenie dominowała partyzantka Armii Krajowej. Po wojnie wróciła do Siemianowic Śląskich. Zapisała się na kartach historii miasta m.in. jako współzałożycielka miejscowego koła Ligi Kobiet. Wstąpiła także do Związku Powstańców Śląskich oraz Komisji Porządku Publicznego MRN. Udzielała się również jako członek zarządu ZBOWiD-u, w którym powstańcy usiłowali odgrywać główną rolę. Utrzymywała znajomość z weteranami powstań: Franciszkiem Gruntem z Bańkowa i płk. Janem Emilem Stankiem, byłym komendantem Śląskiego Legionu Armii Krajowej.

Od 1952 r. pracowała aż do emerytury w Fabryce Cukierków i Czekolady „Hanka”. Zmarła 22 czerwca 1973 r. w Siemianowicach Śląskich i została pochowana na cmentarzu przy ulicy Michałkowskiej. Z poślubionym 25 maja 1908 r. Józefem Jakubem Muskałą (1880-1927), maszynistą górniczym, miała trzech synów i jedną córkę Rozalię Jadwigę (ur. 1 IX 1917 r. w Bytomiu), która jest matką muzyków: rektora Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach Juliana oraz Krzysztofa Gembalskich.

Była odznaczona: Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Krzyżem Powstańczym oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Rada Państwa uchwałą z dnia 26 kwietnia 1972 r. za udział w Powstaniach Śląskich mianowała Annę Muskałową na stopień podporucznika.



Legitymacja Krzyża Kawalerskiego Odrodzenia Polski



Legitymacja Śląskiego Krzyża Powstańczego

Zofia Kober Kopcowa (1898-1981)

Niezwykłą kobietą była żona Ludwika Kopca – Zofia Kober, córka Jana i Walerii Guja, ur. 2 stycznia w Sosnowcu. Uczęszczała do założonego w 1898 r. gimnazjum Heleny Malczewskiej przy ulicy Sądowej w Zawierciu. „Kurier Zagłębia” w numerach 244 i 261 z 1907 roku pisał o wysokim poziomie tej czteroklasowej pensji. Możliwe, że te pochlebne opinie pomogły otworzyć trzy następne klasy, gdyż w roku szkolnym 1907/08 szkoła funkcjonowała już jako siedmioklasowa pensja do której uczęszczało 96 uczennic. Czesne w szkole elementarnej wynosiło 40 rubli, I gimnazjalnej – 60 rubli, a następnie 80 rubli rocznie.

Bardzo ważnym wydarzeniem świadczącym o patriotycznym wychowaniu młodzieży w gimnazjum Heleny Malczewskiej było założenie organizacji harcerskiej w kon-

spiracji. Tutaj Zofia Kober zetknęła się z amatorskim życiem teatralnym. Spektakle przygotowywały uczennice. Wykonały one m.in. żywy obraz według Artura Grottgera *Głód*. Cena biletów wstępu na tę imprezę była bardzo zróżnicowana – od 10 kopiejek do 1 rubla.

Mimo dobrego klimatu Zofia musiała wraz z rodziną przenieść się na Górny Śląsk i dalsze nauki pobierała w Katowicach. W 1916 r. podjęła pracę w katowickim magistracie. W 1918 r. włączyła się w nurt polskiego ruchu niepodległościowego. 1 V 1919 r. uczestniczyła w wielkiej demonstracji patriotycznej zorganizowanej dla uczczenia rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja przez PPS i Podkomisariat dla Śląska NRL. Za udział w demonstracji została wyrzucona z pracy. We wrześniu 1919 r. podjęła pracę w Polskim Centralnym Biurze Informacyjnym dla Koalicji mieszczącym się w katowickim Residenzhotelu przy ulicy Jana. Współpracowała wówczas z adwokatem Stanisławem Kobylńskim, Edwardem Rybarzem, Antonim Kęsą, Widuchem, Mrowcami (ojcem i synem) oraz Piechulą. Zbierała i rejestrowała dowody pruskich szykan i gwałtów na ludności Górnego Śląska. Sporządzane przez nią imienne wykazy Polaków, zasądzonych i ukaranych za udział w pierwszym powstaniu śląskim i działalność narodową, przekazywane były komisji gen. Charlesa Duponta. Wśród zebranego materiału były także dowody stosowania przez Niemców niedozwolonych sposobów walki, jak używanie pocisków eksplozywnych i dum-dum zakazanych konwencją heską z 1907 r.

W pierwszym powstaniu, Zofia Kober, przewożąc pocztę i meldunki pełniła funkcję łączniczki między Siemianowicami a Katowicami. O września 1919 r. była zaprzysiężonym członkiem POW G.Śl. Podjęła się także roli polskiej agitatorki w wyborach komunalnych w Siemianowicach. Ponadto uczestniczyła w kursach sanitarnych organizowanych przez miejscowego lekarza Jana Nepomucena Stęślickiego.

W drugim powstaniu uczestniczyła jako sanitariuszka, m.in. podczas walk o hutę „Baildon”.

W 1920 r. współpracowała z Wydziałem Kulturalno-Oświatowym Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu. Ponadto z K. Fedelińskim pracowała dla polskiego wywiadu w Biurze Autonomistów w Bytomiu. Uczestniczyła w akcji plebiscytowej jako członek grupy Teatru Amatorskiego im. „Fredry”. W trzecim powstaniu była łączniczką Komendy Placu w Siemianowicach. W okresie międzywojennym pracowała w Komendzie Powiatowej Przynoszenia Wojskowego w Katowicach. W okresie niemieckiej okupacji wraz z córką Haliną (ur. 1922 r.) została przez Niemców wyrzucona z mieszkania przy placu Piotra Skargi. Podjęła pracę w spedycji kolejowej w Sosnowcu. W obliczu groźby aresztowania przez gestapo uciekła wraz z córką do Jędrzejowa, gdzie pod nazwiskiem Dobrzańska-Kopiec przebywała aż do końca wojny. W 1946 r. zgłosiła akces do organizacji powstańczej. W 1972 r. uchwałą Rady Państwa otrzymała nominację na ppor. WP. Zmarła 3 V 1981 r. w Siemianowicach Śl. i pochowana została na cmentarzu przy ulicy Michałkowskiej. Z poślubionym w 1920 r. powstańcem Ludwikiem Kopcem miała córkę Halinę i syna Boguchwałę. Była odznaczona Śląskim Krzyżem Powstańczym.



Gen. Charles Dupont

Powstańcze tradycje Joanny Jaskowskiej

Joanna Jaskowska, urodzona 24 maja 1914 r. w Ostrowie Wielkopolskim, była córką powstańca wielkopolskiego i śląskiego Teofila Jaskowskiego i Kazimierzy z Nowaków oraz siostrą działacza harcerskiego Jerzego. Dorastała w domu o tradycjach niepodległościowych. Większość swojego życia związała z Michałkowicami.

Ojciec był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, uczestnikiem powstania wielkopolskiego i powstań śląskich. Brał aktywny udział w życiu społeczno-politycznym i udzielał się w Związku Powstańców Śląskich grupa Michałkowice. W 1939 r. brał udział w walce z oddziałami niemieckiego Freikorpsu o kopalnię „Michał”, następnie ewakuował się razem z grupą powstańców towarzyszących wycofującej się armii polskiej. Po powrocie do domu zadeklarował chęć podjęcia pracy, jako górnik na kopalni „Michał”. 9 września 1939 r. został aresztowany przez Cielucha, miejscowego członka Freikorpsu, któremu towarzyszyli w czasie rewizji gestapowiec i oficer SS. Zatrzymanego odwieziono do katowickiego więzienia przy ulicy Mikołowskiej.

Po dwóch tygodniach żonie Józefie oświadczono, że może odebrać zwłoki i pochować męża na cmentarzu przy ulicy Henryka Sienkiewicza, pod warunkiem, że nie otworzy zaplombowanej trumny. Następnie odmówiono jej wydania „Sterbeurkunde” ponieważ Teofil Jaskowski żył jeszcze i przebywał w celi katowickiego więzienia, skąd w październiku 1939 r. wysłano go do Buchenwaldu, następnie do Mauthausen. Zginął 13 listopada 1940 r. w Dachau.

Ojciec Joanny Jaskowskiej był odznaczony Medalem Niepodległości i Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. Dwukrotnie żonaty: 1. Kazimiera Nowak (20 II 1889-22 V 1923), 2. Józefa Robińska; po aresztowaniu Teofila Jaskowskiego, żona Józefa wraz z dziećmi otrzymała nakaz opuszczenia mieszkania przy ulicy Juliusza Ligonia (obecnie Przyjaźni) i poddana została szykanom. W czasie wojny zginęło dwoje synów Teofila: Jerzy i ks. Adam Felicjan Jaskowski (7 II 1913 – 3 IX 1939).

Adam Felicjan był starszym bratem Joanny. Urodził się podobnie jak jego siostra w Ostrowie Wielkopolskim. Ukończył gimnazjum w rodzinnej miejscowości. W 1934 r.



Naczelnik J. Jaskowska i jej michałkowskie drużyny



Joanna Jaskowska, naczelnik michałkowskiego gniazda TG „Sokół”

zgłosił się do odbycia służby wojskowej i ukończył szkołę podoficerską. Ostatecznie wybrał stan kapłański i w 1935 r. wstąpił do Towarzystwa Chrystusowego i znalazł się w domu zakonnym w Bydgoszczy, skąd został przeniesiony na nowicjat do Poznania, a potem do seminarium duchownego w Gnieźnie. Wojna zaskoczyła go w podróży. Zginął podczas bombardowania przez Luftwaffe dworca kolejowego w Zduńskiej Woli, gdzie został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Wojna zabrała Joannie także młodszego brata Jerzego (1922-1943), harcerza I Męskiej Drużyny im Adama Mickiewicza w Michałkowicach. We wrześniu 1939 r. pełnił on funkcję łącznika samoobrony w czasie walk o kopalnię „Michał”. W decydującym momencie bitwy wraz z Wincentym Zdechlikiewiczem odcięty od obrońców zakładu (zamknięty przez Niemców w magazynie kopalnianym) śpiewem *Jeszcze Polska nie zginęła* dodawał sobie odwagi i sygnalizował żołnierzom WP miejsce swego pobytu. Na jego oczach zginęli ppr. Władysław Stempurski i inżynier Józef Chrobok. Po odblokowaniu kopalni chciał razem z ojcem ewakuować się wraz z wojskiem. Wrócił jednak do domu gdyż droga przez Będzin została odcięta przez oddziały Wehrmachtu.

KOMITET UCHODźCÓW ŚLĄSKICH WE LWOWIE

Nr karty ewid. 63524

Dowód tożsamości uchodźcy

Nazwisko i imię *Jaskowska Joanna*

Data urodzenia *24.V.1914*

Zawód _____

Stale miejsce zamieszkania *Michałkowice*

Obecny adres *Śródek, Korimskiego 7*

Joanna Jaskowska P. P.

Lwów, dnia *5.3.1939*

Przewodniczący Sekcji Rejestracyjnej
[Podpis]

Dowód tożsamości uchodźcy Joanny Jaskowskiej z Michałkowic. Wydany przez Komitet Uchodźców Śląskich we Lwowie. 5 X 1939 r. Lwów



VIII Zlot Sokolstwa Polskiego w Katowicach, 26-29 1937 r.

przebywała w środowisku, które odczuwało silną potrzebę zachowania polskości oraz umacniania przyjaznych relacji w ramach ogółu społeczeństwa. Jej osobowość ukształtowało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, dla którego najważniejszym celem było dążenie do wszechstronnego rozwoju fizycznego Polaków, kształtowanie w nich właściwych postaw obywatelskich: odpowiedzialności, niezłomnego charakteru oraz dyscypliny, słowem niezbędnych cech dla jednostkowych czy też wspólnych działań.

Jaskowska jako naczelnik michałkowickiego gniazda TG „Sokół” promowała kulturę i sprawność fizyczną oraz budowała świadomość narodową Górnoszlązaków. Z jej inicjatywy członkowie michałkowickiego gniazda „Sokoła” świętowali ważne dla polskiej historii rocznice, szczególnie 3 Maja i 11 Listopada. Przypomi-

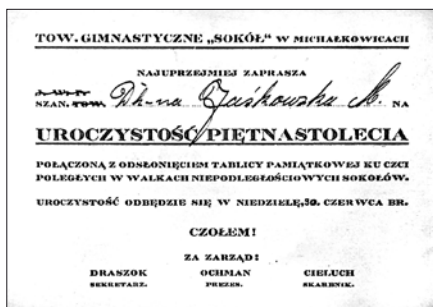
Jerzy Jaskowski bardzo szybko nawiązał kontakt z formującym się ruchem oporu i wstąpił do grupy „Ku Wolności”. Zaprzysiężony pod pseudonimem „Janek” współpracował m.in. z Józefem Skrzekiem. Prowadził kolportaż ulotek i prasy konspiracyjnej.

Po wysiedleniu rodziny z mieszkania przy ulicy Juliusza Ligonia w Michałkowicach otrzymał wezwanie do odebrania „volkslisty” – co było równoznaczne z poborem do Wehrmachtu. Aby uniknąć służby w wojsku niemieckim podjął próbę przedostania się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Ujęty na granicy niemiecko-szwajcarskiej został stracony w Stuttgarcie 27 lipca 1943 r.

Joanna, pomimo tak dotkliwych i bolesnych doświadczeń, jakimi była śmierć ojca i braci, nie załamała się. Wykazała się niezwykłym hartem ducha. Od najmłodszych lat



Sokoły we Lwowie. Z Albumu Joanny Jaskowskiej



Zaproszenie dh. Joanny Jaskowskiej na obchody 15-lecia w Michałkowicach

nym w Busku Zdroju. Następnie wraz z wojskiem wycofała się na Kresy Wschodnie, gdzie w Tarnopolu 17 września była świadkiem wkroczenia Armii Czerwonej i podstępnego rozbrajania żołnierzy Wojska Polskiego oraz bombardowania polskich szkół i kościołów.

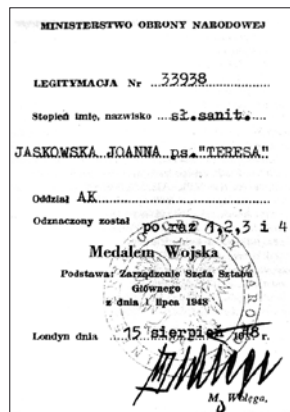
W jej obecności samobójstwo popełniło dwóch żołnierzy polskich pochodzenia żydowskiego, którzy wkroczenie Rosjan przyjęli jako koniec wolnej Rzeczypospolitej i katastrofę dla społeczności izraelskiej. Uczestniczyła także w obronie Lwowa, gdzie zgłosiła się do miejscowej sokolni i podjęła pracę w służbach sanitarnych oraz Komitecie Uchodźców Śląskich w Lwowie. Miasto było przepełnione uciekinierami z województwa śląskiego. Według relacji kapitanowej Kwiecińskiej prowadzącej rejestrację – przez Lwów we wrześniu 1939 r. przemieściło się około 100 tysięcy Ślązaków. Joanna Jaskowska w tym trudnym czasie zamieszkała przy ulicy Władysława Łozińskiego 7.

Od Komitetu i władz miasta uchodźcy ze Śląska otrzymywali tygodniowo 5 złotych zapomogi, mogli również liczyć na serdeczność lwowian, którzy w oblężonym przez Niemców i Rosjan mieście dzielili się z przybyszami wszystkim co było dostępne dla gospodarzy. W okupowanym przez Sowieców Lwowie J. Jaskowska dzięki solidarności wszystkich Polaków wielokrotnie uniknęła wywózki w głąb Rosji. Po trzymiesięcznym pobycie w mieście nad Pełtwią przez Rawę Ruską, Lublin wróciła 15 XII 1939 r. na Śląsk. 15 maja 1940 r. została wywieziona na roboty przymusowe do Naumburga skąd 31 sierpnia 1941 r. zbiegła i następnie ukrywała się w Rawiczu i Ostrowie Wielkopolskim. Po roku zaopatrzona w fałszywe zaświadczenie o zwolnieniu z robót w Niemczech wróciła do Michałkowic. Została zaprzysiężona przez miejscowe dowództwo organizacji konspiracyjnej. Jako członek ZWZ-AK ps. „Teresa” pełniła funkcję kuriera i sanitariuszki. Do czasu wkroczenia Armii Czerwonej była zatrudniona w domu opieki nad dzieckiem i zakładach „Ferrum”.

1 lipca 1948 r. na mocy zarządzenia Mieczysława Wałęgi Szefa Sztabu Głównego Ministerstwa Obrony Narodowej Rządu RP na Emigracji w Londynie Odznaczona została po raz 1, 2, 3, i 4 Medalem Wojska nr legitymacji 33938 oraz

nała im sylwetki polskich bohaterów narodowych, organizując ku ich czci wieczornice. W ich trakcie umiejętnie akcentowała znaczenie sprawności fizycznej dla sukcesów politycznych i militarnych polskich bohaterów i władców. Równocześnie doskonaliła także swoją osobowość i uzupełniała wiedzę. Kończyła kursy prowadzone w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie.

We wrześniu 1939 r. zgłosiła się na ochotnika do wojskowej służby sanitarnej. Opiekowała się rannymi żołnierzami w punkcie medycznym



Joanna Jaskowska, ps. „Teresa”, żołnierz AK, odznaczona Medalem Wojska. Londyn 15 VIII 1948 r.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta”. Otrzymała także stopień oficerski. Resztę życia spędziła w Michałkowicach, przemieszczając w małym domku przy ulicy Przyjaźni.

Wszystkie honory i awanse musiała jednak trzymać w tajemnicy. Nadający jej odznaczenia generał brygady Wojska Polskiego, Mieczysław Wałęga (1914-2009), ps. „Jur”, reprezentował niepodległościowy nurt Żołnierzy Niezłomnych. W kampanii wrześniowej 1939 r. dowodził 4 kompanią 165 Pułku Piechoty. Udało mu się uniknąć niewoli niemieckiej i wrócił do Rzeszowa, by następnie u schyłku 1939 r. włączyć się w nurt pracy konspiracyjnej, pod pseudonimami „Jur”. W konspiracji pełnił funkcję oficera wywiadu Inspektoratu AK Rzeszów. Ponadto był adiutantem Łukasza Cieplińskiego. Po udziale w Akcji „Burza” i wkroczeniu wojsk sowieckich na teren Tarnowskiego „Jur” ukrywał się kolejno w Krakowie i Gliwicach, działając po rozwiązaniu AK w strukturach Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, gdzie pełnił funkcję szefa oddziału bezpieczeństwa w Okręgu „Śląsk”. Zagrożony aresztowaniem przez UB i pewnym losem zesłańca, za zgodą przełożonego opuścił w 1946 r. kraj i przedostał się do Włoch, do gen. Władysława Andersa, a później osiadł w Londynie.



„Na Śląsk, na Śląsk! W sokoli lot uderzaj, nasza ty drużyno!” Katowice 1937

Panie Stęślickie



Helena Stęślicka

Tytuł matki rodu Stęślickich, tak zasłużonego dla polskości Górnego Śląska i Siemianowic, przysługuje Helenie z Sypkowskich (1864-1933), herbu Nałęcz, córce ziemnianina Józefa Sypkowskiego spod Jarocina, właściciela majątku Wyszki i Emilii Fabianowskiej. Od 1894 r. była ona żoną osiadłego w Siemianowicach lekarza Jana Nepomucena Stęślickiego. Helena dała się poznać lokalnej społeczności jako ofiarna działaczka społeczna. Wspierała ją w tych przedsięwzięciach Jadwiga Stęślicka, zmarła przedwcześnie w 1911 r., młodsza siostra dr. J.N. Stęślickiego.

W 1903 r. Helena przystąpiła razem z mężem do organizowania polskiej Czytelni dla Kobiet. Włączyła się także w przygotowanie obchodów jubileuszu Marii Konopnickiej. W ich mieszkaniu zatrzymywały się osoby, delegowane przez Polską Macierz Szkolną w Warszawie, które przemycali przez pobliską granicę broń oraz różne wydawnictwa narodowe zakazane na Górnym Śląsku przez władze pruskie. Jednym z zakazanych gości był Michał Kwiatkowski, którego panny Stęślickie przeprowadzały przez rosyjsko-pruską granicę. To wówczas upatrzył on sobie na żonę młodziejką Włodzimirę.

Helena doczekawszy wolnej Polski, otoczona opieką synów Stefana i Zdzisława Stęślickich, zmarła w Siemiano-



Włodzimira Stęślicka



Halina Stęślicka



Helena Stęślicka. 1933 r.



Halina Kwiatkowska ze Stęślickich

wicach i pochowana została, obok męża, na miejscowym cmentarzu przy ulicy Michałkowickiej.

Jej dzieło kontynuowały córki: Halina, Włodzimira i Wanda Emilia. Najstarsza z nich Halina Felicja urodzona 16 września 1897 r. w Siemianowicach, po ukończeniu żeńskiego gimnazjum w Krakowie była zaangażowana w towarzystwach śpiewających w bytomskim Rozbarku. W latach 1919-1921 dyrygowała Chórem „Haller” („Chopin”). Dała się wówczas poznać jako: działaczka społeczna i plebiscytowa, sanitariuszka i kurierka powstańcza oraz działaczka Towarzystwa Polek. W 1920 r. kierowała Sekcją Towarzystw Kobiety przy Polskim Komitecie Plebiscytowym. Ponadto redagowała czasopismo „Głos Polek”. Koordynowała również działania podejmowane przez koła Towarzystwa Polek na obszarze plebiscytowym. Zajmowała się organizowaniem szkoleń dla ochroniarek w polskich ochronkach, a także kursów krasomówczych dla agitatorek i referentek biorących udział w spotkaniach i wiecach. Nierzadko osobiście przemyciała przez granicę kursantki, które przygotowywano do pracy agitacyjnej w Krakowie i pośredniczyła w wysyłaniu pielgrzymek na Jasną Górę. Przyczyniła się do powstania 450 Towarzystw Polek założonych na obszarze plebiscytowym, zrzeszających około 35 tysięcy kobiet. Uczestniczyła w trzech powstaniach śląskich.

W styczniu 1921 r. była jedną z organizatorek Sejmiku Delegatów Towarzystw Polek w Gliwicach, na który przybył Wojciech Korfanty. Współpracowała z redakcją „Sztandaru Polskiego” oraz udzielała się w katolickiej Narodowej Organizacji Kobiet, związanej z Narodową Demokracją. Organizacja prowadziła intensywną agitację wśród kobiet na rzecz udziału w wyborach do Sejmu Ustawodawczego i głosowania na endecję. Naczelnym hasłem NOK było: „Bóg i Ojczyzna”. Tak więc Halina Stęślicka realizując program organizacji pracowała nad uświadomieniem politycznym kobiet i pobudzeniem ich do aktywności na grun-



Wystawa stałych kursów robót ręcznych przy Katolickim Towarzystwie Polek w Siemianowicach



Powstańczy pociąg sanitarny nr 3



Aktywistki Towarzystwa Polek
PO LEWEJ: Helena Stęślicka – matka



Michał Kwiatkowski (1883-1966), dziennikarz i polityk; w 1909 r. założył w Westfalii dziennik „Narodowiec”; w Sejmie RP I kadencji był członkiem klubu Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy; po przewrocie mającym wyczołfał się z czynnego udziału w życiu publicznym; w 1927 r. wyjechał do Francji, gdzie zamieszkał w Lens; tam też przeniósł redakcję „Narodowca”. Po agresji Niemiec na Francję przebywał w Londynie.

cie zasad chrześcijańskich, narodowych i demokratycznych, „wysuwając zawsze na plan pierwszy dobro Rzeczypospolitej jako całości, ponad wszelkie interesy stronnictw, dzielnic i stanów”. Propagowała hasło Wielkopolan: „swój do swego”. „Broniła wiary i moralności przeciwko wpływom antyreligijnym, wywrotowym, antynarodowym, antyspołecznym i antypaństwowym”. Domagała się nadania polskiej oświacie charakteru katolickiego. Opowiadała się za patriarchalnym modelem rodziny i pielęgnowaniem zasad etyki chrześcijańskiej. Ponadto propagowała oszczędność i gospodarność oraz równouprawnienie kobiet w dziedzinie rozwiązań prawnych, jak i w praktyce życia codziennego.

W 1922 r. Halina Stęślicka została wybrana posłanką do Sejmu RP I kadencji z okręgu pszczyńsko-rybnickiego z listy Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy. W myśl obowiązującej ordynacji była jeszcze niepełnoletnia, nie ukończyła bowiem 25 roku życia. Dlatego przysięgę poselską składała później aniżeli pozostali parlamentarzyści.

Była najmłodszą reprezentantką narodu co było sensacją w polskim sejmie. W Izbie Poselskiej zasiadała w Komisji Opieki Społecznej i Inwalidztwa oraz Komisji Zdrowia Publicznego. Ponadto powierzono jej funkcję sekretarki w Podkomisji Konstytucyjnej dla spraw Autonomii Śląskiej, a w 1925 r. zasiadła w Polsko-Francuskiej Grupie Parlamentarnej.

Po wygaśnięciu kadencji w 1927 r. zaangażowała się w prace na rzecz Związku Towarzystwa Polek. Wspierała również organizacje kobiece na wychodźstwie i publikowała. Ponadto zmieniła swój stan cywilny. Poślubiła owdowiałego Michała Franciszka Kwiatkowskiego (1883-1966), męża swojej zmarłej siostry Włodzimiry. Urodziła trzech



Plakat „Trzeci Maja!” *Niech żyje Górną Śląsk zjednoczony z Polską*, drukowany w gliwickiej oficynie M. Kwiatkowskiego, zamieszczony na stronie tytułowej „Sztandaru Polskiego” nr 188 z 17 VIII 1920



Po Mszy św. na intencję dr. J.N. Stęślickiego, przed kościołem św. Krzyża, rodzina Stęślickich i władze miasta: przewodniczący Adam Cebula, prezydent Rafał Piech i wiceprezydent miasta

PO LEWEJ: Siemianowickie graffiti, ojciec i córka

synów: Adama, Michała i Bogdana oraz roztoczyła opiekę nad trzema córkami siostry: Urszulą, Anną i Ireną.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej wyjechała do Lens we Francji, gdzie wraz z mężem wydawała pismo „Narodowiec” i podjęła współpracę z gen. Władysławem Sikorskim, w którego gabinecie Michał Kwiatkowski został wicepremierem Rady Narodowej z ramienia Chrześcijańsko Narodowego Stronnictwa Pracy. Po klęsce Francji ewakuowała się do Anglii, aby kontynuować pracę wśród Polonii. Zmarła 14 lipca 1956 r. na emigracji w Nottingham i została pochowana w Londynie.

Halina Stęślicka, drugie imię Felicja, otrzymała po najmłodszej siostrze ojca, emerytowanej nauczycielce z Kąkolewa w Poznańskim. Zamieszkiwała ona początkowo we Wrocławiu, a potem osiadła w Siemianowicach, gdzie wykładała język francuski w Państwowym Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego. Przez dłuższy okres uczyła także w szkole w Królewskiej Hucie. Była znaną i cenioną działaczką towarzystw kobiecych na Śląsku. Poślubiwszy w wieku 65 lat Leona Pola, wyjechała z mężem w 1938 r. do grodu nad Pełtwią. Zmarła we Lwowie.



Rektor dr Ewa ze Stęślickich Piaskowska

FOTOGRAFICZNY PORTRET ZBIOROWY
sporządzony na podstawie kartoteki
siemianowickiego gestapo

Robert Gansiniec (1888-1944), powstaniec z Bytkowa, członek POW G.Śl., działacz PKPleb.; w III powstaniu śląskim komendant placu w miejscu zamieszkania; członek zarządu Chóru „Chopin” w Bytkowie; we wrześniu 1939 r. uczestnik walk z oddziałami Freikorpsu; następnie ukrywał się w Warszawie; uczestnik powstania warszawskiego; po jego upadku zesłany do obozu w Mauthausen, gdzie został zamordowany



Mącherczyk – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej



Franciszek Gawlik – komisarz policji, członek POW G.Śl.; uczestnik powstań i akcji plebiscytowej; zaginął w 1939 r.

Jan Wiktor Lampner (1887-1961), członek Polskiej Rady Ludowej w Siemianowicach i POW G.Śl., uczestnik II i III powstania śląskiego oraz akcji plebiscytowej, w 1919r. współzałożyciel Chóru „Haller”; w 1920 r. dowódca 6 dziesiątek POW G.Śl. w Hucie Lura, komendant kopalni i hut; w okresie międzywojennym członek Związku Hallerczyków; prezes KS „Iskra” i OSP w Siemianowicach; w 1939 r. wzięty czynny udział w walce w zmaganiach z dywersją niemiecką; żołnierz AK ps. „Jęczyk”, „Dziadek”



Jan Jureczko – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań i akcji plebiscytowej; działacz ZPSI. grupy Siemianowice



Wiktor Kocyba – członek POW G.Śl.; w trzecim powstaniu dowódca straży powstańczej w kopalni „Richter”

Hubert Gawenda (Gawęda), urodzony 10 X 1892 r. w Miechowicach, pow. Bytom; członek POW G.Śl.; uczestnik II i III powstania śląskiego i akcji plebiscytowej na terenie Miechowic; później jako uchodźca przebywał w Michałkowicach; w czasie okupacji został zwolniony z pracy i wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec



Sowa – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej



Ziółkowski – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej

Jan Sieroń – członek POW G.Śl. uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej; członek ZPŚl.; 1 IX 1939 r. członek samoobrony huty „Laura”; aresztowany przez Niemców od XI 1939 r. więzień Buchenwaldu



Jan Kempny (Kępný) – w 1919 r. ochotnik 1 Pułku Strzelców Bytomskich; członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej; komendant siemianowickiej placówki Związku Bytych Żołnierzy 1 Pułku Strzelców Bytomskich

Adam Orlik – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, zamieszkały w Siemianowicach; członek ZPŚl.; w 1939 r. uczestnik kampanii wrześniowej; aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie; zginął w 1941 r.



Wilhelm Szewczyk – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, aktywista ZPŚl.; członek powstańczej samoobrony; zamordowany przez Niemców we wrześniu 1939 r. po zajęciu rejonu siemianowickiego przez Wehrmacht

Jan Zylla (Żyła) – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań i akcji plebiscytowej; współorganizator KS „Jedność”; aresztowany przez Niemców we wrześniu 1939 r., więzień Buchenwaldu



Zolbeamter (celnik) Mysłowitzerstrasse (ulica Mysłowicka) Zygfryd (Sig?), członek POW GŚl., uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej; członek zarządu Koła Przyjaciół „Strzelca”



Józef Odór (ur. 1890), członek POW G.Śl.; uczestnik II i III powstania śląskiego i akcji plebiscytowej, członek ZPŚl.; aresztowany w październiku 1939 r.; więzień Buchenwaldu i Mauthausen



Gansiniec II – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPŚl.



Kapias – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPŚl.



Jan Przibilla (Przybyła?), urodzony 20 XI 1900 r. – członek POW G.Śl.; uczestnik III powstania śląskiego i akcji plebiscytowej, członek ZPŚl.; we wrześniu 1939 r. obrońca kop. „Michał”

Augustyn Piesiura – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej; członek zarządu siemianowickiego koła Stowarzyszenia Weteranów Byłej Armii Polskiej we Francji



Edmund Pyrek (1900-1939), członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej; zamieszkały w Siemianowicach; w 1939 r. członek powstańczej samoobrony; aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie; zginął w końcu 1939 r.

Jan Niedworok – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPŚl.; 1 IX 1939 r. członek powstańczej samoobrony; aresztowany przez Niemców po zajęciu miasta i stracony



Jan Rudziński (1888-1939) – członek TG „Sokół” i współtwórca siemianowickiej POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPŚl.; we wrześniu 1939 r. aresztowany przez Niemców i stracony

Polizeibeamt (policjant) Aleks Jureczko (1890-1939) – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPŚl.; w 1939 r. członek powstańczej samoobrony; zginął w Buchenwaldzie pod koniec 1939 r.



Józef Kipka (1893-1939), członek TG „Sokół” i POW G.Śl.; uczestnik trzech powstań śląskich i akcji plebiscytowej; w 1939 r. członek powstańczej samoobrony; aresztowany przez Niemców i wywieziony do Buchenwaldu; zginął pod koniec 1939 r.



Krahl – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej



Franciszek Hankus (ur. 1883 r.), członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej; członek ZPŚl.; górnik rębacz kopalni „Siemianowice”



Józef Pawłowski – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPŚl.



Barchański – członek POW G.Śl.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPŚl.



Koźlik – członek POW G.Śl.;
uczestnik powstań śląskich
i akcji plebiscytowej



Adol Madaler – członek POW
G.Śl.; uczestnik powstań ślą-
skich i akcji plebiscytowej



Florian Skrzypiec – członek
POW G.Śl.; uczestnik po-
wstań śląskich i akcji plebi-
scytowej



Schiller – członek POW G.Śl.,
uczestnik powstań śląskich
i akcji plebiscytowej



Korfanty – członek POW
G.Śl.; uczestnik powstań ślą-
skich i akcji plebiscytowej



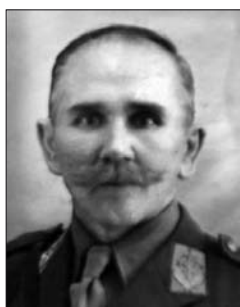
Fuchs – członek POW G.Śl.;
uczestnik powstań śląskich
i akcji plebiscytowej



Sojka – członek POW G.Śl.;
uczestnik powstań śląskich
i akcji plebiscytowej



Teofil Torbus – członek POW
G.Śl.; uczestnik powstań ślą-
skich i akcji plebiscytowej



Dulewski



Kumer?



Rzepus (Stanisław?)



Rogotz vel Rogosz



Korzuszek



Postbeamter (listonosz)



Piontek



Siwczyk – członek POW G.ŚI., uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej



Jan Zdebel – członek POW G.ŚI.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPSI.



Cierpiot – członek POW G.ŚI.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej



Cierpiot II – członek POW G.ŚI.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej



Kato – członek POW G.ŚI.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPSI.



Mrosik – członek POW G.ŚI.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPSI.



Machura – członek POW G.ŚI.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPSI.



Loth – członek POW G.ŚI.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej, członek ZPSI.



Józef Skop



Jurczewski



Ciołka – członek POW G.ŚI.; uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej



Herman Wolf z dopiskiem „Jude”



Skrzypczyk



Kurda



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



NN



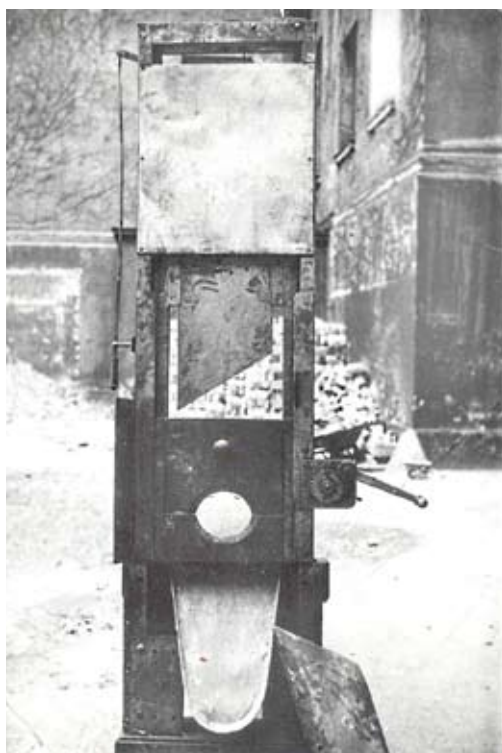
NN



NN



NN



Gilotyna niemiecka zainstalowana w katowickim więzieniu, przy której pomocy ścinano głowy także powstańców śląskich, a wśród ofiar znalazł się ks. Jan Macha, organizator pomocy dla rodzin skazanych i aresztowanych przez niemieckiego okupanta

I. POETYCKI OBRAZ „JAK Z WROGAMI BRALI SIĘ ZA BARY”

Powstaniec z roku 1863:

Dziś do apelu stajemy, zbratani
Krwią za Ojczyznę, przelaną w powstaniu,
Weteran polski, w wolności zaraniu –
Śląski powstańcze, niesie tobie w dani
Sztandar wolności, ów talizman święty,
Co wiódł nas w boje, do zwycięstw, do chwały!
Niechaj rozjaśni Śląsk już zmartwychwstały,
Gdzie wrzał o wolność bój długi, zawzięty.
A na nim czytaj, są wyryte dzieje
Krwią i bliznami: Sybir, posilenie,
Szubienic rzędy, katorgi, więzienie,
Zgubiona wolność, stracone nadzieje,
Lecz my wytrwalim, choć szalał Murawiew,
Choć zginął Traugutt, Toczyski, Krajewski,
Choć się nad jeńcem pastwił tłum moskiewski,
Zbawieniem Polski i was jest dziś ta krew!
Śląski Powstańcze, niesiem tobie w dani
Męstwo i miłość, wiarę i wytrwanie,
I bezgraniczne Ojczyzny kochanie;
To cel w Twym życiu, to jest Twój sakrament.
O, weź ten sztandar, niech on was odrodzi,
Do nowej walki zahartuje ducha!
A gdy znów przyjdzie nowa zawierucha,
Niech on wam zawsze i wszędzie przewodzi

Powstaniec górnośląski:

O, dzięki Tobie, wielki bohaterze,
Nikt mi nie wydrze to (!) wolności znamię,
Żadna mnie burza, żaden trud nie złamię,
Bo kocham Polskę, bezgranicznie, szczerze³⁶³.

³⁶³ „Powstaniec” 1922, nr 3, s. 1.

Sokołowi Czołem!

Gdy po styczniówki srogim zawodzie
We własne siły zabrakło wiary,
Krzepił ją skrzętnie w całym narodzie
skromny, lecz dzielny nasz Sokół szary.
Oświata ludu! - ważne to hasło;
Lecz, „w zdrowym ciele duch zdrowy”, jary...
By to pojęcie nam nie wygasło,
O to zabiega już, Sokół szary.
Czołem Ojczyźnie a szponem wrogom!
Wypisał dumnie na swe sztandary.
Karność! Do celu idź prostą drogą!
Wszystko dla kraju! — Ot—Sokół szary.

Drwili mędrkowie, że z filarety
Mierzymy siły swe na zamiary.
Co szlachetniejsze jednak — o rety! —
Skupiał pod skrzydła nasz Sokół szary.
Śmiano się z zebrań, śpiewów, skakania...
Z władzami wrogów brali się za bary...
Jednak zyskiwał sporo uznania,
Druhów, przyjaciół nasz Sokół szary.

Wojna światowa! Huczy Róg Złoty...
Spełnić się mają wolności mary!?!
— Z dreszczem radosnym rozpina loty
W pochód zwycięski nasz Sokół szary.
Suną legiony z Austrii i z Francji,
Składają Polsce liczne ofiary;
Dowbór i Haller w dalszej instancji
Też widzą: pierwszym nasz Sokół szary.

* * * * *

Miłość Ojczyzny

(Zdarzenie prawdziwe, które według opowiadania starego księdza, dawniejszego kapelana w Piekarach, ułożył we wiersze ks. Aleksander Skowroński)

Już przebrzmiały pieśni dźwięki
Wraz z ostatnim głosem dzwona,
Już Piekarskiej Panny wdzięki
Na dziś zakryła zasłona.

Już pątników orszak bieży
Do swych chat, w pokoju błogim,
Tylko jeden jeszcze leży
Krzyżem przed ołtarza progiem.

Wiecznej lampki blask pozłaca
Smugi jego srebrnych włosów,
Jego postać, ubiór zdradza,
Ze jest pastwą ciężkich losów.

Ciche, rzewne, tkliwe jęki
Szepcą jego sine usta,
Jakby całe morze męki
Mieściła pierś Jego pusta.

Na około ciemność mroku,
I jak w grobie cisza głucha,
Tylko ksiądz klęczący z boku
Zadziwiony słucha - słucha.

— Wstańże starcze! wreszcie mów,
Dość już modłów, dość pacierza,
Każdy spieszy ku domowi,
Na spoczynek, noc się zbliża.

Jako ptaszek ze snu spłoszony
Tak się starzec nagle zrywa,
Miesza się i zdumiony
Strumień gorzkich łez wylewa.

Ku domowi? — Na spoczynek?
Rzeknie smutno drżącym głosem,
Ni spoczynek, ni kominek,
To tułactwo moim losem.

Już minęło lat, czterdzieści,
Jak się tułam bez spoczynku,
Z domu nie mam żadnych wieści,
Tylko blizny w upominku.

Odkąd jak pod Ostrołęką,
Biały Orzeł skrzydła zwinął,
Jak pod wroga mściwą ręką
Ślad wolności naszej zginął.

— Odtąd nie znam żony, chatki,
Nie poznałbym dwóch mych synów,
Nie wiem, czy za całość Matki
Walcząc zdobyli wawrzynów.

Błądziłem w szerokim świecie,
Wszędzie wolności broniłem,
— Wiem, jak ciężko jarzmo gniecie,
Jak wolności oddech miłym,

Teraz wracani do ojczyzny,
Tum ją raz porzucił młody.
Tam spoczynek dla siwizny,
Tam mój domek, tam wygody!

Ach tam, żale me ukoję,
Krew już stygnie
W moich żyłach
Tam wypłacze oczy moje
Na rodziny mej mogiłach!

* * * * *

WARA!

Rok 1921 III Powstanie Górnos Śląskie.
I choćbyście po sto razy zapewniali tam w Paryżu.
Ze w Cieszynie i na Spiszu, w Katowicach Szopienicach
Damy kwitnąć pruskiej trawie!!
Ze pragniemy z Czechem zgody!
Żeśmy jednej rzeki wody!
Że tam zabrzmiała pruska mowa —
Gdzie lud Polskę w duszy chowa!?!...

Na nic, na nic te rozkazy - nie posłucha polski lud /
I już nie chce w jarzmo iść!!
Nie przemówi mu do serca — kat i rabuś i wydzierca,
Co smacznego pragnie kąska, choć go nie miał nigdy wprzódy
Wstanie cały polski lud — Nie da Śląska — nie da Śląska!!...

My nie na to kładli kości u Sybiru bram piekielnych,
Czy Irkucka i Tobolska, Idąc szlakiem nieśmiertelnych,
By nie miała z synów dzielnych powstać w chwale i całości —

Wolna Polska? Niech usłyszają krzyk narody — od którego zadrży świat
Na podziały niema zgody — niech oddaje kto co skradł!...

Rozbijemy wszystkie tamy co stawiają nam u wrót,
I przekupić się nie damy i nie damy się ogłupić-
Krwia nam trzeba Polskę kupić!
Więc niech płynie polska krew pod przyszłości jasny siew,
I choć droga śliska jest i grząska -
Wybawienia ujrzym cud! Wstanie cały polski lud —
Nie da Śląska — nie da Śląska!

Wiersz okolicznościowy sygnowany literą K.

* * * * *

Polska Kokarda

W DNIU ŚWIĘTA ARMII OCHOTNICZEJ.
Polska kokardo! z bielą amarancie!
Mężny się Polak tobą chlubi znów,
Piersi żołnierskie! żywą twierdzą stańcie,
A ty, kokardo, o zwycięstwie mów!
Tyś to ozdobiła tych, co w krwawym polu
Za wolność ludów biegli pod kul grad, —
Polska kokardo! swobody symbolu,
Znów się przed tobą skłoni wolnych świat!

Amarantowa powstańcza kokardo,
Od orderowych tyś dumniejsza wstęg,
Polskie dziewice! obrzućcie pogardą,
Tych, co nie godni waszych serc i rąk!
Polska dziewczyno! twoje usta krasne
Niechaj zakwitną płomienistą krwią,
Temu, co Polsce daje życie własne
I kocha ciebie, ale bardziej - Ją!

Dajże mu rękę o dziewczynko miła,
Dajże mu rękę i twe szczerze łzy,
A jeśli w drodze trafi się mogiła,
To go przytuli Ojczyzna, nie ty!
Tyś mu do piersi kokardę przypięła,
Husarskie skrzydła na bitwy go rwą -
I pomnij dziewczę: Polska nie zginęła,
Póki dziewice na bój chłopców ślą!

Polska kokardo! czymże podła trwoga,
Czymże śmierć w boju tym, co noszą cię?!
O, wymodlona przez dziecko u Boga,
Znijdź, mężna śmierci, i błogosław mnie!
Polsko! dla ciebie dołą życia twardą
Pójdziemy wszyscy na krew i na znój, —
A ty nas prowadź, powstańcza kokardo,
Na ten ostatni za Ojczyznę bój...

Lipiec 1920 rok.

ARTUR OPPMAN (OR-OT)

Hymn ten śpiewali na melodię *Tysiąc walecznych* członkowie Związku Byłych Ochotników Armii Polskiej
Oddział Siemianowice

II. LISTA OSÓB SKAZANYCH
ZA UDZIAŁ W ZABURZENIACH W LAURAHUCIE 21 VI 1903 R.
na wiecu wyborczym sympatyków Wojciecha Korfantego

- Bruner Blamius**, ur. 14 VII 1859 r. w Brusieku, zamieszkały w Siemianowicach, 60 marek grzywny
- Budny Józef**, ur. 15 III 1889 r. w Dąbrówce Małej, zamieszkały w Siemianowicach, uniewinniony
- Chudek Alojzy**, ur. 21 VI 1891 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 2 miesiące aresztu
- Chrobek August**, ur. 4 III 1867 r. w Paniówkach, zamieszkały w Siemianowicach, 2 lata aresztu
- Czapla Jan**, ur. 14 V 1873 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Sadowce, 3 miesiące aresztu
- Czech Józef**, ur. 5 IX 1866 r. w Lubczy, zamieszkały w Siemianowicach, 60 marek grzywny
- Czerner Adolf**, ur. 24 IX 1864 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 2 lata i 7 miesięcy aresztu
- Depta Leopold**, ur. 5 II 1866 r. w Turze, zamieszkały w Zawodziu, 1 rok aresztu
- Dreja Emanuel**, ur. 24 IX 1864 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 2 lata i 7 miesięcy aresztu
- Drzewiecki Franciszek**, ur. 25 X 1874 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, uniewinniony
- Fiola Wilhelm**, ur. 7 I 1889 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 1 rok aresztu
- Frach Jan**, ur. 3 III 1886 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 30 marek grzywny
- Frania Jan**, ur. 29 VIII 1884 r., zamieszkały w Siemianowicach, 1 rok aresztu i 3 miesiące aresztu
- Fron Szymon**, ur. 14 II 1858 r. w Kochanowicach, zamieszkały w Sadowce, 60 marek grzywny
- Gansa Franciszek**, ur. 5 IV 1879 r. w Wiśle [?], zamieszkały w Siemianowicach, 2 lata aresztu
- Holombek Lorenc**, ur. 11 VIII 1870 r. w Lubecku, zamieszkały w Siemianowicach, 6 tygodni aresztu
- Jochemczyk Karol**, ur. 4 XI 1883 r., zamieszkały w Sadowce, 2 tygodnie aresztu
- Kałuża Franciszek**, ur. 20 III 1864 r. w Zambrowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 60 marek grzywny
- Korfanty Andrzej**, ur. 28 XI 1879 r. w Sadowce, zamieszkały w Sadowce, 8 miesięcy aresztu
- Korfanty Józef**, ur. 19 XI 1845 r. w Sadowce, zamieszkały w Sadowce, 7 miesięcy aresztu
- Kowol Józef**, ur. 11 II 1890 r. w Hucie Jerzego, zamieszkały w Siemianowicach, uniewinniony

Kowol Robert, ur. 3 VI 1887 r. w Hucie Jerzego, zamieszkały w Siemianowicach, 1 rok aresztu

Koźlik Paweł, ur. 13 I 1883 r. w Roźdzeniu, zamieszkały w Siemianowicach, 1 rok i 6 miesięcy aresztu

Kubecki Brunon, ur. 20 XII 1884 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 2 lata aresztu

Kubik Juliusz, ur. 18 X 1884 r., zamieszkały w Siemianowicach, 3 lata aresztu

Kowolik Teofil, ur. 7 I 1889 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, uniewinniony

Kupias Jan, ur. 4 III 1887 r. w kolonii Wanda, zamieszkały w Siemianowicach, 3 miesiące aresztu

Kuzaj Edward, ur. 21 V 1854 r. w Dolnych Hajdukach, zamieszkały w Siemianowicach, 60 marek grzywny

Kuzna Jan, ur. 23 XII 1887 r. w Hucie Jerzego, zamieszkały w Siemianowicach, 6 miesięcy aresztu

Lenhert Wilhelm, ur. 7 IV 1882 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, uniewinniony

Maus Teofil, ur. 4 X 1864 r. w kolonii Hugo, zamieszkały w kolonii Hugo, 60 marek grzywny

Maszczyk Jan, ur. 6 II 1870 r. w Sadzawce, zamieszkały w Sadzawce, 3 miesiące aresztu

Mansfeld Jan, ur. 18 II 1861 r., zamieszkały w Sadzawce, 60 marek grzywny

Morgała Emanuel, ur. 23 VII 1883 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 9 miesięcy aresztu

Nicz Jerzy, ur. 22 I 1889 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 6 miesięcy aresztu

Nierychło Paweł, ur. 9 VII 1868 r. w Hucie Laura, zamieszkały w Sadzawce, 3 miesiące aresztu

Ochmann August, ur. 23 VII 1886 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 9 miesięcy aresztu

Olejniak August, ur. 3 Maja 1873 r. w Hucie Wiara, zamieszkały w Siemianowicach, 3 miesiące aresztu

Otawa Ignacy, ur. 27 IV 1874 r. w Bańgowie, zamieszkały w Siemianowicach, 60 marek grzywny

Pietrzak Hugon, ur. 29 III 1886 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 3 miesiące aresztu

Plewnia Teodor, ur. 3 II 1876 r. w Burowcu, zamieszkały w Sadzawce, 60 marek grzywny

Plotek Teodor, ur. 6 XI 1878 r. w Sadzawce, zamieszkały w Sadzawce, 2 tygodnie aresztu

Pohl Karol, ur. 9 VI 1888 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 3 miesiące aresztu

Pradela Herman, ur. 25 III 1881 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 45 marek grzywny

- Przybyła Karol**, ur. 21 X 1866 r. w Katowicach, zamieszkały w Sadzawce, 45 marek grzywny
- Ryszka Juliusz**, ur. 12 IV 1875 r. w Bytkowie, zamieszkały w Siemianowicach, 2 tygodnie aresztu
- Solik Antoni**, ur. 20 VII 1856 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 2 lata aresztu
- Sołtysek Franciszek**, ur. 5 VIII 1869 r. w Mikołowie, zamieszkały w Sadzawce, 2 tygodnie aresztu
- Stachniel Paweł**, ur. 28 I 1883 r. w Sadzawce, zamieszkały w Sadzawce, uniewinniony
- Statnik Michał**, ur. 21 IX 1887 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 9 miesięcy aresztu
- Stolarczyk Wincenty**, ur. 21 I 1867 r. w Zielonej, zamieszkały w kolonii Hugo, 60 marek grzywny
- Surma Jan**, ur. 17 VIII 1844 r. w Kątach, zamieszkały w Katowicach, 60 marek grzywny
- Szyndzielnik Paweł**, ur. 4 VIII 1869 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 2 lata aresztu
- Szlapa Antoni**, ur. 5 VI 1870 r. w Hucie Laura, zamieszkały w Siemianowicach, 3 miesiące aresztu
- Szorski Franciszek**, ur. 10 XI 1885 r. w Katowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 9 miesięcy aresztu
- Szydiga Teodor**, ur. 3 VIII 1874 r. w Kopalni Fanny (obecnie dzielnica Michałkowic), zamieszkały w kolonii Wanda, 60 marek grzywny
- Szulc Juliusz**, ur. 25 VII 1871 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 2 lata i 6 miesięcy
- Szyr Franciszek**, ur. 6 VII 1882 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 1 rok i 3 miesiące
- Tarura Karol**, ur. 3 XI 1882 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 9 miesięcy aresztu
- Warzecha Józef**, ur. 18 X 1840 r. w Zawadzie, zamieszkały w Siemianowicach, 7 miesięcy aresztu
- Wicik Artur**, ur. 29 VIII 1874 r. w Przełajce, zamieszkały w Przełajce, 2 lata aresztu
- Wolny Franciszek**, ur. 14 X 1870 r. w Hucie Jerzego, zamieszkały w Siemianowicach, 1 rok aresztu
- Woźnica Paweł**, ur. 30 XI 1888 r. w Hucie Laura, zamieszkały w Sadzawce, 9 miesięcy aresztu
- Wowrosz Józef**, ur. 2 XII 1883 r. w Gogolinie, zamieszkały w Siemianowicach, 1 rok i 6 miesięcy aresztu
- Wróbel Herman**, ur. 26 IX 1887 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 9 miesięcy aresztu
- Żyłka Karol**, ur. 8 X 1883 r. w Siemianowicach, zamieszkały w Siemianowicach, 1 rok i 6 miesięcy aresztu

Deutsches Zentralarchiv Merseburg, Rep. 77, Tit. 507, nr 4, Beiheft, fol. 62-64; Volkswacht" nr 210 z 9 IX 1903; S. Michalkiewicz: *Rozbrzęczały się szabliści ciężkie. Śląskie Epizody Historyczne*. Wyd. Śląski Instytut Naukowy. Katowice 1987, s. 157-162.

III. MY GÓRNICY Z KOPALNI „MAKS” ŻĄDAMY!

Michałkowice w katowickiem.

Na tutejszej kopalni „Maks” odbyły się dnia 10 października wybory starszego knapszaftowego, a jak się odbyły, to posłuchajcie. Wywiesili panowie ogłoszenie w cechowni na jakimś katafalku, gdzie żaden górnik nie idzie, ponieważ rano ani wieczorem nie ma zapisów; górnik się żaden do cechowni nie pokaże, tylko żona albo dziecko górnika, gdy potrzeba kilka groszy odebrać, które mąż zarobił, i tak żaden górnik o tym nie wiedział. Gdy się rozchodzi o robotnika, ażeby do Francji albo do Westfalii nie emigrował, to porozlepiali panowie takie karty jak wrota od stodoły na każdym rogu kopalni w markowni, aby robotnika mieli do pracy, ale jak się rozchodzi o nasze prawa, to nie wywieszają karty w markowni, gdzie górnik musi do pracy i z pracy przechodzić. Inne kartki albo ogłoszenia są zawsze w markowni przyklepione, ale jak się rozchodzi o to, aby sobie górnik mógł swoją niedolę polepszyć, to kryją przed nim ogłoszenia. Ostatnie 5 lat był starszym knapszaftowym nadsztygar Hottewitzsch, ale go żaden górnik i w ogóle robotnik żaden nie widział w lazarecie, żeby był przyszedł wywiedzieć się, jak się tam chorzy mają, albo jakie tam porządki są. Tak też przy tych wyborach, górnicy nie obrali robotnika, bo wcale nie wiedzieli, kiedy są wybory, bo ogłoszenie było ukryte. Jak były wybory, to sam u nas w piątym oddziale chodził synek po numerach a mówił tak: Dzisiaj o czwartej godzinie macie iść na welonek, a macie obierać „oberstajgra na starszego knapszaftowego”. Ale górnicy nie śli, bo żaden nie czytał i też temu nie wierzył. Ale poprzychodzili wszyscy nadgórnicy, pisarze i ci robotnicy po których posłano (a po niektórych posłano i trzy razy!) żeby przyšli na wybory.- W cechowni jeden sztygar czytał a sztygar objazdowy pisał, i tak odbyły się wybory po ich woli, a nie odbyły się na kartki, jeno na głosy. W ogłoszeniu napisano: Kto z robotników ma co naprzeciwko temu, to się ma uskarżyć przed inspektorem górniczym na „Maksie”. Co za mądrość! Wiemy, gdzie się mamy zwrócić i apelację założyć, i do inspektora nie pójdziemy, aby nas wyrzucił z kancelarii a może z pracy i z mieszkania.— My górnicy z kopalni „Maks” żądamy: 1) żeby się wybory jeszcze raz odbyły, 2) żeby było ogłoszenia wywieszane w markowni, że je będzie każdy czytał, 3) żeby wybory się odbyły na kartki.— My górnicy sobie potem obierzemy robotnika, bo nadsztygar, choćby był najlepszym urzędnikiem nie może być dobrym starszym knapszaftowym. Sam na kopalni „Maks” mamy takiego robotnika, co się będzie o to dobrze starał, i nikogo się nie boi, nieustraszenie będzie bronił nas, bo już nie raz tego dokazał, o czym my są, przekonani.

Górnik

„Górnoślązak” nr 238 z 18 X 1912. Dodatek do nr. 238, s. 1.

IV. POWSTAŃCZY REJESTR

Siemianowice, dn. 6 IV 1936 r.

Lista

Kolejarzy powstańców aktywnych przy Zw. Powstańców Śl. gr. m. Siemianowice Śląskie

L.p.	Imię i Nazwisko	Siemianowice Śląskie
1.	Błaszczyk Ernest	ul. 3 Maja 3a
2.	Sala Józef	ul. Mysłowicka
3.	Fojt Józef	ul. Barbary
4.	Fajkis Józef	ul. Michałkowicka
5.	Buczyński Jerzy	ul. Michałkowicka
6.	Winkler Gerhard	ul. Dworcowa
7.	Krajniak Paweł	ul. Ligonja 2
8.	Strzebińczyk Jan	Wełnowiec
9.	Suda Izidor	ul. Matejki 14

Za Zarząd:

Podpisy: sekretarz Mieczysław Wrona i wiceprezes A. Jankowski

Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9.
Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 104.

* * * * *

Lista członków siemianowickiego gniazda „Sokoła” uczestników powstań śląskich

1. Jan Wilim	16. Stefan Macha
2. Paweł Kralewski	17. Paweł Krajniak
3. Ryszard Kralewski	18. Stanisław Kempny
4. Bolesław Kopiec	19. Maria Kempa
5. Ludwik Kopiec	20. Ryszard Krawczyk
6. Mieczysław Kopiec	21. Emanuel Kukłok
7. Bolesław Morgała	22. Józef Morkis
8. Władysław Morgała	23. Jadwiga Morkis
9. Jan Lot	24. Jan Emil Stanek
10. Leon Lot	25. Józef Benisz
11. Robert Joniec	26. Franciszek Deja
12. Stefan Joniec	27. Hugo Dyla
13. Alfons Depta	28. Józef Burdela
14. Ludwik Depta	29. Tomasz Skiba
15. Tomasz Grieger	30. Tadeusz Bawoł (Franco Beval)

- | | |
|--------------------------------|-------------------------|
| 31. Józef Kompała | 47. Augustyn Brandwein |
| 32. Jan Olszówka | 48. Jan Bartodziej |
| 33. Norbert Olszówka | 49. Rajmund Bartodziej |
| 34. Antoni Duda | 50. Wilhelm Benisz |
| 35. Ludwik Poloczek | 51. Jan Lampner |
| 36. Antoni Szeffler | 52. Bernard Żychoń |
| 37. Paweł Kuźma (senior) | 53. Jan Korfanty |
| 38. Romuald Michalczyk | 54. Jan Berlik |
| 39. Paweł Michalczyk | 55. Antoni Dominiok |
| 40. Jozefat Sosiński | 56. Antoni Jacek |
| 41. Zygfryd Różański | 57. Jan Rudziński |
| 42. Józef Fojkis | 58. Weronika Solochówna |
| 43. Ludwik Keller | 59. Dulewski |
| 44. Stefan Stęślicki | 60. Kipka |
| 45. Zdzisław Tadeusz Stęślicki | 61. Żółtowski |
| 46. Ogórek | 62. Emanuel Skowroński |

* * * * *

Siemianowice, dn. 6 IV 1936 r.

L i s t a

Rannych powstańców w walce o wolność prastarej dzielnicy Piastowskiej w I, II, III Powstaniu G. Śląskim z roku 1919, 1920, 1921

L.p.	Imię i nazwisko	Data rannego
1.	Kralewski Jan	1919 r.
2.	Stanek Szymon	1919 r.
3.	Skwara Franciszek	1919 r.
4.	Kopiec Mieczysław	4 VI 1921 r.
5.	Piesiura Franciszek	1921 r.
6.	Piętak Wiktor	6 VI 1921 r.
7.	Bula Alojzy	1921 r.
8.	Poloczek Ludwik	6 VI 1921 r.
9.	Burek Wiktor	1 VI 1921 r.
10.	Ujeda Feliks	6 VI 1921 r.
11.	Strzelczyk Robert	2 V 1921 r.
12.	Dudek Jan	6 VI 1921 r.
13.	Doleżyk Karol	6 VI 1921 r.
14.	Miernicki Antoni	6 VI 1921 r.

Za Zarząd
Zw. Powst. Śl.
gr. m. Siemianowice Śl.

Środek dokumentu okrągła pieczęć ZPŚl. Grupy miejscowej Siemianowice Śl.
Z lewej podpis sekretarza Mieczysława Wrony
Z prawej podpis wiceprezesa Antoniego Jankowskiego

Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9.
Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 103.

* * * * *

Siemianowice, 4 IV 1936 r.

L i s t a

Poległych Bohaterów w walce o wolność przastarej dzielnicy Piastowskiej w I, II, III Powstaniu G. Śląskim, z roku 1919, 1920 i 1921, za zrzućenie kajdan krzyżackich przez oddanie swego życia.

L.p.	Imię i nazwisko	Data poległego
1.	Śmiłowski Paweł	19 VIII 1919 r. Siemianowice
2.	Szefler Antoni	18 VIII 1919 r. Mała Dąbrówka
3.	Szweda Stanisław	1920 r. w więzieniu w Bytomiu
4.	Deja Franciszek	6 V 1921 r.
5.	Świerc Piotr	19 III 1920 r. Siemianowice
6.	Jędrysik Franc.	22 VIII 1920 r. Przełajka
7.	Bogucki Franc.	6 VI 1921 r. Kędzierzyn
8.	Pakuła Roman	22 VIII 1920 r. Bańgów
9.	Rurański Jan	6 VI 1921 r. Kędzierzyn
10.	Piontek Ryszard	5 VI 1921 r. Januszkowice
11.	Dudzik Karol	5 VI 1921 r. Januszkowice
12.	Zawada Jan	5 VI 1921 r. Januszkowice
13.	Widera Paweł	5 VI 1921 r. Januszkowice
14.	Kaczmarczyk Teodor	5 VI 1921 r. Januszkowice
15.	Sosna Edward	5 VI 1921 r. Januszkowice
16.	Szewczyk Tomasz	5 VI 1921 r. Januszkowice
17.	Gajek Jan	5 VI 1921 r. Januszkowice
18.	Czajka Stanisław	5 VI 1921 r. Januszkowice
19.	Szekel Stefan	5 VI 1921 r. Januszkowice
20.	Halor Stefan	5 VI 1921 r. Januszkowice
21.	Watoła Alojz	VIII 1920 r. Maciejkowice
22.	Ekard Karol	5 VI 1921 r. Januszkowice
23.	Grduła Antoni	5 VI 1921 r. Januszkowice
24.	Winkler Alfred	5 VI 1921 r. Januszkowice
25.	Kostorz Roman	5. VI 1921 r. Januszkowice
27.	Kraut Emil	1920 r.
28.	Korc	5 VI 1921 r.
29.	Wywrzyk Stefan	5 VI 1921 r. Król.-Huta

30.	Cebulski Paweł	20 VIII 1920 r.	
31.	Gabor Józef	23 VIII 1920 r.	
32.	Krzystek Tomasz	5 VI 1921 r.	Januszkowice
33.	Markowski Marcin	5 VI 1921 r.	
34.	Nowak Władysław	1920 r.	Przełajka

Za Zarząd

Zw. Powst. Śl.

gr. m. Siemianowice Śl.

Środek dokumentu okrągła pieczęć ZPŚl. Grupy miejscowej Siemianowice Śl.

Z lewej podpis sekretarza Mieczysława Wrony

Z prawej podpis wiceprezesa Antoniego Jankowskiego

Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9.
Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 102.

* * * * *

**Lista członków środowiska Powstańców Śląskich Siemianowice,
sporządzona w dniu 31 XII 1981 r. przez Franciszka Grunta**

- | | |
|---------------------------|----------------------------|
| 1. Leopold Drynda | 25. Józef Wicik |
| 2. Piotr Zemeła | 26. Piotr Giza |
| 3. Karolina Respondek | 27. Jan Hojda |
| 4. Wilhelm Zielonka | 28. Alojzy Jaskółka |
| 5. Ryszard Tomala | 29. Augustyn Hanczewski |
| 6. Józef Krawiec | 30. Franciszek Jadwiszczok |
| 7. Jan Wolny | 31. Maria Kulawik |
| 8. Franciszek Grunt | 32. Stanisław Majcher |
| 9. Zofia Kopiec | 33. Ludwik Sitek |
| 10. Maksymilian Kołodziej | 34. Piotr Sosna |
| 11. Antoni Seweryn | 35. Alojzy Sobczyk |
| 12. Jan Kasperczyk | 36. Jan Waindok |
| 13. Jan Brzóska | 37. Tomasz Kalafatiuk |
| 14. Augustyn Jańczyk | 38. Piotr Białas |
| 15. Józef Krystek | 39. Edmund Bronder |
| 16. Piotr Moch | 40. Juliusz Grzesista |
| 17. Henryk Piątek | 41. Wilhelm Grzegorzek |
| 18. Józef Simon | 42. Antoni Górowicz |
| 19. Teodor Guzy | 43. Józef Makowski |
| 20. Stanisław Krok | 44. Norbert Olszówka |
| 21. Józef Muc | 45. Jan Słodczyk |
| 22. Franciszek Majchrzyk | 46. Jadwiga Szczurek |
| 23. Franciszek Olsza | 47. Henryk Sobala |
| 24. Stefan Rakowski | 48. Wilhelm Szramek |

49. Ludwik Depta
50. Józef Weintrit
51. Stefan Wicik
52. Wiktor Krucina
53. Wincenty Bogdoł

54. Gertruda Cierpioł
55. Aleksander Henkel
56. Antoni Wolny
57. Klara Bartodziej

* * * * *

**Imienny spis uczestników walk o niepodległość państwa polskiego
zatrudnionych w zakładzie pracy kopalnia „Siemianowice”
w Siemianowicach Śl. według stanu z 1938 r.**

1. **Franciszek Adamczyk** – sztygar (Leg. zwer. ZPŚl., nr 150/10)
2. **Wilhelm Jamrozy** – nadgórnika (Zaświadczenie Arch. Wojsk.)
3. **Stanisław Karwasiecki** – komendant Zawodowej Straży Pożarnej (Książeczka Wojsk. T.O.W)
4. **Antoni Mateja** – nadgórnika (Leg. zwer. ZPŚl. nr XVII/556)
5. **Paweł Skrzek** – maszynista wyciągowy (Leg. zwer. ZPŚl. nr XVI/643)
6. **Józef Adamski** – robotnik niewykwalifikowany (Związek Uczestników Powstania Wielkopolskiego. Dyplom nr 15727. Ref. Hist. 24179)
7. **Robert Bańczyk** – rębacz (Leg. zwer. ZPŚl., nr 468/114)
8. **Jan Bartoszek** – cieśla górniczy (Leg. zwer. ZPŚl., nr 778/133)
9. **Robert Blokisz** – rębacz (Książka Wojskowa Front Bolszewicki 1918-17 X 1920 r.)
10. **Franciszek Białas** – strażak plut. (Leg. zwer ZPŚl. , nr 1116/156)
11. **Wincenty Breguła** – rębacz (Leg. zwer. ZPŚl., nr 631/124)
12. **Teodor Bronder** – cieśla górniczy (Leg. zwer. ZPŚl., nr XIX/64)
13. **Walenty Bryś** – murarz (Leg. zwer. ZPŚl. , nr 842/138)
14. **Franciszek Bubała** – rębacz (Leg. zwer. ZPŚl., nr 1277/167)
15. **Stanisław Dera** – murarz (Związek Wet. Powst. Nar. RP. Dyplom nr 18077 Arch. Hist. Poznań)
16. **Józef Domagalski** – rębacz (Leg. zwer. ZPŚl., nr 41/284)
17. **Michał Dudka** – wozak (Zw. Wet. Powst. Nar. RP Dyplom 18077)
18. **Paweł Głęb** – rębacz (Leg. zwer. ZPŚl., nr 1092/73)
19. **Wilhelm Golaś** – wozak (Leg. zwer. ZPŚl., nr 893/60)
20. **Franciszek Hankus** – rębacz (Leg. zwer. ZPŚl., nr 62/104)
21. **Władysław Jaskuła** – robotnik niewykwalifikowany (Zw. Wet. Powst. Nar. RP. Dyplom 12222 Arch. Hist. Poznań)
22. **Jan Jurecki** – rębacz (Leg. zwer., ZPŚl. nr 62/207)
23. **Paweł Jurecki** – cieśla górniczy (Leg. zwer., ZPŚl., nr XIX/311)
24. **Wincenty Janiszewski** – wozak (Zw. Wet. Powst. Nar. RP. Dyplom nr 8932 Arch. Hist. Pozn.)
25. **Józef Karolczyk** – rębacz (Zw. Wet. Powst. Nar. RP. Dyplom nr 12230 Arch. Hist. Pozn.)

26. **Szczepan Kędziora** – rębacz (Zw. Wet. Powst. Nar. RP. Dyplom nr 18087 Arch. Hist. Pozn.)
27. **Jan Kowalski** – ładowacz (Zw. Wet. Powst. Nar. RP. Dyplom nr 2651 Arch. Hist. Pozn.)
28. **Teodor Klima** – rębacz (Leg. zwer., ZPŚl. nr 1118/357)
29. **Stanisław Kofny** – wozak (Zw. Wet. Powst. Nar. RP. Dyplom nr 12235 Arch. Hist. Pozn.)
30. **Makar Kozak** – rębacz (Dyplom Śląskiej Wstęgi Waleczności i Zasługi nr 8036)
31. **Jan Koźmiński** – rębacz (Leg. zwer. ZPŚl. nr 271/301)
32. **Zygmunt Grocholski** – inspektor górniczy (Medal Niepodległości nr 885-10/699)
33. **Józef Krzystek** – sztygar (Medal Niepodległości nr 19368)
34. **Antoni Starzyk** – zarz. mater. (Medal Niepodległości nr 20891)
35. **Franciszek Krzystek** – nadsztygar (Zaśw. Arch. Wojsk. Warszawa nr 183)
36. **Maksymilian Rolnik** – tokarz (Krzyż Niepodległości nr 3/4862)
37. **Nikotyn Griszke** – robotnik niewykwalifikowany (Medal Niepodległości nr 25/1913)
38. **Zygmunt Jadwiszczok** – rębacz (Medal Niepodległości nr 25/434)
39. **Leon Kaczmarek** – rębacz (Medal Niepodległości 24/29024)
40. **Szymon Kołodziej** – wozak (Medal Niepodległości. Dyplom z 9 XI 1931)
41. **Antoni Krzykawski** – robotnik niewykwalifikowany (Medal Niepodległości. Dyplom z 21 IV 1937)
42. **Franciszek Marjok** – murarz (Medal Niepodległości. Dyplom nr 22/8307)
43. **Jan Rudziński** – stróż (Medal Niepodległości. Dyplom nr 25/2765)
44. **Józef Sieroń** – palacz (Medal Niepodległości. Dyplom nr 25/10180)
45. **Tomasz Szalamacha** – (Medal Niepodległości. Dyplom nr 24/1647)
46. **Ludwik Margacki** – ładowacz (Medal Niepodległości. Dyplom nr 21/2092)
47. **Franciszek Wilczok** – cieśla górniczy (Medal Niepodległości. Dyplom nr 25/702)
48. **Leon Fryc** – rębacz (Zaśw. Wojsk. Biura Hist. Warszawa, nr 27179)
49. **Piotr Kielbasa** – rębacz (Zaśw. Arch. Wojsk. , nr 320/A.p.Fr.)
50. **Franciszek Korzeniec** – rębacz (Zaśw. Arch. Wojsk. , nr 320/sl.)
51. **Jan Korek** – dozór (Zaśw. Wojsk. Biura Hist. Warszawa, nr 27665/XI 35858)
52. **Mikołaj Korfanty** – maszynista (Zaśw. Wojsk. Biura Hist. Warszawa, nr 27665/19693)
53. **Sylwester Krupanek** – cieśla górniczy (Zaśw. Arch. Wojsk. , Dyplom nr 320/sl.)
54. **Stefan Paruzel** – cieśla górniczy (Zaśw. Arch. Wojsk. , Dyplom nr 320/A.p.Fr.)
55. **Roman Porcek** – cieśla górniczy (Zaśw. Arch. Wojsk.)
56. **Franciszek Rabczyński** – wozak (Zaśw. Arch. Wojsk. , Dyplom nr 320/A.p.Fr.)
57. **Brunon Grabowski** – ładowacz (Zaśw. Kom. Krzyża i Medalu Niepodległości, nr 22/3315)
58. **Jan Loska** – rębacz (Medal Niepodległości, nr 25/14960)
59. **Robert Słomka** – rębacz (Zaśw. Wojsk. Biura Hist. Warszawa, nr 27665/XI/25997)
60. **Kazimierz Broszkiewicz** – inż. górn. (Dyplom Orłęta Ochotn. i Legia Obywatelska Lwowa 1918-1919)

Dokument udostępniony przez Sławomira Wrone

**Stan osobowy środowiska powstańczego w Siemianowicach
w dniu 3 maja 1991 roku**

1. Maksymilian Kołodziej
2. Jan Hojda
3. Wilhelm Grzegorzek
4. Ludwik Sitek
5. Alojzy Sobczyk
6. Wilhelm Szramek
7. Jan Kasperczyk
8. Gertruda Cierpiot

V. OKRUCIEŃSTWA GRENZSCHUTZU

Rozstrzeliwanie jeńców

Str. 6: W powiecie rybnickim podczas pierwszego powstania [...] Ciężko ranny dowódca polski poddał się żołnierzom niemieckim we wtorek rano. Został natychmiast rozstrzelany.

Płądrowanie zagród

Str. 11: W dniu 18 lipca 1919 r. przyszedł o godzinie 4 rano oddział żołnierzy do mieszkania gospodarza Głucha w Paniówkach w powiecie zabriskim i zaczął płądrować. Głuchową potrącając nogą i traktując szturchańcami. Męża, chcącego ją bronić, chwytają i stawiają obok woza, stojącego w odległości 100 metrów od domu, grożąc mu natychmiastowym zastrzeleniem, jeżeliby się ruszył. Tymczasem znęcając się nad kobietą w sposób okropny, biją ją kolbami i kijami, aż pada omdlała na ziemię. Kilku żołnierzy wlecze ją ku wozowi, przy czym jej głowa uderza o ziemię. Gdy pozostaje dłuższy czas bez przytomności, oblewają ją konwią wody i wrzucają na wóz, gdzie przychodzi do przytomności. Za pół godziny ściągają ją z woza i rozkazują jej iść do domu, czego atoli z powodu osłabienia uczynić nie potrafiła. Wtedy ją dwóch żołnierzy prowadziło. Mąż i trzy córki musieli się przyglądać, jak ją katowano, nie mogąc jej pomóc. Przed odejściem żołnierze spustoszyli cały dom, powybijali szyby i podarli rozmaite ubiory.

Poszukiwania winnych

Str. 20: Zaraz po ukończeniu walk rozpoczęły się poszukiwania winnych. A ponieważ powstańcy uszli za granicę, mszczono się nad ludnością pozostałą bez względu na wiek i płeć, nie zważając na to, czy kto był winny albo niewinny, chory albo zdrowy. Wszelkimi możliwymi środkami chciano wytępić polskość na Górnym Śląsku. Przyaresztowano wszystkich znanych Polaków, którzy się nie kryli ze swoją narodowością, zarzucano im na mocy zeznań policyjnych albo denuncjacji fałszywą łączność z powstaniem, prowadzono ich wśród bicia i wyzwick, do kwater wojskowych albo do gmachów policyjnych i przymuszano niesłychanymi torturami, przypominającymi okropności inkwizycji średniowiecznej, do przyznania się do winy albo do innych pożądanых zeznań.

Męczeńska śmierć Wincentego Janasa

Str. 21-23: Dnia 21 sierpnia 1919 r. o godzinie 5 rano, a więc po zniesieniu „prawa do różnego”, weszli dwaj żołnierze Reichswehry do mieszkania wdowy Janasowej w Rudzie (Kolonja Karola) i dopytywali się o syna, nauczyciela polskiego Wincentego Janasa³⁶⁴.

³⁶⁴ Wincenty Janas (1891-1919), ur. 12 stycznia w Dąbrówce Wielkiej; działacz narodowy, nauczyciel, propagator polskości na Górnym Śląsku; ukończył szkołę ludową w Rudzie, a następnie pracował w kopalni. Należał do Towarzystwa Śpiewu „Dzwon” w Rudzie. Od 1907 r. działacz towarzystwa *Eleusis*. Od 1913 r. uczęszczał do prywatnego gimnazjum w Krakowie. W czasie I wojny światowej wcielony do armii Wilhelma II walczył na wszystkich frontach Europy. Mimo odniesienia rany uratował dwóch ciężko rannych żołnierzy. Po powrocie do domu zdobył kwalifikacje nauczycielskie i zaczął organizować kursy języka polskiego i historii. Po wybuchu pierwszego powstania stał się celem niemieckich szykan. Został aresztowany przez Reichswehrę. Zginął w Rudzie Śląskiej, zamordowany przez Grenzschutz.

Wdowy samej nie było w domu. Obecni byli tylko: poszukiwany i jego siostra. Janas odpowiedział, iż on jest ten właśnie, którego szukają. Żołnierze wezwali go, żeby poszedł z nimi. Prowadzili go mniej więcej 30 metrów od domu na stronę i oddali w ręce 16 żołnierzy Reichswehry, tam już czekających. Ci zaraz zaczęli go okładać batami i kolbami, bijąc go wśród najohydniejszych wyzwisk po głowie. Ponieważ Janas zasta-
wiał się rękami, zostały ręce tak potłuczone, że krew się z nich lała. Naraz rozległ się strzał, dany przez jednego z żołnierzy. I przeszedł Janasowi przez prawe przedramię. Żołdactwo podniosło ryk zwierzęcy twierdząc, że to Janas strzelił. Krzyczą: „**Czekaj ty polska świnio! Teraz strzeliłeś; my ci pokarzemy, co to znaczy napadać na Niemców**”³⁶⁵. Janas odpowiedział spokojnie: „Kamraci, jeżeli wam coś uczyniłem, to mnie areztujcie; ale wiem dokładnie, że nie przestąpiłem żadnego prawa. Czymże miałbym strzelać, kiedy broni nie mam!” Lecz żołdacy na to nie zważali. Zaprowadzili go, bijąc bezustannie batogami, na powrót do mieszkania, aby odbyć rewizję gruntowną. Nie znaleziono nic, oprócz małych chorągiewek papierowych, mających służyć do udeko-
rowania sali na zebranie, które za zezwoleniem miało się odbyć 17 sierpnia. Siostra błagała żołnierzy, żeby się nad nim nie znęcali, kiedy jest niewinny. Obrzucili ją za to najohydniejszymi wyzwiskami. Pomimo, że nie znaleziono niczego karygodnego, **kopią go nogami dosłownie z mieszkania na podwórze. Krwią zalany leży u nóg swoich katów.** Krzyki „polska świnio, psie” itp. Nie ustawają. Ponieważ domek stoi na pagórku, toczą Janasa niczym piłkę nożną 60 metrów, bijąc go przy tym bezustannie kolbami i batogami. W końcu Janas zebrał ostatek sił i zaczął uciekać. Uciekał około 100 metrów. Rozpoczęli za nim strzelać. Skreślił więc w boczną ulicę i szukał schronienia w domu pewnego szlachetnego obywatela niemieckiego. Kobiecisko jakież to widziało i zdradziło kryjówkę ścigającym żołdakom. Przypuścili szturm do odpowiedniej izby i wywlekli z niej wśród dzikich okrzyków Janasa. **Jeden z żołnierzy wylupił jeszcze żyjącemu Janasowi prawe oko, drugi wybił mu butem zęby dolnej szczęki.** Potem stawili go pod drzewo, a gdy z powodu osłabienia upadł, zabili go piętnastu mniej więcej wystrzałami. (Przed śmiercią powiedział: (Jestem) „*Polakiem aż do samej śmierci*” – Z.J.). Martwe już ciało wlekli jeszcze na kupę popiołu. [...]

Gdy siostra zamordowanego stała przed majorem i podnosiła skargę na ten **sromotny postępek**, to ten junkier krzyknął na nią: „Stul pysk ladacznico! Twój brat został zastrzelony na mocy prawa doraźnego. Co czynią nasi oficerowie jest słuszne, zawsze słuszne!” [...]

We wymienionym przypadku brakowało wszelkiego powodu, bo **Janas nie miał broni**. I był zupełnie niewinny. Poza tym doraźne rozstrzelanie nie oznacza jeszcze, żeby ofiarę można brutalnie zamęczyć. Nawet zbrodniarz najgorszy nie zostanie w taki sposób stracony. Tak postępują ludzie tylko o instynktach zwierzęcych, nie posiadający poczucia moralności. Jednego twierdzenia majora nie chcemy poddawać we wątpliwość, a mianowicie, że to **oficerowie w mundurach Reichswehry, dowodzą tej sztuki**. [...]

Komisja Koalicyjna, bawiąca na Górnym Śląsku, oglądała ciało zamordowanego Janasa w kostnicy i kazała je fotografować. **Całe ciało było jedną wielką raną**, wszystkie kości były połamane. Pióro drży przy opisywaniu tych męczarni.

Komisja odwiedziła także matkę i wyraziła jej najserdeczniejsze współczucie.

³⁶⁵ Słowa wytłuszczonym drukiem zgodnie z oryginałem.

Droga krzyżowa z Janowa do Katowic

Str. 31: W środę 20 sierpnia 1919 r. zajął Grenzschutz wieś Janów. Wszyscy mieszkańcy musieli się zgromadzić na głównej ulicy. Przyjęto ich okrzykami: „Ręce w górę, postrzelają te psy, pozabiją te świnie, śmierć tym wieprzom, świniom!” Przy tym żołdactwo biło ludzi kolbami, granatami ręcznymi, sztchetami, itp. Była to sławetna 7 kompania 38 Pułku Strzelców pod dowództwem niemieckich oficerów. Rozpoczęła się wtedy droga krzyżowa do Katowic. Jeńcy szli z podniesionymi rękami. Byli między nimi inwalidzi wojenni o jednej nodze, ze sztywnymi rękami, dzieci piętnastoletni, starcy 75-letni oraz ludzie wykształceni. Drogą do Zawodzia lżono ich i katowano, do czego generał dywizji żołdactwo zachęcał. Podczas dalszego transportu do Katowic strzelano bezustannie ponad głowami ludzi. Gdy przybyli na miejsce, przyjęli ich nowi żołnierze i urzędnicy cywilni, i bijąc wegnali korytarzem do podwórza więzienia policyjnego. Przy rewizji, która potem nastąpiła, odebrano im wszystko. Dwa dni i jedną noc spędzili pod gołym niebem. Wieczorem o godzinie 7 puszczono ich bez przesłuchów zupełnie wygłodzonych grupami po 10 do domu. Było ich razem 150 osób. O torturach w katowickim więzieniu policyjnym możnaby napisać osobną książkę. Więźniowie obici niemiłosiernie, musieli ustawić się w dwu rzędach. Każdy dostał wiadro wody, które musiał trzymać nad głową. Biada słabemu, który by się był wyrzucił! Bito go aż utracił przytomność. Kamień byłby się ulitował. Gdy ciała więźniów były już posiniałe, gdy żołdactwo uznało, że tych mąk o pomstę wołających do nieba już dalej przedłużać nie można, stawiano więźniów przed schodami, prowadzącymi do piwnicy. Skrwawione postacie musiały potem pojedynczo wśród nowych uderzeń schodami schodzić. Po największej części padali na dole bez przytomności.

Strzelanie do spokojnych kobiet

Str. 43: Dnia 21 kwietnia 1919 r. około 11 rano strzelał Grenzschutz na Waleskę Kalinowską i jej córkę Paulinę z Burowca, idące drogą polną z Borek do Burowca. Jeden z żołnierzy pobiegł za nimi i bez wołania dał strzał, który ranił córkę Paulinę w lewą nogę. Musiano ją odstawić do lazaretu kopalnianego w Hucie Laura (obecnie Siemianowice Śl. – Z.J.).

Rewizja kobiet

Str. 43: W Dzieńkowicach w powiecie pszczyńskim przytrzymał Grenzschutz około 30 kobiet, które chciały mężom i synom, zbiegłym do Polski, zanieść chleba, ubrań i bielizny, i zrewidował je w chlewiku. Musiały się rozebrać do naga i były dotykane w sposób najbezwstydniejszy. Wszelkie paczki im odebrano.

Usiłowane zgwałcenie

Str. 44: W nieobecności gospodarza Jana Szwedę w Miedźnej w powiecie pszczyńskim zjawili się 19 sierpnia żołnierze grenzschutzu, aby odbyć rewizję domową. Do piwnicy wrzucili granat ręczny, w skutek czego dzieci ze strachem z domu puciekały. Żołnierze dokazywali w mieszkaniu jak zbuje, rozbijali szuflady i skrzynie, i skradli oprócz innych rzeczy za 6500 marek pieniędzy srebrnych. Dziewiętnastoletnią córkę Agnieszkę zawlekł jeden z żołnierzy do chlewa i chciał zgwałcić. Broniła się z wielkim krzykiem. Udało jej się nareszcie uwolnić się z objęcia żołdaka i uciec.

Koszary bytomskie

Str. 45: Ulubionym sposobem męczenia praktykowanym tu przez katów, było **puszczanie przez różgi**, przy czym bito ofiary aż do obłąkania. Jeden z katowanych Jan Pietruszka z Karbu, został przy bieganiu przez różgi 18 sierpnia tak obity, że według zeznania swego adwokata był dłuższy czas obłąkany. Poza tym panował u tamtejszych żołdaków zwyczaj kopania jeńców nogami, przy czym nie brano względu na szlachetniejsze części ciała jak oczy, uszy, nos, brzuch.

Baraki noworadzionkowe

Str. 45-46: Żołnierze posługiwali się drutami elektrycznymi i wężami gumowymi. Józefowi Urbańczykowi z Radzionkowa zadekretowano 100 batów w trzech porcjach. Wyciągnięty na ławie dostał najpierw 25, potem 50 razów; ostatnich 25 mu nie wymierzono w zupełności, bo utracił przytomność. Dopiero potem przystąpiono do przesłuchiwania świadków, po czym go wypuszczono. Musiał wołać: „Niech żyje Reichswehra!” i śpiewać „Deutschland über alles”.

Zamek piąśnicki w powiecie bytomskim

Str. 46: Więźniów dostawiano kupami. Męczarnie były różnorakie. Franciszek z Lipin dostał najpierw kolbą w twarz ażby nieomal utracił przytomność. Po wymierzeniu mu 100 batów biło go jeszcze 8 drabów przez 5 minut. Wachmistrza policyjnego Roberta Lisa z Lipin torturowano okrutnie i grożono mu zastrzeleniem. Około 30 więźniów obitych zamknięto w pokoju 5 metrów szerokim a 8 metrów długim. Tam mieli siedzieć, spać i załatwiać swoje potrzeby naturalne. Dopiero na ich prośbę pozwolono otworzyć górne okna, gdyż było strasznie duszno. Przez 20 godzin nie dano im żadnego posiłku oprócz wiadra brudnej wody. Jęki męczonych krajały serca tym, co stali na dworze. Jeden świadek zeznał, iż widział, jak zrzucano jakąś krwawą masę schodami zamku. Krótco potem padły dwa strzały. Ofiara nazywała się Grzesiek. Człowiek ten był trzy lata na wojnie. Wskutek fałszywej denuncjacji został bez przesłuchów po bestialsku męczony a potem jak pies zastrzelony. Robotnika Seskę z Lipin włączono pomiędzy dwoma końcami cwałem do Piąśnik. Chłop jęczał okropnie i prosił o kulę. [...] Zamordowani „doraźnie” w Piąśnikach nosili ślady najohydniejszego okrucieństwa. Można było widzieć rozbite czaszki, połamane ręce, szerokie krwawe pręgi od batogów.

Państwowa fabryka azotu w Chorzowie

Str. 47: Zbierano tu więźniów, których potem wozami dalej transportowano. Wincenty Pietruszka z Katowic zeznał, jak niemiłosiernie nad nim się znęcano. W ręczniki zawiązywano kamienie i bito nimi ludzi. Jeśli kto upadł, kopano go napiętkami po całym ciele. Poza tym praktykowano i inne sposoby torturowania.

Koszary, dyrekcja policji i odwach policyjny w Katowicach

Str. 47-48: Twierdza hakatyizmu posiadała kilka katowni, jedną gorszą od drugiej. Bzik antypolski zrobił tu i oficerów katami, którzy brali udział w torturowaniu na równi z prostymi żołnierzami. Tak np. bili oficerowie i żołnierze w koszarach Pawła Rygułę, Ryszarda Ogierniana, Wilhelma Pohla, Antoniego Makowskiego i Maksa Szustera róż-

nymi narzędziami tak długo, aż byli na całym ciele okrwawieni. Ryguła został wskutek pobicia bez przytomności na ziemi. Zalany krwią leżał potem trzy dni w celi bez łóżka i bez kołdry.

W dyrekcji policji więźniowie nad którymi już drogą się znęcano, musieli usiąść na ziemi. Zbydlęcona horda żołdaków i urzędników otoczyła ich wśród radosnego wycia i biła tak długo aż krwawili. Według zeznania protokolarnego bito więźniów najprzód z jednej a potem drugiej strony. Następnie musieli się położyć, a wtedy chłostano ich najpierw po plecach, a potem z przodu. Te tortury trwały mniej więcej godzinę, przy czym kaci się wzajemnie zmieniali i wyręczali. Na okrwawione ofiary rzucano jeszcze stołkami. Gdy pewien więzień jeszcze nie był zboczony krwią, mówił jeden z katów do drugiego: „Musisz przecież tę świnię tak długo walić, aż się z niego krew poleje!” Wtedy drugi wziął linę drutową i tak długo okładał nieszczęśliwego, aż krew tryskała. Duchowo męczono obitych, w ten sposób, że ich stawiano do ściany i udawano, iż mają być rozstrzelani. Od czasu do czasu musiały nieszczęśliwe od bólu wijące się ofiary wyprostować po wojskowemu. Inwalidę wojskowego Otona Kokota z Szopieniec, który wskutek okrutnego katowania padł bez siły na ziemię, położono na deskę i bito granatami ręcznymi, żyłami, linami drutowymi, węzami gumowymi i pałkami tak długo aż zupełnie utracił przytomność. Torturowanych wyprowadzano na podwórze. Major się pytał dlaczego są tak okrwawieni. Żołdacy odpowiedzieli, że więźniowie nawzajem tak się zbili.

Krwawe orgie odbywały się w odwachu policyjnym. Straszny przyrządem do katowania był pewien rodzaj bicia o czterech rzemieniach. Do każdego rzemyka była przymocowana kulka żelazna. Tym biczem smagano aresztowanych tak długo, aż okrwawieni, na pół martwi, zostali bez przytomności na ziemi.

* * * * *

O niemieckim barbarzyństwie na Górnym Śląsku na łamach „Le Petit Parisien”

Pernot - korespondent francuskiego dziennika „Le Petit Parisien”, posłał z Katowic do redakcji sprawozdanie: „Jest rzeczą pewną, że ogłoszony przez Hoersinga obostrzony stan oblężenia jest skierowany wyłącznie przeciw Polakom. I że dla pilnowania porządku wybrano wojsko najkarniejsze, ale zarazem także najbrutalniejsze i najdziksze. Grenzschutz, składający się z rodowitych Niemców, połączył się z regularnym wojskiem, aby ludność polską prześladować, dręczyć i terroryzować. Więzienia są przepełnione. Przeszukują domy, aresztują ludzi w mieszkaniu lub na ulicy i prowadzą ich na policję, aby ich tam bić batogami i kolbami. We więzieniach ich pełno; nierzadko zdarzają się egzekucje masowe”.

Barbarzyństwa grenszuczu w powstaniu sierpniowym albo jak Górny Śląsk „wyczyszczono”. Wyciąg z nagromadzonych materiałów faktycznych. Drukiem Karola Miarki. Mikołów [1920].

VI. KS. ALEKSANDER SKOWROŃSKI

Matko Polsko! Narody!

W imię Boga nieśmiertelnego!

W imię Bożego Syna!

Przed tym światem, co patrzy i słucha,

Jak się nasza krew tu łać zaczyna,

I wulkanem jęków świat przeraża,

Przed ziemią, co nas spotwarza,

Że już Ojczyzny nie mamy,

Choć o nią się dobijamy,

Z mieczem w ręku.

Tak woła polski lud na Górnym Śląsku, jak ongi regimentarz z manifestem w ręku w Barskiej fortecy, ostatniej nadziei w potopie tonącej Ojczyzny.

Na sądzie wszyscy stajemy! Słuchaj nas Matko-Polsko! Słuchajcie narody: oto stoi przed wami lud górnośląski, ten nowoczesny Laokoon. Czyż nie widzicie, jak go wraz z dziatkami węże teutońskie żelazną opasują obreczą? Jak im z paszczyki nienawiść bucha? Czyż nie słyszycie krzyku rozpaczliwego tego nad miarę udręczonego ludu? W mnogości swych cierpień porwał się lud do miecza, aby nareszcie przeciąć mężnie dławiące go pasma węża i popięciu latach nieznośnych katuszy dobić się wolności, swobody i pokoju i zadać koniec zniecierpliwością znoszonym udręczeniom ciała i duszy. Z ludu porywczo wyszło powstanie, tego się przed światem nie myślimy zapierać, bo podły byłby naród, który by się nie odważył, wobec tak hańbiącego ucisku rzucić na szalę wolności krew swych najlepszych synów. Tej krwi męczeńskiej nie zmyje przebiegłość teutońska ze ścian i lochów więzień pruskich. Ta krew domagać się będzie przed trybunałem narodów połączenia Śląska z macierzą Polską tak długo, póty nie stanie się zadość jego jak łaż czystym żądaniom narodowym.

Brytalna pięść żelaznego militarysty powaliła na ziemię lud, który znękany cierpieniami w rozpaczy z gołą ręką rzucił się na przemożnego wroga – i stoi ten lud przed światem ukoronowany koroną z jęków i krwi splecioną, i wyciąga błagalnie krwawe dłonie o pomoc. I zajęła Macierz Polska na widok krwawych ran swych dzieci na Górnym, lecz skrępowana traktatami pokojowymi i akcją przeciwbolszewicką na wschodzie, z bólem serca nie może przynieść natychmiast czynnej pomocy. A tu dalej militarysta jak upiór żłapie serdeczną krew ludu; magnat z kopalni i huty, wyjadając jego wnętrze, chowa złoto skrwawione, a przy tym lży przed światem lud pracowity jako podły i leniwy, prasa zaś pruska przedstawia całe powstanie jako rozruch bolszewicki, aby usprawiedliwić okrucieństwa popełnione, wrogo usposobić koalicję dla ludu i wyłudzić mandat do dalszego tłumienia powstania. Świat ma marzyć, że Prusacy na Śląsku zwalczają tylko bolszewizm, w rzeczywistości zaś chcą oni bagnietami szarpać wnętrze polskiego ludu, aby w krwi utopić jego zapal do wolnej Polski i zniechęcić go do dla przyszłego plebiscytu.

Przeciw takim machinacjom zakładamy przed całym światem płomienny protest.

Koalicjo! Jak długo jeszcze zewolisz na pastwienie się nad naszym ludem, który

uwierzył w Twe wzniosłe hasła i wzdycha do wolności obiecanej? Czyż Cie nie wzruszy ofiara jego mąk? My żądamy przyspieszonej pomocy!

Ty zaś, ludu górnośląski, nie rozpaczaj! Polska Cię nie zapomni! Krew Twoich szlachetnych synów, tak obficie wylana, podniesie się jak krew Abła niewinnego przed tron Boga i wyjedna Ci Jego zmiłowanie. Wytrwaj – a wkrótce usłyszysz radosny dźwięk: Bóg był i jest!

Pobienieważ przywódcy nasi siedzą albo za granicą, albo w więzieniach pruskich, dlatego w ich imieniu i w imieniu księży polskich, współczujących z biednymi ofiarami powstania, odzywam się z tym protestem do Matki Polski i do wolnych narodów.

Dnia 30 sierpnia 1919 r.

VII. MOWA WOJCIECHA KORFANTEGO

wyłoszona na powitanie wojsk polskich w Katowicach 20 VI 1922 r.

Panie Generale! Księżę Delegacie! Przedstawiciele władz Rzeczypospolitej Polskiej! Żołnierze!

Uczestnicy powstania górnośląskiego! Kochani Rodacy i Bracia! Nareszcie nadeszła wielka chwila przez tyle pokoleń górnośląskich upragniona! Nareszcie nastał wielki radosny dzień przez wszystkie polskie serca požądany! Śląsk łączy się dzisiaj z Polską, łączymy się dzisiaj z Matką Ojczyzną!

Siedem przeszło wieków niewoli, siedem przeszło wieków twardej służby w jarzmie srogiemu najeźdźcy, siedem wieków walki o wiarę, język i wolność. To wszystko dziś jest przeszłością.

Pękły nasze kajdany niewoli, nadeszła wielka godzina wyzwolenia. Nie żałujemy dziś trudów poniesionych, nie żałujemy prześladowań przecierpianych, nie żałujemy krwi przelanej w trzech krwawych walkach o nasze wyzwolenie, bo dziś jesteśmy panami swej ziemi, dziś jesteśmy wolnymi obywatelami wolnej Rzeczypospolitej, wskrzeszonej i do nowej świetności powołanej. W tej wielkiej radosnej chwili nie zapominajmy o tych, których dziś już nie ma między nami, o tych wielkich synach Ziemi Górnośląskiej, którzy uczyli nas wierzyć w Polskę, wyznawać jej zasady i cierpieć za nie wytrwale aż do ostatecznego wyzwolenia. Duchy Lompów, Szafranków, Miarków, Lubieńskich, z wysokich Niebios dziś na nas spoglądają i przeżywają razem z nami tę wielką chwilę dziejową.

Skupieni w duchu oddajemy cześć i pokłon tym, którzy w trzech krwawych powstaniach życiem okupili nasze wyzwolenie. Cześć i hołd tym, którzy za wolność naszą przelali krew i życie swoje nieśli w ofierze na Ołtarz Ojczyzny. Powstańcom Górnośląskim cześć!

Wielką radość naszą mąci nam myśl o tych setkach tysięcy drogich braci, którzy mimo wielkich ofiar pozostaną nadal pod obcym jarzmem państw, którzy nie doznają razem z nami wielkiego szczęścia wyzwolenia narodowego. Bracia kochani pozostający poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej! Szczęśliwy naród polski o Was nigdy nie zapomni. Sercem i duszą zawsze będzie z Wami, a miłość braterską czynem zawsze będzie zatwierdzał. Potężna Rzeczpospolita Polska w obronie Waszej nie omieszka nigdy nieść Wam pomocy w Waszej ciężkiej doli, korzystając z praw jej nadanych przez konwencje międzynarodowe.

Przybyłaś do nas Polsko! Z sercem przepełnionym czią nabożną, witamy Cię, Matko-Ojczyzno! W tej wielkiej chwili dziejowej my, najmłodsze Twoje dzieci, ślubujemy Ci wierność, miłość i posłuszeństwo bez granic, a za to przyjmij nas jako oddane Ci sercem i duszą dzieci Twoje, które Twoje zjawienie się na ziemi naszej gorzkimi łzami wypłakały i potokami krwi okupiły.

Polsko! Bądź nam Matką troskliwą – ostatnie wbijasz pale granic Twoich. Tu na zachodzie stoi żywy mur piersi mężów w boju zahartowanych, gotowych zawsze do Twojej obrony.

Ale my znękani straszną wojną światową, błagamy Cię, zapewnij i daj nam pokój, bo my wszyscy, cały naród polski, jesteśmy ludźmi dobrej woli. Pokój daj nam i stwórz

warunki pokojowej pracy! Zmęczeni walką o wyzwolenie nasze i połączenie się z Tobą, straszne przeżyliśmy dzieje. Tysiące padło ofiar, olbrzymie zginęły wartości materialne i moralne.

Bądźże nam tedy Ojczyzna miła, nie tylko Matka Kochającą, ale także lekarką, która przywróci nam zdrowie ciała i duszy. Wierna swym tradycjom wolnościowym, Polsko, przyjmij wszystkich tej ziemi mieszkańców dobrej woli, jako dzieci swoje, przyjmij ich bez względu na różnicę języka i wiary, i daj świadectwo wielkiej prawdzie, że w nowoczesnym państwie dla wszystkich wyznań i języków jest miejsce pokojowej i twórczej pracy dla dobra ludzkości.

Polsko! Kajamy się przed Twoim Majestatem, oddając Ci ciało i duszę. Bierz w tej chwili we władanie niezmierne bogactwa ziemi naszej, ale weź także skarby moralne, które lud śląski zrodził podczas walk o swoje wyzwolenie. W tych czasach ojczyściej potrzeby u nas wszyscy bez względu na wyznanie, w jednym stali szeregu i zgodnie dla Ciebie pracowali. Tej zgody i zbożnej pracy koło zbudowania naszej państwowości z całego serca życzymy naszym czynnikom politycznym.

Generale! Żołnierze! Dawniej rycerze u stóp u ołtarzy składali przysięgę, że wytrwale walczyć będą tylko w obronie porządku Bożego na świecie i w obronie słabych i małych. Te szczytne ideały chrześcijańskie zawsze były hasłem żołnierza polskiego i na jego niesplamionych sztandarach widnieją. Mamy głęboką wiarę, że te szczytne hasła co dzień w czyn będziecie zamieniali. Ci rycerze polscy, piastunowie naszej suwerenności państwowej i tych szczytnych ideałów rycerskich i Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej – niech żyją!

VIII. ODPOWIEDŹ GEN. STANISŁAWA SZEPTYCKIEGO

Panie pośle! W Imieniu armii polskiej, wkraczającej na Śląsk składam w Pańskie ręce podziękowanie za entuzjastyczne przyjęcie wojska polskiego, jakim lud górnośląski zaszczycił mnie i wojsko.

Ale należy ustalić fakty. Gdyby ze sprawozdań o dzisiejszych uroczystościach świat sądził, że dzisiejszy zwycięski marsz żołnierza polskiego na Ziemi Górnośląską jest zasługą wojska, to muszę stwierdzić, że przyczyną naszej tu obecności jest przede wszystkim dzielny lud górnośląski, prowadzony w pierwszym rzędzie przez duchowieństwo. Duchowieństwo to rozbudziło w ludzie śląskim nastrój wysokiej wiary w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Wiara wymaga męczenników. Tych na Górnym Śląsku nigdy nie brakło. Z posiewu krwi tych, którzy padli za wolność Górnego Śląska, zrodziło się wielkie dzieło wyzwolenia. Tę radosną chwilę dziejową należy zawdzięczać i Tobie, Panie Pośle, który przez wiele lat pod zaborem pruskim utrzymywałeś niez mordowaną pracą Swoją polskość prastarej dzielnicy piastowskiej. Pan, Panie Pośle, byłeś wodzem krwawych powstań górnośląskich łącznie z inteligencją i ludem górnośląskim, wykuwając dla tej ziemi zwycięstwo. Kwiaty, którymi zarzucono dziś wojsko polskie, nie nam się należą, lecz wielkim duchom męczenników-powstańców. Więc symbolicznie wręczam rzucone mi kwiaty Tobie, Panie Pośle, czcząc w ten sposób pamięć wielkich poległych bohaterów górnośląskiego ludu.

IX. ZGROMADZENIE DELEGATÓW CENTROWYCH W NYSIE OŚWIADCZA SIĘ ZA AUTONOMIĄ

Nysa, 15 listopada [1921 r.]. Wczoraj odbyło się tu w sali „Kreuzbündniss” zebranie mężów zaufania górnośląskiej partii centrowej, w którym wzięli bardzo liczny udział delegaci grup miejscowych powiatu nyskiego. Posłowie do parlamentu ks. proboszcz Ułitzka i generalny sekretarz Ehrhardt z Katowic rozwiedli się w obszernych mowach o sprawie górnośląskiej. Po wyczerpującej dyskusji oświadczyło się zgromadzenie jednogłośnie aby popierać projekt nadania Górnemu Śląskowi pozostającemu przy Niemczech, wraz z powiatami, które plebiscytem nie były objęte, lecz do G. Śląska należą, autonomii.

Ks. Ułitzka podniósł w swej mowie, że walka o G. Śląsk rozpoczęła się jeszcze dawno. przed wybuchem wojny, kiedy nikt nie myślał poważnie o tym, aby G. Śląsk mógł być kiedykolwiek dla Niemiec stracony. Wówczas, to rząd pruski dał materiał „polskiej robocie wywrotowej i podburzającej” do zwalczania systemu germanizacyjnego. Rząd pruski wdał się w fałszywą grę, sądząc, że gwałtownymi środkami przykuje do państwa niemieckiego lud górnośląski „po polsku mówiący”. Lud został zewnętrznie żelazem i kleszczami przykuty do państwa pruskiego, ale nie wrósł się wewnętrznie w państwo niemieckie. Im więcej przymusu używano, tym więcej wzmagają się wewnątrz odraza i niechęć.

Partia centrowa poznała błędy polityki pruskiej i dokładała starań, aby rząd z tej błędnej drogi nawrócić. Była ona za polityką psychologicznie (duchowo) sprawiedliwego traktowania ludu. Miała ona **ten sam cel**, ale inną drogę; chciała w lud górnośląski, uznając jego prawa wszczepić przychyłność dla państwa.

Przyszła wojna, a z nią klęska i upadek, sprawdziło się przysłowie, że „w polityce nie można mówić: Nigdy!” Stało się to, czego się nikt nie spodziewał. Przynależność Górnego Śląska, który od wieków (!) do Niemiec należał, dostała się pod dyskusję.

W dalszym ciągu przedstawił mówca przebieg wypadków na G. Śląsku, spowodowanych przygotowaniem do plebiscytu, następnie rozwoził się o okropnościach ostatniego powstania, które jakoby tylko ludność niemiecką dotknęły, po czym zakończył, że choć Niemcy wiele stracili, to jednak zdobycz po niemieckiej stronie jest większa, aniżeli początkowo przypuszczano, ponieważ początkowo cały obwód plebiscytowy miał przypaść Polsce. „Daremna więc nasza praca nie była. Teraz chodzi o to, aby to, co nam pozostało, utrzymać i rozbudować. Mając ten cel na oku prosimy o współpracę także z obszaru poza plebiscytowego. Dotąd byliśmy plebiscytem odłączeni, teraz znów należymy jako »Górnoślązacy do siebie«”.

Następny mówca poseł Ehrhardt dał odpowiedź na pytanie: dlaczego żądamy dla G. Śląska autonomii?” Między innymi zaznaczył, że w celu przeszkodzenia dalszemu uprawianiu polskiej propagandy należy unikać wszelkich środków przymusowych i gwałtownych a starać się o *sprawiedliwą administrację i sprawiedliwy rząd*. Kilkaset tysięcy naszych niemieckich rodaków zostało wbrew swojej woli przyłączonych do Polski, gdzie w najbliższych latach będą musieli stoczyć ciężkie walki. Gdyby na obszarze przy Prusach pozostającym ludność polską traktowano prawami wyjątkowymi, to pewną rzeczą jest, że cierpienia Niemców po tamtej stronie byłyby jeszcze większe. Temu

musimy przeszkodzić. Prócz tego dobry rząd i dobra administracja wobec ludności po polsku mówiącej i po polsku usposobionej na obszarze przy Prusach pozostającym, są także dlatego potrzebne aby wywierać pociągający wpływ na ludność polską po tamtej stronie.

Teraz zachodzi pytanie: „czy cel ten za pomocą pruskiej administracji można osiągnąć?” Mówca odpowiada, że w Prusach wprawdzie stara hakatystyczna polityka już nie będzie możliwą, atoli choć ogólnie polityka jest inną, to jednak w administracji te same osoby są czynne co dawniej. Niemiecko-narodowi tajni radcy rządzą jak uważają za potrzebne i użyteczne. Cóż się zmieniło po rewolucji na G. Śląsku? Z wyjątkiem jednego lub dwóch landratów katolickich są wszyscy landraci ewangelickiego wyznani i niemiecko-narodowego ducha. Ludność jest jednak z górą 90% katolicka. Także w regencji opolskiej niewiele się zmieniła.

Mówca wyraża przekonanie, że rząd pruski w żadnym razie nie będzie chciał albo nie będzie mógł tej polityki zmienić. Dlatego też trzeba się tym więcej wszelkimi siłami starać o to, aby z G. Śląska utworzyć **państwo samodzielne**. Ludność górnośląska, prócz znikających wyjątków, jest za autonomią. Dajmy jej więc to, cośmy już dawniej obiecali! Gdybyśmy tego nie uczynili, dalibyśmy Polakom w rękę przeciwko sobie samym. Polacy powiedzieliby: Niemieckie partie złamały słowo; ich przyrzeczeniom na przyszłość wierzyć nie należy!

„Kurier Śląski” nr 265 z 18 XI 1921, s. 1.

X. POWSTAŃCZE ARCHIWALNE VARIA

Związek Powstańców Śląsk.
Gr. Siemianowice
L.dz. 97/37

Raport stanu grupy miejscowej Zw. Powst. W Siemianowicach Śl.

1.	Stan z dnia 30 czerwca 1935 r.	422
2.	Przybyło	
3.	Ubyło	48
4.	Stan na dzień 30 czerwca 1936	370
5.	Ilość członków powstańców	180
6.	Ilość członków zwyczajnych	190
7.	Ilość członków powstańców bezrobotnych	34
8.	Ilość członków zwyczajnych bezrobotnych	34
9.	Ilość członków powstańców którzy otrzymali pracę	36
10.	Ilość członków powstańców którzy utracili pracę	—
11.	Ilość członków płaci składki po 50 gr.	236
12.	Ilość członków płaci składki po 10 gr.	101
13.	Stan kasy w dniu 30 czerwca 1936 r.	641, 87 zł.
14.	Majątek grupy wartości złotych	200 zł.
15.	Ilość odbytych zebrań od 1 VII 1935 r. do 30 VI 1936 r.	12
16.	Czy posiada grupa sztandar	Tak
17.	Ilość członków posiadających mundury	150
18.	Czy istnieje przy grupie O.M.P.	Tak
19.	Czy posiada grupa własny lokal lub świetlicę	Nie
20.	Czy O.M.P. posiada świetlicę	Tak
21.	Ilość członków zmarłych od 1 VII 1935 do 30 VI 1936 r.	4
22.	Ilość powstańców poległych w powstaniu na terenie	
23.	Zapodać na odwrotnej stronie imię i nazwisko i gdzie poległ...	

Zarząd Grupy Miejskowej Zw. Pows. Śl.

Sekretarz: Mieczysław Wrona

Prezes: Jan Kralewski

U w a g a! Po skrupulatnym wypełnieniu jeden egzemplarz należy wysłać do Zarządu Powiatowego – a drugi pozostawić w aktach grupy.

Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9.
Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 114.

Siemianowice Śl. 4 IX 1930 r.

Z w i ą z e k
Powstańców Śląskich na pow. Katowicki
Zarząd Powiatowy
OTRZYMANO
Dnia 20 IX 1930 r.
Nr 583/30
Prostokątna pieczęć

P r o t o k ó ł
z odbytej rewizji kasy grupy miejscowej Siemianowice Śl.

Obecni p.p. Grzesiak Józef, Bajer Oskar i Zajac Wojciech, zebrani w mieszkaniu p. Józefa Grzesiaka stwierdzają zgodność prowadzenia ksiąg kasowych, jak i dochodów i rozchodów. Saldo na dzień 5 IX wynosi 167, 66 zł. (sto sześćdziesiąt siedem 66 gr.).

Znalczków związkowych znaleziono w posiadaniu skarbnika: 100 sztuk (sto) a 50 zaś u męża zaufania znajduje się następująca ilość:

Piątek Henryk – 60 sztuk (sześćdziesiąt)
Połoczek Wiktor – 26 sztuk (dwadzieścia sześć)
Bujoczek – 40 sztuk (czterdzieści)
Pawłowski Józef – 50 sztuk (pięćdziesiąt)

Saldo w wysokości 16 zł. 66 groszy stwierdziła komisja rewizyjna w gotówce u skarbnika Duszka.

Podpisy: Oskar Bajer (przewodniczący), Józef Grzesiak, Wojciech Zajac,

Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 28.

* * * * *

L.dz. 2227
T a j n e!

Siemianowice 18 marca 1934 r.

J. Wielmożny Pan
Dyrektor [Romuald – Z.J.] K i b l e r

Zarząd Powiatowy Związku Powstańców Śląskich na powiat Katowice dowiaduje się, że z dniem dzisiejszym ma być przyjęty ponownie do pracy na kopalni „Richter” były strażak Stanisław P o r w i k, zamieszkały w Siemianowicach, co spowodowało wielkie oburzenie w szeregach naszej organizacji oraz innych związków przrządowych.

Wymieniony Porwik, na podstawie zebranych dowodów i informacji od byłych kometantów obwodowych w czasie walk na Górnym Śląsku ma przeszłość swą pod względem

narodowym bardzo ujemną, gdyż był członkiem Sipo oraz innych organizacji niemieckich, które w bardzo agresywny sposób zwalczały ruch niepodległościowy polski.

Dziwi nas bardzo, że wymieniony Porwik doznaje niezrozumiałego nam poparcia jakkolwiek jest dopiero bez pracy 3 miesiące, podczas gdy swego czasu zredukowani z pracy zasłużeni i wybitni powstańcy są już od kilku lat bez pracy i nie doznają takiego poparcia ze strony Zarządów Przemysłowych.

Nadmieniamy, że w każdym czasie możemy służyć dowodami przeciwko Porwikowi, wobec czego prosimy o wstrzymanie przyjęcia go do pracy i w zamian wymienionego przyjąć jednego z zasłużonych bojowników o wolność Śląska.

Za Zarząd Pow. Zw. Powst. Śl.

Sekretarz

Prezes

Archiwum Państwowe w Katowicach. Związek Powstańców Śląskich w Katowicach nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚl w sprawach organizacyjnych, k. 81.

* * * * *

Maciejkowice, dnia 15 maja 1931 r.

Edmund Ledwoń

P o w s t a n i e c

Wielmożny Pan Prezes Powiatowy Zw. Powst. Śląskich

i Poseł na Sejm Śląski Sędzia [Józef – Z.I.] Witczak

K a t o w i c e

Szanowny Panie Prezesie

Swego czasu Sz. Pan Prezes żądał ode mnie memoriału sporządzonego przez komitet „Ręka Powstańca” w sprawie domagania się byłych powstańców postawienia naszych byłych zasłużonych komendantów na zasłużonym miejscu. Udzielam Panu dziś kopię a oryginał wydam komu przysługuje i proszę w myśl żądań wyłuszczonych w odpisie przeprowadzić wybór po linii naszych interesów. Nadmieniam, że poza nazwiskami nie zgodzę się na odrzucenie naszego wniosku tym więcej, że wiadomo nam, że Pan Prezes cichem poparciem robi robotę przeciw p. Fojkisowi. Przypatrywałem się długo na szacherki. Nadszedł czas, że jestem zmuszony otwarcie wystąpić i zaręczam Panu słowem „Ledwonია”, że raczej doprowadzę do ostateczności ale ani ja i moi koledzy nie pozwolą na dalsze krzywdzenie powstańca Komendanta kosztem byłych pruskich policjantów i innych Auchpowstańców, niemieckich socjalistów itd.

Jakie nam słuszne żale nie będę tu opisywał. Pan wie, że są sprawy o których nie należy gadać a ponieważ może zachodzić potrzeba okazania tego listu, napisze Panu z osobna.

Zarazem zaręczam słowem Ledwonია, że robię to wszystko na moją własną odpowiedzialność i na moją rękę a Pan Fojkis nie jest o sprawie poinformowany tak jak i przedtem o niczym nie wiedział.

Proszę mi w ciągu 4 dni pisemnie donieść, czy Pan prezes moje i moich kolegów życzenia wykona bo mam obowiązek ich o tym uwiadomić gdyż zapadła tego rodzaju uchwała, że w razie odmowy i w razie intryg zmuszeni stawiać sprawy ostro bo przynajmniej w małej części uspokoiemy wzburzonych starych bojowników, których Pan nie znał i nie zna bo Pan zawsze siedział w Rybnickiem lub w Lomnitzu a tych aranżerów, którzy Panu świadczą bakę słucha Pan ze największą szkodą dla Związku.

Niech Pan zrozumie, że ja sam miałem za ostatnie wybory 28 spraw razem z mandataami karnymi to chyba nie z mojej woli tylko wykonałem Pański rozkaz i to po powstań-czemu. Sam odczuwam jak to boli gnębic powstańca i dlatego ani ja ani moi koledzy nie dopuszczają do dalszego ignorowania i oszukiwania prawdziwych powstańców.

Cześć!

Ledwoń

Były dow. 2 komp. Baonu szturmowego

Grupy Fojkisa

k. 43

* * * * *

Józef Dreyza
Siemianowice Śl.
Ul. Bytomska 14

Siemianowice Śl., dnia 12 marca 1945 r.

Zaświadczenie

Okaziciel niniejszego Jan Kralewski, urodzony 22 VIII 1889 r. w Sielcu przy Sosnowcu, z ojca Wincentego i matki Pauliny, z domu Szendzielorz z rodziny na wskroś polskiej, pochodzącej z Górnego Śląska, należał do pierwszego spisku, godzącego w całość państwa niemieckiego naówczas [walcącego – Z.J.] się, w końcu wojny 1914-1919, w gruzy.

Jan Kralewski był filarem w trójce, pod wodzą niżej podpisanego i dokonywał naówczas nie tylko cudów męstwa osobistego, jak i wielkiej przebiegłości i rozumu, ażeby nadane mu zadanie wypełnić i ująć chytrności władzy i straży niemieckiej tzw. Grenzschutzu. Był to rok 1917-1918. Dalej brał czynny udział, jako jeden z filarów spisku w pierwszym powstaniu. Również był wielce czynny jako doświadczony spiskowiec w drugim powstaniu 1920 r. Po zlikwidowaniu tego przyszedł plebiscyt. Druh J. Kralewski oddał się całą duszą pracy plebiscytowej. Był pierwszorzędnym wykonawcą nadanych mu zleceń.

Po zakończeniu plebiscytu, który wypadł dla Polski nieszczególnie, został nam Polakom na Górnym Śląsku ostateczny ratunek – trzecie powstanie. Pamiętam jak dziś, będąc w Głównym Zarządzie tegoż, jak druh J. Kralewski, zostawiając rodzinę, rzucił się w wir ostatecznej walki o tą piastowską ziemię. Jego doświadczeniu, taktowi i rozumowi wiele zawdzięczało się korzyści na stronę polską.

Po ostatecznym zakończeniu zbrojnego upominania się o większy przydział ziemi Górnego Śląska (III Powstanie) i ostatni przypieczętowaniem Genewskiego Traktatu, przejmował niżej podpisany gminę Siemianowice i jej cały majątek od niemieckiego

burmistrza Klopstega [Klopstecka – Z. Janeczek]. Do współpracy został powołany Jan Kralewski (w ustroju gminnym), ażeby życie gospodarcze w gminie nie utknęło na martwym punkcie i wielki przemysł, jak huty i kopalnie pozostały w ruchu. Niżej podpisany nie zawiódł się na J. Kralewskim, który przy tej okazji zapoznał się z ustrojem urzędu gminy i gospodarką gminną. Z tego powodu uważa niżej podpisany, że J. Kralewski nadaje się bardzo na naczelnika gminy w województwie śląskim.

Gorąco polecam J. Kralewskiego każdemu urzędowi jako pilnego, wzorowego i rozumnego pracownika. Jan Kralewski nadaje się bardzo na naczelnika gminy w województwie śląskim. Jan Kralewski jest także więźniem politycznym, po wtargnięciu Niemców na tutejszy teren siedział on w obozie koncentracyjnym od 10 września 1939 r. do 12 listopada 1943 r.

J. Dreyza

* * * * *

Siemianowice, dnia 17 maja 1957 r.

**Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Komisja Historyczno-Dokumentacyjna**

S o s n o w i e c

ul. Czerwonego Zagłębia nr 7

Stosownie do pisma Zarządu Okręgu ZBOWiD w Katowicach-Komisja Historyczno-Dokumentacyjna w Sosnowcu z dnia 3 maja 1957 r., przedkładamy poniżej wykaz zasłużonego uczestnika walk rewolucyjnych z caratem o niepodległość i socjalizm w Zagłębiu Dąbrowskim:

Imię i nazwisko: Jan Kralewski

Wiek: 68 lat (ur. 22 VIII 1889 r. w Sosnowcu)

Pseudonim: –

Należał do PPS-Lewica Królestwa Polskiego i Litwy w Sosnowcu. Należał do grupy bojowej tow. Wojtasika i brał żywy udział w 1905 r. w walkach pod hutą „Katarzyną”.

Na skutek stałych prześladowań przez władze carskie, był zmuszony wraz z rodziną uchodzić z tamtejszego terenu na Śląsk i osiedlił się w Siemianowicach Śl., gdzie przebywa do dnia dzisiejszego.

Jego dokładny adres: Jan Kralewski Siemianowice Śl. ul. J. Sobieskiego 2.

Nadmieniamy, że wyżej wymieniony brał czynny udział w trzech powstaniach śląskich. W pierwszym powstaniu śląskim był ciężko ranny i przebywał przez 4 miesiące w szpitalu Helclów w Krakowie. Mimo odniesionych ran brał czynny udział z bronią w rękę w następnym dwóch powstaniach śląskich i żywy udział w akcji plebiscytowej. Po wkroczeniu okupanta w roku 1939 r. został aresztowany i odstawiony do obozów koncentracyjnych, najpierw w Buchenwaldzie, a następnie w Mauthausen i Gusen.

Zwolniony 13 listopada 1943 r. Po przybyciu do Siemianowic został skierowany na roboty przymusowe do Chorzowa gdzie był zatrudniony z łopata przy robotach ziemnych, aż do wyzwolenia. Po wyzwoleniu pracował w Preydidium MRN w Siemianowicach

Śl. w charakterze kierownika Referatu Opieki Społecznej. Obecnie zatrudniony jest w Dziale Socjalnym w siemianowickiej Fabryce Śrub i Nitów w Siemianowicach Śl.

Uchwałą Prezydium Krajowej Rady Narodowej został w dniu 24 IV 1946 r. odznaczony Złoty Krzyżem Zasługi, zaś dnia 27 IX 1947 r. Śląskim Krzyżem Powstańczym.

Wyżej wymieniony zasługuje w całej pełni na uznanie.

* * * * *

O D P I S

Rzeczpospolita Polska

NA ZASADZIE ART. 5 USTAWY Z 23 CZERWCA 1923 R.

K RP Z

(DZ.U.R.P. NR 62, POZ. 458)

N A D A J E

JANOWI KRALEWSKIEMU

URZĘDNIKOWI PRYWATNEMU W SIEMIANOWICACH

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Po raz pierwszy

ZA ZASŁUGI NA POLU PRACY NARODOWEJ I SPOŁECZNEJ

WARSZAWA, DNIA 29 grudnia 1936 r.

Prezes RADY MINISTRÓW

(pieczęć okrągła)

PREZES RADY MINISTRÓW

(podpis)

Sławoj-Składkowski

Zgodność odpisu z oryginałem

Potwierdza się niniejszym.

Siemianowice Śl. , dnia 5 V 1945 r.

Miejski Urząd Policyjny

z pol.

Kajda

Wolne od opłaty administracyjnej

Owalna pieczęć z orłem bez korony

i napisem Siemianowice Śląskie 4

Arch. Rodz. Jerzy Domżał

* * * * *

O D P I S
RP
Bojownikom 19 Niepodległości
30
PRZEWODNICZĄCY KOMITETU
KRZYŻA I MEDALU
NIEPODLEGŁOŚCI
CZYNI WIADOMEM ŻE ZARZĄDZENIEM
PANA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z DNIA 16-III-1937 ROKU
JAN KRALEWSKI
Został odznaczony
KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI
ZA PRACĘ W DZIELE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

(pieczęć okrągła)
Komitet Krzyża i Medalu
Niepodległości

Przewodniczący Komitetu
Krzyża i Medalu Niepodległości
(podpis nieczytelny)
Sekretarz Generalny

Zgodność odpisu z oryginałem
Potwierdza się niniejszym.

Siemianowice Śl. , dnia 5 V 1945 r.
Miejski Urząd Policyjny
z pol.
Kajda

Wolne od opłaty administracyjnej
Owalna pieczęć z orłem bez korony

Arch. Rodz. Jerzy Domżał

* * * * *

Sonderfahndungsbuch: (Specjalna księga poszukiwanych)

- Str. 13 Bogdański Paul Schlosser 3.10.08 Schwientochlowitz Wo Siemianowitz
ul. Sobieskiego 25
- Str. 35 **Walenty Włodzimierz Fojkis – Michałkowice**
- Str. 44 Golla Alois Wo Siemianowitz ul. Kościelna 9
Golla Angela 25.3.13 Siemianowitz Wo Siemianowic ul Kościelna 9
Golla geb. Wiatz Maria Wo Siemanowitz ul Kościelna 9

- Gola Valerian 25.3.22 Gr Butzig III C g Gestapo Berlin
- Str. 44 Golik Ernst Josef Schulleiter 24.2.99 Michalkowitz EK Rybnik
- Str. 53 Hankus Schuhm 20.07.03 Laurahutte E K Katowitz +
- Str. 67 **Kadłubek August Siemianowice III J Gestapo Berlin**
- Str. 67 Kalyta Josef Siemianowice
- Str. 77 Kowoll Johann 27.12.90 Siemianowicz IV II A 2 Gestapo Berlin
Kowoll Johann 27.12.90 Laurahutte E K Katowitz
- Str. 82 Kuschka Siemianowicz III J Gestapo Berlin
Kuczka Siemianowicz III J Gestapo Berlin
- Str. 82 Kucznik Wilhelm Hdl 4.4.78 Georgenhutte
Kuska Joseph 30.9.99 Dziergowicz Wo Siemianowicz Bytomska 7
- Str. 111 Niewiera Robert Wo Siemianowicz ul Damrota 4
- Str. 123 Piontek Walther Schlosser 5.10.01 Siemianowicz Wo Siemianowicz
ul. Barbara 6
- Str. 135 Rynka Peter Schlosser 1.8.02 Siemianowicz
- Str. 141 Sabierey Ewald Siemianowicz ul Floriana 6
- Str. 146 Schmierek Siemianowice III Gestapo Berlin
- Str. 173 Wadowski Ludwik Gem Vorst Bytkow III J Gestapo Berlin
- Str. 173 Wandzioch Johann Schlosser 4.7.94 Laurahutte Siemianowicz
ul. Sobieskiego 10
- Str. 177 Wilczek Robert 28.9.02 Siemianowice E G.

Wypis siemianowiczian z Księgi poszukiwanych – 1939

* * * * *

Wojewoda Śląsko-Dąbrowski
Nr.S.P.S.-33/90/49.

Katowice 6 grudnia 1949 r.

Do
Ob. GRUNT Franciszka
prac. Zarządu Gminnego w Bańgowie.

Na podstawie art. 30 ust. 2 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. (Dz.U.R.P.Nr.94, poz. 808) wyznaczam Obywatela likwidatorem stowarzyszenia pod nazwą Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Bańgowicach³⁶⁶, zapis pod Nr 103 w przdwojennym rejestrze stowarzyszeń i związków Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, rozwiązanego prawomocną decyzją z dnia 14 lipca 1949 r. Nr. S.P.S.-33/9P/49.

Proszę Obywatela o niezwłoczne podjęcie powierzonych mu funkcji likwidatora i przeprowadzenia ich w możliwie najkrótszym czasie, mając na względzie m. innymi art. 39 prawa o stowarzyszeniach.

³⁶⁶ Zamiast w Bańgowicach powinno być – w Bańgowie.

Odpis decyzji zarządzenia likwidacji stowarzyszenia oraz odpis pisma, którym zwolniłem Ob. Tomanek Franciszka z obowiązków likwidatora tego stowarzyszenia załączam.

WOJEWODA
inż. B. Jaszczuk

Arch.Rodz. Franciszka Grunta z Bańgowa

* * * * *

Medal 50 lat Wyzwolenia
„Za Wasze Cierpienia – Nasza Miłość”.
Maximilian Kolbe – Werk Freiburg

Pięćdziesiąt lat minęło od chwili, gdy dobiegł kresu czas Waszych cierpień w obozach koncentracyjnych. Zdajemy sobie sprawę, jak bardzo ważny był to dla Was moment i jak bardzo Was wzrusza wspomnienie o tym dniu.

Medalem tym stowarzyszenie Maximilian-Kolbe-Werk pragnie upamiętnić Wasze wyzwolenie oraz wyrazić szacunek dla Was i dla Waszych koleżanek i kolegów obozowej niedoli, którzy tej chwili nie dożyli.

Przeżyliście okrucieństwa terroru panującego w obozach. Ale i potem życie Wasze było bardzo trudne. A mimo to, to Wy daliście w tym czasie wspaniałe dowody gotowości do pojednania. Kwiat róży odwzorowany na medalu symbolizuje to Wasze orędzie pojednania. Wierzymy, że Wasz przykład będzie oddziaływał także na innych, nie tylko na wzajemne stosunki pomiędzy Polakami i Niemcami, ale stanie się także wzorem do naśladowania, zwłaszcza dla tych narodów, które dziś reprezentują postawę wzajemnego nieprzejednania. Wasze cierpienia w obozach, gettach czy hitlerowskich więzieniach oraz Wasze trudne życie po wyzwoleniu nie były daremne. Jesteśmy o tym głęboko przekonani.

Z wielkim szacunkiem oraz uczuciem głębokiego zobowiązania pozdrawiamy Was bardzo serdecznie.

Za Maximilian-Kolbe-Werk
Dr Werner Remmers
Freiburg, dnia 27 I 1995
Zbiory Autora

Elisabeth Erb



Medal 50 lat Wyzwolenia „Za Wasze Cierpienia – Nasza Miłość”.
Maximilian Kolbe – Werk Freiburg

Szanowna Pani!
Gertruda Cierpiot

Oddaję dziś hołd Waszemu czynowi zbrojnemu. Trzykrotny Wasz zryw, świadczący o umiłowaniu polskości, przyniósł moralne zwycięstwo Ślązaków. Świeżo odzyskane spod zaborów ziemie tak bardzo potrzebowały obrońców przed czyhającymi na naszą młodą niepodległość wrogami.

Szanowna Pani! Wy, Ślązacy, nie żałowaliście krwi i życia, złożyliście najchlubniejszą daninę Ojczyźnie. Walcząc w Powstaniach, na trwałe związałyście Górny Śląsk, przez setki lat oddzielony od Macierzy, z suwerenną Rzeczpospolitą. Chylę dziś czoła przed Pani i Pani towarzyszy broni ofiarnością, patriotyzmem i odwagą. Państwo polskie – szczególnie w latach powojennych – nie zawsze pamiętało o Waszych zasługach. Nowa, wolna Rzeczpospolita docenia Wasz czyn i dziękuje za obronę Śląska dla polskości. I ja, pierwszy Prezydent III Rzeczypospolitej, chylę czoła przed Wami.

Lech Wałęsa

Z okazji 200-lecia uchwalenia w 1791 r. Konstytucji 3 Maja i 70-rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego Prezydent Rzeczypospolitej Lech Wałęsa przesłał wszystkim żyjącym powstańcom (m.in. Gertrudzie Cierpiot) list okolicznościowy. Por. sierpniowy numer „Gońca Górnośląskiego” z 1969 r. poświęcony 50-rocznicy pierwszego powstania śląskiego i uroczystemu spotkaniu weteranów w Przełajce.

TABELA V cz. 1

Wykaz weteranów i członków powstańczych rodzin wymagających wsparcia socjalnego – 1934 r.

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania /dokładny adres, nr dokumentu	Czy pobiera zaopatrzenie	Wysokość zaopatrzenia	Ilość dzieci	W jakim wieku od-do	W którym powstaniu poległ mąż	Gdzie poległ /podać miejsce/	Nazwa oddziału powstańczego w którym poległy, brał udział
1	Piątek Zofia	23 IV 1874	Mysłowicka 28			2	bezrobotni	III	Januszkowice	8 komp. III baon 10 PP
2	Pakuła Joanna	23 XII 1870	Głowackiego 8					II	Granica Czeladź Przelajka	POW
3	Gajek Janina	24 V 1872	Mysłowicka 20	tak	22,50 zł	1		III	Koźle	9 komp. III baon 10 PP
4	Świerc Paulina	21 X 1871	Huta Jerzego 1					III	Siemianowice	Zastzelony przez Grenzschutz
5	Wojniak Helena	18 VII 1921	Matejki 19a	tak	22,00 zł			III	Januszkowice	Plut. łączn. III baon 10 PP
6	Rurańska Maria	10 X 1868	Pawła Śmiłowskiego					III	Kędzierzyn	8 komp. III baon 10 PP
7	Bogucka Helena	15 II 1904	Katowicka 7					III	Kędzierzyn	8 komp. III baon 10 PP
8	Dudzik Augustyn	27 IV 1865	Mysłowicka 12					III	Januszkowice	8 komp. III baon 10 PP
9	Kraut Wincenty	21 I 1871	Sobieskiego 31					+ 2 II 1920	Polegi na froncie bolszewickim	167 PP I baon 3 komp.
10	Gduła Jan	16 II 1869	Matejki 19					III	Januszkowice	7 komp. III baon 10 PP
11	Sosna Józef	30 I 1874	Kopernika 14					III	Januszkowice	8 komp. III baon 10 PP
12	Korc Waleria	6 X 1870	Dąbrowskiego 12					III	Januszkowice	8 komp. III baon 10 PP
13	Szekiel Johanna	24 V 1881	Dąbrowskiego 1					III	Januszkowice	8 komp. III baon 10 PP
14	Szweda Franciszek	9 VII 1852	Karola Miaraki 14					III	Januszkowice	8 komp. III baon 10 PP
15	Zawada [Jan – Z.J.]		Trafalcyzka					przed III	Sosnowiec	Oddz. wojsk. powst.
16	Ekart [Karol – Z.J.]		Bytomska 50					III	Januszkowice	8 komp. III baon 10 PP
17	Kaczmarczyk Teodor		Sobieskiego 3					III	Januszkowice	8 komp. III baon 10 PP
18	Rurański Jan		Pierackiego 4			1	8	I, II i III	Zmarł od ran odniesionych w III powst. 1928 r.	III baon 10 PP
19	Woźnica Lucja	13 XI 1920	Matejki 10			4	9-17	III	Januszkowice	8 komp. III baon 10 PP
20	Jędrzyk Józef	9 XI 1872	Bytomska 76					II	Granica Czeladź Siemianowice	
21	Winkler Józef		Mickiewicza 2					III		
22	Kęsy Anna	24 II 1901	Parkowa 15			2	10-12	II i III	Zm. 20 XII 1925	Baon szturmowy Gawlika Wincentego
23	Śmiłowski [Paweł – Z.J.]	1875	Powstańców					I	Zabity 6 IX 1919	
24	Szewczyk [Tomasz-Z.J.]		Matejki 3					III		

ŹRÓDŁO: A.P. Katowice. ZPŚI. w Katowicach nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPŚI w sprawach organizacyjnych, k. 89.

TABELA V cz. 2

Ewidencja bezrobotnych członków ZPSi. i ich rodzin – 1934 r.

L.p	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania dokładny adres,	Stan cywilny	Zawód	Gdzie pracował	Udział w powsta- niach	Jak długo bez zajęcia ?
1.	Wojtynek Augustyn	26 VIII 1896	Boczna 16	żonaty	palacz	huta „Laura”	I	
2.	Cichecki Leopold	20 X 1910	Bytomska 25	kawaler	robotnik		nie	
3.	Sieroń Jan	4 XI 1903	Boczna 20	żonaty	hutnik	huta „Laura”	III	
4.	Burczyk Franciszek	30 XI 1901	Sobieskiego 26	żonaty	rębacz	Kop. Hrabiny Laury	III	
5.	Koziołek Jan	11 XII 1900	Sobieskiego	żonaty	robotnik		nie	
6.	Tomala Teodor	1 X 1911	Kościuszki 17	kawaler	robotnik		nie	
7.	Kolodziej Walter	18 V 1912	Górnicza 9	kawaler	robotnik		nie	
8.	Moczygoba Emanuel	15 XII 1901	Piastowska 18	żonaty	hutnik		nie	
9.	Zurowski Józef	19 IX 1882	Bytomska 15	żonaty	hutnik	huta Szellera	nie	
10.	Gwóźdź Jan	17 XII 1909	Śmiłowskiego 28	kawaler	robotnik		nie	
11.	Krawczyk Gerhard	3 IV 1909	Parkowa 12	żonaty	malarz		nie	
12.	Jągła Franciszek	1905	Sobieskiego 4	żonaty	hutnik	huta „Laura”	III	
13.	Latusek Wincenty	6 VII 1881	Konopnickiej 10	żonaty	rębacz	Kop. Hohenlohe Fanny	III	21 III 1933
14.	Naczyński Teofil	25 IV 1889	Kilińskiego	żonaty			III	
15.	Borycki Ignacy	8 IX 1897	Michalkowicka 37	żonaty			III	
16.	Woźnica Paweł	30 XII 1888	Mysłowicka 24	żonaty	sygnalista		III	
17.	Nogielski Augustyn	25 VIII 1877	Wandy 25	żonaty	rębacz		II i III	
18.	Mzyk Jan II	13 V 1893	Konopnickiej 4	żonaty			III	
19.	Dylong Wilim	10 I 1904	Parkowa 9	żonaty			nie	
20.	Jank Andrzej	3 II 1908	Sienkiewicza 3	żonaty	robotnik		nie	
21.	Imiołczyk Fyszard	23 IV 1902	Jadwigi 8	żonaty	hutnik		I, II i III	
22.	Grabowski Józef	19 VI 1910	Sobieskiego 20	żonaty	robotnik		nie	
23.	Kaleta Józef	16 III 1894	Bytomska 80	żonaty	urz. prywat.		nie	
24.	Knejski Paweł	15 I 1896		kawaler	robotnik	Państwowa Fabryka Azotów	III	
25.	Polednik Wojciech		Mysłowicka 28	żonaty	robotnik	Przyjeżdżać z Francji w Magistracie	III	
26.	Zdebel Jan	28 XII 1899	Piastowska	żonaty			III	
27.	Holewczak Dymitry	8 XI 1900	Karola Miaraki 14	żonaty	robotnik		III	
28.	Lizoń Paweł	18 VI 1896	Mysłowicka 24	żonaty	rurkarz	Kop. Hohenlohe Fanny	Straż kopalniana	
29.	Madalar Adolf	26 IV 1899	Dąbrowskiego 2	żonaty	robotnik	huta „Laura	III	21 III 1933
30.	Koczur Paweł	16 VII 1910	Wandy 44	kawaler	robotnik		nie	
31.	Rachelski Ludwik	13 VIII 1900	Parkowa 10	żonaty	murarz	w Magistracie	nie	

ZŹRÓDŁO: A.P. Katowice. ZPSi. w Katowicach nr 12/66, sygn. 9. Korespondencja Zarządu Głównego ZPSi. w sprawach organizacyjnych, k. 76.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Katowicach

- Powstania Śląskie. Dokumenty Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku: *Alfabetyczny spis oficerów ochotników 1921*. Nr zespołu 008. Sygn. 328. Sygn. dawna E 13 T. 65.
- Baon Dzierzgowski – akta personalne – 1921*. Nr zespołu 008. Sygn. 599. Sygn. dawna E 58 T. 32.
- Dziennik Oddziału dla Spraw Górnego Śląska przy 23 Dywizji Piechoty – 1921*. Nr zespołu 008. Sygn. 225. Sygn. dawna B IV T. IV.
- Ewidencja oficerów – skorowidz – 1921*. Nr zespołu 008. Sygn. 330. Sygn. dawna E. 13 T. 65.
- Ewidencja oficerów – skorowidz*. Nr zespołu 008. Sygn. 330. Sygn. dawna E. 13 T. 65.
- Główne Dowództwo Milicji Górnośląskiej. Depesze – rozkazy 1919-1920*. Nr zespołu 008. Sygn. 3. Sygn. dawna CV T. V.
- Grupa „Południe” – deklaracje zwolnionych oficerów 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 295. Sygn. dawna E. 52 T. 321a.
- Grupa „Południe” – ewidencja zwolnionych oficerów. Spis oficerów i szeregowych biorących udział w III powstaniu 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 296. Sygn. dawna E. 52 T. 321 b.
- Grupa „Południe” – korespondencja 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 289. Sygn. dawna E. 59 T. 374 a.
- Grupa „Południe” – korespondencja w sprawach personalnych 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 291. Sygn. dawna E. 59 T. 374 c.
- Grupa „Południe” – korespondencja w sprawach personalnych 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 292. Sygn. dawna E. 59 T. 374 d.
- Grupa „Południe” – korespondencja w sprawach personalnych 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 293. Sygn. dawna E. 59 T. 374 e.

Biblioteka Śląska w Katowicach. Dział Zbiorów Specjalnych

- Powstania Śląskie. Dokumenty Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku: *Grupa „Północ” – IV Dyon artylerii 1921*. Nr zespołu 008. Sygn. 277. Sygn. dawna E. 4 T. 23.
- Grupa „Północ” – korespondencja w sprawach personalnych*. Nr zespołu 008. Sygn. 283. Sygn. dawna E. 5 T. 30.

- Grupa „Wschód” – różne akta w sprawach oficerów 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 293. Sygn. dawna E. 2 T. 11.
- Grupa „Wschód” – wnioski, nominacje, odznaczenia i awanse oficerskie.* Nr zespołu 008. Sygn. 237. Sygn. dawna E. 2 T. 10.
- Grupa „Wschód” – zwalnianie oficerów, zaświadczenia służby 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 233. Sygn. dawna E. 1 T. 65.
- Karty ewidencyjne i wnioski na odznaczenia Krzyżem Walecznych 1920 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 54. Sygn. dawna D. 2 T. II.
- Karty ewidencyjne oficerów i podoficerów 1920-1921.* Nr zespołu 008. Sygn. 55. Sygn. dawna E. II T. II.
- Karty ewidencyjne oficerskie.* Nr zespołu 008. Sygn. 309. Sygn. dawna E. 14 T. 66.
- Karty ewidencyjne oficerskie.* Nr zespołu 008. Sygn. 309. Sygn. dawna E. 14 T. 67.
- Karty ewidencyjne oficerskie.* Nr zespołu 008. Sygn. 309. Sygn. dawna E. 14 T. 68.
- Karty personalne oficerów.* Nr zespołu 008. Sygn. 309. Sygn. dawna C. III T. III/24.
- Listy ewidencyjne biorących udział w powstaniu, korespondencja i dokumenty różne 1919 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 29. Sygn. dawna C. II T. II/16.
- Adiutantura Szefa Sztabu: dziennik rozporządzeń.* Nr zespołu 008. Sygn. 114. Sygn. dawna A. VIII T. VIII/224 a.
- Adiutantura Szefa Sztabu: dziennik rozporządzeń, awanse.* Nr zespołu 008. Sygn. 115. Sygn. dawna A. VI T. VI/209
- Adiutantura Szefa Sztabu - rozkazy oficerskie.* Nr zespołu 008. Sygn. 96. Sygn. dawna A. VII T. VII/222
- Adiutantura Szefa Sztabu – rozkazy organizacyjne.* Nr zespołu 008. Sygn. 93. Sygn. dawna A. VII T. VII/223
- Adiutantura Szefa Sztabu – rozkazy personalne 1921.* Nr zespołu 008. Sygn. 136. Sygn. dawna A. I T. I/178.
- NKWP – historie, kroniki i organizacja różnych oddziałów, dziennik Głównego Dowództwa Etapów Górnego Śląska, mapy i szkice.* Nr zespołu 008. Sygn. 205. Sygn. dawna A. XIII T. XIII/360.
- NKWP – mapy i plany operacyjne.* Nr zespołu 008. Sygn. 206. Sygn. dawna A. XIII T. XIII/358 c.
- NKWP – mapy i plany operacyjne.* Nr zespołu 008. Sygn. 206. Sygn. dawna A. XII T. XII/358 a.
- NKWP – meldunki sytuacyjne, rozkazy, korespondencja 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 209. Sygn. dawna A. XII T. XII/358 b.
- NKWP – rozkazy, akta i szkice operacyjne 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 208. Sygn. dawna A. XII T. XII/357.
- NKWP – Sześć Łączności – korespondencja tajna 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 198. Sygn. dawna A. XII T. XII/348.
- NKWP – okólniki, meldunki, korespondencja 1921 r.* Nr zespołu 008. Sygn. 198. Sygn. dawna A. XI T. XI/245.
- NKWP – szkice z powstań śląskich – mapy.* Nr zespołu 008. Sygn. 212. Sygn. dawna A. XIV T. XIV/374.
- Naczelne Dowództwo POW na Górny Śląsk – karty służbowe, dokumenty podróży 1920.* Nr zespołu 008. Sygn. 48. Sygn. dawna A. IV T. IV/59.

Naczelne Dowództwo POW na Górny Śląsk – listy oficerów, członków POW [...] sprawozdania, rozkazy i korespondencja II Pułku strzelców rybnickich 1920 r. Nr zespołu 008. Sygn. 51. Sygn. dawna D. IV T. IV/97.

Położenie wojskowe – raporty Polskiego Komitetu Plebiscytowego dla Górnego Śląska 1921. Nr zespołu 008. Sygn. 215. Sygn. dawna B. I/13 II T. III.

Skorowidz imienny i wykaz oficerów, którzy pełnią nadal służbę na terenie Górnego Śląska 1921 r. Nr zespołu 008. Sygn. 331. Sygn. dawna E. 13 T. 65 a.

Spis oficerów ochotników 1921 r. Nr zespołu 008. Sygn. 329. Sygn. dawna E. 13 T. 65.

Spis oficerów zgłaszających się jako ochotnicy 1921 r. Nr zespołu 008. Sygn. 327. Sygn. dawna E. 13 T. 65.

Życiorysy i listy biorących udział w I powstaniu 1919 r. Nr zespołu 008. Sygn. 212. Sygn. dawna C. IV T. IV/38.

Centralne Archiwum Wojskowe. Warszawa

Akta personalne J.E. Stanka, K. Grzesika i N. Sobika: sygn. Ap 31333, 6330, 4507, 6191, 9851, 8900, TAP 51/11/54, 2406/5/53

Akta Odznaczeniowe: VM 78-7539 i 78-7543; KN 9.11.1931 r., KZ-11-529

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Baczyński S.: *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918-1921 na tle sytuacji ogólnej.* „Najnowsze dzieje Polski 1914-1939”, t. 13. 1968, s. 113-156.

Baranowski W.: *Rozmowy z Piłsudskim.* Warszawa 1938.

Benisz A.: *Górny Śląsk w walce o polskość.* Katowice 1930.

Benisz A.: *Walki o Kędzierzyn. Z trzeciego powstania na Górnym Śląsku (od 3 V-5 VII 1921).* Katowice 1926.

Benisz A.: *Walki o Kędzierzyn i Górę św. Anny.* Katowice 1961.

Benisz A.: *W burzy życia.* Katowice 1976.

Bień A.: *Wspomnienia zagłębiowskie z powstań śląskich.* „Zaranie Śląskie” 1966/3.

Borth: *Z walk o niepodległość na Górnym Śląsku.* Katowice 1938.

Brandys J.: *Walki powstańcze na Górnym Śląsku.* „Przegląd Zachodni” (Londyn) 1958/10-11.

Charaszkiwicz E.: *Rola dywersji w III powstaniu górnośląskim [w:] „Dziennik Polski”* Londyn nr 103 z 1 V 1971.

Chmielewski M.: *Argumenty pisane krwią.* „Strażnica Zachodnia” 1931/3.

Dąbrowski W.: *Trzecie powstanie śląskie.* Londyn 1973.

Dąbrowski W.: *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską. Źródła i dokumenty z lat 1918-1922.* Katowice 1923.

Dubiel P.: *Spojrzenie w przeszłość. Wspomnienia działacza śląskiego.* Katowice 1973.

Dubiel P.: *Korfanty.* „Ogniwa” 1947/18.

- Dubiel P.: *Powstańcy w obronie Śląska w 1939 r. „Zaranie Śląskie”* 1961, z. 1a, s. 286-299.
- Dubiel P.: *Wrzesień 1939 r. na Śląsku*. Katowice 1960.
- Faska J.: *Dalekie drogi prowadzą do Polski. „Powstaniec Śląski”* 1939/20.
- Gawrych J.A.: *Hotel „Lomnitz”. Z tajemnic szefa wywiadu*. Katowice 1947.
- Gawrych J.A.: *Nie byłoby plebiscytu*. Katowice 1936.
- Grażyński M.: *Praca nad oficerem*. Referat wygłoszony na zjeździe referentów oświatowych DOG w Krakowie 26 X 1919. Kraków 1920.
- [Grażyński M.]: *Krótki zarys historii Związku Powstańców Śląskich, jego ideologia oraz rola jaką odegrał w czasie wypadków z maja 1926 r.* Katowice 1926.
- Grażyński M.: *Powstania śląskie. „Powstaniec Śląski”* 1935/5.
- Grażyński M.: *The Odra-Nysa. A frontier of Central Eastern European Federation and a guarantee of lasting peace*. London 1952.
- Grażyński M.: *Stanowisko polskie w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej a koncepcje niemieckie*. Londyn 1954.
- Grażyńskiego Michała „Walka o Śląsk”*. Wstęp i opracowanie W. Zieliński. Katowice 1989.
- Grzegorzek J.: *Pierwsze powstanie śląskie w zarysie*. Katowice 1935.
- Hanke E.: *1 Pułk Strzelców Bytomskich. Wspomnienia i dokumenty*. Katowice 1968.
- Horoszkiewicz R.: *W trzecim powstaniu śląskim*. Warszawa 1936.
- Keller J.: *Gliwice-Katowice-Kędzierzyn [w:] Pamiętniki powstańców śląskich*. T. 1. Pod red. T. Karczewski, F. Szymiczek, R. Pitera-Ratepi. Katowice 1957.
- Keller J.: *Piechota śląska w trzecim powstaniu. „Peowiak”* 1933/12.
- Korfanty W.: *Dwie historyczne chwile. Wspomnienia z 1918 roku. „Polonia”* 1928/313.
- Korfanty W.: *Kandydat sanacyjny sędzia J. Witczak namawiający do morderstwa. „Polonia”* 1930/2003.
- Korfanty W.: *Naród, państwo, kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej*. Opracował A. Brożek, E. Balawajder. Katowice 1992.
- Korfantego Wojciecha „Marzenia i zdarzenia”*. Wstęp i opracowanie W. Zieliński. Katowice 1984.
- Kula R.: *Opis wybuchu III powstania w Chorzowie. „Powstaniec Śląski”* 1936/5.
- Ludyga-Laskowski J.: *Materiały do historii powstań górnośląskich 1919-1920, I*. Katowice 1925.
- Ludyga-Laskowski J.: *Alfons Zgrzebniok – komendant główny powstań śląskich*. Katowice 1939.
- Ludyga-Laskowski J.: *Zarys historii trzech powstań śląskich górnośląskich 1919, 1920, 1921*. Warszawa-Wrocław 1973.
- Malczewski K.: *Ze wspomnień śląskich*. Warszawa 1957.
- Marszałek M.: *O Michale Grażyńskim. Wspomnienia i refleksje*. Katowice 1990.
- Mielżyński M.: *Wspomnienia i przyczynki do historii III powstania górnośląskiego*. Mikołów 1931.
- Morawski K.: *Wspólna droga. Wspomnienia*. Paryż [b.r.w.].
- Niemczyk R.: *Wspomnienia walk z czasów zdobywania i okupowania miasta Katowic podczas III powstania przez 3 Pułk imienia Dąbrowskiego-Niemczyka. „Powstaniec Śląski”* 1936/5.

- Niemczyk R.: *Dwa epizody [w:] Pamiętniki powstańców śląskich*, t. I/ Katowice 1957.
- Niemczyk R.: *Działalność 3 PP w III powstaniu śląskim [w:] O wolność Śląska*. Katowice 1931.
- Niemczyk R.: *3 Pułk powstańczej piechoty w akcji [w:] O wolność Śląska*. Katowice 1931.
- O wolność Śląska. W dziesięciolecie III powstania 1921-1931*. Pamiętnik wydany przez Komitet uroczystości. Katowice 1931.
- Pamiętniki powstańców śląskich*. T. I. Katowice 1957 i T. II. Katowice 1961.
- Piechoczek L.: *Powiat rybnicki w czasie powstań śląskich*. Rybnik 1934.
- Pitera R.: *Gniew. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1965.
- Pitera R.: *Życie na wyrost*. Warszawa 1962.
- Rostworowski S.: *Kadra oficerska w III powstaniu górnośląskim 1921*. „Polska Zbrojna” nr 147 z 29 V 1935 i 148 z 30 V 1935.
- Rostworowski S.: *Tajna Organizacja Wojskowa Obrony Plebiscytu na Górnym Śląsku w 1921 r.* „Bellona” 1931, t. 37.
- Rostworowski S.: *Taktyczny przebieg trzeciego powstania górnośląskiego*. „Bellona”, 1922, t. 8, z. 2.
- Sobik N.: *Drugi batalion 2 pułku żorskiego w czasie III powstania śląskiego*. „Powstaniec Śląski” 1936/5.
- Sala W.: *Do powstańców śląskich modych zaciągają. Wspomnienia, materiały, notaki*. Katowice 1982.
- Srokowski S.: *Wspomnienia z trzeciego powstania górnośląskiego*. Poznań 1926.
- Szafarczyk J.: *Moja służba w sztabie grupy „Wschód” wojsk powstańczych w czasie III powstania śląskiego (wspomnienia)*. „Kwartalnik Opolski” 1972/2.
- Walka o Śląsk trwa. W dwudziestą rocznicę III powstania śląskiego 1921-1944*. Londyn 1941.
- Wyglenda J.: *O nowy czyn*. „Powstaniec Śląski” 1936/5.
- Wyglenda J.: *Plebiscyt i powstania śląskie*. Opole 1966.
- Wyglenda J.: *Powstania śląskie na Opolszczyźnie*. „Kwartalnik Opolski” 1961/2.
- Wyglenda J.: *Z działań grupy „Północ”*. „Powstaniec Śląski” 1936/5.
- Wyglenda J.: *Wspomnienia z lat 1939-1943*. Opole 1983.
- Zgrzebniok A.: *Komendant Główny Powstań Śląskich*. Katowice 1939.

Opracowania

- A.S. [Antoni Steuer]: *Brandys Jan [w:] O duszę polską. Wystawa historyczna o działalności duchowieństwa śląskiego w XIX w.* Katowice 1991.
- Brandys Jan [w:] Czy wiesz, kto to jest? Pod red. S. Łoży*. Warszawa 1938.
- Brożek K.: *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918-1922*. Katowice 1973.
- Brożek K.: *Organizacja i taktyka służby medycznej w trzecim powstaniu śląskim*. „Zaranie Śląskie” 1971.
- Cimała B.: *Pułk żorski w III powstaniu [w:] Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III powstania śląskiego*. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich i Plebiscytu. Bytom 1995.

- Cygański M.: *Struktura i antypolska działalność niemieckiego wywiadu na Śląsku (1920-1932)*. „Studia Śląskie”. T. 37. Opole 1980, s. 41-63.
- Delowicz J.: *Śmierć przyszła wiosną*. Żory 2000.
- Delowicz J.: *Kapitan Nikodem Sobik bohater dwóch miast*. Żory 2001.
- Długajczyk E.: *Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie*. Katowice 1977.
- Długajczyk J.: *Sanacja śląska 1926-1939. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983.
- Długajczyk J.: *Panorama polityczna województwa śląskiego 1922-1939*. Katowice 1986.
- Długajczyk E.: *Grupy Z i N. Polskie przygotowania dywersji wojskowej w Niemczech w latach 1921-1925*. Opole 1997.
- Długajczyk E.: *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919-1922*. Katowice 2001.
- Długajczyk E.: *Polska konspiracja wojskowa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919-1920*. Katowice 2005.
- Dobrzycki W.: *Powstania śląskie*. Warszawa 1971.
- Encyklopedia powstań śląskich*. Opole 1982.
- Fałęcki T.: *Związek Byłych Powstańców Śląskich (1921-1922)*. „Studia i materiały z dziejów Śląska”, t. 14. 1985.
- Fałęcki T.: *Powstańcy śląscy 1921-1939*. Warszawa 1990.
- Figowa F.: *Napierski i Korfanty wobec Niemiec i sprawy polskiej w początkach pierwszej wojny światowej*. „Zaranie Śląskiej” 1960/2.
- Głanowski A.: *O kapitanie Szymonie Biłeckim*. „Przegląd Zachodni” Londyn 1971, nr 7/8, s. 26-27.
- Gliszczczyński J., W. Szewczyk: *Powstania śląskie 1919-1920-1921*. W. 1971.
- Grot Z., Pawłowski I., Pirko M.: *Wielkopolska w walce o niepodległość 1918-1919*. Warszawa 1968.
- Grygier S. i Grygier S.: *Kontakty polityczne i wojskowe Wielkopolski i Śląska w latach 1919-1921 [w:] Wielkopolska a powstania śląskie 1919-1921*. Pod red. B. Polaka. Leszno 1977, s. 13-56.
- Grygier T.: *Pierwsze powstanie śląskie w rachunku politycznym powstańców wielkopolskich [w:] Studia z historii powstania wielkopolskiego 1918/1919*. Red. Z. Kaczmarek. Poznań 1962, s. 111-147.
- Grygier T.: *Powstanie Wielkopolskie a plany wyzwolenia reszty ziem zachodnich Polski*. „Przegląd Zachodni” 1948/2.
- Heska-Kwaśniewicz K.: *Gdów Michała Grażyńskiego*. „Śląsk” 1997/1.
- Hierowski Z.: *Robotniczy poeta powstań górnośląskich [w:] Nauczyciel z Lubszy i inne szkice*. Katowice 1961, s. 127-149.
- Humeński J.: *Wojskowa służba duszpasterska w powstaniach śląskich [w:] Wojskowa służba śląskich duchownych w latach 1918-1980*. Pod red. Z. Kapały i J. Myszora. Katowice 1999.
- Janeczka Z.: *Kopiec Mieczysław [w:] Siemianowicki słownik biograficzny*. Katowice 1996, s. 106-107.
- Janeczka Z.: *Jan Emil Stanek (1895-1961)*. *Polski słownik biograficzny*. Warszawa-Kraków 2002, t. 41, s. 531-532.
- Janeczka Z.: *Zapomniany dowódca. Jan Emil Stanek. (1895-1961)*. Siemianowice Śląskie 2007.
- Janeczka Z.: *Od Sancovic do Siemianowic. Szkice z dziejów miasta i okolic*. Katowice 1993.

- Janeczek Z.: *Brandys Jan* [w:] *Siemianowicki słownik biograficzny*. Katowice 1996, s. 18.
- Janeczek Z.: *Brandys Paweł* [w:] *Siemianowicki słownik biograficzny*. Katowice 1996, s. 18.
- Janeczek Z.: *Karol Gajdzik* [w:] *Śląskie szkice historyczne*. Katowice 1998, s. 148-152.
- Janeczek Z.: *W hołdzie obrońcom kopalni „Michał” i Ziemi Śląskiej*. „Wiadomości Dekanalne” Dekanat Siemianowicki 1995/23. Dodatek.
- Janicki S.: *Śląsk na łonie Macierzy 1922-1928*. Katowice 1929.
- Jasnorzewski R.: *Kierowca księdza proboszcza* [w:] *Żywe kamienie i kamyczki. Szkice z dziejów parafii św. Barbary w Chorzowie*. Pod red. S. Juraszka. Chorzów 2003, s. 27-31.
- Jędruszczak T.: *W sprawie drugiego powstania śląskiego*. „Kwartalnik Historyczny” 1955, nr 4-5.
- Jędruszczak J.: *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918-1922*. Warszawa 1958.
- Jędruszczak J.: *Powstania śląskie 1919-1920-1921*. Katowice 1964.
- Juraszek S.: *Dwa jubileusze i pogrzeb* [w:] *Żywe kamienie i kamyczki. Szkice z dziejów parafii św. Barbary w Chorzowie*. Pod red. ks. S. Juraszka. Chorzów 2003, s. 18-26.
- Juraszek S.: *Ks. Jan Brandys – kapelan, którego nie było* [w:] *Polskie powstania narodowe. W 85. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego*. XIX Tarnogórska Sesja Naukowa. Pod red. M. Wrońskiego. Tarnowskie Góry 2006, s. 82-86.
- Kamiński A.: *Michał Grażyński. Nie dokończona biografia*. Kraków 1994.
- Kapała Z.: *Ślązacy i Zagłębiacy w walkach Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie*. Bytom 1992.
- Karuga W.: *Organizacja Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*. Opole 1966.
- Katsch H.: *Der Oberschlesische Selbstschutz im dritten Polenauflstande*. Berlin 1921.
- Kijonka T.: *Starobielsk – kula nr 3057*. „Trybuna Śląska” 1992/254.
- Kocur Adam [w:] *Polski słownik biograficzny*. Warszawa-Wrocław 1967, t. 13, s. 233-234.
- Koczy L.: *Ksiądz Jan Brandys*. „Przegląd Zachodni”. Londyn 1970, nr 5-6.
- Koper L.: *Nikodem Sobik, dowódca II żorskiego batalionu powstańczego. Kawaler Krzyża Virtuti Militari V klasy*. „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory” 1991.
- Kozaczuk W.: *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Niemiec 1918-1939*. Warszawa 1999.
- Kryska-Karski T., Żurkowski S.: *Generałowie Polski Niepodległej*. Londyn 1976.
- Kwiatkiewicz A.: *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląskim (1918-1921)*. Opole 1991.
- Kwiatkiewicz A.: *Działalność Michała Grażyńskiego w okresie powstań śląskich w latach 1918-1922*. „Studia Śląskie” 1977/21.
- Kwiatkiewicz A.: *Ze studiów nad przywództwem powstań śląskich*. „Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 1978/4.
- Kwiatkowski M.: *Podstawowe zagadnienia Polski współczesnej w programie i pracach Wojciecha Korfantego*. Londyn 1944.
- Laskowski L.: *Roman Abraham. Losy dowódcy*. Warszawa-Poznań 1998.
- Lesiuk W., Zieliński W.: *Tobie Polsko – szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*. Opole-Katowice 1981.
- Lesiuk W., Dawidejt-Jastrzębska E., Burda A.: *Jastrzębie Zdrój*. Opole 2001.
- Libura I.: *Z dziejów domowych. Gawęda o ziemi rybnickiej*. Opole 1984.
- Lubina-Cipińska D.: *Jestem polskim oficerem*. „Nowiny” 1999/44.

- Łączewski J.: *Michał Grażyński (1890-1965). Sylwetka polityka*. Częstochowa 2000.
- Łączewski J.: „Bunt” Grupy Wschodniej w III powstaniu Śląskim. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997/2.
- Łączewski J.: *Michał Grażyński jako reprezentant „idei zachodniej” w obozie piłsudczykowskim*. „Studia Śląskie” 1983/42.
- Łączewski J.: *Mieczysław Chmielewski – działacz ruchu niepodległościowego, powstaniec śląski*. „Studia Śląskie” 1981/38.
- Łączewski J.: *Mniejszość polska na Śląsku Opolskim w latach 1922-1939 w polityce Michała Grażyńskiego*. „Studia Śląskie” 1978/34.
- Mendel E.: *Polacy na Górnym Śląsku w latach I wojny światowej*. Katowice 1971.
- Mroczko M.: *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934. Powstanie i działalność*. Gdańsk 1977.
- Mrowiec A.: *Kampania wrześniowa w Rybnickiem*. „Zaranie Śląskie” 1960/1a.
- Mrowiec A.: *Zarys dziejów [w:] Ziemia rybnicko-wodzisławska*. Pod red. J. Ligęzy. Katowice 1970.
- Mroźkiewicz J.: *Śląskie powstania Mikołaja Witczaka*. „Jastrząb” 1998/33-34, 36
- Mroźkiewicz J.: *Z rodzinnego albumu Witczaków*. „Jastrząb” 1999/42.
- Mroźkiewicz J.: *Józef Witczak*. „Jastrząb” 1999/48.
- Mroźkiewicz J.: *Posel Józef Witczak*. „Jastrząb” 2000/43
- Mroźkiewicz J.: *O ulice dla braci Witczaków*. „Jastrząb” 1999/45.
- Mroźkiewicz J.: *Rodzinny grobowiec Witczaków*. „Jastrząb” 1999/45.
- Mroźkiewicz J.: *Polskie losy Witczaków*. „Jastrząb” 2000/45.
- Mroźkiewicz J.: *Doktor Witczak – szkic do biografii*. „Jastrząb” 2001/24.
- Mroźkiewicz J.: *Zapomniany życiorys śląskiego powstańca Mikołaja Witczaka jr. „Wspomnienia” i „Przyczynki”*. Jastrzębie Zdrój 2006.
- Musialik W.: *Michał Tadeusz Grażyński (1890-1965). Biografia polityczna*. Opole 1989.
- Musialik W.: *W kręgu polityki i władzy. Polskie środowisko przywódcze górnośląskiego obszaru plebiscytowego z lat 1921-1939*. Opole 1999.
- Musioł J.: *Ludzie tej ziemi*. Katowice 1980.
- Musioł J.: *Jan Wyglenda „Traugutt”*. „Kalendarz Opolski” 1974.
- Musioł J.: *Mój dobry dowódca*. „Poglądy” 1977/17.
- Musioł J.: *Od Wallenroda do Kordiana. Dramatyczne Ślązaków wybory*. Katowice 2000.
- Musioł J.: *Temida w III powstaniu Śląskim*. Katowice 2001.
- Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas trzeciego powstania śląskiego*. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich i Plebiscytu zorganizowanego w dniach 27-28 maja 1993 roku w Rybniku, Wodzisławiu Śląskim i Raciborzu. Pod red. Z. Kapały i W. Ryżewskiego. Bytom 1995.
- Ogrodziński W.: *Dzieje dzielnicy śląskiej „Sokoła”*. Katowice 1937.
- Oleksiński J.: *Brandys Jan [w:] Encyklopedia katolicka*. T. 2. Lublin 1985.
- Orzechowski M.: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Warszawa-Kraków 1975.
- Orzechowski M.: *Wojciech Korfanty. Polski słownik biograficzny*. Wrocław-Warszawa 1968-1969, t. 14, z. 1, s. 67-70.
- Orzechowski M.: *Kilka przyczynków do biografii politycznej W. Korfantego*. „Sobótka” 1959/4.
- Pachoński J.: *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*. Warszawa-Kraków 1981.

- Panenkowa J.: *Książka o Wojciechu Korfantym*. „Tygodnik Warszawski” 1947/29.
- Pepłoński A.: *Oddział II Sztabu Generalnego NDWP. Zarys organizacji i działalności (1919-1920)*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 1-2, s. 88-103.
- Pfaff J.: *Polski ruch narodowowyzwoleńczy w Tarnowskich Górach w okresie powstań i plebiscytu 1918-1922*. Tarnowskie Góry 2005.
- Polak W.: *Augustyn Świder*. „Głos znad Brynicy” 1926/7.
- Polak W.: *Wstęp [w:] A. Świder: Z głębin duszy polskiej syna ziemi górnośląskiej*. Miechów 1920.
- Poniatowski E.: *Duchowieństwo a sprawa polska na Górnym Śląsku (w. XIX-XX)*. Katowice 1950.
- Popiołek K.: *Korfanty jako dyktator powstania*. „Ogniwa” 1946/3.
- Popiołek K.: *Górnego Śląska droga do wolności*. Katowice 1965.
- Popiołek K.: *Trzecie powstanie śląskie*. Katowice 1971.
- Pragier A.: *Sąd nad Korfantym*. „Wiadomości”. Londyn 1962/835.
- Przewłocki J.: *Historiografia Polska o III powstaniu śląskim*. Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobotka” 1972/1.
- Przewłocki J.: *Ludowy charakter powstań śląskich*. Katowice 1973.
- Przewłocki J.: *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920-1922*. Wrocław-Warszawa 1970.
- Przewłocki J.: *Wokół II powstania śląskiego*. „Zaranie Śląskie” 1970/2.
- Przewłocki J.: *Mocarstwa zachodnioeuropejskie wobec problemów Górnego Śląska w latach 1918-1939*. Warszawa-Kraków 1978.
- Przybylski A.: *Wojna polska 1918-1921*. Warszawa 1930.
- Przybylski H.: *Działalność prasowo-wydawnicza Wojciecha Korfanteo w latach 1900-1939*. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, t. VI, nr 2.
- Przybylski H.: *Koncepcje polityczne Wojciecha Korfanteo*. Warszawa 1986.
- Przybylski H.: *Bracia*. „Tak i Nie” nr 22 z 29 V 1987.
- Przybylski H.: *Ostatnie lata Korfanteo*. „Śląsk” 1988/8.
- Przybylski H.: *Jan Brandys (1886-1960) [w:] Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*. OD i SS. T. 1. Warszawa 1991.
- Przybylski H.: *Paweł Brandys (1869-1950) [w:] Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*. OD i SS. T. 1. Warszawa 1991.
- Przybylski H.: *Śląscy żołnierze Hallera*. „Trybuna Śląska” 1993/109.
- Przybylski H.: *Front Morges*. Toruń 2007.
- Rechowicz H.: *Sejm Śląski 1922-1939*. Katowice 1965.
- Rechowicz H.: *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*. Warszawa-Kraków 1988.
- Rechowicz H.: *Związek Weteranów Powstań Śląskich*. Katowice 1966.
- Ręgorowicz L.: *Górny Śląsk w czasie plebiscytu i III powstania*. Katowice 1961.
- Ryżewski W.: *Bitwa o Kędzierzyn*. „Zaranie Śląskie” 1971/1.
- Ryżewski W.: *Działania zaczepne grupy „Północ” na Opolszczyźnie w III powstaniu śląskim*. „Kwartalnik Opolski” 1971/1.
- Ryżewski W.: *Organizacja i rola sztabów wojsk powstańczych w III powstaniu śląskim*. „Studia i materiały z dziejów Śląska”, t. V. 1963.
- Ryżewski W.: *Powstania śląskie 1919-1921*. Warszawa 1966.
- Ryżewski W.: *Przyczynki do genezy III powstania śląskiego*. „Zarania Śląskie” 1967/3.

- Ryżewski W.: *Zaangażowanie Rzeczypospolitej w ruch powstańczy na Górnym Śląsku. Uwarunkowania i postulaty* [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z macierzą*. Bytom 1993.
- Sieradzka D.: *Prezydent Katowic w latach 1928-1939 Adam Kocur*. Katowice 1992.
- Sobczyńska L.: *Mikołaj Franciszek Witczak (1896-1976). Zarys biograficzny*. Katowice 1995.
- Sonntag E.: *Adalbert (Wojciech) Korfanty. Ein Beitrag zur Geschichte der polnischen Ansprüche auf Oberschlesien*. Kitzinger-Mein 1954.
- Sopicki S.: *Wojciech Korfanty*. Katowice 1935.
- Stawecki P.: *Wojskowość polska w latach 1926-1935* [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej (1864-1939)*. Pod red. P. Staweckiego. Warszawa 1990.
- Szefer A.: *Jan Wyglenda* [w:] *Ludzie 35-lecia. Sylwetki zasłużonych dla województwa katowickiego*. Praca zbiorowa pod red. H. Rechowicza. Katowice 1979.
- Szymiczek F.: *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1865-1918*. Wrocław 1965.
- Śląski słownik biograficzny*. Pod redakcją J. Kantyki i W. Zielińskiego. T. 1-3. Katowice 1977-1981.
- Śmiałek M.: *Rudolf Niemczyk* [w:] *Ludzie 35-lecia. Sylwetki zasłużonych dla województwa katowickiego*. Praca zbiorowa pod red. H. Rechowicza. Katowice 1979.
- Targ A.: *Związki Śląska z Wielkopolską na przełomie XIX i XX wieku*. Opole 1967.
- Tobiasz M.: *Wojciech Korfanty*. Katowice 1947.
- Wielkopolska a powstania śląskie. Historia*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Poznań 1970/10.
- Topol A.: *Jerzy Ziętek 1901-1985. Generał, wojewoda, mąż stanu*. Katowice 1986.
- Walczak J.: *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901-1985)*. Katowice 2002.
- Wilczek S.: *Materiały do biografii i twórczości Augustyna Świdra. „Zaranie Śląskie”* 1961, z. 1a, s. 244-261.
- Wilgusiewicz A.: *Legenda Grupy „Wschód”. Rola międzywojennej historiografii powstań śląskich w tworzeniu ideologii śląskiej sanacji* [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia*. Opole 1981.
- Województwo śląskie 1918-1928*. Katowice 1929.
- Województwo śląskie (1922-1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996.
- Wolna H.: *Z dziejów duchowieństwa opolskiego*. W. 1966.
- W rocznicę śmierci śp. Księdza Jana Brandysa. „Przegląd Zachodni”*. Londyn 1971, nr 5-6.
- Wroński M.: *Zapomniany bohater – por. Roman Jan Koźlik, dowódca Batalionu Szturmowego Tarnogórskiego III powstania śląskiego* [w:] *Polskie powstania narodowe. W 85. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego*. XIX Tarnogórska Sesja Naukowa. Pod red. M. Wrońskiego. Tarnowskie Góry 2006, s. 87-93.
- Wrzosek M.: *Działania bojowe grupy „Północ” w czasie III powstania śląskiego w 1921. „Zaranie Śląskie”* 1964/3.
- Wrzosek M.: *Działania bojowe podgrupy „Butrym” podczas III powstania śląskiego w 1921 r. „Sobótka”* 1965/1.
- Wrzosek M.: *Powstania śląskie 1919-1921*. Warszawa 1971.
- Zarzycka Z.: *Brandys Jan* [w:] *Śląski słownik biograficzny*. T. 3. Pod red. J. Kantyki i W. Zielińskiego. Katowice 1981.

- Zarzycka Z.: *Polskie działania specjalne na Górnym Śląskim 1919-1921*. Warszawa 1989.
- Zarzycka Z.: *Brandys Jan [w:] Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Pod red. M. Pater. Katowice 1996.
- Zarzycka Z.: *Batalion szturmowy tarnogórski w III powstaniu [w:] Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań*. Pod red. Z. Kapały. Bytom 2000.
- Zatorski A.: *Zasłużeni dla Śląska. Ks. Jan Brandys i powstania śląskie*. Opole 1966.
- Zieliński W.: *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*. Wrocław-Warszawa 1972.
- Zieliński W.: *Wielkopolska a powstania śląskie. Historia*. Zeszyty naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. 1970/10.
- Zieliński W.: *Ludzie i sprawy hotelu „Lomnitz”*. Katowice 1985.
- Zieliński W.: *Michał Grażyński 1890-1965. Wojewoda śląski*. Katowice 1986.
- Złoty jubileusz ks. dziekana Brandysa*. „Przegląd Zachodni”. Londyn 1962, nr 7-8.
- Źródła do dziejów powstań śląskich*. T. III. Oprac. J. Przewłocki, W. Zieliński. Wrocław 1974.
- Życiorysy naszych posłów-członków Związku Powstańców Śląskich – na Sejm RP i Sejm Śląski*. „Powstaniec Śląski” 1936/11.

SPIS MAP

1. Rozmieszczenie oddziałów powstańczych i niemieckich w dniach 4 i 10 maja 1921. Źródło: M. Mielżyński: *Wspomnienia i przyczynki do historii III powstania górnośląskiego*. Mikołów 1931.
2. Rozmieszczenie oddziałów powstańczych i niemieckich w dniu 16 maja 1921. Źródło: M. Mielżyński: *Wspomnienia i przyczynki do historii...*, op. cit.
3. Rozmieszczenie oddziałów powstańczych i niemieckich w dniu 17 maja 1921. Źródło: M. Mielżyński: *Wspomnienia i przyczynki do historii...*, op. cit.
4. Mapa obszaru plebiscytowego. Źródło: M. Mielżyński: *Wspomnienia i przyczynki do historii III...*, op. cit.

RESÜMEE

Zdzisław Janeczek

SIEMIANOWITZ UND SIEMIANOWITZER IN SCHLESISCHEN AUFSTÄNDEN

Obwohl die Verdienste der Aufständischen für die Wiedererlangung, Stärkung und schließlich Aufrechterhaltung der Unabhängigkeit Polens unbestritten sind (viele von ihnen sind gefallen, an ihren Wunden gestorben oder ermordet worden), sind bisher nur wenige Veröffentlichungen erschienen, die ein kollektives Porträt der Kommandeure der Aufständischen darstellen, und dies gilt auch für die lokalen Gemeinschaften, u.a. der Siemianowitzer Gemeinschaft. Noch schlimmer ist es mit der Kenntnis der polnischen Geschichtsliteratur zu diesem Thema in den Nachbarländern. Der Autor der Veröffentlichung *Siemianowitz und Siemianowitzer in den schlesischen Aufständen* schließt teilweise diese Lücke.

Um das Forschungsziel zu erreichen, wurden neben der in der Bibliografie des Themas beschriebenen Literatur Quellenmaterialien verwendet. Ihre Auswahl und Art wurden von den untersuchten Trägern historischer Inhalte sozusagen abgeleitet, im Rahmen deren folgende Quellen bestimmt wurden: Presse, Kalender, breit verstandene historische Literatur, Inventare und Bibliothekskataloge, Tagebücher, private Korrespondenz, Ikonographie und Archivalien.

Es wurde versucht, die Schlussfolgerungen aller untersuchten Träger historischer Inhalte mit den Tagebüchern und Erinnerungen zu konfrontieren. Sie lieferten viele wertvolle Informationen, die den Geist der Zeit einfangen.

Der Autor versuchte auf der Grundlage der Lektüre der verbleibenden Memoiren, der alten Zeitungen, Fotografien, jene denkwürdigen Tage zu rekonstruieren, als unsere Vorfahren vor hundert Jahren zur Unabhängigkeit stürzten, um sagen zu können: „Wir sind frei! Wir sind Herren zu Hause.“ Es verging die Zeit der Gefangenschaft, als Preußen die Verwendung der Muttersprache untersagten, als in Wreschen Kinder für das polnische Vaterunser geschlagen wurden, als in Großpolen und Oberschlesien der Kulturkampf herrschte, als deutsche Priester nicht den Freispruch denen gaben, die die Presse in der Muttersprache lasen und bei der Wahl für polnische Kandidaten stimmten.

Die skizzierte Siemianowitzer Geschichte spiegelt auch die politischen Prozesse wider, die die ganze Preussische Provinz Schlesien als Verwaltungseinheit betreffen. Wo seit Friedrich dem Großen, dem 18. Jahrhundert, intensive Anstrengungen unternommen wurden, um sich mit der preussischen Monarchie zu vereinigen. Die Achtung des Polentums war völlig ausgeschlossen. Die Vereinigungspolitik deckte alle Lebensbereiche ab und verschärfte sich während der Zeit von Kanzler O. Bismarck. Schlesien wurde in Berlin anders als Großpolen gesehen, das teilweise bis 1870 durch die auf dem Wiener Kongress auferlegten Anforderungen geschützt wurde. Schlesien hatte keine polnische Modellklasse, die hier anwesenden Familien von Donnersmarck, Ballestrem oder Thiele-Winckler waren nicht die Familien von Chłapowki, Mielżyński,

Działyński, Raczyński oder Radziwiłł. Ihr Platz im Freiheitskampf wurde von schlesischen Arbeitern und Bauern eingenommen, aus denen Organisatoren und Anführer der Schlesischen Aufstände rekrutierten.

Einer von ihnen war Wojciech Korfanty, der Autor des Slogans: „Weg mit dem Zentrum! Bei einer Kundgebung in Beuthen, am 13. Januar 1901, sprach W. Korfanty die Worte, die für die folgenden Jahre zu seiner politischen Agenda wurden. Er griff die deutsche, katholische Zentrumsparterie in Deutschland an, die seit den 70-er Jahren des 19. Jahrhunderts ungeteilt in Oberschlesien dominierte und auch die Interessen der polnischen Bevölkerung vertrat. W. Korfanty nannte sie nun „den Feind des polnischen Volkes“. Von nun an stand er in der Nationalbewegung und verwies auf die Einheit der Polen von Oberschlesien und derer aus Galizien, Großpolen und der Bewohner der ehemaligen polnischen Ostgebiete. Ein Mentor von W. Korfanty und Vorläufer der Siemianowitzer Unabhängigkeitsbewegung war Dr. Jan Nepomucen Stęślicki (das Äquivalent des verdienten Großpöles Stefan Marcinkowski), ein Arzt der Armen, von denen er am häufigsten keine Honorare kassierte, der Gründer des lokalen Turnvereins „Falke“. Er war Vorsitzender des Schlesischen Kreises des Polnischen Falke-Vereins im Deutschen Staat und war in der Gesellschaft der Volksleseräume und der Pfarrer Robert Engel - Gesellschaft für die Verbreitung der polnischen Lesebücher in Schlesien tätig. Darüber hinaus war er Gründer der Volksbank in Siemianowitz und Mitbegründer des Verbands polnischer Ärzte in Schlesien. Er kam auch für die Ausbildung drei herausragender Oberschlesier auf: Maximilian Wilimowski, Konstany Wolny und Wojciech Korfanty. Während der Schlesischen Aufstände organisierte er einen medizinischen Dienst. 1921 leitete J.N. Stęślicki das polnische Plebiszit-Komitee in Siemianowitz. Im Juni 1922 nahm er an der Begrüßung polnischer Truppen auf dem Markt in Kattowitz teil.

J.N. Stęślicki übertrug all seinen Eifer und Patriotismus auf W. Korfanty. Unter seinem Einfluss druckte er im „Berliner Tagesblatt“ antideutsche Artikel, die den Vorwurf deutscher Behörden der Aufstachelung der Bevölkerung verursachten. Im Januar 1902 wurde Korfanty zu vier Monaten Gefängnis verurteilt, was ihm die Aura eines Märtyrers gab. Damals gründete er seine eigene Schrift, es war der seit Dezember 1901 veröffentlichte „Oberschlesier“, und engagierte sich in der Arbeit des Turnvereins „Falke“. Diese Maßnahmen haben dazu beigetragen, das nationale Bewusstsein der Oberschicht zu schärfen. Ihre Nachwirkungen waren drei schlesische Aufstände, an denen sich die Bewohner von Siemianowitz, darunter auch Frauen, massiv beteiligten. Es ist also eine Geschichte von mutigen, starken und verantwortlichen Männern, die unter dem St. Anne-Berg den Mangel an Nahrung und Wasser, fast ständigen Beschuss, tödliche Müdigkeit ertragen haben und über einfallreiche und opfervolle Frauen wie Kurierinnen und Sanitäterinnen: Helena von Sykowski Stęślicka, Maria Sowa, Sophia Kober oder Anna Muskałowa.

Die Veröffentlichung ist für eine breite Palette von Lesern bestimmt, vorausgesetzt, sie kennen zumindest in groben Zügen die Probleme und Ereignisse vor allem der Jahre 1918-1945 und können alle besprochenen Fakten über die Geschichte Schlesiens und Polens im richtigen Kontext geopolitischer Gegebenheiten beurteilen.

Abschließend sollte hinzugefügt werden, dass unsere Identität ein historisches Gedächtnis erfordert. Wenn wir es als unser Eigentum, als Teil von uns selbst und mit

ihm die Fähigkeit verlieren, die Frage zu beantworten: Wer sind wir? dann werden wir die nicht utilitären Gründe für das Leben verlieren, dann droht uns der geistiger Chaos und Leere.

Tłumaczenie na j. niemiecki – Arkadiusz Budziak

S U M M A R Y

Zdzisław Janeczek

SIEMIANOWICE AND ITS INHABITANTS IN THE SILESIAN UPRISINGS

Although merits of insurgents for regaining, consolidating and finally, maintaining even maintaining the independence of Poland are indisputable (many of them were killed in action, died of wounds or murdered), only a few publications presenting the collective portrait of the insurgents' commanders, as well as the contribution of local communities to the uprisings, have appeared so far. The knowledge of Polish historical literature on this subject in neighboring countries looks even worse. The publication *Siemianowice and its inhabitants in the Silesian Uprisings*, in its author's opinion, should partially fill this gap.

In addition to the literature listed in the bibliography, source materials were used to achieve the research objective. Their selection and character, in a way, was delineated by the examined carriers of historical content, within which the following types of sources were separated: press, calendars, broadly understood historical literature, library inventories and catalogs, diaries, private correspondence, iconography, and archives.

Conclusions drawn from all of the carriers of historical content examined were confronted with diaries and memoirs. They provided a lot of valuable information capturing the spirit of that time.

Based on the remaining memoirs, old newspapers, and photographs, the author attempted to reconstruct those memorable days when our ancestors fought for independence one hundred years ago, to be able to say: "We are free! We are masters at our own". Gone is the time of captivity when Prussians used to forbid to use the mother tongue, when in Września children were beaten for saying the Lord's Prayer in Polish, when kulturkampf threw its weight in Greater Poland and Upper Silesia, when German priests used not give absolution to those who read the press in their native language and voted for Polish candidates in elections.

The outlined history of Siemianowice reflects also the political processes of the entire Prussian Silesia as an administrative unit, where since the time of Frederick the Great, i.e. 18th century, intensive efforts were made to eventually unify it with the Prussian monarchy. Respect for Polishness was completely out of the question. The unification policy covered all areas of life and intensified under Chancellor O. Bismarck. Silesia was regarded by Berlin differently than Greater Poland, which until 1870 was partly protected by requirements imposed by the Congress of Vienna. Silesia did not have typical Polish upper class; the Donnersmarck, Ballestrem or Thiele-Winckler families were somebody different than the Chłapowski, Mielżyński, Działyński, Raczyński or Radziwiłł families. Their role in the fight for freedom was taken by Silesian workers and peasants, among whom were recruited the organizers and leaders of the Silesian uprisings.

Wojciech Korfanty, who threw the slogan: *Down with the Center!* was one of them. These words said by him during the rally in Bytom on January 13, 1901, became his political program for the next years. He directly attacked the German Catholic Center Party, which had dominated Upper Silesia since the 1870s, also representing the interests of the Polish population. Now, W. Korfanty characterized it as the “enemy of the Polish people”. From then on, he stood for the nation-wide movement, pointing to the unity of Poles from Upper Silesia and those from Galicia, Greater Poland, and the Borderlands. W. Korfanty’s mentor and the precursor of the Siemiatycze independence movement was doctor Jan Nepomucen Stęślicki (the counterpart of Stefan Marcinkowski, a distinguished citizen of Greater Poland), a doctor of the poor, from whom he usually did not take fees, the founder of the local branch of “Sokół” (“Falcon”) Polish Gymnastic Society. He presided over the Silesian District of the Association of Polish Falcons in the German State, was active in the People’s Libraries Society and Father Robert Engel Association for Propagation of Polish Elementary Books. Moreover, he was a founder of the People’s Bank in Siemianowice and co-founder of the Society of Polish Physicians in Silesia. He also donated to the education of three prominent Upper Silesians: Maksymilian Wilimowski, Konstanty Wolny, and Wojciech Korfanty. During the Silesian uprisings, he organized medical service. In 1921, J.N. Stęślicki headed the Polish Plebiscite Committee in Siemianowice. In June 1922, he took part in welcoming Polish soldiers on the Market Square in Katowice.

J.N. Stęślicki poured all his enthusiasm and patriotism into W. Korfanty. Under his influence, Korfanty printed anti-German articles in *Dziennik Berliński* (“The Berlin Daily”), which led to accusations of sedition from the German authorities. In January 1902, Korfanty was sentenced to four months in prison, which gave him the aura of a martyr. After that, he founded his own magazine “*Górnoślązak*” (“The Upper Silesian”), which was published from December, 1901, and became involved in the activities of the “Sokół” (“Falcon”) Polish Gymnastic Society. These activities contributed to the growth of the national consciousness of Upper Silesians, which resulted in three Silesian uprisings, in which Siemianowice inhabitants, including women, were massively involved. Thus, this is a story of brave, strong and responsible men who endured lack of food and water, almost constant shelling, deadly exhaustion at St. Anne’s Hill. It is also about resourceful and self-sacrificing women, such as couriers and nurses: Helena Stęślicka née Sypkowska, Maria Sowa, Zofia Kober or Anna Muskałowa.

The publication is intended for a wide range of readers, assuming that they are at least generally familiar with the problems and events of the years 1918–1945 and can evaluate all the presented facts of the history of Silesia and Poland in the proper context of geopolitical conditions.

In conclusion, it is worth adding that our identity requires historical memory. If we lose it, and it will be no more a part of our identity, and we become unable to answer the question of who we are, we lose the non-utilitarian reason for life, and spiritual chaos and emptiness become imminent to us.

Tłumaczenie na j. angielski – Leonardas Vilkas

РЕЗЮМЕ

Здзислав Янечек СЕМЯНОВИЦЕ И ЕГО ЖИТЕЛИ В СИЛЕЗСКИХ ВОССТАНИЯХ

Несмотря на то, что заслуги повстанцев в деле завоевания, укрепления, а также защиты независимости Польши бесспорны (многие из них погибли в бою, умерли от ран или были зверски убиты), однако, до сих пор появились лишь немногочисленные публикации, в которых возникает групповой портрет повстанческих командиров. Это относится также и к истории жителей разных местностей, напр., Семяновиц. В польской исторической литературе ещё хуже обстоит дело с разработкой этой темы в контексте истории пограничных областей. Автор, взявшись за работу над публикацией «Семяновице и его жители в силезских восстаниях», стремится заполнить этот пробел.

Для реализации цели исследования послужили как литература по теме, указанная в библиографии, так и источниковые материалы. Их подбор и характер были определены в соответствии с исследуемым историческим материалом, в рамках которого были выделены следующие виды источников: пресса, календари, историческая литература в широком смысле слова, библиотечные инвентари и каталоги, мемуары, частная корреспонденция, иконографические и архивные материалы.

Выводы, полученные в результате исследования исторических источников, автор стремился сопоставить с мемуарными текстами. В них удалось обнаружить много ценной информации, передающей дух того времени.

Автор на основе изучения мемуаров, старых газет и фотографий предпринял попытку реконструкции тех памятных дней, когда сто лет назад наши предки вели борьбу за независимость, чтобы заявить: «Мы свободны! Мы хозяева на своей земле!». Позади времена рабства, когда пруссак запрещал наш родной язык, когда во Вжэсне били детей за «Отче наш» по-польски, когда в Велькопольске и в Верхней Силезии немцы куражились со своим «культуркампом», когда немецкие священники не отпускали грехи тем, кто читал прессу на родном языке, а на выборах голосовал за польских кандидатов.

Очерк истории Семяновиц отражает также политические процессы в контексте всей прусской Силезии как административной единицы. Здесь со времён Фридриха Великого, т. е. с XVIII в., предпринимались все усилия к тому, чтобы целенаправленно унифицировать край с прусской монархией. Уважение к польскости было абсолютно исключено. Унификаторская политика охватывала все области жизни и усилилась во времена канцлера О. Бисмарка. В Берлине Силезию трактовали иначе, чем Велькопольску, которая до 1870 г. находилась под определённой защитой постановлений, утверждённых Венским конгрессом. В Силезии не было польской элиты. Тамошные Доннерсмарки, Баллестремы или Тиле-Винклеры – это не Хлаповские, Мельжинские, Дзялынские, Рачинские или

Радзивилы. Их место в борьбе за свободу заняли силезские рабочие и крестьяне, из среды которых вышли организаторы и руководители силезских восстаний.

Одним из них был Войцех Корфанты, который выдвинул лозунг: «Долой центристов!». Во время митинга в Бытоме 13.I.1901 г. В. Корфанты произнёс слова, которые стали его политической программой на последующие годы. Он напрямую выступил против немецкой католической Партии Центр, которая начиная с семидесятых годов XIX в. неограниченно доминировала в Верхней Силезии, также представляя интересы польского населения. В. Корфанты назвал её «врагом польского народа». С этой поры он встал на позиции национального движения, указывая на единство поляков Верхней Силезии и Галиции, Велькопольски и Окраин. Вдохновителем В. Корфанты и предвестником движения за независимость в Семяновичах был доктор Ян Непомуцен Стеншлицки (так же как в Велькопольске прославленный Стефан Марцинковский), доктор бедняков, у которых чаще всего он не брал оплату, основатель местного отделения физкультурного общества «Сокул». Он был председателем Силезской окружной организации «Союза Польских Соколов в Германии», активно действовал в Обществе Народных Читален и Обществе Распространения Польских Букварей в Силезии им. ксендза Роберта Энгеля. Кроме того, он был основателем Народного Банка в Семяновицах и одним из основателей Общества Врачей-Поляков в Силезии. Также он внёс свою лепту в оплату обучения трёх знаменитых верхнесилезцев: Максимилиана Вилимовского, Константина Вольного и Войцеха Корфанты. Во время силезских восстаний он был организатором медицинской службы. В 1921 г. Я.Н. Стеншлицки возглавил Польский Комитет по Плебисциту в Семяновицах. В июне 1922 г. он участвовал в церемонии приветствия польских солдат на площади Рынок в Катовицах.

Я.Н. Стеншлицки передал своё вдохновение и патриотизм В. Корфанты. Под его влиянием Корфанты публиковал в газете «Дзенник Берлински» антинемецкие статьи, из-за которых немецкие власти обрушились на него с обвинениями в подстрекательстве населения. В январе 1902 г. Корфанты был осуждён на четыре месяца тюрьмы, что придало ему ореол мученика. Тогда он основал собственное издание (это была газета «Гурнослёнзак», которая выходила до декабря 1901 г.) и включился в деятельность Физкультурного Общества «Сокул». Эта деятельность способствовала росту национального самосознания верхнесилезцев, результатом чего стали три силезских восстания, в которых массово участвовали жители Семяновиц, включая женщин. Таким образом, это повествование об отважных, сильных и ответственных мужчинах, которые под Горой св. Анны держались смертельно уставшие, без пищи и воды, под почти непрерывным обстрелом. И о женщинах, решительных и готовых на самопожертвование. Таких, как связные и санитарки Гелена Стеншлицка из рода Сыпковских, Мария Сова, Зофия Кобер или Анна Мускалова.

Эта публикация предназначена для широкого круга читателей. При условии, что им известны в общих чертах проблемы и события прежде всего 1918-1945 гг., а также если им под силу включить рассматриваемые факты, относящиеся к истории Силезии и Польши, в определённый контекст геополитических тенденций.

В конце считаем нужным добавить, что наше самосознание нуждается в исторической памяти. Если мы утратим её как воплощение нашей свободы, как часть нас самих, а вместе с тем также способность ответить на вопрос «кто мы?», если мы утратим неутилитарный смысл жизни, то нам грозит духовный хаос и пустота.

Tłumaczenie na j. rosyjski – Valery Buival

